



**Jędrzej Piekara**

**Polskie wątki  
w życiu  
Michaiła Hellera**

**JERZY GIEDROYC I...**  
MONOGRAFIE



**Polskie wątki  
w życiu  
Michaiła Hellera**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

**Jędrzej Piekara**

**Polskie wątki  
w życiu  
Michaiła Hellera**

**JERZY GIEDROYC I...**  
MONOGRAFIE



Łódź–Paryż 2021

Jędrzej Piekara – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Instytut Historii, Wydział Nauk Humanistycznych  
20-950 Lublin, Al. Raławickie 14

RECENZENCI

*Piotr Mitzner, Tadeusz Sucharski*

REDAKCJA SERII „JERZY GIEDROYC I...”

Anna Bernhardt, Ewa Bluszcz, Beata Dorosz, Rafał Habielski, Zdzisław Kudelski  
Stanisław Mancewicz, Sławomir M. Nowinowski, Krzysztof Pomian, Rafał Stobiecki

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Urszula Dzieciatkowska*

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

*Piotr Pietrych*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Munda – Maciej Torz*

KOREKTA TECHNICZNA

*Anna Jakubczyk*

PROJEKT OKŁADKI I STRON TYTUŁOWYCH

*Katarzyna Turkowska*

Zdjęcie wykorzystane na okładce autorstwa Bohdana Paczowskiego

© Copyright by Bohdan Paczowski

ze zbiorów Stowarzyszenia Instytut Literacki Kultura

Michał Heller. Maisons-Laffitte, 1989

Publikacja powstała na podstawie pracy magisterskiej nagrodzonej w III edycji konkursu Stowarzyszenia Instytut Literacki Kultura i Fundacji Kultury Paryskiej na najlepsze prace doktorskie i magisterskie związane z historią i dorobkiem Instytutu Literackiego w Paryżu

© Copyright by Jędrzej Piekara, Łódź–Paryż 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź–Paryż 2021

© Copyright for this edition by Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura, Łódź–Paryż 2021

ISBN WUŁ 978-83-8220-685-2

e-ISBN WUŁ 978-83-8220-686-9

ISBN SILK 978-2-9574163-5-6

e-ISBN SILK 978-2-9574163-7-0

<https://doi.org/10.18778/8220-685-2>

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

## *Spis treści*

Wstęp .....	7
Podziękowania.....	17
Rozdział 1. Michaił Heller – życiorys emigranta.....	19
Okres sowiecki (lata 1922–1956) .....	22
Młodość i studia .....	22
Lata powojenne: praca i łagier .....	34
Okres polski (lata 1956–1968) .....	41
Repatriacja i pierwsze lata w Polsce .....	41
Praca i przyjaciele w Polsce .....	47
Emigracja do Francji .....	62
Okres francuski (lata 1968–1997) .....	69
Nowy dom – Francja .....	69
Początek pracy naukowej, redaktorskiej i publicystycznej .....	81
Rozwój kariery historyka i sowietologa .....	90
Ostatnie lata pracy .....	105
Eugenia Heller – towarzyszką życia .....	123
Młodość .....	124
Studia i życie w Związku Sowieckim .....	127
Powrót do Polski .....	130
Emigracja i życie we Francji .....	136
Rozdział 2. Michaił Heller – historyk, sowietolog i publicysta w relacjach z Polakami	141
Relacje warszawskie .....	141
Wiktor Woroszyński .....	142
Andrzej Wajda .....	172
Andrzej Drawicz .....	186
Inne znajomości z Warszawy .....	210
Relacje paryskie .....	213
Jerzy Giedroyc i „Kultura” paryska .....	214
Zygmunt i Zofia Hertzowie .....	253
Gustaw Herling-Grudziński .....	257
Józef Czapski.....	270
Inne znajomości z Paryża .....	291

Relacje londyńskie .....	294
Andrzej Stypułkowski .....	295
Nina Karsov .....	317
Jan Chodakowski .....	322
Leopold Łabędź .....	329
Zakończenie .....	337
Bibliografia .....	341
Indeks .....	355

## Wstęp

– Czy sądzi Pan, że Polacy i Rosjanie kiedykolwiek w historii się rozumieli?

– Czasami się rozumieli. Z tym tylko, że nie Polacy i Rosjanie, ale niektórzy Polacy i niektórzy Rosjanie. Były okresy w XVIII w., kiedy część polskiej szlachty – np. na Litwie – była bardzo prorosyjska. Warto też przypomnieć, że w 1801 roku najpierw wiceministrem, a później ministrem spraw zagranicznych Rosji został Polak, książę Adam Czartoryski, i był tym ministrem do 1806 roku. Program, jaki Czartoryski sformułował wtedy dla Imperium Rosyjskiego, można, moim zdaniem, realizować nawet dziś. Spójrzmy teraz na wojny, które trwały pomiędzy dwoma narodami od samego początku, gdzieś już od VIII wieku. Te ciągle wojny też są jakimś sposobem komunikacji. Jestem przekonany, że Polska i Rosja są jak gdyby częścią pewnej całości i dopełniają się wzajemnie – jeden kraj drugi, jedno społeczeństwo drugie. Kultura polska i rosyjska są sobie niezbędne. Bardzo niewielu ludzi dochodzi do takiego wniosku, mimo to uważam, że to jest jakiś fenomen, fakt obiektywny. Żeby zrozumieć naprawdę, co się dzieje w Rosji, trzeba znać historię Polski i na odwrót – żeby zrozumieć historię Polski, niezbędna jest znajomość historii Rosji.

Michał Heller w rozmowie z Elżbietą Sawicką,  
październik 1994 r.<sup>1</sup>

Relacje polsko-rosyjskie na przestrzeni całego XX wieku nie pozostawiły wiele miejsca dla jednostek dążących do normalności we wzajemnych stosunkach politycznych i społecznych, które nie ograniczałyby się do totalnej dominacji Rosji – carskiej czy komunistycznej. Nie oznacza to jednak, że nie było takich „romantyków”, chcących odmienić świat, snujących wizję pokojowej współpracy Polski z Rosją jako

---

<sup>1</sup> [M. Heller], *Historia czekania na cud*, rozm. przepr. E. Sawicka, „Rzeczpospolita” 1994, nr 285, 29 października, <https://archiwum.rp.pl/artukul/31707-Historia-czekania-na-cud.html> [dostęp: 22.10.2018].

niepodległych i wolnych państw. Przez całe stulecie takie postulaty formułowali między innymi: Borys Sawinkow, Dymitr Fiłosofow, Natalia Gorbaniewska, Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński, Jerzy Giedroyc, Andrzej Stypułkowski oraz Michaił Heller. Wszyscy oni dostrzegali potrzebę stworzenia warunków, w których Polska i Rosja współpracowałyby tam, gdzie jest to możliwe i nie opierałyby wzajemnych relacji na wrogości. Michaił Heller jest w tej grupie postacią niezwykle ważną i na swój sposób symboliczną, bo nikt, tak jak on, nie był równie silnie związany z oboma krajami. Z urodzenia rosyjski Żyd, z obywatelstwa człowiek sowiecki, z wyboru – Europejczyk. Ponad dekadę spędził w Polsce, przez niemal trzydzieści lat pełnił rolę łącznika między emigracją polską i rosyjską we Francji. Utrzymując kontakty z obiema, umiał odnaleźć w każdej z nich wyjątkowe miejsce, a także wypracować opinie i poglądy, które mogły pogodzić niekiedy zdecydowanie odmienne stanowiska dwóch społeczności. Jako jedyny żył i tworzył w obu tych środowiskach emigracyjnych i w obu był uznany za „swojego”. Polacy widzieli w nim Polaka lub co najmniej kogoś, kto rozumie polskość, a nawet z polskością się identyfikuje. Rosjanie ufali mu i uznawali za jednego ze swoich wybitniejszych reprezentantów.

Życie Michaiła Hellera, a właściwie trzy życia: sowieckie, polskie i francuskie, można opowiedzieć na wiele sposobów. W niniejszej książce proponuję opowieść o Hellerze ująć przez pryzmat relacji z Polakami i z polskimi środowiskami emigracyjnymi, łącząc dwa rodzaje biografii: faktograficzną oraz intelektualną. Opis życia Hellera w kontekście jego związków z Polską nie jest podejściem pozwalającym na napisanie biografii kompletnej. Taka praca będzie mogła powstać po dokładnej kwerendzie w archiwach rosyjskich i białoruskich. Wtedy mają szansę pojawić się odpowiedzi na liczne pytania, dotyczące życia Hellera przed wyjazdem do Polski. Ograniczenie badań do analizy polskich wątków w życiu współautora *Utopii u władzy* jest zabiegiem celowym, zawężającym przedmiot badań do faktów biograficznych, bez szczegółowej analizy twórczości. Dopiero osobna biografia intelektualna będzie w stanie przedstawić w pełni bogaty dorobek naukowy i publicystyczny rosyjskiego historyka. Dorobek, który podzielić można ze względu na gatunki (prace historyczne, literaturoznawcze i politologiczne) oraz środowisko, w którym powstawały i odbiorcę, do którego były skierowane poszczególne teksty i dzieła (rosyjski, polski

i „zachodni”: francuski i angielski). Perspektywa „polskich wątków” uwzględnia wszystkie wymienione powyżej problemy, jednak akcent położony został na polskie relacje Hellera oraz jego miejsce w polskich społecznościach. Przedmiotem analizy była nie tylko twórczość historyka, ale także wszelkie przejawy życiowej aktywności – rodzinnej, towarzyskiej, zawodowej, intelektualnej oraz instytucjonalnej.

Przy analizie polskich wątków w życiu Hellera podstawowe pytania, jakie należy sobie zadać to, czy spotkanie z Polską (polską kulturą, historią, literaturą) oraz Polakami miało wpływ na kolejne jego życia – a jeśli tak, to jaki? Co Hellerowi dało zetknięcie z Polską i przebywanie z Polakami? Co Heller dał Polakom?

Polska, jak można przypuszczać, obecna była w jego życiu już od najwcześniejszych lat. Urodził się w dawnym ośrodku cywilizacji łacińskiej i kultury polskiej na wschodzie – w Mohylewie. W czasie studiów związał się z polską Żydówką, Eugenią Chigryn, która została zapamiętana jako studentka niekryjąca swojego negatywnego stosunku do rzeczywistości sowieckiej i ucząca innych studentów słów polskiego hymnu. Bardzo ważny okres kontaktów z Polską to oczywiście jedenaście lat przeżytych przez Hellera w PRL-u, który wydawał mu się światem umiarkowanej wolności, gdzie mógł bezpiecznie rozmawiać na wszystkie tematy z polskimi przyjaciółmi. W końcu wyjechał do Francji i związał się z Instytutem Literackim Jerzego Giedroycia i wydawnictwem Overseas Publications Interchange Andrzeja Stypułkowskiego. Przez trzydzieści lat życia na Zachodzie był zaangażowany w tworzenie dialogu rosyjsko-polskiego – poprzez współpracę z obiema emigracjami, pośredniczenie w kontaktach między nimi oraz intelektualne, towarzyskie i instytucjonalne relacje z ich wybitnymi przedstawicielami. Sam był jednym z najbardziej znanych i najbardziej wpływowych reprezentantów środowiska, które formułowało postulat współpracy i normalizacji stosunków pomiędzy niepodległą i demokratyczną Rosją oraz Polską. Postulat ten wiązał się z generalnym, historiozoficznym przekonaniem Hellera, że jedyna historia Rosji (albo Polski), jaką jesteśmy w stanie opowiedzieć, może powstać tylko w kontekście uwzględniającym oba kraje.

Spojrzenie na życie Hellera z perspektywy polskiej niesie ze sobą zarówno szanse, jak i niebezpieczeństwa. Pozwala na odtworzenie relacji środowisk polskich z rosyjskimi, stworzenie swoistej mapy

powiązań Polaków z Rosjanami (w kraju i poza jego granicami) oraz umożliwiał wgląd w wewnętrzne życie emigracji polskiej. Wadą jest to, że na boczny plan zostają zepchnięte wątki niezwiązane bezpośrednio z Polską, takie jak szczegółowe przedstawienie kariery naukowej profesora Sorbony, analiza jego wykładów, relacji mistrza z uczniami, dorobku publicystycznego, historycznego i literaturoznawczego czy pełna rekonstrukcja poglądów bohatera książki. Nie zajmuję się też recepcją dzieł Hellera i określeniem ich wpływu na historię (jako naukę) oraz na kształt świadomości społecznej. Celem nie było także określenie miejsca autora *Maszyny i śrubek* wśród emigrantów rosyjskich czy jego twórczości – w dorobku rosyjskiej emigracji. Problemy te zostały zaledwie zarysowane i wymagają niewątpliwie dalszych badań.

Michaił Heller był niesłychanie popularnym i poczytnym historykiem. Dzięki zdolności łączenia pracy naukowej z publicystyką oraz zainteresowań historycznych z odniesieniami do aktualnej sytuacji społecznej i politycznej, stał się jednym z najbardziej znanych krytyków komunizmu w ostatnich dwóch dziesięcioleciach istnienia ZSRS. Oczywiście, sposób odbioru publikacji Hellera był różny w odmiennych językowo i kulturowo kręgach czytelników. Dla Rosjan Heller był wybitnym historykiem, jednym z największych autorytetów, jeśli chodzi o pierwsze dekady istnienia Związku Sowieckiego, oraz literaturoznawcą, któremu zawdzięczają edycje wielu ważnych dzieł literatury rosyjskiej. Czytelnicy zachodni z kolei utożsamiali go przede wszystkim z nielicznym gronem „krytycznych” sowietologów, nie mających ani oficjalnych, ani ideologicznych powiązań z władzą sowiecką. Polacy zaś najlepiej Hellera znali jako Adama Kruczka, autora comiesięcznych felietonów *W sowieckiej prasie*, które przez niemal trzydzieści lat publikował w „Kulturze” Jerzego Giedroycia. Teksty te cieszyły się ogromną popularnością wśród czytelników czasopisma, Heller operował w nich ostrym piórem, ironią – często szyderstwem – łącząc to jednocześnie z głęboką analizą systemu sowieckiego. Przedmiotem jego analiz nie była bowiem jedynie, jak mógłby wskazywać tytuł, działalność sowieckich organów prasowych. Heller używał sowieckich gazet, aby przedstawić czytelnikowi pełen obraz życia społecznego i politycznego ZSRS, wprowadzając do swoich tekstów również odwołania do literatury, kultury i historii sowieckiej. W kronikach znajdowały się wszystkie najważniejsze informacje dotyczące wydarzeń i życia społeczno-politycznego „ojczyzny proletar-

riatu”. Było to, innymi słowy, comiesięczne sprawozdanie z tego, co działo się aktualnie w Związku Sowieckim.

To dzięki publicystyce w „Kulturze” Heller dotarł do największej grupy odbiorców. Jego rola w czasopiśmie nie ograniczała się jednak do pisania kaśliwych, kilkustronicowych tekstów. Jerzy Giedroyc wielokrotnie mówił o nim, że jest jego najbliższym doradcą w sprawach Europy Środkowo-Wschodniej. Dla redaktora „Kultury” niewątpliwie cenne było spojrzenie Hellera na sprawy sowieckie jako osoby znającej system od wewnątrz. „Kultura” zaś, przechodząca na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wymianę pokoleniową, potrzebowała takiego spojrzenia. Warto odnotować, że czytelnik polski nie miał wówczas zbyt częstego kontaktu z tego rodzaju krytycznym głosem (pierwsze publikacje Hellera w „Kulturze” ukazały się na kilka lat przed *Archipelagiem GUŁag* Aleksandra Solżenicyna). Hellera można potraktować jako jednego z pierwszych reprezentantów niezwykle ważnej grupy emigrantów z ZSRS, którzy znaleźli się na Zachodzie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych i wśród których byli między innymi Solżenicyn, Władimir Maksimow, Andriej Siniawski czy Aleksander Zinowiew. Jako jedyny też (może obok Natalii Gorbaniewskiej) podjął tak intensywną współpracę z emigracją polską. Dla wielu teksty Hellera stawały się podstawowym źródłem informacji o wydarzeniach politycznych „ojczyzny proletariatu”. Kiedy w Polsce rozwinęła się podziemna dystrybucja bezdebitowych publikacji, Heller był jednym z najczęściej drukowanych i czytanych autorów. Liczne wydania jego książek, zawsze krytycznych wobec komunizmu i ZSRS, dawały Polakom dostęp do innego spojrzenia na rzeczywistość sowiecką – spojrzenia, którego autorem nie był „Polak-rusofob”, ale człowiek znający system od wewnątrz, były obywatel sowiecki.

Po upadku komunizmu Heller utrzymał swoją pozycję wybitnego znawcy ZSRS i cenionego komentatora życia społeczno-politycznego w Europie Wschodniej. W polskich gazetach publikowano przeprowadzane z nim wywiady, a polska telewizja – jako jedyna na całym świecie – była zainteresowana nakręceniem filmu dokumentalnego o jego życiu, poglądach i twórczości. Było jednak duże grono osób, które z niechęcią odnosiły się do poglądów i opinii Hellera, przede wszystkim ze względu na jego bardzo krytyczną ocenę kierunku zmian ustrojowych w ZSRS i całym bloku wschodnim. Heller nie ufał „ostatniemu

sekretarzowi” Michajłowi Gorbaczowowi, sceptycznie patrzył na Okrągły Stół, a o rządach „Solidarności” z Czesławem Kiszczakiem i Wojciechem Jaruzelskim wypowiadał się ze smutkiem. Z goryczą przyjmował fakt, że niemal we wszystkich krajach dawnego ZSRS, po zdecydowanym zerwaniu z komunizmem, już po kilku latach do władzy wrócili wybierani w sposób demokratyczny politycy wywodzący się z dawnych partii komunistycznych. Był to dla niego jeden z dowodów na istnienie *homo sovieticus* – człowieka, który boi się wziąć odpowiedzialność za własne życie, który chce zamienić wolność na bezpieczeństwo i który najlepiej czuje się w ustroju socjalistycznym.

Przedmiotem badań w książce jest życie Michajła Hellera, a przyjęte ramy chronologiczne to lata 1922–1997. Analiza opiera się jednak nie tylko na metodologii biografii źródłowej, lecz uwzględnia także takie obszary, jak twórczość Hellera oraz działalność i dorobek środowisk, z którymi współpracował – począwszy od grona studentów Moskiewskiego Instytutu Filozofii, Literatury i Historii im. Nikołaja Czernyszewskiego (Московский институт философии, литературы и истории имени Н. Г. Чернышевского), przez pracowników Polskiej Agencji Prasowej, aż po środowisko „Kultury” paryskiej i inne kręgi polskiej emigracji. Badam życie Hellera w określonych środowiskach, zakładając, że wpływ na jego losy miało to, kogo znał, z kim się przyjaźnił, z jakimi poglądami obcował. Ważne jest to zwłaszcza w rozdziale pierwszym, w którym przedstawiam historię jego życia przez pryzmat tego, jaki wpływ na nie miał kontakt z Polską oraz w jaki sposób Heller odnajdował się w Polsce i jak ją traktował. Rozdział pierwszy – biograficzny – jest *de facto* obszernym wstępem, poprzedzającym rozdział drugi, w którym dokonuję właściwej analizy przedstawionego problemu, czyli relacji Hellera z poszczególnymi osobami i organizacjami.

Materiały źródłowe, którymi się posługiwałem, można podzielić na pięć kategorii. Są to: materiały archiwalne (dostępne publicznie i te, które znajdują się w zbiorach bez możliwości publicznego dostępu); korespondencja (zachowana w archiwach oraz ta, do której dotarłem osobiście); relacje biograficzne i wspomnieniowe (ukazujące się w przeszłości w radiu, telewizji czy drukiem oraz te, które sam zebrałem); opublikowane drukiem materiały źródłowe (przede wszystkim dzienniki i korespondencja) oraz artykuły i wspomnienia, które ukazywały się w różnych czasopismach. Przyjęta w pierwszym rozdziale metoda badawcza to analiza dostępnych źródeł hi-

storycznych (w dużym stopniu dokumentów archiwalnych) oraz zachowanych relacji i wspomnień. W drugim rozdziale posługiwałem się już w mniejszym stopniu źródłami archiwalnymi (choć i one się tam pojawiają), gdyż najwięcej informacji zawierały źródła epistolograficzne oraz rozmaite publikacje, które ukazały się drukiem. Należy zwrócić uwagę, że kompozycja pracy jest w obu rozdziałach oparta na trzech okresach życia Hellera – dokonuję podziału na podstawie chronologii wydarzeń. Jednak o ile rozdział pierwszy ma zdecydowanie konstrukcję chronologiczną, to rozdział drugi jest zbudowany w sposób chronologicznie-problemowy: w wyznaczonych chronologicznie podrozdziałach omawiane są przyjaźnie i ważne znajomości Hellera.

Ze względu na to, że życie i twórczość Michaiła Hellera nie były do tej pory przedmiotem właściwie żadnych badań naukowych, rozdział pierwszy został napisany niemal wyłącznie na podstawie źródeł historycznych. Na opracowania historiograficzne powołuję się tam jedynie w niewielu przypadkach i ma to na celu zarysowanie historycznego kontekstu. W rozdziale drugim literatura przedmiotu pojawia się częściej, jednak również przede wszystkim w kontekście osób oraz instytucji, z którymi współpracował Heller. Dużym problemem, który napotykałem podczas swej pracy, był ubogi stan badań. W szczególności dotyczyło to historii grupy osób spośród emigracji polskiej w Londynie, które związane były z wydawnictwem Overseas Publications Interchange, oraz niektórych osób, których działalność pisarska, naukowa, publicystyczna czy wydawnicza nie doczekała się dotychczas opracowania naukowego (są to między innymi Andrzej Drawicz i Leopold Łabędź).

Jeśli chodzi o samego Michaiła Hellera, to w jego przypadku również boleśnie doskwiera brak jakichkolwiek publikacji czy to na temat jego życia, czy też dorobku. Spuścizną po zmarłym w 1997 r. historyku opiekuje się jego syn, prof. Leonid Heller. Od końca lat dziewięćdziesiątych w moskiewskim wydawnictwie MIK ukazują się wznowienia książek współautora *Utopii u władzy* oraz zbiory tekstów mu poświęcone (między innymi bardzo ważne źródło wspomnień *Вместо мемуаров: Памяти М.Я. Геллера* [*Zamiast wspomnień: pamięci M.J. Hellera*]). Mimo tego Michaił Heller wydaje się obecnie jedną z najmniej znanych spośród ważnych postaci ze środowiska „Kultury”, zwłaszcza jeżeli chodzi o koleje jego życia. Pozytywne zmiany można

dostrzec w wydarzeniach ostatnich kilkunastu lat. W 2009 r. udostępnił w podparyskiej bibliotece uniwersyteckiej w Nanterre zespół archiwalny złożony z materiałów przekazanych przez Leonida Hellera. Zorganizowano wówczas kolokwium, na które zaproszono wielu dawnych znajomych i współpracowników Michaiła Hellera. W 2013 r. odbyło się w Warszawie spotkanie polskiego PEN Clubu, poświęcone rosyjskiemu historykowi. W 2015 r. wznowiono w serii „W kręgu paryskiej KULTURY” książkę *Maszyna i śrubki*<sup>2</sup>, jedno z najsłynniejszych dzieł Hellera. Z kolei w 2016 r. ukazały się dwa artykuły o jego współpracy z „Kulturą”: Wojciecha Stanisławskiego o publikacjach Hellera w periodykach Instytutu Literackiego i jego roli w środowisku „Kultury”<sup>3</sup> oraz Rafała Stobieckiego, omawiający korespondencję Rosjanina z Giedroyciem<sup>4</sup>. W następnym roku, po ukończeniu pracy licencjackiej poświęconej działalności publicystycznej Hellera, opublikowałem wywiad z prof. Leonidem Hellerem w czasopiśmie „Nowa Polska”<sup>5</sup> oraz przyczynek do biografii Hellera w „Roczniku Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”<sup>6</sup>. W następnych latach opublikowałem także nieznaną do tej pory wywiad Hellera z Józefem Czapskim<sup>7</sup> oraz teksty o relacji rosyjskiego historyka z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim<sup>8</sup> i o jego roli pośrednika między polską i rosyjską

<sup>2</sup> M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, [przekł. J. Juryś], Paryż–Kraków 2015. Pierwsze wydanie polskie, nakładem Instytutu Literackiego: M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Paryż 1988. Oryginał ukazał się w 1985 r. po rosyjsku, w wydawnictwie Overseas Publications Interchange: M. Геллер, *Машина и винтики. История формирования советского человека*, Londyn 1985.

<sup>3</sup> W. Stanisławski, *Archipelag Hellera*, [w:] „Kultura” i emigracja rosyjska. *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, t. 2, wybór i oprac. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016.

<sup>4</sup> R. Stobiecki, *Michaiła Hellera i Jerzego Giedroycia rozmowy o Rosji*, [w:] *Dostojewski i inni. Literatura / idee / polityka*, red. T. Sucharski, Katowice 2016.

<sup>5</sup> [J. Геллер], *Рядом с «Культурой»*, rozm. przepr. J. Piekara, „Новая Польша” 2017, nr 10.

<sup>6</sup> J. Piekara, *Michaił Heller – „Polski Rosjanin” z Maisons-Laffitte*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, R. 15, z. 1.

<sup>7</sup> J. Piekara, *Nieznaną „wywiad” Józefa Czapskiego*, „Colloquia Litteraria” 2020, nr 25(2).

<sup>8</sup> J. Piekara, *Michaił Heller i Gustaw Herling-Grudziński – trzydzieści lat przyjaźni i współpracy*, [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020.

emigracją<sup>9</sup>. W 2020 r. ukazał się także wybór korespondencji Hellera z Jerzym Giedroyciem, umieszczony w pierwszym tomie książki *Mam na Pana nowy zamach...*, pod redakcją Sławomira Nowinowskiego i Rafała Stobieckiego<sup>10</sup>. Całość korespondencji Hellera z Giedroyciem przygotowywana jest do publikacji przez Wojciecha Stanisławskiego. W najbliższym czasie ma ukazać się także wybór korespondencji rosyjskiego historyka z Wiktorem Woroszyłskim, opracowany przez piszącego te słowa.

Badania nad życiem i twórczością Michaiła Hellera mogą, zwłaszcza w obecnej sytuacji społeczno-politycznej, być niezwykle cenne. W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania polskich naukowców takimi postaciami, jak Dymitr Filosofov czy Józef Czap-ski, oraz problematyką „trzeciej Rosji”, która – gdyby udało jej się powstać i pokonać bolszewizm – mogłaby stać się dla Polski cennym sojusznikiem i przyjacielem. Głównym problemem w prowadzeniu takich badań wydaje się fakt utożsamiana Rosji z ośrodkiem totalitaryzmu, despotyzmu i imperializmu (co nie jest, oczywiście, pozbawione podstaw). Badania nad wspomnianymi wyżej zagadnieniami pozwolą, być może, na przezwycięzenie dominującego w opinii społecznej poglądu, że Rosja zawsze była, jest i będzie związana z antypolskością i pozycją hegemonu w Europie Środkowo-Wschodniej. Michaił Heller (oraz wiele innych wspominanych już osób) odrzucało taką tezę, argumentując, że najwspanialsza część dorobku kultury rosyjskiej to twórczość opisująca nie katów – a ofiary, nie autokratów – a uciskanych. Jeśli „trzecia Rosja” miała kiedykolwiek szanse powstać, to w interesie Polski było – i być może będzie – ułożenie poprawnych stosunków ze swoim największym sąsiadem.

---

<sup>9</sup> J. Piekara, *Michaił Heller – pośrednik w kontaktach polskiej i rosyjskiej emigracji w Paryżu (wybrane wątki współpracy i relacji Instytutu Literackiego z Aleksandrem Solżenicynem)*, [w:] *Феномен русской эмиграции*, red. O. Błaszkiw, R. Mnich, Siedlce 2020.

<sup>10</sup> „*Mam na Pana nowy zamach...*”. Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000, t. 1, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2019, s. 747–777.



## *Podziękowania*

Na samym początku pragnę podziękować moim Mentorom – prof. Rafałowi Wnukowi oraz prof. Mirosławowi Filipowiczowi, którzy wzięli mnie pod swoje naukowe skrzydła i wspierali od samego początku moich studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Szczególną zasługę w powstaniu niniejszej książki ma mój promotor, prof. Rafał Wnuk, który w 2015 r. podsunął mi pomysł zajęcia się Hellerem, przy okazji pracy licencjackiej. Dziś owocem tej inspiracji jest niniejsza monografia. Dziękuję również uczestnikom seminarium doktoranckiego profesorów Wnuka i Filipowicza, którzy przez kilka lat cierpliwie czytali i krytykowali prezentowane przeze mnie fragmenty.

Dziękuję prof. Leonidowi Hellerowi za udzielenie zgody na dostęp do prywatnego i publicznego archiwum jego Ojca, za wiele merytorycznych uwag dotyczących moich badań oraz za stały kontakt, jaki utrzymywaliśmy w czasie mojej pracy nad książką. Dziękuję również wszystkim osobom, które okazały mi pomocy, udostępniając prywatne archiwa lub dzieląc się ze mną swoimi wspomnieniami – Annie Bernhardt, Marcie Herling, Julii Juryś, Ninie Karsov, Elżbiecie Sawickiej, Natalii Woroszyłskiej, Krystynie Zachwatowicz, Mirosławowi Ikonowiczowi, Tomaszowi Mianowiczowi, Andrzejowi Mietkowskiemu, Piotrowi Mitznerowi, Januszowi Roszkowskiemu oraz śp. Andrzejowi Paluchowskiemu.

Dziękuję Pracownikom archiwów i bibliotek, w których wykonywałem przez ostatnie lata kwerendy: Archiwum Instytutu Literackiego w Le Mesnil-le-Roi, Biblioteki La Contemporaine w Nanterre, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Polskiej Agencji Prasowej, Archiwum Filmoteki Narodowej, Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha oraz Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Neapolu, w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce”.

Dziękuję ks. dr. hab. Andrzejowi Kicińskiemu, prorektorowi ds. studenckich KUL, za dofinansowanie mojego wyjazdu na kwerendę do Paryża.

Dziękuję wszystkim moim wykładowcom, którzy przez lata ukształtowali mnie jako historyka oraz mojej *alma mater*, Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, która zajmuje szczególne miejsce w moim życiu.

Dziękuję prof. Sławomirowi Nowinowskiemu za pomoc w opublikowaniu niniejszej rozprawy w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego. Dziękuję Pracownikom Wydawnictwa oraz samemu Wydawnictwu za wyrażenie zainteresowania. Dziękuję Recenzentom za wnikliwe uwagi i sugestie.

Dziękuję mojej rodzinie: Mamie, Żonie, Córce i Synowi. Za wsparcie, cierpliwość i miłość.

## Rozdział 1

### Michaił Heller – życiorys emigranta

Widuję czarującego człowieka – *sowieckij czelawiek*, z autentycznym paszportem ichnim, Misza Heller, rosyjski Żyd, pięć lat w łagrze (i oho) wielki erudyta w literaturze rosyjskiej, historyk (moskiewski dyplom), w 1956 r. przyjechał do Polski, pracował w PAP-ie jako tłumacz z polskiego na rosyjski ważniejszych kawałków [...]. Przyjechał tutaj z żoną, polską Żydówką, nie wracają.

Zygmunt Hertz do Czesława Miłosza,  
16–18 grudnia 1968 r.<sup>1</sup>

Michaił Heller niemal połowę życia spędził w Związku Sowieckim: w tej – idąc za myślą Nadieжды Mandelsztam – „cywilizacji więziennej”<sup>2</sup>, czy – tu już przywołując samego Hellera – „świecie koncentracyjnym», w którym strach, fałsz, gwałt i terror stają się wyznacznikami normy<sup>3</sup>. Heller, rosyjski Żyd z Białorusi, spędził pod rządami Lenina, Stalina i Chruszczowa trzydzieści pięć lat, na przestrzeni których doznał przemiany z lojalnego obywatela sowieckiego w przeciwnika i stanowczego krytyka władz i systemu politycznego. Na ten okres przypada młodość, lata studiów w trakcie wojny oraz czas po niej, czyli lata, kiedy młody człowiek usiłował odnaleźć się w społeczeństwie sowieckim – okres zakończony dramatycznie pobytem w łagrze. To ostatnie doświadczenie, po skazaniu na piętnaście lat obozu,

---

<sup>1</sup> Z. Hertz, *Listy do Czesława Miłosza 1952–1979*, wybór i opracowanie R. Górczyńska, Paryż 1992, s. 287.

<sup>2</sup> Н.Я. Манделъштат, *Воспоминания*, Moskwa 1999, s. 31. Wszystkie tłumaczenia cytatów obcojęzycznych w książce są mojego autorstwa, o ile w przypisie nie zaznaczono inaczej.

<sup>3</sup> M. Heller, *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka*, przekł. M. Kaniowski [J. Pomianowski], Paryż 1974, s. 12.

było – jak sam Heller przyznawał – najbardziej „wychowawcze” z całego życia w Związku Sowieckim<sup>4</sup>.

Z zasądzonych piętnastu lat Heller odsiedział, uwolniony dzięki ogłoszonej amnestii, nieco ponad cztery. Kazachski łagier opuścił w 1956 r., a kilka miesięcy później wyjechał z kraju. Dzięki żonie udało mu się wyemigrować do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdzie pozostał przez ponad dekadę. Przed Hellerem otworzyły się nieznane dotąd możliwości życia i rozwijania zainteresowań zawodowych. W Polsce pracował, nawiązywał kontakty z wybitnymi przedstawicielami inteligencji polskiej i rosyjskiej oraz poświęcał się swoim pasjom – czytaniu i dyskusjom o literaturze. Pobyt nad Wisłą pozwolił mu poszerzyć horyzonty poprzez podróże do innych państw. Wyjeżdżał, często wraz z rodziną, do krajów socjalistycznych oraz państw kapitalistycznych. Pierwsze lata pobytu w Polsce były dla niego szokiem – w jego odczuciu PRL był oazą wolności, gdy porównywał swoje obecne życie z walką o przetrwanie w Związku Sowieckim. W miarę upływu czasu zaczął jednak inaczej postrzegać polską rzeczywistość i zrozumiał, że dostępne są w niej jedynie pozory wolności, że rzeczywistość socjalizmu – nieważne w jakim wydaniu – jest jej zaprzeczeniem. Na skutek wydarzeń 1968 r., kiedy zmuszono do emigracji wielu obywateli mających żydowskie pochodzenie, podjął decyzję o opuszczeniu Polski. W drugiej połowie 1968 r. osiadł w Paryżu, który okazał się ostatnim przystankiem jego emigracji.

We Francji Michaił Heller zaczął pracować jako naukowiec i publicysta. Aktywnie, choć nieco z dystansu, uczestniczył w tworzeniu francuskiego środowiska rosyjskiej emigracji. Współpracował także z emigrantami polskimi, z którymi pozostał do końca życia w bardzo bliskich stosunkach. Doktoryzował się i habilitował na Sorbonie, pisał tłumaczone na wiele języków książki o tematyce sowietologicznej oraz publikował w takich czasopismach jak „Kultura”, „Континент”, „Русская мысль”, „Survey” czy „Cahiers du monde russe et soviétique”. W trakcie pobytu we Francji został pozbawiony obywatelstwa sowieckiego, a uzyskał francuskie. O powrocie do ojczyzny na stałe nigdy nie myślał – nie rozważał tego nawet po przemianach ustrojowych w 1991 r. Pozostał aktywny intelektualnie aż do śmierci w styczniu 1997 r. Zmarł w wieku siedemdziesięciu czterech lat.

---

<sup>4</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie*, reż. P. Woldan, TVP, 1994. W wypowiedziach zarejestrowanych na potrzeby tego filmu Heller mówił po polsku.

Życie Hellera dwukrotnie ulegało radykalnym zmianom: najpierw emigracja ze Związku Sowieckiego, później ucieczka z Polski do Francji. Dwukrotny przymus zmiany stylu życia i odnalezienia się w obcej rzeczywistości to wydarzenia, które wyznaczają trzy bardzo wyraźne etapy w jego biografii. Jak to ujął sam Heller w 1994 r.: „W moim życiu przeżyłem, jak gdyby, trzy życia: trzy życia dlatego, że zmuszony byłem, zmuszony jestem mówić co najmniej w trzech językach. Każdy nowy język to jest właściwie nowe życie [...]”<sup>5</sup>.

Szczegółowa biografia, która zostanie poniżej przedstawiona, jest próbą prześledzenia życiowej wędrówki Hellera, przeanalizowania i odszukania elementów, które miały wpływ na to, że stał się on jednym z najbardziej poważanych w Polsce i na świecie autorytetów w kwestiach dotyczących Związku Sowieckiego. Wyjątkowość Hellera jako historyka i analityka bieżących spraw politycznych, brała się z wielu źródeł. Bardzo ważne było to, że sam doświadczył represyjności systemu sowieckiego i próbował zrozumieć jego specyfikę jeszcze w okresie, gdy przebywał w ZSRS i PRL. Nie bez znaczenia były także jego wykształcenie historyczne oraz pasja czytelnicza. Był on, jakbyśmy to dzisiaj określili, badaczem interdyscyplinarnym – interesowało go bardzo wiele zagadnień, których wspólnym elementem była refleksja na temat społeczeństwa sowieckiego. Człowiek i społeczeństwo, otoczenie, w jakim przyszło funkcjonować jednostce, wydają się głównym obszarem zainteresowań Hellera, co czyni go jednym z niewielu badaczy poświęcających tak wiele miejsca w swoich pracach na refleksję nad moralnością, sposobami myślenia czy emocjami jednostek i społeczeństw. Centralnym punktem rozmyślań Hellera, tematem, który wprowadził do sowietologii, była problematyka bolszewickiego projektu stworzenia idealnego obywatela – *homo sovieticus*, człowieka sowieckiego.

Zanim jednak Heller stał się światowej sławy sowietologiem – autorem jednych z najważniejszych pozycji na temat Związku Sowieckiego – przeszedł trudną drogę, która wiodła przez dwie stolice socjalistycznej Europy, Moskwę oraz Warszawę. Żeby poznać i zrozumieć jego twórczość, należy przyjrzeć się historii jego życia, która rozpoczyna się w 1922 r. w niedużym białoruskim mieście – Mohylewie.

---

<sup>5</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

## Okres sowiecki (lata 1922–1956)

### Młodość i studia

Michaił Jakowlewicz Heller przyszedł na świat 31 lipca 1922 r.<sup>6</sup> Urodził się w rzemieślniczej rodzinie, był trzecim synem Jakowa i Galiny (Gity) Hellerów<sup>7</sup>. Niewiele jesteśmy w stanie ustalić na temat wczesnych lat jego życia, jednak istnieje kilka źródeł, które dostarczają na ten temat fragmentarycznych informacji. Pierwszym z nich jest krótki życiorys, który Heller sporządził przy okazji składania podania o pracę w Polskiej Agencji Prasowej. Czytamy w nim:

Urodziłem się 31 lipca 1922 r. w Mohylowie na Białorusi. Od r. 1923<sup>8</sup> mieszkałem w Moskwie. W r. 1940 ukończyłem szkołę średnią i wstąpiłem na pierwszy rok Wydziału Historycznego Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego<sup>9</sup>.

Powyższy życiorys dostarcza najbardziej podstawowych informacji i można byłoby go właściwie pominąć, gdyby nie jeden interesujący fakt. Heller, pisząc odręcznie po polsku, zastosował archaiczną polską formę nazwy miasta, w którym się urodził. Zamiast poprawnego „Mohylew” napisał „Mohylów” – posłużył się zatem nazwą miasta z okresu, gdy wchodziło ono w skład I Rzeczypospolitej. Być może zatem

<sup>6</sup> W niektórych źródłach, zwłaszcza internetowych, znaleźć można błędną datę urodzin Hellera, czyli 31 sierpnia, jednak oficjalne dokumenty jej wyraźnie przeczą. Archiwum Biblioteki La Contemporaine w Nanterre, Fonds Michel Heller, F delta res 928 (dalej: ALC) (1)(1)(1), kserokopia dowodu osobistego Michaiła Hellera.

<sup>7</sup> Szczątkowe informacje o rodzicach Michaiła Hellera można znaleźć w archiwach: Jakow Heller (data urodzenia nieznana) zmarł w 1933 r., o jego matce, Galinie Markownej Heller, wiadomo jedynie, że jej panięńskie nazwisko brzmiało Zisman. Zob. Archiwum Polskiej Agencji Prasowej,teczka Michała Hellera (dalej: APAP), ankieta personalna Michała Hellera; ALC (1)(1)(6), pozwolenie na pobyt czasowy w kantonie Genewy z 18 kwietnia 1984; zdjęcie matki Hellera zamieszczono w: Вместо мемуаров: Памяти М. Я. Геллера, сост. Л. Геллер, Н. Зеленко, Москва 2000, s. 335.

<sup>8</sup> Jednak według innego źródła – CV, sporządzonego w latach sześćdziesiątych – rodzina Hellera opuściła Białoruś już w październiku 1922 r. Archiwum prywatne Leonida Hellera (dalej: ALH), CV Michaiła Hellera w języku angielskim i francuskim.

<sup>9</sup> APAP, życiorys Michała Hellera, z 26 sierpnia 1957 r. Wszystkie dokumenty z archiwum PAP-u dotyczące Hellera używają spolszczonej formy jego imienia „Michał” i taka forma jest respektowana w przypisach odwołujących się do zasobów tego archiwum.

w rodzinie Hellera przechowywana była pamięć o polskiej przeszłości Mohylewa, mogło to być jego pierwsze zetknięcie z Polską. Miasto to nie tylko wchodziło, do 1772 r., w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale można je także określić jako jeden ze wschodnich przyczółków kultury łacińskiej. Prawdopodobnie przodkowie Hellera posługiwali się i językiem polskim, i rosyjskim, co mogło mieć wpływ na to, że w swym życiorysie Heller użył właśnie archaicznej formy „Mohylów”.

Zapewne krótki pobyt na Białorusi nie miał wpływu na jego losy, później właściwie nie wspominał o swoich związkach z Białorusią. Mohylew zniknął z kart opublikowanego w 1989 r. eseju autobiograficznego, który Heller przesłał paryskiemu pismu „Autrement”<sup>10</sup>. W tym wypadku opowieść o swoim życiu rozpoczął od pobytu w Moskwie, którą w bardzo literacki i plastyczny sposób zobrazował. Jego tekst to ciekawy zbiór urywków wspomnień, dotyczących odległej o sześć dekad przeszłości. Poświęcony jest głównie codzienności mieszkańców stolicy Związku Sowieckiego, widzianej oczami dziecka. Opowieść rozpoczyna się od żartobliwej anegdoty:

Jeden z bohaterów satyrycznej powieści *Złoty cielec* zaczął mówić o swoim życiu na zebraniu tymi słowami: „Urodziłem się między młotem i kowadłem”. Chciał przez to powiedzieć, że pochodził z robotniczej rodziny. Ja mógłbym rozpocząć swoje wspomnienia o wczesnym dzieciństwie wspomnieniami obory i stajni. Nie byłoby w tym zresztą niczego dziwnego, gdyby nie to, że mieszkałem w Moskwie. I to nie na przedmieściach, ale w samym sercu miasta – w kupieckim Zamoskworieczu, położonym pół godziny drogi od Kremla.

W Moskwie rodzina Hellera, w skład której wchodził on, jego rodzice, babcia oraz dwójka braci, zamieszkała w małym budynku byłej pralni, którą Jakow Heller przerobił na mieszkanie. Budynek ten był częścią większego obejścia – jak sam Heller pisze: „podwórza” – gdzie mieszkały również inne rodziny, przede wszystkim o robotniczo-chłopskim pochodzeniu. Domostwo znajdowało się przy ulicy Wielkiej Tatarskiej, której nazwa pochodziła od ludności tatarskiej,

---

<sup>10</sup> Wspomnienia ukazały się w numerze pisma „Autrement” z dnia 15 marca 1989 r. Przedrukowano je w zbiorze wspomnień poświęconych Hellerowi: М. Геллер, *Двор*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 5–10. W języku polskim dostępne jest tłumaczenie tych wspomnień autorstwa Julii Juryś, zob. M. Heller, *Podwórce*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 2001, nr 74, s. 160–164. Opis wczesnych lat dzieciństwa Hellera został sporządzony na podstawie tego eseju.

zamieszkującej jeszcze kilkanaście lat wcześniej tę okolicę. Fragmentaryczne wspomnienia tego pierwszego domu ograniczają się jedynie do obrazu mokrych, wiecznie wilgotnych ścian, a samo podwórze to przylegające do mieszkania Hellerów stajnie, droga wydeptana przez konie oraz przejeżdżające często furmanki. Heller przywołuje kilka wspomnień-obrazów z tego okresu – wiele z nich związane jest właśnie z końmi: mały chłopiec uczestniczył w obieraniu porodu u klaczy i obserwował podkuwanie konia w kuźni. Inne zdarzenia, które przywołuje współautor *Utopii u władzy*, to wyprawy do sklepu po zapalki i podziwianie na wystawie starannie poukładanych tabliczek czekolady. Heller poświęca też cały akapit opisowi moskiewskich gołębi, podobno najważniejszych mieszkańców okolicy, oraz zwyczajów ich właścicieli.

Z biegiem lat, dorastając, Heller zdał sobie sprawę, że obrazy z jego dzieciństwa przypominają to, co zostało już wiernie opisane przez XIX-wiecznych klasyków literatury rosyjskiej: Iwana Turgeniewa i Aleksandra Ostrowskiego. W tekstach obu autorów odnajdywał znajome piosenki i zabawy, podobne były także kłopoty życia codziennego. Z perspektywy czasu dostrzegał, jak zmieniał się jego życie wraz ze zmianą sytuacji w kraju. Koniec liberalnej polityki gospodarczej oznaczał dla niego koniec chodzenia na zakupy – pojawiły się kartki, zbyt cenne, aby powierzyć je dzieciom. Żeby wyprawić syna do lokalnej szkoły nr 516<sup>11</sup> w mroźne moskiewskie zimy, Galina Heller musiała kupić mu trudno dostępne w owym czasie palto (choć Michaił kilkakrotnie udawał, że daje radę dobiec do szkoły i bez okrycia). Z braku pieniędzy zdecydowała się sprzedać jedyną cenną rzecz, jaką posiadała – swój złoty pierścionek zaręczynowy. Z paltem, czy bez, Heller często wybiegał z podwórza bez opieki, wbrew zakazowi rodziców. Jako kilkuletni chłopiec doznał, w nieznanym dziś okolicznościach, poważnego urazu nogi, której nie udało się poprawnie wyleczyć. Noga źle się zrosła, a Heller do końca życia utykał i nosił specjalne buty ortopedyczne<sup>12</sup>.

W swoim eseju Heller wspomina także jeden z niedzielnych poranków 1930 r., kiedy obudził się nieco później niż zwykle. Był to być może pierwszy moment, gdy zrozumiał, że w świecie go otaczającym zachodzą gwałtowne, mające wpływ również na niego, zmiany.

<sup>11</sup> Л. Зак, *Итрихи к биографии-1*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 21.

<sup>12</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

Tego poranka dzwony pobliskiej cerkwi nie dały znaku okolicznym mieszkańcom o zbliżającym się nabożeństwie. Świątynie zaczynały znikać, a na ich miejscu powstawały magazyny. Transformacja Rosji w państwo socjalistyczne miała miejsce w trakcie dzieciństwa Hellera, a on sam – po wielu latach – uznał, że symbolicznym początkiem ery socjalizmu była przebudowa ulic i zalanie asfaltem drogi na Plac Czerwony.

Heller jako jedyny z trójki braci nie poszedł w ślady ojca i nie chciał w przyszłości pracować fizycznie. Od początku dążył do zdobycia wykształcenia, lubił dużo czytać, grał namiętnie w szachy i pasjonował się historią<sup>13</sup>. Wśród członków rodziny krążyły opowieści o pięcioletnim Miszy, czytającym regularnie mieszkańcom podwórza – i dzieciom, i dorosłym – gazety<sup>14</sup>. Maturę zdał w wieku 18 lat<sup>15</sup>, a tuż po niej podjął studia historyczne – w 1940 r. został studentem Moskiewskiego Instytutu Filozofii, Literatury i Historii im. Nikołaja Czernyszewskiego (dalej: IFLD)<sup>16</sup>, ze specjalnością historia sowiecka i historia stosunków międzynarodowych<sup>17</sup>. Był to ostatni nabór studentów do tej uczelni, przynajmniej w ówczesnej formie<sup>18</sup>. Odtworzenie atmosfery, jaka tam panowała, gdy Michaił był jej studentem, jest w dużej mierze możliwe dzięki zachowanym wspomnieniom przyjaciół Hellera oraz dwóm książkom – Estery Gessen *Drogi, których nie wybieramy*<sup>19</sup> oraz Mashy Gessen *Ester i Rózia: o tym, jak moje babki przetrwały hitlerowską wojnę i stalinowski pokój*<sup>20</sup>.

<sup>13</sup> Л. Зак, *Штрихи к биографии-1*, s. 21.

<sup>14</sup> L. Heller, *Człowiek, który wiedział prawie wszystko*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 2001, nr 74, s. 157. Oryginalna wersja tego tekstu: Л. Геллер, *Человек, который почти все знал, или набросок к книге Жизнь и мнения Михаила Геллера, джентльмена*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 100–108.

<sup>15</sup> ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim i francuskim.

<sup>16</sup> Л. Зак, *Штрихи к биографии-1*, s. 21.

<sup>17</sup> ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim.

<sup>18</sup> <http://imli.ru/index.php/49-institut/vydayushchiesya-uchenye/balashov-n-i/1545-Vospominaniya-byvshih-studentov-IFLI> [dostęp: 11.04.2018].

<sup>19</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, Warszawa 1998. Książka została napisana w języku polskim, Estera Gessen urodziła się w 1923 r. w Białymstoku.

<sup>20</sup> M. Gessen, *Ester i Rózia: o tym, jak moje babki przetrwały hitlerowską wojnę i stalinowski pokój*, przekł. J. Sawicka, Warszawa 2008; wyd. oryginalne: M. Gessen, *Ester and Ruzya: How My Grandmothers Survived Hitler's War and Stalin's Peace*, Nowy Jork 2004.

IFLI istniał od 1931 r., a jego głównym celem było wykształcenie nowej generacji nauczycieli przedmiotów humanistycznych, którzy mieli zapęłnić luki powstałe w wyniku bolszewizacji edukacji, prowadzonej w latach dwudziestych<sup>21</sup>. Miała być to uczelnia czysto pedagogiczna, której znaczenie było początkowo marginalne, o czym świadczy umieszczenie jej na samych obrzeżach Moskwy<sup>22</sup>. Tym, co odróżniało ten ośrodek od innych, funkcjonujących w Związku Sowieckim, był fakt, że IFLI było jedynym w pełni humanistycznym instytutem w całym kraju<sup>23</sup>. Jak wspominała po latach Estera Gessen – na IFLI było bardzo ciężko się dostać, sama w czasach, gdy zamieszkała w Moskwie, spotykała mnóstwo osób, które parokrotnie, bez powodzenia, podchodziły do egzaminów wstępnych<sup>24</sup>. Uczelni zezwolono na zatrudnienie starej kadry profesorskiej, co być może dodawało jej i prestiżu, i wpływało na zwiększenie wymagań w stosunku do kandydatów<sup>25</sup>. Jako samodzielna jednostka instytut przetrwał do początku wojny sowiecko-niemieckiej, kiedy został włączony w struktury Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Michaiła Łomonosowa<sup>26</sup>. Wyjątkowość instytutu w pierwszych latach funkcjonowania nie oznaczała jednak, że nie podlegał on panującemu w ZSRS prawom czy stalinowskiemu zwyczajom. O tym, że system totalitarny obecny był również na uczelniach wyższych, że atmosfera na uniwersytetach nie różniła się zanadto od panującej w całym kraju, pisała Masha Gessen:

IFLI [...] był [...] miejscem regularnych zebrań, podczas których młodzi ludzie potępiali świeżo aresztowanych rodziców – albo, choć rzadko, odmawiali przeprowadzenia takiej krytyki, co się zazwyczaj kończyło ich zniknięciem. Nawet niektórzy z tych, którzy się zachowywali tak, jak tego od nich oczekiwano, to znaczy napiętnowali rodziców i przysięgali dożgonną wierność partii, i tak zostali aresztowani. [...]

Jak każda instytucja w Związku Radzieckim, uczelnia była ogarnięta manią prześladowczą: wróg czaił się wszędzie i każdy w każdym momencie mógł zostać za wroga uznany<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. 64.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 42.

<sup>24</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, s. 23.

<sup>25</sup> M. Gessen, *Estera i Różia...*, s. 64.

<sup>26</sup> Tamże, s. 65.

<sup>27</sup> Tamże, s. 63.

Michaił Heller rozpoczął zajęcia w owym „ogarniętym manią prześladowczą” uniwersytecie w październiku 1940 r. Z zachowanych wspomnień wyłania się jego obraz jako aktywnego studenta, ambitnego badacza i fascynata historii. Studiowanie, które przede wszystkim oznaczało dla niego czytanie książek, bardzo go pociągało. Brał aktywny udział we wszystkich zajęciach, jako jeden z nielicznych podejmował się dodatkowych prac. Spędzał długie godziny na pisaniu referatów oraz wystąpień, które zawsze chętnie odczytywał w trakcie wykładów<sup>28</sup>. Tym, co odróżniało IFLI od innych uczelni sowieckich, był fakt, że kadra profesorska dopuszczała podczas zajęć do głosu studentów – w szkolnictwie wyższym w ZSRS większość zajęć miała zazwyczaj formę wykładu-monologu prowadzącego<sup>29</sup>. Jurij Poljakow wspomina, że dla Michała ogromną przyjemnością był z początku sam fakt, że mógł nazywać siebie studentem<sup>30</sup>. O stosunku Hellera do instytutu pisał natomiast, że młody student czuł się w nim „idealnie”: „IFLI bez dwóch zdań był stworzony dla Miszy, a Misza – bezsprzecznie – dla IFLI”<sup>31</sup>.

Czytając wspomnienia, można odnieść wrażenie, że pierwszy rok Hellera na uniwersytecie był dlań czasem miłym i przyjemnym. Jednak w tle były wydarzenia wielkiej polityki, wojny, która toczyła się na razie za granicami „ojczyzny proletariatu”. Ale studenci kwestie polityczne poruszali bardzo rzadko w swoich rozmowach, a jeśli już podejmowali takie tematy, to dyskutowali przede wszystkim o wydarzeniach zagranicznych. Niewielu odważało się na wyrażanie opinii o sprawach wewnętrznych ZSRS, zwłaszcza dotyczących kwestii „wolności”, o czym pisał Jurij Poljakow:

Problem represji w ZSRS, demokracji, wolności prasy w naszych rozmowach nie istniał. Na pierwszym roku nie „dotarliśmy” się jeszcze na tyle, żeby zadawać sobie ryzykowne pytania<sup>32</sup>.

Konflikt państw europejskich, w którym Związek Sowiecki nie brał formalnie bezpośredniego udziału przez pierwsze dwa lata, był

---

<sup>28</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, s. 44.

<sup>29</sup> W. Śleszyński, *Kształtowanie się sowieckiego szkolnictwa wyższego na Białostocczyźnie w latach 1939–1941. Instytut Pedagogiczny w Białymstoku i Instytut Nauczycielski w Grodnie*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2000, nr 1, s. 47.

<sup>30</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, s. 41.

<sup>31</sup> Tamże, s. 43.

<sup>32</sup> Tamże, s. 44.

jednym z głównych i bezpieczniejszych tematów dyskusji obywateli ZSRS. Michaił Heller – według relacji Poljakowa – kiedy dochodziło do rozmów o polityce, zawsze dyskutował w sposób logiczny, wyróżniał się erudycją oraz zdolnością krytycznego analizowania sytuacji<sup>33</sup>. Poza tą wzmianką, niewiele wiadomo na temat ówczesnych poglądów Hellera na sprawy międzynarodowe. Wiele osób spodziewało się jednak, że wkrótce wojna dotknie także ich kraj. Masha Gessen pisze w swojej książce, że powszechne było nawet wyczekiwanie rozpoczęcia wojny sowiecko-niemieckiej. Jednak nie dlatego, że obywatele ZSRS chcieli zamienić Stalina na Hitlera albo byli negatywnie nastawieni do komunizmu. Panowało natomiast przeświadczenie, że w wyniku rozpoczęcia działań wojennych władza sowiecka będzie koncentrować się na wrogach zewnętrznych, a zatem łatwiejsze będzie oczyszczenie z zarzutów swoich rodzin i znajomych<sup>34</sup>.

W 1941 r. przyszła pierwsza sesja egzaminacyjna, w czerwcu zaś rozpoczęły się wakacje. Jednak już 22 czerwca życie wszystkich studentów, całej Moskwy i całego Związku Sowieckiego, gwałtownie się zmieniło, kiedy obwieszczono atak hitlerowskich Niemiec na ZSRS. Pierwsze informacje o wojnie zaczęły do studentów docierać po południu tego dnia<sup>35</sup>. W przeciągu kilku następnych dni i tygodni cały dotychczasowy świat mieszkańców Związku Sowieckiego zaczął rozpadać się na kawałki. W Moskwie dochodziło do wydarzeń paradoksalnych – z jednej strony wielu obywateli było siłą wcielanych do wojska, z drugiej zaś znajdowali się ochotnicy, gotowi pomagać w przygotowaniach wojennych albo wstąpić do armii. Estera Gessen pisała, że „entuzjazm patriotyczny, jaki ogarnął ludność, trudno po prostu opisać. Komendy Wojskowe były dosłownie oblegane przez młodzież – każdy chciał pójść do wojska na ochotnika”<sup>36</sup>. Tak uczynił też Michaił Heller, który z własnej woli stanął się przed komisją weryfikacyjną i prosił o przydział do wojska. Gorąco pragnął dołączyć do swoich braci, których posłano na front<sup>37</sup>. Komisja wojskowa odmówiła jednak przyjęcia go do armii, uzasadniając to jego problemami z chodzeniem<sup>38</sup>. Nie mogąc

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> M. Gessen, *Estera i Rózia...*, s. 65.

<sup>35</sup> Tamże, s. 87–88.

<sup>36</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, s. 29.

<sup>37</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>38</sup> Э. Гессен, *Итрихи к биографии-2*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 27.

uczestniczyć aktywnie w działaniach wojennych, Heller brał udział w studenckich akcjach budowania umocnień miejskich, pomagał także w prowadzeniu obrony przeciwlotniczej<sup>39</sup>.

Trwał – wraz z całym uniwersytetem – w zawieszeniu przez kilka miesięcy: z jednej strony przerwane studia i chęć pogłębiania wiedzy, z drugiej przymus pracy, gotowość do walki, zagrożenie życia przez naloty lotnicze i bieda. Jeśli istniał jakikolwiek wspólny mianownik, jakaś cecha charakterystyczna dla zdecydowanej większości mieszkańców ZSRS, była to właśnie bieda. Biedzie zaś towarzyszył głód, który wśród studentów zyskał określenie *жизнь впроголодь*, oznaczające dosłownie „życie o głodzie” – „nie klęskę głodu, lecz notoryczne, rok po roku, dzień po dniu bolesne zawroty głowy i ssanie w żołądku”<sup>40</sup>.

Po rozpoczęciu działań wojennych podjęto decyzję o ewakuowaniu uczelni moskiewskich na tereny wschodnie ZSRS. Jednocześnie zlikwidowano IFLI i włączono go w struktury Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Michaiła Łomonosowa (Московский государственный университет имени М.В. Ломоносова, dalej: MGU). Niektórzy studenci już w miesiącach „wakacyjnych” przenieśli się do azjatyckiej części kraju, gdzie organizowano nowe zaplecze uniwersyteckie. Jednak wielu z nich pozostało w mieście aż do jesieni – do początku następnego roku studiów, który wypadł dokładnie w momencie rozpoczęcia niemieckiej ofensywy na Moskwę. Sytuacja Związku Sowieckiego, Moskwy, uniwersytetu i studentów była tym gorsza, im bliżej znajdowały się niemieckie czołgi. W początku listopada władze poleciły wysłanie ostatnich transportów, które miały zabrać resztę studentów na wschód kraju<sup>41</sup>. Studenci mogli zdecydować, czy chcą wyjechać, czy też wolą pozostać w przygotowującej się do oblężenia stolicy<sup>42</sup>. Michaił Heller tak sformułował swoje stanowisko w rozmowie z Jurijem Poljakowem:

Trzeba jechać. W Azji Środkowej lub na Uralu możemy zrobić coś pożytecznego. A tu Niemcy rozjadą wszystkich czołgami albo przemienią Moskwę w getto. A dokładniej w dwa getta. Dla Rosjan – na długo. Dla Żydów – na zawsze<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, s. 45–47.

<sup>40</sup> M. Gessen, *Estera i Rózia...*, s. 99.

<sup>41</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, s. 51; Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 27.

<sup>42</sup> <https://www.msu.ru/en/info/history3.html#nachalo2> [dostęp: 23.03.2018].

<sup>43</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, s. 51.

Większość znajomych Hellera wybrała podobnie; w listopadzie 1941 r. opuścili stolicę ZSRS. Przez pierwszy tydzień jazdy pociągiem wagony studentów były kilkakrotnie ostrzeliwane przez niemieckie samoloty<sup>44</sup>. Później, mimo że ze strony hitlerowców nie było już zagrożenia, podróż stawała się coraz trudniejsza. Brakowało świeżej wody, co było dokuczliwe zwłaszcza podczas przymusowych postojów pociągu, często w przypadkowych, bezludnych miejscach – pierwszeństwo miały jadące na front transporty wojskowe. W trakcie podróży przez Syberię studenci zbierali śnieg i nim zastępowali wodę do mycia i picia<sup>45</sup>. Wszechobecny brud i niedożywienie wywołał epidemię duru plamistego – studentów, u których go zdiagnozowano, zabierano z postojów karetkami do lokalnych szpitali<sup>46</sup>. Być może właśnie wtedy, w trakcie tej uciążliwej jazdy w głąb Azji, Heller nabawił się gruźlicy, która męczyć go miała już do końca życia<sup>47</sup>. Mimo wszystkich niedogodności podróży młody historyk regularnie, na każdym postoju, starał się porozmawiać z Eugenią Chigryn<sup>48</sup>.

Dopiero w końcu 1941 r., tuż przed Nowym Rokiem, studenci dotarli do celu – do Aszchabadu, stolicy Turkmeńskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej<sup>49</sup>. To tam zaczął działać moskiewski uniwersytet, korzystając z pomieszczeń lokalnego Instytutu Pedagogicznego, który udostępnił studentom pokoje w akademiku oraz sale wykładowe do prowadzenia zajęć<sup>50</sup>. Aszchabad od pewnego już czasu przyjmował uchodźców z zachodniej części kraju, w związku z czym miasto było w pewnym stopniu zdominowane przez Rosjan<sup>51</sup>. Sytuacja była dramatyczna – dochodziło do sporów z miejscową ludnością, a wszystkim doskwierał wieczny brak jedzenia. Ewakuowani studenci z Moskwy zdążyli zapomnieć, jak smakowały kartofle<sup>52</sup>, otrzymując zamiast nich raczej żywnościowe w postaci chleba i obosów – twardych

<sup>44</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, s. 31.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, s. 31–32.

<sup>47</sup> L. Heller, *Człowiek, który wiedział...*, s. 154.

<sup>48</sup> Э. Гессен, *Импульс к биографии-2*, s. 27.

<sup>49</sup> Zob. historia MGU na oficjalnej stronie uniwersytetu: <https://www.msu.ru/en/info/history3.html#nachalo2> [dostęp: 23.03.2018].

<sup>50</sup> Э. Гессен, *Импульс к биографии-2*, s. 27.

<sup>51</sup> M. Gessen, *Estera i Rózia...*, s. 107.

<sup>52</sup> Tamże, s. 128.

lizaków/cukierków<sup>53</sup>. Masha Gessen tak relacjonuje wrażenia swoich babć z tego okresu:

Do dziś pamiętają głód – bardziej niż upał, niż miejscowe kobiety w wielu spódnicach czy przepelnione dzielnice mieszkaniowe o chaotycznej zabudowie. Głód pamiętają bardziej nawet niż strach, który błędnie z czasem jak wszystkie inne uczucia.

[...]

W Aszchabadzie, jak mówi babcia Rózia, „nie głodowaliśmy, my byliśmy głodni”<sup>54</sup>.

Nietrudno sobie wyobrazić, że w takiej sytuacji to nie nauka była priorytetem dla studentów, którzy musieli przede wszystkim pracować i troszczyć się o zdobycie jedzenia, a dopiero później chodzić na wykłady<sup>55</sup>. W tych trudnych warunkach, zarówno pod względem klimatycznym, kulturowym, jak i bytowym, Michaił Heller spędził prawie rok. Potem władze zdecydowały, że uczelnia ma wrócić na teren macierzystej Rosyjskiej Związkowej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. W 1942 r. wszyscy studenci i pracownicy MGU zostali przewiezieni z Aszchabadu do Swierdłowska (do 1924 r. i obecnie – Jekaterynburg)<sup>56</sup>. Tam przeżyli kolejny rok, korzystając tym razem z budynków i pomocy Uralskiego Instytutu Przemysłowego<sup>57</sup>. Wydaje się, że warunki były nieporównanie lepsze od tych, jakie mieli w Aszchabadzie. To tam, według zachowanych relacji, Heller związał się z Eugenią Chigryn. Od tej pory więcej czasu poświęcał swojej przyszłej żonie niż studiom<sup>58</sup>. Uniwersytecka piękność odmieniła świat młodego, kuśtykającego gruźlika i – jak pisze Paweł Butjagin – dzięki niej Heller przeżywał „szczęśliwe dni”, mimo trudnych wojennych warunków<sup>59</sup>. O niezwyklej roli Eugenii w życiu Michaiła będzie jeszcze mowa, tu warto jednak odnotować, że jej doświadczenia związane z sowiecką okupacją wschodniej Polski mogły, jak twierdzi Butjagin, wpłynąć na kształtowanie się negatywnego nastawienia Hellera do ustroju komunistycznego<sup>60</sup>.

<sup>53</sup> Tamże, s. 109.

<sup>54</sup> Tamże, s. 108–109.

<sup>55</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, s. 32.

<sup>56</sup> M. Gessen, *Estera i Rózia...*, s. 108–109; П. БУТЯГИН, *514-я комната*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 33.

<sup>57</sup> П. БУТЯГИН, *514-я комната*, tamże.

<sup>58</sup> Tamże, s. 35.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> П. БУТЯГИН, *514-я комната*, s. 35.

Studia, choć odbywały się w trudnych warunkach, znowu stały się centralnym wydarzeniem w życia studentów MGU. We wspomnieniach wielu osób najbardziej spośród nich wyróżniał się właśnie Michaił Heller. Świadczyć o tym mogą jego wyniki w nauce. Co prawda nie dysponujemy indeksem Hellera-studenta, ale Estera Gessen pisze we wspomnieniach o tym, że przyznano mu stypendium naukowe imienia Stalina<sup>61</sup>. Było to wsparcie, które student otrzymywał za posiadanie minimum dwóch trzecich ocen końcowych *отлично*<sup>62</sup>. Heller mógł zatem otrzymać je najwcześniej w 1941 r., choć bardziej prawdopodobne jest, że otrzymywał je dopiero w roku akademickim 1942/1943<sup>63</sup>. Wysokość stypendium wynosiła 250 rubli miesięcznie, podczas gdy ówczesne średnie zarobki kształtowały się na poziomie 331 rubli miesięcznie<sup>64</sup>. Informacje Gessen na temat stypendium Hellera wymagają jednak potwierdzenia w źródłach.

Innym świadectwem swoistego „uznania”, jakim Heller cieszył się na studiach, była propozycja wstąpienia do partii, którą otrzymał podczas pobytu w Swierdłowsku. Warto oddać głos Hellerowi, który po latach tak mówił o tym znaczącym wydarzeniu:

Bardzo ważnym, może nawet jednym z rewolucyjnych fragmentów mojego życia był rok 1943. Uniwersytet ewakuowano do Swierdłowska. Ponieważ uczyłem się dobrze, zaproponowano mi wstąpienie do partii [...]. Nie skorzystałem z propozycji i w sumie nie wiem, dlaczego. [...] Mówiłem, że jeszcze nie jestem gotów, że jeszcze muszę dojrzeć. [...] Jeśli są takie momenty w życiu, kiedy człowiek wybiera swoją drogę, to to był jeden z nich<sup>65</sup>.

<sup>61</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 28.

<sup>62</sup> We wprowadzonym w 1936 r. systemie ocen *отлично* była najwyższą oceną w pięciostopniowej skali. System w tej formie przetrwał do 1944 r., kiedy wprowadzono oceny-cyfry. Zob. <http://www.eduspb.com/node/2909> [dostęp: 25.03.2018].

<sup>63</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 28.

<sup>64</sup> Zob. <http://listmat.info/node/21520> [dostęp: 25.03.2018].

<sup>65</sup> [М. Геллер], *Последнее интервью*, rozm. przepr. I. Kisz, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 147. Według relacji Hellera podobną ofertę w tym samym czasie miał otrzymać jeden z jego bliskich przyjaciół – ten ofertę przyjął. Heller stwierdza, że stał się on potem jednym z ważniejszych historyków sowieckich, choć ma wiele zastrzeżeń co do metod uprawiania przez niego historii. Heller nie zdradza nazwiska swojego przyjaciela, jednak – według relacji Leonida Hellera – był nim Jurij Poljakow, którego wypowiedzi o uniwersytecie i Hellerze przytaczałem już wyżej. – Wszystkie podkreślenia w książce są mojego autorstwa, o ile w cytacie albo przypisie nie zaznaczono inaczej.

Kiedy myślę o swoim długim życiu, to znajduję w nim niektóre decyzje, które wydają mi się dzisiaj dziwne i może tajemnicze, których nie mogę wytłumaczyć do dziś. Wśród tych decyzji może najważniejsza była ta decyzja [...].

Nie wiem dlaczego odmówiłem wstępu [sic] do partii. Życie moje było ciężkie, ale mogę powiedzieć dzisiaj, że wszystko, co napisałem – ja tego się nie wstydzę<sup>66</sup>.

Kwestią nierozstrzygniętą pozostanie to, jak w tamtym czasie Heller postrzegał władzę sowiecką. Sam niewiele i zdawkowo o tym mówił, zaznaczając jedynie, że nie był jej zdecydowanym przeciwnikiem – przynajmniej nie w czasie studiów<sup>67</sup>. Po odrzuceniu oferty wstąpienia do partii Heller nie doznał żadnych nieprzyjemności i mógł kontynuować naukę na uniwersytecie. Możliwy stał się także – dzięki sukcesom bolszewickiej armii na froncie walk z Niemcami – powrót wykładowców i studentów do Moskwy. W świetle dostępnych świadectw i wspomnień nie da się zresztą jednoznacznie określić, kiedy Heller znalazł się ponownie w stolicy Związku Sowieckiego. We wspomnieniach pojawiają się trzy daty możliwego powrotu do Moskwy: rok 1942, 1943 oraz 1944. Issa Panina – przyjaciółka z lat studenckich – twierdzi, że Heller przyjechał do niej do Moskwy już w roku 1942<sup>68</sup>. Nie wydaje się jednak, aby była to data prawdziwa, gdyż oficjalnie MGU wrócił do Moskwy dopiero w maju 1943 r., co odnotowuje we wspomnieniach także Jurij Poljakow<sup>69</sup>. Podobną sugestię daje inny przyjaciel Hellera, historyk Sigurd Schmidt, który wspomina, że w drugiej połowie 1943 r. uczęszczał z Hellerem na wykłady Gieorgija Nowickiego, które odbywały się już w Moskwie<sup>70</sup>. Sam Heller wskazywał na rok 1944<sup>71</sup>. Moim zdaniem najbardziej prawdopodobne jest to, że Michaił Heller wrócił do Moskwy wraz z całym uniwersytetem, nie później niż w maju 1943 r.

Powrót do Moskwy oznaczał dla wszystkich, że wojna ma się powoli ku końcowi – że Związek Sowiecki jest coraz pewniejszy wygranej z hitlerowskimi Niemcami. Studenci z radością wracali do starych budynków swej uczelni. Już od lutego 1942 r. rozpoczęły się

---

<sup>66</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michaił Heller – prawda o komunizmie...*

<sup>67</sup> [M. Геллер], *Последнее интервью*, s. 146.

<sup>68</sup> И. Панина, *Дружба длинною в полвека*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 54.

<sup>69</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, s. 52; <https://www.msu.ru/en/info/history3.html#nachalo2> [dostęp: 23.03.2018].

<sup>70</sup> С. Шмидт, *Штрихи к биографии-3*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 56.

<sup>71</sup> [M. Геллер], *Последнее интервью...*, s. 148.

w nich zajęcia, na które uczęszczali ci, którzy zdecydowali się pozostać w Moskwie<sup>72</sup>. Michaił Heller skupił się jednak nie tylko na nadrabianiu zaległości czy pisaniu pracy magisterskiej. Zapewne na początku lata 1944 r. Eugenia Chigrzyn zorientowała się, że jest w ciąży. Dwa miesiące później, 25 sierpnia, zawarli związek małżeński w biurze zapisów dzielnicy Timiriazewskiej<sup>73</sup>, a 8 marca 1945 r. przyszedł na świat ich syn Leonid. Niecały rok później, 4 stycznia 1946 r., odbyła się obrona pracy magisterskiej Hellera<sup>74</sup>, która poświęcona była relacjom niemiecko-japońskim w przededniu pierwszej wojny światowej<sup>75</sup>. W zachowanym odpisie dyplomu ukończenia studiów czytamy:

[po ukończeniu studiów i obronie na egzaminie „towarzyszowi” Hellerowi] przyznaje się kwalifikacje pracownika naukowego w dziedzinie nauk historycznych, wykładowcy wyższych uczelni i wyższych uczelni technicznych oraz szkoły średniej<sup>76</sup>.

Mimo że nie znamy ani ocen ze studiów Hellera, ani też nie wiemy nic więcej na temat jego pracy magisterskiej, możemy zaufać słowom Estery Gessen, która pisze, że Hellerowi „wrócono wspaniałą karierę naukową”<sup>77</sup>. Karierę, która mogłaby swobodnie rozwijać się po wojnie i doprowadzić młodego magistra na szczyt hierarchii akademickiej. Jedyną przeszkodą w takim rozwoju okazało się niewłaściwe pochodzenie Hellera.

#### Lata powojenne: praca i lagier

Nie zachowały się niestety żadne informacje na temat losów Hellerów w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wzmianki pojawiające się we wspomnieniach odnoszą się do ich sytuacji już w trakcie trwania stalinowskiej „walki z kosmopolityzmem i wpływami zachodnimi”, którą rozpoczęto w 1948 r. Akcja ta miała bezpośredni związek z polityką Stanów Zjednoczonych oraz powstaniem niepodległego państwa żydowskiego. Ze względu na formalne i nieformalne sankcje wobec sowieckich obywateli żydowskiego pochodzenia, politykę ZSRS w ostatnich latach życia Stalina można

<sup>72</sup> <https://www.msu.ru/en/info/history3.html#nachalo2> [dostęp: 23.03.2018].

<sup>73</sup> ALH, zaświadczenie o ślubie Michaiła Hellera i Eugenii Chigrzyn.

<sup>74</sup> APAP, odpis dyplomu ukończenia studiów Michała Hellera.

<sup>75</sup> Л. Зак, *Истории к биографии-1*, s. 21–22.

<sup>76</sup> APAP, odpis dyplomu ukończenia studiów Michała Hellera.

<sup>77</sup> Э. Гессен, *Истории к биографии-2*, s. 28.

nazwać państwową formą antysemityzmu. Obywatele pochodzenia żydowskiego byli pierwszą po wojnie dużą grupą społeczną, która stała się obiektem propagandowego i ideologicznego ataku sowieckiej władzy. Wśród dotkniętych tą polityką był również Heller, któremu nie pomogły – tak jak innym nie pomagały – osiągnięcia naukowe, zaangażowanie i historyczny warsztat. Estera Gessen pisze wprost: sytuacja Hellerów była ciężka i choć głód im nie zagrażał, Michaił „bezuustannie rzucał się w poszukiwaniu pracy”<sup>78</sup>. Mimo braku nauczycieli historii, nikt nie chciał przyjąć do pracy Żyda. Tylko Eugenii, dzięki znajomości języka polskiego, udało się znaleźć pracę w polskiej redakcji Radia Moskwa<sup>79</sup>. Stąd też obowiązek opiekowania się małym Leonidem spadł na jego babkę, matkę Michaiła<sup>80</sup>, wraz z którą mieszkało młode małżeństwo<sup>81</sup>.

Mimo braku stałej pracy zarobkowej Heller starał się kontynuować pracę naukową. Zaczął zbierać materiały i pisać doktorat<sup>82</sup>. Udało mu się nawiązać współpracę z kilkoma naukowymi instytucjami ZSRS, pisał i publikował artykuły naukowe. Wszystkie one jednak były anonimowe – obecnie nie jest możliwe zidentyfikowanie żadnej publikacji Hellera z okresu sowieckiego. Istnieją trzy źródła, które pozwalają na rekonstrukcję pracy naukowej Hellera w ZSRS. Pierwsze dwa to curriculum vitae, które sporządził w Polsce i we Francji, w języku angielskim i francuskim. Trzecim źródłem jest ankieta personalna Polskiej Agencji Prasowej z 1957 r. Nie tylko ze względu na rozbieżność dat, która pojawia się w tych źródłach, informacje na temat współpracy Hellera z jednostkami naukowymi w ZSRS naznaczone są niedającą się doprecyzować ogólnikowością. W przypisach podają wszystkie warianty datowania danego wydarzenia.

Za początek aktywności Hellera na polu pracy naukowej należy uznać rok 1946 lub 1947, kiedy to podjął współpracę ze *Słownikiem*

---

<sup>78</sup> Tamże, s. 29.

<sup>79</sup> Tamże, s. 28; ALH, CV Eugenii Chigryn w języku francuskim.

<sup>80</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 29.

<sup>81</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora. W karcie ewidencyjnej repatrianta z 1957 r. Eugenia Heller podaje, iż ostatnim miejscem zamieszkania było mieszkanie na ulicy Nowopieczanej 17/7, m. 53. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), „2/2267/0 Zbiór akt repatriacyjnych” (dalej: ZAR), Karta Ewidencyjna Repatrianta (Eugenii Chigryn).

<sup>82</sup> [М. Геллер], *Последнее интервью*, s. 153.

*dyplomatycznym (Дипломатический словарь)*<sup>83</sup>. Opublikował tam ponad trzydzieści, jak sam je nazwał w CV, „artykułów”, głównie na temat historii relacji niemiecko-rosyjskich<sup>84</sup>. Współpraca trwała do roku 1947, 1948 lub 1949<sup>85</sup>. Heller zaangażował się także, poczynawszy od roku 1947 lub 1948, w działalność sekcji bibliografii i dokumentacji naukowej Wydawnictwa Literatury Obcojęzycznej (Издательство иностранной литературы)<sup>86</sup>. Niestety, nie jest znana funkcja, jaką tam pełnił, nie ma też informacji, aby efektem tej współpracy były jakieś publikacje, być może zatem Heller był w tym wydawnictwie redaktorem lub recenzentem wewnętrznym. Pełnił tę funkcję do roku 1949 lub 1952<sup>87</sup>. Od 1949 lub 1950 do 1952 r. współpracował z pismem „Soviet Literature”<sup>88</sup>, publikował prawdopodobnie artykuły literaturoznawcze lub recenzje. Ich liczba ani tytuły nie są jednak znane. W międzyczasie młody historyk dostał ofertę pracy w redakcji wielotomowej *Historii wojny domowej w ZSRS (История гражданской*

<sup>83</sup> CV w języku angielskim podaje rok 1947; CV w języku francuskim podaje rok 1946, a z ankiety personalnej dla PAP-u, wynika, że współpracował ze *Słownikiem* od roku 1946. ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; APAP, ankieta personalna Michała Hellera. – Pierwsze wydanie słownika miało miejsce w latach 1948–1950.

<sup>84</sup> ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim, dodatek na temat publikacji.

<sup>85</sup> CV w języku angielskim podaje rok 1949; CV w języku francuskim podaje rok 1947, a z ankiety personalnej dla PAP-u, wynika, że współpracował ze *Słownikiem* do roku 1948. ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; APAP, ankieta personalna Michała Hellera.

<sup>86</sup> CV w języku angielskim podaje rok 1947; CV w języku francuskim podaje rok 1947, a z ankiety personalnej dla PAP-u, wynika, że współpracował z Wydawnictwem od roku 1948. ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; APAP, ankieta personalna Michała Hellera.

<sup>87</sup> CV w języku angielskim podaje rok 1949; CV w języku francuskim podaje rok 1949, a z ankiety personalnej dla PAP-u, wynika, że współpracował z Wydawnictwem do roku 1952. ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; APAP, ankieta personalna Michała Hellera.

<sup>88</sup> CV w języku angielskim podaje rok 1949, a CV w języku francuskim 1950, jako datę rozpoczęcia współpracy. ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim, dodatek na temat publikacji. – Właściwie „Soviet Literature Monthly”. Czasopismo ukazywało się po angielsku, francusku, niemiecku, hiszpańsku, polsku, czesku i słowacku. Wersja polska to „Literatura Radziecka. Miesięcznik Związku Pisarzy ZSRR”. W CV angielskim Heller używa nazwy „Soviet Literature”, podczas gdy w CV francuskim pisze „Littérature soviétique”.

войны в СССР), którą jednak odrzucił<sup>89</sup>. Niewątpliwie najważniejszymi dla Hellera publikacjami były artykuły, które pisał do drugiego wydania *Wielkiej encyklopedii radzieckiej* (*Большая советская энциклопедия*). Heller współpracował tam z sekcją historii powszechnej. Źródła podają, że pracę rozpoczął w roku 1949, 1950 lub 1952<sup>90</sup>. Jej efektem była publikacja ponad 50, ponownie używając określenia Hellera, „artykułów” dotyczących historii Rosji, Polski i spraw zagranicznych<sup>91</sup>. Ostatnia data podana przez Hellera jest bez wątpienia fałszywa, podobnie jak data, którą podał Polskiej Agencji Prasowej, pisząc o zakończeniu współpracy z encyklopedią. Udział Hellera w tej publikacji miał zakończyć się albo w 1952 r., albo w... 1956 r. Pierwszą datę podaje CV w języku francuskim, druga pochodzi z ankiety personalnej PAP-u. Rozpoczęcie współpracy w 1952 r. oraz jej zakończenie w 1956 r. jest nieprawdopodobne ze względu na pobyt Hellera w więzieniu i łagrze. Te nieścisłości sygnalizują, że chciał on zapewne później wzbogacić obraz swojej działalności wydawniczej i naukowej w ZSRS i że do informacji, które podawał na ten temat, trzeba podchodzić z dystansem.

Trudna sytuacja społeczno-polityczna powojennego Związku Sowieckiego oraz prowadzona przez państwo antysemitka polityka – te dwa czynniki zapoczątkowały ciąg problemów i wydarzeń, które ostatecznie doprowadziły do skazania Hellera na pobyt w łagrze. Młody historyk, nie mogąc nigdzie znaleźć stałej pracy, musiał zarabiać w inny sposób. Jednym z takich sposobów było pisanie studentom prac zaliczeniowych (mniej zdolnym kolegom potrafił napisać nawet całe rozprawy naukowe, o czym wspomina choćby Estera Gessen – jeden z nich nie tylko zapłacił Hellerowi za tekst, ale oddał mu także swoje honorarium autorskie<sup>92</sup>). Jeśli jednak nawet Heller miał pieniądze z niezbyt legalnego źródła, to istniały inne, poważniejsze problemy związane z brakiem posiadania stałej pracy. Największym z nich była

---

<sup>89</sup> Prawdopodobnie chodziło o trzeci tom, wydany w 1958 r. Tom pierwszy ukazał się w latach 1935–1936, tom drugi w 1943 r., tom czwarty w 1959 r., a piąty w 1960 r.

<sup>90</sup> CV w języku angielskim podaje rok 1949; CV w języku francuskim podaje rok 1950, a z ankiety personalnej dla PAP-u, wynika, że współpracował z encyklopedią od roku 1952. ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; APAP, ankieta personalna Michaiła Hellera.

<sup>91</sup> ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim; ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim, dodatek na temat publikacji.

<sup>92</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 29.

niemożność zdobycia *стандартной справки* – czyli zaświadczenia z miejsca pracy, na podstawie którego można było ubiegać się o kartki żywnościowe<sup>93</sup>. Tu Hellerowi przyszedł z pomocą teść Estery – Arnold Gessen – który zatrudnił go w przedsiębiorstwie *Всекохудожник*, zajmującym się „wydawaniem albumów, prospektów itp. dla takich instytucji, jak chociażby Ministerstwo Obrony”<sup>94</sup>. Heller dostał tam formalnie posadę redaktora technicznego, który – jak pisze Estera Gessen – „nie był tam w ogóle potrzebny”, w związku z czym nie pobierał też żadnego wynagrodzenia<sup>95</sup>.

Arnold Gessen, tym razem przywołując Maszę Gessen, „nie był typem człowieka, który by pozwolił biuromatom, przepisom, a nawet wojnie dać się zatrzymać”<sup>96</sup>. Jako główny kierownik przedsiębiorstwa ponosił odpowiedzialność za szereg finansowych nieprawidłowości i został aresztowany, wraz z żoną, w początku 1952 r.<sup>97</sup>, a samo przedsiębiorstwo rozwiązano w lipcu 1953 r.<sup>98</sup> W jednej z nielegalnych praktyk – świadomie czy nieświadomie – brał udział Heller. Ponieważ w Związku Sowieckim nie można było dostać więcej za nadgodziny niż w ustalonej normie, Hellerowi, formalnie figurującemu na liście pracowników, wpisywano nadgodziny innych pracowników, którzy dzięki temu mogli otrzymać więcej pieniędzy<sup>99</sup>. Proceder ten został jednak odkryty przez nadzór państwowy, a Michaił Heller został aresztowany i znalazł się w moskiewskim więzieniu już w roku 1951<sup>100</sup>. O okolicznościach aresztowania wiadomo bardzo niewiele – jedyną informacją jest to, że dokonano go na podstawie donosu<sup>101</sup>. Śledztwo i proces sądowy w tej sprawie toczyły się ponad rok i zakończyły się wyrokami skazującymi dla wielu pracowników *Всекохудожника*. Michaił Heller otrzymał niezwykle surowy wyrok – sąd skazał go na 15 lat obozu.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> M. Gessen, *Estera i Rózia...*, s. 199.

<sup>97</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, s. 59.

<sup>98</sup> [www.rgali.ru/object/975487;jsessionid=5F2F98306BFA68716E8D2834D-05F3A9A#!page:1/o:975487/p:1](http://www.rgali.ru/object/975487;jsessionid=5F2F98306BFA68716E8D2834D-05F3A9A#!page:1/o:975487/p:1) [dostęp: 3.04.2018].

<sup>99</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 30.

<sup>100</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora. Według Estery Gessen Heller został aresztowany na początku 1952 r., zob. Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, tamże.

<sup>101</sup> Tamże.

Pobyty w łagrze otwiera nowy okres w życiu Hellera. Oto ten błyskotliwy, pracujący nad doktoratem młody naukowiec zostaje aresztowany i trafia z wieloletnim wyrokiem do kazachskiego łagru. O samym pobycie Hellera w obozie wiadomo bardzo niewiele: znalazł się w łagrze w Ust-Kamienogorsku, przy wschodniej granicy Kazachstanu, którego więźniowie pracowali przy wydobywaniu rud rzadkich metali. Sam Heller jednak pracował w elektrowni wodnej, która znajdowała się nad Irtyszem<sup>102</sup>. O trudnych warunkach bytowych może świadczyć to, że w trakcie odsiadki wyroku Heller przeszedł operację wycięcia wyrostka robaczkowego bez żadnego znieczulenia, choćby alkoholowego<sup>103</sup>.

Ciężkie i naznaczone cierpieniem doświadczenie łagru stało się równocześnie kluczowym dla biografii Hellera doświadczeniem poznawczym. Dopiero w łagrze mógł w pełni zobaczyć realne oblicze ustroju sowieckiego. Poznał tam ludzi, którzy myśleli krytycznie o Związku Sowieckim, i którzy, podobnie jak on, zaznali drakońskiej „sprawiedliwości” w stalinowskim wydaniu. Łagier był miejscem nie tylko pracy, ale też spotkań, rozmów, kształtowania się poglądów. W latach późniejszych bardzo bliskie stały mu się pisane od 1954 r. przez Warłama Szalamowa wiersze i opowiadania łagrowe, które później ujmowano zbiorczym tytułem *Opowiadania kołymskie* (*Колымские рассказы*). Uznanie Hellera dla utworów Szalamowa przyniosło konkretne efekty – przemycił on wiele tych utworów za granicę ZSRS. Julia Juryś pisała, że w latach sześćdziesiątych teksty Szalamowa „przeписane ręcznie w szkolnym zeszycie, krążyły w Warszawie [...]: pochodziły od Miszy Hellera”<sup>104</sup>.

Warłam Szalamow, który przeżył pobyt na Kołymie, czyli w jednym z najbardziej okrutnych rejonów obozowych w całym Związku Sowieckim, pisał, że:

Człowiek żyje dzięki właściwej sobie umiejętności zapomnienia. Pamięć zawsze gotowa jest pozbyć się tego, co złe, i zachować tylko to, co dobre<sup>105</sup>.

Pobyty w obozie wpłynął bardzo silnie na psychikę Hellera, wiadomo, że przeżył tam okres głębokiej depresji<sup>106</sup>. Mimo tego, jak sam

<sup>102</sup> [M. Геллер], *Последнее интервью*, s. 153.

<sup>103</sup> Relacja Tomasza Mianowicza – w zbiorach autora.

<sup>104</sup> J. Juryś, [przypis tłumaczki], [w:] L. Heller, *Człowiek, który wiedział...*, s. 159.

<sup>105</sup> W. Szalamow, *Opowiadania kołymskie*, przekł. J. Baczyński, Poznań 2011, s. 50.

<sup>106</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 30.

mówił, zachował dużo dobrych wspomnień z czasu pobytu w łagrze – zwłaszcza dotyczących współwięźniów<sup>107</sup>. Jeden z ówczesnych przyjaciół Hellera na darowanym mu zdjęciu napisał: „niech zdjęcie to przypomina mu najlepsze lata życia w najgorszych okolicznościach...”<sup>108</sup>. Podczas pobytu w obozie Heller podjął także bardzo ważną decyzję życiową – zdecydował się na rzucenie palenia. Motywował to tym, że była to jedyna rzecz, którą mógł zrobić, będąc uwięzionym, aby poczuć się wolnym człowiekiem<sup>109</sup>.

Pobyt w obozie był doświadczeniem, którego nie dawało się ująć za pomocą reguł racjonalności znanych z wcześniejszego życia. Obowiązywały tam inne zasady, inna logika i inne stosunki społeczne. Bez dogłębnej kwerendy nie jest możliwe odtworzenie tego, jak wyglądało życie Hellera w łagrze, w jaki sposób wpłynęło na jego późniejsze losy. Łagrowej blizny nie widać ani w jego doktoracie poświęconym sowieckiej literaturze obozowej, ani w rozmyślaniach politycznych i ideologicznych. Heller do końca życia nie dał poznać po sobie, w jakim stopniu to kilkuletnie więzienie go zmieniło. Swój pobyt w Kazachstanie wspominał jednak po latach:

Właściwie zrozumiałem dobrze, co to jest system raczej już nie z książek, mimo że czytałem dużo, a w obozie – w rozmowach z ludźmi. Obóz to piękna szkoła, najpiękniejsza, jaka może być. Uniwersytet. Przede wszystkim dlatego, że człowiek na ogół spotyka się z wieloma ludźmi, ale jednak nie z taką liczbą, która mogłaby mu dać przedstawienie o całym narodzie, a obóz, więzienie, etapy dają akurat możliwość spotkania z całym krajem. I właśnie takie spotkanie pozwoliło mi zrozumieć, co to jest system komunistyczny i nawet trochę, jak on działa<sup>110</sup>.

Szczęśliwie dla wielu więźniów i ofiar represji stalinowskich, po śmierci Józefa Stalina w kraju ogłoszono liczne amnestie. Michaiłowi Hellerowi udało się opuścić łagier w ramach jednej z nich, przeprowadzanej w 1956 r.<sup>111</sup> Ze wspomnień wynika jednak, że sam Heller odzyskanie wolności zawdzięczał także swojej żonie, która zebrała świadectwa złego stanu zdrowia męża i walczyła o jego uwolnienie.

<sup>107</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

<sup>108</sup> L. Heller, *Człowiek, który wiedział...*, s. 155.

<sup>109</sup> Relacja Anny Bernhardt – w zbiorach autora.

<sup>110</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

<sup>111</sup> [M. Геллер], *Последнее интервью*, s. 154.

nie, również za pomocą łapówek, w różnych urzędach<sup>112</sup>. Amnestie w ZSRS były, oczywiście, działaniami politycznymi, zazwyczaj oznaczały chwilowy koniec okresu twardej polityki i rozpoczęcie tymczasowej odwilży. Wiele lat później Heller mówił, że jest nawet wdzięczny Chruszczowowi za tę amnestię, choć zdaje sobie sprawę, że ten sam Chruszczow już kilka miesięcy później na nowo wypełnił zwolnione w łagrach miejsca<sup>113</sup>. Heller-więzień nie zastanawiał się na pewno nad tym, czy Chruszczow będzie kontynuował swe dobroczynne działania. Widział tylko trójkę urzędników, która przyjechała do łagru orzekać o możliwości amnestii dla blisko dwóch tysięcy więźniów. Wywoływali kolejno każdego z nich i prowadzili następujący dialog:

- Za co siedzisz?
- Za nic.
- Jesteś wolny<sup>114</sup>.

Heller-więzień nie myślał o tym, jak dziwny jest ten proceder – zamiast tego cieszył się z powrotu do rodziny. Do Moskwy młody historyk i były łagiernik wrócił w lecie 1956 r. Jedenastoletni Leonid Heller, który był cały czas przekonany, że jego ojciec wyjechał na posadę nauczyciela do kazachskiej szkoły<sup>115</sup>, w następujący sposób zapamiętał „powrót taty”:

Pod koniec któregoś lata wróciłem do Moskwy z obozu letniego, pociąg stanął, guzdrałem się w środku z bagażami, z wagonu wyszedłem jeden z ostatnich i nagle go zobaczyłem. Stał na peronie i czekał. Dopiero co wrócił z innego obozu<sup>116</sup>.

## Okres polski (lata 1956–1968)

### Repatriacja i pierwsze lata w Polsce

Pobyt w sowieckim łagrze dobiegł końca, nie skończyły się jednak problemy Michaiła Hellera w Związku Sowieckim. Radość z powrotu do żony i syna mącił brak perspektywy na przyszłość. Poza

<sup>112</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora; Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 30.

<sup>113</sup> [M. Геллер], *Последнее интервью*, s. 153–154.

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> L. Heller, *Człowiek, który wiedział...*, s. 154.

<sup>116</sup> Tamże.

wspomnianą wyżej nagonką na osoby pochodzenia żydowskiego, Hellera dotknęły również istniejące w ZSRS nieformalne restrykcje w stosunku do byłych więźniów, którym władza mogła odbierać możliwość swobodnego wyboru miejsca zamieszkania. Problem ten opisała w dokumencie z dnia 1 sierpnia 1976 r. Moskiewska Grupa Helsińska, w składzie: Ludmiła Aleksiejewa, Aleksandr Ginzburg, Malwa Łanda, Jurij Orłow i Anatolij Szczaranskij. W dokumencie czytamy:

Środki w postaci dyskryminacji wobec byłych więźniów, nieokreślone ustawowo, lecz oparte na nieoficjalnych (tzn. nigdzie nieopublikowanych) instrukcjach, są stosowane przez długie lata, a czasem nawet dziesiątki lat po odbyciu zasadzono- go wyroku. Do środków dyskryminacyjnych należą między innymi: zakaz osiedlania się w miastach, rejonach i miejscowościach, których lista jest ustalana na mocy specjalnych decyzji rządu. Na liście znajdują się Moskwa i Leningrad, stolice republik związkowych, miasta „reżimowe” (czyli prawie wszystkie duże miasta w ZSRR) oraz rejony przygraniczne. Jest to naruszenie prawa wyboru miejsca zamieszkania, a dla wielu byłych więźniów oznacza zakaz wspólnego mieszkania z rodziną, czyli prowadzi do przymusowego rozdzielenia rodziny<sup>117</sup>.

W pamięci więźniów opisana wyżej dyskryminacja ze strony państwa zachowała się pod nazwą „paragrafu 49”, gdyż oznaczał on zakaz osiedlania się w 49 największych miastach ZSRS<sup>118</sup>. Pozostanie w ZSRS oznaczało więc dla Hellerów albo biedę i głód, albo separację. Małżeństwo inteligentów żydowskich nie mogło bowiem liczyć na możliwości zatrudnienia w większych miastach, zwłaszcza biorąc pod uwagę „kryminalną” przeszłość Michaiła. Jeśli w 1956 r. Hellerowie rozważali jeszcze pozostanie w Związku Sowieckim, to taka polityka władz musiała przesądzić o emigracji. Okazja nadarzyła się bardzo prędko, ponieważ z ustawą amnestyjną i wyjściem Hellera z łagru zbiegły się w czasie rozmowy władz ZSRS i PRL w sprawie przeprowadzenia drugiej repatriacji ludności polskiej. Repatriacji, do której, jako przedwojenna obywatelka Polski, kwalifikowała się Eugenia Chigryn. Hellerowie zdecydowali się podjąć starania o wyjazd

<sup>117</sup> Cytat za: *Dokumenty Moskiewskiej Grupy Helsińskiej (Społecznej Grupy Sprzyjania Wykonaniu Porozumień Helsińskich w ZSRR). Początki działalności, pierwsze publiczne wystąpienia i protesty*, przekł. K. Syska, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, R. 14, z. 3, s. 176–177.

<sup>118</sup> [M. Геллер], *Последнее интервью...*, s. 154. Być może Heller miał na myśli tzw. „101 kilometr”, prawo, które ograniczało możliwość przebywania byłych więźniów łagrów do obszaru oddalonego minimum o 101 kilometrów od większych miast.

ze „świata obozów koncentracyjnych”. Zanim jednak przystąpię do przedstawienia ciągu wydarzeń, który inicjuje okres polski w życiu Michała Hellera, chcę przedstawić ogólną charakterystykę procesu repatriacji z perspektywy politycznej.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej udało się przeprowadzić repatriację części ludności polskiej, która znalazła się w ZSRS w latach 1939–1945. Proces ten rozpoczął się właściwie już w 1944 r. i trwał do 1948 r. W związku z zaostrzeniem polityki sowieckiej (akcja walki z kosmopolityzmem) w ostatnim okresie życia Stalina, do kolejnych akcji repatriacyjnych nie doszło. Dopiero zmiana ekipy rządzącej w 1953 r. umożliwiła władzom PRL ponowne podjęcie rozmów o repatriacji. Od grudnia 1955 r. intensywne zabiegi dyplomatyczne w tym celu prowadziła ambasada polska w Moskwie<sup>119</sup>. We wrześniu 1956 r. został przy niej powołany pełnomocnik rządu PRL ds. repatriacji z ZSRS<sup>120</sup>. Większe wysiłki ze strony polskiej podjęte zostały jednak dopiero po objęciu stanowiska pierwszego sekretarza KC PZPR przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 r. Już miesiąc później, w połowie listopada, Gomułka wraz z premierem Józefem Cyrankiewiczem udali się w podróż dyplomatyczną do Moskwy w celu załatwienia naglących spraw w stosunkach między PRL a ZSRS. Jedną z tych kwestii była właśnie repatriacja ludności polskiej, pozostającej na terytorium Związku Sowieckiego. Po kilkudniowych rozmowach, 18 listopada podpisano porozumienie, w którym władze ZSRS zgadzały się na zorganizowanie kolejnej akcji repatriacyjnej. Ze strony polskiej dokumenty podpisał Gomułka i Cyrankiewicz, a ze strony sowieckiej Nikita Chruszczow i Nikołaj Bułganin<sup>121</sup>. Dokumenty te były jednak jedynie deklaracją, oficjalną umowę międzynarodową ratyfikowano dopiero 25 marca następnego roku<sup>122</sup>.

Na mocy zawartych wtedy uzgodnień prawo do powrotu miały osoby posiadające obywatelstwo polskie przed 17 września 1939 r. Mogły one zabrać ze sobą współmałżonków i dzieci. Termin przemieszczeń

---

<sup>119</sup> M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, Warszawa 2000, s. 107.

<sup>120</sup> M. Ruchniewicz, *Tzw. repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 2, s. 174.

<sup>121</sup> J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu: 1944–1959*, Warszawa 2007, s. 124.

<sup>122</sup> Tamże.

ustalony został na marzec 1957 r. – grudzień 1958 r.<sup>123</sup> Później termin zakończenia repatriacji przeciągano aż do sierpnia 1959 r. Małgorzata Ruchniewicz wyróżnia cztery fazy repatriacji ludności polskiej: okres negocjacji (do 18 listopada 1956 r.); okres przejściowy (do 25 marca 1957 r.); okres obowiązywania umowy (do grudnia 1958 r.) oraz okres schyłkowy (do lata 1959 r.)<sup>124</sup>. Spośród wszystkich repatriowanych osób zdecydowaną większość stanowili Polacy – 92,34%. Żydzi stanowili zaledwie 7,01%, czyli nieco ponad 18 tys. osób<sup>125</sup>. Większość z nich emigrowała zresztą dalej, do Europy Zachodniej lub Izraela<sup>126</sup>.

Łącznie w latach 1955–1959 repatriowano ze Związku Sowieckiego 249,2 tysiące obywateli polskich<sup>127</sup>. Sam proces repatriacyjny rozpoczęto na długo nawet przed oficjalnymi rozmowami na szczelnie rządowym ZSRS–PRL. W 1955 r. do kraju powróciło 6,4 tysiąca osób, a rok później liczba ta wzrosła aż do 30,8 tysięcy<sup>128</sup>. Do chwili ratyfikacji umowy, w marcu 1957 r., do Polski przyjechało 57,5 tysięcy osób<sup>129</sup>. Wśród tej części repatriowanych znalazła się rodzina Hellerów, która dostała potrzebne dokumenty do wyjazdu ze Związku Sowieckiego 28 listopada 1956 w moskiewskim OWIR-ze<sup>130</sup> – o czym świadczy zachowane w Archiwum Akt Nowych zezwolenie na wyjazd Eugenii Heller wraz z synem Leonidem<sup>131</sup>. W archiwum nie ma podobnego dokumentu dotyczącego Michaiła Hellera, jednakże pewne jest, że rodzina drogę z Moskwy do Warszawy przebyła razem<sup>132</sup>. Termin na opuszczenie ZSRS upływał już 28 grudnia 1956 r., choć zazwyczaj ważność takich dokumentów wynosiła trzy miesiące<sup>133</sup>. Rodzina Hellerów opuściła granice sowieckiego imperium 27 grudnia przez punkt

<sup>123</sup> Tamże, s. 132.

<sup>124</sup> M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej...*, s. 168.

<sup>125</sup> J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu...*, s. 135. Podobne dane podaje M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej...*, s. 235.

<sup>126</sup> M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej...*, s. 229 oraz s. 235.

<sup>127</sup> J. i M. Czerniakiewicz podają jednak, że łącznie repatriowano 278,163 osoby. Zob. J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu...*, s. 135.

<sup>128</sup> M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej...*, s. 169.

<sup>129</sup> Tamże.

<sup>130</sup> Z ros. ОВИР – Отдел виз и регистрации (oddział wiz i rejestracji).

<sup>131</sup> AAN, ZAR, zezwolenie na wyjazd ze Związku Sowieckiego Eugenii Chigrzyn i Leonida Hellera (nr 051091).

<sup>132</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>133</sup> J. Czerniakiewicz, M. Czerniakiewicz, *Przesiedlenia ze Wschodu...*, s. 125.

kontrolny w Brześciu<sup>134</sup>. Wyjechali wraz z jedną z liczniejszych grup repatriantów i, podobnie jak większość z nich, całą podróż odbyli pociągiem<sup>135</sup>.

Rodzina Hellerów została zarejestrowana w warszawskim punkcie repatriacyjnym dopiero 3 stycznia 1957 r.<sup>136</sup> Otrzymali wtedy zasiłek w wysokości 3 tys. zł.<sup>137</sup> W pierwszych dniach pobytu w Polsce udali się do brata Eugenii – Michała Chigryna, który mieszkał w Warszawie, przy ulicy Wilczej 35/41, m. 13<sup>138</sup>. Niedługo potem Hellerowie wyprowadzili się i zamieszkali w wynajętym mieszkaniu<sup>139</sup>. Przenieśli się na drugą stronę Wisły do mieszkania nr 5 przy ulicy Walecznych 29, które wynajmowali do końca pobytu w Polsce<sup>140</sup>. W Warszawie czekało na nich kilku przyjaciół, z którymi znajomości nawiązali jeszcze w Moskwie. Eugenia Heller, jako pracownica Wydziału Krajów Demokracji Ludowej Moskiewskiego Komitetu Radiowego<sup>141</sup> poznała odwiedzającego Moskwę Wiktora Woroszyłskiego i Andrzeja Wajdę. Było to możliwe – według relacji Leonida Hellera – dzięki temu, że Eugenia oprowadzała polską delegację po Moskwie<sup>142</sup>. Syn Michała Hellera tak pisał o odnowieniu tych kontaktów:

---

<sup>134</sup> Informacja o przekroczeniu granicy zachowała się w dwóch dokumentach: AAN, ZAR, zezwolenie na wyjazd ze Związku Sowieckiego Eugenii Chigryn...; AAN, ZAR, karta repatriacyjna Michała Hellera nr 25426. U góry dokumentu odręczna adnotacja: „Karta mylnie wypisana – ob. Heller posiada ob. radz.”; nb. bodaj po raz pierwszy została tu użyta w odniesieniu do Hellera spolszczona forma jego imienia „Michał”, która potem będzie obowiązywać w innych dokumentach w czasie jego pobytu w Polsce, będą jej też używać zaprzyjaźnieni z Helerem Polacy, pojawi się również np. w tytule filmu Woldana.

<sup>135</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>136</sup> AAN, ZAR, karta repatriacyjna Michała Hellera...

<sup>137</sup> AAN, ZAR, Karta Ewidencyjna Repatrianta (Eugenii Chigryn). – W przeliczeniu dałoby to dzisiaj ok. 2060 zł, dane za: <http://banknotypolskie.pl/kalkulator/> [dostęp: 19.10.2021].

<sup>138</sup> AAN, ZAR, karta repatriacyjna Michała Hellera...; AAN, ZAR, Karta Ewidencyjna Repatrianta (Eugenii Chigryn).

<sup>139</sup> APAP, ankieta personalna Michała Hellera; relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>140</sup> Archiwum Filmoteki Narodowej,teczka Eugenii Chigrin-Heller (dalej: AFN), oświadczenie pracownika. Wszystkie dokumenty Eugenii Heller, które znajdują się w Archiwum Filmoteki Narodowej, sporządzone zostały na nazwisko „Chigrin-Heller” i taka forma jest respektowana w przypisach odwołujących się do zasobów tego archiwum.

<sup>141</sup> AFN, kwestionariusz osobowy Eugenii Chigrin-Heller.

<sup>142</sup> L. Heller, *Człowiek, który wiedział...*, s. 154.

[Ojciec] niemal natychmiast stworzył sobie środowisko. Mama jeszcze z Moskwy, gdzie towarzyszyła różnym polskim delegacjom, знаła Andrzeja Wajdę i Wiktora Woroszyńskiego. Obaj przeprowadzali wówczas dramatyczne rozrachunki ze stalinizmem i serdecznie ojca przywitani, a potem zaprzyjaźnili się z nim. To były dobre czasy – polska wiosna. Ojciec czuł się wolnym człowiekiem.

Wolność nie trwała długo, ale wdzięczność wobec Polski, zrozumienie polskich problemów i przywiązanie do polskich przyjaciół zostało ojcu na zawsze<sup>143</sup>.

Bardzo ważne było to uczucie bycia „wolnym człowiekiem”, które mogło dziwić i dziwić wielu jego polskich przyjaciół. Pamiętajmy jednak, że Heller nie znał nigdy innego życia niż funkcjonowanie w społeczeństwie sowieckim. Biorąc pod uwagę jego dotychczasowe doświadczenia związane z procesem edukacji, funkcjonowaniem aparatu państwowego, dyskryminacją, więzieniem i łagrem, Polska wydawała mu się krajem „liberalnym”, zupełnie innym światem, w którym czuł się bezpiecznie i mógł ułożyć sobie życie na nowo. Woroszyński wspominał po latach pierwszą reakcję Hellera na polską rzeczywistość:

Po tym obozie, w którym był przez kilka lat i po całym życiu w tamtym kraju bez wyjeżdżania, on był trochę oszołomiony tym, co jemu się wydawało nieomalże jakimś obszarem wolności. Pamiętam niektóre jego zaskakujące reakcje, na przykład dziwił się – załatwiał tu coś w jakichś urzędach – i dziwił się, że nie ma biur przepustek i strażników, którzy nie wpuszczają. No, ale nie był jeszcze zdolny do jakiegoś rozwinięcia skrzydeł i ja myślę, że zadowolił się bardzo łatwo, po tym, co przeżył u siebie w Rosji, zadowolił się tą sytuacją człowieka, który ma jakąś pracę [...] <sup>144</sup>.

Początek życia w Polsce nie należał do najprostszych. Emigrant z ZSRS sam o nim mówił: „Nie znałem języka polskiego, w ogóle Polska była dla mnie krajem obcym, chociaż żona dużo o niej opowiadała”<sup>145</sup>. Pobyt w Polsce opisywał jednak jako bardzo pożyteczny:

Polska była krajem socjalistycznym, ale była to Polska, w której wszystko było inne. I przede wszystkim – to, co dla mnie było ważne – mogłem czytać. [Po pracy] przychodziłem do domu, kładłem się na tapczanie i czytałem książki i czasopisma we wszystkich językach. Tak właśnie wyglądało moje życie w Polsce<sup>146</sup>.

<sup>143</sup> Tamże.

<sup>144</sup> [W. Woroszyński, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

<sup>145</sup> [M. Геллер], *Последнее интервью*, s. 154.

<sup>146</sup> Tamże, s. 154–155.

O ile w Polsce Heller mógł bez większego problemu czytać teksty krytycznie nastawione do komunizmu, to wykształcenie i zdolności językowe wywiózł jeszcze z Moskwy. Tam nauczył się języka niemieckiego, angielskiego i francuskiego<sup>147</sup>. Warszawa dała mu możliwość rozwinięcia się, mimo że występowały naturalne ograniczenia. Wydaje się, że wiele rzeczy było dla niego nieosiągalnych – jak chociażby możliwość rozpoczęcia pracy naukowej. Mimo tego jednak emigrant ze Związku Sowieckiego w Polsce czuł się po prostu dobrze. „Kiedy się przyjeżdża z Moskwy, Warszawa wydaje się Paryżem” – tak pisał w krótkim tekście z 1985 r. Alain Besançon, francuski historyk i bliski przyjaciel Hellera<sup>148</sup>. Bardzo trafne są także słowa Woroszyłskiego o szczęściu człowieka, który ma pracę. Heller, nauczony doświadczeniem z ZSRS, znalazłszy zatrudnienie, czuł się bezpiecznie i czuł się wolny. W końcu jedną z głównych nauk XX wiecznych totalitaryzmów było to, iż praca daje wolność – choć tu dawała zaledwie jej substytut.

#### Praca i przyjaciele w Polsce

Pierwszą pracę w Polsce Heller znalazł już w 1957 r. – został chwilowo zatrudniony, na umowę o pracę, w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Pracował tam w zespole, który zajmował się wydaniem dzieł wybranych Róży Luksemburg. W dwutomowym zbiorze Heller został wymieniony na stronie tytułowej jako jedna z czterech osób, które „uczestniczyły w opracowaniu niniejszego wydania”<sup>149</sup>. Zbiór pism Róży Luksemburg był – jak określał to jego redaktor, Bronisław Krauze – wydawnictwem popularnonaukowym, przeznaczonym dla szerokiego kręgu czytelników<sup>150</sup>. Książka została opublikowana w 1959 r. – być może Heller przez pierwsze dwa lata pobytu w Polsce pracował w zespole przygotowującym jej wydanie. Nie jest znana ani konkretna rola, jaką Heller w nim pełnił, ani okoliczności dostania się do niego rosyjskiego historyka. Wysnuć można jedynie hipotezę, że jakąś rolę odegrali tu jego przyjaciele, którzy mogli go tam zarekomendować.

---

<sup>147</sup> ALH, CV Michaiła Heller w języku angielskim, dodatek na temat publikacji.

<sup>148</sup> A. Besançon, *Czytając Michała Hellera*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 1997, nr 59, s. 101.

<sup>149</sup> R. Luksemburg, *Wybór pism*, red. B. Krauze, Warszawa 1959.

<sup>150</sup> Zob. B. Krauze, *Słowo wstępne*, [w:] R. Luksemburg, *Wybór pism*, s. IX.

Najważniejszym miejscem pracy Hellera w trakcie jego pobytu w Polsce była jednak Polska Agencja Prasowa, a konkretniej Redakcja Wiadomości dla Zagranicy. Heller już w 1957 r. złożył w niej podanie o pracę<sup>151</sup> i do końca swego pobytu w Polsce pracował w PAP-ie. Wielką zaletą zatrudnienia w Redakcji Wiadomości dla Zagranicy był dostęp do zakazanych zwykłym obywatelom źródeł informacji, książek i prasy – najbardziej wartościowe były oczywiście te, które pochodziły z Europy Zachodniej.

PAP był największą instytucją dziennikarską w ówczesnej Polsce. Funkcjonował od 1944 r. i nie miał żadnego powiązania z przedwojenną Polską Agencją Telegraficzną. PAT ewakuowano, wraz z rządem, w 1939 r. na zachód Europy, gdzie aktywnie działała do 1991 r., a PAP przejął jedynie jej majątek<sup>152</sup>. Komuniści powołali do życia agencję informacyjną, pierwotnie pod nazwą „Polpress”, już w sierpniu 1944 r. w Lublinie; dzisiejszą nazwę otrzymała rok później. Agencja była miejscem, gdzie pracowali zarówno komunistyczni propagandziści, jak i niezaangażowani politycznie dziennikarze, a także osoby mniej lub bardziej krytycznie nastawione do istniejącego reżymu.

Polska Agencja Prasowa dzieliła się na trzy redakcje: Redakcję Krajową (dalej: RK), Redakcję Zagraniczną (dalej: RZ) i Redakcję Wiadomości dla Zagranicy (dalej: RW) – i to w tej ostatniej zatrudniony został Michaił Heller. Jak wynika z zachowanych w Archiwum Akt Nowych dokumentów z tego okresu funkcjonowania Polskiej Agencji Prasowej<sup>153</sup> – RW była miejscem mało ważnym i nieco zapomnianym w porównaniu do pozostałych dwóch wielkich redakcji. Pomimo wysokiego stanu zatrudnienia, wyższego nawet niż w przypadku Redakcji Zagranicznej, fundusz osobowy i honoraria własne redakcji były najniższe w całej agencji. Pracownikom RW przysługiwało także najmniej powierzchni użytkowej, mimo że jako jedyni pracowali oni wyłącznie na miejscu, w Warszawie<sup>154</sup>. Szczególnym,

<sup>151</sup> APAP, podanie o pracę Michała Hellera, z 26 sierpnia 1957 r.

<sup>152</sup> E. Ciborska, *Polska Agencja Prasowa (tradycje i współczesność)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1998, t. I, z. 1–2, s. 175.

<sup>153</sup> Np.: AAN, „2/1789/0 Polska Agencja Prasowa” (dalej: PAP), Posiedzenia Prezydium PAP, syg. 17/1, k. 256, informacja o stanie zatrudnienia w poszczególnych redakcjach; AAN, PAP, Kontrole NIK w PAP, syg. 17/59, k. 31, raport z kontroli NIK w PAP z 1961 r.

<sup>154</sup> AAN, PAP, Posiedzenia Prezydium PAP, syg. 17/2, k. 308, wykaz pomieszczeń zajmowanych przez poszczególne komórki PAP.

ale i jakoś symbolicznym sygnałem podrzędnej rangi RW było to, że jedynie kilku najważniejszych jej redaktorów było dowożonych i odwożonych z pracy, podczas gdy w przypadku innych redakcji liczby te były znacznie wyższe<sup>155</sup>.

Redakcja Wiadomości dla Zagranicy powstała na początku lat pięćdziesiątych, w wyniku przekształcenia dotychczas istniejącej Redakcji Radiowej<sup>156</sup>. W odróżnieniu od Redakcji Zagranicznej nie obsługiwała polskich dziennikarzy za granicą ani ich tam nie wysyłała. Miejscem pracy redakcji była wyłącznie Warszawa, skąd nadawano w różnej formie wiadomości dla zagranicy. „Dla zagranicy”, czyli dla wszystkich, którzy byli zainteresowani oficjalnymi, państwowo-partijnymi informacjami, przemówieniami oraz oświadczeniami. Redakcja tworzyła biuletyny oraz nadawała drogą radiową i kablową serwisy prasowe – dla Europy, Azji i Ameryki<sup>157</sup>.

RW wydawała rozmaite biuletyny obcojęzyczne, w których znajdowały się bądź przedruki i tłumaczenia artykułów z prasy polskiej, bądź artykuły napisane przez dziennikarzy redakcji. Biuletyny PAP-u były wydawane w różnych językach – stałymi językami były rosyjski, angielski, francuski i niemiecki, a niektóre z biuletynów były publikowane także po hiszpańsku i czesku<sup>158</sup>. Najbardziej liczyły się i największy nakład miały wydania rosyjsko- i angielskojęzyczne. Biuletyny rosyjskie, które wydawano w latach 1957–1968, przedstawia poniższa tabela:

Tabela 1. Rosyjskojęzyczne biuletyny wydawane przez Redakcję Wiadomości dla Zagranicy

Biuletyn	Częstotliwość	Nakład	Objętość	Tematyka
„Новости Дня” („Biuletyn Informacji Prasowej”)	biuletyn codzienny, wydania poranne i wieczorne	ok. 45 egzemplarzy	ok. 30 stron A4, druk dwustronny	wiadomości z kraju, przegląd prasy, doniesienia z zagranicy dotyczące Polski

<sup>155</sup> AAN, PAP, Posiedzenia Prezydium PAP, sygn. 17/4, k. 33, lista pracowników PAP aktualnie dowożonych do pracy i odwożonych z pracy (dane z listopada 1967 r.).

<sup>156</sup> R. Piasecka, *Przegląd biuletynów Polskiej Agencji Prasowej w latach 1944–1990*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2005, t. 8, z. 1, s. 110.

<sup>157</sup> Tamże, s. 108.

<sup>158</sup> Tamże, s. 110–111.

Tab. 1 (cd.)

Biuletyn	Częstotliwość	Nakład	Objętość	Tematyka
„Польское Обозрение” („Polski Przegląd”)	tygodnik	ok. 1000 egzemplarzy	ok. 24 strony A4, druk dwustronny	wydarzenia społeczno-polityczne, gospodarcze, kulturalne i sportowe w Polsce
„Вестник польской экономики” („Polski Przegląd Gospodarczy”)	dwutygodnik	nieznany	nieznana	gospodarcza
„Польские Ведомости” („Wiadomości Polskie”)	miesięcznik	ok. 600 egzemplarzy	zmienna, zależnie od tematu	referaty i przemówienia władz państwowych i partyjnych oraz materiały syntetyczne

Źródło: R. Piasecka, *Przegląd biuletynów Polskiej Agencji Prasowej...*, s. 110–111.

Wydawnictwa w języku rosyjskim stanowiły tylko część działalności RW, ale była to część najbardziej znacząca, zarówno jeżeli chodzi o środki finansowe, jak i ilość zatrudnionych osób. W PAP-ie bardzo duży nacisk kładziono na współpracę ze Związkiem Sowieckim, stąd też prawdopodobnie najwięcej egzemplarzy wszelkich biuletynów trafiało za wschodnią granicę Polski. Całkowity nakład biuletynów w agencji w 1968 r. wynosił odpowiednio: biuletyny codzienne – 141; tygodniki – 5350; dwutygodniki – 4270; miesięczniki – 2370<sup>159</sup>, co daje łącznie ponad 36 tysięcy biuletynów drukowanych miesięcznie i ponad 400 tysięcy rocznie. Gdy uwzględnić fakt, że biuletyny RW skierowane były głównie do ambasad, placówek polskich za granicą oraz zagranicznych bibliotek, liczba ta wydaje się imponująca.

Praca w Polskiej Agencji Prasowej, a zwłaszcza w redakcjach mających kontakty z zagranicą bądź z zagranicznymi publikacjami, była zajęciem, które podlegało szczególnej uwadze ze strony rozmaitych służb i instytucji kontroli. Począwszy od tych mundurowych, które

<sup>159</sup> Dane za: AAN, PAP, Posiedzenia Prezydium PAP, sygn. 17/4, k. 19, informacja na temat nakładów biuletynów obcojęzycznych w 1968 r. Podaję dane z 1968 r., ponieważ był to ostatni rok pracy Hellera w tej instytucji.

weryfikowały pracowników agencji pod kątem tego, czy nie stanowią zagrożenia dla państwa, przez instytucje weryfikujące pracę agencji jako całości. Jedną z takich instytucji była Najwyższa Izba Kontroli, której raporty dostarczają interesującego obrazu Redakcji Wiadomości dla Zagranicy. Oto co raportowano na jej temat:

Redakcja Wiadomości dla Zagranicy na 40 redaktorów, 8 nie posiada znajomości języków obcych. Znajomość 1 języka obcego wykazuje 15 redaktorów (w tym 9 języki krajów socjalistycznych)<sup>160</sup>.

Z ustaleń kontroli wynika, że najwyższą działalność, aczkolwiek posiadające najmniejszą liczbę członków (6 osób), przejawiało Kolegium Redakcji Wiadomości dla Zagranicy (zbierało się 1 raz w tygodniu)<sup>161</sup>.

W Redakcji Wiadomości dla Zagranicy jako podstawową jednostkę rozliczenia wierszówki przyjęto wiersz obliczeniowy wykonanego tłumaczenia lub opracowania redakcyjnego z uwzględnieniem różnych stopni trudności. Przy czym należy zaznaczyć, że jedynie w tej redakcji stwierdza się faktyczne „kierownictwo i nadzór”<sup>162</sup>.

Należy pamiętać, że w PRL-u Polska Agencja Prasowa była przede wszystkim ośrodkiem propagandy partyjnej i rządowej. W 1957 r., w ramach restrukturyzacji agencji, powołano na nowo utworzone stanowisko prezesa PAP Stefana Staszewskiego, byłego pierwszego sekretarza komitetu warszawskiego PZPR<sup>163</sup>. Staszewski był przedwojennym komunistą i kształcił się w latach dwudziestych w ZSRS. Po wojnie przeszedł radykalną przemianę: od stalinowca do zwolennika liberalnych reform w 1956 r. Jego posada w PAP-ie była *de facto* odsunięciem go za karę na boczny tor życia publicznego. Z kolei jego następcą, Michał Hofman, który był redaktorem naczelnym PAP-u w latach 1962–1971, prowadził politykę silnie powiązaną z linią partyjną<sup>164</sup>. Był uległy wobec wła-

---

<sup>160</sup> AAN, PAP, Kontrole NIK w PAP, syg. 17/59, k. 119, raport z 1964 r. Heller był zatem w grupie 17 redaktorów, znających więcej niż jeden język obcy.

<sup>161</sup> Tamże, k. 222, raport z 1967 r. Dla porównania, Kolegium Redakcji Zagranicznej zebrało się tylko raz w ciągu roku.

<sup>162</sup> Tamże, k. 225, raport z 1967 r.

<sup>163</sup> E. Ciborska, *Polska Agencja Prasowa...*, s. 177.

<sup>164</sup> Dla kontrastu warto odnotować, że następcą Hofmana, Janusz Roszkowski, kierujący PAP w latach 1972–1986 – był znany z ignorowania narzucanych z góry dyrektyw oraz nieustępliwego zachowania wobec władz partyjnych. Zob. M. Ikonowicz, *Hombre Kapuściński*, Warszawa 2012, s. 16.

dzy i unikał zatargów z towarzyszami partyjnymi, gdy ci domagali się od PAP-u zajęcia określonego stanowiska<sup>165</sup>. Co należy jednak zaznaczyć – personel PAP-u w latach pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych stanowili w dużej części jeszcze dziennikarze przedwojenni, niekoniecznie osobiście zaangażowani w krzewienie propagandy komunistycznej<sup>166</sup>.

PAP był całkowicie zależny w swej retoryce od aktualnej linii partyjnej, zarówno na terenie krajowym, jak i zagranicznym. Jak pisał Mirosław Ikonowicz, najdłużej pracujący dziennikarz PAP-u, mający ponad sześćdziesięcioletni staż w redakcji, w latach pięćdziesiątych „większość kierownictwa uważała, że jeśli chodzi o tematy zagraniczne, najbezpieczniej jest przepisywać Telegraficzneskoje Agentstwo Sowietskogo Sojuza”<sup>167</sup>, a także: „Od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, przedrukowywaliśmy lub cytowali artykuły oraz informacje zachodnich mediów krytyczne wobec ZSRR. Nie mogło jednak ukazać się nic krytycznego wobec Kraju Rad, co można by interpretować jako opinię bądź informację dziennikarzy PAP”<sup>168</sup>.

Sama RW również pełniła funkcję propagandową. Warto w tym miejscu przytoczyć sprawozdanie Pawła Kwiecińskiego, redaktora naczelnego RW, z działalności redakcji za rok 1967:

W centrum uwagi kierownictwa Redakcji znajdowała się jako i w latach poprzednich sprawa treści informacji.

Szczególny nacisk kładziono na zapewnienie odbiorcom aktualnej, dobrze opracowanej informacji o sprawach polityki zagranicznej Polski, [...] przemianach społeczno-gospodarczych w naszym kraju i innych w kierunku rozszerzenia międzynarodowej współpracy gospodarczej. Jeśli chodzi o wachlarz tematów, to był on, rzecz oczywista, odbiciem wszystkich istotnych wydarzeń w kraju i na świecie, które stanowiły przedmiot zainteresowania naszego społeczeństwa i światowej opinii publicznej.

[...]

Jednym z tematów, który był przedmiotem specjalnej troski Redakcji w ciągu całego roku było należyte przedstawienie znaczenia Rewolucji Październikowej dla Polski w związku z 50-leciem Rewolucji.

[...]

<sup>165</sup> Tamże.

<sup>166</sup> Relacja Mirosława Ikonowicza – w zbiorach autora.

<sup>167</sup> M. Ikonowicz, *Hombre Kapuściński*, s. 37.

<sup>168</sup> Tamże, s. 148.

Kryteria stosowane przy doborze materiału do publikacji były periodycznie analizowane [...] pod kątem widzenia aktualnych potrzeb politycznych. Dotyczyło to zarówno spraw krajowych, jak i międzynarodowych<sup>169</sup>.

Słowa Kwiecińskiego świadczą jasno o tym, że kierowana przez niego redakcja realizowała aktualne zapotrzebowania polityczne i propagandowe PZPR. Szczególnie widoczne jest to w jego wypowiedzi z 1968 r., odnoszącej się do wydarzeń marcowych:

Rozważa się także projekt wydania w języku angielskim i francuskim wybranych materiałów z prasy polskiej, stanowiących odpowiedź na wrogie wypadki przeciwko Polsce, zwłaszcza na ataki syjonistyczne. [...] Szczególny nacisk położony zostanie na ofensywny charakter materiałów informacyjnych<sup>170</sup>.

Michał Heller został zatem pracownikiem agencji prasowej, nieustannie podlegającej w swojej działalności naciskom władz państwowych i partyjnych. O jego pracy w PAP-ie pisał krótko Mirosław Ikonowicz:

Mieliśmy w redakcji także wybitnych sowietologów. [...] Michał Heller po opuszczeniu ZSRR, a przed osiedleniem się w Paryżu, gdzie wykładał na Sorbonie, doradzał ze znanstwem kierownictwu PAP, jak obchodzić się z naszymi obowiązkowymi radzieckimi partnerami<sup>171</sup>.

W sierpniu 1957 r. odbyły się rozmowy rekrutacyjne, prowadzone prawdopodobnie przez redaktora naczelnego oraz członka Kolegium PAP, Pawła Kwiecińskiego<sup>172</sup>. Lija Pentkowska z Redakcji Wiadomości dla Zagranicy poznała wtedy Michała Hellera i zapamiętała, że został wówczas zatrudniony w redakcji<sup>173</sup>. O tym, że Heller zrobił dobre wrażenie i pracę dostał, świadczy także zachowany w archiwum list Pawła Kwiecińskiego do Biura Kadr PAP z 23 sierpnia 1957 r., w którym zwracał się z oficjalną prośbą:

[...] o zaangażowanie ob[ywatela] Hellera Michała na stanowisko st[arszego] redaktora biul[etynu] Rosyjskiego od dnia 1 września br.<sup>174</sup>

<sup>169</sup> AAN, PAP, Posiedzenia Prezydium PAP, syg. 17/4, k. 23, sprawozdanie z działalności Redakcji Wiadomości dla Zagranicy w roku 1967, s. 1, 2, 4.

<sup>170</sup> AAN, PAP, Posiedzenia Prezydium PAP, syg. 17/4, k. 102, omówienie celów Redakcji Wiadomości dla Zagranicy z 30 maja 1968 r.

<sup>171</sup> M. Ikonowicz, *Hombre Kapuściński*, s. 11.

<sup>172</sup> AAN, PAP, Posiedzenia Prezydium PAP, syg. 17/1, k. 7, zarządzenie wewnętrzne nr II/59/E.B z 26 stycznia 1957 r.

<sup>173</sup> Relacja Andrzeja Mietkowskiego – w zbiorach autora.

<sup>174</sup> APAP, list P. Kwiecińskiego do Biura Kadr PAP z 23 sierpnia 1957 r.

Na liście znajduje się adnotacja z dnia 31 sierpnia, w której wyrażona zostaje zgoda na zatrudnienie „ob. Hellera”. Obywatel Heller został zatrudniony na umowę-zlecenie (w ówczesnej terminologii: „umowę zlecenia”), chociaż pierwotnie planowano zawrzeć z nim umowę o pracę. 1 września sporządzono umowę o pracę, którą jednak unieważniono decyzją władz agencji<sup>175</sup>. Znajduje się na niej dopisek z 12 września: „narazie [sic] nie angażować. Ponieważ pracuje – przyjąć na umowę zlecenie”<sup>176</sup>. Wydaje się zatem, że Hellera dopuszczono do pracy na podstawie decyzji z 31 sierpnia, jednakże nie podpisano z nim żadnej umowy. Przez pierwsze dwanaście dni września Heller pracował w PAP-ie bez określonego charakteru zatrudnienia, o czym świadczy dopisek na unieważnionej umowie. Dyspozycja tam zawarta, aby zatrudnić Hellera na umowę-zlecenie, musiała zostać sformułowana po 12 września, jednakże umowa jest najwyraźniej antydatowana na 1 września<sup>177</sup>. Unieważniona umowa o pracę zakładała zatrudnienie Hellera w agencji na okres próbny do 30 listopada 1957 r.<sup>178</sup> Nowa umowa kończyła się zaś już 30 września 1957 r.<sup>179</sup> W teczce Hellera nie ma żadnej nowej umowy, czy też aneksu do umowy wrześniowej. Kolejny dokument pochodzi dopiero z 1 kwietnia 1959 r. i mówi o zawarciu umowy o pracę<sup>180</sup>.

Nie jest zatem pewne, czy Heller pracował w PAP-ie w tym półtorarocznym okresie – brak odpowiedniej umowy świadczy raczej przeciwko tej tezie (pamiętajmy, że w tym okresie był zaangażowany przy edycji dzieł wybranych Róży Luksemburg). Argumentem za tym, iż między 1957 a 1959 r. Heller nie pracował w PAP-ie może być także jego list do Działu Ogólnego PAP z 1960 r.<sup>181</sup> W liście tym Heller prosi o wpisanie do swojej książeczki ubezpieczeniowej żony, która od 1958 r. była studentką i nie pracowała. Gdyby Heller był na stałe zatrudniony w PAP-ie już od 1957 r., mógłby takie pismo wystosować wcześniej. Z kolei argumentem za tym, iż Heller cały czas pracował w PAP-ie, na nieznanym jednak warunkach, może być biuletyn „Новости дня”. Autorzy i redaktorzy tego biuletynu podpisywali się

<sup>175</sup> APAP, unieważniona umowa o pracę z 1 września 1957 r., k. 1.

<sup>176</sup> Tamże.

<sup>177</sup> APAP, „umowa zlecenia” z 1 września 1957 r.

<sup>178</sup> APAP, unieważniona umowa o pracę z 1 września 1957 r., k. 1.

<sup>179</sup> APAP, „umowa zlecenia” z 1 września 1957 r.

<sup>180</sup> APAP, umowa o pracę z 1 kwietnia 1959 r., k. 1.

<sup>181</sup> APAP, list M. Hellera do Wydziału Ogólnego PAP z 28 stycznia 1960 r.

pod każdym tekstem swoimi inicjałami, zapisanymi cyrylicą. W numerze 68, który ukazał się 22 marca 1958 r., pojawia się po raz pierwszy inicjał „МГ”, umieszczony pod jedną z rubryk biuletynu<sup>182</sup>. Interesujące jest, że rubryka ta nosiła nazwę *Обзор варшавской печати* (*Przegląd prasy warszawskiej*). Może być to także dowód tego, że Heller już w Warszawie pisywał teksty podobne w swych charakterze do tych, które pisał potem w Paryżu dla „Kultury”. Moim zdaniem, mimo braku materiału źródłowego, można założyć, że – czy to w biuletynie „Новости дня”, czy w „Польское Обозрение” – Heller pisał, redagował bądź uczestniczył w tworzeniu przeglądu prasy. Natomiast jest kwestią nierozstrzygalną, czy Heller pracował w PAP-ie na stałe już od 1957, czy dopiero od 1959 r. Można jeszcze przywołać CV Hellera, w których wskazuje on, że w PAP-ie rozpoczął pracę, bez jej przerywania, od 1956/1957 r.<sup>183</sup> Również Leonid Heller uważa, że jego ojciec cały czas pracował w agencji<sup>184</sup>. Pewność można mieć jednak jedynie co do zatrudnienia Hellera w PAP-ie od 1959 r.

Niestety odtworzenie dokładniejszego przebiegu kariery Hellera w agencji informacyjnej, czy też prześledzenie jego aktywności wewnątrz redakcji, nie jest obecnie możliwe. Przyczyną jest brak źródeł. Jak wynika ze „spisu zdawczo-odbiorczego materiałów archiwalnych Działu Dokumentacji PAP Polskiej Agencji Prasowej przekazanych do Archiwum Akt Nowych w Warszawie”, w zasobach archiwum nie znajduje się chociażby wymieniony wyżej biuletyn „Польское Обозрение”. Ponadto jedyny rosyjskojęzyczny biuletyn, który przekazano do archiwum, czyli omawiane wyżej „Новости дня”, posiada lukę w zasobie z lat 1959–1972<sup>185</sup>. Innym ciekawym materiałem, który mógłby pomóc w zobrazowaniu „papowskiego” epizodu w życiu Hellera, byłyby na pewno protokoły z posiedzeń Kolegium Redakcji Wiadomości dla Zagranicy. Nie są jednak dostępne – w AAN znajdują się tylko protokoły z lat 1989–1990, choć z innych źródeł wynika jasno, że posiedzenia takie odbywały się także

---

<sup>182</sup> „Новости дня” 1958, nr 68, 22 marca, s. 9–11 (czasopismo w zasobach Archiwum Akt Nowych).

<sup>183</sup> Rok 1956 podaje: ALH, CV Michaiła Hellera w języku angielskim, a rok 1957: ALH, CV Michaiła Hellera w języku francuskim.

<sup>184</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>185</sup> Luka może być jednak spowodowana też tym, że wydawanie biuletynu zostało wstrzymane. Relacja Mirosława Ikonowicza – w zbiorach autora.

w latach poprzednich<sup>186</sup>. Żadnych rezultatów nie dała również podjęta przez piszącego te słowa próba zdobycia informacji o losach tych materiałów bezpośrednio w Polskiej Agencji Prasowej.

Michaił Heller pracował w agencji do końca lat sześćdziesiątych. Oficjalnie ostatnia umowa o pracę została rozwiązana jednostronnie przez PAP w 1969 r. Przez cały okres pracy w agencji (10- lub 12-letni) stanowisko i rola Hellera kilkakrotnie się zmieniały – zaczynał jako tłumacz, ale potem zdarzało mu się nawet pełnić obowiązki kierownika działu. Jego karierę w PAP-ie obrazują poniższe tabele:

Tabela 2. Stanowiska i obowiązki Hellera w PAP-ie na przestrzeni lat

Data umowy	Stanowisko	Obowiązki*
1.IX.1957 (unieważniona) <sup>a</sup>	starszy redaktor biuletynu	redagowanie i tłumaczenie materiałów prasowych oraz inne prace redakcyjne
1.IX.1957– 30.XI.1957 <sup>b</sup>	dziennikarz	redagowanie i tłumaczenie materiałów prasowych oraz inne prace redakcyjne
1.IV.1959 <sup>c</sup>	starszy redaktor	redagowanie, adiustowanie, opracowanie i tłumaczenie materiałów prasowych oraz inne prace redakcyjne
30.VI.1960 <sup>d</sup>	p.o. kierownika działu	organizowanie, koordynowanie i kontrolowanie pracy grupy pracowników zatrudnionych w powierzonym dziale, redagowanie, opracowanie i tłumaczenie materiałów prasowych oraz inne prace redakcyjne
31.XII.1964 <sup>e</sup>	p.o. kierownika działu w „Польское Обозрение”	kierowanie pracą podległego personelu, opracowanie redakcyjne materiałów w języku polskim i arkuszy wydawniczych miesięcznie, weryfikacja merytoryczna i redakcja stylistyczna tekstów w języku rosyjskim, sprawdzanie i podpisywanie numerów przygotowanych do druku oraz inne prace redakcyjne
29.VII.1965 <sup>f</sup>	p.o. kierownika działu w „Польское Обозрение”	kierowanie pracą podległego personelu, opracowanie redakcyjne II st. materiałów prasowych w języku polskim, weryfikacja merytoryczna i redakcyjna stylistyczna tekstów w języku rosyjskim, sprawdzanie i podpisywanie kolumn przygotowanych do druku oraz inne prace redakcyjne

<sup>186</sup> Inną sprawą jest to, czy w materiałach tych byłoby cokolwiek interesującego, z relacji Janusza Roszkowskiego dowiedziałem się, że Heller był przez cały czas postacią zupełnie szeregową i nie uczestniczył w zebraniach redakcyjnych.

Data umowy	Stanowisko	Obowiązki*
31.V.1968 <sup>g</sup>	starszy redaktor	opracowanie redakcyjne materiałów prasowych, weryfikacja merytoryczna i redakcja stylistyczna tekstów w języku rosyjskim, koordynacja i kontrola pracy podległego mu personelu lub w razie potrzeby wykonywanie innych czynności wchodzących w zakres obowiązków dziennikarza PAP

<sup>a</sup> APAP, uieważniona umowa o pracę z 1 września 1957 r., k. 1.

<sup>b</sup> APAP, „umowa zlecenia” z 1 września 1957 r.

<sup>c</sup> APAP, umowa o pracę z 1 kwietnia 1959 r., k. 1.

<sup>d</sup> APAP, umowa o pracę z 30 czerwca 1960 r., k. 1.

<sup>e</sup> APAP, umowa o pracę z 31 grudnia 1964 r., k. 2.

<sup>f</sup> APAP, umowa o pracę z 29 lipca 1965 r., k. 2–3.

<sup>g</sup> APAP, umowa o pracę z 31 maja 1968 r., k. 1–2.

\* Sformułowania z umów zostały skrócone, wszystkie wyróżnienia pochodzą ode mnie.

Źródło: Archiwum Polskiej Agencji Prasowej,teczka pracownicza Michała Hellera.

Tabela 3. Wynagrodzenie Michała Hellera w PAP-ie na przestrzeni lat

Umowa	Wynagrodzenie brutto miesięczne w złotychkach				
	Zasadnicze	Wierszówka	Dodatek	Razem (w nawiasie przeciętne wynagrodzenie w kraju <sup>187</sup> )	Wartość nabywczą <sup>j</sup>
1.IX.1957 (unieważniona) <sup>a</sup>	1100	1100	200	2400 (1279)	1589,91
1.IX.1957 –30.IX.1957 <sup>b</sup>	jednorazowo			2500 (1279)	1656,16
1.IV.1959 <sup>c</sup>	1200	1200	200	2600 (1453)	1591,20
30.VI.1960 <sup>d</sup>	1400	1400	–	2800 (1560)	1694,96
15.IX.1963 <sup>e</sup>	3000		–	3000 (1763)	1728,31
31.XII.1964 <sup>f</sup>	1500	1500	–	3000 (1816)	1714,59
29.VII.1965 <sup>g</sup>	1600	1600	120	3320 (1867)	1874,98
22.V.1968 <sup>h</sup>	2200			3920 (2106)	2136,03

<sup>187</sup> Za: [http://www.reprywatyzacja.info.pl/b\\_wsk\\_fin\\_od\\_1939.htm](http://www.reprywatyzacja.info.pl/b_wsk_fin_od_1939.htm) [dostęp: 19.04.2018].

Tab. 3 (cd.)

Umowa	Wynagrodzenie brutto miesięczne w złotych				
	Zasadnicze	Wierszówka	Dodatek	Razem (w nawiasie przeciętne wynagrodzenie w kraju)	Wartość nabywczą <sup>j</sup>
31.V.1968 <sup>i</sup>	2400	1300	120	3820 (2106)	2081,54
				wzrost: 1220 (655)	realny wzrost: 490,34 <sup>k</sup>

<sup>a</sup> APAP, unieważniona umowa o pracę z 1 września 1957 r., k. 1.

<sup>b</sup> APAP, „umowa zlecenia” z 1 września 1957 r.

<sup>c</sup> APAP, umowa o pracę z 1 kwietnia 1959 r., k. 1.

<sup>d</sup> APAP, umowa o pracę z 30 czerwca 1960 r., k. 1.

<sup>e</sup> APAP, list o podwyżce, z 15 września 1963 r.

<sup>f</sup> APAP, umowa o pracę z 31 grudnia 1964 r., k. 2.

<sup>g</sup> APAP, umowa o pracę z 29 lipca 1965 r., k. 2–3.

<sup>h</sup> APAP, list o podwyżce, z 22 maja 1967 r.

<sup>i</sup> APAP, umowa o pracę z 31 maja 1968 r., k. 1–2.

<sup>j</sup> Obliczenia na podstawie: <http://banknotypolskie.pl/kalkulator/> [dostęp: 19.04.2018].

<sup>k</sup> Zarówno „wzrost” jak i „realny wzrost” obliczyłem biorąc pod uwagę jako sytuację wyjściową – pensję z 1 kwietnia 1959 r.

Źródło: Archiwum Polskiej Agencji Prasowej,teczka pracownicza Michaiła Hellera.

W chwili, w której Heller rozpoczynał pracę w PAP-ie, w Redakcji Wiadomości dla Zagranicy pracowało 30 dziennikarzy i 42 pracowników operacyjno-technicznych. W tym: 3 osoby w sekretariacie, 13 korektorów i kontrolerów, 6 tłumaczy oraz 16 maszynistek<sup>188</sup>. Hellera należałoby, przynajmniej do 1960 r., zakwalifikować właśnie jako pracownika operacyjno-technicznego/tłumacza, a następnie – w związku z awansem na stanowisko redaktora i kierownika działu – jako dziennikarza. Interesujące jest także, że w 1958 r. PAP zatrudniał aż 453 pracowników umysłowych, spośród których tylko 131 posiadało, tak jak Heller, wykształcenie wyższe<sup>189</sup>.

<sup>188</sup> AAN, PAP, Posiedzenia Prezydium PAP, sygn. 17/1, k. 256, informacja o stanie zatrudnienia w poszczególnych redakcjach.

<sup>189</sup> AAN, PAP, Sprawozdania statystyczne GUS o stanie zatrudnienia, sygn. 20/1, k. 4, wykaz pracowników PAP.

Praca w Polskiej Agencji Prasowej była zapewne dla Hellera intelektualnie męcząca – zważywszy na to, że kształtujące się w tamtym okresie antykomunistyczne poglądy ścierały się z brutalną propagandą rządową. Jedynym jej wartościowym aspektem był dostęp do prasy zagranicznej, zwłaszcza wielu nie mających debitu w Polsce czasopism zachodnioeuropejskich. Pytanie, czy biuletyny rosyjskie w jakikolwiek sposób odnosiły się w tym okresie do prasy zagranicznej, jest, ze względu na brak źródeł, nierozstrzygalne. Nie można też stwierdzić, czy Heller publikował albo tłumaczył jakiejkolwiek ważne, ambitniejsze teksty. Zawsze mówiąc o tej pracy, wspominał, że były to niewiele znaczące artykułiki – a ze wspomnień osób mu bliskich możemy ustalić, że były to na przykład opracowania bądź też tłumaczenia przemówień zjazdowych.

Praca w Polskiej Agencji Prasowej podzielona zatem może być na następujące funkcje – pisanie lub tłumaczenie tekstów i redakcja techniczna biuletynu oraz kierowanie, czy też uczestniczenie w procesie decyzyjnym redakcji „Польское Обозрение”. Była to jednak jedynie forma zarabiania – Heller nie traktował swej pracy ze szczególnym uwielbieniem czy szacunkiem. Poza pracą nad biuletynem rosyjskim nie zajmował się oficjalnie żadną inną formą pisania. Działalność intelektualną ograniczał do rozmów w gronie przyjaciół, lektur i sporządzania notatek (wiemy, że prowadził bardzo bogate zapiski: dotyczące spotkań, książek, wyjazdów, które następnie albo zostały zniszczone przez samego Hellera, albo przepadły podczas wyjazdu z Polski). To ograniczenie w równym stopniu Heller narzucał sam sobie, jak również zostało mu ono narzucone przez władze. Pamiętajmy – Heller był emigrantem ze wschodu, Żydem po sowieckim łagrze. Wszelkie ograniczenia znikają dopiero w domu oraz wśród bliskich znajomych, gdzie mógł rozmawiać i myśleć w sposób nieskrępowany. Hellerowie zawarli wiele bliskich znajomości – zarówno wśród inteligencji warszawskiej, jak i rosyjskiej. Jak pisze Estera Gessen:

Ich dom stał się centrum spotkań polskich sowietologów i przyjeżdżających do Warszawy przedstawicieli moskiewskiej inteligencji twórczej. Pamiętam jak w trakcie jednej z moich wizyt u nich [...] spotkałam [Bułata] Okudżawę [...] <sup>190</sup>.

Doskonałym źródłem wiedzy o relacjach Hellera z Polakami i Rosjanami w tym okresie są dzienniki Wiktora Woroszyłskiego, które

---

<sup>190</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 31.

ten prowadził przez większą część życia. Znajdują się w nich mniej lub bardziej rozbudowane informacje na temat licznych znajomych warszawskiego poety i pisarza, wśród których ważną osobą był Michaił Heller. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka ustępów z dzienników Woroszylskiego:

**Wpis z 17 marca 1966 r.**

[...] U Miszy po przepisane materiały do antologii, rozmowa z nim i Stefanem Klonowiczem o sytuacji. Opowiadają o proteście Związku Pisarzy Czechosłowackich w związku ze skazaniem Siniawskiego i Daniela<sup>191</sup> [...] tudzież o liście dwudziestu kilku intelektualistów moskiewskich do naczalstwa z ostrzeżeniem przed rehabilitacją Stalina na XXIII zjeździe [KPZR]<sup>192</sup>.

**Wpis z 24 września 1966 r.**

U Miszów po ich powrocie z Bułgarii: sprzeciw Miszy wobec *Dżokera* Kazikowego [Kazimierza Brandysa], że to nie prawdziwa powieść, nie ma bohatera etc.<sup>193</sup>

**Wpis z 24 czerwca 1967 r.**

Leszkowie [Tamara i Leszek Kołakowscy], Jackowie [Lida i Jacek Bocheńscy], Andrzej Mandalian, Loszowie [Żenia Lipkes i Aleksiej Jakuszew], Misza, przelotnie Olgierd [Wołyński] z Gosią brzuchatą, Geworg [Emin], Franta [Frantisek Kautman]... Międzynarodówka. [...] Geworg jakby nieco zgaszony i też wychodzi stosunkowo wcześniej, odwozi go Misza, który z kolei wybiera się na lotnisko po żonę<sup>194</sup>.

**Wpis z 16 lipca 1967 r.**

Do Loszów na spotkanie z Bułatami [Olga Arcimowicz-Okudźawa i Bułat Okudźawa]. Także Miszowie z gościem z Moskwy – Tusią [Estera Gessen] [...]<sup>195</sup>.

<sup>191</sup> Woroszylski pisze o procesie sądowym z lutego 1966 r. przeciwko dwóm pisarzom sowieckim – Andriejowi Siniawskimu i Julijowi Danielowi – oskarżonym o „twórczość antysowiecką”. Obu pisarzy skazano na pobyt w obozie. Proces oraz wyrok wywołały oburzenie zarówno wewnątrz Związku Sowieckiego, jak również poza jego granicami.

<sup>192</sup> W. Woroszylski, *Dzienniki 1953–1982*, Warszawa 2017, s. 204.

<sup>193</sup> Tamże, s. 211.

<sup>194</sup> Tamże, s. 233.

<sup>195</sup> Tamże, s. 238.

Przytoczone urywki zapisków Woroszylskiego rzucają nieco światła na środowisko, w którym obracał się Michaił Heller i do którego należeli między innymi filozof Leszek Kołakowski, poeta Andrzej Mandalian czy pisarze Kazimierz Brandys i Jacek Bocheński. Zapewne do tych nazwisk trzeba by dodać jeszcze wiele innych, ważnych w kręgach warszawskiej inteligencji, wśród której potem zrodził się ruch opozycji demokratycznej. Michaił Heller był ważną postacią w tym środowisku. Ze względu na szerokie kontakty, jakie posiadał z inteligencją rosyjską mógł być pośrednikiem w kontaktach pomiędzy Polakami a Rosjanami. Do wymienionych przez Wiktora Woroszylskiego osób należy dodać jeszcze Andrzeja Wajdę oraz Andrzeja Drawicza. Heller w Warszawie nie tylko utrzymywał kontakty i przyjaźnie z inteligencją polską i rosyjską, ale także poznał grupę slawistów zachodnich – na czele z Jeanem Bonamourem, którego przedstawił mu Andrzej Drawicz<sup>196</sup>.

Praca i relacje towarzyskie były dwoma najbardziej oczywistymi składnikami życia Hellera w Polsce. Brakuje tu aspektu pisarskiego. Heller nie publikował w tym czasie własnych tekstów, a „swoje zainteresowania historyczne i literackie miał możliwość traktować co najwyżej jako prywatne hobby”, jak pisał Wiktor Woroszylski w niewydanym fragmencie recenzji jednej z książek Hellera<sup>197</sup>. Z danych bibliograficznych wynika jednak, że był w tym czasie zaangażowany w przekład z języka polskiego na rosyjski kilku prac naukowych. Te książki to: *Польские археологические раскопки в Бискупине*<sup>198</sup> Zdzisława Rajewskiego z 1959 r., wydawnictwo zbiorowe *Культура народной Польши*<sup>199</sup> i *Польска кинематография* Stanisława Grzeleckiego z 1966 r.<sup>200</sup> oraz *Современная польская архитектура*

---

<sup>196</sup> J. Bonamour, A. Besançon, *In memoriam Michel Heller (1922–1997)*, „Cahiers du Monde russe” 1997, nr 1–2 (38), s. 254.

<sup>197</sup> Archiwum Instytutu Literackiego (dalej: AIL), TR [Teki Redakcji] „K” 1975/5/20, k. 9.

<sup>198</sup> Z. Rajewski, *Польские археологические раскопки в Бискупине*, Warszawa 1959, polski pierwodruk: Z. Rajewski, *Sprawozdanie z badań terenowych w Biskupinie i okolicy w r. 1955*, Wrocław 1959.

<sup>199</sup> *Культура народной Польши*, red. T. Galiński, Warszawa 1966; polski pierwodruk: *Kultura Polski Ludowej*, red. T. Galiński, Warszawa 1966.

<sup>200</sup> С. Гжелецкий, *Польска кинематография*, Warszawa 1966; polski pierwodruk: S. Grzelecki, *Polski film fabularny*, Warszawa 1962.

Bohdana Lisowskiego<sup>201</sup> i praca zbiorowa *Польша: цифры и факты* z 1968 r.<sup>202</sup> We wszystkich tych książkach Heller był bądź samodzielnym tłumaczem, bądź wchodził w skład zespołu tłumaczy. Zaskakiwać może jednak fakt, że Heller, który nie znał przecież języka polskiego przed przyjazdem do Polski, już w 1959 r. był w stanie samodzielnie odpowiadać za tłumaczenie książki na język rosyjski. Według Leonida Hellera pomocna, zwłaszcza podczas tłumaczenia książki Grzeleckiego o kinematografii, mogła być Eugenia Heller.

Heller w Polsce zajmował się także pracą naukową, ale bez upubliczniania jej wyników; z różnych relacji wiemy, że gromadził bogate – naukowe i prywatne – notatki, które ostatecznie skonfiskowano mu na lotnisku, oraz, według relacji Natalii Woroszyłskiej, rozpoczął już prace nad swoją pierwszą książką o literaturze obozowej<sup>203</sup>. Później na jej podstawie napisał doktorat, który następnie opublikował jako swoją pierwszą monografię naukową.

### Emigracja do Francji

Bardzo ważną różnicą pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową był fakt, że z PRL-u o wiele łatwiej było wyjechać za granicę. Hellerowie wyjeżdżali z Polski parokrotnie w kierunku wschodnim i zachodnim. Na wschodzie pozostała rodzina rosyjskiego historyka (matka i dwóch braci) oraz liczni przyjaciele, których Hellerowie niejednokrotnie odwiedzali. Podczas takich wizyt Michaił nocował u swojej matki, a jego żona u Estery Gessen<sup>204</sup>. W miarę swobodnie mogli Hellerowie jeździć na wakacje do innych krajów demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, Bułgaria czy Węgry. Zdecydowanie większe problemy sprawiało załatwienie wyjazdu do krajów Europy Zachodniej, choć i to nie było ostatecznie nieosiągalne. Lata sześćdziesiąte to okres wzrostu turystyki zagranicz-

<sup>201</sup> Б. Лисовский, *Современная польская архитектура*, Warszawa 1968; nie udało ustalić się adresu bibliograficznego polskiego pierwodruku książki Lisowskiego, ukazała się ona jednak nie tylko po rosyjsku, ale również po niemiecku, francusku i angielsku.

<sup>202</sup> *Польша: цифры и факты*, red. J. Chociłowski, Warszawa 1968; nie udało ustalić się adresu bibliograficznego polskiego pierwodruku tej książki, ukazała się ona jednak nie tylko po rosyjsku, ale i w dwunastu innych europejskich językach.

<sup>203</sup> Relacja Natalii Woroszyłskiej – w zbiorach autora.

<sup>204</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 31.

nej w PRL, który dotyczył również podróży do krajów spoza bloku socjalistycznego<sup>205</sup>. Liczba wyjazdów na Zachód wzrosła dwukrotnie w ciągu dziesięciu lat (porównując lata 1958 i 1968)<sup>206</sup>. Hellerowie parokrotnie byli we Francji oraz w Anglii. Według świadectwa Jerzego Giedroycia (charakterystyczna jest też wzmianka w cytowanych *Dziennikach* Woroszylskiego, który pisał, że Heller jedzie po żonę na lotnisko) do Paryża kilka razy przyjeżdżała także sama Eugenia Heller; podczas jednej z takich wizyt miała spotkać się z Zofią Hertz w sprawie książek dla jakiegoś „warszawskiego przyjaciela”<sup>207</sup>. Sam Heller prawdopodobnie jednak nie spotkał się przed emigracją z ludźmi „Kultury”, choć przebywając na Zachodzie nawiązywał znajomości i uczył się życia w wolnym świecie. Stał się, jak mówił Leonid Heller, „łącznikiem między światami sowieckim, polskim i europejskim”:

Był jednym z tych, przez kogo z Rosji szedł samizdat. Jeździł często do Moskwy, odwiedzał ludzi, którzy mu dawali nielegalne wydawnictwa. Przewoził je do Polski, rozprowadzał wśród swoich i stąd one wydostawały się na Zachód. Tak było na przykład z opowiadaniem Szalamowa. Świetnie odnajdywał się w nowym świecie, jednocześnie nie przekreślając swej przeszłości. Ojciec miał dar łącznika – *go-between* – nie miał problemu ze zdystansowaniem się do spraw rosyjskich-sowieckich na tyle, by zrozumieć sprawy polskie czy europejskie<sup>208</sup>.

W czasie, kiedy mieszkał w Polsce, Michaił Heller nie był jednak osobą budzącą zainteresowanie władz, które, niezależnie od wiedzy o jego przeszłości i obecnych związkach, nie widziały w jego działaniach zagrożenia dla porządku „demokracji ludowej”. Świadczy o tym list Milicji Obywatelskiej, jaki otrzymała Polska Agencja Prasowa w lutym 1966 r. Była to odpowiedź na pytanie PAP-u czy MO wnosi jakieś zastrzeżenia do zatrudnienia Hellera w agencji (opinii MO przy zatrudnieniu cudzoziemców wymagała wprowadzona w 1965 r. ustawa):

W odpowiedzi na Wasze pismo [...] zawiadamiam, że Komenda M.O. m.st. Warszawy nie wnosi zastrzeżeń w sprawie dalszego zatrudniania ob. ZSRR Michała HELLER w Waszej instytucji<sup>209</sup>.

---

<sup>205</sup> K. Podemski, *Polish Tourist Abroad. From Stalinism to Schengen and Wizz Air*, „Folia Turistica” 2011, nr 25(1), s. 214.

<sup>206</sup> Tamże.

<sup>207</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, s. 220.

<sup>208</sup> [Л. Геллер], *Рядом с «Культурой»*..., s. 42–43.

<sup>209</sup> APAP, list M.O. do PAP-u z 24 lutego 1966 r.

Heller wiódł w Warszawie życie bezpieczne i w miarę, co sam przyznawał, szczęśliwe. Jak wspominają znajomi, nie miał żadnego kompleksu związanego z przyjazdem z ZSRS czy z brakiem znajomości języka<sup>210</sup>. Po prostu polubił Polskę<sup>211</sup>. Sam mówił o latach tu spędzonych:

To były dobre lata, powiedziałbym, że niezbędne w moim życiu. Patrzyłem później na moich rodaków, którzy przyjeżdżali do Paryża czy Nowego Jorku prosto z Moskwy. Dopiero wtedy zrozumiałem, jakie miałem szczęście, że mieszkałem w Polsce. Polska była dla mnie, urodzonego w ZSRR, czymś w rodzaju kesonu, komory dekompresyjnej. Zapoznałem się tu z rzeczami, o których wcześniej nie miałem pojęcia, albo bardzo małe. Spotkałem innych ludzi. Dzięki temu byłem później w jakiś sposób przygotowany do życia na Zachodzie<sup>212</sup>.

Pobyt w Polsce był niezwykle ważnym okresem w życiu Hellera, dawał możliwość wyleczenia się z życia sowieckiego, nauczenia się życia „wolnością”. Wolność ta – choć mająca swoje ograniczenia – zmieniła nieco podejście Hellera do świata. Woroszyłski pisał, że dużą zasługę w tym miała polska literatura: „pobyтови w Polsce zawdzięcza jednak owocne zetknięcie z literaturą polską, w szczególności [...] z Tadeuszem Borowskim”<sup>213</sup>.

Jednak pod koniec lat sześćdziesiątych miały miejsce dwa wydarzenia, które przesądziły o tym, że Hellerowie zdecydowali się na ucieczkę z Polski. Emigrację do Francji należy bowiem nazwać ucieczką, gdyż – w odróżnieniu od wyjazdu z ZSRS – była ona nielegalna. Eugenia Heller pierwsza chciała opuścić Polskę (jeszcze przed 1968 r.), jednak mąż wówczas się na to nie zgadzał. W wywiadzie udzielonym Elżbiecie Sawickiej historyk mówił, że „żona namawiała mnie na wyjazd już wcześniej, ale nie mogłem się zdecydować”<sup>214</sup>. Tym, co przekonało go do emigracji była kampania antysemicka ekipy Gomułki, która rozpoczęła się w czerwcu 1967 r. od potępienia przez polskie władze Izraela, oskarżanego o zainicjowanie konfliktu z państwami arabskimi, znanego dziś jako „wojna sze-

<sup>210</sup> М. Туровская, *Миша + Женя = любовь*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 61, 63.

<sup>211</sup> В. Лосская, *Памяти друга*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 69.

<sup>212</sup> [M. Heller], *Historia czekania na cud...*

<sup>213</sup> АИЛ, TR „К” 1975/5/20, k. 9.

<sup>214</sup> [M. Heller], *Historia czekania na cud...*

ściodniowa”<sup>215</sup>; drugim wydarzeniem była interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji<sup>216</sup>. Jak mówił Heller:

Przełomowy stał się sierpień 1968, kiedy nasze wojska weszły do Czechosłowacji. Pomyślałem wtedy, że nawet w Polsce nie możemy żyć<sup>217</sup>.

Kiedy w sierpniu 1968 r., akurat żona wyszła z rana, żeby kupić chleba na śniadanie, przyszła i powiedziała, że wojska Paktu Warszawskiego weszły do Pragi, to nagle jakoś zrozumiałem, że nie mogę żyć nawet w Polsce. Że w tej przestrzeni sowieckiej, nawet w Polsce żyć nie jest możliwe<sup>218</sup>.

Mimo że decyzja o wyjeździe nie zapadła w bezpośredniej reakcji na falę wystąpień antyżydowskich, nie należy ignorować ich wagi. Jak relacjonuje Estera Gessen, w liście do niej Hellerowie pisali, że „po raz kolejny nie chcą z tego powodu cierpieć i że zdecydowali się wyjechać z Polski”<sup>219</sup>. Była w tym zapewne obawa Hellerów przed powtórką stalinowskiej „kampanii przeciw kosmopolityzmowi”. Michał Heller po tym, jak rozpoczęto aresztowania, zaczął bać się o los najbliższych, o czym może świadczyć opowiadanie Heleny Lemańskiej i Dory Gromb (warszawskich przyjaciółek Hellerów), jak to przyszedł do nich, cały pachnący spalenizną i powiedział: „spaliliśmy, co się dało”<sup>220</sup>. Heller spalił wtedy prawdopodobnie przede wszystkim książki zachodnie, samizdaty, listy, własne notatki. Z ich powodu bowiem Hellerowi mogły grozić represje ze strony władz państwowych. Jak stwierdza Dariusz Stola, w tym czasie w Polsce mieszkało niewielu Żydów (ok. 25 tys.), ostatecznie jednak istotne było nie to, czy dana osoba identyfikuje się z narodem żydowskim, ale to, czy jest przez społeczeństwo/partię uznawana za Żyda<sup>221</sup>. Być może w kategoriach „represji”, jakie dotknęły Hellera po Marcu 1968 r., należałoby rozpatrywać zmianę umowy o pracę z Polską Agencją Prasową w maju 1968 r. Na mocy nowych ustaleń, Hellerowi odebrano obowiązki

---

<sup>215</sup> Zob. D. Stola, *Kampania antyżydowska w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2018.

<sup>216</sup> Zob. *Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 r.*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.

<sup>217</sup> [M. Heller], *Historia czekania na cud...*

<sup>218</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

<sup>219</sup> Э. Гессен, *Импульс к бунту-2*, s. 32.

<sup>220</sup> Relacja Julii Juryś – w zbiorach autora.

<sup>221</sup> D. Stola, *Kampania antyżydowska...*, s. 25.

kierownika działu, którym był przez poprzednie osiem lat, i zdegradowano go na stanowisko starszego redaktora. Nie jest jednak pewne, czy zmiana ta miała wyłącznie związek z prowadzoną wtedy kampanią antysemitką.

Hellerowie podjęli decyzję o wyjeździe, celem stał się Paryż, problemem pozostawało jedynie to, jak opuścić Polskę. Ważną kwestią była także sytuacja Leonida Hellera, wówczas studenta architektury na Politechnice Warszawskiej. Nie mieszkał razem z rodzicami, ale ze swoją dziewczyną, Danutą Niekrasow, która później została jego żoną. Szerzej sprawę wyjazdu z Polski wyjaśniał on sam:

Ojciec ukrywał, że ucieknę z Polski, między nami było wiadomo, że chcę wyjechać na stałe. Na wypadek komplikacji zachowywał pozory, że zamierzają wrócić. Argument o tym, że miał się leczyć, jest kamuflażem, ojciec starał się wyjechać jak najbardziej „legalnie”, żeby nie utrudniać emigracji mnie, bo ja zostałem w Polsce. Rodzice chcieli mnie chronić, żeby nie miał problemów, kiedy ich wyjazd będzie się przedłużał. Ja zostałem w Polsce dłużej [...] do marca 1969 r. Miałem układ z rodzicami – miałem wszystko w Warszawie likwidować<sup>222</sup>.

Michaił Heller swoją potrzebę wyjazdu z Polski uzasadniał zwierzchnikom koniecznością leczenia sanatoryjnego we Francji. Była to, jak mówił jego syn, dezinformacja. Hellera, jeszcze gdy przebywał w Polsce, zaproszono do współuczestnictwa w cyklu konferencji na Sorbonie. Odbywały się one pomiędzy 15 listopada a 15 grudnia 1968 r., a zaproszenie przekazał listownie profesor Jean Bonamour<sup>223</sup>. Plany tego wyjazdu Heller zaczął finalizować już w październiku 1968 r. Zaskoczeniem musiała być dla niego decyzja MO o niewydaniu mu wizy uprawniającej do powrotu do kraju (co można tłumaczyć ówczesną polityką władz polskich w stosunku do obywateli-Żydów). Heller wystosował 7 października 1968 r. odwołanie od decyzji milicji:

#### Odwołanie

Moja prośba o wydanie wizy powrotowej do Polski w związku z zamierzonym wyjazdem na urlop do Francji z nieznanymi mi powodów została załatwiona odmownie przez Wydział Wiz i Rejestracji Cudzoziemców. Proszę o ponowne rozpatrzenie sprawy, uwzględniając przy tym, że do Francji mam zamiar udać się na leczenie. Jestem chory na gruźlicę płuc [...] <sup>224</sup>.

<sup>222</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>223</sup> ALH, list J. Bonamoura do Michaiła Hellera z 14 października 1968 r.

<sup>224</sup> ALC (85)(3)(35), list M. Hellera do Komendanta M.O. z 7 października 1968 r.

Odpowiedź komendanta milicji, o ile w ogóle ją przysłano, nie zachowała się. Nie zmieniało to jednak sytuacji Hellerów, którzy wyjeżdżali i nie mieli zamiaru wracać. Wiza powrotna nie miała dla nich żadnego znaczenia. List stwarzał jedynie pozory i legitymizował wyjazd do Francji, który nastąpił w listopadzie 1968 r. Możliwe jest nawet ustalenie dokładnej daty wylotu Michała Hellera ze stolicy Polski. W wywiadzie udzielonym Elżbiecie Sawickiej opowiadał o motywach wyboru pseudonimu „Adam Kruczek”, którego używał w „Kulturze”. Mówił, że spodobało mu się nazwisko Władysława Kruczka, czyli jednego z ważnych ówczesnych działaczy komunistycznych, którego tekst przeczytał w „Trybunie Ludu”, gdy opuszczał Polskę:

Kiedy wyjeżdżałem z Polski w końcu 1968 roku, na lotnisku przeszukiwali mnie, rozbierali do naga, byłem wściekły. A w samolocie dostałem „Trybunę Ludu” z ogromnym artykułem Kruczka, który był w tym czasie członkiem Biura Politycznego i szefem związków zawodowych, CRZZ. Ten artykuł pozostał mi w pamięci jako pożegnanie z Polską komunistyczną<sup>225</sup>.

Idąc tym tropem, możemy przyjąć, że artykuł, o którym mówił Heller, to zapis wystąpienia Władysława Kruczka na V Zjeździe PZPR, który miał miejsce w dniach 11–16 listopada 1968 r. W „Trybunie Ludu” tekst tego wystąpienia opublikowano w numerze z piątku 15 listopada 1968 r.<sup>226</sup>, dlatego jest prawdopodobne, że właśnie tego dnia Heller opuścił Polskę (choć mógł, oczywiście, otrzymać stary numer gazety, sprzed kilku dni). Wylot z Warszawy Heller zapamiętał do końca życia. Opowiedział później o tym Zygmunтови Hertzowi, który z kolei tę relację przekazał w liście do Czesława Miłosza:

#### List z 14–16 grudnia 1968 r.

Rozstanie z Polską: rewizja na Okęciu przez czterech celników – „prowierki w obozie to nic przy tym co tam się działo”, był półżywy następnego dnia po przyjeździe [...]. Starszy celnik po rewizji pisał protokół (zabrali mu 2,5 kg zapisanego papieru – pracę doktorską żony i jego notatki z wizyt w Moskwie [...]), spytał go na jak długo jedzie. „Na miesiąc”. „A ja bym Panu radził nie wracać. Ta rewizja mnie nie sprawia przyjemności, ale przecież mnie kazali”<sup>227</sup>.

<sup>225</sup> [M. Heller], *Historia czekania na cud...*

<sup>226</sup> Tow. Władysław Kruczek (woj. rzeszowskie), „Trybuna Ludu” 1968, nr 317, 15 listopada, s. 8.

<sup>227</sup> Z. Hertz, *Listy do Czesława Miłosza...*, s. 287.

Celnikowi rozkazano uprzykrzać życie nie tylko Hellerowi, ale także wszystkim wyjeżdżającym z kraju Żydom. Był to w 1968 r. element antysemitycznej kampanii władz PZPR. Powszechnie były długie, dotkliwie, uwłaczające godności człowieka rewizje. W ten sposób komunistyczne państwo polskie chciało się oczyścić z „żydowskiego elementu”. Heller oczywiście nie rozważał powrotu, jednak cały czas udawał, że jest inaczej. Nawet będąc we Francji, musiał, ze względu na sytuację syna, dbać o pozory. Przed wyjazdem na Zachód prawdopodobnie wykorzystał urlop płatny (pod koniec listopada), a następnie załatwił sobie urlop bezpłatny – od 8 do 21 grudnia 1968 r.<sup>228</sup> Kiedy ten dobiegł końca, a Heller nie wracał, emigrant wystosował list do swojego przełożonego, Pawła Kwiecińskiego:

Szanowny Panie Redaktorze!

Bardzo przepraszam, że piszę w ostatniej chwili. Odnowiła się moja choroba, w związku z czym muszę na jakiś czas zostać we Francji, aby się leczyć. Lekarze mówią nawet o możliwości zabiegu chirurgicznego.

Proszę o udzielenie mi bezpłatnego urlopu na 3 miesiące<sup>229</sup>.

Decyzja o odmowie udzielenia Hellerowi urlopu bezpłatnego zapadła 30 grudnia 1968 r., o czym świadczy dopisek na liście Hellera, pod którym podpisany jest prawdopodobnie Kwieciński<sup>230</sup>. Heller zyskał zatem zaledwie 2 tygodnie (w których trakcie PAP rozpatrywał sprawę), zamiast 3 miesięcy, o które wnioskował. Nieufność oraz decyzja PAP-u mogą także wpisywać się w panującą w 1968 r. antysemityczną atmosferę, choć – co należy podkreślić – PAP potrafił chronić niektórych ze swoich żydowskich pracowników. Niemniej jednak kierownictwo agencji uznało, że nieobecność Hellera po zakończeniu urlopu nie jest usprawiedliwiona, gdyż „nie przedłożył dokumentów uzasadniających nieobecność”<sup>231</sup>. Informowano go o tym w liście z 6 stycznia 1969 r.:

W odpowiedzi na pismo Obywatela [...] zawiadamiamy, że Kierownictwo PAP nie wyraziło zgody na przedłużenie Obywatelowi urlopu bezpłatnego.

<sup>228</sup> APAP, list Wydziału Personalnego PAP do Wydziału Finansowego PAP z 31 grudnia 1968 r.

<sup>229</sup> APAP, list M. Hellera do P. Kwiecińskiego z 16 grudnia 1968 r. Swoją list Heller napisał w języku polskim.

<sup>230</sup> Tamże.

<sup>231</sup> APAP, list Wydziału Personalnego PAP do Działu Ogólnego PAP z 28 grudnia 1968 r.

W związku z powyższym nieobecność Obywatela w pracy od dnia 22 grudnia 1968 r. traktowana jest jako nieusprawiedliwiona<sup>232</sup>.

Ostateczna decyzja o zwolnieniu Hellera zapadła 21 stycznia 1969 r. Władysław Sędkiewicz, zastępca dyrektora PAP, pisał wówczas: „Wobec nie stawienia się Obywatela do pracy, mimo wezwania [...] stosunek służbowy zostaje rozwiązany z dniem 22 grudnia 1968 r.”<sup>233</sup>. Tego samego dnia Paweł Kwieciński zwrócił się do Wydziału Personalnego PAP o rozwiązanie z Hellerem umowy o pracę<sup>234</sup>. W dopisku pod tym dokumentem z dnia 7 marca 1969 r. Rada Zakładowa PAP wyraziła „brak zastrzeżeń” – jest to zatem ostatni akord historii zatrudnienia Hellera w Polskiej Agencji Prasowej.

Michaił Heller nie przekonał władz agencji o swojej chorobie, ale osiągnął inny, zasadniczy cel – wyjazd Leonida Hellera z Polski w marcu 1969 r. przebiegł bez komplikacji. Do rodziców w Paryżu dołączył jednak dopiero po ponad miesiącu, w którego trakcie zahaczył o Wiedeń i Rzym<sup>235</sup>. Po przyjeździe do stolicy Francji nie zamieszkał zresztą z rodzicami, ale ze swoją narzeczoną – Danutą Niekrasow (w 1970 r. oficjalnie się pobrali). W ten sposób cała rodzina Hellerów wyrwała się spod władzy sowieckiego komunizmu i znalazła się w wolnym świecie.

## Okres francuski (lata 1968–1997)

### Nowy dom – Francja

Przyjazd do Francji rodziny Hellerów ułatwiała wcześniejsza znajomość tego kraju. Podczas jednego z pobytów w Paryżu, Eugenia Heller miała powiedzieć mężowi, że pewnego dnia zostanie wykładowcą na Sorbonie<sup>236</sup>. Wspominając jej słowa, Leonid Heller mówi wręcz o rodzinnej legendzie, gdyż właśnie wykłady na Sorbonie były pierwszą pracą Michaiła Hellera we Francji. Zatrudnienie na najbardziej znanej i renomowanej francuskiej uczelni Heller zawdzięczał

<sup>232</sup> APAP, list Komitetu Zakładowego do M. Hellera z 6 stycznia 1969 r.

<sup>233</sup> APAP, list W. Sędkiewicza do M. Hellera z 21 stycznia 1969 r.

<sup>234</sup> APAP, list P. Kwiecińskiego do Wydziału Personalnego z 21 stycznia 1969 r.

<sup>235</sup> [Л. Геллер], *Рядом с «Культурой»*..., s. 43.

<sup>236</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

wstawiennictwu i poleceniu Jeana Bonamoura. Początkowo rosyjski historyk został tam zatrudniony nie na etat, a jedynie do prowadzenia zajęć w semestrze zimowym, który kończył się w połowie marca 1969 r. Współpracę przedłużono na semestr letni, a począwszy od roku akademickiego 1969/1970 Heller otrzymał stały etat na Sorbonie.

Hellerowie pierwotnie nie mieszkali w samym Paryżu, ale w podparyskiej miejscowości Le Plessis-Robinson, przy ulicy Edmond About 92 (świadczy o tym list do Polskiej Agencji Prasowej z 16 grudnia 1968 r.<sup>237</sup>). Mieszkanie to musiało być jednak tylko lokum tymczasowym, bowiem już w 1969 r. przeprowadzili się na ulicę dr Arnolda Nettera 1, znajdującą się w pobliżu Place de la Nation. Tam jednak również długo nie mieszkali, gdyż w roku następnym, o czym świadczą zarówno zachowane w archiwum dokumenty, jak i korespondencja, przeprowadzili się do mieszkania przy placu Pigalle 67/71. Przy tym cieszącym się dwuznaczną renomą placu Hellerowie mieszkali przez 5 lat. W 1976 r. ponownie zmienili adres – tym razem przeprowadzili się na Avenue de Saint-Ouen 22/26. Tu mieszkali już do końca życia.

Co najmniej trzykrotna zmiana miejsca zamieszkania w przeciągu pierwszych dwóch lat pobytu w Paryżu świadczy o tym, że Hellerowie nie mieli przygotowanego gruntu do emigracji – wszystko działo się bardzo szybko i nie było do końca zaplanowane. Można jedynie wyobrazić sobie trudności, jakie przed nimi stanęły, gdy znaleźli się w zupełnie obcym środowisku, w którym trzeba było rozpocząć normalne życie i pracę. Nieocenionym źródłem przy odtwarzaniu tych pierwszych chwil we Francji są listy, jakie Heller pisał do Wiktora Woroszyńskiego<sup>238</sup>:

**List z 2 kwietnia 1969 r.**

Życie płynie powoli, praca jest przyjemna, paryska wiosna się zbliża (w tym roku i tu powoli) – krótko mówiąc, zaczynam się powoli uspokajać. Przed nami jeszcze trochę krzątaniny związanej z mieszkaniem i nie tylko. Ale myślę, że wszystko się ułoży.

<sup>237</sup> APAP, list M. Hellera do P. Kwiecińskiego z 16 grudnia 1968 r.

<sup>238</sup> Listy Michaiła Hellera do Wiktora Woroszyńskiego pochodzą z prywatnego archiwum Natalii Woroszyńskiej. Swoje listy Michaił Heller pisał wyłącznie po rosyjsku. Wszystkie tłumaczenia listów Hellera są mojego autorstwa, o ile w przypisie nie zaznaczono inaczej.

Tęsknota nadejdzie później (to już wiem), już teraz nie ma ludzi, z którymi można by było od serca porozmawiać. Lońka, który siedzi w Rzymie (dobre miejsce do siedzenia), napisał mi, że niektórzy przyjaciele uważają, że postąpiłem pochopnie wyjeżdżając... Kto wie? Znowu czekam, znowu nie mogę się doczekać – jestem na to za stary.

Często cię wspominam, kiedy przygotowuję się do wykładów. Cały miesiąc prowadzę zajęcia o poezji radzieckiej, o latach dwudziestych. Zostali mi jeszcze Klujew i Jesienin. Zbuntowani studenci przychodzą i słuchają. Trudno powiedzieć, co z tego wszystkiego rozumieją. Ale coś na pewno, ponieważ zadają zabawne pytania.

#### **List z 26 maja 1969 r.**

Życie stopniowo się poprawia, wchodząc w rutynę. Żenia rozpoczęła pracę na Uniwersytecie w Vincennes (jak widać w Paryżu dla każdego z nas jest Uniwersytet) – uczy języka rosyjskiego najważniejszych rewolucjonistów.

Już ci pisałem, że praca w systemie szkolnictwa wyższego przyciąga nas przede wszystkim dużą ilością wolnego czasu. Mało płacą, ale nie można mieć wszystkiego, prawda?

#### **List z 16 czerwca 1969 r.**

Nastrój nie jest zły. Zaproponowano mi śmieszna pracę – wykładanie literatury sowieckiej na Sorbonie. Oczywiście po rosyjsku. Forsy mało, ale jaki zaszczyt!

#### **List z 9 lutego 1970 r.**

Nasze życie się nie zmienia. Pracujemy. Chodzimy do kina. [...] Na odpoczynek chodzę na nabrzeże do bukinistów handlujących używanymi książkami. Pogrzebawszy, można tam odnaleźć dość ciekawe rzeczy.

#### **List z 11 marca 1970 r.**

My radośnie kończymy [pracę], ale na razie jest strasznie dużo roboty. Zrobiłem jeszcze egzamin pisemny i muszę ogłosić dzieciom [studentom] wyniki przed świętami. A niektóre z nich piszą gorzej niż Lelewicz<sup>239</sup>.

---

<sup>239</sup> G. Lelewicz, właśc. Labori Kalmanson (1901–1937), sowiecki krytyk literacki, członek grupy literackiej „Październik”. Heller podaje w tym liście wiersze jego autorstwa jako przykład „dekadenckiej zgnilizny”, czyli prymitywnej, komunistycznej twórczości literackiej.

Heller był zadowolony, a przynajmniej tak zadowolony, jak tylko może być dwukrotny emigrant, z zamieszkania w Paryżu. Jednocześnie nie zaprzeczał, że odczuwa lub też będzie odczuwał jakiś rodzaj tęsknoty. Za czym jednak Heller mógłby tęsknić – za ułożonym życiem, przyjaciółmi, znanym środowiskiem? Pytań jest więcej niż odpowiedzi. Znacząca wydaje się informacja zawarta w liście Zygmunta Hertza do Czesława Miłosza z 13 marca 1969 r. Hertz pisze w nim, że Heller „zachowywał jakąś ogromną skromność i spokój – »No cóż – tak chyba musiało być, jeszcze raz zacznę życie«. Żadnych przekleństw, że dranie, że kanalie, że syn nie skończył politechniki, że emigruje”<sup>240</sup>.

Zanim ostatecznie zaakceptował propozycję Sorbony, Heller rozważał również inne możliwości zamieszkania i pracy. Nie pisał o tym Wiktorowi Woroszyłskiemu, ale pozostanie na resztę życia w Paryżu było tylko jedną z branych pod uwagę opcji. Istniały poza nią jeszcze co najmniej trzy inne. Pierwsza, o której wiemy najmniej i która była zapewne najmniej prawdopodobna, to emigracja do Izraela. Temat ten Hellerowie poruszali w rozmowach między sobą, Eugenia Heller parokrotnie sama jeździła do Izraela, ale ostatecznie nie zdecydowali się na emigrację do powstałego w 1948 r. państwa<sup>241</sup>.

Drugą, rozważaną przez Hellera możliwością był wyjazd do Wielkiej Brytanii, gdzie sowiecki emigrant szukał pracy w sekcji rosyjskiej BBC. Zapewne w pierwszym kwartale 1969 r., jeszcze przed otrzymaniem propozycji stałego zatrudnienia na Sorbonie, wysłał do Londynu próbkę głosu oraz list, w którym deklarował chęć podjęcia pracy. Na odpowiedź BBC czekał bardzo długo, aż do czerwca 1969 r.:

**List M. Craig (BBC) do Michaiła Hellera z 5 czerwca 1969 r.**

Szanowny Panie Heller,

Piszę do Pana z informacją, że próbka Pańskiego głosu, którą właśnie wysłuchaliśmy, jest zadawalająca i chcielibyśmy, żeby przyjechał Pan do Londynu, na nasz koszt, na rozmowę w związku z możliwością zatrudnienia Pana w sekcji rosyjskiej [...]”<sup>242</sup>.

<sup>240</sup> Z. Hertz, *Listy do Czesława Miłosza...*, s. 292.

<sup>241</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>242</sup> ALC (10)(1)(24), list M. Craig do Michaiła Hellera z 5 czerwca 1969 r. Listy M. Craig napisane zostały w języku angielskim, tłumaczenie jest mojego autorstwa.

**List M. Craig (BBC) do Michaiła Hellera z 18 czerwca 1969 r.**

Przepraszam za wszelkie opóźnienia, które miały miejsce przed etapem zaproszenia Pana do Londynu na rozmowę [...]. Rozumiem jednak, że w tych okolicznościach musiał Pan brać pod uwagę inne zatrudnienie.

[...] przede wszystkim muszę Pana poinformować, że niestety nie jest możliwe, aby pracował Pan dla sekcji rosyjskiej będąc w Paryżu. [...]

Być może, gdy przeczyta Pan załączniki i jeśli pomysł początkowo krótkoterminowego zatrudnienia w sekcji rosyjskiej będzie Pana interesował w przyszłości, napisze Pan do mnie ponownie. Będziemy szczęśliwi mogąc zobaczyć Pana na rozmowie informacyjnej pod koniec lipca, ale nie śmiem zachęcać Pana do podróży do Londynu, jeśli zajmowane przez Pana stanowisko zupełnie to [możliwość współpracy] przekreśla<sup>243</sup>.

Ponieważ nie są znane listy Hellera do sekcji rosyjskiej BBC, zrekonstruowanie jego zamiarów możliwe jest jedynie na podstawie słów M. Craig. Można przypuszczać, że Heller poważnie rozważał wyjazd do Wielkiej Brytanii i gotów był osiedlić się tam na stałe. Jednakże spóźniona, najpewniej o kilka miesięcy, odpowiedź Brytyjczyków, spowodowała, że podjął decyzję o pozostaniu w Paryżu. Posada, o którą się starał, została opisana w załączniku do listu M. Craig z 18 czerwca<sup>244</sup>. Wynika z niego, że Heller chciał pracować jako „Language Assistant” w sekcji rosyjskiej. Miałby odpowiadać za tłumaczenie biuletynów, rozmów, wypowiedzi politycznych i innych z języka angielskiego na rosyjski. W tym aspekcie nowa praca przypominałaby zatem to, co robił w Polskiej Agencji Prasowej. W BBC miałby ponadto przetłumaczone teksty „czytać do mikrofonu”. Pierwotny kontrakt, proponowany przez BBC, obejmował współpracę przez trzy lata, z możliwością przedłużenia umowy o kolejne dwa albo stałego zatrudnienia. Proponowane wynagrodzenie wynosiło 1,905 funtów rocznie i mogło wzrosnąć do 2,365 funtów rocznie po trzech latach pracy lub też do 2,705 funtów rocznie przy stałym zatrudnieniu<sup>245</sup>.

Francja, Wielka Brytania czy Izrael to jednak jeszcze nie wszystkie kierunki ewentualnej dalszej emigracji rozważane przez Hellerów.

---

<sup>243</sup> ALC, F delta res 928 (10)(1)(25), list M. Craig do Michaiła Hellera z 18 czerwca 1969 r., k. 1.

<sup>244</sup> ALC (10)(1)(26), list M. Craig do Michaiła Hellera z 18 czerwca 1969 r., k. 2.

<sup>245</sup> Gdy przeliczyć wartość funta z 1969 r. na wartość dzisiejszą oznaczałoby to, że zarobki Hellera wynosiłyby odpowiednio: 32 164, 39 931 oraz 45 672 funtów rocznie. Dane za: <http://www.in2013dollars.com/1969-GBP-in-2021> [dostęp: 22.10.2021].

Inny został Hellerowi zaproponowany przez ludzi „Kultury” – Zygmunta Hertza i Jerzego Giedroycia. Myśleli oni o znalezieniu dla Hellera spokojnego miejsca do pracy naukowej w Stanach Zjednoczonych. Jerzy Giedroyc, redaktor „Kultury”, informował o swoich zamierzeniach Hellera w liście z 13 lutego 1969 r.:

[...] dostałem właśnie wiadomość od mego przyjaciela Jerzego Karcza, który jest profesorem na Uniwersytecie Kalifornijskim, zajmuje się ekonomią głównie wschodnio-europejską, ze Związkiem Sowieckim włącznie, że na Uniwersytecie Kalifornijskim został stworzony fundusz na „recettlement” [sic] naukowców środkowo-europejskich. Został stworzony komitet, który ma się sprawą zająć, w skład jego wchodzi właśnie Karcz, jak również drugi Polak Andrzej Brzeski, który też wykłada ekonomię na tym uniwersytecie. [...] Przyszło mi na myśl, że to może być dla Pana interesujące, tym bardziej, że jak słyszałem, interesowała Pana Kalifornia. Jeśli tak, to proponuję by Pan możliwie zaraz napisał do Karcza [...].

Karczowi pozwoliłem sobie podać Pana nazwisko jako ewentualnie jednego z kandydatów, który mi się wydaje najbardziej odpowiednim<sup>246</sup>.

I rzeczywiście – Jerzy Giedroyc w liście do Jerzego Karcza z 13 lutego tego roku podał nazwisko Hellera, obok dwóch innych: Zygmunta Baumana i Wojciecha Skalmowskiego. Rosjanina, umieszczonego na trzecim miejscu, scharakteryzował w następujący sposób:

Obywatel sowiecki, ożeniony z Polką, przebywający w Polsce od 1956, wyjechał z żoną parę miesięcy temu do Paryża i zamierza tu zostać. Jest to wybitny historyk, świetny znawca stosunków sowieckich, z szerokim wachlarzem osobistych kontaktów i przyjaźni w świecie literacko-naukowym sowieckim. Znając stosunkowo dobrze środowisko różnych sowietologów nie waham się uważać go za jednego z najwybitniejszych z tych, których do tej pory spotkałem. Jego cichym marzeniem jest zaczepienie się o coś w rodzaju Hoover Library, gdzie mógłby studiować archiwa rosyjskie<sup>247</sup>.

Powyższe listy Giedroycia rozpoczęły dłuższe starania o to, aby Michaiłowi Hellerowi znaleźć w Stanach Zjednoczonych miejsce do pracy. W korespondencję na ten temat zaangażowani byli równocześnie, oprócz samego zainteresowanego, Jerzy Giedroyc, Jerzy Karcz, Andrzej Brzeski i Czesław Miłosz. W trakcie wymiany listów paro-

<sup>246</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M./t. 1, k. 5. We wszystkich wykorzystanych w książce cytatach, o czym szczególnie warto pamiętać w przypadku listów Jerzego Giedroycia, zachowano oryginalną interpunkcję.

<sup>247</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 322, Karcz J., k. 21.

krotnie dochodziło do nieporozumień, listy nie były dostarczane albo dochodziły z opóźnieniem, a sam Heller nabierał, jak się zdaje, coraz większej rezerwy do ewentualnego wyjazdu do Stanów. Poniżej daję wybór najbardziej znaczących fragmentów tej korespondencji:

**List Michała Hellera do Jerzego Giedroycia z 16 lutego 1969 r.**

Serdecznie dziękuję za list i za adres pana Karcza. Szkopuł w tym, że nigdy nie zajmowałem się specjalnie ekonomią. Moje dziedziny – to historia i literatura. W związku z tym uważam, że możliwości pracy na Uniwersytecie Kalifornijskim są dla mnie nikle. Tym nie mniej spróbuję do pana Karcza napisać<sup>248</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Michała Hellera z 18 lutego 1969 r.**

Musiałem się źle wysłowić w ostatnim liście. Ten fundusz na ressettlement nie jest bynajmniej jedynie dla ekonomistów. To jedynie moi przyjaciele i współpracownicy którzy to zainicjowali są ekonomistami<sup>249</sup>.

**List Jerzego Karcza do Jerzego Giedroycia z 9 marca 1969 r.**

O Hellerze – ani widu ani słyhu. Vita [curriculum vitae] nie przyszła ani tu ani do Brzeskiego. Wobec tego stoimy w miejscu (pisałem bezpośrednio do Hellera już dawno – i nawet pocztą okrętowo-pociągową powinno było coś nadejść).

Jak tylko coś będę miał, to natychmiast poruszę ze Swerakowskim [sic, Witold Sworakowski], z kt[ó]rym] jestem obecnie w dobrych stosunkach. Hoover ma pieniądze – tak że to nie powinien być problem. [...]

Błagam więc o te nieszczęsne curriculum vita Hellera [...]<sup>250</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Jerzego Karcza z 25 marca 1969 r.**

Skleroza zaczyna u mnie robić niepokojące postępy: zapomniałem napisać wczoraj o sprawie dla mnie najważniejszej. Widziałem dwa dni temu Hellera, który na zapytanie powiedział mi, że wysłał Panu życiorys, ale nie dostał odpowiedzi. Sprawa Hellera leży mi specjalnie na sercu. Jest to naprawdę pierwszy człowiek, który fenomenalnie i głęboko zna Rosję i Związek Sowiecki i ma znakomitą ocenę sytuacji. Zaczepił się wykładami o Sorbonę, gdzie mu nawet proponują od jesieni jakiś etat. Jak to u Francuzów zupełnie głodowy. Byłoby niepowetowaną stratą by tego człowieka nie wykorzystać i nie dać mu warsztatu pracy. Jak Panu pisałem ideałem byłoby umieszczenie

<sup>248</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M./t.1, k. 6.

<sup>249</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M./t.1, k. 8.

<sup>250</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 322, Karcz J., k. 23.

w Hoover Library w Stanford, gdzie miałby i archiwa i książki. Sworakowskiego znam b. mało zresztą idzie w przyszłym roku na emeryturę. Czy Pan go zna ew. czy ma Pan do niego drogi? Może ten nieszczęsny Miłosz? W sensie *qualité* człowieka a jednocześnie użyteczności stawiam go na pierwszym miejscu, przed wszystkimi Kołakowskimi nie mówiąc już o drobni-  
cy w rodzaju Temkinow.

Niech Pan napisze parę słów czy da się coś dla niego zrobić<sup>251</sup>.

#### **List Jerzego Giedroycia do Michaiła Hellera z 26 marca 1969 r.**

[...] Czy dostał Pan wiadomość od Brzeskiego? Napisałem do niego list pełen wymysłań<sup>252</sup>.

#### **List Michaiła Hellera do Jerzego Giedroycia z 29 marca 1969 r.**

Kto to Brzeski – nie wiem. Kiedy pytał mnie Pan czy otrzymałem wiadomość, myślałem, że mówi Pan o prof. Karczu – od którego wiadomości nie mam. Nazwisko Brzeski – nic mi nie mówi<sup>253</sup>.

#### **List Jerzego Karczka do Jerzego Giedroycia z 31 marca 1969 r.**

[...] Heller (do którego ja pisałem) nie odezwał się w ogóle. Trudno pomagać ludziom, którzy sobie sami nie pomagają, ale jednak musimy to robić. [...] Czy Heller reflektuje? Miałbym dla niego pewne możliwości w Hoover Institution – gdzie mam kontakty. Muszę jednak – dla Pańskiej tylko wiadomości – zaznaczyć, że Hoover ma trochę specyficzną opinię w kołach naukowych tutaj. Jest to moim zdaniem opinia niezasłużona, ale jednak istnieje. Według tej opinii, Hoover za bardzo jest nastawiony a priori antykomunistycznie (jak podałem, tylko dla Pańskiej wiadomości). Z drugiej strony mam tam znajomego Rosjanina z młodego pokolenia, który wychodzi stamtąd z pewnym trzaskiem – bodaj że właśnie z podobnych powodów, ale ponieważ nie znam drugiej strony medalu, więc trudno na ten temat pisać. Naturalnie znam tam dość dobrze p. Sworakowskiego [sic], i przez niego można dużo zrobić dla Heller'a [sic]. Naturalnie powstaje jednak pytanie czy Heller czuł by się dobrze? Tego nie wiemy, bo ja Heller'a nie znam, a Pan, który go zna, (ani zresztą ja) nie możemy gwarantować jak by się warunki pracy w Hoover ułożyły<sup>254</sup>.

<sup>251</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 322, Karcz J., k. 24.

<sup>252</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M./t.1, k. 12.

<sup>253</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M./t.1, k. 13.

<sup>254</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 322, Karcz J., k. 25.

**List Andrzeja Brzeskiego do Jerzego Giedroycia z kwietnia 1969 r.**

Ten życiorys Hellera chyba wysłał Pan do Karcza, nie do mnie, więc przesyłam mu Pański list.

Oczywiście chętnie zainterweniuję u Sworakowskiego. Znam go trochę, ale to nie ma znaczenia. Coś Hellerowi znajdziemy<sup>255</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Michała Hellera z 2 kwietnia 1969 r.**

[...] Brzeski jest przyjacielem Karcza i dlatego wymieniał jego nazwisko. Piszę do nich z wymyślaniem, że Panu jeszcze do tej pory nie odpowiedzieli<sup>256</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Jerzego Karcza z 2 kwietnia 1969 r.**

W swoim czasie bardzo gorąco protegowałem Panu Michała Hellera w związku ze stworzonym przez Pana funduszem na recetlement [sic] intelektualistów wschodnio-europejskich. Na moją prośbę Heller przesłał Panu swoje curriculum vitae, ale do tej pory nie otrzymał żadnej wiadomości. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że jest on chyba najwybitniejszym specjalistą jeśli idzie o sprawy rosyjskie i w ogóle Związku Sowieckiego, z jakim się zetknąłem i naprawdę warto by było mu pomóc, by mógł się urządzić chociażby w Hoover Library. Nie jest to sprawa posadowa, ma on obecnie wykłady na Sorbonie, obiecują mu nawet na jesieni jakiś etat, ale pomijając, że te we Francji są płatne żebraczo, to jednak nie będzie on miał tutaj możliwości i szans na pracę, do której jest zdolny. Dlatego pozwalam sobie do tej sprawy powrócić i prosić Pana o zainteresowanie się nią. O Hellerze zresztą pisałem ostatnio Miłoszowi<sup>257</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Czesława Miłosza z 2 kwietnia 1969 r.**

[...] wiem od Brzeskiego i Karcza, że udało się stworzyć na waszym uniwersytecie fundusz na resettlement dla ciekawych naukowców, którzy opuścili ostatnio Polskę. [...] Podąłem im kilka kandydatur, jak [...] Nikołaja [sic] Hellera, obywatela sowieckiego, żonatego z Polką, który parę miesięcy temu opuścił Polskę i po wydostaniu się jego syna zamierza tu zostać. O ile wiem, Zygmunt Ci o nim pisał. Jak wiesz, rzadko podzielam entuzjazmy Zygmunta, ale Heller jest niewątpliwie czymś wyjątkowym. Od lat siedzę w sprawach sowieckich i po raz pierwszy spotykam się z taką erudycją, znajomością

---

<sup>255</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 64, Brzeski An/t.3, k. 90. Dokładna data listu nieznana. W archiwum nie znajduje się kopia listu Jerzego Giedroycia do Brzeskiego.

<sup>256</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M./t.1, k. 14.

<sup>257</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 322, Karcz J., k. 31.

spraw i ludzi, obiektywnym i wyważonym sądem. To naprawdę fenomen. Jest to człowiek niesłychanie skromny, życiowo bezradny i bez potrzeb, marzący, by siedzieć w jakiejś dobrej bibliotece. Idealem by było, by mógł być w Hoover Library. Tymczasem klepie biedę, trochę mu pomagam, ma się rozumieć Francuzi się nim zainteresowali na jakieś wykłady na Sorbonie (z tych wykładów może być pasjonująca książeczka o współczesnej literaturze sowieckiej) i obiecują mu od jesieni żebraczy etat. Po prostu szkoda nie dać takiemu człowiekowi możliwości pracy. Na moje nalegania Heller wysłał swoją biografię Karczowi, ale jak dotąd nie dostał odpowiedzi. Pisałem do Sworakowskiego w jego sprawie, ale jeszcze nie ma odpowiedzi. Bardzo Ci kładę jego sprawę na sercu. Ostatecznie w tym tłoku warto, by wśród morza migaczy, oportunistów, ubeków, etc. znalazł miejsce i pomoc przyzwoity i wybitny człowiek<sup>258</sup>.

#### **List Czesława Miłosza do Jerzego Giedroycia z 5 kwietnia 1969 r.**

Heller. Oczywiście Hoover Library byłaby najlepsza. [...] Ale poza tym nie mam biografii Hellera, nie wiem czy mógłby tu wykładać po angielsku czy mógłby wykładać literaturę po rosyjsku, itd.<sup>259</sup>

#### **List Jerzego Giedroycia do Andrzeja Brzeskiego z 10 kwietnia 1969 r.**

[...] Jeśli idzie o Hellera to okazuje się, że wysłał on go [list] do Karcza i musiał ten list na Waszej okropnej poczcie zaginać. Wysłał mi swój życiorys ponownie. Sądzę, że rzeczywiście najlepszym rozwiązaniem byłoby zaczepienie Hellera w Hoover Library. Raz jeszcze podkreślam, że uważam go za zupełnie wyjątkowo zdolnego specjalistę od spraw sowieckich. Idzie o to, by mógł być przy jakimś poważnym warsztacie badawczo-archiwalnym dotyczącym Rosji a nie idzie o jakąkolwiek posadkę. Jak już Panu wspominałem chcę go tutaj zatrudnić Francuzi, ale pomijając już żebracze warunki, to jednak nie ma tutaj ani takich bibliotek czy archiwów, gdzie jego talenty mogły by być wykorzystane całkowicie<sup>260</sup>.

#### **List Jerzego Giedroycia do Jerzego Karcza z 10 kwietnia 1969 r.**

Jak sprawdzałem u Hellera wysłał on Panu swój życiorys, widocznie musiał zaginać w czasie tych ostatnich strajków dokerów w Nowym Yorku. Miał wysłać Panu ten życiorys ponownie. W zasadzie on bardzo reflektuje na Hoover Institution jest to dla niego idealne miejsce z powodu biblioteki i archiwów. Nastawienie

<sup>258</sup> J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1964–1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 219.

<sup>259</sup> Tamże, s. 223

<sup>260</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 64, Brzeski An/t.3, k. 92.

anty-komunistyczne Instytutu, o którym Pan wspomina, nie jest przeszkodą jak mogłem się zorientować. Ci wszyscy, którzy wyjechali ze Związku Sowieckiego bynajmniej nie przypominają Amerykańskich fellow-travellerów<sup>261</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Czesława Miłosza z 14 kwietnia 1969 r.**

Heller dostał pracę w École des Langues Orientales, co razem z wykładami na Sorbonie daje mu skromną bazę. Jeśli o niego strzelam, to jedynie dlatego, że tu jego wiedza nie będzie na pewno odpowiednio wykorzystana. Nie jestem maniakiem wypychania ludzi do USA, ale w pewnych dziedzinach, jak m.in. w pierwszym rządzie rusycystyka, muszą być jak najbardziej przez nas obsadzone, by wpływać na orientację Amerykanów. Nie osiągniemy zapewne roli i wpływów starych Rosjan, ale trzeba tu coś zrobić, by stworzyć przeciwwagę dla spryciarzy i mętlniaków [...]<sup>262</sup>.

**List Jerzego Karcza do Jerzego Giedroycia z 17 kwietnia 1969 r.**

Wreszcie przyszło curriculum Hellera – bardzo ogólnikowe. Muszę mieć więcej aby mówić ze Sworakowskim<sup>263</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Jerzego Karcza z 18 kwietnia 1969 r.**

Prawdziwym nieszczęściem jest to, że jak się znajdzie od czasu do czasu ciekawych ludzi to są oni mało operatywni i jest z nimi tysiące kłopotów. Hellera przyduszę by się wreszcie zdecydował w jedną lub drugą stronę i by do Pana napisał<sup>264</sup>.

**List Michaiła Hellera do Jerzego Karcza z 19 kwietnia 1969 r.**

Nie podejrzewałem, że w przodujących, kapitalistycznych krajach listy mogą iść tak długo. Tym bardziej, że wysłałem Panu list pocztą lotniczą [podkr. – M.H.], przynajmniej w jej francuskim wydaniu.

Tym niemniej Pańską odpowiedź otrzymałem i serdecznie dziękuję za nią, rzecz jasna jest to bardzo niemiłe dla mnie, że dostarczyłem Panu tylu kłopotów.

<sup>261</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 322, Karcz J., k. 27. Fellow-traveller to popularne określenie na osobę, która bezwarunkowo sympatyzuje z określoną ideologią lub partią polityczną, w kontekście amerykańskim zwykle się tak określać sympatyków partii komunistycznej, niebędących jednak jej członkami. Odpowiednik rosyjskiego попутичк, w spolszczeniu poputecznik.

<sup>262</sup> J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1964–1972*, s. 227.

<sup>263</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 322, Karcz J., k. 29.

<sup>264</sup> Tamże, k. 30.

[...] Zajmuję się przede wszystkim literaturą, a chciałbym zajmować się historią. Dlatego, jeśli pojawiłaby się jakakolwiek poważna możliwość pracy w obszarze historii, chętnie skorzystałbym z tej okazji.

Istnieje temat, o którym myślę od dawna, który mnie już od dawna interesował, nad którym zacząłem pracować. Niestety, przy wyjeździe z Warszawy, zabrano mi wszystkie notatki. [...]

Temat, który mnie interesuje, nazwałem następująco: „Rola policji w historii Rosji”. Planuję opisać historię rosyjskiej policji – jako metodę organizacji państwa – zaczynając, powiedzmy, od opriczniny Iwana Groźnego do rewolucji 1917 r., pokazać rolę policji w politycznym, społecznym i kulturowym życiu Rosji. Temat ten wydaje mi się interesujący i ważny, ponieważ sowieckie organy ścigania wydają się prawnymi naśladowcami wszystkich tradycji rosyjskiej policji.

Zestawienie dokładnej listy moich artykułów zajmie mi bardzo dużo czasu – niełatwo w Paryżu dostać egzemplarze sowieckich czasopism<sup>265</sup>.

#### **List Jerzego Karcza do Jerzego Giedroycia z 1 maja 1969 r.**

Zalączę list otrzymany od Hellera [z 19 kwietnia 1969 r.] [...]. Będę musiał raz jeszcze do niego pisać, bo tylko z tym i tym, co mi przed tym posłał – trudno iść do Smorakowskiego [sic]<sup>266</sup>.

Powyższe listy doskonale oddają, kim dla redaktora „Kultury” był Michaił Heller już w 1969 r. Co warto podkreślić i co wynika z tych świadectw – Heller nie stał się wybitnym sowietologiem we Francji. Tam rozwinął jedynie swe talenty i mógł je właściwie wykorzystać, ale warsztatem, intelektem i wiedzą dysponował jeszcze przed emigracją do Paryża. Dlatego też nie można się dziwić, że już w tym czasie został poproszony o współpracę z najsłynniejszym czasopismem emigracji polskiej. Jak sam Heller mówił: gdy „przyjechałem już na stałe, jak mówią pięknie: wybrałem wolność, to poszedłem do »Kultury« i pan Jerzy zaproponował mi prowadzenie kroniki – przegląd prasy sowieckiej”<sup>267</sup>. Jerzy Giedroyc zaś po latach wspominał, że po raz pierwszy spotkał kogoś, „kto tak wnikliwie, dobrze zna sprawy rosyjskie [...], tak że z miejsca mu zaproponowałem pisanie na te tematy do »Kultury«, jako stałą rubrykę”<sup>268</sup>. Gustaw Herling-Grudziński mówił po latach, że już w tym momencie, w chwili nawiązania

<sup>265</sup> Tamże, k. 33–34.

<sup>266</sup> Tamże, k. 32.

<sup>267</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

<sup>268</sup> [J. Giedroyc – wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

współpracy Hellera z „Kulturą”, sowiecki emigrant był oczarowany „grupą polską” i szybko z nią się związał<sup>269</sup>.

Z jednej strony zatem Heller otrzymał posadę na uniwersytecie, która zapewniała mu jakąś stabilizację finansową, a z drugiej – mógł wreszcie wyrażać siebie, swoje poglądy w sposób oficjalny, publiczny – jako publicysta. Kiedy okazało się, że polska emigracja traktuje go z najwyższym szacunkiem i życzy mu jak najlepiej, Heller mógł jedynie utwierdzić się w decyzji pozostania we Francji. Nie skorzystał z możliwości wyjazdu do Izraela, Wielkiej Brytanii i USA. Historyk rozpoczął pracę wykładowcy oraz przygotowywał się do pisania doktoratu, jego żona również znalazła zatrudnienie na Sorbonie, natomiast Leonid Heller, który przyjechał do Paryża w maju 1969 r., początkowo pracował jako tłumacz, ale ostatecznie podjął studia slawistyczne i rozpoczął karierę akademicką.

#### Początek pracy naukowej, redaktorskiej i publicystycznej

Pracę Michaiła Hellera na Sorbonie można podzielić na kilka okresów, różniących się za względu na to, czym aktualnie się zajmował oraz jaką miał pozycję na uczelni. Pierwszy to okres od listopada/ grudnia 1968 r. do listopada 1969 r. W tym czasie Heller, opierając się na jego relacjach składanych listownie Wiktorowi Woroszyłskiemu, prowadził wykłady z „literatury radzieckiej”, prawdopodobnie niewchodzące w skład oficjalnego programu, a będące czymś w rodzaju zajęć fakultatywnych. Równocześnie znalazł zatrudnienie w École des Langues Orientales, brak jednak konkretnych informacji, czym się tam zajmował. Również jego żona znalazła pracę w szkolnictwie wyższym – na uczelni w Vincennes. W wakacje akademickie w 1969 r. Eugenia Heller dorabiała, jako wykładowca, w położonej w Pirenejach miejscowości Bagnères-de-Bigorre, w Centre d'Études Universitaires russes<sup>270</sup>. Rok później ośrodek ponownie zaprosił ją do prowadzenia zajęć na „letnich kursach”<sup>271</sup>. W obu tych wyjazdach towarzyszył jej mąż, ale nie wiadomo, czy i on był tam zatrudniony.

---

<sup>269</sup> [G. Herling-Grudziński], *Opowieść autobiograficzna Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (fragmenty)*, [w:] Z. Kudelski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura” paryska (1947–1996)*, Lublin 2013, s. 335.

<sup>270</sup> Archiwum prywatne Natalii Woroszyłskiej (dalej: ANW), list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 1 sierpnia 1969 r.

<sup>271</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 15 maja 1970 r.

Jeszcze w 1969 r. Hellerowie zaniechali prób dalszej emigracji i zdecydowali się na stałe zamieszkać we Francji. Niedługo potem podjęli starania o przyznanie obywatelstwa Republiki Francuskiej. Gdy je otrzymali, Heller żartobliwie meldował Wiktorowi Woroszyłskiemu w liście z listopada 1975 r., że 22 września „oficjalnie przyjęli galijskich przodków”<sup>272</sup>. Warto podkreślić, że Hellerowie nie ubiegali się nigdy o przyznanie statusu uchodźców, co czyniła spora część i emigracji rosyjskiej, i polskiej. Dokument potwierdzający nadanie Hellerom obywatelstwa francuskiego opublikowano w „Journal Officiel” 28 września tego roku<sup>273</sup>. W dokumentach od tej pory widnieli jako Michel i Eugénie Heller. Heller miał zatem od 1975 r. obywatelstwo podwójne – Związku Sowieckiego i Francji, jego żona zaś – Polski i Francji. Dopiero w latach osiemdziesiątych rosyjskiego historyka „wyrzucono z rajy”, co sam komentował w rozmowie z Tadeuszem Nowakowskim: „według prawa sowieckiego człowiek, który był obywatelem, nie może się zrzec sam tego, powinien prosić, aby go zwolnili albo władza go wyrzuca z rajy”<sup>274</sup>.

W listopadzie 1969 r., po otrzymaniu stałego zatrudnienia na paryskiej uczelni, rozpoczyna się drugi okres pracy Hellera na Sorbonie, trwający do lutego 1972 r. Datę końcową tego etapu wyznacza obrona jego pracy doktorskiej. W okresie tym Heller prowadził już nie tylko wykład o „literaturze radzieckiej”, ale także zajęcia z „cywilizacji radzieckiej”. O natłoku pracy wspominał listownie Wiktorowi Woroszyłskiemu: „w ostatnim miesiącu pracowałem jak koń [...]. Ale praca jest interesująca”<sup>275</sup>; „Więc na Twoje pytanie – co robię oprócz pracy? Odpowiadam – pracuję. Wydaje się, że nie jest dobrze – ale jestem zadowolony”<sup>276</sup>. Co ciekawe, podczas gdy on prowadził wykłady (w których, jak pisał, skupiał się przede wszystkim na kinie i teatrze), jego żona prowadziła z tą samą grupą studentów ćwiczenia, gdzie omawiali dokumenty czy przemówienia, ilustrujące materiały z wykładów<sup>277</sup>. W pierwszym

<sup>272</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 24 listopada 1975 r.

<sup>273</sup> ALH, zaświadczenie o przyznaniu obywatelstwa francuskiego.

<sup>274</sup> [M. Heller], *Wywiad z Michaiłem Hellerem, przeprowadzony 5.02.1984 r. na antenie Radia Wolna Europa*, rozm. przepr. Tadeusz Nowakowski, <https://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307400,Rozmowa-z-prof-Michalem-Hellerem> [dostęp: 9.01.2019].

<sup>275</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 13 listopada 1969 r.

<sup>276</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 22 grudnia 1969 r.

<sup>277</sup> Tamże.

roku akademickim pracy na Sorbonie Heller miał 5 godzin zajęć ze studentami tygodniowo<sup>278</sup>.

Był to również dla Hellera czas rozpoczęcia pracy nad doktoratem. Rosyjski historyk porzucił pierwotny pomysł, o którym wspominał w liście do Jerzego Karcza, zajęcia się historią Rosji ujętą przez pryzmat instytucji policji. Dokonał wyraźnego zwrotu w stronę tematyki literaturoznawczej – zajął się sowiecką literaturą obozową oraz samym systemem łagrów. Połączył w swoim doktoracie przedstawienie historii Związku Sowieckiego (z naciskiem na historię obozów karnych) z analizą literatury powstałej w obozach lub dotyczącej tematyki obozowej. Pracę nad doktoratem, według niektórych świadectw, rozpoczął jeszcze w Polsce<sup>279</sup>, choć bardziej prawdopodobne jest, że w PRL-u jedynie zbierał materiały i sporządzał notatki na ten temat. Bez wątplenia Heller pracował w Polsce nad, wspomnianą w liście do Karcza, historią rosyjskiej policji, jednak utracił przy wyjeździe wszystkie związane z tym tematem materiały. Brak dostępu do rosyjskich archiwów i utrata tego, co jeszcze w PRL-u udało mu się przygotować, mogły ułatwiać historyka porzucenie pomysłu zajmowania się tradycyjną historią i skupienie się na podejściu interdyscyplinarnym, łączącym metody literaturoznawcze, kulturoznawcze i historiograficzne.

Pracując we Francji nad tematyką obozów sowieckich, Heller wykorzystał swe – gromadzone przez całe życie – bogate zasoby biblioteczne, które udało mu się sprowadzić z Polski. 28 października 1969 r. pisał do Woroszylskiego: „Nawet otrzymałem swoje książki, jedyną rzecz, która łączy różne etapy mojego wędrownego życia”. Określał je mianem „bagażu, który bezinteresownie gromadził przez całe życie” i przyznawał, że dopiero podczas pracy nad rozprawą doktorską po raz pierwszy realnie z nich skorzystał<sup>280</sup>. W trakcie pisania doktoratu, w 1970 r., Hellerowie zmieniali mieszkanie – emigrant pisał wtedy do Woroszylskiego:

Jutro się przeprowadzamy. Patrzą na góry książek, które mnie otaczają, i wyobrażam sobie, jak będą przeklinać tragarze, mimo godzinowej zapłaty, wnosząc je na czwarte piętro. Znasz to dobrze. Z pewną tęsknotą myślę o czasie, kiedy nie miałem nic, poza pikowaną marynarką<sup>281</sup>.

<sup>278</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 28 października 1969 r.

<sup>279</sup> Relacja Natalii Woroszylskiej – w zbiorach autora.

<sup>280</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 13 listopada 1969 r.

<sup>281</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 3 czerwca 1970 r.

Pracy nad doktoratem towarzyszyło prowadzenie zajęć ze studentami. W następujący sposób opisywał Woroszylskiemu zajęcia w roku akademickim 1970/1971:

Mam w tym roku dwa cywilizacyjne wykłady – okres NEP-u, zacznę od wystrzału Aurory i aż do lat 1929–30, do kolektywizacji, w to wchodzi: historia, jakby w czystej postaci walki politycznej (prawica, lewica i inni łajdacy), historia kultury – teatr i tak dalej, potem – rodzina i małżeństwo, szkoła i tak dalej.

Drugi wykład, literatura: nowoczesna proza satyryczna – Zamiatin, Platonow, Bułhakow, Olesza, Katajew, Ilf, Pietrow, Zoszczenko. A poza tym – seminarium z IV rokiem, temat – *Inteligencja i rewolucja*<sup>282</sup>.

Heller miał wątpliwości, czy do pisania doktoratu wybrał dobrą formę. Obawiał się, że problemem będzie jego mało tradycyjne podejście do metodologii, pisał, że boi się, iż „wszystko, bez względu na to jak byłoby interesujące, nie jest zbyt naukowe”<sup>283</sup>. W czerwcu 1971 r. skarżył się Woroszylskiemu w liście na zastój w pisaniu<sup>284</sup>, a pomocy szukał w wyjeździe „na powietrze” i w izolacji od miejskiego świata<sup>285</sup>.

Już w przytaczanych wcześniej listach można było zauważyć, że Heller traktował pracę na uczelni z lekką nonszalancją. Praca służyła mu jako jeden z środków utrzymania oraz jako narzędzie umożliwiające prowadzenie własnej działalności naukowej. Nie zmieniło się to na przestrzeni lat. W 1971 r. pisał, że prowadząc wykłady nie myśli o tym, żeby wyłożyć materiał studentom w sposób jak najbardziej przystępny: „ja – egoista – myślę przede wszystkim o sobie, chcę sam to wszystko zrozumieć”<sup>286</sup>. Nie przepadał także za egzaminowaniem studentów: „prowadzić [egzamin] jest gorzej niż zdawać!”<sup>287</sup>.

Pracując nad doktoratem, prowadząc wykłady i seminarium, Heller uzyskał „wyższą rangę” – awans na stanowisko *maître-assistant*, które powierzyli mu inni wykładowcy Sorbony<sup>288</sup>. Potwierdzenie tego wyboru otrzymał z ministerstwa w marcu 1971 r. Stanowisko to oznaczało, że był bezpośrednio uprawniony do prowadzenia również zajęć doktoranckich oraz sam mógł złożyć pracę doktorską. „Chwalać” się

<sup>282</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 2 listopada 1970 r.

<sup>283</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 7 lipca 1971 r.

<sup>284</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 23 czerwca 1971 r.

<sup>285</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 7 lipca 1971 r.

<sup>286</sup> Tamże.

<sup>287</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 3 maja 1970 r.

<sup>288</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 6 marca 1971 r.

swym awansem Woroszylskiemu, Heller ironicznie dodawał: „może podniosą pensję”<sup>289</sup>.

W tym okresie poza pracą na uniwersytecie Heller rozpoczął swą przygodę publicysty. Jak już wspomniałem wyżej, Jerzy Giedroyc zaproponował mu w 1969 r. podjęcie stałej współpracy z paryską „Kulturą”. Dla czasopisma Instytutu Literackiego przygotowywał comiesięczną rubrykę *W sowieckiej prasie*, a także wiele artykułów historycznych i politologicznych oraz recenzji książek. Na początku lat siedemdziesiątych nawiązał znajomość z Andrzejem Stypułkowskim, czołową postacią londyńskiego wydawnictwa Overseas Publications Interchange, współpracującego z „Kontra” Szymona Szechtera i Niny Karsov oraz domem wydawniczym Polonia Book Fund. Wydawnictwo OPI publikowało, wyłącznie w języku rosyjskim, książki autorów, którzy zazwyczaj nie mogli przebić się do głównego nurtu wydawniczego emigracji rosyjskiej. W połowie 1971 r. Heller został stałym współpracownikiem londyńskiego wydawnictwa, dwa lata później ukazała się zaś jego pierwsza publikacja książkowa: opracowanie zbioru dokumentów dotyczących wydarzeń polskich z grudnia 1970 r., opublikowane pod pseudonimem Władimir Małyszew<sup>290</sup>. Jest to pierwsza wydana monografia naukowa, którą Heller przygotował w całości sam. Pod tym samym pseudonimem opublikował także dwie inne pozycje: w 1977 r. zbiór materiałów dotyczących radomskiego czerwca 1976 r.<sup>291</sup> oraz w 1981 r. dokumenty związane z pierwszym rokiem istnienia „Solidarności”<sup>292</sup>. Wszystkie te książki Heller opatrzył przedmową, a w przypadku pozycji pierwszej, z 1973 r., również sam tłumaczył publikowane dokumenty<sup>293</sup>. Znamienna jest też tematyka tych publikacji: to, że właśnie Hellerowi powierzono omówienie wydarzeń grudniowych, dowodzi, że postrzegany był wśród Polaków jako znawca i autorytet w kwestii najnowszej historii Polski. Najważniejsze zaś było, oczywiście, przekazanie czytelnikowi rosyjskiemu w sposób przystępny i rzeczowy wiedzy o wydarzeniach, o których

---

<sup>289</sup> Там же.

<sup>290</sup> *Рабочие волнения в Польше: сборник материалов о декабрьских событиях 1970 г.*, сост. В. Малышев, Лондон 1973.

<sup>291</sup> *Рабочие волнения в Польше продолжаются: Материалы о событиях 25-го июня 1976*, сост. В. Малышев, Лондон 1977.

<sup>292</sup> *Польша 1980: „Солидарности” год первый*, сост. В. Малышев, Лондон 1981.

<sup>293</sup> Relacja Niny Karsov – w zbiorach autora.

sowieckie media bądź w ogóle milczały, bądź dawały ich fałszywy obraz. Publikacje Małyszewa były skierowane przede wszystkim do obywateli ZSRS.

Warto wyjaśnić, dlaczego pierwszą książkę, którą redagował dla OPI, zdecydował się sygnować pseudonimem Małyszew. Informację na ten temat zawiera list Andrzeja Stypułkowskiego do Jerzego Giedroycia z 19 czerwca 1972 r., w którym Stypułkowski pisał, że „ze względu na rodzinę za kurtyną, p. Heller prosi o dyskrecję co do jego autorstwa”<sup>294</sup>. Swego nazwiska Heller nie ujawniał w żadnej publikacji aż do 1974 r. Będąc stałym współpracownikiem „Kultury”, nie podpisywał artykułów własnym nazwiskiem i posługiwał się pseudonimem „Adam Kruczek”. Wątek ten zostanie omówiony szerzej w drugiej części pracy, podobnie jak rozpoczęta w 1971 r. współpraca z wydawnictwem OPI. Warto też odnotować, że współpraca ta była jednocześnie atrakcyjna finansowo – co było bez wątpienia pomocne, zważywszy na „głodową pensję”, jaką otrzymywał na uniwersytecie, gdy pisał doktorat.

Pracę nad doktoratem zakończył zapewne w połowie 1971 r. Jak sam pisał, była ona „interesująca, ale przeszkadzał wiszący nad głową termin”<sup>295</sup>. „Problemem nie jest jednak czas, ale udręka ducha. Muszę wszystko zrozumieć, zanim zacznę pisać”<sup>296</sup>. Niemniej jednak wszystko potoczyło się po jego myśli. 26 lutego 1972 r. przystąpił do obrony rozprawy doktorskiej, którą zatytułował *Le monde concentrationnaire et la littérature soviétique*<sup>297</sup>. Na jej podstawie uzyskał tytuł „docteur ès études slaves”, a za sam egzamin przyznano mu ocenę bardzo dobrą. Od tej pory stał się pełnoprawnym pracownikiem naukowym najsłynniejszej francuskiej uczelni. Doktorat został dwa lata później opublikowany w trzech językach. Prawo do wersji rosyjskiej (pod tytułem *Концентрационный мир и советская литература*) uzyskało londyńskie wydawnictwo OPI, z nakładem 3000 egzemplarzy<sup>298</sup>. W języku polskim wydaniem rozprawy zajął się Instytut

<sup>294</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 775, Stypułkowski A., list A. Stypułkowskiego do J. Giedroycia z 19 czerwca 1972 r.

<sup>295</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 1 czerwca 1971 r.

<sup>296</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 23 czerwca 1971 r.

<sup>297</sup> ALH, dyplom doktorski Michaiła Hellera.

<sup>298</sup> ALC (85)(1)(17), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 30 stycznia 1974 r. Swoje listy Andrzej Stypułkowski pisał przeważnie po polsku, choć zdarzało mu się pisać również po rosyjsku. W takich wypadkach tłumaczenie jest mojego autorstwa.

Literacki Jerzego Giedroycia, a sama książka – *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka* – ukazała się w 1974 r., w tłumaczeniu Jerzego Pomianowskiego. W języku francuskim zaś wydaniem książki, pod oryginalnym tytułem doktoratu, zajęło się wydawnictwo Editions l'Age d'Homme w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy<sup>299</sup>. Honoraria za wydanie tych pozycji wynosiły odpowiednio: dla wersji rosyjskiej – 300 funtów brytyjskich<sup>300</sup>; dla wersji polskiej – 2000 franków francuskich<sup>301</sup>; dla wersji francuskiej – 2000 franków francuskich oraz 10% od każdej sprzedanej książki<sup>302</sup>.

Rok 1972 zamyka zatem drugi okres pracy naukowej Hellera, który uzyskał wtedy stałe zatrudnienie na paryskiej uczelni, tym razem już w roli samodzielnego pracownika naukowego. Był to jednak rok, który zmienił wiele nie tylko w jego działalności naukowej – w tym czasie urodziła się bowiem jego wnuczka, córka Leonida Hellera i Danuty Niekrasow-Heller, Anna. W zachowanych listach widać, jak dobrze czuł się Heller w roli dziadka – jeśli pisał o życiu rodzinnym, to głównie poświęcał miejsce właśnie swej wnuczce. Wiktor Woroszyński, po otrzymaniu nowiny o jej narodzinach, pisał do Hellerów: „jak sobie przypominam, zawsze wam jej brakowało”<sup>303</sup>. Sam Heller pisał mu wielokrotnie o Annie:

Jako dziadek [...] mogę zagwarantować, że to uczucie jest jednym z najprzyjemniejszych, jakich doświadczyłem. Anna dostarcza nam wiele radości, chociaż już otwarcie buntuje się przeciw autorytetom<sup>304</sup>.

Między spacerami z Anną na plaży i opowiadaniem jej historii (ma surowe wymagania gatunkowe, jak u Boileau i Awerbacha: księżniczki i książęta, w połowie strasznie i z dobrym zakończeniem) próbowałem trochę pracować<sup>305</sup>.

<sup>299</sup> ALC (11)(1)(2), umowa wydawnicza Editions l'Age d'Homme z Michaiłem Hellerem z 7 stycznia 1974 r.

<sup>300</sup> ALC (85)(1)(17), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 30 stycznia 1974 r.

<sup>301</sup> AIL, Działalność wydawnicza, ILK DWyd [Instytut Literacki Kultura Działalność Wydawnicza] 162, Prawa autorskie – umowy z autorami, k. 29, umowa wydawnicza Instytutu Literackiego z Michaiłem Hellerem z 16 listopada 1973 r.

<sup>302</sup> ALC (11)(1)(2), umowa wydawnicza Editions l'Age d'Homme z Michaiłem Hellerem z 7 stycznia 1974 r.

<sup>303</sup> ALC (82)(1)(56), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 5 kwietnia 1972 r. Swoje listy Wiktor Woroszyński pisał zazwyczaj po polsku, jednak znajdują się w nich również fragmenty po rosyjsku. W takich wypadkach tłumaczenia są mojego autorstwa.

<sup>304</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 24 listopada 1975 r.

<sup>305</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 22 lipca 1977 r.

I wreszcie Anna – od tego roku chodzi do liceum. Przejście ze szkoły do liceum napawało nas lękiem, ale los widocznie chciał, żeby zaczęła uczyć się rosyjskiego, inaczej musiałaby znacznie dalej dojeżdżać do innego liceum. Więc teraz dzwonię do niej i mówię: „Здравствуй, девочка!” [Dzień dobry, dziewczynko!]. A ona raźnie mi odpowiada: „Здравствуй, дедушка!” [Dzień dobry, dziadku!]<sup>306</sup>.

Na przestrzeni całej, niemal trzydziestoletniej korespondencji z Woroszylskim, Heller pisał o swoim życiu rodzinnym przede wszystkim w kontekście wnuczki lub żony – fragmenty te pokazują nieco inną stronę wybitnego sowietologa. O mało którym aspekcie życia Heller wypowiadał się w sposób równie emocjonalny, jak o kwestiach związanych z wnuczką. Uwielbiał spędzać z nią czas, który był w pewnym stopniu odpoczynkiem od pracy dydaktycznej i naukowej. A począwszy od 1972 r. – praca naukowa stała się jego najważniejszym zajęciem.

Zajęcia na Sorbonie były jedynym stałym miejscem zatrudnienia Hellera aż do 1987 r., kiedy po ukończeniu 65 lat, musiał przejść na emeryturę<sup>307</sup>. Przez cały ten czas rosyjski historyk był zatrudniony na wydziale slawistyki, w rusycystycznej jednostce nauczania i badań oraz współpracował z jednostką polonistyczną<sup>308</sup>. Współorganizował i brał udział w konferencjach i seminariach naukowych<sup>309</sup>. W Paryżu, na początku lat osiemdziesiątych, wykładał także na założonej w 1975 r. École des hautes études en sciences sociales (EHESS). Prowadził tam seminarium dotyczące historii współczesnej i sowietologii<sup>310</sup>. Jego kariera sowietologiczna szła jednak torem zupełnie odrębnym od tego, który obowiązywał i dominował w naukowych sferach zachodnich. Alain Besançon twierdził, że we Francji w tamtym okresie istniały trzy sowietologie: pierwsza – „naukowa”, która mieściła prawdę z fałszem i która starała się z szacunkiem podchodzić do ZSRS; druga – prokomunistyczna, powstała po 1968 r. w Stanach

<sup>306</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 21 listopada 1983 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk. Oryginalny list w całości w języku rosyjskim, pozostawiam jednak „cytaty” z wypowiedzi Michaiła i Anny Heller, żeby oddać koloryt tej anegdoty.

<sup>307</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>308</sup> В. Лосская, *Памяти друга*, s. 69.

<sup>309</sup> Tamże, s. 68.

<sup>310</sup> Jednym z uczestników seminarium Hellera był Tomasz Mianowicz. Relacja Tomasza Mianowicza – w zbiorach autora.

Zjednoczonych; oraz trzecia – krytyczna, która była najmniej wpływo-  
wa i miała najmniej zwolenników. Według Besançona Heller „należał  
do tej ostatniej i był jej najznamienitszym przedstawicielem”<sup>311</sup>. Iri-  
na Iłowajska-Alberti zwracała ponadto uwagę, że Heller tym różnił  
się od dominującej reszty historyków ZSRS i sowietologów, że kry-  
tykował komunizm sam w sobie, podczas gdy większość zachodnich  
intelektualistów krytykowała jedynie stalinizm<sup>312</sup>. Jak sam Heller  
określał istotę swej pracy – jako publicysty, wykładowcy i historyka?  
Pisał, że zajmuje się „historią i tym, jak była używana w celach zmie-  
niania człowieka: kiedy czytam sowieckie powieści historyczne często  
czuję zachwyt nad bezczelnością i brakiem wstydu, z jakim gwałcona  
jest Klio”<sup>313</sup>. Stwierdzał także, że nie przestaje go dziwić, gdy spotyka  
ludzi, którzy go czytają: „Nie wiem skąd się to bierze. Być może przy-  
czyn należy upatrywać w tym, że zawsze pisałem dla siebie. Na tyle  
– pewnie ci to mówiłem, że nigdy nie czytałem ponownie tego, co już  
napisałem. Co bardzo cieszy wydawców”<sup>314</sup>.

Uniwersytet, prowadzenie zajęć i aktywny udział w życiu na-  
ukowym zawsze zajmowały dalsze miejsce w hierarchii Hellera.  
Skupiał się przede wszystkim na próbie samodzielnego zrozumienia  
fascynujących go fenomenów. Nie oznacza to, że nie miał wybitnych  
uczniów, przeciwnie, można tu wymienić chociażby Valérie Pozner,  
Anne Coldéfy-Faucard, Lubę Jurgenson czy Bernarda Kreise’a<sup>315</sup>.  
Trzeba jednak zaznaczyć, że znaczna część jego uczniów została lite-  
raturoznawcami, nie zaś historykami czy politologami.

<sup>311</sup> [A. Besançon – wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*  
Alain Besançon mówił po francusku, korzystam z użytego w ścieżce dźwiękowej filmu  
polskiego przekładu jego wypowiedzi.

<sup>312</sup> [I. Iłowajska-Alberti – wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komu-  
nizmie...*

<sup>313</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 28 lutego 1977 r.

<sup>314</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 25 maja 1992 r. Tłumaczenie  
z rosyjskiego – H. DUBYK.

<sup>315</sup> Valérie Pozner – obecna dyrektor jednostki badawczej Centre National de la  
Recherche Scientifique, autorka licznych prac poświęconych rosyjskiej i sowieckiej  
kinematografii, tłumaczka.

Anne Coldéfy-Faucard – tłumaczka Solżenicyna, Dostojewskiego, Gogola, Mam-  
lejewa, Sorokina na francuski, specjalistka w dziedzinie literatury sowieckiej, dy-  
rektorka wydawnictw w Paryżu i Moskwie, były pracownik naukowy uniwersytetu  
Paris IV-Sorbonne. Była tłumaczką kilku książek Hellera na język francuski.

## Rozwój kariery historyka i sowietologa

Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych to dla Hellera prowadzenie równocześnie dwóch „projektów” – habilitacji, którą poświęcił rosyjskiemu pisarzowi Andriejowi Płatonowowi, oraz inicjatywy, z jaką wyszło OPI – opublikowania historii Związku Sowieckiego. Pomysłem chronologicznie wcześniejszym był ten drugi i to na nim chciałbym przez chwilę się skupić. Jest to bowiem prawdopodobnie najważniejsza książka, jaka wyszła spod pióra Hellera – to dzięki niej znalazł miejsce w zbiorowej pamięci jako wybitny historyk Związku Sowieckiego i sowietolog. To dwutomowe, imponujące opracowanie historii ZSRS Heller napisał wspólnie z innym sowieckim emigrantem, zamieszkałym w USA Aleksandrem Niekriczem. Heller był autorem pierwszej części pracy, poświęconej czasom sowieckim od rewolucji październikowej do początku drugiej wojny światowej. *Utopia u władzy* (*Утопия у власти*) jest najbardziej poczytną i najpopularniejszą pozycją w dorobku Hellera. W samych wydawnictwach podziemnych w Polsce w latach osiemdziesiątych była wydawana i przedrukowana we fragmentach kilkanaście razy (*Utopię* wydały następujące wydawnictwa podziemne: Warszawskie Wydawnictwo Historyczne, Universitas, Libertas, Wers, Respublica, Krąg, CDN oraz Wydawnictwo LDP Niepodległość)<sup>316</sup>. Geneza jej powstania sięga 1977 r., kiedy to Niekricz zwrócił się do Stypułkowskiego z pomysłem opracowania i opublikowania takiej książki. Heller pisał o tym Wiktorowi Woroszyłskiemu w lutym 1979 r.:

Przed wszystkim, jednak, poświęcam czas na stary projekt, o którym już ci pisałem: historia ZSRR. Połowę piszę ja, drugą – Sasza Niekricz. Poszedłem na tą galeryę bez szczególnej ochoty – cały czas męczy mnie jeszcze pomysł napisania książki o „homo sovieticus” – ale przekonali mnie. Pracuję nad tym nie bez zainteresowania, ale z trudnościami, ponieważ wydawnictwo chce krótką historię.

---

Luba Jurgenson – pisarka, autor powieści, biografii i esejów o literaturze rosyjskiej, obecnie pracownik naukowy uniwersytetu Paris IV-Sorbonne, specjalistka w dziedzinie sowieckiej i światowej literatury obozowej, autorka przekładów z języka rosyjskiego na francuski, wydawczyni.

Bernard Kreise – tłumacz Tolstoja, Gonczarowa, Zamiatina, Sorokina na francuski, redaktor wydawanych we Francji dzieł rosyjskich.

<sup>316</sup> Zob. katalog MAK Biblioteki Narodowej zbierający wydawnictwa podziemnych, <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IM=01&TX=&NU=02&WI=HELLERbAGNESbAU> [dostęp: 11.01.2020].

I dlatego każdego dnia, z samego rana – jeśli nie idę na uczelnię – siadam za biurko i piszę o rewolucji (póki co jestem jeszcze na samym początku)<sup>317</sup>.

Pierwsza wzmianka na temat projektu napisania historii ZSRS pochodzi z korespondencji Hellera z Andrzejem Stypułkowskim z grudnia 1977 r.<sup>318</sup> Heller i Niekricz zaczęli pisać swe dzieło już w 1978 r., a pierwotnie termin publikacji zaplanowano na rok 1979 r.<sup>319</sup> I rzeczywiście – Aleksander Niekricz pierwszy wariant swojej części (jeszcze niezgodniony z Hellerem) ukończył około października 1978 r.<sup>320</sup>, podczas gdy Heller borykał się ze swoimi rozdziałami. W pracy bez wątpienia przeszkadzały mu kłopoty zdrowotne, które nasiliły się w 1977 r. Zdiagnozowano wtedy u Hellera dusznicę bolesną i problemy z wydolnością serca. Pisał na ten temat do Wiktora Woroszyńskiego w październiku:

Jak zawsze wszystko pojawia się niespodziewanie, chociaż wcześniej już czułem te bóle, które – jak widzę dziś – powinny mi wszystko wyjaśnić, najbardziej typowe! – ale, jak zwykle, mocno wierzyłem w swoją nieśmiertelność. Do bólu już dawno przywykłem, nauczyłem się nie zwracać na niego uwagi, Żeni niczego nie mówiłem [...]<sup>321</sup>.

Problem powrócił we wrześniu i październiku 1978 r., kiedy Heller trafił na kilka tygodni do szpitala, gdzie miał operację kardiologiczną. Ponownie pisał o swych problemach najbliższemu przyjacielowi:

Wymiana części zapasowych, jak mówią lekarze, powiodła się. W każdym razie czuję się całkiem dobrze, znacznie lepiej niż przed operacją. A gdyby nie zapalenie osierdzia, które podobno nieuchronnie towarzyszyło operacji, byłbym w domu wcześniej i nie męczyłbym się przez ostatnie tygodnie w szpitalu<sup>322</sup>.

Problemy zdrowotne utrudniały pracę nad *Utopią u władzy*, lecz jej nie przerwały. Zapewne na przełomie lutego i marca 1979 r. Heller przesłał dużą część tekstu swemu wydawcy, który odpowiedział mu bardzo entuzjastycznym listem: „Fascynująco napisany! Wydaje mi się, że to będzie doskonała książka”<sup>323</sup>; „Zaczytuję się w Twojej historii

<sup>317</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 9 lutego 1979 r.

<sup>318</sup> ALC (85)(1)(35), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 20 grudnia 1977 r.

<sup>319</sup> ALC (85)(1)(40), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 27 kwietnia 1978 r.

<sup>320</sup> ALC (85)(1)(47), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 29 września 1978 r.

<sup>321</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 12 października 1977 r.

<sup>322</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 16 listopada 1978 r.

<sup>323</sup> ALC (85)(1)(71), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 8 marca 1979 r.

ZSRR. Jest znakomicie i interesująco napisana! I te źródła i cytaty, które podajesz są zapewne bezcenne dla czytelnika sow[ieckiego]<sup>324</sup>. Warto oddać jeszcze na chwilę głos Stypułkowskiemu, który opisywał, czym według niego ma być książka, którą w listach określał jako *Historię*:

Zarówno ja, jak i nasza Fundacja Amerykańska, pragnęlibyśmy, aby Wasza *Historia* stała się wydarzeniem literackim i intelektualnym pierwszej wagi. Jak wiesz, prace Wasze przyjęto bardzo pozytywnie [...]. [...] książka Wasza ma mieć wartość trwałą, jako podręcznik, czy *reference book* dla zwłaszcza młodego pokolenia w Rosji i Europie Wsch[odniej]<sup>325</sup>.

Wizja Stypułkowskiego bez wątpienia się sprawdziła. Nie sprawdziły się za to negatywne wizje, snute przez niektórych recenzentów wydawniczych *Utopii* (między innymi przez Leonarda Schapiro), którzy twierdzili, że książka może znaleźć uznanie jedynie wśród czytelników w Związku Sowieckim<sup>326</sup>. Przeciwnie – opublikowanej w 1982 r. *Utopii* udało się zdobyć sławę i powszechny szacunek, czego świadectwem może być przyznanie jej prestiżowej nagrody fundacji Drouyn de Lhuys, przyznawaną przez Académie des Sciences morales et politiques, które miało miejsce 14 czerwca 1982 r.<sup>327</sup> Książka została doceniona zarówno przez profesjonalnych historyków<sup>328</sup>, jak i przez recenzentów popularnych gazet i czasopism<sup>329</sup>. Hellerowi za-

<sup>324</sup> ALC (85)(1)(72), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 13 marca 1979 r.

<sup>325</sup> ALC (85)(1)(87), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 30 kwietnia 1980 r.

<sup>326</sup> ALC (85)(1)(86), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 3 marca 1980 r.

<sup>327</sup> ALH, dyplom nagrody Akademii Nauk Moralnych i Politycznych.

<sup>328</sup> Zob. recenzje: N. Davies, *Utopia przy władzy*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 62, s. 228–234; M. Defarges, *Michael Heller et Aleksandr Nekrich. L’utopie au pouvoir. Histoire de l’URSS de 1917 à nos jours*, „Politique étrangère” 1982, nr 2, s. 499–502; M. Mandrillon, *Michel Heller et Aleksandr Nekrich, L’utopie au pouvoir*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations” 1985, nr 4, s. 854–855; D.T. Orlovsky, *Review Work: Utopia in Power*, „The American Historical Review” 1988, vol. 93, nr 3, s. 742–743; A. Dallin, *Review Work: Utopia in Power*, „Slavic Review” 1988, vol. 47, nr 2, s. 319–320.

<sup>329</sup> Zob. recenzje: J. Favez, *La russie au-delà du bien et du mal*, „Journal de Genève” 1982, nr 100, nr z 1–2 maja; M. Friedberg, *From Lenin to Gorbachev*, „Commentary” 1987, nr z 1 marca, <https://www.commentarymagazine.com/articles/utopia-in-power-the-history-of-the-soviet-union-from-1917-to-the-present-by-mikhail-heller-and-aleksandr-m-nekrich/> [dostęp: 12.11.2018]; N. Davies, *Review: Utopia in Power*, „Los Angeles Times” 1986, nr z 23 listopada, <http://articles.latimes.com>.

proponowano nawet pod koniec 1982 r., aby został redaktorem europejskiego wydania „The Wall Street Journal”<sup>330</sup>. Przesyłając Jerzemu Giedroyciowi recenzję książki Hellera i Niekricza, Norman Davies pisał: „Recenzja nieco dłuższa, niż przewidziałem. Ale co za okropna kronika tragedii, przestępstwa i zniszczeń. Można dostać ciężką nerwicę po tym”<sup>331</sup>. Warto zatrzymać się przy tej recenzji, ponieważ jej autor zwracał uwagę na szereg zagadnień i problemów metodologicznych i metanaukowych. Brytyjski historyk stwierdzał na samym początku, jak trudno jest napisać krytyczną (w sensie naukowym) książkę o historii ZSRS. Pisał:

[...] czytelnik podchodzi ostrożnie do dzieła napisanego przez uchodźców z ZSRR. Ma się rozumieć, że żaden autor, który poznał Związek Sowiecki że tak powiem „na własnej skórze”, nie będzie powtarzał wszystkich tych dziwacznych teoretycznych opinii i sądów, tak miłych sercom rozmaitych genialnych politologów na Zachodzie. Z drugiej strony – faktem jest, że emigranci polityczni lub eks-dysydenci często korzystają z nieznannej im dotąd wolności, aby bezmyślnie i nietrafnie obsmarować dokładnie kraj, który przysporzył im cierpień. [...] krytyka też musi być krytyczna<sup>332</sup>.

Dalej autor recenzji uspokajał jednak czytelników: „Rzut oka na przypisy sugeruje jednak, że panowie Heller i Niekricz piszą nie tylko z bólem w sercu, lecz również z głową na karku”. Jednak, pomimo że Davies uznał książkę dwóch emigrantów rosyjskich za jak najbardziej naukową, posługującą się poprawnym warształem historycznym i rzetelnie przedstawiającą fakty, dostrzegał też problem:

Główny problem polega na tym, że książkę Hellera i Niekricza czyta się jak niedwuznaczną polemikę. Nie kryją oni tego, że opisują „system najbardziej nie-ludzki, jaki kiedykolwiek istniał”. Tu nie chodzi o ostrożne wysunięcie hipotezy, o dokładne wyliczanie plusów i minusów, czy o bilans argumentów *pro* i *contra*. Książka stanowi bezlitosne zaprzeczenie oficjalnej wersji historii sowieckiej,

---

com/1986-11-23/books/bk-12362\_1\_soviet-union [dostęp: 12.11.2018]; D. Holloway, *Seeds of Resistance in a Frozen Soil*, „New York Times” 1986, nr z 21 września, <https://www.nytimes.com/1986/09/21/books/seeds-of-resistance-in-a-frozen-soil.html?rref=collection%2Ftimestopic%2FBook%20Reviews> [dostęp: 12.11.2018].

<sup>330</sup> ALC (11)(8)(32), list G. Crovitz do M. Hellera z 20 października 1982 r.

<sup>331</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”, s. 446.

<sup>332</sup> N. Davies, *Utopia przy władzy*, s. 228.

przeprowadzone punkt po punkcie, strona po stronie, rozdział po rozdziale. [...] Historia ta jest czarna jak smoła, bez smug szarości, bez odrobiny bieli; czy można zaakceptować użycie takich kolorów?<sup>333</sup>

Davies rozwijał tę myśl dalej i stawiał pytanie „czy można przyjąć taki obraz?”. Twierdził, że *Utopia u władzy* jest absolutnym zaprzeczeniem wszelkich liberalnych tradycji naukowych, że autorzy nie grają *fair play* i nie starają się wyważyć ocen<sup>334</sup>. Pod koniec swojej recenzji Davies sformułował ogólny, wręcz cywilizacyjny i historiozoficzny problem – myślę, że aktualny również dzisiaj. W pewien sposób usprawiedliwił autorów *Utopii* pisząc o tym, że nie zwykło się potępiać Hitlera za ludobójstwo, ale jednocześnie chwalić go za budowę autostrad<sup>335</sup>. Takie porównanie jest jednak, zdaniem Daviesa, niebezpieczne z punktu widzenia całej cywilizacji euroatlantyckiej, bowiem oznaczałoby, że druga wojna światowa nie zakończyła się zwycięstwem wolności, ale podtrzymała istnienie jeszcze bardziej morderczego i groźnego totalitaryzmu. Stąd też, zdaniem Daviesa, oczekiwanie czytelników zachodnich, aby o Związku Sowieckim pisać dobrze. Wiadomość o tym, że ZSRS jest krajem liberalnym, wolnym i szczęśliwym, usprawiedliwiałaby potomków aliantów z takiego a nie innego zakończenia drugiej wojny światowej. Swoją wypowiedź Davies kończy stwierdzeniem: „Heller i Niekricz, poprzez swą stronniczość, stawiają pytanie, czy przy tak straszliwym temacie zwykła bezstronność nauki zachodniej jest jeszcze do przyjęcia, czy też nie”<sup>336</sup>.

O ogromnym oddziaływaniu książki Hellera i Niekricza świadczy nie tylko jej popularność w wielu krajach czy popularność samych autorów w rozmaitych mediach, ale także reakcja na *Utopię* kierownictwa sowieckiego. Taką reakcją ówczesnego pierwszego sekretarza Jurija Andropowa był dekret, opublikowany w zbiorze ustaw 16 grudnia 1983 r., pod numerem 10459-X<sup>337</sup>. Heller o odebraniu obywatelstwa został poinformowany listownie oraz poproszony o zwrot paszportu sowieckiego. Mówią o tym zachowane listy z ambasady sowieckiej

<sup>333</sup> Tamże, s. 229.

<sup>334</sup> Tamże, s. 232.

<sup>335</sup> Tamże, s. 233.

<sup>336</sup> Tamże.

<sup>337</sup> ALC (1)(1)(2), list ambasady sowieckiej w Paryżu do M. Hellera z 19 stycznia 1984 r. O pozbawieniu obywatelstwa sowieckiego Michaiła Hellera pisały francuskojęzyczne gazety, między innymi „Journal de Genève” 1984, nr 306, 31 grudnia–1/2 stycznia. Brak informacji o pozbawieniu obywatelstwa sowieckiego również Aleksandra Niekricza.

w Paryżu z 4 oraz 19 stycznia 1984 r. W pierwszym z nich ambasada – głosem kolektynu – zwraca się do „obywatela Hellera M.J.”, aby zjawił się na rozmowę w godzinach otwarcia ambasady<sup>338</sup>. Można się domyślić, że Heller na pierwszą prośbę nie zareagował, gdyż w liście z 19 stycznia ambasada informuje ponownie „obywatela Hellera” o tym, że zostało mu odebrane obywatelstwo i że prosi się go o zdanie paszportu<sup>339</sup>. Jest to ostatni zachowany list, Heller mógł zatem zwrócić paszport ambasadzie sowieckiej albo nadal ignorować te wezwania. Reakcja władz sowieckich na *Utopię u władzy* potwierdza znaczenie tej książki dla całego nurtu antykomunistycznej myśli w Europie i na świecie. Negatywnym skutkiem sławy Hellera było to, że bratowa i bratanek Hellera, którzy mieszkali w ZSRS, zmienili nazwisko, nie chcąc, aby ich kojarzono z antykomunistycznym pisarzem<sup>340</sup>.

Dwa miesiące po oficjalnej utracie obywatelstwa sowieckiego Michaił Heller udzielił wywiadu dla Radia Wolna Europa, w którym poruszał wątek decyzji władz sowieckich z grudnia 1983 r.:

Jedno z pism francuskich nazwało to nagrodą stalinowską wolności... To rzeczywiście, odczułem to jako wyróżnienie, jako prezent noworoczny, bo prasa we Francji podała to 31 grudnia. Nagle, po 15 latach prawie, Rada Najwyższa Związku Radzieckiego i jej przewodniczący Andropow zdecydowali mnie pozbawić obywatelstwa sowieckiego – Andropow, mimo że jest tak ciężko chory podpisał to. [...] Sądzę, że władze sowieckie postanowiły zrobić mi taką krzywdę, dlatego że wyszło ostatnio kilka moich książek w językach obcych, nie tylko po rosyjsku, bo w tym tekście tego ukazu powiedziano, że jestem pozbawiony obywatelstwa za propagandę, za działalność antysowiecką [...] i za jakąś szkodę, za prestiż Związku Sowieckiego na świecie. I ja to tłumaczę właśnie ostatnimi książkami [...]<sup>341</sup>

Całe to wydarzenie było dla Hellera bez wątpienia powodem do dumy, o czym pisał zresztą Gustaw Herling-Grudziński: „Uśmiech dumy widziałem na jego twarzy tylko raz, gdy Andropow kazał go pozbawić obywatelstwa sowieckiego”<sup>342</sup>. „Los Angeles Times” cytował

<sup>338</sup> ALC (1)(1)(3), list ambasady sowieckiej w Paryżu do M. Hellera z 4 stycznia 1984 r.

<sup>339</sup> ALC (1)(1)(2), list ambasady sowieckiej w Paryżu do M. Hellera z 19 stycznia 1984 r.

<sup>340</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>341</sup> [M. Heller], *Wywiad z Michaiłem Hellerem...*

<sup>342</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 3, oprac. S. Błażejczyk-Mucha, R. Forycki, J. Kula i in., Kraków 2020, s. 268.

ponadto słowa Hellera o odebraniu mu obywatelstwa: „Odebrałem to jako przyznanie mojej książce Nagrody Nobla”<sup>343</sup>. (Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Michaił Heller odzyskał formalnie obywatelstwo sowieckie – przywrócił je, jemu i innym pozbawionym go emigrantom, Michaił Gorbaczow w 1990 r.<sup>344</sup> Heller komentował to jednak: „mam obywatelstwo francuskie i nie potrzebuje żadnego innego”<sup>345</sup>). Reakcja władz sowieckich pośrednio świadczyła o uznaniu rangi prac publicystycznych i naukowych Hellera, ich potencjalnej siły oddziaływania na odbiorców zachodnich, którzy obcowali przede wszystkim – według słów samego Hellera – z prosowiecką wizją historii i rzeczywistości ZSRS, prezentowaną przez zachodnich specjalistów od Związku Sowieckiego<sup>346</sup>. Zdaniem Hellera duże znaczenie miał fakt, że aby móc prowadzić badania dotyczące ZSRS, naukowcy musieli tam jeździć, sprowadzać książki i czasopisma, co było niemal niemożliwe bez uzyskania odpowiedniej akceptacji. Stąd też sowietolodzy zachodni byli uzależnieni od dobrej woli komunistów i musieli zabiegać o ich względy. Z tego powodu w swoich rozprawach Heller wykorzystuje źródła nietypowe, jak prasa, literatura, kinematografia czy relacje. Być może zakaz dostępu do źródeł dla niepokornych historyków spowodował, że to właśnie w literaturze Heller szukał odpowiedzi na pytanie, czym jest Związek Sowiecki.

Po oddaniu Stypułkowskiemu maszynopisu *Utopii u władzy* na początku 1979 r. Heller stopniowo zaczął prace nad drugim ze wspomnianych wcześniej projektów. Pisał o tym swemu najbliższemu przyjacielowi w maju 1979 r.:

Wierzę, że nie później niż za 2 miesiące skończę swoją połowę *Historii* i od razu chcę zacząć książkę o Płatonowie. Muszę ją napisać z przyczyn uniwersyteckich, a sam chcę zebrać wszystko co o nim czytałem, pisałem i mówiłem. Znalazłem już nawet dla niej tytuł: *Платонов в поисках счастья* [*Płatonow w poszukiwaniu szczęścia*]. Dla *Historii* tytułu jeszcze nie ma, może mógłbyś pomóc?<sup>347</sup>

<sup>343</sup> E. Shogren, *Citizenship Restored to Solzhenitsyn, 22 Others. Soviet Union: Gorbachev's action is described as an apology for past injustices*, „Los Angeles Times” 1990, nr z 17 sierpnia.

<sup>344</sup> ALC (82)(4)(37), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 15 sierpnia 1990 r.

<sup>345</sup> E. Shogren, *Citizenship Restored...*

<sup>346</sup> [M. Heller], *Wywiad z Michaiłem Hellerem...*

<sup>347</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 18 maja 1979 r.

Heller zaczął zatem badać życie i twórczość Andrieja Płatonowa, ale tak naprawdę szukał „szczęścia” ludzi sowieckich, próbował określić wyrażoną w utworach tego pisarza specyfikę życia w komunistycznej utopii. Rozprawa, która po kilku miesiącach wyszła spod jego ręki, posłużyła mu za podstawę do habilitowania się (we francuskiej terminologii był to „Doctorat d’État ès lettres et sciences humaines”). Książka o Płatonowie powstała szybko dzięki temu, że Heller mógł wykorzystać wyniki dziesięcioletniej pracy na Sorbonie, ustalenia poczynione w trakcie wykładów i seminariów. Przed gronem, które moglibyśmy określić mianem „komisji habilitacyjnej”, stanął 7 czerwca 1980 r. i obronił złożoną pracę. W związku z tym został awansowany na stanowisko „maître de conférences” (odpowiednik polskiego profesora tytularnego). Jego rozprawa habilitacyjna była przede wszystkim tekstem literaturoznawczym, choć nie brakuje w niej odniesień historycznych i biograficznych. Zainteresowanie opublikowaniem rozprawy wyraziło rosyjskie, emigracyjne wydawnictwo YMCA-Press, którego nakładem książka ukazała się w 1982 r. Książka o Płatonowie nie została przetłumaczona na żaden inny język. Zakończenie pracy nad nią przyjmował, jak wynika z listu do Wiktora Woroszyłskiego, z ulgą:

[*Utopia*] Po francusku pojawi się, sensacyjne, w styczniu. Myślę, że po rosyjsku w tym samym czasie. W styczniu wyjdzie też książka o Płatonowie. I tak praca, która zajmowała mnie przez kilka ostatnich lat, wreszcie jest ukończona<sup>348</sup>.

Rok później ukazał się wybór tekstów Płatonowa, opracowany przez Hellera i opatrzony przez niego przedmową, w wydawnictwie Третья волна (Trzecia Fala)<sup>349</sup>. W tym miejscu warto powiedzieć, że zainteresowanie Hellera sowiecką literaturą koncentrowało się przede wszystkim na utworach poruszających tematykę konfliktu jednostki z władzą sowiecką. W tekstach Szalamowa, Pilniaka, Płatonowa czy Sołżenicyna szukał odpowiedzi na pytania o rolę pojedynczej osoby i społeczeństwa w ustroju komunistycznym. Być może spowodowane to było jego własnymi przeżyciami, w tym epizodem łagrowym. Hellera zajmowało to, w jaki sposób jednostka może żyć w komunizmie, zachować niezależność i odnaleźć swoje własne, osobiste miejsce. Często pojawiające się zarzuty, jakoby Heller nie lubił

<sup>348</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 25 września 1981 r.

<sup>349</sup> А. Платонов, *Потопленный Платонов: повесть и рассказы*, Paryż 1983.

literatury sowieckiej są o tyle prawdziwe, że odrzucał on literaturę, w której widać było złudzenia czy jakieś wyrazy hołdu dla władzy komunistycznej. W centrum zainteresowań rosyjskiego historyka były te utwory literackie, które potrafiły przekazać krytyczny obraz sowieckiej rzeczywistości – albo poruszały wątki niemal zupełnie oderwane od polityki (jak na przykład teksty Czingiza Ajtmatowa, również cenione przez Hellera autora).

Powyżej przedstawiono jedynie część bogatej twórczości naukowej rosyjskiego emigranta. Nie należy zapominać, że przez całe lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte aktywnie pracował również nad innymi projektami. Był redaktorem wielu książek, które ukazywały się nakładem wydawnictwa OPI (za szczególne osiągnięcie należy uznać doprowadzenie do wydania na Zachodzie opowiadań Warłama Szalamowa oraz przygotowanie do wydania zaginionej książki Borisa Pilniaka – *Двойники*<sup>350</sup>). Ale jednocześnie był wybitnym publicystą, pisywał zarówno do czasopism kulturalnych, jak i do gazet. Jego teksty ukazywały się w czterech językach, ale zawsze pisał je po rosyjsku, dopiero później były tłumaczone przez inne osoby. Poniżej wymieniono periodyki, z którymi był najmocniej związany:

- 1) czasopisma polskojęzyczne: „Kultura”, „Zeszyty Historyczne”;
- 2) czasopisma rosyjskojęzyczne: „Континент”, „Русская мысль”, „Обозрение”, „Вестник русского христианского движения”;
- 3) pisma zachodnioeuropejskie (francusko- i anglojęzyczne): „Cahiers du monde russe et soviétique”, „Revue des études slaves”, „Esprit”, „Le Figaro”, „Le Point”, „Commentaire”, „Est et Ouest”, „Le Messenger”; „Survey”.

Teksty Hellera różniły się tematyką, w zależności od czytelnika, do którego były kierowane oraz języka, w którym je publikowano. Dla Rosjan Heller był w dużym stopniu ekspertem od literatury sowieckiej, dla Polaków – autorem prac historycznych i publicystyki politycznej, odnoszącej się do aktualnej sytuacji międzynarodowej, dla czytelnika zachodniego był zaś, przede wszystkim, sowietologiem, badającym ideologię komunizmu i jej praktyczną realizację. To zróżnicowanie widoczne jest to także w recepcji książek Hellera, wyraźnie zależnej od kręgu odbiorców, na przykład niektóre cenione przez Polaków w ogóle nie przebijały się do czytelnika zachodniego

<sup>350</sup> Do tych wątków współpracy z wydawnictwem OPI powrócę w rozdziale drugim.

(tak było w przypadku krytycznego spojrzenia na Michaiła Gorbaczowa, którym Zachód był urzeczony). Jego publikacje można podzielić na książki autorskie oraz opublikowane wybory artykułów z czasopiśm (nie ujmuję w tym zbiorze prac, których Heller był redaktorem bądź do których napisał przedmowę – do tej kategorii należą przede wszystkim edycje, które zamawiał u rosyjskiego historyka Andrzej Stypułkowski, czyli publikacje Małyszewa czy edycje Pilniaka i Szalamowa). Pełna lista książek Hellera, przygotowanych do druku za jego życia, prezentuje się następująco:

1) *Концентрационный мир и советская литература*, OPI, Londyn 1974; 1. wyd. polskie: *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka*, przekł. Michał Kaniowski [J. Pomianowski], Instytut Literacki, Paryż 1974;

2) *Андрей Платонов в поисках счастья*, YMCA-Press, Paryż 1982;

3) *Утопия у власти*, wspólnie z A. Niekriczem, OPI, Londyn 1982; 1. (pełne) wyd. polskie: *Utopia u władzy*, przekł. A. Mietkowski, Polonia Book Fund, Londyn 1985–1987;

4) *Polska w oczach Moskwy*, Instytut Literacki, Paryż 1984 – zbiór artykułów Hellera;

5) *Машина и винтики. История формирования советского человека*, OPI, Londyn 1985; 1. wyd. polskie: *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, [przekł. J. Juryś], Instytut Literacki, Paryż 1988;

6) *Вехи 70-летия. Очерки советской политической истории*, OPI, Londyn 1987; 1. wyd. polskie: *70 lat, które wstrząsnęły światem*, [przekł. J. Juryś], Wydawnictwo Wolne Pismo MOST, Warszawa 1988<sup>351</sup>;

7) *Александр Солженицын. К 70-летию со дня рождения*, OPI, Londyn 1989 – zbiór artykułów Hellera;

8) *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*, Londyn 1991, OPI; 1. wyd. polskie: *Siódmy sekretarz: blask i nędza Michaiła Gorbaczowa*, przekł. J. Juryś, Lublin 1993, Wydawnictwo FIS;

<sup>351</sup> Pierwotnie całość tekstu opublikowano w „Zeszytach Historycznych” Instytutu Literackiego: M. Heller, *Kamienie milowe 70-letniej historii Związku Sowieckiego*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 83, s. 3–74; w wydawnictwie drugoobiegowym ukazało się pierwsze wydanie książkowe.

9) *Глазами историка. Россия на распутье. 1990–1995*, МИК, Moskwa 1996 – zbiór artykułów Hellera;

10) *История российской империи*, МИК, Moskwa 1996; 1. wyd. polskie: *Historia Imperium Rosyjskiego*, przekł. E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 2002, Książka i Wiedza.

Poza wydawnictwem OPI, które jako pierwsze opublikowało zdecydowaną większość książek Hellera, współpracował on również z paryskim wydawnictwem YMCA-Press, gdzie ukazała się jego habilitacja. W redakcji tego wydawnictwa zajmował się recenzjami wewnętrznymi oraz pisał przedmowy do publikowanych książek<sup>352</sup> – pełnił tam jednak rolę bardziej literaturoznawcy niż historyka<sup>353</sup>. Widoczna przewaga w powyższej liście Londynu nad Paryżem kłóci się nieco z powszechnym przekonaniem, jakoby Heller miał być najsilniej związany z wydawnictwem Jerzego Giedroycia. Powodem, dla którego pierwszym miejscem publikacji większości prac Hellera była stolica Wielkiej Brytanii, był fakt, że wszystkie swoje teksty pisał po rosyjsku. Kierowane zaś przez Stypułkowskiego OPI wydawało książki tylko w tym języku, miało zatem odpowiednie kadry, korektorów, zaplecze techniczne itd. Dopiero po opracowaniu w OPI maszynopisy Hellera wędrowały dalej w świat – choćby do Maisons-Laffitte, gdzie zawsze niecierpliwie czekał na nie Jerzy Giedroyc.

Należy zaznaczyć również aktywność Hellera na nieco innym polu niż działalność naukowa i publicystyka – współpracował bowiem zarówno z rosyjskim, jak i polskim oddziałem Radia Wolna Europa. W stacji polskojęzycznej występował często jako komentator oraz był zapraszany z okazji premier swoich książek. W RWE czytano również teksty Adama Kruczka. Z rosyjskojęzycznym radiem Swoboda Heller współpracował nieco aktywniej – prowadził tam programy, w których komentował ukazujące się książki, zarówno zachodnioeuropejskie, jak i rosyjskie.

Po wydaniu *Utopii u władzy* Heller stał się historykiem rozpoznawalnym na całym świecie. Zapewne echem sukcesu *Utopii* była również propozycja francuskiego wydawnictwa Calmann-Lévy opublikowania wybranych artykułów Hellera z paryskiej „Kultury”. Zbiór,

<sup>352</sup> Napisał przedmowy do: A. Платонов, *Чевенгур*, Paryż 1972; B. Шаламов, *Воскрешение лиственницы*, Paryż 1985. YMCA przedrukowała także, w 1982 i 1985 r., wydanie *Opowiadań kołymskich* Szalamowa z 1978 r., z przedmową Hellera.

<sup>353</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

pod tytułem *Sous le regard de Moscou: Pologne (1980–1982)*, ukazał się w 1982 r. i zawierał teksty, poświęcone relacjom polsko-sowieckich w latach 1980–1982. Dwa lata później książkę wydał Jerzy Giedroyc, rozszerzając datę końcową do marca 1983 r. Na pierwszej stronie wstępu do wydania polskiego, zatytułowanego *Polska w oczach Moskwy*, Heller pisał:

Propozycja wydania wyboru moich przeglądów prasy sowieckiej, które „Kultura” publikuje od piętnastu lat, wprawiła mnie w zakłopotanie. Ze stu pięćdziesięciu, czyli z tysiąca pięciuset stron, które wybrać? Przejrzawszy całość postanowiłem przedstawić Czytelnikom teksty obejmujące okres od września 1980 do marca 1983 roku. [...] O tej epoce napisano już w Polsce i za granicą немало. Jednak przeglądy prasy sowieckiej rzucają na wydarzenia w Polsce światło szczególne. Comiesięczne „kroniki moskiewskie” pozwalają – jak mi się wydaje – spojrzeć na „szesnaste miesiące, które wstrząsnęły imperium sowieckim” z drugiej strony – oczami Moskwy<sup>354</sup>.

Następne lata po *Utopii* i habilitacji, Heller poświęcił na pracę nad książką, którą zawsze chciał napisać – o problemie „człowieka sowieckiego”, *homo sovieticus*. Mimo że nazwa ta kojarzy się przede wszystkim z wydaną w 1982 r. książką Aleksandra Zinowiewa o dokładnie takim tytule, Heller problem ten dostrzegał już wcześniej. Jak pisał w cytowanym już fragmencie listu do Woroszyńskiego, „cały czas męczy mnie jeszcze pomysł napisania książki o *homo sovieticus*”<sup>355</sup>. Heller pisał te słowa w lutym 1979 r., czyli na trzy lata przed ukazaniem się książki Zinowiewa, która spopularyzowała samo określenie. Jak stwierdzał Heller, po raz pierwszy na wyrażenie *homo sovieticus* natknął się w wydanej w Moskwie publikacji zbiorowej z 1974 r., zatytułowanej *Советские люди* [*Ludzie sowieccy*]. Znalazł w niej następujące zdanie: „Związek Sowiecki jest pierwszym na ziemi królestwem wolności człowieka pracy, ojczyzną »nowego wyższego typu *homo sapiens* – *homo sovieticus*»”<sup>356</sup>. Pracę nad książką o człowieku

<sup>354</sup> M. Heller, *Od autora*, [w:] M. Heller, *Polska w oczach Moskwy*, Paryż 1984, s. 7.

<sup>355</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 9 lutego 1979 r.

<sup>356</sup> M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Paryż–Kraków 2015, s. 8. Heller podaje w przypisie następujące dane bibliograficzne książki, o której pisze: Коллектив авторов, *Советские люди*, М. [Moskwa, Politizdat] 1974. Niestety nie udało mi się odnaleźć tej książki, a nawet żadnej informacji o tym, żeby w Politizdacie taką książkę wydano. Jest to prawdopodobnie pomyłka bibliograficzna Hellera.

sowieckim Hellera zaczął w 1983 r. Pisał o tym do Wiktora Woroszylskiego:

Zabrałem się za dużą pracę, o której myślę od wielu lat. Temat: jak powstaje radziecki człowiek. Francuski wydawca chciałby mieć ją natychmiast, ale obawiam się, że to trochę potrwa. W zeszłym roku prowadziłem cykl zajęć na ten temat, ale teraz widzę, że wszystko trzeba przerabiać. Zresztą, robię to nie bez przyjemności<sup>357</sup>.

Interesujące jest stwierdzenie Hellera, że „francuski wydawca chciałby mieć ją natychmiast” – wydaje się, że jest to bezpośrednio związane z głośną dyskusją, jaką wywołał rok wcześniej swoją publikacją *Zinowiew oraz tym, aby jak najszybciej wykorzystać niedawny sukces *Utopii u władzy**. Jak jednak sam Heller traktował książkę o „homosocie”, którą chciał napisać? Dookreślał to w następnym liście do Woroszylskiego, kilka miesięcy później:

Jak ci już pisałem, od końca zeszłego roku dużo czasu poświęcam na „opus”, tytułu dla którego jeszcze nie mam (coś w rodzaju *Nowy człowiek dla Nowego świata*). Praca zabiera mi dużo czasu fizycznego (pisanie), a jeszcze więcej duchowego (?), czyli myślenie o zagadnieniu nie opuszcza mnie ani na chwilę. Lecz pomyśl na tę książkę męczy mnie już tyle lat, że postanowiłem się od niego uwolnić. Jak dobrze wiesz, z pisaniem idzie wolniej, niż by człowiek chciał<sup>358</sup>.

Swej książce ostatecznie nadał tytuł *Машина и винтики. История формирования советского человека*, co w języku polskim oddano jako *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*. Została ona wydana w języku rosyjskim przez wydawnictwo OPI, w języku polskim przez Instytut Literacki, po francusku w wydawnictwie Calmann-Lévy oraz po angielsku nakładem wydawnictwa Knopf. Należy odnotować, że jest to jedyna książka w dorobku Hellera, która tak szybko została wydana w tak wielu językach (wszystkie inne pozycje albo były opublikowane w mniejszej ilości języków, albo też publikacje obcojęzyczne – francuskie, angielskie czy polskie – pojawiały się dopiero po kilku latach). Recenzenci książki doceniali jej unikalność<sup>359</sup> – była w mniejszym stopniu rozprawą z pogranicza

<sup>357</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 21 listopada 1983 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>358</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 14 marca 1984 r.

<sup>359</sup> Zob. recenzje: G. Nivat, *L'homme soviétique n'est pas toujours infantilisé!*, „Gazette de Lausanne” 1985, nr 76, 1 kwietnia, s. 1, 18; H. Coutau-Bégarie, *URSS et Europe de*

teorii ideologii i metodologii, a skupiała się raczej na przedstawieniu problematyki kulturowej i cywilizacyjnej związanej z mentalnością człowieka sowieckiego. Swym tekstem Heller polemizował ze stwierdzeniami Zinowiewa, z którymi – jak zauważało wielu czytelników – radykalnie się nie zgadzał. Bardzo interesująco i celnie pisał na ten temat Wiktor Woroszyłski w dzienniku:

**Wpis z 23 maja 1985 r.**

Interesujące, choć nie bez uproszczeń i pewnej tendencyjności, a ponadto – jakby nie całkiem na zapowiadany temat (o człowieku radzieckim) – raczej dodatkowe fragmenty do historii tego społeczeństwa *L'utopie au pouvoir* [*Utopii u władzy*]. [...] Razi, że nie pomija żadnej okazji, żeby dokopać Zinowiewowi<sup>360</sup>.

**Wpis z 1 czerwca 1985 r.**

Skończyłem *Maszynę i kółka* Miszy; czytałem aż do końca z zainteresowaniem, ale i z poczuciem, że jeśli miało to być studium człowieka radzieckiego, to nie udało się, człowiek radziecki w końcu wymknął się autorowi; pozostało wiele inteligentnych obserwacji poszczególnych stron życia, zjawisk, procesów historycznych, metod manipulacji i indoktrynacji stosowanych przez system – co też ma swoją wartość. Psuje książkę skłonność autora do manicheizmu moralno-politycznego. Zdumiewa, że obsesyjna niechęć do Aleksandra Zinowiewa czyni tego pisarza niemalże głównym obiektem demaskacji...<sup>361</sup>

Po opublikowaniu *Maszyny i śrubek* Heller planował powrócić do pracy literaturoznawczej – chciał mianowicie napisać książkę o Maksymie Gorkim. Jak o każdym swym pomysłem i zmartwieniu, pisał najbliższemu przyjacielowi:

---

*l'Est*, „Politique étrangère” 1985, nr 4, s. 1027–1028; J. André, *Michel HELLER. La machine et les rouages*, „L'Homme et la société” 1985, nr 75–76, s. 266; R.M. Ebeling, *Book Reviews: Cogs in the Wheel*, „The Freeman” 1988, December, s. 501–504; J.C. Campbell, *Recent books*, „Foreign Affairs” 1988, vol. 67, nr 1, s. 193; W. Lincoln, *Homo Sovieticus: Seeing What Made Him What He Is Today*, „Chicago Tribune” 1988, nr z 29 maja, <https://www.chicagotribune.com/news/ct-xpm-1988-05-29-8801030397-story.html> [dostęp: 20.03.2018]; L. Congdon, *Homo Sovieticus: COGS IN THE WHEEL*, „Los Angeles Times” 1988, nr z 22 maja, [http://articles.latimes.com/1988-05-22/books/bk-5109\\_1\\_soviet-union](http://articles.latimes.com/1988-05-22/books/bk-5109_1_soviet-union) [dostęp: 20.03.2018]; A. Austin, *In Short. Nonfiction*, „New York Times” 1988, nr z 17 lipca, <https://www.nytimes.com/1988/07/17/books/in-short-nonfiction-956588.html?rref=collection%2Ftimestopic%2FBook%20Reviews> [dostęp: 21.03.2018].

<sup>360</sup> W. Woroszyłski, *Dzienniki 1983–1987*, s. 364.

<sup>361</sup> Tamże, s. 367.

Po skończeniu *Maszyny* wydawało mi się, że nigdy więcej za dużą pracę się nie wezmę. A teraz pragnienie wzięcia się za coś dłuższego powraca. Z drugiej strony, Gorki, o którym myślę, przeraża swoim rozmiarem. Ponadto nie wiem, jak do tego podejść. Ale ponieważ jest to praca opcjonalna – nikt mi nie przeszkadza o niej myśleć<sup>362</sup>.

Tego pomysłu Heller jednak nigdy nie zrealizował, na przeszkodzie stanęły problemy zdrowotne w rodzinie, tym razem jednak dotyczące nie rosyjskiego historyka, ale jego żony. Jeszcze na początku 1986 r. nic nie wskazywało na to, że z jej zdrowiem może stać się coś złego. W grudniu 1985 r. Hellerowie snuli plany wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Heller prosił Adama Ulama o możliwość odbycia kwerendy na Harvardzie, na co dyrektor Russian Research Center chętnie przystał<sup>363</sup>. Heller ubiegał się także o przyznanie stypendium, pokrywającego koszty pobytu na amerykańskiej uczelni. Małżeństwo planowało odbycie podróży do USA w początku września 1986 r. i chciało zostać tam do końca października<sup>364</sup>. Co interesujące – RRC wymagało, aby trzy osoby ze środowiska naukowego sporządziły listy polecające dla zainteresowanego stypendium. Hellera poparli: Alain Besançon, Marc Raeff oraz Martin Malia<sup>365</sup>. Autor *Maszyny i śrubek* planował zbierać materiały do biografii Maksyma Gorkiego. W kwestionariuszu aplikacyjnym pojawia się nawet jej roboczy tytuł:

*Pięć żyć Maksyma Gorkiego*. Pełnej biografii Gorkiego jeszcze nie ma: skomplikowana i tragiczna postać pisarza, który został – pod wpływem okoliczności, otaczających go ludzi, świadomie i nieświadomie – najpotężniejszym narzędziem w rękach Stalina<sup>366</sup>.

Planowana biografia, choć byłaby bez wątpienia fascynująca, nigdy nie powstała. Pomimo tego, że Hellerowi przyznano stypendium w wysokości trzech tysięcy dolarów oraz oficjalnie zaproszono go na okres wrzesień–październik do Harvardu<sup>367</sup>, Heller w ostatniej chwili musiał zrezygnować z odbycia kwerendy. Na początku września

<sup>362</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 28 listopada 1985 r.

<sup>363</sup> ALC (9)(5)(20), list A. Ulama do M. Hellera z 23 grudnia 1985 r. Swoje listy Adam Ulam pisał w języku angielskim, wszystkie tłumaczenia są mojego autorstwa.

<sup>364</sup> ALC (9)(5)(21), kwestionariusz aplikacyjny Michaiła Hellera na stypendium w Russian Research Center.

<sup>365</sup> Tamże.

<sup>366</sup> Tamże.

<sup>367</sup> ALC (9)(5)(25), list A. Ulama do M. Hellera z 20 lutego 1986 r.

Eugenia Heller trafiła do szpitala, a już 23 września zmarła. Wiktor Woroszyński w felietonie *Święto i żałoba* opublikowanym we „Więzi” w październiku 1986 r. pisał: „jakby zastrzelono ją na ulicy» powiedział M. przez telefon i zamilkł”<sup>368</sup>. W dzienniku notował natomiast:

**Wpis z 26 września 1986 r.**

[...] Rano dzwonił Misza [...] i zawiadomił, że Żenia nie żyje. Dopiero wczoraj nadszedł jego list sprzed 12 dni, że Żenia ma wrzód żołądka – i... Jestem wstrząśnięty. Jak on będzie żył? I drobna – drobnuteńka pociecha, że nigdy nie rezygnowaliśmy z okazji zobaczenia się, jakbyśmy mieli przeczucie, że każde może być ostatnie [...]<sup>369</sup>.

Pytanie Woroszyńskiego o to, jak Heller będzie żył bez Eugenii, było uzasadnione. Zawdzięczał jej bowiem nie tylko wyjście z łagru i możliwość opuszczenia ZSRS, ale Eugenia po prostu bardzo dbała o męża – w dużym stopniu opiekowała się także jego karierą. Zachęcała go do pracy, dbała o ważne dla niego kontakty, wiedziała, że musi go wspierać, bo wierzyła, że to, co robi – pisząc książki i pracując na uczelni – jest ważne. Wszyscy, którzy ich znali potwierdzają, że była osobą niezwykle oddaną mężowi i niezwykle pomocną we wszystkich aspektach życia. Mówiła o tym również córka Wiktora Woroszyńskiego, Natalia Woroszyńska:

Pamiętam ją jako uroczą, ciepłą osobę, szalenie serdeczną, oddaną. Na pewno była mu wielkim wsparciem. Wiem, że go wydostawała rzeczywiście ze Związku Radzieckiego, to wymagało oddania. Ona była tą osobą, która organizowała byt. Byli niezwykle ze sobą związani. Zachorowała bardzo nagle, a choroba postępowała gwałtownie i szybko. [...] Była, była, coś się stało i jej nie ma. To była dla niego wielka strata. Całe niełatwe, długie życie byli razem, w bardzo trudnych momentach. Byli jak gdyby jednością<sup>370</sup>.

### Ostatnie lata pracy

Michał Heller z wielkim trudem wracał do aktywności po śmierci żony, która była bez wątpienia najważniejszą osobą w jego życiu (choć, oczywiście, i ich małżeństwo nie było pozbawione problemów<sup>371</sup>).

<sup>368</sup> W. Woroszyński, *Pozwólcie nam się cieszyć*, Warszawa 1996, s. 199.

<sup>369</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1983–1987*, s. 546.

<sup>370</sup> Relacja Natalii Woroszyńskiej – w zbiorach autora.

<sup>371</sup> W swoim dzienniku, we wpisie z Paryża z 30 listopada 1994 r., Wiktor Woroszyński wspomina chociażby jedną z wypowiedzi Hellera: „Ze spraw innego rzędu:

Trauma wielkiej straty, jaką dla Michaiła była śmierć Eugenii, powodowała, że przez długi czas nie potrafił on zorganizować swojej codzienności – posiłków czy spotkań ze znajomymi. Z pomocą przychodzili wtedy Hellerowi przyjaciele. Gdy do Paryża przyjeżdżali Woroszyłscy, mieszkali najczęściej z Hellerem i starali się stworzyć mu namiastkę normalnego życia domowego. Śmierć żony była ogromnym szokiem – Heller w jednej chwili musiał odnaleźć się w zupełnie nowej, nieznannej dotychczas rzeczywistości. Był z początku zagubiony, czego świadectwem są bardzo intymne listy, które pisał po śmierci Eugenii do Woroszyłskiego. Nie będę ich przytaczał, chciałbym jednak zaznaczyć, że istnieją i że pokazują, jak bardzo i jak szczerze Heller przeżywał śmierć żony. Jego świat runął. Nie jest to przesadna metafora – wszystko bowiem, co robił w swoim życiu – robił dla niej. Dał temu wyraz w dedykacji do wydanego w 1993 r. *Siódmego sekretarza*: „Żeni, jak wszystko co robiłem”.

Po śmierci ukochanej żony Heller ostatecznie znalazł ukojenie w pracy. Wrócił do pomysłu wyjazdu do USA, który zrealizował w sierpniu–lipcu 1987 r.<sup>372</sup> Nie podjął jednak tematu, o którym myślał rok wcześniej, zamiast tego podczas pobytu na Harvardzie napisał krótką rozprawę *70 lat, które wstrząsnęły światem*, która następnie została wydana po rosyjsku przez wydawnictwo OPI, po francusku w wydawnictwie Calmann-Lévy, po polsku w „Zeszytach Historycznych”, by później ukazać się w wielu wydawnictwach podziemnych. Ta kilkudziesięciostronicowa książeczka jest streszczeniem, w stylu podręcznika akademickiego, całości historii ZSRS, aż do epoki Gorbaczowa. W niewielkiej objętościowo pozycji Heller wyłożył swój pogląd na historię ZSRS – uważał, że należy do niej podchodzić z dwóch stron: historii państwa oraz historii partii. W obu tych historiach dostrzegał element wspólny: postać przywódcy partii komunistycznej. Na tej właśnie podstawie, historii kolejnych generalnych sekretarzy, powinno się, jego zdaniem, dokonywać periodyzacji historii Związku Sowieckiego. Pisał także o swoim rozumieniu prawdy historycznej:

---

skarżył się na samotność po śmierci Żeni. Zdarzało mu się zdradzać, ale teraz rozumie, że tylko żona jest wybawicielką mężczyzny od samotności”. W. Woroszyłski, *Dzienniki 1988–1996*, Warszawa 2019, s. 647.

<sup>372</sup> ALC (9)(5)(39), list M. Hellera do A. Ulama z 12 kwietnia 1987 r.

Co znaczy „prawda w historii”? [...] Wiktor Szklowski pisał: „Nie istnieje prawda o kwiatach, istnieje botanika”. Parafrazując Szklowskiego można powiedzieć: Nie istnieje „prawda” na temat przeszłości, istnieje nauka zwana historią<sup>373</sup>.

W *70 latach*, stosując przyjętą przez siebie metodę periodyzacji, w sposób zwięzły przedstawił powstanie, ewolucję i współczesne funkcjonowanie Rosji sowieckiej. Nie było to ujęcie nowatorskie – książeczka była z jednej strony streszczeniem, a z drugiej rozwinięciem jedynie pewnych myśli, które pojawiły się już w *Utopii u władzy*. Zdziwienie budzi fakt, że aby swą pracę napisać, Heller udał się aż do USA – jednak prawdopodobnie chciał po prostu wykorzystać zaproszenie Adama Ulama, a także zebrać materiały do innej pracy (być może jeszcze ciągle nie porzucił zamiaru napisania biografii Maksyma Gorkiego). Bez wątpienia Heller spędzał dużo czasu w bibliotekach i archiwach, być może prowadził wykłady. Jednak jedynym konkretnym owocem wyprawy do USA było to dziełko, do którego sam podchodził z dystansem. Pisał o nim:

Wróciłem do swojego biurka w Harvardzie. Dopisuję (mam nadzieję skończyć) śmieszną rzecz – bardzo krótką historię sowiecką. Mój angielski wydawca kazał (po rosyjsku) i ja głupio się zgodziłem. Problem w tym, że wiem więcej, niż mi jest potrzebne w tej książce<sup>374</sup>.

Pobyt w USA był też dla Hellera okazją do kontaktu ze światem amerykańskiej historiografii i sowietologii. Z dostępnych relacji wynika, że czuł się nieco osamotniony w swoich poglądach dotyczących reform Gorbaczowa i przewidywań na temat przyszłości Związku Sowieckiego. Pisał o tym w liście do Jerzego Giedroycia:

[...] wszystkie moje spotkania potwierdzają to, co wiedziałem już wcześniej. Najlepsi z sowietologów może i znają dobrze niektóre fakty z niektórych zagadnień. Nikt z nich nie ma jednak pojęcia o całości sowieckiego fenomenu jako takiego. Na dodatek w USA oszaleli z miłości do Gorbaczowa i wszystkiego, co sowieckie. Jak pisał niedawno „New York Times”: sowieckie jest dzisiaj sexy. Ci, którzy nie byli jeszcze w ZSRR, szykują się do podróży, a ci, którzy stamtąd wrócili, witają

---

<sup>373</sup> M. Heller, *70 lat, które wstrząsnęły światem*, [przekł. J. Juryś], Warszawa 1988, s. 3–4.

<sup>374</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 23 września 1987 r. Nie jest mi znana żadna wersja anglojęzyczna tej rozprawy, choć możliwe, że pisząc o „angielskim wydawcy” Heller miał na myśli angielskie wydawnictwo OPI, w którym ukazała się ta książka po rosyjsku.

sowieckich gości. Sądząc z europejskich gazet, które tutaj dochodzą, nigdzie na Zachodzie nie ma czegoś podobnego.

Mieszkam tu wygodnie, sam w mieszkaniu, dostałem gabinet w Russian Research Centre, dokąd przyjeżdżam każdego ranka – pisać i czytać. Ludzie sympatyczni, ale umieram z tęsknoty. Na pewno bym zwariował, gdyby nie Niekricz<sup>375</sup>.

Zauważalną zmianą, jaka zachodzi w Hellerze po śmierci żony jest to, że nieco bardziej otwiera się emocjonalnie w swoich listach do Wiktora Woroszylskiego. Píše o rzeczach, które go męczą, cieszą, których się boi, o które się martwi. Pojawiają się wątki związane z przyjaźniami, pracą, rodziną. Od tego momentu listy Hellera stają się bardziej wielowątkowe, a ich autor częściej pisze o swoich nastrojach i emocjach. Interesujące jest choćby, w jaki sposób pisał w 1987 r. o rozstaniu ze swoją starą maszyną do pisania:

Jak widzisz, piszę na nowej maszynie. Stara, którą posługiwałem się od roku 1946, na której wystukałem tysiące stroniczek, ostatecznie padła. Smutne to, kto wie jak mi będzie szło z pisaniem na młodej? Jedyne pociecha jest taka, że wcześniej pisała na niej Żenia<sup>376</sup>.

Listy walczącego z samotnością Hellera stają się też po prostu bardziej szczegółowe, dzięki czemu możliwe jest nieco dokładniejsze odtworzenie jego ówczesnej aktywności naukowej. Bardzo intensywnie przeżył rok 1987, który zakończył wyjazdem w grudniu na kilkudniowe seminarium dla studentów. Odkonczyło się na Sardynii, gdzie Heller został zaproszony jako jeden z wykładowców. Doszło tam do poważnego spięcia między nim a włoskimi nauczycielami historii, którzy głośno krytykowali jego antykomunistyczne wystąpienie. Heller z lekkim zdziwieniem pisał, że w przeciwieństwie do nauczycieli, publiczność – czyli blisko 600 studentów – była zachwycona i głośno biła mu brawa. „Działo się jak na stadionie. A potem chłopaki i dziewczęta gdzieś w wieku Anny podchodzili do mnie po kolei, by uścisnąć dłoń i powiedzieć: *grazie!* Czuję się jak gwiazdor rocka”<sup>377</sup>.

<sup>375</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.2, list M. Hellera do J. Giedroycia z 28 sierpnia 1987 r.

<sup>376</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 5 lipca 1987 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>377</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 17 grudnia 1987 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

W 1988 r. Heller został współpracownikiem wydawnictwa Éditions Jean-Claude Lattès, gdzie objął kierownictwo serii, którą za-tytułował *Марксианские хроники*. Według umowy Heller miał sam wybierać książki, które wydawnictwo miało opublikować (3–5 rocz-nie)<sup>378</sup>. W kwietniu tego roku uczestniczył ponadto, na zaproszenie ar-cybiskupa Mediolanu Carlo Marii Martiniego, w kolokwium z okazji tysiąclecia chrztu Rusi. Pisał:

Podejrzewam, że zaproszono mnie jako potomka Chazarów, którzy, pospołu z chrześcijanami i muzułmanami, kusili poganina Włodzimierza Bogiem jedynym. Zastanawiam się teraz często, co by się stało, gdyby Włodzimierz posłuchał Chazarów?! Kroniki mówią, że powściągnął go wówczas jedynie zakaz jedzenia wieprzowiny. Więc od takich rzeczy zależą losy świata!<sup>379</sup>

Śmierć Eugenii oraz przejście na emeryturę – oba te wydarzenia spowodowały, że Heller pracował jeszcze intensywniej. Praca zajmo-wała go już całkowicie, skarżył się Woroszyłskiemu na jej nadmiar i na brak odpoczynku, chociaż bez wątpienia nie chciał jej przerywać. Stała się jego antidotum na szarosc samotnego życia. Dużo czasu spędzał ze swym przyjacielem Alainem Besançonem, wyjeżdżali wspólnie na wakacje, seminaria naukowe, wykłady. Miał coraz więcej pomysłów i podejmował się coraz większych wyzwań – zaczynał aktywniej publikować w innych czasopismach niż „Kultura”. W 1990 r. zaczął prowadzić stałą rubrykę *Глазамı историка* [*Oczami historyka*] w rosyjskim, emigracyjnym czasopiśmie „Русская мысль”. Komen-tował w niej polityczną rzeczywistość krajów wchodzących w skład ZSRS. W 1989 r. został również, na zaproszenie Leopolda Łabędzia, redaktorem 131 numeru kwartalnika „Survey”, w którym publikował już wielokrotnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Z radością przyjmował wiadomości o tym, że jego książki są w Pol-sce popularne. Wiadomości takie przekazywał mu zwłaszcza Woroszyłski. Interesujący jest w tym względzie list z 3 września 1988 r., w którym Heller, ponownie robiąc się sentymentalny, pisze:

Sprawileś mi radość wiadomością, że *Maszyna i śrubki* jest czytana. Ucieszyłem się, kiedy ostatnio otrzymałem nieoczekiwane wydanie *70 lat z Wrocławia* z ad-notacją: wydano zgodnie z rekomendacją „Rady Edukacji Narodowej”. Czasami,

<sup>378</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 25 lutego 1988 r.

<sup>379</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 25 kwietnia 1988 r. Tłumacze-nie z rosyjskiego – H. Dubyk.

patrząc przez okno na wzgórze Montmartre, myślę sobie, że nikt nie czyta tego, co napisałem. I że pracuję wyłącznie po to, by, jak to się mówi, „odpłynąć”. Zresztą, to też jest prawda, bo gdybym nie czerpał satysfakcji, leżałbym wówczas sobie na kanapie i wertował powieści detektywistyczne<sup>380</sup>.

Praca dawała zatem Hellerowi dużo przyjemności, co więcej, wiedział, że to, co pisze dociera do tych, których najbardziej powinno interesować – obywateli bloku komunistycznego. W 1988 r. Heller zaczął pracę nad kolejną książką, którą poświęcił tym razem Michaiłowi Gorbaczowowi<sup>381</sup>. Jego opinia na temat ostatniego sekretarza ZSRS była jednoznacznie negatywna. Niektórzy zarzucali mu nawet, że stawia Gorbaczowa na równi ze Stalinem, o ile nie uważa, że Gorbaczow jest gorszy<sup>382</sup>. Heller podchodził z najwyższym sceptycyzmem do reform swego imiennika i bardzo surowo go oceniał. Tylko chwilami odrywał się od biografii ostatniego genseka. Opublikował w międzyczasie trzy mniejsze pozycje pod egidą OPI: w 1989 r. ukazała się książeczka poświęcona Aleksandrowi Sołżenicynowi, która składała się z wydanych już wcześniej artykułów Hellera o rosyjskim nobliście, a w 1991 r. dwa zbiory tekstów, pod jego redakcją, na temat leninowskiej Rosji i sowieckiego prawodawstwa. Natomiast przez cały 1990 r. Heller intensywnie pracował nad biografią Gorbaczowa. Na tyle intensywnie, że zrezygnował praktycznie ze wszelkich form aktywności towarzyskiej i nie odpowiadał na listy. Nie pisał przez cały rok nawet do Wiktora Woroszyńskiego. Odpisał dopiero w kwietniu 1991 r., usprawiedliwiając się:

Nie wiem od czego zacząć list, odpowiedź spóźnioną o rok. Zapewne od próby wytłumaczenia milczenia (trudno się wytłumaczyć, powiem tylko, że przez szereg miesięcy w ogóle nie pisałem listów, nikomu nie odpowiadałem, teraz tobie odpowiadam jako pierwszemu). Przede wszystkim była książka. Najpierw edycja francuska, potem, z dużymi trudnościami (wyzwania typograficzne) rosyjska. Dosłownie kilka dni temu otrzymałem kilka pierwszych egzemplarzy (wysyłam ci ostatni, jaki się ostał). We Francji odebrano ją ostrożnie: chwalono autora, obalano jego koncepcje. Mój wydawca powiedział mi ostatnio, że książka ukazała się jakieś trzy miesiące za wcześnie. Myślę, że to nie ma większego znaczenia. Wiara

---

<sup>380</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 3 września 1988 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>381</sup> Tamże.

<sup>382</sup> Najgłośniejszym krytykiem Hellera był w tej kwestii Andrzej Drawicz, o którego zarzutach mowa będzie w dalszej części książki.

w Gorbaczowa umiera tu bardzo powoli. A z wierzącymi (zawłaszcza z wierzącymi w postęp i liberalizację systemu sowieckiego) nie da się dyskutować. Tak czy inaczej, *Siódmy sekretarz* zaprzętnął mnie na zbyt długo, a w ostatnim, zamykającym okresie, również zbyt mocno. Dzięki Bogu, już koniec z tym<sup>383</sup>.

*Siódmy sekretarz* – co może być zaskakujące – nie przyniósł Hellerowi wielkiego rozgłosu, bardzo trudno jest nawet znaleźć recenzje książki. Poza faktem, że książka wyszła już w momencie utraty władzy przez Gorbaczowa i zniknięcia pierwszego sekretarza z pierwszych stron gazet, jedną z przyczyn słabej jej recepcji mogły być problemy finansowe, z jakimi borykał się rosyjskojęzyczny wydawca książki, czyli OPI. W 1991 r. zamrożono pensje współpracownikom wydawnictwa, a ono samo zostało zamknięte rok później. Heller miał także problem ze znalezieniem wydawcy francuskiego i polskiego. Zgodził się, by wersją francuską zajęło się wydawnictwo Les éditions Olivier Urban, które książkę Hellera opublikowało w 1990 r., a wersją polską – nowopowstałe lubelskie wydawnictwo FIS, w którym *Siódmy sekretarz* ukazał się w 1993 r. Oba wydawnictwa upadły w połowie lat dziewięćdziesiątych. Zadziwiać może również fakt, że biografia Gorbaczowa nie doczekała się wydania angielskiego. Powodem może być to, że Anglosasi, zbyt uwiedzeni blaskiem ostatniego sekretarza, nie chcieli publikować pozycji krytycznych wobec niego (albo też uważali, że taka publikacja nie „zwróci się” finansowo).

Po emigracji z ZSRS Heller całą swą aktywność poświęcał na badanie sytuacji politycznej dawnej ojczyzny oraz losów ludzi ją zamieszkujących. O wszystkich sprawach pisał dysponując jedynie zewnętrzną obserwacją życia społecznego i politycznego, które się tam toczyło. Począwszy od 1991 r. mógł jednak zmienić podejście do badanych problemów. Heller odzyskał obywatelstwo, Związek Sowiecki upadł, zwycięstwo idei demokratycznej wydawało się nieuniknione – znikły wszystkie formalne bariery, które do tej pory uniemożliwiały mu powrót do ojczyzny. Podróż do Itaki Heller odbył w 1992 r. Planował wizytę dosyć długo, wahał się, czy powinien jechać do Moskwy. W końcu jednak zdecydował się i opisał swoją podróż w „Kulturze”<sup>384</sup>. Zamiast jednak przytaczać w tym miejscu

---

<sup>383</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 1 kwietnia 1991 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>384</sup> A. Kruczek, *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1992, nr 12, s. 91–98. Odbyła dwa lata później podróż do Moskwy Heller również opisał na łamach „Kultury”: A. Kruczek, *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1994, nr 3, s. 116–121.

cytaty z tekstu, który ukazał się drukiem, można wspomóc się osobistą relacją Hellera, zawartą w liście do Woroszyłskiego. Mimo że jest obszerna, warto ją zacytować w całości, jest to bowiem nieznanie i prywatne spojrzenie Hellera na rzeczywistość posowiecką:

Odyseusz nie wracał do Itaki raptem dziesięć lat. Ja nie byłem w domu dwa razy dłużej. Ale – niestety – nie było drżenia serca, z trudem ukrywanych łez. Miasto wydało mi się obce. Krzyż na postumencie pomnika żelaznemu Feliksowi z napisem „Tym zwyciężymy!” wydał mi się symboliczny. Podobnie jak budki, w których sprzedawano za straszne pieniądze (w rublach) pepsi colę. To jakby swoiste maskowanie, makijaż. Miasto udaje, że się zmieniło. Gdzie? Jak? Nie wiadomo. Nie wiedzą tego ludzie, z którymi się spotykałem prywatnie. Koledzy czuli się niezręcznie. Stary (starszy nawet ode mnie) historyk, główny specjalista (niegdyś) od rewolucji październikowej, oświadczył mi, prowadząc do swego gabinetu: rewiduję przeszłość! W pewnym sensie przeproszał mnie. Wiem dobrze, co by powiedział (co mówił) o moich książkach wcześniej. Ale dziś jego książki, jego opinie i on sam są mi całkowicie obojętni.

Sam również się czułem jak w kostiumie teatralnym. Naszą grupę (w tym również mnie) noszono na rękach. Przez granicę (na lotnisku) wręcz dosłownie przenieśli. Nie widziałem celników, pograniczników, nagle trafiliśmy do pokoju, w którym już stały na stole radziecki szampan, radziecki koniak i różne słodycze, abyśmy się nie nudzili zanim przyniosą bagaże. Kilka spotkań odbyło się na Starym Placu, w budynku dawnego KC, w którym teraz sprawuje władzę rosyjski rząd. Szczegółem mojego wyjazdu było wjechanie na trzecie piętro budynku KC prywatną windą b. tow. Breżniewa. Jechała bardzo powoli, aby oszczędzać serce wodza. Kierownika grupy zapytano od razu, acz delikatnie (powiedział mi o tym później), po co mnie przywiózł. Podczas pierwszych spotkań gospodarze bardzo obawiali się moich pytań, dopóki nie przekonali się, że żadnych wywrotowych zamiarów nie posiadam. A wówczas wieczorami, w restauracjach, gdy już popili i zmęczeni się mówieniem po bisurmańsku, chętnie dzielili się ze mną swoimi nowymi poglądami.

Było ciekawie. Ale nieprzyjemnie było czuć się milionerem w otoczeniu żebraków. Emerytura mojego brata wynosiła naówczas 15 dolarów. Pewnego wieczoru, beznadziejnie czarnego moskiewskiego wieczoru, jechałem do przyjaciół samochodem młodego przedstawiciela burżuazji handlowej. Nagle zatrzymała nas drogówka. Mój handlowiec ponuro oświadczył: złamałem przepisy! Wyszedł do stróża prawa, a potem wrócił – mandat 5 tysięcy rubli. Jeśli nie zapłacimy, musimy jechać na posterunek. On, rzecz jasna, takich pieniędzy nie miał. Zapytałem ostrożnie, czy biorą w dolarach. Biorą, biorą! Za 20 dolarów (mniejszych nominalów nie miałem) otrzymaliśmy rozgrzeszenie i czuły uśmiech<sup>385</sup>.

<sup>385</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 31 grudnia 1992 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

W kolejną podróż do ojczyzny udał się dwa lata później. Nie zmienił zanadto swego poglądu na rzeczywistość posowiecką. Relacjonował:

Za każdym razem wracam z coraz cięższym sercem. Pocieszam się tym, że państwo, które powstaje nie może być gorsze od państwa komunistycznego. Ale to jest pocieszenie w rodzaju: i tak wszyscy umrzemy... Nastrój ponury, bowiem spotykam się z dwoma połówkami społeczeństwa: tymi, którzy przegrali (rodzima inteligencja) i z tymi, którzy wygrali. I jedni, i drudzy, na swój sposób, rzecz jasna, są okropni<sup>386</sup>.

W Moskwie były jednak także chwile bardziej pogodne:

Najprzyjemniejszym momentem pobytu w Moskwie było spotkanie z nieznaną mi czytelniczką, która oświadczyła, że zakochała się we mnie, nie widząc mnie, oczywiście, tylko czytając książki. Myślałem, że coś takiego zdarza się jedynie poetom. Była gotowa natychmiast udowodnić mi swoją miłość, gdyby nie mąż (zawsze gdzieś się pałętaja)<sup>387</sup>.

Heller po upadku komunizmu wrócił także do Polski, swej „drugiej ojczyzny”. Mimo gorących zaproszeń, które już od 1988 r. przesyłał mu Wiktor Woroszyński, do pierwszej wizyty doszło dopiero w 1994 r. W okresie tych sześciu lat Heller wielokrotnie przekładał i odwoływał swój przyjazd, często z dość niezrozumiałych powodów. Wydaje się, że dopiero pogarszający się stan zdrowia Wiktora Woroszyńskiego zmobilizował go do odwiedzenia Polski. Nad Wisłę przyleciał dwukrotnie – w 1994 i 1996 r. Chętnie odwiedzał starych przyjaciół, a podczas jednej z takich wizyt – w 1994 r., w mieszkaniu Wiktora Woroszyńskiego – udzielił wywiadu dziennikarce „Rzeczpospolitej” i przyjaciółce Woroszyńskiego, Elżbiecie Sawickiej. Jest to bodaj najpełniejszy, zawierający najwięcej informacji o Hellerze wywiad, jakiego kiedykolwiek udzielił<sup>388</sup>. Sama Elżbieta Sawicka wspomina:

[Wiktor Woroszyński] zadzwonił z krótkim komunikatem: „Przyjeżdża Misza Heller”. Dzięki temu mogłam zrobić ten wywiad. Zresztą u Witka w domu. On po prostu zwykle zamykał mnie w swoim gabinecie razem z delikwentem, no i to był czas tylko dla mnie. Z Miszą Hellerem rozmawialiśmy bardzo długo. Tak długo, że w końcu Wiktor z żoną, Janką, interweniowali, mówiąc, że dość, że może już wystarczy. Miałam mnóstwo pytań, a jeszcze do tego Heller mówił

---

<sup>386</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 22 stycznia 1994 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>387</sup> Tamże.

<sup>388</sup> [M. Heller], *Historia czekania na cud...*

powoli. Mówił bardzo dobrze po polsku, chociaż z silnym rosyjskim akcentem. Mówił pomału, cedził, dobierał słowa. Gdy mu czasami jakiegos brakowało, ja podzucalam rosyjskie, upewniając się, czy dokładnie o to chodzi. Krótko mówiąc, trochę to trwało. [...] Dalsza część wieczoru to już było spotkanie towarzyskie, bardzo miła kolacja. Zachwyił mnie naprawdę ciepły stosunek Hellera do ludzi, a także jego ogromne poczucie humoru. I wydawał mi się bardzo mądry. Pamiętam go jak dziś – z czarnym wąsikiem, w czerwonym bezrękawniku. Żałuję, że już nigdy w życiu się nie spotkaliśmy, to był ten jeden jedyny raz. Jeszcze próbowałam się z nim na coś umówić, szukałam autorów i chciałam go namówić na współpracę z dodatkiem „Plus–Minus”<sup>389</sup>. Ale już do tego nie doszło<sup>390</sup>.

Kolejny przyjazd Hellera do Polski miał miejsce w lipcu 1996 r. – historyk został zaproszony do udziału w organizowanej przez Uniwersytet Warszawski V Szkole Letniej między 1 a 21 lipca 1996 r.<sup>391</sup> Organizatorzy, reprezentowani przez Jana Malickiego, proponowali Hellerowi, „żebym wygłosił dwa trzygodzinne wykłady 18 i 19 lipca (na temat Imperium Rosyjskiego), a 20 – zakończył »impresję« wykładem na temat »Dokąd zmierza Rosja?«. A ponieważ sam nie wiem, dokąd zmierza, będzie mi łatwo o tym mówić”<sup>392</sup>. Jednocześnie Heller przyznawał, że przyjazd na „szkołę” był pretekstem – jego głównym celem było spotkanie z coraz ciężiej chorym Wiktorem Woroszylskim. Hellerowi udało się odwiedzić przyjaciela, który niedługo potem, w połowie września 1996 r., zmarł. Był to ostatni pobyt rosyjskiego historyka w Polsce.

W 1994 r. powstał polski film dokumentalny o życiu Hellera. Produkcją, którą zleciła Telewizja Polska, zajęła się firma Apple Film Production Ltd. Pierwotnie roboczym tytułem filmu był: *Michał Heller, czyli spór o Rosję*, który jednak zmieniono na *Michał Heller – prawda o komunizmie*<sup>393</sup>. Reżyserem dokumentu był Paweł Woldan.

<sup>389</sup> Po śmierci Hellera w tym dodatku ukazał się jednak zapis wykładu, którego Heller nie zdążył wygłosić, Zob. M. Heller, *Wielki pocieszyciel*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus–Minus” 1997, nr 39, 15–16 lutego, s. 15.

<sup>390</sup> Relacja Elżbiety Sawickiej – w zbiorach autora.

<sup>391</sup> W liście do Jerzego Giedroycia Bohdan Osadczuk opowiada o swoim spotkaniu z Hellerem w Warszawie, przy okazji owej szkoły letniej, w której obaj uczestniczyli. Zob. J. Giedroyc, B. Osadczuk, *Korespondencja 1950–2000*, oprac. B. Berdychowska, M. Żebrowski, Wojnowice 2019, s. 740.

<sup>392</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 25 stycznia 1996 r.

<sup>393</sup> *Michał Heller – prawda o komunizmie...* Niektóre źródła internetowe podają informację, jakoby film ten trwał 45 minut – jednak, według mojej wiedzy, dokument ten zachował się tylko w wersji 36 minutowej, w każdym razie w archiwum Telewizji Polskiej znajduje się tylko taka wersja.

W filmie Heller opowiadał o swoim życiu i poglądach na temat komunizmu, a oprócz niego wystąpiło w nim wielu jego przyjaciół: Wiktor Woroszyński, Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński, Alain Besançon czy Irina Ilowajska-Alberti. Dokument ten jest zarówno opowieścią o życiu Hellera i jego współpracy z polskimi środowiskami emigracyjnymi, jak i przedstawieniem jego poglądów na temat tego, czym był komunizm i dlaczego upadł. Film był emitowany w styczniu 1995 r. w Telewizji Polskiej, a poprzedzała go półgodzinna rozmowa dziennikarki z Wiktorem Woroszyńskim, który relacjonował to w następujący sposób:

Wczoraj o 17.30 poszedł w telewizji ten film o Tobie. Pół godziny wcześniej puszczone na żywo rozmowę jakiejś ładnej panienki ze mną – o Tobie, Rosji i w ogóle. Wiem, że wielu ludzi oglądało ten program, niektórzy potem dzwoniли i chwalili (np. Hania Geremkowa). Jance też się podobało. Co do mnie, to bardziej byłoby mi się podobało, gdyby Woldan poprzestał na rozmowach z Tobą i innymi, bez urozmaicających wstawek dokumentalno-satyrycznych [...]. Ale i tak nie najgorzej<sup>394</sup>.

Film ten był jednym z wielu przedsięwzięć polskich mediów, które miały odpowiedzieć na pytanie – dlaczego komunizm upadł i co będzie po nim? Związek Sowiecki, który formalnie przestał istnieć pod koniec 1991 r., pozostawił po sobie okrojona z wielu terytoriów Federację Rosyjską, w której wielu dopatrywało się potencjalnego zagrożenia. Mimo że niewątpliwie upadła dwubiegunowa wizja świata, Rosja była postrzegana przez cały ten okres jako obszar niestabilny, na którym wizja Francisa Fukuyamy wcale nie musi się sprawdzić i gdzie totalitaryzm może się odrodzić. Michał Heller konsekwentnie uważał, że sowietyzm nie zniknął wraz ze zmianą nazwy państwa, że jeszcze wiele musi się zmienić: nie tylko w dziedzinie ustroju, ale także w mentalności mieszkańców dawnego ZSRS, aby można było całkowicie wyrzucić przymiotnik „sowiecki” ze słownika. Z tego powodu między innymi odmawiał przez kilka miesięcy zmiany tytułu swej rubryki w „Kulturze” – *W sowieckiej prasie*. W końcu jednak dał się przekonać, zaznaczając jednak, że jego zdaniem „sowietyzm» bynajmniej jeszcze nie zniknął. Trwa w obyczajach, w polityce, wreszcie w systemie gospodarczym”<sup>395</sup>.

<sup>394</sup> ALC (82)(4)(65), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 28 stycznia 1995 r.

<sup>395</sup> A. Kruczek, *Notatki z Rosji*, „Kultura” 1992, nr 7–8, s. 143.

Po wydaniu *Siódmego sekretarza* Heller chciał odpocząć od zajmowania się ZSRS. Przez całą dekadę – od końca lat osiemdziesiątych aż do swej śmierci w 1997 r. – pracował nad, ostatecznie dwutomową, historią Imperium Rosyjskiego. Po upadku OPI Heller znalazł wydawcę rosyjskiego w moskiewskim wydawnictwie MIK, które powstało tuż po przemianach systemowych w Rosji. Pierwotnie ustalony termin wydania na 1993 r. okazał się nierealny, gdyż pod koniec tego roku Heller dopiero kończył pierwszy tom. Pisał o tym w listopadzie 1993 r. do Woroszyłskiego:

Wydawca, gdy już stracił nadzieję na otrzymanie rękopisu w terminie i przeraził się objętością, jaką książka osiąga, zgodził się na to, by wydać ją w dwóch tomach. Pierwszy, o objętości 593 stron, już napisałem. I dlatego nieco spokojniej piszę drugi. W pierwszym doznałem do Piotra [Wielkiego], drugi zacząłem od niego. W porównaniu z dziesięcioma wiekami, które przerobiłem, pozostałe dwa z kawałkiem mogą wydawać się pestką, ale obawiam się, że one również będą wymagające... Kiedy książka zaczęła się rozrastać, zacząłem rozważać, jak ją skrócić, a potem postanowiłem pisać tak, jak piszę – tak jest dla mnie ciekawiej, a czytelnicy – Bóg z nimi<sup>396</sup>.

W końcu 1995 r. Heller skończył pisać historię Imperium Rosyjskiego. Praca ta zajęła mu blisko dekadę. Gdy jednak wysiłek dobiegł końca, siedemdziesięcioletni wówczas historyk stwierdzał: „doszedłem do wniosku, że trzymała mnie książka. Bez niej organizm jak gdyby stracił sens istnienia”<sup>397</sup>. Heller przez cały rok 1996 zajmował się koordynowaniem wydawania swej ostatniej książki. Ostatecznie ukazała się w 1997 r., ale Heller już tego nie doczekał – zmarł na początku stycznia tego roku. *Historia Imperium Rosyjskiego*, przetłumaczona na wiele języków, od razu wywołała reakcję środowiska historycznego<sup>398</sup>, z czego najbardziej interesującym wydaje się ostry

<sup>396</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 3 listopada 1993 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>397</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 25 stycznia 1996 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>398</sup> Zob. recenzje: J. Amalric, *Livre. Longtemps, l'empire russe de Catherine II ou de Staline s'inventa un passé. La Russie en son Histoire*, „Libération” 1997, nr z 23 kwietnia, [http://www.liberation.fr/tribune/1997/04/23/livre-longtemps-l-empire-russe-de-catherine-ii-ou-de-staline-s-inventa-un-passe-la-russie-en-son-his\\_201968](http://www.liberation.fr/tribune/1997/04/23/livre-longtemps-l-empire-russe-de-catherine-ii-ou-de-staline-s-inventa-un-passe-la-russie-en-son-his_201968) [dostęp: 22.03.2018]; M. Raeff, *Besprechung*, „Neue Folge”, Bd. 47, H. 1, s. 111–112; G. Nivat, *L'histoire de l'Empire russe est un roman*, „Journal de Genève” 1997,

spór pomiędzy Richardem Pipesem a Jerzym Pomianowskim, który toczył się na łamach paryskiej „Kultury” oraz warszawskiej „Rzeczpospolitej” (dotyczył rosyjskiego wydania książki Hellera). Zainicjowała go recenzja autorstwa Pipesa, która ukazała się w grudniowym numerze „Kultury” z 1998 r.<sup>399</sup> Pipes zarzucał autorowi *Historii Imperium Rosyjskiego*, że prowadzi narrację kładąc akcent na „politykę odgórną” – opisuje historię Rosji, skupiając się na działaniu carów i wyprawach wojennych, pomijając zupełnie kwestie gospodarcze i społeczne<sup>400</sup>. Pipes nazywał to „staroświeckim rodzajem historii”. Kolejnym zarzutem ze strony Pipesa było to, że Heller opierał się w swej pracy głównie na literaturze przedmiotu a sama analiza odautorska bazowała zwłaszcza na źródłach literackich, nie zaś na badaniach źródłowych<sup>401</sup>. Amerykański historyk zaznaczał co prawda, że praca Hellera ma „żywą narrację, pełną ciekawych anegdot”, a sam autor „jest inteligentnym, czytany człowiekiem i pełnym werwy pisarzem”, jednak – zdaniem Pipesa – Heller popadał w „historiograficzny anachronizm cechujący opowieści o królach i bitwach”<sup>402</sup>. Kończąc swą recenzję, Pipes konstatował:

Dziwną właściwością tej pracy jest brak zawartej w niej tezy; znając miarodajne prace Hellera poświęcone Rosji po 1917 r., można by oczekiwać, że pokaże, w jaki sposób przeszłość Rosji doprowadziła do Rewolucji i wpłynęła na porewolucyjny ustrój kraju. Tymczasem nie ma o tym w ogóle mowy<sup>403</sup>.

Książka wywołuje więc rozczarowanie. Choć nie brak jej ciekawych momentów, nie jest zadowalająca ani dla czytelników zachodnich, którzy dysponują lepszymi źródłami w tej dziedzinie, ani dla tych Rosjan, którzy, nawet jeśli odwrócili się plecami do marksizmu, wiedzą, że historia jest czymś więcej niż opowieść o carach, dworzanach i generałach<sup>404</sup>.

---

nr 124, 31 maja, s. 32; M-F. Leclère, J-F. Revel, *Russie une vocation impériale*, „Le Point” 1997, nr z 2 września, <http://www.lepoint.fr/actualites-litterature/2007-01-26/russie-une-vocation-imperiale/1038/0/99595> [dostęp: 3.05.2018]; D. Vernet, *Au couer de l'Eurasie*, „Le monde des livres” 1997, nr z 28 marca; M. Wilk, *Palimpsest*, „Kultura” 1998, nr 1–2, s. 186–194.

<sup>399</sup> R. Pipes, *Analiza imperium rosyjskiego*, przekł. O. Scherer, „Kultura” 1998, nr 12, s. 4–8.

<sup>400</sup> Tamże, s. 4.

<sup>401</sup> Tamże, s. 5–6.

<sup>402</sup> Tamże, s. 6.

<sup>403</sup> Tamże.

<sup>404</sup> Tamże, s. 7.

W tym samym numerze „Kultury” odpowiedź na uwagi Pipesa zamieścił Jerzy Pomianowski, dawny tłumacz Hellera. Swoją tekst opatrzył interesującym tytułem: *Rozprawka o metodzie*<sup>405</sup>. Już sama jego objętość – dwadzieścia stron tekstu – w porównaniu do czterech stron Pipesa świadczy o tym, z jakim zaangażowaniem do obrony Hellera podszedł Pomianowski. Stwierdził, że uwagi Pipesa „naznaczone są skazą, która obniża wartość krytycznych wniosków amerykańskiego historyka”<sup>406</sup>. Pomianowski zarzucał Pipesowi, że używaną przez siebie, w książce *Rosja carów*, metodę prowadzenia narracji i analizy historii Rosji traktuje jako uniwersalną:

Sądząc zatem Hellera, prof. Pipes broni w istocie wyłączności własnej metody. Jest to intencja zrozumiała, ale jakby nie na miejscu, bo różnica między metodami obu historyków jest oczywista, co sprawia, że te obie książki są właściwie niewspółmierne. W rezultacie mamy do czynienia z rodzajem sporu między alpinistą a mineralogiem na temat drogi z Morskiego Oka na Rysy. Pierwszy twierdzi, że droga wiedzie przez Dolinę Czarnego Stawu, drugi – że przez krzemionki, skalnie i granity<sup>407</sup>.

Po tym wstępie Pomianowski przyznał jednak rację Pipesowi w wielu kwestiach – zwłaszcza jeżeli chodzi o uchybienia merytoryczne, starając się je usprawiedliwić „przedwczesną śmiercią autora, który nie zdołał dopilnować korekty – i niedbalstwem moskiewskiego wydawnictwa”<sup>408</sup>. Niemniej jednak Pomianowski wszedł z Pipesem w spór na temat kilku szczegółowych kwestii, cytując rozmaite źródła i próbując obalić zarzuty Pipesa w stosunku do dzieła Hellera. Tak jak Pipes nie widział idei przewodniej u Hellera – tak Pomianowski stwierdzał, że jest ona „widoczna jak na dłoni”, że jest nią dążenie do rozszerzenia państwa za wszelką cenę<sup>409</sup>. Zauważał zasadniczą rozbieżność w wizji dziejów Rosji pomiędzy dwoma historykami: według Hellera Rosja była zdolna do reform, według Pipesa zaś kurs jej hi-

---

<sup>405</sup> J. Pomianowski, *Rozprawka o metodzie*, „Kultura” 1998, nr 12, s. 8–29. Tekst został przedrukowany, w nieco zmienionej formie, w „Rzeczpospolitej”: J. Pomianowski, *Rosji NATO się przyda*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus” 1999, nr z 16 stycznia, <https://archiwum.rp.pl/artukul/209340-Rosji-NATO-sie-przyda.html> [dostęp: 21.01.2019].

<sup>406</sup> J. Pomianowski, *Rozprawka o metodzie*, s. 8.

<sup>407</sup> Tamże.

<sup>408</sup> Tamże, s. 8–9.

<sup>409</sup> Tamże, s. 11–12.

storii był „przesądzony, zdeterminowany przez masywne, nieznanne gdzie indziej zależności materialne”<sup>410</sup>, a za największą wadę Amerykanina uważał jego fatalistyczne podejście<sup>411</sup>. Pomianowski atakował też Pipesa personalnie:

Pewne zdziwienie budzi także jedna z ważniejszych obiekcji Pipesa – ta, że Heller, pisząc „historię imperium”, chciał dać nowym władcom Rosji do ręki rodzaj przewodnika politycznego, co ma dowodzić, że wierzy on tylko w reformy ogólne. Zastanawia ta przygana w ustach człowieka, który został doradcą politycznym prezydenta Stanów Zjednoczonych właśnie jako historyk, tj. znawca (i dostawca) przykładów z przeszłości, mogących podeprzeć bieżące decyzje.

[...] Na dobrą sprawę *Rosja carów*, dzieło zawołanego antykomunisty, jest wzorowym wcieleniem ducha i zasad materializmu historycznego, jego przykładem udanym, co wydawało się kwadraturą koła po znanych doświadczeniach<sup>412</sup>.

Tekst Pomianowskiego dotyczy niemal w całości porównania wizji historii Rosji u Hellera i u Pipesa. Nie jest w sumie recenzją ani książki Hellera, ani Pipesa – jest raczej szczegółowym przedstawieniem metodologicznych aspektów patrzenia na dzieje, historię rosyjską. Pomianowski zdecydowanie sprzeciwia się twierdzeniu Pipesa, jakoby praca Hellera należała do „staroświeckiego rodzaju historii”, argumentując to właśnie brakiem deterministycznego patrzenia na dzieje Rosji<sup>413</sup>. Fundamentalną kwestią dla całego sporu między Pipesem a Hellerem i między Pipesem a Pomianowskim było to, czy ustroj komunistyczny jest konsekwencją ustroju carskiej Rosji czy jego zaprzeczeniem, efektem ewolucji czy rewolucji. W tym sporze orientacje były jasne: Pipes stał na stanowisku, że między Rosją a ZSRS „zachodzi stosunek kontynuacji i dziedziczenia”, podczas gdy Heller i Pomianowski uważali, że ustroj sowiecki był w dużej mierze zerwaniem z wcześniejszą historią Rosji.

Pomianowski w swojej polemice w pewnym momencie odszedł od tematu książki Hellera i pisał o sprawach aktualnych – kwestii poszerzenia NATO i włączenia Polski w struktury paktu. Zestawiał negatywną opinię Pipesa na ten temat z jego stosunkiem do historii Rosji, orzekając, że amerykański historyk popada w sprzeczność:

---

<sup>410</sup> Tamże, s. 10.

<sup>411</sup> Tamże, s. 26.

<sup>412</sup> Tamże, s. 10.

<sup>413</sup> Tamże, s. 13.

widzi determinizm w 1917 r., podczas gdy wierzy w szanse reform i demokracji w Rosji współczesnej<sup>414</sup>. Właściwie cały tekst od tego fragmentu, czyli przez ponad dziesięć kolejnych stron, poświęcony jest Richardowi Pipesowi oraz jego wizji NATO i Rosji. Pomianowski stwierdza: „Jeżeli więc charakter ustroju ma zależeć od nawyków pa-mięci i świadomości historycznej narodu, to metody profesora Pipesa nie da się zastosować do dzisiejszej Rosji”<sup>415</sup>. Dopiero w zakończeniu swojego tekstu Pomianowski wraca bezpośrednio do jego właściwego tematu – książki Hellera. Pisał o niej oraz o jej autorze:

Sądzę, że do [odbudowy świadomości historycznej] przyczyni się powszech-na lektura książki Hellera. Już dlatego, że opowiada Rosjanom ich dzieje po porządku, sposobem na pewno zrozumiałym dla ludzi, głodnych rzetelności i prostoty, wśród zgiełku, jakim ich ogłuszono. A także dlatego, że Misza Heller był wzorem, pięknym przykładem rosyjskiego inteligenta, zdolnego i do trzeźwości, i do ofiarnego przejęcia się losem swoich ziomków. W Rosji – mimo wszystko – tacy ludzie wciąż rodzą się na kamieniu – i wciąż budzą podziw, radość, a także chęć naśladownictwa<sup>416</sup>.

Kilka miesięcy później Pipes odpowiedział na zarzuty Pomianow-skiego. W tym przypadku zresztą sformułowanie „odpowiedział” jest nieco przesadzone, gdyż tekst Pipesa, choć zatytułowany *Odpowiedź*, nie zajmował nawet jednej strony<sup>417</sup>. Pisał w nim:

P. Pomianowski jest pod mylnym wrażeniem, że moje krytyczne uwagi o książce Hellera są spowodowane tym, że używał on w swej pracy innej metody niż ja [...]. Zarzut ten jest całkowicie bezpodstawny. Po pierwsze, nie krytykowałem w mojej recenzji p. Hellera za to, że raczej opisuje niż analizuje historię, tylko dlatego, że w tej opisowej historii podkreśla w przestarzały sposób rolę władców i wojen, niemal zupełnie ignorując sprawy społeczne i opinię publiczną.

Pipes pisał także, że nie rozumie, dlaczego Pomianowski poruszał sprawę jego opinii na temat rozszerzenia NATO – a ponieważ nie pi-sał o tym w swojej recenzji, nie chciał się wypowiadać na ten temat. Co zastanawiające, Pipes nie odniósł się także do najmocniejszego argumentu Pomianowskiego, to jest do rozróżnienia dwóch różnych metodologicznych wizji historii Rosji. Podobnie, jak w przypadku po-

---

<sup>414</sup> Tamże, s. 16–17.

<sup>415</sup> Tamże, s. 25.

<sup>416</sup> Tamże, s. 28.

<sup>417</sup> R. Pipes, *Odpowiedź*, „Kultura” 1999, nr 4, s. 52.

przednich tekstów, w tym samym numerze, co „odpowiedź” Pipesa znalazł się – ponownie o wiele dłuższy – tekst Pomianowskiego, zatytułowany *Replika*<sup>418</sup>. Oba teksty zostały następnie przedrukowane w „Rzeczpospolitej”<sup>419</sup>.

W *Replike* Pomianowski, nie powtarzając swych twierdzeń z artykułu poprzedniego, bronił Hellera przed zarzutem Pipesa o opisywanie historii tylko z perspektywy władców. Według Pomianowskiego jest to uwarunkowane tym, że Heller „za naczelne cechy rosyjskiej opinii uważa bezradność i wymuszoną bierność”, stąd też prowadzenie narracji z perspektywy tych, którzy ową bierność wymuszają<sup>420</sup>. Na temat drugiej części odpowiedzi Pipesa Pomianowski pisze, że jest mu „niezręcznie z nim polemizować, bo [odpowiedź] sprowadza się do podwójnego uniku”. Była to dla niego kolejna okazja do personalnego ataku na Pipesa:

Pipes nie rozumie, jak można przy okazji omówienia dzieła o historii Rosji snuć rozważania, dotyczące współczesności, tj. dalszego ciągu owej historii. Daje więc do zrozumienia, że albo ma historię za dyscyplinę abstrakcyjną, albo też że uważa za bezużyteczną i czężą własną funkcją doradcy najwyższych władz Stanów Zjednoczonych<sup>421</sup>.

Warto przytoczyć także kolejne, pojawiające się w *Replike* Pomianowskiego opinie na temat Hellera:

[...] Michał Heller [należał] do tych nielicznych, lecz najważniejszych dla swojej ojczyzny ludzi, którzy wiedzieli, że znajomość historii potrzebna jest głównie po to, aby unikać jej powtórki.

Szczególne wartości książki Hellera na tym polega, że napisał ją rosyjski inteligent znający rzecz od środka, od bebeczów, człowiek, który z samego dna wyrwał się na sam środek głównego nurtu rosyjskiej odnowy, trudnej, ale wciąż możliwej<sup>422</sup>.

Oczywiście należy zaznaczyć, że Jerzy Pomianowski mógł mieć osobiste pobudki, aby bronić i książkę, i Hellera. Nie tylko bowiem był

---

<sup>418</sup> J. Pomianowski, *Replika*, tamże, s. 53–59.

<sup>419</sup> J. Pomianowski, R. Pipes, *Czy Imperium jest przeznaczeniem Rosji?*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus” 1999, nr z 24 kwietnia, <https://archiwum.rp.pl/artykul/224473-Czy-imperium-jest-przeznaczeniem-Rosji.html> [dostęp: 21.01.2019].

<sup>420</sup> J. Pomianowski, *Replika*, s. 54.

<sup>421</sup> Tamże, s. 56.

<sup>422</sup> Tamże.

tłumaczem *Świata obozów koncentracyjnych*, ale obaj należeli do jednego kręgu intelektualnego i towarzyskiego – związanego z paryską „Kulturą”, w którym Heller cieszył się przecież ogromnym szacunkiem.

Jak zostało wspomniane już wyżej, Heller premiery swojej książki oraz wszelkich dyskusji z nią powiązanych nie doczekał. Zmarł rano 3 stycznia 1997 r. na nagłą niewydolność serca. Miał niespełna 75 lat. Jerzy Giedroyc w nekrologu, opublikowanym w „Kulturze”, pisał, że Heller „zmarł tak nagle i niespodziewanie, że trudno jest w to uwierzyć”<sup>423</sup>. Wspominał tam także swoją z nim znajomość: „Pan Michał był [...] jednym z niewielu moich przyjaciół”<sup>424</sup>. W środę 8 stycznia Heller został pochowany na paryskim cmentarzu Montmartre, obok swojej ukochanej żony. Ostatecznie więc niezrealizowane pozostało jego marzenie, aby przed śmiercią osiąść w zacisznej wiosce, gdzie mógłby w spokoju pisać książki<sup>425</sup>.

Śmierć wybitnego uczonego nie sprawiła jednak, że jego teksty przestały się ukazywać. Wręcz przeciwnie – wspomniane już wcześniej rosyjskie wydawnictwo MIK podjęło się zadania szerszej prezentacji jego dokonań. Oprócz wznowień wydawnictwo opublikowało kilka nowych zbiorów artykułów Hellera, we współpracy z synem sowietologa, a także tom wspomnień:

1) *Российские заметки, 1991–1996*, Moskwa 1998 – artykuły, które Heller publikował w „Kulturze” w latach 1991–1996;

2) *Российские заметки, 1969–1979*, Moskwa 1999 – artykuły, które Heller publikował w „Kulturze” w latach 1969–1979;

3) *Вместо мемуаров: Памяти М. Я. Геллера*, Moskwa 2000 – zbiór wspomnień o Hellerze, prac mu poświęconych oraz wybranych artykułów jego autorstwa;

4) *Разговоры о книгах. На «Свободе» о свободе*, Moskwa 2003 – zbiór recenzji, jakie przygotował Heller na potrzeby swojej pracy w Radiu Swoboda;

5) *Сталинский динтих*, Moskwa 2011 – wybrane fragmenty książek i artykułów Hellera dotyczące Stalina oraz referaty z symposium naukowego z 2003 r., poświęconego odbiorowi śmierci Stalina w sowieckiej kulturze.

<sup>423</sup> J. Giedroyc, *Michał Heller*, „Kultura” 1997, nr 3, s. 151.

<sup>424</sup> Tamże.

<sup>425</sup> А. Кольдефн-Фокар, *Непредвиденная перспектива*, [w:] *Вместо мемуаров...*, s. 95.

Michaił Heller zdecydowanie nie ułatwił przyszłym badaczom możliwości odkrywania historii jego życia. Pewnego razu Wiktor Woroszyński zaproponował mu, by pomyślał o napisaniu autobiografii. Poeta przekonywał przyjaciela: „Dzieciństwo, studia, wojna, obóz, przyjaźnie, prace, ludzie napotkani na drogach... Wyobrażam sobie, że mogłoby to być coś bardzo ciekawego”<sup>426</sup>. Heller odpowiadał zaś: „Twoja propozycja napisania autobiografii [...], nieco mnie odstrasza. Pisać o sobie? Nie mogę pogodzić się z tą myślą”<sup>427</sup>.

### Eugenia Heller – towarzyska życia

„Nie sposób mówić o Michaile, nie wspominając o Żeni”<sup>428</sup> – w taki sposób Maja Turowska rozpoczęła swoje wspomnienia na temat małżeństwa Hellerów. Sam tytuł jej tekstu – *Миша + Женья = любовь* [*Misza + Żenia = miłość*] – mówi bardzo wiele o tym, jak postrzegali ich inni. Eugenia Chigryn była bez wątpienia najważniejszą osobą w życiu Michaiła Hellera. To dzięki niej przetrwał łagier i to ona pomogła mu się stamtąd wydostać. To ona wywiozła go z ZSRS do Polski i to ona w końcu namówiła go na wyjazd do Europy Zachodniej. Dzięki jej wsparciu zdecydował się podjąć pracę na Sorbonie. Na każdym etapie życia, na każdym życiowym zakręcie to właśnie Eugenia Chigryn, Eugenia Heller była – jak po latach wspominał Leonid Heller – „lokomotywą w rodzinie”<sup>429</sup>. Można, rozwijając tę metaforę, stwierdzić, że nie tylko lokomotywą, ale i maszynistą, wyznaczającym drogę i pilnującym, aby z tej drogi znacząco nie zjechać i dotrzeć na czas do celu.

Żona Michaiła Hellera urodziła się na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej, które po zajęciu przez ZSRS nazwane zostały oficjalnie Zachodnią Białorusią. Heller z kolei przyszedł na świat na Białorusi „czerwonej”, komunistycznej, niecałe 400 kilometrów dalej na wschód. Chigryn, tak samo jak jej przyszły mąż, w 1940 r. rozpoczęła studia na IFLI, tak samo jak on zdecydowała się ewakuować z Moskwy, gdy zbliżały się do niej wojska niemieckie. To właśnie

<sup>426</sup> ALC (82)(4)(71), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 5 lutego 1996 r.

<sup>427</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 20 lutego 1996 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>428</sup> М. Туrowsкая, *Миша + Женья = любовь*, s. 59.

<sup>429</sup> L. Heller, *Człowiek, który wiedział...*, s. 154.

w czasie podróży z Moskwy do Taszkientu poznali się bliżej. W następnych miesiącach spędzali już coraz więcej czasu razem, by w końcu, pod koniec 1941 r., zostać parą. Zanim jednak do tego doszło, Eugenia musiała przejść równie trudną, o ile nie trudniejszą, drogę, co Heller. Jej pierwszym etapem było powiatowe miasto województwa nowogródzkiego – Słonim.

### Młodość

Miasto Słonim było ogniskiem wielu kultur: żydowskiej, katolickiej, prawosławnej oraz tatarskiej. Po zakończeniu I wojny światowej zostało prędko odbudowane i rozkwitało. Swój dobrobyt zawdzięczało obecności dwóch pułków garnizonowych, które stacjonowały w Słoniemiu przez cały okres międzywojenny<sup>430</sup>. Kiedy Eugenia przyszła na świat 29 listopada 1922 r., w Słoniemiu mieszkało 6917 Żydów, czyli stanowili 71,7% spośród blisko 10 tysięcy mieszkańców<sup>431</sup>. Z biegiem lat miasto rozwijało się – po dziesięciu latach ludność żydowska liczyła już 8650 osób, co stanowiło 64% ogółu mieszkańców<sup>432</sup>. Żydzi bez wątpienia zdominowali życie społeczne i gospodarcze miasta, co musiało wpływać na sposób, w jaki Eugenia Chigryn została wychowana i wykształcona. W latach trzydziestych w mieście funkcjonowało 10 szkół żydowskich, w tym jedno gimnazjum. Chigryn nie uczęszczała do szkoły żydowskiej, ale do państwowej, która w tym okresie była szkołą płatną<sup>433</sup>.

Cała rodzina<sup>434</sup> mieszkała przy ulicy Kościuszki<sup>435</sup>. Ojcem Eugenii był średnio zamożny buchalter, Naum. O matce wiadomo jedynie, że miała na imię Rachela, a jej panięskie nazwisko brzmiało Rutkowska<sup>436</sup>. Eugenia miała dwójkę braci, starszego – Michała<sup>437</sup> i młodszego

<sup>430</sup> [http://pawet.net/zl/zl/2003\\_57/3.html](http://pawet.net/zl/zl/2003_57/3.html) [dostęp: 26.03.2018].

<sup>431</sup> <http://shtetlroutes.eu/pl/slonim-karta-dziedzictwa-kulturowego/> [dostęp: 26.03.2018].

<sup>432</sup> <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1397-slonim/99-historia-spoleczności/138036-historia-spoleczności> [dostęp: 26.03.2018].

<sup>433</sup> [http://pawet.net/zl/zl/2003\\_57/3.html](http://pawet.net/zl/zl/2003_57/3.html) [dostęp: 26.03.2018].

<sup>434</sup> Źródłem wiedzy o członkach rodziny Eugenii jest spis osób o nazwisku Chigryn pochodzący ze strony internetowej Yad Vashem: [https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s\\_lastName=Chigryn&s\\_firstName=&s\\_place=Slonim&s\\_dateOfBirth=](https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s_lastName=Chigryn&s_firstName=&s_place=Slonim&s_dateOfBirth=) [dostęp: 17.04.2019].

<sup>435</sup> AAN, ZAR, Karta Ewidencyjna Repatrianta (Eugenii Chigryn).

<sup>436</sup> Tamże.

<sup>437</sup> Tamże.

go, którego nazywano Zula, oraz siostrę Lutę. Lata młodości opisywała zwięźle w życiorysie, sporządzonym dla Centralnego Archiwum Filmowego, gdzie ubiegała się o pracę:

Urodziłam się 29 XI 1922 w m. Słonim w rodzinie buchaltera.

Do września 1939 r. uczęszczałam do Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Słonimie. Po przyłączeniu Zachodniej Białorusi do ZSRR kontynuowałam naukę w [nieczytelne] Szkole Średniej nr 1, którą ukończyłam w czerwcu 1940 r. We wrześniu zostałam przyjęta na I rok Wydziału historycznego Uniwersytetu Państwowego w Moskwie<sup>438</sup>.

Spokojne życie mieszkańców Słonima skończyło się 1 września 1939 r., wraz z rozpoczęciem działań wojennych przez hitlerowskie Niemcy a następnie zajęciem miasta oraz regionu przez Armię Czerwoną, w ramach ustaleń pomiędzy Trzecią Rzeszą a ZSRS. Rządy sowieckie w mieście rozpoczęły się od likwidacji wszystkich działających tam organizacji, partii i pism żydowskich<sup>439</sup>. Kolejną akcją przeciwko ludności była masowa deportacja w nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 r. „społecznie niebezpiecznego elementu”, do którego zaliczono blisko tysiąc najważniejszych działaczy żydowskich ze Słonima<sup>440</sup>. Wszyscy oni zostali wywiezieni na Syberię. Do miasta spływały jednak bardzo duże rzesze Żydów-emigrantów z terenów Polski okupowanych przez hitlerowskie Niemcy. Według danych z 25 października 1939 r. do miasta przybyło blisko dwa tysiące uchodźców, a w lipcu roku 1940 ta liczba wzrosła do aż 12 tysięcy<sup>441</sup>.

W tym wojennym i okupacyjnym zamęciu Eugenia Chigrzyn musiała skończyć szkołę i myśleć o przyszłości. Władze sowieckie zabroniły nauczania języka polskiego, a do jej szkoły wprowadzono język białoruski<sup>442</sup>. Jak wszyscy mieszkańcy terenów wcielonych do Związku Sowieckiego otrzymała także sowieckie obywatelstwo<sup>443</sup>. Gdy Eugenia ukończyła szkołę i zdała maturę, szybko zapadła decyzja, że będzie kontynuowała edukację w Moskwie, gdzie zatrzymała się

<sup>438</sup> AFN, życiorys Eugenii Chigrin-Heller, z 10 stycznia 1963 r.

<sup>439</sup> <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1397-slonim/99-historia-spoleczności/138036-historia-spoleczności> [dostęp: 26.03.2018].

<sup>440</sup> Tamże.

<sup>441</sup> <http://shtetlroutes.eu/pl/slonim-karta-dziedzictwa-kulturowego/> [dostęp: 26.03.2018].

<sup>442</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 26.

<sup>443</sup> AAN, ZAR, Karta Ewidencyjna Repatrianta (Eugenii Chigrzyn).

i mieszkała przez okres studiów u swojej ciotki<sup>444</sup>. Wraz z młodszym bratem opuściła Słonim, pozostawiając w mieście większą część rodziny. Naum i Rachela Chigryn zginęli po czerwcu 1941 r., kiedy na terenie okupowane przez Związek Sowiecki wkroczyły wojska niemieckie. W Holocauście zginęła także jej siostra – Luta. Młodszy brat, Zula, został w Moskwie pilotem i zginął podczas jednej z misji w trakcie wojny<sup>445</sup>. Starszy brat natomiast, czyli Michał Chigryn, wrócił po wojnie do Polski, gdzie rozpoczął karierę w prokuraturze PRL.

Michał Chigryn urodził się 24 września 1913 r.<sup>446</sup> W 1935 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie pracował jako aplikant sądowy w Suwałkach, Słonimie i Grodnie<sup>447</sup>. Okres drugiej wojny światowej przeżył w ZSRS<sup>448</sup>. Po 1945 r. jako jeden z 30 tysięcy Żydów złożył kartę rejestracyjną ocalałego z zagłady w Żydowskim Instytucie Historycznym im. Emanuela Ringelbluma. W czasach komunistycznych zamieszkał w Warszawie, wstąpił do PZPR i został pracownikiem Prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdzie pełnił prominentne funkcje aż do końca lat sześćdziesiątych. W czasach stalinizmu, 6 lipca 1954 r., został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski<sup>449</sup>, a rok później, 4 stycznia 1955 r., na wniosek Prokuratora Generalnego PRL, Medalem 10-lecia Polski Ludowej<sup>450</sup>. Od 1950 do kwietnia 1968 r. był

<sup>444</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, s. 26.

<sup>445</sup> Л. Зап, *Импульс к биографу-1*, s. 21.

<sup>446</sup> Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma (ŻIH), The United States Holocaust Memorial Museum Archives, Sygn. 303/V, karta rejestracyjna Michała Chigryna. Dostęp online za pośrednictwem strony: [https://www.ushmm.org/online/hsv/person\\_view.php?PersonId=8211506](https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=8211506) [dostęp: 22.01.2019].

<sup>447</sup> *Marzec 1968 r. w dokumentach MSW*, t. 2, *Kronika wydarzeń*, cz. II, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2018, s. 542, przyp. 1.

<sup>448</sup> W biografie Chigryna autorzy *Marca 1968 r.* zrekonstruowali jego wojenne losy: „[...] starszy ekonomista w Obwodowym Wydziale Gospodarki Komunalnej w Białymstoku (1940–1941), pracownik kolchozu w Baszkirii (od 1941), rejonowego wydziału gospodarki leśnej w Czekmaguszu, zmobilizowany, robotnik, elektryk, monter, majster w Uralskich Zakładach Budowy Ciężkich Maszyn w Swierdłowsku (II 1942–IX 1944), przewodniczący Zarządu Obwodowego ZPP w Swierdłowsku (X 1944–VIII 1946) [...]” (tamże).

<sup>449</sup> Uchwała Rady Państwa z 6 lipca 1954 r. *O nadaniu odznaczeń państwowych*, nr 0/269, „Monitor Polski” 1954, nr 95, poz. 1083.

<sup>450</sup> Uchwała Rady Państwa z 4 stycznia 1955 r. *O nadaniu odznaczeń państwowych*, nr 0/4, „Monitor Polski” 1955, nr 35, poz. 334.

dyrektorem Biura Organizacyjno-Wizytacyjnego Prokuratury Generalnej<sup>451</sup>. Wiosną 1968 r. został z partii wyrzucony za „oportunistyczną, antypartyjną postawę” (wiązało się to, oczywiście, z prowadzoną wówczas nagonką antysemitką)<sup>452</sup>. Wyemigrował z Polski w 1969 r. do Stanów Zjednoczonych, a w latach 1973–1980 był na indeksie osób niepożądanych w kraju<sup>453</sup>. Po szesnastu latach emigracji, w 1985 r., uzyskał zgodę na powrót do Polski, gdzie zmarł w 1988 r.<sup>454</sup> Przez cały ten okres, od 1969 do 1988 r., wraz z żoną Wandą, utrzymywał z Hellerami stały kontakt listowny.

Wróćmy jeszcze do Słonima, z którego Eugenia Chigryn wyjechała na dziewięć miesięcy przed wkroczeniem wojsk niemieckich w końcu czerwca 1941 r.<sup>455</sup> Część przebywających w mieście Żydów zdecydowała się na opuszczenie domów – ewakuując się samotnie, lub z Armią Czerwoną<sup>456</sup>. Jest mało prawdopodobne, by zdecydowali się na to Chigrynowie – prawdopodobnie zostali oni w Słonimie, gdzie nowa administracja prędko zaczęła regularne represje wobec ludności żydowskiej. Utworzono getto i lokalną administrację żydowską. Do końca 1941 r. zgładzono większość członków żydowskiego Judenratu, a do sierpnia 1942 r. wymordowano ponad 22 tysiące Żydów, zgromadzonych w getcie<sup>457</sup>. Wyjazd do ZSRS uratował córkę Chigrynowów przed śmiercią.

### Studia i życie w Związku Sowieckim

Przyjeżdżając do Moskwy Eugenia Chigryn nie знаła dobrze języka rosyjskiego, była natomiast osłuchana z językiem białoruskim. Zapewne dzięki temu udało jej się szybko przyswoić rosyjski, czego dowodem może być to, że bez problemu zdała wszystkie egzaminy wstępne na historię<sup>458</sup>. Były one, co prawda, przesunięte w czasie – władze

<sup>451</sup> *Marzec 1968 r. w dokumentach...*, s. 542, przyp. 1.

<sup>452</sup> Tamże.

<sup>453</sup> Tamże.

<sup>454</sup> Tamże.

<sup>455</sup> M. Dean, *Collaboration in the Holocaust: Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine, 1941–44*, Nowy Jork 2000, s. 18.

<sup>456</sup> Tamże, s. 22.

<sup>457</sup> *The Holocaust Encyclopedia*, ed. W. Laqueur, J.T. Baumele-Schwartz, New Haven–London 2001, s. 63. Wersja online: [cdn.preterhuman.net/texts/history/nazi/Holocaust/The\\_Holocaust\\_Encyclopedia.pdf](http://cdn.preterhuman.net/texts/history/nazi/Holocaust/The_Holocaust_Encyclopedia.pdf) [dostęp: 12.04.2018].

<sup>458</sup> Л. Зака, *Импульс к биографу-1*, s. 21.

uniwersytetu zgodziły się, aby polskie studentki (Estera Gessen wspomina, że były tylko trzy Polki na całym wydziale IFLI<sup>459</sup>) zaliczyły egzaminy wstępne w ciągu roku od wstąpienia na studia, tak aby miały czas na nauczenie się języka<sup>460</sup>. Chigryn dostała się na fakultet historyczny, ze specjalizacją historia krajów słowiańskich<sup>461</sup>. Kraje słowiańskie musiały być jej wielką pasją, gdyż – wedle zachowanych źródeł – знаła takie języki, jak czeski, serbski, chorwacki czy bułgarski<sup>462</sup>.

Studia, które przypadły na czas wojennej zawieruchy, były okresem próby dla Eugenii Chigryn. Próby tego, czy uda jej się przetrwać w nowych, nieznanach, wrogich warunkach. Nie należy zapominać, że w tym okresie każdy obcokrajowiec, a zwłaszcza Polak, był pod obserwacją ze strony NKWD i stale zagrażało mu oskarżenie o prowadzenie działalności wywrotowej. Jednak według świadectwa Issy Paniny, szybko odnalazła się na studiach:

Żenia wtedy jeszcze słabo mówiła po rosyjsku i trzymała się na uboczu. Jednakże wszyscy na roku polubili ją prędko za jej delikatność i – nieznaną moskiewskim studentom – „zachodnią” manierę zachowania<sup>463</sup>.

Niewiele wiadomo o życiu Eugenii w okresie studiów. Zachowane wspomnienia nie traktują bezpośrednio o niej, a jedynym dobrym źródłem na jej temat wydaje się wspomnienie Mai Turowskiej. Opisuje ona Żenię jako jedną z najładniejszych dziewczyn na roku<sup>464</sup>. W związku z tym wiele osób na uczelni dziwiło się, kiedy dowiedziało się o „romansie polskiej piękności z gruzłikiem”<sup>465</sup>. Związek, który pierwotnie budził zdziwienie, później nabrał niemalże wymiaru bajkowego. Michaił i Eugenia mieli stać się w końcu parą tak sobie oddaną i zakochaną, jak Romeo i Julia czy Tristan i Izolda<sup>466</sup>.

<sup>459</sup> E. Gessen, *Drogi, których nie wybieramy*, s. 26.

<sup>460</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 26.

<sup>461</sup> ALH, CV Eugenii Chigryn w języku francuskim. W kwestionariuszu osobowym, złożonym w Centralnym Archiwum Filmowym, podała jednak, że jej specjalizacją była historia krajów Bliskiego Wschodu. AFN, kwestionariusz osobowy Eugenii Chigrin-Heller.

<sup>462</sup> ALH, CV Eugenii Chigryn w języku francuskim; AFN, kwestionariusz osobowy Eugenii Chigrin-Heller.

<sup>463</sup> И. Панина, *Дружба длиною в полвека*, s. 54.

<sup>464</sup> М. Туrowsкая, *Миша + Женья = любовь*, s. 59–60.

<sup>465</sup> Tamże, s. 60.

<sup>466</sup> Tamże.

Jak wynika z zachowanych wspomnień, Eugenia Chigrzyn w czasie pobytu w ZSRS czuła się polską patriotką. Znamienne wydaje się to, że manifestując swój negatywny stosunek do polityki sowieckiej, uczyła inne dziewczyny słów polskiego hymnu i opowiadała o swoim dawnym „burżuazyjnym życiu”<sup>467</sup>. Jurij Poljakow wspomina natomiast o sporze Polki z jego żoną. Kłótnia dotyczyła cycerońskiego cytatu: *ubi bene, ibi patria* (gdzie dobrze, tam ojczyzna). Z ust Chigrzyn miał paść następujący zarzut: „Alka, mówisz jak człowiek sowiecki”<sup>468</sup>. Wyjątkowa i zadziwiająca dla studentów sowieckich postawa wynikała z tego, że Polacy, dzięki doświadczeniom życia w innej rzeczywistości społecznej, potrafili krytycznie spojrzeć na rzeczywistość sowiecką.

Po powrocie uniwersytetu do Moskwy Eugenia Chigrzyn zaszła w ciążę i przyjęła oświadczyzny Michaiła Hellera. Wydaje się, że przez pierwszych kilkanaście lat nie przyjęła jednak jego nazwiska, gdyż w dokumentach z ZSRS i Polski widnieje jako Chigrzyn (lub Chigrin) albo Chigrzyn- (lub Chigrin)-Heller. Jeszcze w trakcie studiów, w marcu 1945 r., urodziła syna. W następnych miesiącach udało jej się skończyć studia i zdać wszystkie egzaminy, co umożliwiło jej przystąpienie do obrony pracy magisterskiej. Niestety, nie zachowała się żadna wzmianka o jej temacie. Obroniła ją 1 lipca 1946 r. i uzyskała kwalifikacje pracownika naukowego w dziedzinie nauk historycznych, wykładowcy wyższych uczelni i wyższych uczelni technicznych oraz szkoły średniej<sup>469</sup>. Po ukończeniu studiów, dzięki znajomości języka polskiego, udało jej się dostać pracę jako speaker i tłumacz w Wydziale Krajów Demokracji Ludowej Moskiewskiego Komitetu Radiowego, gdzie pracowała od 1945 do 1956 r.<sup>470</sup>

Kolejnym niesłychanie trudnym okresem był czas zatrzymania i uwięzienia męża na początku lat pięćdziesiątych. Eugenia Chigrzyn nie tylko zajmowała się jednocześnie domem, kilkuletnim synem i pracą, ale starała się też wspierać przebywającego w obozie męża.

<sup>467</sup> Там же, s. 59.

<sup>468</sup> Ю. Поляков, *МИФЛИ и 56 лет после*, s. 52 Poljakow nie dookreśla jednak istoty sporu.

<sup>469</sup> AFN, odpis dyplomu ukończenia studiów Eugenii Chigrin-Heller.

<sup>470</sup> AFN, kwestionariusz osobowy Eugenii Chigrin-Heller. W dokumencie tym Eugenia pisze, że pracowała do 1957 r., co jest jednak niemożliwe, ze względu na fakt, że – o czym była mowa we fragmencie poświęconym procesowi repatriacji – do Polski wróciła już pod koniec grudnia 1956 r.

Pełne podziwu dla jej postawy są wspomnienia przyjaciółek z tego okresu, Estera Gessen pisze na przykład:

Muszę zaznaczyć, że Żenia zachowywała się przez te wszystkie lata wprost bohatercko. Nie tylko [...] traciła ostatnie pieniądze na adwokatów i paczki, ale i kilka razy jeździła do łagru w Kazachstanie, walczyła o widzenia z mężem i właśnie dzięki tym wizytom Michaił potrafił pokonać głęboką depresję, do której doprowadziła go cała ta historia<sup>471</sup>.

Epizod obozowy po raz pierwszy tak dobitnie pokazuje ogromną rolę, jaką żona odgrywała w życiu Hellera. To właśnie ona ułatwiła mężowi wyjście z obozu poprzez udokumentowanie jego złego stanu zdrowia<sup>472</sup>. Ciężkie czasy minęły, gdy Eugenia Heller doprowadziła do wyjazdu całej rodziny z ZSRS. Wyjeżdżając z ZSRS jako repatriantka, zrzekła się obywatelstwa sowieckiego, nadanego jej w 1940 r.<sup>473</sup> Przywoływałem już wyżej słowa Leonida Hellera o tym, że jego matka była „lokomotywą” – lokomotywa ta rozpoczęła swój bieg na przełomie 1956/1957 r., a jej pierwszym celem była ojczyzna, która ojczyzną być przestała – czyli Polska Rzeczpospolita Ludowa.

### Powrót do Polski

W grudniu 1956 r. Hellerowie przyjechali do Polski. Eugenia Chigryn od września 1957 do sierpnia 1958 r. pracowała w charakterze tłumacza w redakcji „Говорий Варшава” Polskiego Radia<sup>474</sup>. W drugiej połowie 1958 r. zdecydowała się na powrót na studia, tym razem z zakresu historii kina. Jest to pierwszy, poświadczony źródłami, dowód na jej największą fascynację – sztukę filmową. Być może pasja ta zrodziła się jeszcze w Związku Sowieckim (albo nawet w II Rzeczypospolitej – w Słonimie funkcjonowało przed wojną kino<sup>475</sup>). W latach 1958–1961 Eugenia Heller uczyła się w Studium Teorii i Historii Filmu przy Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, gdzie obroniła pracę magisterską<sup>476</sup>. Po studiach znalazła zatrudnienie jako lektor języka

<sup>471</sup> Э. Гессен, *Штрихи к биографии-2*, s. 30.

<sup>472</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

<sup>473</sup> AAN, ZAR, Karta Ewidencyjna Repatrianta (Eugenie Chigryn).

<sup>474</sup> AFN, życiorys Eugenie Chigrin-Heller, z 10 stycznia 1963 r.

<sup>475</sup> Zob. <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1397-slonim/96-historia-miejscowosci/70751-historia-miejscowosci> [dostęp: 12.07.2021].

<sup>476</sup> ALH, CV Eugenie Heller w języku francuskim.

rosyjskiego w Instytucie Pedagogicznym w Warszawie, gdzie pracowała przez dwa lata<sup>477</sup>. W 1963 r. udało jej się zatrudnić w Centralnym Archiwum Filmowym. W styczniu 1963 r. złożyła tam podanie o pracę, które błyskawicznie, bo już dzień później, przyjęto. Zatrudniono ją na stanowisko filmografa, na okres próbny z automatycznym przedłużeniem umowy na czas nieokreślony. Jej wynagrodzenie miało wynosić 1800 zł<sup>478</sup>. Od 1 sierpnia 1963 r., z okazji święta 22 lipca, przyznano jej podwyżkę do 2050 zł<sup>479</sup>. Od 28 lipca natomiast podniesiono jej wynagrodzenie do 2300 zł<sup>480</sup>. Kolejny dokument, zaskakujący, pochodzi z 28 grudnia 1965 r., kiedy to Eugenia Heller wysłała wypowiedzenie do kierownictwa CAF, na które odpowiedzią była decyzja o rozwiązaniu z nią umowy o pracę z dniem 31 marca 1966 r.<sup>481</sup> Z dokumentów wynikałoby, że Eugenia Heller przepracowała w Centralnym Archiwum Filmowym nieco ponad trzy lata, cały czas na stanowisku starszego filmografa – jednak według Leonida Hellera pracowała tam aż do 1968 r. Być może zatem dokumenty nie są kompletne, brak wśród nich nowej umowy zawartej po marcu 1966 r. W każdym razie – niewiele wiadomo na temat obowiązków Eugenii Heller, poza tym, że zajmowała się programem kina „Iluzjon”<sup>482</sup>. Ponadto w latach 1966–1968 pracowała, jak wynika ze sporządzonego przez nią CV, nad doktoratem. Jej promotorem był prof. Jerzy Toeplitz, pisała zaś na temat kina żydowskiego w Polsce w okresie międzywojennym<sup>483</sup>.

Przez całe lata sześćdziesiąte aktywnie współpracowała z kilkoma polskimi periodykami kinematograficznymi. Pisała między innymi do „Kwartalnika Filmowego”, tygodnika „Film” oraz miesięczników: „Kino” i „Kamera”. Warto podkreślić, że Eugenia Heller pisała zarówno artykuły publicystyczne, jak i naukowe – poświęcone problemom teorii filmu czy historii kinematografii. Jej publicystyka bardzo jasno wskazuje, jakie były jej ówczesne zainteresowania i czym się wówczas zajmowała.

---

<sup>477</sup> Tamże.

<sup>478</sup> AFN, pismo potwierdzające zawarcie umowy o pracę z 11 stycznia 1963 r.

<sup>479</sup> AFN, list z 20 lipca 1963 r. do E. Chigrin-Heller w sprawie podwyżki.

<sup>480</sup> AFN, list z 28 lipca 1965 r. do E. Chigrin-Heller w sprawie podwyżki.

<sup>481</sup> AFN, list władz CAF do E. Chigrin-Heller ws. rozwiązania umowy o pracę z 31 grudnia 1965 r.

<sup>482</sup> Л. Зак, *Импульс к биографии-1*, s. 22; ALH, CV Eugenii Heller w języku francuskim.

<sup>483</sup> ALH, CV Eugenii Heller w języku francuskim.

„Kwartalnik Filmowy” był czasopiśmie naukowym, w którym Eugenia Heller opublikowała cztery artykuły w latach 1962–1965. Pierwszy tekst jej autorstwa ukazał się w 1962 r., zaledwie rok po obronieniu pracy magisterskiej. Jej teksty w tym czasopiśmie podpisane były „Eugenia Chigrin-Heller”, a ich problematyka dotyczyła teorii kina oraz współczesnych środowisk filmowych. Warto dodać, że pismo to było poświęcone przede wszystkim kinematografii zachodniej, czego symbolem był fakt, że w periodyku spis treści oraz streszczenia artykułów były zamieszczane w dwóch językach – polskim i francuskim. Artykuły Eugenii Heller z tego czasopisma to: recenzja książki Gilberta Cohen-Séata *Problemy kina i informacji wizualnej*; artykuł pt. *Film współczesny w oczach krytyki francuskiej*; oraz dwa przeglądy literatury zagranicznej: *Zagadnienia plastyczne w literaturze światowej* i *Przegląd publikacji o tematyce historycznej*<sup>484</sup>. Wszystkie te teksty łączy fakt, że skupiają się niemal wyłącznie na tematach zagranicznych.

W swoim przeglądzie literatury poświęconej zagadnieniom plastycznym w filmie autorka omawiała przede wszystkim literaturę francuską, polską, włoską i angielską, powołując się przy tym jedynie raz na książkę powstałą w Związku Sowieckim. W następnym przeglądzie literatury, poświęconym tematyce historycznej, Eugenia Heller omawiała wyłącznie zagraniczną literaturę na temat historii kina – przede wszystkim francuską i angielską, jednak uwzględniała także pozycje sowieckie czy duńskie. Bardzo interesującym artykułem jest zaś *Film współczesny w oczach krytyki francuskiej*, w którym starała się prześledzić aktualne kierunki i podziały w środowiskach kinowych we Francji. Wszystko to dowodzi, że Eugenia Heller miała silną podstawę, jako kinomanka i młody naukowiec, do prowadzenia badań *stricte* naukowych. Należy przy tym zaznaczyć, że jej artykuły miały pełną formę naukową – autorka zastosowała w nich historyczny i kinematograficzny warsztat badawczy.

Współpraca Eugenii Heller z „Kwartalnikiem Filmowym” trwała zaledwie do 1965 r., trudno zatem powiedzieć, by była szczegó-

---

<sup>484</sup> E. Chigrin-Heller, *Gilbert Cohen-Séat – „problemy kina i informacji wizualnej”*, „Kwartalnik Filmowy” 1962, nr 1–2, s. 155–158; E. Chigrin-Heller, *Film współczesny w oczach krytyki francuskiej*, „Kwartalnik Filmowy” 1964, nr 3, s. 28–39; E. Chigrin-Heller, *Zagadnienia plastyczne w literaturze światowej*, „Kwartalnik Filmowy” 1963, nr 4, s. 47–54; E. Chigrin-Heller, *Przegląd publikacji o tematyce historycznej*, „Kwartalnik Filmowy” 1965, nr 3, s. 51–63.

nie związana z tym czasopiśmami. O wiele bardziej angażowała się w publicystykę dotyczącą filmu współczesnego, którą uprawiała na łamach czasopism: „Kino”, „Film” oraz „Kamera”. Najdłużej współpracowała z tygodnikiem „Film”, od 1962 r. aż do wyjazdu z Polski w 1968 r. W „Filmie” znajduje się ponad 70 jej tekstów, które powstały na przestrzeni siedmiu lat. Zdecydowana większość z nich to felietony w stałej rubryce czasopisma *Filmy, o których się mówi*. W czasopiśmie jest również pięć jej felietonów/recenzji w rubryce *Czytaliśmy*, cztery przeprowadzone wywiady, trzy wywiady opracowane i przetłumaczone z prasy zagranicznej oraz trzy artykuły.

Tygodnik „Film” był interesującym czasopiśmem. Ukazywał się co tydzień, jego teksty skierowane były przede wszystkim do masowego odbiorcy. Jednak na jego łamach publikowali, oprócz dziennikarzy i publicystów, również naukowcy, jak choćby prof. Jerzy Toeplitz, czy poeta Wiktor Woroszyński. W tygodniku omawiano najnowsze filmy (z których większość stanowiły filmy zagraniczne), zamieszczano wywiady z polskimi i zagranicznymi aktorami czy reżyserami, okazjnie publikowano przeglądy ciekawej literatury naukowej i publicystycznej dotyczącej kina. Stałym elementem pisma była również rubryka Toeplitza, poświęconą historii sztuki filmowej. Można powiedzieć, że jak na przyjęty format tygodnika, czasopismo było ambitne i bez wątplenia adresowane do inteligencji zainteresowanej kinematografią.

Eugenia Heller podpisywała swoje teksty w tygodniku „Film” na dwa sposoby: inicjałami „E.Ch” oraz pełnym imieniem i nazwiskiem – „Eugenia Chigrin”. Inicjałami sygnowała felietony i artykuły, zaś przeprowadzane wywiady podpisywała imieniem i nazwiskiem. W tym miejscu należy zaznaczyć, że do jej dorobku zaliczyłem dwa felietony, które podpisane były „Js.-Ch.” oraz jeden podpisany „Ch.P.”, ich autorami bowiem były prawdopodobnie dwie osoby, z których jedną była zapewne Eugenia (była jedynym autorem, którego nazwisko zaczynało się od litery „Ch”).

W rubryce *Filmy, o których się mówi* Eugenia Heller opublikowała, w przeciągu siedmiu lat, 54 felietony, jednak dopiero w latach 1966–1968 stała się osobą najczęściej publikującą w rubryce, w porównaniu z innymi współpracownikami pisma. W 1962 r. były to tylko cztery teksty, w 1963 r. trzy, w 1964 r. siedem, a w 1965 r. cztery. Rok 1966 i 1967 to natomiast aż po jedenaście tekstów, a w 1968 r. to już czternaście felietonów. Autorka omawiała przede wszystkim

filmy produkcji francuskiej (22 filmy), amerykańskiej (16 filmów) i angielskiej (8 filmów). Tylko raz Eugenia przedstawiała film wyprodukowany w ZSRS – co można potraktować jako sygnał tego, że kino zza wschodniej granicy Polski nie znajdowało się w jej polu zainteresowań. Felietony z tej rubryki były zazwyczaj kilkunasto- lub kilkudziesięciowerszowymi omówieniami danego filmu, z uwzględnieniem jego recepcji. Trudno stwierdzić, czy przed powstaniem tekstu osoba go pisząca musiała sam film obejrzeć – wydaje się, że felietony te mogły powstawać wyłącznie w oparciu o prasę zagraniczną.

Na innej zasadzie powstawała zapewne kolejna rubryka „Filmu”, do której Eugenia pisywała – *Czytaliśmy*. Ukazywała się ona nieregularnie i przedstawiała nie filmy, a publikacje im poświęcone. Eugenia Heller opublikowała w tej rubryce pięć tekstów – tym razem jednak dotyczyły one przede wszystkim książek powstałych w ZSRS (trzy pozycje) oraz po jednej książce polskiej i francuskiej. Świadczyć to może o tym, że do napisania tekstu w tej rubryce wymagana była lektura omawianej książki – te pochodzące ze wschodu były w Polsce łatwiej dostępne niż zachodnie. Teksty Eugenii Heller, które genologicznie można sklasyfikować jako połączenie felietonu i recenzji, ukazywały się w tej rubryce wyłącznie w 1965 r.

Trzykrotnie Eugenia Heller opracowywała zagraniczne wywiady. Jej rolą było przetłumaczenie tekstu oraz dokonanie skrótów. Bohaterami wywiadów, nad którymi pracowała, byli: Francuzi Jean-Luc Godard<sup>485</sup> i Robert Bresson<sup>486</sup> oraz Amerykanin Joseph L. Mankiewicz<sup>487</sup>. Czterokrotnie „Film” publikował wywiady przez nią przeprowadzone. Były to: rozmowa z francuską aktorką Marie Laforêt<sup>488</sup>, z włoskim reżyserem Robertem Enrico<sup>489</sup>, z sowieckim reżyserem Grigorijem Czuchrajem<sup>490</sup>

<sup>485</sup> [J.-L. Godard], *Po premierze „POGARDY”* [wywiad], przekł. i oprac. E. Chigrin, „Film” 1964, nr 4, 26 stycznia, s. 13.

<sup>486</sup> [R. Bresson], *Robert Bresson: Protestuję...* [wywiad], przekł. i oprac. E. Chigrin, „Film” 1967, nr 16, 16 kwietnia, s. 13.

<sup>487</sup> [L.J. Mankiewicz], *Stara gwardia nie poddaje się* [wywiad], przekł. i oprac. E. Chigrin, „Film” 1966, nr 37, 11 września, s. 13.

<sup>488</sup> [M. Laforêt], *Rozmowa z Marie Laforêt*, rozm. przepr. Eugenia Chigrin, „Film” 1966, nr 15, 10 kwietnia, s. 13.

<sup>489</sup> [R. Enrico], *Ambicje i kompromisy*, rozm. przepr. Eugenia Chigrin, „Film” 1966, nr 18, 1 maja, s. 12–13.

<sup>490</sup> [G. Czuchraj], *Film się zmienia. Eksperyment Czuchraja*, rozm. przepr. Eugenia Chigrin, „Film” 1966, nr 36, 4 września, s. 12.

oraz z amerykańskim reżyserem Josephem Loseyem<sup>491</sup>. Pierwsze trzy zostały przeprowadzone w Polsce, natomiast rozmowa z Loseyem odbyła się w Londynie. Wywiady opracowane przez Eugenię Heller ukazywały się w latach 1964–1967, podczas gdy wywiady przez nią przeprowadzone pochodzą z lat 1966–1967.

Ostatnią formą aktywności Eugenii Heller w „Filmie” były artykuły publicystyczne. Używając tej nazwy szukam dobrego wspólnego określenia na trzy różniące się formą i tematem teksty. Pierwszym z nich jest spisanie, przetłumaczenie i opracowanie rozmowy pomiędzy dwoma bohaterami francuskiego filmu *Życie własnym życiem* – dialog ten ukazał się w 1963 r.<sup>492</sup> Dwa pozostałe artykuły bardziej pasują do użytej nazwy – są nimi teksty: *Spór o Wenecję*<sup>493</sup>, omawiający kontrowersje wokół festiwalu w Wenecji w 1968 r. oraz *Czy włoskiemu filmowi grozi śmierć?*, w którym znajdowało się omówienie konferencji w Bolonii poświęconej problemom włoskiej kinematografii<sup>494</sup>.

Kolejnym czasopismem kinematograficznym, z którym związana była Eugenia Heller, był miesięcznik „Kino”, w którym opublikowała 12 tekstów, w 1966 i 1968 r., podpisując je: „Eugenia Chigrin”. Opublikowała tu: sześć omówień czasopism filmowych w rubryce *Przedstawiamy*, cztery prezentacje filmów z cyklu *Na ekranach świata* oraz recenzję i artykuł. Zdecydowanie najciekawszy jest tu cykl *Przedstawiamy*. W nim to prezentowano jedno z zagranicznych czasopism – były to w większości periodyki zachodnie. Eugenia w swoich tekstach omawiała: włoski miesięcznik „Bianco e Nero”<sup>495</sup>, francuskie miesięczniki „Cinéma”<sup>496</sup> i „L’Avant Scène Cinéma”<sup>497</sup> oraz czasopismo „Positif”<sup>498</sup>, amerykański miesięcznik „Film Quarterly”<sup>499</sup> oraz sowiecki dwutygodnik „Sowietskij ekran”<sup>500</sup>. Przedstawienie tych czasopism

<sup>491</sup> [J. Losey], *O zaangażowaniu, producentach i „skazanych”*, rozm. przepr. Eugenia Chigrin, „Film” 1967, nr 47, 19 listopada, s. 13.

<sup>492</sup> E. Ch., *Rozmowa w kawiarni*, „Film” 1963, nr 8, 24 lutego, s. 12–13.

<sup>493</sup> E. Ch., *Spór o Wenecję*, „Film” 1968, nr 33, 18 sierpnia, s. 13.

<sup>494</sup> E. Ch., *Czy włoskiemu filmowi grozi śmierć?*, „Film” 1968, nr 37, 15 września, s. 12–13.

<sup>495</sup> E. Chigrin, *Przedstawiamy „Bianco e Nero”*, „Kino” 1966, nr 7, s. 39–40.

<sup>496</sup> E. Chigrin, *Przedstawiamy „Cinéma”*, „Kino” 1966, nr 8, s. 59–60.

<sup>497</sup> E. Chigrin, *Przedstawiamy „L’Avant Scène Cinéma”*, „Kino” 1968, nr 12, s. 36.

<sup>498</sup> E. Chigrin, *Przedstawiamy „Positif”*, „Kino” 1968, nr 1, s. 38–39.

<sup>499</sup> E. Chigrin, *Przedstawiamy „Film Quarterly”*, „Kino” 1966, nr 10, s. 34–35.

<sup>500</sup> E. Chigrin, *Przedstawiamy „Sowietskij ekran”*, „Kino” 1966, nr 11, s. 62–63.

wymagało nie tylko ich lektury, ale również orientacji w środowisku, do jakiego należał dany periodyk i znajomości jego poglądów. Dowodzi to kolejny raz, że Eugenia Heller miała świetne rozeznanie we współczesnej kinematografii. Jej pozostała publicystyka w „Kinie” to wspomniane już recenzje oraz artykuł – była autorką tekstów w rubryce *Na ekranach świata* na temat trzech filmów francuskich i jednego brytyjskiego; jej artykuł zaś poświęcony był Międzynarodowej Federacji Krytyków Filmowych „FIPRESCI”.

Ostatnim czasopiśmie filmowym, w którym ukazywały się teksty Eugenii Heller, był miesięcznik „Kamera: przegląd filmów oświatowych”. W tym periodyku opublikowała tylko dwa teksty, oba w 1967 r., w rubryce *Ludzie filmu*, w której przedstawiano biografię i dorobek wybitnych filmowców. Eugenia Heller była autorką tekstów: o sowieckiej reżyserce Esterze Szub (właściwie Esfir Szub)<sup>501</sup>, oraz o holenderskim reżyserze Jorisie Ivensie<sup>502</sup>. Na temat tych tekstów można powiedzieć jedynie, że zawierały bardzo wyczerpującą charakterystykę życia i twórczości omawianych osób – bez wątpienia mogłyby nawet zostać zakwalifikowane jako rozbudowane słownikowe biogramy. Oba artykuły podpisane zostały pełną formą imienia i nazwiska: Eugenia Chigrin.

### Emigracja i życie we Francji

Mimo stałej pracy, działalności publicystycznej i naukowej oraz możliwości rozwijania własnych pasji – Eugenia Heller nie czuła się w PRL-u dobrze. Od samego początku miała nadzieję na dalszą emigrację, na opuszczenie bloku państw socjalistycznych<sup>503</sup>. Jak już wyżej wspominałem – to ona przyczyniła się w końcu do wyjazdu całej rodziny z Polski. Motywem decydującym były dla niej wydarzenia końca lat sześćdziesiątych, czyli zaostrzająca się retoryka antysemiczna i wrogie Żydom nastroje w PRL-u. Hellerowie, mimo że nie posiadamy źródeł mówiących o represjach dotyczących ich bezpośrednio, żyli i funkcjonowali w społeczności, która spotykała się z agresją i wrogością na tle etnicznym. Jedną z takich sytuacji opisał w swoim dzienniku Wiktor Woroszyński, kiedy na kolację u Hellerów dotarli spóźnieni przyjaciele: Aleksiej Jakuszew i Żenia Lipkes –

<sup>501</sup> E. Chigrin, *Ludzie filmu: Estera Szub*, „Kamera” 1967, R. XI, nr 6, s. 4.

<sup>502</sup> E. Chigrin, *Ludzie filmu: Joris Ivens*, „Kamera” 1967, R. XI, nr 7, s. 4–5.

<sup>503</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

## Wpis z 26 czerwca 1967 r.

[...] Wieczorem u Hellerów, na kolację francuskie specjalności przywiezione przez nią [Eugenię Heller] dopiero co, ich opowiadania o podróży, nastrój w sumie ironicznie pogodny, zepsuty dopiero przez późne przybycie Loszy z Żenią [chodzi o Aleksieja Jakuszewa i Żenię Lipkes]. Ona nieprzytomna, była dziś – wbrew radom – na zebraniu, opowiada o nim jako o wielkiej manifestacji antysemickiej, a wypowiedzi referuje sumarycznie, nie chcąc czy nie umiejąc powiedzieć, kto i co. Wreszcie pytam „Ile osób było?” „Dużo” – wykręca się od podania przypuszczalnej liczby, w końcu wyciągam, że zapełnili sporą salę kinową, więc z 500 przynajmniej. „Ile zabierało głos?” – „Z 10. Ale inni klaskali”. (Trudno, żeby ośmielili się nie klaskać). Dalej wydobyłem, że byli to wyłącznie ludzie ze średniego szczebla, którym chodzi o krok w karierze na wyższy szczebel (na przykład wszyscy wicedyrektorzy w resorcie są Żydami). Tak stopniowo rzecz zostaje doprowadzona do właściwych proporcji, co nie oznacza, że robi się wesolutka, ale jednak nie powinna skłaniać do hysterii<sup>504</sup>.

Wiemy, że to Eugenia Heller naciskała przez wiele lat na opuszczenie Polski i wyemigrowanie na Zachód. Udało jej się tam, jeszcze na długo przed ostatecznym wyjazdem, nawiązać szereg znajomości, zwłaszcza wśród kręgu współpracowników paryskiej „Kultury”. Kiedy w końcu i jej mąż przekonał się, że „nawet w Polsce nie można żyć”<sup>505</sup>, Eugenia Heller osiągnęła swój cel. Wyjechali do Francji oddzielnie, szczegóły wyjazdu Eugenii nie są znane. Miała jednak zdecydowanie rację w swoim dążeniu do opuszczenia socjalistycznej Polski. Oboje odnaleźli swoje miejsce w zachodnim świecie. Eugenia Heller już w pierwszej połowie 1969 r. znalazła zatrudnienie jako lektorka na uniwersytecie w Vincennes<sup>506</sup>. W tym samym roku otrzymała także ofertę pracy w szkole letniej w Bagnères-de-Bigorre – w Centre d’Etudes Universitaires russes. Od roku akademickiego 1969/1970 była natomiast na stałe zatrudniona na paryskiej Sorbonie, gdzie pracowała jako adiunkt na wydziale slawistyki<sup>507</sup>. Prowadziła ćwiczenia ze studentami dotyczące literatury w Związku Sowieckim, a także uczelniany klub kinowy o nazwie „Kinogłaz”<sup>508</sup>. W ramach tego klubu miała wykłady poświęcone

<sup>504</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1953–1982*, s. 234.

<sup>505</sup> [M. Heller, wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

<sup>506</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 26 maja 1969 r.

<sup>507</sup> В. Лосская, *Памяти друга*, s. 68.

<sup>508</sup> Tamże.

historii filmu sowieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem awangardy z lat dwudziestych i trzydziestych – filmów Siergieja Eisensteina i Dżigi Wiertowa. W archiwum Michaiła Hellera zachowały się także dokumenty świadczące o tym, że jego żona zatrudniona była trzykrotnie w 1969 r. na stanowisku maszynotypistki, w okresach: od 6 marca do 3 kwietnia, od 5 do 30 maja oraz od 4 do 29 sierpnia 1969 r.<sup>509</sup> Co ciekawe – miejscem tej pracy było biuro ONZ w Genewie.

Po przyjeździe do Francji Eugenia Heller podjęła także – jak wynika z zachowanych w archiwum dokumentów – próbę skorzystania z drogi otwartej przez niemieckie ustawodawstwo dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych, do uzyskania odszkodowania za okres uwięzienia. Począwszy od listopada 1968 r. do grudnia 1969 r. wymieniała listy z monachijskim adwokatem Peterem Jürgen Schumacherem, celem zorientowania się w możliwości uzyskania odszkodowania<sup>510</sup>. Nie pisała jednak rzecz jasna w imieniu swoim – w listach Schumachera pojawiają się szwagierka o nazwisku Skotowska oraz żona Michała Chigryna – Wanda.

Niewiele więcej można powiedzieć na temat francuskiego okresu jej życia. Szczegóły jej pracy na uczelni nie są znane, nie publikowała także żadnych tekstów naukowych w czasopiśmie francuskich. Wiadomo natomiast, że wspierała swego męża w pracy publicystycznej. Parokrotnie w swych listach do Jerzego Giedroycia rosyjski historyk pisał, przesyłając propozycje artykułów, że „według Żeni” czegoś brakuje, coś jest źle itp. We Francji Eugenia Heller była bardzo aktywna towarzysko, uczestniczyła wspólnie z mężem w życiu polskiej i rosyjskiej emigracji w Paryżu. Można nawet stwierdzić, że to ona organizowała spotkania z licznymi znajomymi – to ona umawiała kolacje, wizyty czy wspólne podróże<sup>511</sup>. Oprócz tego była bez wątpienia uznawana za przyjaciółkę paryskiej „Kultury”, o czym świadczy nekrolog, który zamieszczono w czasopiśmie po jej śmierci:

---

<sup>509</sup> ALC (4)(3)(42), formularz umowy z biura ONZ w Genewie numer C.12/1/TRY/1; ALC (4)(3)(41), telegraf z Genewy do Eugenii Heller; ALC (4)(3)(43), formularz umowy z biura ONZ w Genewie numer C.12/6/RTY/9.

<sup>510</sup> W tym miejscu pragnę podziękować p. Tomaszowi Mianowiczowi za pomoc w tłumaczeniu wspomnianych listów na język polski.

<sup>511</sup> Relacja Leonida Hellera – w zbiorach autora.

### EUGENIA HELLER

ur. 29 listopada 1922 roku w Słonimie, wykładowca języka rosyjskiego i historii kinematografii rosyjskiej na Uniwersytecie PARIS IV, zmarła w Paryżu 23 września 1986 roku.

Wyrazy szczerego współczucia Mężowi, Synowi, Synowej i Wnuczce  
składają

PRZYJACIELE Z „KULTURY”<sup>512</sup>

Eugenia Heller zmarła 23 września 1986 r., pogrzeb odbył się kilka dni później – została pochowana na paryskim cmentarzu Montmartre. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego:

Pamiętam pogrzeb Żeni na paryskim cmentarzu, w rejonie grobów rosyjskich. I szept Miszy na ucho w chwili pożegnalnego uścisku: „Mam już miejsce obok niej”. Z okna jego mieszkania widać było rosyjską część cmentarza. Więc po jej śmierci był z nią zawsze, aż do swojej śmierci<sup>513</sup>.

---

<sup>512</sup> *Nekrolog Eugenii Heller*, „Kultura” 1986, nr 10, s. 176.

<sup>513</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 3, s. 270.



## *Rozdział 2*

### **Michaił Heller – historyk, sowietolog i publicysta w relacjach z Polakami**

#### Relacje warszawskie

Przedstawienie życia codziennego Hellera w czasie, gdy mieszkał w Polsce jest niezwykle trudne, ze względu na niewielką ilość mówiących o tym świadectw. Możliwe jest jednak pokazanie jakiejś części jego relacji osobistych. Michaił Heller utrzymywał, oczywiście, kontakt z wieloma osobami w Polsce – jak już zaznaczyłem w rozdziale pierwszym, można go określić jako członka polsko-rosyjskiej inteligencji warszawskiej. Niestety, możemy jedynie snuć domysły na temat tego, jak wyglądało jego życie i relacje z Polakami w tym okresie. Wydaje się, że był przez wiele osób traktowany jako, po prostu, członek ich społeczności. Nie zachowały się żadne relacje źródłowe, które mówiłyby o jakichkolwiek problemach Hellera związanych z rosyjskim i żydowskim pochodzeniem albo z przeszłością łagrową. Heller jednak, co wydaje się bardzo naturalne, obracał się przede wszystkim w środowisku osób zainteresowanych kulturalną i intelektualną „wymianą” ze społecznością rosyjską. Nie bez przyczyny jego najbliższymi znajomymi byli rusycyści, z którymi dyskutował na temat rosyjskiej literatury albo odwiedzał przyjeżdżających do Warszawy Rosjan. Brak świadectw powoduje, że możemy mówić bardziej szczegółowo zaledwie o kilku bliskich przyjaźniach Hellera w tym czasie. W tym fragmencie chciałbym skupić się na jego relacjach z Wiktorem Woroszylskim, Andrzejem Wajdą oraz Andrzejem Drawiczem.

To, czy znali oni Hellera jeszcze z Moskwy, jest kwestią dyskusyjną. Bez wątplenia dopiero po przyjeździe Hellerów do Polski można mówić o powstaniu prawdziwej przyjaźni. Wszyscy mieli bliskie kontakty z Rosją i nie ma wątpliwości, że tym, co ułatwiało zbliżenie, była fascynacja rosyjską literaturą i kulturą. Woroszylski kilka lat mieszkał i studiował w ZSRS, a Wajda i Drawicz wielokrotnie tam

jeździli w ramach wymian artystycznych, byli „wizytówkami kulturalnymi” Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w „Kraju Rad”. Wiersze Woroszylskiego drukowano po rosyjsku, Andrzej Drawicz jako korespondent „Sztandaru Młodych” uczestniczył w Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie w 1957 r., a filmy Andrzeja Wajdy były wyświetlane na rosyjskich przeglądach filmowych. Byli to również przedstawiciele tego samego pokolenia, co urodzony w 1922 r. Heller – Wajda urodził się w 1926 r., Woroszylski w 1927 r., a Drawicz w 1932 r.

Emigracja rodziny Hellerów z Polski w 1968 r. w przypadku wszystkich tych relacji stanowi moment kluczowy, dzieląc je na dwa odrębne okresy. Wyjazd z Polski doprowadził do chwilowej przerwy w kontaktach z Andrzejem Wajdą, rozluźnienia relacji z Andrzejem Drawiczem, ale jednocześnie widocznie wzmocnił przyjaźń z Wiktorem Woroszylskim.

### Wiktor Woroszylski

Spośród wszystkich znajomości Michaiła Hellera zawartych w okresie, gdy mieszkał w Warszawie, najbliższą i najtrwalszą okazała się przyjaźń z Wiktorem Woroszylskim. Nie była to jednak przyjaźń tylko dwóch mężczyzn zajmujących się pisaniem – z zachowanych relacji i źródeł wylania się obraz dwóch zaprzyjaźnionych ze sobą rodzin: małżeństwa Wiktora i Janiny Woroszylskich, wraz z synem Feliksem i córką Natalią oraz małżeństwa Hellerów, wraz z synem Leonidem. Bliskie relacje łączyły ich zarówno wtedy, gdy Hellerowie mieszkali w Polsce, jak również (a być może przede wszystkim), kiedy wyemigrowali do Francji. Ich pierwsze spotkanie przypadło, jak wynika z jednego z listów polskiego poety, na rok 1957, gdy Hellerowie odwiedzili go – z polecenia wspólnej znajomej Zinajdy Szatałowej – w redakcji „Nowej Kultury” na ulicy Wiejskiej w Warszawie:

Stoicie mi jeszcze oboje w oczach, Ty z Żenią, w tym pierwszym momencie, w redakcji na Wiejskiej, 29 lat temu, kiedy dopiero co przyjechaliście i przywieźliście mi bochenek chleba od Ziny. W owej chwili nikt z nas nie mógł przewidzieć, że zaczyna się coś więcej niż zwykła znajomość, jakich wiele, a przecież gdzieś było to już zapisane – jeżeli nie w gwiazdach, to w nas samych, naszych umysłach, charakterach, skłonnościach, w niewiadomych prawach wzajemnego przyciągania, w prawach „pola duchowego”, jakie wytwarza się czasem pomiędzy ludźmi. Jeżeli więc pierwsze spotkanie można uznać za przypadek, do którego mogło

w ogóle nie dojść, albo dojść kiedy indziej, nie w tym miejscu, czasie i sytuacji, to cała reszta była już koniecznością, i dla mnie z Janką, i dla Ciebie z Żenią. I konieczność ta spełniła się, dzięki Bogu, mimo że trochę później sprzysięgły się przeciwko niej historia z geografiami i z czymś tam jeszcze. W sumie, wbrew wszystkiemu, mieliśmy szczęście<sup>1</sup>.

Historia i geografia, jak słusznie zauważył Wiktor Woroszyński, były głównymi przeciwnościami, jakie stały na ich drodze po przekroczeniu przez Hellerów „żelaznej kurtyny”. Sztucznie stworzony podział na cywilizacje socjalistyczną i zachodnią mógł bez wątpienia zakończyć dziesięcioletnią przyjaźń dwóch rodzin, zapoczątkowaną w 1957 r. Wspominałem już o tym, że Woroszyński poznał Eugenię Heller wcześniej – mieli spotkać się podczas jednego z wyjazdów poety do ZSRS. Woroszyński wyjeżdżał w latach czterdziestych i pięćdziesiątych do Związku Sowieckiego – po raz pierwszy, jako członek delegacji literatów polskich, udał się za wschodnią granicę PRL-u w maju 1949 r.<sup>2</sup> Trzy lata później wyjechał z żoną do Moskwy na czteroletnie studia doktoranckie w Instytucie Literackim im. M. Gorkiego<sup>3</sup>. W czasie swego pobytu w Związku Sowieckim odwiedził Kaukaz, Gruzję, Armenię oraz udał się w dwumiesięczną podróż do Kazachstanu i Uzbekistanu<sup>4</sup>. Jego podróże po Rosji, chęć poznania tego kraju i jego mieszkańców były spowodowane zafascynowaniem kulturą, literaturą i historią Rosji, ale także, początkowo, zafascynowaniem „socjalistycznym” ustrojem ZSRS. Pasja ta sięgała jeszcze czasów drugiej wojny światowej, w trakcie której poznał prozę klasyków rosyjskich. Mówił o tym w wywiadzie udzielonym Joannie Szczęsnej:

Zaintrygowała mnie niesłychanie tak zwana – przepraszam za określenie – dusza rosyjska. Coś w niej też odpychało, ale pociągał jakiś idealizm, utopizm, jakiś wzlot w uniwersum duchowe, za którym nieświadomie tęskniłem<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> ALC (82)(3)(47), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 9 listopada 1986 r.

<sup>2</sup> A. Friszke, *Wiktor Woroszyński. Polityka i literatura*, [w:] W. Woroszyński, *Dzienniki 1953–1982*, Warszawa 2017, s. 17.

<sup>3</sup> Tamże, s. 25.

<sup>4</sup> Tamże, s. 26.

<sup>5</sup> [W. Woroszyński], *Ja w Rosji. Rosja we mnie*, rozm. przepr. J. Szczęsna, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 83, 6 kwietnia, [http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,212082,19960406RP-DGW,Ja\\_w\\_Rosji\\_Rosja\\_we\\_mnie,.html](http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,212082,19960406RP-DGW,Ja_w_Rosji_Rosja_we_mnie,.html) [dostęp: 2.04.2019].

Po części z tego zaintrygowania wyleczyły Woroszylskiego „epizody rosyjskie”, trwające od 1949 do 1956 r. To bardzo ważny okres w jego życiu – nigdy później, aż do 1990 r., nie wrócił do Rosji (był jednak w Związku Sowieckim – na Litwie)<sup>6</sup>. Zwiedzając różne miejsca w komunistycznym państwie, walcząc z sowiecką biurokracją o możliwość udania się poza „wsie potiomkinowskie”, zaczął poznawać Rosję na własne oczy, nie przez karty książek czy stronicę prasy propagandowej. Jak sam przyznawał, to doświadczenie zaczęło leczyć go z fascynacji komunizmem. Spotykał ludzi, których zapewne nie powinien był spotkać: „Poznałem też powracających z dna piekieł, wyzwolonych z żelaznej obręczy koła podbiegunowego. Nie wszystkich złamało wieloletnie cierpienie”<sup>7</sup>. W tej grupie, ocalałych z „dna piekieł”, najprawdopodobniej nie było wtedy jeszcze Hellera.

Wiktor Woroszylski, poeta, prozaik i literaturoznawca o żydowskich korzeniach, urodził się w 1927 r. w Grodnie, gdzie jego ojciec był dyrektorem małego szpitala ginekologicznego. Dzięki matce, która zaraziła go swoją pasją, od dzieciństwa fascynował się literaturą. Dużą część drugiej wojny światowej Woroszylski przeżył w getcie, z którego ostatecznie udało im się uciec. Swoje przeżycia wojenne opisywał lakonicznie: „W tym okresie poznałem bezdomność, rozłąkę z rodziną, pracę fizyczną (jako sanitariusz w szpitalu, terminator u szewca, robotnik w stolarni, robotnik rolny)”<sup>8</sup>. Jeszcze zanim skończyła się wojna, samookreślił się jako komunista. Wraz z rodziną repatriował się do pojałtańskiej Polski w marcu 1945 r. i jedną z pierwszych rzeczy, które zrobił po przyjeździe, było zapisanie się do Polskiej Partii Robotniczej. Woroszylski miał wówczas, w siedzibie PPR, zadać pytanie „czy PPR to partia komunistyczna?”. Andrzej Friszke w następujący sposób tłumaczył ówczesne ideowe wybory Woroszylskiego:

Jako nastolatek uległ fascynacji ideą komunizmu i rewolucji, a doszedł do niej głównie poprzez literaturę. Głównie, gdyż z pewnością duże znaczenie miały też doświadczenia osobiste, śmiertelne zagrożenie ze strony niemieckiego faszyzmu, ale zapewne także rodzimego nacjonalizmu i antysemityzmu, poczucie wrogości wobec „starego” świata, który – przynajmniej w tym regionie – rozpadł się i ustąpił skrajnym ideologom i porządkom, komunizmu lub faszyzmu<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Cytat za: A. Friszke, *Wiktor Woroszylski...*, s. 25.

<sup>8</sup> Tamże, s. 9–10.

<sup>9</sup> Tamże, s. 11.

Wiktor Woroszyński widział, jako zaledwie kilkunastoletni chłopak, upadek, ruinę świata jego rodziców. Mieszanka młodzieńczego zapału, ambicji, chęci zmiany świata, budowy go na nowo (obecna przecież w każdym młodym umyśle), doprawiona strachem przed powrotem antysemityzmu – to wszystko powodowało, że idea komunistyczna stała się mu bliska, mimo że bardzo niewiele o niej wiedział. Dopiero przyszłe wydarzenia – zarówno życie w socjalistycznym kraju, jak i obserwacja tego, jak komunistyczne ideały wyglądają w praktyce – wymusiły odrzucenie młodzieńczej wiary w komunizm.

Woroszyński, któremu nie udało się zdać egzaminu na studia medyczne, został studentem polonistyki na Uniwersytecie Łódzkim (tam poznał Leszka Kołakowskiego, jednego ze swych najbliższych przyjaciół)<sup>10</sup>. W 1945 r. miał miejsce jego debiut poetycki. W początkowym okresie jego twórczość była po prostu próbą wyrażenia w wierszach komunistycznej propagandy. Przykładem może być wiersz opublikowany na pierwszej stronie „Dziennika Literackiego” w numerze z 18 grudnia 1949 r., zatytułowany *Ballada o Stalinie w Krakowie i o krokach rewolucji*, w którym młody poeta deklarował między innymi: „Jam dumny, że pod Stalina przewodem myśmy / w ogniu bitew epoki hartowali się, / jam dumny, że myśl nasza z jego jest myśli! / i że jego walka jest w naszej walce”<sup>11</sup>. Za ten i podobne wiersze Woroszyński musiał przez całe późniejsze życie tłumaczyć się „życziwym” i dociekliwym rozmówcom. Autor *Ballady o Stalinie* nie był oczywiście wyjątkowy ze swoim młodzieńczym zapałem dla komunizmu. Literatów takich jak on było wielu, w historii literatury określa ich się często jako pokolenie „pryszczatych”. Wiktor Woroszyński był jednym z przywódców tego ruchu, postulującego podporządkowanie twórczości literackiej komunistycznej ideologii – co w praktyce oznaczało podporządkowanie oficjalnym wytycznym propagandowym rządzącej partii komunistycznej. Do grupy tej należeli między innymi Tadeusz Borowski, Andrzej Braun, Tadeusz Konwicki, Witold Wirpsza i Andrzej Mandalian – wszyscy byli w tym okresie bliskimi przyjaciółmi Woroszyńskiego.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych Woroszyński był członkiem redakcji dziennika „Głos Ludu”, a także tygodników: „Po prostu”

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> W. Woroszyński, *Ballada o Stalinie w Krakowie i o krokach rewolucji*, „Dziennik Literacki” 1949, nr 51, 18 grudnia, s. 1.

oraz „Nowa Kultura”. W tej ostatniej pełnił w latach 1956–1957 funkcję redaktora naczelnego. Podróże do Związku Sowieckiego oraz obserwacja na własne oczy powstania w Budapeszcie w 1956 r. zmieniły jego pogląd na komunizm. Był autorem *Dziennika węgierskiego 1956*, w którym jednoznacznie negatywnie przedstawieni zostali zwolennicy stalinizmu we władzach węgierskich, tłamszący wolnościowe dążenia społeczeństwa, ostatecznie stłumione przez interwencję sowiecką. Między innymi za tę publikację został usunięty ze stanowiska redaktora „Nowej Kultury”. Przez lata sześćdziesiąte narastał w nim krytycyzm wobec komunizmu i rządów partii komunistycznej w Polsce, czego wyrazem było między innymi podpisanie w 1966 r. protestu przeciwko usunięciu Leszka Kołakowskiego z PZPR. W 1967 r. sam został usunięty z partii i od tego momentu możemy mówić o początku jego „opozycyjności”. Poeta był w latach 1976–1981 współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników, współtworzył drugoobiegowe czasopismo „Zapis”, a w stanie wojennym był jednym z dłużej internowanych więźniów. Od 1977 do 1988 r. obowiązywał w PRL-u oficjalny zakaz druku wszelkich jego tekstów. W 1983 r., po zamordowaniu Grzegorza Przemyska, napisał otwarty list do ówczesnego wicepremiera Mieczysława Rakowskiego, który stał się podstawą szczególnych represji w stosunku do jego osoby.

Był autorem licznych książek poświęconych literaturze oraz pisarzom rosyjskim i sowieckim. Pisał między innymi o Włodzimierzu Majakowskim, Siergieju Jesieninie, Michaiłe Sałtykowie-Szczedrinie i Aleksandrze Puszkynie. Największy sukces odniosła obszerna biografia *Życie Majakowskiego*, którą przetłumaczono na kilka języków obcych. Był także autorem książek dla dzieci, spośród których największą popularność zdobyła powieść *I ty zostaniesz Indianinem*, mająca łącznie wielomilionowy nakład w kilku językach. Przez całe życie uprawiał też twórczość poetycką, nie mającą już nic wspólnego z komunistyczną propagandą wierszy młodzieńczych. Jego tomiki były cennie w drugim obiegu oraz na emigracji. Od 1971 r. aż do końca życia współpracował z czasopismem „Więź”, w którym co miesiąc publikował felieton w rubryce *Zapiski z kwartalnym opóźnieniem* (później *Zapiski z niewiadomym opóźnieniem*). Był także tłumaczem, zarówno rosyjskiej poezji, jak i prozy, między innymi Josifa Brodskiego, Siergieja Awierincewa i Aleksandra Sołżenicyna. Przez całe dorosłe życie był związany z Warszawą, zmarł 13 września 1996 r. w wieku 69 lat.

Bezcennym źródłem wiedzy na temat przyjaźni Woroszylskich z Hellerami, jest obszerny dziennik Woroszylskiego, wydany w latach 2016–2019 w trzech tomach przez wydawnictwo Karta. Na jego stronach nazwisko Hellera pojawia się stosunkowo często, choć od razu trzeba odnotować, że dziennik ten ma istotne luki – brakuje zapisów z lat 1960–1965, części roku 1966, większości roku 1968 oraz okresu 1969–1979; być może zaginęły, bądź też Woroszylski w tych latach dziennika nie prowadził. Jest czego żałować, w tym okresie bowiem miały miejsce bardzo ważne wydarzenia w życiu Hellera, które zapewne znalazłyby jakieś odzwierciedlenie w dzienniku przyjaciela – pierwsze lata przeżyte w Polsce, reakcja na nagonkę antysemitką czy interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, decyzja o ucieczce-emigracji do Francji. Ważne są również lata późniejsze, pierwsza połowa lat siedemdziesiątych – spotkania Woroszylskich z Hellerami poza granicami kraju. W tym jednak przypadku pomocna jest inna forma dzienników Woroszylskiego – jego felietony publikowane regularnie w „Więzi”. Parokrotnie w tych tekstach, które potem zostały zebrane w książce *Na kurczącym się skrawku*<sup>12</sup>, pojawiają się wpisy o wizytach Woroszylskiego we Francji. Felietony ze zbioru *Na kurczącym się skrawku* obejmują lata 1971–1980, a ich bezpośrednią kontynuacją są wydane w latach dziewięćdziesiątych zbiory: *Pozwólcie nam się cieszyć*<sup>13</sup> (lata 1981–1989) oraz *W dżungli wolności*<sup>14</sup> (lata 1989–1993). Również w nich Woroszylski wspominał niejednokrotnie o Michaile i Eugenii Hellerach.

Najważniejszym jednak źródłem wiedzy na temat kontaktów między zaprzyjaźnionymi rodzinami jest zachowana korespondencja Hellerów z Woroszylskimi. W zbiorze tym znajduje się ponad 200 listów Wiktora Woroszylskiego do Hellera, blisko 40 listów Janiny Woroszylskiej do Hellerów oraz kilkanaście listów Feliksa Woroszylskiego do Hellerów; z drugiej zaś strony zachowało się około 150 listów Michała i Eugenii Hellerów do Wiktora i Janiny Woroszylskich<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> W. Woroszylski, *Na kurczącym się skrawku*, [Kraków] 1984.

<sup>13</sup> W. Woroszylski, *Pozwólcie nam się cieszyć*, Warszawa 1996.

<sup>14</sup> W. Woroszylski, *Dżungla wolności*, Warszawa 1996.

<sup>15</sup> Jak już zaznaczono w rozdziale pierwszym – wszystkie cytowane listy Michała Hellera do Wiktora Woroszylskiego znajdują się w archiwum prywatnym Natalii Woroszylskiej. Korespondencja Woroszylskich z Hellerami znajduje się w: ALC, carton 82, chemise 1–6.

Można zatem śmiało powiedzieć, że jest to korespondencja całych rodzin, a jednocześnie poruszające świadectwo trwałości więzi między nimi, mimo długiej rozłąki i wielu problemów osobistych po obu stronach. Najbardziej intensywnym okresem wymiany listów były bez wątpienia pierwsze lata po emigracji Hellerów z Warszawy oraz okres „karnawału Solidarności”. Ze względu na rozmiary niemożliwa jest tutaj pełna analiza tej korespondencji. W poniższym fragmencie będę korzystał jedynie z listów Woroszylskiego i Hellera, przy czym znacznie częściej powoływać się będę na listy pisane przez poetę – były one bowiem dłuższe, bogatsze w konkrety i detale. Heller miał w zwyczaju pisać zwięźle i lakonicznie o swoim życiu, pracy i twórczości, uwielbiał za to wtrącać do swych listów wiele wątków pobocznych – na przykład cytatów z książek czy wypowiedzi pisarzy i polityków. Jak już zaznaczałem wcześniej – wszystkie listy Hellera pisane były w języku rosyjskim, podczas gdy Woroszylski pisał swoje po polsku.

Początki ich znajomości zarysowuje przytoczony już wyżej fragment z listu Woroszylskiego: rok 1957, Warszawa, redakcja „Nowej Kultury”. O odwiedzenie Wiktora Woroszylskiego w redakcji poprosiła Hellerów wspólna znajoma – Zinaida Szatałowa. Efektem tej wizyty było zapoczątkowanie przyjaźni z Wiktorem Woroszylskim. Brakuje niestety innych źródeł na temat tego pierwszego okresu ich kontaktów. Nazwisko Hellera nie pojawia się w dzienniku polskiego poety aż do roku 1966. Pierwszą wzmianką na jego temat jest wpis z 7 marca 1966 r., który brzmi: „Przed południem trochę pracy, potem miasto, zakupy, Misza [...]”<sup>16</sup>.

Mimo że w zachowanych wcześniejszych dziennikach nie ma wzmianek o Hellerze, to niektóre z wpisów można w jakiś sposób z nim łączyć. Choćby notatkę z 5 kwietnia 1958 r., w której Woroszylski opisuje lekturę maszynopisu *Doktora Żywago*, który ktoś dostarczał mu partiami<sup>17</sup>. Michaił Heller miał stały kontakt z inteligencją rosyjską w ZSRS i znane są przypadki, gdy za jego pośrednictwem do Polski docierały nieznanne za granicą teksty autorów sowieckich, możliwe jest zatem, że to on przekazał Woroszylskiemu maszynopis. Podobnym wpisem, który można w jakiś sposób łączyć z Hellerami, jest zapis z 9 lutego 1966 r., w którym Woroszylski relacjonuje „występ” przed studentami szkoły filmowej, który dał w warszawskim ki-

<sup>16</sup> W. Woroszylski, *Dzienniki 1953–1982*, s. 200.

<sup>17</sup> Tamże, s. 172–173.

nie „Iluzjon”<sup>18</sup>. Uczestniczył w zorganizowanym „dyskusyjnym klubie filmowym”. Należy pamiętać, że Eugenia Heller pracowała w tamtym okresie w „Iluzjonie” i być może to ona odpowiadała za organizację spotkania.

Późniejsze zapisy w dziennikach Woroszyńskiego z lat sześćdziesiątych zawierają jeszcze kilka wzmianek o Hellerach, w większości przytoczonych już w rozdziale pierwszym. Były to przede wszystkim relacje z różnych spotkań towarzyskich. Pojawiały się także bardzo krótkie zapisy typu: „Na obiad do Miszów”<sup>19</sup>. Cennym uzupełnieniem takich krótkich informacji jest relacja córki poety, Natalii Woroszyńskiej:

Państwo Hellerowie byli bliskimi przyjaciółmi moich rodziców. Zarówno oni bywali u nas w domu, jak i rodzice u nich. „Do Miszów”, jak się u nas mówiło, rodzice chodzili, np. oglądać Kabaret Starszych Panów – oni mieli telewizor, a myśmy nie mieli. Często, jak na tamte czasy, rozmawiali przez telefon. Misza był erudyta, w związku z tym jeśli cokolwiek trzeba było sprawdzić, upewnić się, to ojciec dzwonił do niego<sup>20</sup>.

Tej bliskiej przyjaźni, jak już wiemy, nie przerwała emigracja Hellerów z Polski w końcu 1968 r. W jednym z listów Wiktor Woroszyński wspominał ten wyjazd, dzięki czemu dowiadujemy się, że był on jedną z osób, które odprowadzały Hellera na lotnisko<sup>21</sup>. Zmiana miejsca zamieszkania rozpoczęła tylko nowy rozdział ich przyjaźni. Kontakty po 1968 r. można podzielić na kilka okresów ze względu na to, w jaki sposób mogli się ze sobą komunikować oraz co akurat działo się w ich życiu. Pierwszym okresem są lata 1968–1977, w trakcie których doszło do sześciu spotkań. W 1977 r. Wiktor Woroszyński zaczął być przez władze polskie otwarcie traktowany jako wróg systemu, czego świadectwem było regularne odmawianie przyznania mu paszportu i zakaz publikacji w kraju. Był to efekt jego zaangażowania w działalność opozycyjną oraz publikacji pod własnym nazwiskiem w prasie podziemnej i emigracyjnej. Lata 1977–1980 są okresem, w których Woroszyński czuł się „klastrofobicznie”, jakby był „zamknięty w klatce” (co było związane z regularnymi odmowami

<sup>18</sup> Tamże, s. 191.

<sup>19</sup> Tamże, s. 241.

<sup>20</sup> Relacja Natalii Woroszyńskiej – w zbiorach autora.

<sup>21</sup> ALC (82)(3)(6), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 29 maja 1980 r.

wydania paszportu). Nowy okres rozpoczął się po Sierpniu 1980 r. i trwał do wprowadzenia stanu wojennego i internowania Woroszylskiego w grudniu 1981 r. W tym czasie Woroszylski przebywał wiele miesięcy w Berlinie i spotykał się dwukrotnie ze swymi paryskimi przyjaciółmi. Z kolei w okresie dziesięciomiesięcznego internowania Woroszylskiego problemem był nawet kontakt korespondencyjny. Okres ten kończy opuszczenie przez poetę zakładu internowania w październiku 1982 r. oraz zniesienie stanu wojennego w lipcu 1983 r. Piąty okres wyznaczają ostatnie lata istnienia PRL, od 1983 do 1989 r., kiedy ponownie Woroszylski uzyskał możliwość wyjazdu na Zachód i spotkania się z Hellerem. Ostatnim okresem jest czas pomiędzy rokiem 1989, w którym porozumienie przy Okrągłym Stole inicjuje pokojową transformację Polski, a śmiercią Woroszylskiego w 1996 r. – w tym okresie zniknęły wszystkie bariery, jakie ich do tej pory dzieliły i utrudniały kontakt. Została (lub też pojawiła się) tylko jedna – zdrowotna.

Ich ewentualne spotkania były zatem uzależnione od trzech czynników: sytuacji międzynarodowej, sytuacji wewnętrznej w Polsce oraz sytuacji indywidualnej. Dopóki Wiktor Woroszylski nie publikował pod swoim nazwiskiem w prasie emigracyjnej i podziemnej oraz nie wypowiadał się publicznie przeciwko władzy komunistycznej, dopóty możliwe były jego wyjazdy za granicę. Tym samym zasadom podlegała prowadzona przez poetę korespondencja za pośrednictwem oficjalnej poczty, która, wraz z publicznym opowiedzeniem się Woroszylskiego przeciwko „władzy ludowej” często przestawała docierać do adresatów, „gubiąc się” zapewne na biurkach odpowiednich urzędników, którzy ją skrupulatnie czytali. Jeszcze w 1970 r. poeta pisał do przyjaciela: „[...] poczta jest jak Bóg, można się do niej modlić, a narzekać na wadliwe funkcjonowanie w żadnym razie nie należy”<sup>22</sup>. Siedem lat później, w styczniu 1977 r., dokładnie, gdy ukazywał się pierwszy numer „Zapisu”, Woroszylski komentował żartobliwie kursowanie listów: „Gdyby spłynęło na mnie natchnienie poetyckie, napisałby dytyramb na cześć poczty polecanej, dzięki której listy kursują rzetelnie i nawet szybciej niż zwykle lotnicze”<sup>23</sup>. Komunikacja pocztowa była, jak wynika z listu Wiktora Woroszylskiego, najbardziej skomplikowana w okresie tuż po stanie wojennym: „Skoro Wasze li-

<sup>22</sup> ALC (82)(1)(26), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 25 marca 1970 r.

<sup>23</sup> ALC (82)(2)(9), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 28 stycznia 1977 r.

sty uporczywie nie dochodzą do nas, a nasze do Was, to znaczy, że ktoś nie chce ich czytać po drodze i sugeruje, żebyśmy korespondowali omijając jego gabinet”<sup>24</sup>. W zachowanej korespondencji rzeczywiście brakuje listów z okresu po zakończeniu internowania Woroszylskiego, musiały być one zatem przechwycone przez odpowiednie służby.

Stąd też, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, bardzo powszechną metodą wymiany listów pomiędzy Warszawą a Paryżem były „pocztowe okazje”, jak nazywał je Woroszylski – czyli zaprzyjaźnione osoby, które przewoziły listy przez granicę. „Pocztowe okazje” miały dwa warianty: albo ktoś jechał z Warszawy do Paryża i tam przekazywał bezpośrednio Hellerowi list Woroszylskiego, albo miał inny cel podróży, wtedy po przekroczeniu granicy normalną pocztą nadawał poleconą mu korespondencję. Bardzo częstą powierniczką listów była synowa Michała Hellera – Danuta Niekrasow-Heller, która regularnie odwiedzała w Warszawie rodziców. Niekiedy listy przechodziły przez więcej niż jedną parę rąk, zanim adresat je otrzymał, stąd też, przede wszystkim w okresach zaostrej polityki władz polskich, docierały do adresata dopiero po kilku tygodniach.

Po wyjeździe Hellerów z Warszawy bardzo szybko obie rodziny nawiązały ze sobą ponowny kontakt. Od samego początku, w latach 1969–1976, głównym tematem korespondencji było ustalanie, co zrobić, aby znów się zobaczyć. Wizyta Hellerów w Polsce i innych państwach Układu Warszawskiego nie była możliwa, zatem pozostawało jedynie czekanie na możliwość wyjazdu Woroszylskich do Europy Zachodniej. Podstawowym warunkiem było pozytywne przejście procedur paszportowych. Woroszylski mieli w zwyczaju wyjeżdżać jeden, niekiedy nawet dwa razy w ciągu roku za granicę. Celem podróży, jeśli chodzi o kraje zachodnie, były zazwyczaj Anglia, Francja oraz inne państwa regionu Morza Śródziemnego. W okresie od 1968 do 1976 r. spotykali się sześciokrotnie: latem 1970 r. w Nicei, wiosną 1972 i 1973 r. w Paryżu, latem 1973 r. w Burgos, jesienią 1974 r. we Włoszech, gdzie zorganizowali wspólną wycieczkę po całym półwyspie, oraz latem 1976 r. w Paryżu<sup>25</sup>. W połowie 1971 r. do Hellerów

<sup>24</sup> ALC (82)(3)(27), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 2 lutego 1983 r.

<sup>25</sup> Niektóre ze swoich wizyt w Paryżu czy Londynie Wiktor Woroszylski opisywał w felietonach publikowanych w „Więzi”, zob.: *Święto* z 1972 r. (s. 16–18); *Na starych śmieciach* z 1973 r. (s. 46–50); *Gorące lato* z 1976 r. (s. 148–150), [w:] W. Woroszylski, *Na kurczącym się skrawku*.

przyjechał zaś, wysłany przez ojca na wakacje do Paryża, syn Woroszylskich – Feliks, który u nich zamieszkał. Najmilszym obu rodzinom miejscem spędzania wakacji były bez wątpienia kraje śródziemnomorskie: Włochy, południowa Francja i Hiszpania. Woroszylskim zwłaszcza zapadały w pamięć wspólne wyjazdy do Włoch:

Te wakacje były wspaniałe pod wszelkimi względami. Jakże są Włochy – wiecie sami. Chciałoby się natychmiast jechać tam znowu. A Nicea dała nam tyle radości, że nie da się tego wypowiedzieć.

Teraz zaczęła się powszedniość [...]<sup>26</sup>.

Wakacje włoskie, francuskie i hiszpańskie były szansą Woroszylskiego na ucieczkę od szarej rzeczywistości PRL-u. W 1974 r., bezpośrednio po powrocie z Włoch, pisał, że bardzo liczy na kolejną okazję do takiego wyjazdu, jednak: „Kiedy się zobaczymy – Pan Bóg raczy wiedzieć, ale będę się, oczywiście, starał, bo te wyjazdy to mój narkotyk”<sup>27</sup>. Wspólne wypadki przebiegały zazwyczaj bez większych problemów i spieć. Jedynym wyjątkiem była podróż do południowych Włoch w 1974 r. Trasa wakacyjna miała zaczynać się na lotnisku w Mediolanie i bieć przez Florencję, Asyż i Rzym, aż do Neapolu. I choć w późniejszym liście Woroszylski pisał o „radości i wzruszeniu”, które towarzyszą mu, gdy wspomina tę podróż, to bezpośrednio po powrocie z Włoch napisał list, w którym przeproszał za sytuację, jaka miała miejsce w Neapolu:

Nie możemy się pozbyć pewnego poczucia winy – że to przez nas pojechaliście do tego miasta, którego nie lubicie, i tam, jakby spełniając złe przeczucie Żeni, to wszystko się stało. Przykro nam także, że w atmosferze ogólnego napięcia doszło parę razy do niepotrzebnych scysji, nie odzwierciedlających przecież w najmniejszym stopniu naszych rzeczywistych stosunków i sentymentów. Prosimy więc – zwłaszcza Żenię – o wybaczenie za wszystko, życzymy odtworzenia utraconych dokumentów z najmniejszym nakładem czasu i energii, i jeszcze raz dziękujemy, żeście przyjechali do nas i mimo szoku w Neapolu wytrwali z nami do planowanego terminu<sup>28</sup>.

W Neapolu Hellerowie zostali okradzeni – do idącej ulicą Eugenio Heller podjechali złodzieje na skuterze, wyrwali jej torebkę, gdzie miała wszystkie dokumenty, a ją samą przewrócili. Hellerowie mu-

<sup>26</sup> ALC (82)(1)(30), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 12 września 1970 r.

<sup>27</sup> ALC (82)(1)(76), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 25 października 1974 r.

<sup>28</sup> Tamże.

sieli zatem, zamiast cieszyć się z wakacji nad Zatoką Neapolitańską, chodzić po komisariatach policji i konsulacie francuskim, co zepsuło im ostatnią część wakacji. Przytaczam ten, mało w sumie istotny fragment z korespondencji, ponieważ jest to naprawdę jedyny „kryzysowy” moment w relacjach podczas całej prawie trzydziestoletniej wymiany listów.

Chociaż wyjazdy na wakacje dominowały w ich ówczesnych spotkaniach, nie były one jedynym pretekstem do zobaczenia się. W 1971 r. Michał Heller i Jean Bonamour zaproponowali, by Wiktor Woroszyński wygłosił na paryskiej Sorbonie serię wykładów na temat literatury polskiej i sowieckiej. Do pomysłu tego poeta bardzo się zapalił, ale jednocześnie towarzyszył mu spory stres i trema:

[...] nadszedł Twój list i zaproszenie od pana Bonamoura. Bardzo Ci dziękuję – i podziękuj mu, proszę, na razie w moim imieniu, a ja sam napiszę, jak będę coś wiedział. W tych dniach złapię doświadczonego Andrzeja [Drawicza] i zapytam go, jakie progę mam zacząć dobijać, żeby załatwić sprawę. Jak się domyślasz, uczuciem, które mi towarzyszyło na myśl, że sprawa może dojść do skutku, jest – oprócz radości – straszna panika. Ja mam coś tam wygłaszać do francuskich studentów? [...] A w jakim języku mam to robić? Mickiewicz i [Kazimierz] Brandys wykładali po francusku, ale ja... No dobra, wszystko to sprawy późniejsze. Na razie powinienem chyba zamknąć oczy, zacisnąć nos i rzucić się głową w tę toń – a nuż wypłynę<sup>29</sup>.

Rosyjski historyk parokrotnie ponaglał swego przyjaciela w sprawie paszportu, sugerując: „Czy nie czas podokuczać kierownictwu? Felek sprawdził leżankę, przyznał, że jest odpowiednia, a jeśli wszystko będzie u was w porządku, to kupimy drugą”<sup>30</sup>. Swoje starania w sprawie wyjazdu Woroszyński dosyć dokładnie i barwnie opisuje: zwłaszcza przygody z „Niezbędną Instytucją” i „Wysokim Ministerstwem”, które ostatecznie zakończyły się przyznaniem mu paszportu na wyjazd do Francji i Anglii. W trakcie wykładów Woroszyński pragnął mówić o Tadeuszu Borowskim, Włodzimierzu Majakowskim i Siergieju Jesieninie<sup>31</sup>. Wykłady wygłosił zapewne w lutym bądź marcu. Zarówno wykłady, jak i spotkanie, musiały być udane, gdyż na przełomie marca i kwietnia 1972 r. Woroszyński pisał: „[...] trudno mi się

<sup>29</sup> ALC (82)(1)(45), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 22 maja 1971 r.

<sup>30</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 17 sierpnia 1971 r.

<sup>31</sup> ALC (82)(1)(53), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 15 grudnia 1971 r.

przyzwyczaić, że nie jesteście obok, na odległość kilku stacji metra (z przesiadką na Sèvres-Babylone)<sup>32</sup>. W 1976 r. miało miejsce ostatnie bezpośrednie spotkanie przed paroletnią przerwą. W czerwcu 1976 r. do Paryża przyjechali Wiktor, Janina i Natalia Woroszyłscy, co planowali od ponad roku. Poeta wyznawał w liście do przyjaciela, że bardzo tęskni „za wspólnym wypoczynkiem i rozmowami przy kielichu...”<sup>33</sup>.

Poza licznymi wyrazami przyjaźni i planowaniem wspólnych podróży lata 1968–1977 to okres dosyć intensywnej współpracy obu przyjaciół. Pod słowem „współpraca” ukrywa się jednak przede wszystkim wzajemna pomoc w poszukiwaniu materiałów naukowych. Wiktor Woroszyłski liczył na przyjaciela przy gromadzeniu materiałów do książki *Życie Sergiusza Jesienina*, na którą umowę podpisał w połowie 1969 r.<sup>34</sup> Informował o tym Hellera w liście:

[...] i wreszcie – podpisałem nową umowę, na *Życie Sergiusza Jesienina*. Ta ostatnia wiadomość jest też odpowiedzią na Twoje niedawne pytanie, czym się będę obecnie zajmował. Lubię, jak wiesz, ten rodzaj roboty, więc zabieram się do niej z radością. Oczywiście, muszę znów zastosować tę specyficzną metodę, co przy *Życiu Majakowskiego*, tzn. gromadzić materiały nie ruszając się z miejsca. Ale mam nadzieję, że i tym razem jakoś mi się to uda. Prawdę mówiąc, spodziewam się i Twojej pomocy: może udałoby Ci się w jakiejś bibliotece przejrzeć gazety francuskie i emigracyjne z okresu pobytu Jesienina [...] we Francji: znaleźć tam jakieś ślady?<sup>35</sup>

Michaił Heller z radością zgodził się pomóc Woroszyłskiemu: „[...] wiadomość o Jesieninie sprawiła, że byłem szczególnie szczęśliwy. Chętnie pomogę, w czym będę mógł [...]”<sup>36</sup>. Następnie, przez pół roku, historyk regularnie posyłał poecie materiały do książki, o które Woroszyłski prosił albo Heller sam uznał je za wartościowe. Woroszyłskiemu zależało zwłaszcza na artykułach prasowych pojawiających się w czasopiśmie francuskich, niemieckich i anglosaskich z lat dwudziestych (albo traktujących o Jesieninie, albo też zawierających jego teksty) oraz na korespondencji, którą prowadził Jesienin z in-

<sup>32</sup> ALC (82)(1)(56), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z przełomu marca i kwietnia 1972 r.

<sup>33</sup> ALC (82)(2)(1), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 26 kwietnia 1976 r.

<sup>34</sup> ALC (82)(1)(11), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 13 września 1969 r.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 21 września 1969 r.

nymi osobami, do której Heller starał się dotrzeć. Prace nad książką przeciągały się jednak – parokrotnie Woroszyński odkładał *Jesienina* i zajmował się czym innym („Praca nad *Sieriożą* posuwa mi się opornie – może dlatego, że ją raz po raz przerywam dla drobniejszych prac dochodzących, a może z głębszych przyczyn”<sup>37</sup>). Być może pracę nad nią nieco utrudniał fakt, że Woroszyński nie był jej jedynym autorem – jej współautorką była Rosjanka Elwira Watała, o której poeta pisał:

[...] mam współautorkę (i inicjatorkę całej imprezy), Rosjanę, rusycystkę, robiącą tutaj dysertację doktorską o *Jesieninie*. Nasza współpraca wygląda w ten sposób, że najpierw ona opracowuje każdy rozdział, a potem ja go piszę na nowo, praktycznie nie pozostawiając ani słowa z jej tekstu, ale jednak jakoś odpychając się od niego, co jest dużym ułatwieniem i dopingiem. Jednym słowem – zobaczy się<sup>38</sup>.

Maszynopis książki liczący około 650 stron Woroszyński zaniósł do Państwowego Instytutu Wydawniczego w końcu lipca 1971 r. W ostatnim okresie pracy nad nią poeta prosił Hellera o pomoc w zdobyciu „jakichś zdjęć” Nikołaja Klujewa i Iwanowa-Razumnika, które i autor, i wydawca chcieli w książce zamieścić. Poza materiałami do *Życia Sergiusza Jesienina* Woroszyński niekiedy prosił Hellera o radę w innych kwestiach, jak choćby: „gdzie mam szukać informacji na temat *церковново раскола*, jego istoty, a także rozpowszechniania etapów *веры*, zakresu, liczebności [...]”<sup>39</sup>.

Jak już jednak wspominałem, prośby o pomoc w szukaniu materiałów wychodziły z obu stron – również rosyjski emigrant, w pierwszych latach po wyjeździe z Polski, korzystał z życzliwości Woroszyńskiego, a jego prośby również dotyczyły publikacji znajdujących się poza jego zasięgiem. Przede wszystkim Hellerowi zależało na opowiadaniach Izaaka Babla *У батьки нашего Махно* oraz na jakichś pracach Andrieja Płatonowa, których tytuł nie pada w listach<sup>40</sup>. Woroszyński odpowiadał:

[...] jestem Ci winien sprawozdanie z załatwiania Twoich zleceń. Kiedy tylko Andrzejek z Wierą [Drawiczowie] pojawili się na horyzoncie, przylapałem ich w sprawie Płatonowa; tego opowiadania, o które chodzi, nie mieli w swoich zbiorach, ale dotarli z kolei do kogoś, kto miał (to trochę potrwało) i w tej chwili już

<sup>37</sup> ALC (82)(1)(28), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 26 kwietnia 1970 r.

<sup>38</sup> ALC (82)(1)(15), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 5 listopada 1969 r.

<sup>39</sup> ALC (82)(1)(11), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 13 września 1969 r.

<sup>40</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 4 października 1970 r.

przygotowują do wysłania, wraz z innymi materiałami platonowskimi. Z opowiadaniem Babla gorzej... Pomianol [Jerzy Pomianowski] od 2 lat wyklada we Włoszech, a poszukiwania, przedsięwzięte na moją prośbę przez jego słomianą wdowę, nie dały wyniku. Więc trzeba się chyba zwrócić do Moskwy, co też zrobię, ale to znowu potrwa<sup>41</sup>.

Ostatecznie pomocy Hellerowi w kwestii pozyskania tych materiałów udzielił przede wszystkim Andrzej Drawicz, choć Woroszyński miał w tym również spory udział – w 1971 r. posłał Hellerowi część materiałów, o które ten prosił. Warto wspomnieć także o prośbie Hellera z 1972 r. w sprawie *Sobowótórow* Borisa Pilniaka – Heller prosił Woroszyńskiego, by ten zorientował się w historii polskiego wydania tej książki<sup>42</sup>. Jest to o tyle ważne, że kilka lat później Heller stanął na czele redakcji, zajmującej się rekonstrukcją rosyjskiej wersji tego zaginionego woryginału dzieła.

Z kolei w 1974 r. pojawił się inny wariant profesjonalnych powiązań między Hellerem a Woroszyńskim: Jerzy Giedroyc zwrócił się do autora *Życia Majakowskiego*, by ten napisał recenzję pierwszej książki Hellera wydanej przez Instytut Literacki, czyli *Świata obozów koncentracyjnych*. Woroszyński z radością przystał na tę propozycję, książkę Hellera znał już wcześniej z lektury w języku rosyjskim. W jednym z listów opowiedział przyjacielowi zabawną anegdotę z nią związaną:

[...] zobaczył u mnie książkę pewien ksiądz, duszpasterz akademicki, którego zaopatruję w lekturę nie tylko dla niego, i ucieszył się: więc ksiądz Michał Heller<sup>43</sup> wydał taką książkę w oparciu o swoje młodzieżowe przeżycia! (bo ten Twój imiennik, jak się okazuje, też za młodu bawił na Archipelagu). Musiałem wyjaśnić, że to nie ten ksiądz... Ale książka i tak została wzięta do czytania, i teraz właśnie krąży wśród panów w sutannach (a bodaj że i do jednego z biskupów ma dotrzeć)<sup>44</sup>.

W majowym numerze „Kultury” z 1975 r. ukazała się entuzjastyczna recenzja Wiktora Woroszyńskiego, który skrył się pod pseudo-

<sup>41</sup> ALC (82)(1)(37), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 24 października 1970 r.

<sup>42</sup> ALC (82)(4)(55), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 25 stycznia 1972 r.

<sup>43</sup> Prezbiter katolicki, profesor nauk teologicznych i kosmolog Michał Heller (ur. 1936) w 1940 r., wraz z rodziną, został wysiedlony przez władze sowieckie na wschodnią Syberię, gdzie przebywał do 1944 r.

<sup>44</sup> ALC (82)(1)(3), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 1975 r. (prawdopodobnie pomiędzy lutym a kwietniem).

nimem „Tadeusz Kołymski”<sup>45</sup>. Wybór pseudonimu jest nieprzypadkowy – imię „Tadeusz” Woroszyłski najpewniej zapożyczył od Tadeusza Borowskiego, więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych i autora „obozowych” zbiorów opowiadań i poezji; nazwisko „Kołymski” jest nawiązaniem do sowieckiego systemu łagrów, który znajdował się na Kołymie, a którego najbardziej znanym więźniem był Warłam Szalałow, autor *Opowiadań kołymskich*. W ten zręczny sposób, w samym tylko pseudonimie, Woroszyłski zawarł przekaz, że obozy sowieckie i obozy niemieckie są dwiema twarzami tego samego zjawiska – ich celem było wyniszczenie człowieka, wtrąconego tam z równie bezsensownych powodów: rasy, narodowości, stanu posiadania, pochodzenia klasowego lub poglądów. Tezę tę zresztą formułował i sam Heller w swojej książce<sup>46</sup>. Recenzja Woroszyłskiego była bardzo pozytywna, z jednym tylko negatywnym akcentem – zastrzeżeniem co do zrównania ze sobą „literatury chłoszczących z literaturą chłostanych”<sup>47</sup>. Według poety jego recenzja była „recenzją zbiorczą, podsumowującą wrażenia nie tylko jednego czytelnika, ale kilku czy kilkunastu”<sup>48</sup>. Nie ma jednak żadnych wątpliwości, że przynajmniej jeden akapit recenzji pochodził wyłącznie od Woroszyłskiego – był to akapit, który ostatecznie nie został opublikowany w czasopiśmie. Znajdowało się w nim krótkie przedstawienie biografii autora książki. Michaił Heller jednak nie chciał, aby ten fragment zamieszczono w „Kulturze” – Woroszyłski pisał o tym Jerzemu Giedroycowi, powołując się na obawę przyjaciela, „że może mu to zaszkodzić”<sup>49</sup>. Na szczęście oryginał artykułu zachował się w archiwum Instytutu Literackiego, dzięki czemu wiemy, że ostatni akapit recenzji miał wyglądać następująco:

Na zakończenie parę słów o autorze. Urodzony w Sowietach, absolwent wydziału historii Uniwersytetu Moskiewskiego, następnie więzień Archipelagu Gułag (uni-

---

<sup>45</sup> [W. Woroszyłski] Tadeusz Kołymski, *Świat niewolnictwa i jego literatura*, „Kultura” 1975, nr 5, s. 132–140.

<sup>46</sup> Więcej na ten temat zob. T. Sucharski, *Literatura Holocaustu i literatura Gułagu? Literatura doświadczenia totalitarnego!*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2007, nr 5.

<sup>47</sup> [W. Woroszyłski] Tadeusz Kołymski, *Świat niewolnictwa...*, s. 139.

<sup>48</sup> ALC (82)(1)(3), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 1975 r. (prawdopodobnie pomiędzy lutym a kwietniem).

<sup>49</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 919, Woroszyłski W, list W. Woroszyłskiego do J. Giedroycia z 14 kwietnia 1975 r.

kający zresztą powoływania się w pracach badawczych także i na własne przeżycia), jakiś czas po zwolnieniu zdołał wraz z żoną-Polką przenieść się do Warszawy. Tu przez jedenaście lat pracował jako tłumacz, swoje zainteresowanie historyczne i literackie mając możliwość traktować co najwyżej jako prywatne hobby. Pobytowi w Polsce zawdzięcza jednak owocne zetknięcie z literaturą polską, w szczególności – co pozostawiło ślad w omawianej książce – z Tadeuszem Borowskim. Od jesieni 1968 roku Michał Heller przebywa w Paryżu, wykłada na Sorbonie, dużo pisze: nie ulega wątpliwości, że w tej właśnie sytuacji odnalazł siebie i realizuje siebie, swoją nieprzeciętną wiedzę i inteligencję, również dla innych.

Woroszyński zdecydował się podpisać recenzję książki Hellera pseudonimem, ponieważ w tym czasie nie publikował w polskich wydawnictwach emigracyjnych pod własnym nazwiskiem; tak postępowali zresztą wtedy także inni polscy pisarze, którzy publikowali w wydawnictwach emigracyjnych, a mieszkali w kraju. Dzięki kamuflażowi pseudonimu polskie władze nie miały jednoznacznych dowodów na to, że Woroszyński współpracuje z „ośrodkami wywrotowymi”, takimi jak paryska „Kultura”, Radio Wolna Europa czy londyńskie „Polonia Book Fund” (co nie oznacza, oczywiście, że o tym nie wiedziały). Na ujawnienie swojego nazwiska w publikacjach emigracyjnych Woroszyński zdecydował się dopiero w 1977 r. Miało to miejsce przy okazji otwartego wystąpienia przeciwko „władzy ludowej” w jego głośnym manifestie – liście otwartym do Heinricha Bölla. Jak tłumaczył Hellerowi, list ten miał wyjaśnić międzynarodowej opinii publicznej sytuację w Polsce, a zwłaszcza sytuację krajowych pisarzy<sup>50</sup>. Heinrich Böll był niemieckim pisarzem, laureatem Nagrody Nobla w 1972 r. oraz byłym przewodniczącym międzynarodowego PEN Clubu. Bardzo blisko przyjaźnił się z Aleksandrem Solżenicynem, był jednym z najbardziej wpływowych ludzi kultury w Europie tamtego czasu. Woroszyński poprosił Hellera, aby ten przekazał Jerzemu Giedroyciowi list otwarty do opublikowania w „Kulturze”. Prosił także o przekazanie listu do czasopism niemieckich i francuskich, z którymi Heller miał dobry kontakt, a także Leszkowi Kołakowskiemu, Bohdanowi Osadczukowi, Natalii Gorbaniewskiej i Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu. W liście pisał między innymi:

[...] jestem notorycznie inwigilowany przez policję, moje rozmowy telefoniczne, a często nie tylko telefoniczne, są podsłuchiwane, sporządza się z nich raporty,

<sup>50</sup> ALC (82)(2)(22), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 8 czerwca 1977 r.

bardziej lub mniej tendencyjne, które łądzą później na biurkach różnych dygnitarzy w Komitecie Centralnym partii i gdzie indziej; moja korespondencja jest kontrolowana i często ginie; moim znajomym w trakcie policyjnych przesłuchań opowiada się na mój temat złośliwie i oszczercze brednie, ostatnio kolportuje się je także w drukowanych broszurach do użytku wewnątrzpartyjnego [...] <sup>51</sup>.

List ten wywołał duże zainteresowanie, był publikowany w różnych językach w wielu krajach europejskich. We wrześniowym numerze „Kultury” z 1977 r. zamieszczono odpowiedź Bölla, którą pierwotnie wydrukowała „Neue Zürcher Zeitung”. Böll zaczynał list od słów: „To co Pan, adresując do mnie, podaje do wiadomości opinii publicznej, zgodne jest z relacjami o nastrojach dochodzącymi mnie z Pragi, z Moskwy, z NRD” <sup>52</sup>. List niemieckiego pisarza był pełen słów współczucia oraz potępienia wszystkich systemów komunistycznych, jednak Böll nie wyszedł w żadnym stopniu poza sferę gestów i deklaracji.

List do Bölla był jednak tylko jednym z działań Woroszyłskiego, które nie spodobały się władzom PRL. Przede wszystkim pamiętać należy o odważnym kroku twórców „Zapisu”, którzy podpisywali własnym nazwiskiem teksty, wydawane poza zasięgiem cenzury. W tym też okresie Woroszyłski zdecydował się już otwarcie współpracować z wydawnictwami emigracyjnymi i w nich wydawać swoje książki. W realizacji tego zamysłu potrzebował pomocy Hellera – to on przekazywał otrzymywane maszynopisy kilku niewydanych w Polsce dzieł: *Literatury*, tomiku wierszy *Jesteś* oraz zbioru tekstów *Powrót do kraju*. Woroszyłski prosił, aby Jerzy Giedroyc został wydawcą wszystkich tych książek, jednak redaktor „Kultury” zgodził się tylko na wydanie pierwszej z nich – *Literatury*, książki przedstawiającej sytuację pisarzy w Polsce w okresie stalinizmu <sup>53</sup>. *Powrót do kraju* został za to wydany przez Andrzeja Stypułkowskiego w wydawnictwie Polonia Book Fund <sup>54</sup>. Pisząc do Helle-

---

<sup>51</sup> W. Woroszyłski, *List otwarty do Heinricha Bölla*, „Kultura” 1977, nr 7–8, s. 253–260.

<sup>52</sup> [H. Böll], *List Heinricha Bölla do Wiktora Woroszyłskiego*, „Kultura” 1977, nr 9, s. 156–157.

<sup>53</sup> *Literatura* ukazała się bardzo szybko, bo już w 1977 r. Jednak Jerzy Giedroyc, po wydaniu *Literatury*, nie chciał kontynuować współpracy wydawniczej z Woroszyłskim, ku zdumieniu i smutkowi poety.

<sup>54</sup> *Powrót do kraju* ukazał się w 1979 r., jednak prace redakcyjne nad nim trwały co najmniej od 1978 r., o czym świadczy list Stypułkowskiego do Hellera, w którym wydawca pisał: „Książka Witka już w robocie”. ALC (85)(1)(46), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 19 lipca 1978 r.

ra, Woroszyński stwierdzał: „Bez Twojej pomocy w tak ważnym dla mnie momencie nie dałbym sobie rady”<sup>55</sup>.

Wiktor Woroszyński podjął bardzo odważną decyzję o definitywnym zaprzestaniu publikowania w oficjalnych wydawnictwach krajowych – w przeciągu kilku miesięcy od publikacji listu do Bölla wszyscy krajowi wydawcy zwrócili mu maszynopisy<sup>56</sup>, a jedynym czasopismem, z którym mógł wciąż współpracować, była „Więź” (podobne represje spotkały również wszystkich pisarzy-współpracowników KOR-u i członków zespołu redakcyjnego „Zapisu”). I pomimo że w kraju zaczął w tamtym okresie „kwitnąć liberalizm”, czyli paszporty udało się uzyskać wielu polskim opozycjonistom i „wrogom ustroju”, to jego to już nie dotyczyło<sup>57</sup>. Pierwotnie Wiktor Woroszyński liczył, że uda mu się zainteresować swoimi książkami i tomikami poezji wydawców emigracyjnych. Emigranci jednak nie garnęli się do wydawania jego książek. Jerzy Giedroyc poprzestał na *Literaturze*, a od Andrzeja Stypułkowskiego przez bardzo długi okres nie dostawał wiadomości, co dzieje się z planowanym wydaniem *Powrotu do kraju*. Już w październiku 1977 r., zaledwie kilka miesięcy po swoim liście w „Kulturze”, pisał Hellerowi:

[...] ciężko mi było rozstać się z iluzjami na temat alternatywy tam w chwili, kiedy sam pozbawiłem się szans na odbudowanie jakichkolwiek możliwości tu; ale mniejsza o to – powoli się przyzwyczajam do niespodziewanej sytuacji podwójnego zablokowania, w jakiej się znalazłem – i chyba, pewnym wysił-

<sup>55</sup> ALC (82)(2)(22), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 8 czerwca 1977 r.

<sup>56</sup> Woroszyński pisał: „zastąłem list z »Naszej Księgarni«, że rozwiązują moją ostatnią dotąd nie rozwiązana umowę – na gotowego od dwóch lat *Don Kichota*; żeby było śmieszniej i »okrągłej« literacko, podpisał to nowy dyrektor tego wydawnictwa, który uprzednio, jako dyrektor wydawnictwa »Iskry«, rozwiązał był ze mną dwie inne umowy: na *Kto zabił Puszkina?* i antologię poezji gruzińskiej. Może więc wszystko rozgrywa się po prostu między nami dwoma – mną i Ignacym Gajewskim, eks-instruktor-em ważnej instytucji i kolejnym dyrektorem wszystkich wydawnictw? Również z Węgier wiadomość, że nie skierowano do księgarni wydrukowanego już nakładu książki dla dzieci...”, ALC (82)(2)(25), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 8 sierpnia 1977 r.

<sup>57</sup> Woroszyński pisał: „[...] po amnestii lipcowej w ogóle kwitnie u nas liberalizm: w tych dniach paszporty dostali również [Maria i Kazimierz] Brandysowie, [Krystyna i Ryszard] Kryniccy [...] i jeszcze paru wrogów ustroju; no ale mnie ciagle to nie dotyczy – »posunąłem się za daleko« w antypatriotyzmie i kontrrewolucyjności, nie wiadomo nawet, czy dostanę paszport do domu twórczości w Oborach pod Warszawą [...], a cóż dopiero gdzieś dalej”. ALC (82)(2)(26), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 21 sierpnia 1977 r.

kiem psychicznym, dam sobie z tym w końcu radę – najbardziej upokarzający moment czeka, co prawda, mnie i moich przyjaciół w chwili, gdy i nasi tutejsi prześladowcy zorientują się, że nie mamy na zachodzie tego oparcia, na które naiwnie liczyliśmy [...]”<sup>58</sup>.

Heller widział to w nieco jaśniejszych barwach i starał się pocieszyć swego przyjaciela: „Drogi Witku, wciąż uważam, że nie powinieneś się denerwować, wszystko zrobiono tak, jak było trzeba, może dlatego, że było tylko jedno wyjście”<sup>59</sup>. Od tego momentu jednak Woroszyłski zaczyna pisać o tym, że czuje się w Polsce jak w klatce, że męczy go „jakaś chandra i napięcie wewnętrzne, w znacznej mierze na podłożu swoistej klaustrofobii, dręczącego poczucia, że może już nigdy nie opuścić tej klatki”<sup>60</sup>. Ta klaustrofobia towarzyszyła Woroszyłskiemu aż do radykalnej zmiany atmosfery politycznej w Polsce, czyli do „karnawału Solidarności” w latach 1980–1981.

Woroszyłski w okresie, kiedy nie mógł wyjeżdżać z Polski, działał między innymi jako jeden z redaktorów podziemnego pisma „Zapis”. W listach do Michaiła Hellera pojawiła się nawet propozycja publikacji w nim jednego z tekstów rosyjskiego historyka. W początku grudnia 1981 r. Woroszyłski przetłumaczył referat Hellera, poświęcony sowieckiej literaturze, pt. *Clown i komisarz*. Miał się on ukazać w najbliższym numerze „Zapisu”, jednak ze względu na wprowadzenie stanu wojennego nigdy do tego nie doszło. W 1984 r. tekst ten ukazał się w drugoobiegowym piśmie „Arka”, ale nie został podpisany nazwiskiem Hellera, a jedynie inicjałami „M.H.”<sup>61</sup>. Warto też odnotować, że Wiktor Woroszyłski, gdy był wykładowcą w drugiej połowie lat siedemdziesiątych „Uniwersytetu Latającego”, jeden z wykładów poświęcił literaturze obozowej – oparł go w dużym stopniu na książce Hellera<sup>62</sup>.

Zmiana w sytuacji Woroszyłskiego jest o tyle ważna, że przekładała się bezpośrednio na to, jak wyglądała relacja przyjaciół – nie mogli liczyć na żadną możliwość bezpośredniego spotkania (pracownicy wydziału paszportowego bardzo dobitnie dawali Woroszyłskiemu

<sup>58</sup> ALC (82)(2)(28), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 11 października 1977 r.

<sup>59</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 12 października 1977 r.

<sup>60</sup> ALC (82)(2)(33), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 3 lutego 1978 r.

<sup>61</sup> M.H. [Michaił Heller], *Clown i komisarz*, „Arka” 1984, nr 7.

<sup>62</sup> Zob. W. Woroszyłski, *Wykłady o literaturze rosyjskiej (Uniwersytet Latający 1978–1979)*, red. P. Mitzner, Warszawa 2020.

znać, że nie może wyjechać przez swoje publikacje na emigracji)<sup>63</sup>. Ponieważ Heller i Woroszyński na jakiś czas musieli pogodzić się z tym, że nie będą się widywać (a zdarzało się także, że Woroszyński wyrażał wątpliwość, czy jeszcze w ogóle się w życiu spotkają), listy stały się w większym stopniu niż poprzednio miejscem dyskusji, wymiany poglądów. Stają się w okresie tej „klastrofobii” znacznie ciekawsze – obaj zaczynają je traktować już nie tylko jako sposób na przekazania sobie informacji, ale jako zamiennik normalnej rozmowy. Często dyskusja dotyczyła nowych filmów (obaj byli zapalonymi fanami kina), książek – i prozy, i poezji, i prac naukowych – a także wydarzeń, które miały miejsce wokół nich – rzadziej politycznych, a częściej o zabarwieniu towarzyskim czy społecznym. Wielokrotnie Woroszyński relacjonował Hellerowi swoje spotkania z ich dawnymi znajomymi, zwłaszcza tymi zza wschodniej granicy.

Interesującym przykładem owych epistolarnych dyskusji może być choćby dialog na temat książki *Od białego caratu do czerwonego* Jana Kucharzewskiego. Książka ta stawiała następujące pytanie: jaka jest relacja między Związkiem Sowieckim a carską Rosją, czy miała tu miejsce ewolucja czy rewolucja, innymi słowy, czy powstanie Związku Sowieckiego było konsekwencją tego, jaka była Rosja za ostatnich Romanowów. Poniższe fragmenty z korespondencji pokazują, jak wyglądały listy przyjaciół w tym okresie:

**Wiktor Woroszyński do Michaiła Hellera z 22 kwietnia 1977 r.**

[...] nadal coś tam piszę; a jak mnie pytają – co mianowicie, odpowiadam: dzieła zebrane; chyba zresztą zgodnie z prawdą. Nie wiem, czy Woland miał rację, że *рукописи не горят* – jedno jest pewne, że kto przyzwyczał się do tego narkotyku: sporządzania rękopisów, układania ich w pewnym porządku, redagowania etc. – ten będzie to robił, choćby nie miało z tego wynikać nic więcej, prócz szybszego upływu czasu.

<sup>63</sup> Woroszyński pisał w liście do Hellera, opowiadając o wizycie w wydziale paszportowym: „Przyjęło mnie dwóch uprzejmych cywilów, z których jeden twierdził, że się już znamy, a drugi miał na biurku 7–8 nr »Kultury« z zakładką we wiadomym miejscu i stukając weń palcem wyjaśnił mi, że ze względu na współpracę z Instytutem Literackim, który jest ośrodkiem dywersyjnym (zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 1971 roku, o którym musi pan wiedzieć, panie Woroszyński), na żaden wyjazd zagranicę liczyć nie mogę”. Zob. ALC (82)(2)(31), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 29 października 1977 r.

Nadal też czytam Kucharzewskiego, z niesłabnącą przyjemnością [...] <sup>64</sup>.

#### **Michaił Heller do Wiktora Woroszyłskiego z 15 maja 1977 r.**

Piszesz o „przygotowaniu rękopisów jako narkotyku...” Beznadziejnie zapadłem na tę chorobę: dzień, kiedy nie pobazgrałem kilku stron – wydaje mi się stracony. Z jednej strony rozumiem, że trzeba się leczyć, ale z drugiej – dni przelatują jak woda przez palce i każda zapisana strona jakby zatrzymuje bieg czasu, choćby na sekundę. W każdym razie – trzeba się leczyć. A najlepsza na to wydaje się długa, przyjacielska rozmowa przy butelce. Mam nadzieję, że skończą się twoje nieszczęścia z wizami i odmowami i posiedzimy, patrząc jak błękitnieje Sacré-Cœur <sup>65</sup>.

Zacząłem, tak jak radziłeś, czytać Kucharzewskiego. Przeczytałem pierwszy tom. Zebrał bogaty, interesujący materiał, ale za bardzo czuć nienawiść autora do obiektu badań. Myślę, że nie zawsze sprawiedliwą. W szczególności błędne wydaje mi się przedstawienie sprawy: tak, jak było w połowie XIX wieku, tak jest i teraz <sup>66</sup>.

#### **Wiktor Woroszyłski do Michaiła Hellera z 20 czerwca 1977 r.**

Oczywiście, gdyby kiedyś w samej rzeczy zrealizowała się Twoja wizja (my dwaj przy butelce, długi wieczór i Sacré-Cœur za oknem), porozmawialibyśmy o tym gruntowniej i może doszłoby do historycznego kompromisu w poglądach na [...] Kucharzewskiego; ale mnie się ta upragniona wizja wydaje na razie bardzo daleką, więc – przy całej świadomości, że wszelkie skróty czynią myśl na tyle uproszczoną, że w końcu jakoś „nieprawdziwą” – powiem swoje już teraz.

[...] myślę, że niesłusznie posądzasz go o nienawiść do obiektu badania. To jest coś innego: fascynacja, której zabarwienie emocjonalne można by określić bardziej dialektycznie jako „nienawiść-miłość”, „miłosną nienawiść” albo „miłość nienawidzącą” <sup>67</sup>.

<sup>64</sup> ALC (82)(2)(20), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 22 kwietnia 1977 r.

<sup>65</sup> Michaił Heller miał, ze swojego mieszkania, widok na położoną na wzgórzu Montmartre bazylikę Sacré-Cœur – ustawił sobie nawet biurko przy oknie tak, by podczas pracy móc na nią patrzeć.

<sup>66</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 15 maja 1977 r.

<sup>67</sup> ALC (82)(2)(24), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 20 czerwca 1977 r.

**Michaił Heller do Wiktora Woroszylskiego z 22 lipca 1977 r.**

Przeczytałem [...] drugi tom Kucharzewskiego – i przyznaję, że w tym tomie nie ma tej nienawiści, która była bardzo widoczna w pierwszym. Świetnie napisał rozdziały o Bakuninie. Już dawno doszedłem do wniosku, że prawdziwa historia Rosji może być tylko historią rosyjsko-polską. Nie spieram się z Kucharzewskim, który napisał swoją pracę w 1926 r., kiedy nie wszystko było jeszcze jasne. Spieram się z koncepcją: tak było – tak jest.

Myślę, że wydarzył się fenomen nieznanym w historii: w ciągu dziesięcioleci nieprzerwany nacisk doprowadził do mutacji komórek, genów, nie wiem, czego. Narodził się zmutowany naród, zachowujący pewne cechy przodków, mieszkający na tym samym terytorium. Ale co bardzo ważne – niepodobny do przodków. I do żadnego innego narodu, lecz upodabniający innych do siebie. [...] Jak widzisz, trzeba – pogadać!

Nie mam jednak co do tego żadnej nadziei<sup>68</sup>.

Jednak to nie wzniosłe rozmowy o życiu i śmierci, prawdzie i fałszu dominowały w ich korespondencji. Zdecydowanie przeważały w listach, zwłaszcza tych autorstwa Wiktora Woroszylskiego, wątki rodzinne – wydaje się wręcz, że poeta traktował korespondencję z przyjacielem jako swego rodzaju dziennik, w którym pisał o aktualnych radościach i troskach. Zagłębiając się w lekturę tych listów, z łatwością można prześledzić losy całej rodziny Woroszylskich – Janiny, która z zapałem łączy pracę w Instytucie Żywności i Żywnienia z szyciem sukni i wspólną, małżeńską lekturą najnowszych dzieł literatury rosyjskiej; Feliksa, marzącego o medycynie, któremu początkowo nie udawało się dostać na studia czy zdawać kolejnych egzaminów, ale potem wyjechał do Niemiec i tam rozpoczął karierę lekarską; wreszcie licealistki Natalii, grającej w koszykówkę i noszącej sukienki maxi, która zaczynała interesować się literaturą rosyjską i wchodzić w jej świat – została studentką rusycystyki, tłumaczyła pierwsze fragmenty prozy z rosyjskiego na polski, w końcu znalazła zatrudnienie w szkole jako nauczycielka. Od 1975 r. ważne miejsce w listach zajął syn Feliksa – Jakub, o którym dziadek pisał, że „sprawia mi dużo radości, tupiąc nóżkami po całym domu i wznosząc nieartykułowane okrzyki...”<sup>69</sup>.

<sup>68</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 22 lipca 1977 r.

<sup>69</sup> ALC (82)(2)(10), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 9 lutego 1977 r.

Listy Michaiła Hellera są w zasadzie przeciwieństwem listów Woroszylskiego. Heller pisał rzadziej i krócej, zawartość jego listów często sprowadzała się do odpowiedzi na pytania Woroszylskiego i krótkiego sprawozdania, co wydarzyło się ostatnio w życiu Hellerów (wzmianki te najczęściej ograniczały się do stwierdzenia, że mają dużo pracy). Jedynym tematem, który powodował, że Heller się nieco rozpisywał, była wnuczka Anna oraz ewentualnie sprawy zdrowotne. To te ostatnie potrafiły w pewnych okresach dominować w korespondencji – było tak na przykład pod koniec lat siedemdziesiątych. W październiku 1977 r. Heller trafił do szpitala, gdzie zdiagnozowano u niego dusznicę bolesną i stan przedzawałowy<sup>70</sup>. Wyszedł z tego bez większych konsekwencji, ale już rok później, w listopadzie 1978 r., ponownie znalazł się w szpitalu w związku z problemami z sercem. Drugi pobyt zakończył się operacją. Przy tej okazji, bodaj po raz pierwszy listownie, napisał bardzo emocjonalnie na temat swojej sytuacji życiowej:

W każdym razie, jak mówił poeta: „i śmierć raz jeszcze przechodzi obok”<sup>71</sup>. Filozofując w przerwach między zastrzykami, doszedłem do nadzwyczaj banalnego stwierdzenia, które jednak, widać, musi się wymęczyć samemu: nie należy przywiązywać się do drugiego człowieka tak, że stajesz się jego częścią. Ja i Ż. przeżyliśmy już 35 lat i ona, biedactwo, bardzo cierpiała.

Ale, jak widzisz, wszystko zakończyło się szczęśliwie. Teraz czas wracać do normalnego życia. Wiadomo, po raz pierwszy trzeba będzie pracować na zwolnionych obrotach. Nie wiem, co z tego wyjdzie – mam wiele różnych planów. Poza tym, jak wiesz, praca naprawdę sprawia mi przyjemność.

W międzyczasie, siedzę z radością przy swoim biurku, patrzę na książki na półkach, na wspaniały widok z okna – i jestem szczęśliwy. Wczoraj przyszła do mnie Anna i w prezencie przyniosła opowiadanie, które podyktowała matce i które zilustrowała. W jej wieku Lonia też napisał opowiadanie – o koreańskim chłopcu. Był rok 1951. Anna napisała o locie na księżyc. Ciekawe o czym napisze twój Jakub?<sup>72</sup>

Dla Woroszylskiego powyższe wyznanie było nie do zaakceptowania z prostego powodu – poeta traktował sprawy rodzinne i towarzyskie w zupełnie inny sposób niż Heller. Dla niego bliskość drugiego człowieka, którego się kocha, była jedną z najważniejszych życiowych motywacji. Heller natomiast starał się patrzeć na te relacje w sposób

<sup>70</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 12 października 1977 r.

<sup>71</sup> Wyrażenie z wiersza Siemiona Gudzenki *Przed atakiem* (1942).

<sup>72</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 16 listopada 1978 r.

bardziej zdystansowany, nie chciał nigdy nikogo obarczać swoimi problemami. Doprowadzał to do skrajnej sytuacji – powodem jego pierwszego pobytu w szpitalu, w październiku 1977 r., było to, że za późno zgłosił się do lekarza z bólem w klatce piersiowej – zdążył z nim nawet polecić na wakacje do Grecji. W 1978 r. Wiktor Woroszyński próbował przekonać przyjaciela do zmiany podejścia w liście, a kilka miesięcy później w... felietonie. Listownie argumentował:

[...] z Twoją refleksją, że „nie trzeba się przywiązywać”, trudno mi się zgodzić. Może to przywiązanie jest jedyną rzeczywistą wartością w naszym krótkim życiu... Domyślam się przeżyć Żeni, kiedy z Tobą było kiepsko, ale nie wierzę, żeby wolała nie przeżywać kosztem niebycia z Tobą przez te 35 lat i nieprzeżycia razem także tego wszystkiego innego, co było<sup>73</sup>.

Znacznie bardziej poetycką wersję swej wypowiedzi zamieścił zaś w jednym z odcinków *Zapisków z kwartalnym opóźnieniem*. Tekst, zatytułowany *Niezbyt młodzi oboje*, był niemal w całości poświęcony historii „M.” (Michaiła) i „Ż.” (Żeni):

Jakieś trzy miesiące temu otrzymałem po długiej przerwie list od M., który ciężko chorował, przeżył skomplikowaną operację serca i wreszcie wrócił ze szpitala do domu. O jego chorobie wiedziałem zanim się ujawniła, E. [Marek Edelman] po powrocie z Paryża powiedział mi: – Twój przyjaciel jest ciężko chory. – Badałeś go? – Nie, ale widziałem jego twarz... I rzeczywiście, pół roku po tym, jak E. wyczytał z twarzy M. chorobę, wszystko się stało. [...]

Teraz M. napisał [w tym miejscu Woroszyński przytacza fragment z listu Hellera, który wyżej cytowałem]. W zdaniu tym odczytałem przecieź niezupełnie to, co zostało w nim tak wprost powiedziane. M. był szczery, nie chcąc, żeby Ż. przez niego cierpiała, ale kiedy wymyślił, że przyczyniłoby się do tego jej mniejsze przywiązanie do niego, kierował się własnym przywiązaniem i miłością do niej, towarzyszyki tylu lat wspólnego życia, i nie mógł nie czuć, że to wzajemne, co przysparza im cierpienie, jest też najprawdziwszym ocaleniem obojga przed zagładą w mroźnym oceanie samotności i nieczułości, i wspomaga, być może, także kunszt chirurgów i kardiologów, wyciągających go z tej toni, w której pograżał się z bólem<sup>74</sup>.

„To wzajemne, co przysparza im cierpienie, jest też najprawdziwszym ocaleniem obojga przed zagładą w mroźnym oceanie samotności i nieczułości” – czy te słowa odnosiły się jedynie do Hellerów, czy też

<sup>73</sup> ALC (82)(2)(42), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z grudnia 1978 r.

<sup>74</sup> W. Woroszyński, *Niezbyt młodzi oboje*, [w:] W. Woroszyński, *Na kurczącym się skrawku*, s. 219–220. Felieton ukazał się w kwietniowym numerze „Więzi” z 1979 r.

Woroszyński mówił przez to o sobie? Nie ma wątpliwości, że życiorysy obu rodzin naznaczone były w pewien sposób przez cierpienie. U Hellerów to były trudne lata w ZSRS, pobyt Michała w łagrze oraz żywot podwójnych emigrantów. U Woroszyńskich – młodość, przypadająca na lata okupacji Polski, odrzucenie komunizmu i przyjęciu postawy opozycyjnej wobec władz, niemożność drukowania tego, co się myśli i konieczność życia pod butem cenzora, a w końcu okres internowania poety, który jego żona bardzo ciężko zniosła. To cierpienie, jak pisał Woroszyński, nie osłabiało jednak ani małżeństw, ani przyjaźni. Każde doświadczenie cierpienia wzmacniało istniejące więzi, czego przykładów można podać co najmniej kilka. Tak działo się chociażby w okresie, kiedy Woroszyński przebywał w Ośrodku Internowania w Jaworzu (od grudnia 1981 r. do października 1982 r.). W tym czasie Janina Woroszyńska poważnie się rozchorowała i trafiła pod opiekę Marka Edelmana w łódzkim szpitalu. Hellerowie robili, co tylko mogli – słali kartki, chcieli wesprzeć jakimiś przesyłkami, pytali, jak mogą pomóc. Jak można się domyślić, internowanemu Woroszyńskiemu pomóc było najtrudniej – choć wydaje się, że często ważne są nawet drobne gesty życzliwości i pamięci. Być może było tak w 1982 r., kiedy Hellerowie przesyłali mu na kartce pocztowej „światła Pigalle”:

Jesteś nieustannie w naszych myślach – dużo i często o tobie i, tak jakby, z tobą rozmawiamy. Chcę ci przypomnieć moją ulubioną frazę z Czechowa – wysyłam ci światła Pigalle: „Zobaczmy jeszcze niebo w diamentach”<sup>75</sup>.

Wiktor miał możliwość odpowiedzenia na tę wiadomość dopiero pod koniec kwietnia:

Wczoraj dotarła do mnie kartka od Was ze światłami Paryża – przypomniałem sobie nie tak dawno widziane kąty i ucieszyłem się, że zdążyłem się z nimi jako tako pożegnać i trochę znów zatęskniłem. Tu jest też bardzo ładnie, zwłaszcza od czasu kiedy stopniały lody na jeziorze, ale odpowiednich widokówek niestety nie mam, więc uwierzcie mi na słowo<sup>76</sup>.

---

<sup>75</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 29 marca 1982 r. Heller przywołuje wypowiedzi jednej z postaci z dramatu Antoniego Czechowa *Wujaszek Wania*: „Odpocznijmy! Posłyszmy, jak śpiewają aniołowie, ujrzymy niebo całe w diamentach, ujrzymy, jak wszystko ziemskie zło, wszystkie nasze cierpienia utoną w miłosierdziu, które napelni cały świat, i życie nasze stanie się ciche, łagodne, słodkie jak pieszczota. Wierzę, wierzę..” (przeł. J. Iwaszkiewicz).

<sup>76</sup> ALC (82)(3)(26), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 28 kwietnia 1982 r.

Na początku maja Heller posłał internowanemu nieco dłuższy list, w którym przekazał najświeższe nowiny z rodzinnego życia. W zakończeniu listu ponownie nawiązał do motywu nieba: „po tym jak człowiek raz zobaczy niebo w kratkę, zwykle niebo już zawsze wydaje się być cudem”<sup>77</sup>. W 1982 r. również Eugenia Heller słała Woroszylskim kartki pocztowe – Wiktorowi do obozu internowania, a Janinie do szpitala.

Ich przyjaźń trwała zatem, mimo wszelkich niedogodności – ani odległość, ani więzienne kraty, ani szpitalne łóżka nie były im w stanie przeszkodzić. W latach osiemdziesiątych zdrowie Wiktora Woroszylskiego zdecydowanie podupadło – niemal co roku trafiał do szpitala. Michaił Heller był zaś znany ze swego kruchego zdrowia, o które wszyscy się martwili, a Janina Woroszylska również parokrotnie doświadczała kontaktu z polską i zagraniczną służbą zdrowia. Paradoksalnie – jedynie Eugenia Heller nie miała przez większość czasu poważnych problemów zdrowotnych. Być może to dlatego jej niespodziewana śmierć określona została przez męża jako „zastrzelenie na ulicy”. Wzajemna przyjaźń dawała jednak całej czwórce wiele radości i wsparcia. Otwartym pytaniem jest bowiem, czy gdyby nie pomoc paryskiego przyjaciela Wiktorowi Woroszylskiemu udało się uciec z „klastrofobicznej klatki”, w której był zamknięty? Z drugiej strony – czy otucha i opieka, jaką Woroszyłscy otaczali Hellera, kiedy zmarła jego żona, nie pomogły mu przetrwać te najcięższe chwile w życiu? Po śmierci Eugenii, Michaił Heller popadł bez wątpienia w głęboką depresję, listy z pierwszych kilku miesięcy po jej śmierci różnią się bardzo od listów z innych okresów: są smutne, emocjonalne, pozbawione nadziei i niemalże chęci do życia. Jego najbliższy przyjaciel robił, co mógł – pisał listy, telefonował, prosił przyjaciół udających się do Paryża o odwiedzanie Hellera – sam przez długi czas nie miał możliwości do niego pojechać. Wspierał go słowem:

[...] tę czarną dziurę pod nogami musimy nieustannie czymś zasypywać, choćby wymagało to największego wysiłku psychicznego i gwałcenia na każdym kroku własnej apatii. [...] W myślach ciągle posyłam Ci moje uczucia, chęć pociechy i podtrzymania... Ale nic mądrzejszego niż „żyć dalej i robić swoje wbrew wszystkiemu” dotąd nie wymyśliłem<sup>78</sup>.

<sup>77</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 3 maja 1982 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>78</sup> ALC (82)(3)(58), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 20 marca 1987 r.

A na pytanie Hellera: „czego potrzebuje człowiek?”<sup>79</sup>, odpowiadał: „trochę ciepła, w każdym znaczeniu tego słowa i z każdego cieplejszego źródła: słońca, wina, nagranych przez historię pokoleń starych kamieni, a przede wszystkim – od bliskich ludzi, przyjaznych i rozumiejących...”<sup>80</sup>. Śmierć Eugenii Heller była także dużym szokiem dla samego Woroszyłskiego, o czym pisał w dzienniku:

[...] Rano dzwonił Misza (jeszcze pod moją nieobecność) i zawiadomił, że Żenia nie żyje. Dopiero wczoraj nadszedł jego list sprzed 12 dni, że Żenia ma wrzód żołądka – i... Jestem wstrząśnięty. Jak on będzie żył? I drobna – drobnuteńka pociecha, że nigdy nie rezygnowaliśmy z okazji zobaczenia się, jakbyśmy mieli przecucie, że każde może być ostatnie – i tej jesieni w Berlinie także...<sup>81</sup>

Ostatnie ich wspólne spotkanie, całymi rodzinami, miało miejsce w Berlinie w listopadzie 1985 r. – widzieli się tam łącznie przez trzy dni. W rok po śmierci Eugenii Heller, gdy tylko udało im się uzyskać pozwolenia na wyjazd za granicę, Woroszyłscy odwiedzili Hellera w Paryżu. Mieszkali wtedy wspólnie po to, żeby pomóc przyjacielowi nawet w tak błahych sprawach, jak prowadzenie gospodarstwa i zorganizowanie wizyt kilku przyjaciół (Heller po śmierci żony przestał zapraszać ludzi do mieszkania). Można śmiało powiedzieć, że Woroszyłscy wnosili namiastkę normalnego ogniska domowego w chwilach, kiedy przyjeżdżali do Paryża.

Okres lat osiemdziesiątych był trudnym nie tylko dla Hellera, ale również dla całej Europy. W Polsce i Związku Sowieckim rozpoczęły się duże zmiany polityczne: z jednej strony była polska „Solidarność”, legalna, a potem nielegalna, poparcie społeczne dla której spędzało sen z powiek wszystkim komunistom w Europie; z drugiej zaś strony Michaił Gorbaczow rozpoczynał wprowadzanie swoich reform, określanych skrótowo jako *perestrojka*. Wiktor Woroszyłski był naocznym świadkiem tych zmian, które z kolei Michaił Heller analizował i komentował w swojej publicystyce. Listy z tego okresu są ciekawym świadectwem ówczesnych nastrojów społecznych i opinii, dotyczących bieżących wydarzeń. Obaj zastanawiali się nad tym, co powinna dalej zrobić „Solidarność” – jak zachować się w stosunku do osłabionego PZPR-u, jak poradzić sobie po stanie wojennym i w jaki

<sup>79</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 11 lipca 1987 r.

<sup>80</sup> ALC (82)(3)(68), list W. Woroszyłskiego do M. Hellera z 28 lipca 1987 r.

<sup>81</sup> W. Woroszyłski, *Dzienniki 1983–1987*, Warszawa 2018, s. 546.

sposób iść ku nowej, demokratycznej Polsce. Jednym z podejmowanych przez nich tematów była możliwość interwencji Związku Sowieckiego, która ukróciłaby nadzieje powstałe w „najweselszym baraku w obozie komunistycznym”:

**Michaił Heller do Wiktora Woroszyńskiego z 31 lipca 1981 r.**

Co myślisz o polskich sprawach – wydaje mi się, że interwencja, której się tak baliśmy, miała już miejsce. Tylko że tym razem w innej formie – nie wiem jak, ale Moskwa przyłożyła rękę do zorganizowania w Polsce głodu. Pamiętaj ulubione zdanie: „zadusić kościstą ręką głodu!”<sup>82</sup>.

**Wiktor Woroszyński do Michaiła Hellera z 6 sierpnia 1981 r.**

Interwencja, o której mówisz, oczywiście, że ma miejsce przez cały czas, od samego początku, na różne sposoby. Wykonawcami są jednak głównie polscy „komuniści” z aparatu państwowego, gospodarczego, policyjnego itd. Ale koncepcja chyba jest uzgodniona w centrali. Z drugiej strony – naród się ciągle broni<sup>83</sup>.

Najbardziej zgodni byli w kwestii poczynań ostatniego generalnego sekretarza, dla którego żaden z nich nie miał krztyny sympatii. Zdecydowane różnie natomiast przyjaciele oceniali przemiany, jakie miały miejsce w Polsce w latach 1988–1989. Wiktor Woroszyński pozostawał, sceptycznym, ale jednak, zwolennikiem obrad Okrągłego Stołu i zawarcia porozumienia pomiędzy władzą a opozycją. Bronił także osiągnięć pierwszych lat funkcjonowania demokratycznej Polski po 1989 r., które Heller oceniał niezmiennie krytycznie. W jednym z listów Woroszyński charakteryzował ten spór z przyjacielem w następujący sposób:

Co do mnie, to nie podzielam, jak wiesz, niektórych Twoich ocen, ponadto może mam naturę bardziej optymistyczną, natomiast logikę Twoją – przy przyjęciu pewnych założeń – zawsze podziwiam, konsekwencję także, a prezentację i ta-

<sup>82</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 31 lipca 1981 r. Heller przywołuje słowa Pawła Rabuszyńskiego, rosyjskiego liberalnego polityka i biznesmena, działającego w ostatniej dekadzie istnienia Imperium Rosyjskiego. Według sowieckiej historiografii miał on wzywać państwa zachodnie do blokady ekonomicznej Sowieckiej Rosji, aby zdusić ją właśnie ową „kościstą ręką głodu” (*костлявая рука голода*).

<sup>83</sup> ALC (82)(3)(19), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 6 sierpnia 1981 r.

kiego punktu widzenia, zwłaszcza sformułowanego na takim poziomie, uważam za bardzo potrzebną. Ale ciekaw jestem, jak na polskie sprawy popatrzysz, przyjrzawszy im się z bliska. Moim zdaniem, zagrożenia są ogromne, tylko jakby w innej płaszczyźnie niż widzicie je Ty i Alain [Besançon]. Jestem jednak przekonany, że podobnie jak w Paryżu, i w Warszawie nie będziemy się o to kłócili, i niezależnie od tego wszystkiego będziemy sobie mieli dużo do powiedzenia i na pewno się zrozumiemy<sup>84</sup>.

O przyjazd Hellera do Warszawy Wiktor Woroszyński zabiegał co najmniej od 1988 r. Wielokrotnie wracał do tego tematu w listach, jednak do przyjazdu doszło dopiero w 1994 r. Wtedy to Woroszyński zorganizował Hellerowi spotkanie z warszawskimi przyjaciółmi oraz zaprosił do domu swą znajomą, Elżbietę Sawicką, która przeprowadziła wywiad z rosyjskim historykiem. W 1994 r. miała miejsce także premiera filmu dokumentalnego o życiu i poglądach Hellera, w którym wypowiadał się Woroszyński. Emisję dokumentu na antenie Telewizji Polskiej poprzedzała półgodzinna rozmowa z poetą, niestety nie udało mi się dotrzeć do jej zapisu. Lata dziewięćdziesiąte to również okres nasilających się problemów zdrowotnych Wiktora Woroszyńskiego, uniemożliwiających mu między innymi wyjazdy za granicę. Doprowadziły one ostatecznie do jego śmierci we wrześniu 1996 r. Jego ostatnim spotkaniem z najbliższym przyjacielem miało miejsce w lipcu tego roku, kiedy Michaił Heller drugi raz przyjechał do Warszawy, przy okazji wykładów w V Szkole Letniej, organizowanej przez Uniwersytet Warszawski. Ostatni zachowany list Woroszyńskiego do Hellera datowany jest na 5 lutego 1996 r., pisał w nim między innymi:

O szkole letniej Uniwersytetu Warszawskiego nic nie wiem, ale pomyśl, żebyś przyjechał w lipcu na wykłady uważam za bardzo dobry. My na pewno będziemy w Warszawie; jeżeli zrobimy sobie jakieś wakacje, to wcześniej – w maju albo w czerwcu, względnie później – we wrześniu. Ale plany lipcowe nie powinny naturalnie przekreślać tych wiosennych, związanych z Czapskim w Krakowie itd. Pisałem Ci w poprzednim liście, jak by to było świetnie, gdybyś zjawił się najpierw w Warszawie i razem udalibyśmy się do Krakowa, gdzie już Kryisia [Zachwatowicz] zaopiekowałaby się nami. A więc – żeby nadrobić tyle lat nieobecności w Polsce, wpisz sobie na ten rok do kalendarza dwie podróże do nas: wiosenną i letnią. I nie choruj, proszę!<sup>85</sup>

<sup>84</sup> ALC (82)(4)(65), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 22 stycznia 1990 r.

<sup>85</sup> ALC (82)(4)(71), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 5 lutego 1996 r.

Z listów Hellera wynika, że otrzymywał listy od poety jeszcze przez kilka następnych miesięcy, jednak nie ma ich w materiałach archiwalnych rosyjskiego historyka. Ostatni list Hellera dotyczył możliwości przyjazdu na Szkołę Letnią: „Nie potwierdziłem udziału, dopóki nie dostanę od was informacji, czy będziecie w lipcu w Warszawie? »Szkoła« pojawiła się przypadkiem – chciałem przyjechać, żeby się z tobą zobaczyć”<sup>86</sup>. Z późniejszego, ostatniego już, listu Janiny Woroszyńskiej do Michaiła Hellera dowiadujemy się, że rzeczywiście Hellerowi udało się odwiedzić poetę w Warszawie: „Bardzo Ci dziękuję za ten pobyt w W-wie i odwiedzenie Witka”<sup>87</sup>. Wiktor Woroszyński zmarł 13 września 1996 r., niecałe dwa miesiące po odwiedzinach Hellera i trzy miesiące przed śmiercią rosyjskiego historyka.

### Andrzej Wajda

Kiedy Andrzej Wajda poznał Michaiła Hellera pod koniec lat pięćdziesiątych, miał nieco ponad trzydzieści lat i dopiero zyskiwał krajowe uznanie jako filmowiec. Studia filmowe i karierę reżyserską rozpoczął kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, która doświadczyła go bardzo boleśnie i po raz pierwszy „związała” z Rosją. Był synem Jakuba Wajdy, oficera Wojska Polskiego, zamordowanego przez NKWD w Charkowie. W trakcie okupacji niemieckiej młody Wajda kończył szkołę, uczęszczał na nielegalnie organizowane zajęcia tajnego nauczania oraz został łącznikiem Armii Krajowej. W 1946 r. przyjechał do Krakowa, gdzie zdecydował się na rozpoczęcie studiów artystycznych na Akademii Sztuk Pięknych. Z tym miastem reżyser pozostał silnie związany przez resztę swojego życia. Epizod z ASP jest dowodem na to, że początkowo największą pasją Wajdy było malarstwo oraz rysunek. Niemniej jednak w 1949 r. zmienił kierunek studiów – zamiast malarstwa zaczął poznawać sztukę filmową.

Uczył się w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi, którą ukończył w 1953 r. Jego pierwsze filmy, właściwie etiudy, powstały już kilka lat wcześniej, ale pełnometrażowy debiut młodego reżysera miał miejsce w 1954 r., kiedy na ekrany kin wszedł film *Pokolenie*, przez wielu uznawany za początek „polskiej szkoły filmowej”. Produkcja ta zgromadziła wielu młodych wtedy, a później znanych aktorów (w obsadzie byli m.in. Tadeusz Łomnicki, Zbigniew Cybulski, a także Ro-

<sup>86</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 29 maja 1996 r.

<sup>87</sup> ALC (82)(5)(35), list J. Woroszyńskiej do M. Hellera z 27 listopada 1996 r.

man Polański), potem jednak traktowana był jako jeden z bardziej kontrowersyjnych filmów Wajdy – przede wszystkim ze względu na zafałszowania realiów historycznych, zgodne z obowiązującą w tym czasie jeszcze zideologizowaną doktryną tzw. realizmu socjalistycznego. Wajda bardzo szybko zdobył wysoką pozycję w środowisku filmowym. Jego następne filmy, *Kanał* (1956) i *Popiół i diament* (1958) są obecnie zaliczane do klasyki polskiego kina. Późniejsza kariera filmowa była coraz mocniej związana z opozycją wobec rządów komunistycznych. Sam reżyser dbał w PRL-u o to, żeby zachować jak największą niezależność wobec oczekiwań władz, choć pełna nie była w ówczesnych warunkach możliwa. Kazimierz Brandys powiedział kiedyś w tym kontekście Wajdzie, że pisarz ma zawsze pióro w kieszeni, podczas gdy kamera reżysera pozostaje zamknięta<sup>88</sup>. Miał na myśli to, że pisarz zawsze może pisać, choćby do szuflady, nie dbając o relacje z władzami państwowymi. W PRL-u reżyser natomiast korzystał zawsze ze sprzętu udostępnianego przez państwo, bez pozwolenia na kręcenie filmu nie mógł pracować. Andrzej Wajda nie wstąpił jednak do PZPR ani nie angażował się w propagowanie „władzy ludowej”. Był człowiekiem kina, artystą, który musiał odnaleźć się w niesprzyjających dla twórców warunkach.

Już we wczesnym okresie kariery artystycznej Wajda wielokrotnie bywał w Związku Sowieckim. Nie było to jednak niczym nadzwyczajnym w przypadku wybitnych przedstawicieli środowisk artystycznych w PRL-u – reżyser jeździł do ZSRS jako uczestnik festiwali filmowych czy teatralnych. Według wspomnień Leonida Hellera, Wajda w trakcie jednego z pobytów w Moskwie, poznał pracującą wtedy w polskiej redakcji Radia Moskwa Eugenię Heller. Według Krystyny Zachwatowicz, żony Andrzeja Wajdy, Eugenia Heller była tłumaczką jej męża, kiedy ten przebywał w Moskwie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych<sup>89</sup>.

Podstawą do omówienia relacji Michaiła Hellera z Andrzejem Wajdą są zasoby dwóch archiwów: archiwum Michaiła Hellera w Nanterre, gdzie znajdują się listy Wajdy do Hellera oraz Archiwum Andrzeja Wajdy w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha<sup>90</sup>, gdzie – oprócz zachowanych notatek roboczych, scenariuszy i korespondencji

<sup>88</sup> Relacja Krystyny Zachwatowicz – w zbiorach autora.

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> Przechowywane w archiwum materiały nie otrzymały póki co swoich sygnatur, stąd też brak ich w przypisach.

– znajdują się notatniki oraz kalendarze polskiego reżysera. W zbiorach archiwum Wajdy nie ma jednak listów od Hellera. Być może zaginęły, a może Heller po prostu do Wajdy nie pisał<sup>91</sup>. To ostatnie stwierdzenie jest tym bardziej prawdopodobne, że listy od Andrzeja Wajdy to zazwyczaj pozdrowienia świąteczne albo kartki noworoczne – często wysyłane, gdy reżyser przebywał poza granicami Polski. Cennym źródłem informacji na temat relacji Hellera i Wajdy są inne materiały – przede wszystkim korespondencja Hellera z Wiktorem Woroszylskim.

Analizę tej relacji trzeba zacząć w sposób achronologiczny, przywołując wydarzenia z roku 1977. Na początku tego roku na ekrany polskich kin wszedł *Człowiek z marmuru*, opowiadający o „przodowniku pracy”, „budowniczym socjalizmu”, Mateuszu Birkucie, jego życiu, karierze stachanowca i jej dramatycznym załamaniu w realiach stalinowskiej Polski pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Film, ukazujący manipulacje, nędzę i terror ukryte za fasadowym optymizmem propagandowych przekazów w najmroczniejszym okresie Polski Ludowej, stał się głośny wydarzeniem, mimo ograniczonej dystrybucji i negatywnych oficjalnych recenzji. Wywoływał bardzo emocjonalne reakcje widzów, o czym pisał Hellerowi Wiktor Woroszylski: „na widowni oklaski w trakcie seansu i po seansie, reakcja niezwykle żywa na każde padające z ekranu słowo – w sensie atmosfera wydarzenia społeczno-artystycznego, żeby nie powiedzieć »skandalu«”<sup>92</sup>. Woroszylski nazywał *Człowieka z marmuru* największym triumfem Andrzeja Wajdy i wypowiadał się o nim niemal w samych superlatywach. Michaił Heller nie mógł filmu obejrzeć, jednak w liście opisywał Woroszylskiemu rozmowę, którą odbył z Andrzejem Wajdą w 1959 r.:

Twoja opowieść o *Człowieku z marmuru* wywarła na mnie ogromne wrażenie – z dwóch przyczyn. Pierwszą jest reakcja widzów, niesamowita zdolność Polaków do samoorganizacji. Po drugie – znam ten film doskonale, chociaż go nie widziałem. Jakies 20 lat temu, myślę, że w 1959 roku, Wajda opowiedział mi go w najbardziej szczegółowy sposób. Przez wiele miesięcy nie mówił o niczym innym. Nie wiem, czy scenariusz bardzo się zmienił w porównaniu z tym, co było dwadzieścia lat temu, ale – sądząc po tym, co mówisz – w zasadzie wszystko zostało zachowane<sup>93</sup>.

---

<sup>91</sup> Archiwum Andrzeja Wajdy nie zostało jeszcze do końca uporządkowane i nie można na razie z całkowitą pewnością stwierdzić, czy rzeczywiście nie znajdują się w nim żadne listy Hellera do Wajdy.

<sup>92</sup> ALC (82)(2)(17), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 7 marca 1977 r.

<sup>93</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszylskiego z 14 marca 1977 r.

Ta opowieść Hellera może świadczyć o tym, że już od końca lat pięćdziesiątych utrzymywał bliskie stosunki z Andrzejem Wajdą, co jest oczywiście bardzo prawdopodobne, wzięwszy pod uwagę relacje na temat początków znajomości Eugenii Heller i Wajdy w Moskwie. Nie traktowałbym jednak podanej przez Hellera daty zbyt dosłownie. Wspominając dawne wydarzenia mógł pomylić się o kilka lat. Pierwsze prace nad *Człowiekiem z marmuru* rozpoczęły się dopiero w 1963 r., przy czym podstawą do jego nakręcenia były autentyczne życiorysy robotników, które w latach pięćdziesiątych spisywał przyszły autor scenariusza do filmu – Aleksander Ścibor-Rylski<sup>94</sup>. Wajda w swojej autobiografii wspominał, że o nakręceniu filmu o przodowniku pracy zaczął myśleć w okolicach 1962 r., po powrocie z Jugosławii, gdzie nakręcił *Powiatową Lady Makbet*, na podstawie opowiadania Nikołaja Leskowa. Film w koprodukcji polsko-jugosłowiańskiej był, jak sam Wajda stwierdzał, porażką: „Nie wiem i do dziś nie potrafię sobie odpowiedzieć, dla jakiej publiczności ten film robiłem i na jaki odbiór liczyłem”. Dalej dodaje, sygnalizując wstępny impuls do myślenia o filmowej historii „przodownika pracy”: „Pewnie dlatego po powrocie do Warszawy w 1962 roku zacząłem rozmyślać o filmie współczesnym zwróconym do polskiej widowni”<sup>95</sup>. Scenariusz został napisany w ciągu kilku tygodni, jednak możliwość powstania filmu zablokowali „partyjni towarzysze”. Dopiero na początku 1976 r. Wajda uzyskał pozwolenie na sfilmowanie takiej historii i w efekcie nakręcił swoje – jak się później okazało – najgłośniejsze dzieło<sup>96</sup>. Zatem pisząc o Wajdzie, który „przez wiele miesięcy nie mówi o niczym innym” niż o nowym filmie demystyfikującym niedawną przeszłość początków Polski Ludowej, Heller musiał przywoływać wspomnienia z 1962 r.

Jednak dzięki tej błędnej dacie jesteśmy w stanie założyć, że już wtedy, pod koniec lat pięćdziesiątych, Heller utrzymywał przyjacielskie relacje z Andrzejem Wajdą. Pierwsze wzmianki o Hellerze pochodzące od Andrzeja Wajdy datowane są na 1960 r. Polski reżyser

---

<sup>94</sup> Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, Archiwum Andrzeja Wajdy (dalej: MSTJM), maszynopis wywiadu Krystyny Nastulaneki z Andrzejem Wajdą z 1977 r. W wywiadzie Wajda wspomina także o tym, że do powstania *Człowieka z marmuru* bardzo przyczynił się zaprzyjaźniony z nim reżyser – Jerzy Bossak, z którym Wajda wszedł w bliższe relacje właśnie około 1960 r.

<sup>95</sup> A. Wajda, *Kino i reszta świata. Autobiografia*, Kraków 2013, s. 149.

<sup>96</sup> Tamże, s. 150.

prowadził przez niemal całe życie prywatne zapiski, dotyczące i oficjalnych spotkań, i relacji czysto towarzyskich. W jego archiwum przechowywane są notesy, kalendarze i szkicowniki, które są bezcennym źródłem informacji o życiu reżysera. W kalendarzach Wajda zamieszczał najczęściej krótkie notatki na temat tego, co danego dnia zamierza zrobić i z kim się spotkać, w notatnikach zaś sporządzał opisy tego, co mu się danego dnia przydarzyło lub też poświęcał się planowaniu przyszłych filmów czy przedstawień teatralnych<sup>97</sup>. Nazwisko Hellera pojawia się w kalendarzykach kilka razy, jednak są to bardzo laconiczne notatki, ograniczające się do prostych informacji – odbycia rozmowy telefonicznej, wspólnego wyjścia czy umówienia się na konkretny dzień na spotkanie. Pierwszy wpis Wajdy o Hellerze pochodzi z kwietnia 1960 r., a ostatni z października 1967 r. W kwietniu 1960 r. reżyser dwukrotnie, dokładnie we wtorek i środę 5 i 6 kwietnia, zanotował „Misza”; 21 listopada tego roku pisał zaś „Noc listop. tel. Misza”. Więcej podobnych notatek pojawia się od 1966 r. W 1967 r. Wajda zanotował intrygująco: „Sztuka radziecka – Misza”. W kalendarzach z 1967 r., przy nazwisku Hellera, pojawiają się ponadto dwie inne osoby: 2 kwietnia Wajda pisał: „Misza i Żenia – Wanda Werten[stein]”<sup>98</sup>; 3 maja natomiast zanotował: „Do Miszy – tel. Andrzejewski na 5go”<sup>99</sup>. Wanda Wertenstein była krytykiem filmowym, scenarzystką oraz autorką relacji, na podstawie której Jerzy Andrzejewski napisał w 1945 r. opowiadanie *Wielki Tydzień* (opublikowane w 1945 r. w tomiku *Noc*)<sup>100</sup>. Wzmianki Andrzeja Wajdy świadczą o tym, że Hellerowie mogli obie te osoby znać w czasie, gdy mieszkali w Polsce.

Ze względu na swą lapidarność kalendarzyki reżysera nie są jednak źródłem na podstawie którego można przyjrzeć się bliżej jego relacji z Hellerem. Są jedynie punktem wyjścia – informacją, że już w tym wczesnym okresie obaj się znali, lubili i dzielili wspólne zainteresowania. Po emigracji rodziny Hellerów z Polski ich kontakt z Andrzejem Wajdą najwyraźniej się urwał. Mimo tego, że polski reżyser

<sup>97</sup> Relacja Mateusza Matysiaka, opiekuna Archiwum Andrzeja Wajdy – w zbiorach autora.

<sup>98</sup> MSTJM, kalendarz Andrzeja Wajdy z 1967 r., wpis z 2 kwietnia.

<sup>99</sup> Tamże, wpis z 3 maja.

<sup>100</sup> Interesujące w tym kontekście jest również to, że w 1996 r. miała miejsce premiera filmu Andrzeja Wajdy *Wielki Tydzień*, którego scenariusz został oparty na opowiadaniu Andrzejewskiego.

często bywał w Paryżu, nie istnieje żadne świadectwo, które potwierdzałoby, że pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych utrzymywał z Hellerem jakiegokolwiek kontakty. W zachowanym liście do Michała Hellera z czerwca 1969 r. żona Andrzeja Drawicza pisała, że Wajda dowiadywał się od nich o życiu Hellerów we Francji:

Ach tak, spotkałam jakoś w teatrze Wajdę i powiedziałam, że jesteście w Paryżu i już pracujecie. Pytał i pytał, powiedział, że obowiązkowo chce się z wami spotkać. Podałam mu swój numer telefonu i poprosiłam, żeby zadzwonił przed wyjazdem do Paryża, ponieważ nie pamiętałam [waszego] adresu. Nie zadzwonił. Może sam was znalazł? Był w Paryżu około 20–22 maja<sup>101</sup>.

Niestety, nie jest znana odpowiedź Hellera na ten list Wiery Drawicz, mógł w nim zarówno zaprzeczyć temu, że spotkał się z Wajdą, jak również potwierdzić odbycie takiego spotkania. Nazwisko Andrzeja Wajdy nie pojawia się w żadnym zachowanym źródle z pierwszych kilkunastu lat po emigracji Hellerów do Paryż – nawet w korespondencji Hellera z Wiktorem Woroszylskim nie odnajdziemy żadnych wzmianek o reżyserze czy prośby o przesłanie mu pozdrowień. Można zatem ostrożnie przypuścić, że pod koniec pobytu Hellera w Warszawie jego relacje z Andrzejem Wajdą były bardzo luźne. Podtrzymanie kontaktu z Hellerem we Francji nie było niemożliwe, o czym świadczą historie Andrzeja Drawicza i Wiktora Woroszylskiego, którzy utrzymywali stałą korespondencję z rosyjskim emigrantem.

Bazując na dostępnym materiale źródłowym, można przypuścić, że po listopadzie 1968 r. kontakt Hellera z Wajdą urwał się na piętnaście lat. Następne zachowane źródło pochodzi dopiero z 1983 r. – jest to list, którego autorką była Krystyna Zachwatowicz, scenograf teatralny i filmowy, profesor sztuk plastycznych, a od października 1975 r. żona Andrzeja Wajdy. Z listu dowiadujemy się, że kolejne, pierwsze po wielu latach, spotkanie polskiego reżysera z rosyjskim historykiem miało miejsce w 1982 r., przy okazji pracy ekipy filmowej w Paryżu, gdzie kręcono film *Danton*. Dzieło Andrzeja Wajdy, poświęcone historii francuskiego rewolucjonisty, premierę miało w styczniu 1983 r. I to właśnie przy jej okazji Wajdowie przesłali Hellerom bilety, które były ważne w każdym kinie, grającym *Dantona*. Najważniejszym fragmentem listu są jednak końcowe pozdrowienia, w których

---

<sup>101</sup> ALC (7)(1)(7), list W. Drawicz do M. Hellera z 13 czerwca 1969 r. (list błędnie datowany na 1959 r.).

Krystyna Zachwatowicz pisała: „Ściskamy serdecznie Was oboje, ja bardzo szczęśliwa z poznania Was, a Andrzej z odnowy przyjaźni!”<sup>102</sup>.

„Odnowa przyjaźni” w 1982 r. otwiera nowy okres ich relacji, w którym wielokrotnie spotykali się w Paryżu. Miało to miejsce dwukrotnie już w 1983 r.: w lipcu oraz październiku. W swoim notatniku Andrzej Wajda pozostawił fragment, poświęcony lipcowemu spotkaniu: „Wczoraj Misza Heller uświadomił mi, że tytuł „*I co dalej*” Andrzej Wajda – w »*Iskusstwo kino*« jest wzięty (oczywiście nie przypadkowo) z Hansa Fallady”. Andrzej Wajda miał na myśli artykuł z sowieckiego czasopisma „Искусство кино”, zatytułowany *Андрей Вайда: что дальше?*, w którym Jewgienij Surkow, redaktor naczelny czasopisma, atakował polskiego reżysera za postawę antykomunistyczną<sup>103</sup>. Hellerowi zaś chodziło o książkę Hansa Fallady o tytule *I co dalej, szary człowieku?*; Wajda pisał dalej:

Mały człowieku i co dalej... więc jestem małym człowiekiem, bo nie zrozumiałem jak jestem (byłem) kochany przez przyjaciół Moskali... ile dano mi zaufania w przekonaniu, że potrafię docenić. Jeśli jest tak, to po mnie<sup>104</sup>.

Kilka miesięcy później, w październiku 1983 r., miało miejsce kolejne spotkanie Hellera i Wajdy w Paryżu, po którym pozostała jedynie króciutka wzmianka reżysera w jego notatniku. W rubryczce „spotkania towarzyskie” Wajda zanotował po prostu „Misza”<sup>105</sup>. Notatki Andrzeja Wajdy dają zatem bardzo niewielki wgląd w to, jak mogła wyglądać jego przyjaźń z Michaiłem Hellerem. Cennym świadectwem jest jednak relacja Krystyny Zachwatowicz – świadectwem przyjaźni nie tylko pomiędzy Wajdą i Hellerem, ale także pomiędzy obydwojma małżeństwami. Krystyna Zachwatowicz wspominała, że za każdym razem, kiedy przyjeżdżała z mężem do Paryża, oczywiste było to, że spotkają się z Hellerami<sup>106</sup>. Wracając następnie do Warszawy, przekazywali oni wieści o życiu Hellerów innym przyjaciołom, na przykład Woroszylskim. W dzienniku Wiktor Woroszylski wspominał o jednym ze spotkań Wajdów z Hellerami, które miało miejsce w lutym lub mar-

<sup>102</sup> ALC (83)(4)(18), list K. Zachwatowicz do M. i E. Hellerów z marca 1983 r.

<sup>103</sup> Surkow nie podpisał swojego tekstu, jednak Fiodor Razzakow wyraźnie przypisuje mu autorstwo tego artykułu. Zob. Ф. Раззаков, *Гибель советского кино. Тайна закулисной войны. 1973–1991*, Moskwa 2008, s. 332.

<sup>104</sup> MSTJM, notatnik „Andrzej Wajda Paryż 14.7.1983”, k. 40.

<sup>105</sup> MSTJM, notatnik „Andrzej Wajda 6.10.1983 Helsinki –”, k. 43.

<sup>106</sup> Relacja Krystyny Zachwatowicz – w zbiorach autora.

cu 1986 r.: „Wajdowie świeżo po Paryżu. Sceptycyzm i pesymizm Miszy na temat »reformatora« Gorbaczowa”<sup>107</sup>. W tym roku zmarła także Eugenia Heller, co zapoczątkowało najtrudniejszy prawdopodobnie etap w życiu Michaiła. Autor *Utopii u władzy* chciał zawiadomić o tym Andrzeja i Krystynę Wajdów, jednak bezskutecznie próbował dodzwonić się do nich w Warszawie, bowiem przebywali wówczas w Berlinie. Zostawił zatem wiadomość u jednej z ich pracownic, która „przekreśliła” jej treść: do Berlina dotarła informacja o tym, że to Heller zmarł. Wajdowie mieli oczywiste podstawy do uwierzenia w tę informację – wiedzieli bowiem, że Michaił Heller miał problemy z sercem i – jak wspominała Krystyna Zachwatowicz: „wszyscy się trzęśli o Miszę, że to jemu coś się stanie”<sup>108</sup>. Zadzwonili zatem z Niemiec do Paryża, by wesprzeć jakoś Eugenię, gdy w słuchawce usłyszeli głos przyjaciela<sup>109</sup>.

W latach po śmierci Eugenii Heller Wajdowie wciąż odwiedzali rosyjskiego historyka w trakcie pobytów w Paryżu. Przy okazji jednej z takich wizyt, we wrześniu 1987 r., Andrzej Wajda narysował dwa jego portrety na kartach swego notatnika:



Ilustracje 1–2. Portrety Michaiła Hellera autorstwa Andrzeja Wajdy

Źródło: Archiwum Andrzeja Wajdy – Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

<sup>107</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1983–1987*, Warszawa 2018, s. 449.

<sup>108</sup> Relacja Krystyny Zachwatowicz – w zbiorach autora.

<sup>109</sup> Tamże.

W październiku tego samego roku Andrzej Wajda zaangażował Hellera do projektu filmu, który chciał nakręcić. Miała to być rozmowa z Józefem Czapskim, którego Wajdowie dobrze znali i z którym się przyjaźnili, na temat jego doświadczeń związanych z obozami sowieckimi oraz dwukrotnym poszukiwaniem polskich żołnierzy w Związku Sowieckim. Czapski, po rewolucji październikowej i po wydarzeniach katyńskich, był specjalnym wysłannikiem, mającym ustalić los „zaginionych” polskich oficerów. Według zamysłu Wajdy, na który zgodę wyraził również Czapski, rozmowa miała odbyć się w dwóch językach – po polsku i po rosyjsku<sup>110</sup>. Michaił Heller uczestniczył w tym wydarzeniu jako zadający pytania Czapskiemu w języku rosyjskim.

Spotkanie Wajdy, Czapskiego i Hellera miało miejsce 25 października 1987 r. Jego efektem było powstanie około 40 minut surowego materiału, na podstawie którego później powstać miał właściwy film. Filmu jednak nigdy nie zmontowano, dopiero od kilku lat materiał można obejrzeć w Pawilonie Józefa Czapskiego w Krakowie. Sama rozmowa dzieli się na kilka części, w zależności od języka, jakim posługuje się Józef Czapski. Do około 14 minuty rozmowy Czapski rozmawiał po polsku z Andrzejem Wajdą, potem, od 14 do 29 minuty, po rosyjsku z Michaiłem Hellerem, a na koniec od 29 do 34 minuty znów po polsku z Wajdą. Heller po rosyjsku zadawał takie same pytania, co Wajda po polsku – zatem można powiedzieć, że powstały dwie wersje dokumentu. Wypowiedź Józefa Czapskiego jest, rzecz jasna, nastawiona bardzo antysowiecko, jednak sam Czapski zaznaczał:

Ja mówię to po rosyjsku, kończyłem szkoły w Rosji, mam 91 lat, dla mnie Tolstoj, Dostojewski, Puszkina – moi poeci – ja bardzo dużo porządnych Rosjan znałem i znam. Nie mylicie Związku Sowieckiego z Rosją.

W rozmowie pojawiają się również wątki osobiste – Andrzej Wajda pytał Czapskiego o to, czy nie natknął się w trakcie swoich poszukiwań na nazwisko jego ojca, który przetrzymywany był w obozie w Starobielsku. Roboczy materiał rozmowy z Czapskim nie stał

---

<sup>110</sup> Tamże. Według relacji Hellera, to Józef Czapski w pewnym momencie nagrywania poprosił, aby mógł mówić o przeszłych wydarzeniach nie po polsku, a po rosyjsku. Zob. M. Heller, *Człowiek przeszłości i przyszłości*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 1993, nr 44, s. 96.

się ostatecznie podstawą filmu dokumentalnego, ale Andrzej Wajda wykorzystał go równo dwadzieścia lat później. W 2007 r. zapis jego rozmowy z Czapskim został opublikowany w „Polityce”, w numerze z 15 września, pod tytułem *Wierzyłem, że oni żyją*<sup>111</sup>. Miało to związek z premierą następnego dnia filmu *Katyni*.

Na początku 1988 r., Wajda wrócił do planów filmu o Józefie Czapskim. Impulsem były tu dwa wydarzenia: w roku poprzednim ukazała się, nakładem polskiego wydawnictwa emigracyjnego *Noir sur Blanc*, książka Józefa Czapskiego *Proust contre la déchéance. Conférences au camp de Giazowietz*<sup>112</sup>. Był to zbiór wykładów Czapskiego na temat twórczości Marcela Prousta, wygłoszonych w obozie jenieckim NKWD w Giazowcu (obozie jenieckim NKWD, do którego trafili polscy jeńcy „ocaleni” z rozstrzelania w Katyniu, Starobielsku i Charkowie) i przetłumaczonych na język francuski. Drugie wydarzenie, które przyczyniło się do powstania filmu o Józefie Czapskim, miało miejsce w 1988 r., kiedy francuskie pismo „Le Figaro Magazine” ogłosiło, że w związku z dziesiątą rocznicą powstania, rozpocznie produkcję cyklu filmowego zatytułowanego *Les Français vus par... (Francuzi widziani przez...)*. Zdecydowano o produkcji pięciu filmów krótkometrażowych, a do współpracy zaproszono wybitnych niefrancuskich reżyserów: Wernera Hertzoga, Davida Lyncha, Luigiho Comenciniego oraz Andrzeja Wajdę – a także Jean-Luca Godarda<sup>113</sup>. Pierwsze trzy filmy – Lyncha, Hertzoga i Wajdy – powstały i miały swoją premierę w 1988 r., dwa pozostałe – w 1993 r.

Właśnie w związku z zaproszeniem do projektu „Le Figaro” Wajda zdecydował się na nakręcenie filmu dokumentalnego o Józefie Czapskim, zatytułowanego tak jak książka bohatera filmu: *Proust contre la déchéance*. Według informacji w jednej z recenzji, ostatecznie

---

<sup>111</sup> J. Czapski, *Wierzyłem, że oni żyją*, rozm. przepr. A. Wajda, „Polityka” 2007, nr 37, 15 września, <https://www.polityka.pl/archiwumpolityki/1874940,1,wierzylem-ze-oni-zyja.read> [dostęp: 31.12.2018].

<sup>112</sup> Była to zresztą pierwsza publikacja założonego rok wcześniej (przez Jana i Verę Michalskich) wydawnictwa. W języku polskim tekst Czapskiego ukazał się w dwóch numerach „Kultury” z 1948 r.: J. Czapski, *Proust w Giazowcu*, „Kultura” 1948, nr 13, s. 25–37; J. Czapski, *Proust w Giazowcu (dok.)*, „Kultura” 1948, nr 14, s. 22–44.

<sup>113</sup> Jean-Luca Godarda, który był z urodzenia Francuzem, potraktowano najwyraźniej jako „niefrancuskiego reżysera” ze względu na fakt, że niemal całe życie mieszkał i tworzył w Szwajcarii.

zmontowany dokument miał niespełna 12 minut długości<sup>114</sup>. Tematem były, podobnie jak w książce Czapskiego, twórczość Prousta i wspomnienia Czapskiego o pobycie w obozie jenieckim. Francuscy recenzenci bardzo ciepło przyjęli dokument Wajdy, pisali między innymi, że Czapski „z emocjami przywołuje swoje pierwsze kontakty z literaturą francuską”<sup>115</sup>; „wspomina, jak przeżył pobyt w obozie sowieckim [...], w 1926 r. odkrył dzieła Marcela Prousta. Prowadził wykłady na jego temat dla swoich towarzyszy w obozie”<sup>116</sup>; „Człowiek, idea, punkt widzenia. To, w jaki sposób sztuka francuska pomaga tym, którym ciężko jest przetrwać: to jest temat, który podejmuje, z niesłychaną trafnością, Wajda”<sup>117</sup>. Przez recenzentów podkreślone zostały zatem trzy kwestie: historia życia Czapskiego, jego stosunek do literatury francuskiej oraz jego życie we Francji.

W tymże 1988 r. relacje Hellera z Wajdą zintensyfikował inny jeszcze projekt – filmu na podstawie scenariusza Aleksandra Sołżenicyna pod tytułem *Czołgi znają prawdę*. Fabuła miała dotyczyć stłumienia przez wojska NKWD buntu w obozie sowieckim. Projekt nie był nowy, już w 1982 r. amerykańscy producenci przekazali Wajdzie potajemnie, że to sam Sołżenicyn prosił, aby film został wyreżyserowany przez niego. Polski reżyser wspominał, że w tym momencie stanął przed trudnym wyborem, spełnienie bowiem tej prośby było równoznaczne z przymusem emigrowania z kraju. Pisał:

Że cały system może runąć za mojego życia – tego w ogóle nie brałem w rachubę. Będę więc musiał – myślałem – zostać amerykańskim, francuskim, jakimś tam zagranicznym reżyserem. [...] Ale ja czułem zawsze ze sobą polską widownię i głęboko wierzyłem, że opowiadając coś o Polsce, mogę być reżyserem nie tylko europejskim, ale i światowym<sup>118</sup>.

Dalej Andrzej Wajda wspomina, że jego żona bardzo go namawiała, aby nakręcił ten film, podobnie czynił zresztą Michaił Heller. Wajda dołączył do tego fragmentu książki wycinek ze swojego notatnika, w którym zapisał:

<sup>114</sup> S. Toubiana, *La preuve par cinq sur la Deux*, „Cahiers du Cinéma” 1988, nr 412, octobre.

<sup>115</sup> J. Richard, *Le regard des autres*, „Le Figaro” 1988, nr z 26 października.

<sup>116</sup> J. Siclier, *Un grand magazine du cinéma d'auteur*, „Le Monde” 1988, nr z 26 października.

<sup>117</sup> S. Toubiana, *Le prevue...*

<sup>118</sup> A. Wajda, *Kino i reszta świata...*, s. 219.

Misza Heller namawia mnie wciąż do realizacji tego filmu: – Teraz, po *Dantonie*, masz już przed sobą tylko jedno zadanie: zostać rosyjskim reżyserem. – Misza uważa, że powinien być to film mówiony po rosyjsku, z rosyjskimi aktorami<sup>119</sup>.

Ostatecznie jednak Wajda nie zdecydował się w 1982 r. na nakręcenie tego filmu, pomysłu jednak całkowicie nie porzucił. Wrócił do niego w roku 1988, tym razem jednak nie chodziło o pełnometrażowy film, a o przedstawienie teatralne. Wajda widział się wówczas z Hellerem w Paryżu, i otrzymał od niego „tom sztuk i scenariuszy *Sołżenicyna*”. W swoim kalendarzyku reżyser zanotował 12 czerwca 1988 r. krótko: „U Józia Czapskiego. U Miszy”<sup>120</sup>. Więcej informacji dostarcza wpis z dziennika Wiktora Woroszyńskiego, opatrzony datą 4 lipca 1988 r., którego Wajda poprosił o przetłumaczenie scenariuszy *Sołżenicyna*:

Po telefonie przyszedł Andrzej Wajda, przyniósł tom sztuk i scenariuszy *Sołżenicyna* pożyczony od Miszy. Chciałby wystawić sztukę i żebym ją ewentualnie przełożył. Jednakże kiedy dokładnie przejrzałem książkę, stwierdziłem, że sztuki, o którą chodzi (bunt w łagrze rozjechany przez tanki) w ogóle nie ma!<sup>121</sup>

Następnego dnia poeta udał się do reżysera zwrócić tom dzieł rosyjskiego noblisty i wyjaśnił, że „nic z tego”<sup>122</sup>. W sierpniu tego roku Woroszyński pisał w liście do Hellera na temat planowanego przedsięwzięcia: „Wajda też stracił do niego zapał”<sup>123</sup>.

Po wydarzeniach z 1987 i 1988 r. kontakty Hellera z Wajdą się ożywiły, o czym świadczą listy, jakie Wajdowie zaczęli do niego wysyłać. Nie było ich co prawda dużo – od 1988 do 1996 r. wysłali zaledwie cztery listy, w większości pozdrowienia noworoczne. W kwietniu 1988 r. Wajdowie pisali z Izraela, zapowiadając majowo–czerwcowy pobyt w Paryżu<sup>124</sup>; w 1989 r., z okazji Nowego Roku, pisali: „jeśli rok 1990 będzie tak dobry jak 1989 będziesz mógł wybrać sobie ojczyznę! My z Krystyną wolimy ażebyś mieszkał w Warszawie!”<sup>125</sup>. Co prawda

<sup>119</sup> Tamże.

<sup>120</sup> MSTJM, kalendarzyk Andrzeja Wajdy z 1988 r.

<sup>121</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1988–1996*, Warszawa 2019, s. 74.

<sup>122</sup> Tamże.

<sup>123</sup> ALC (82)(4)(8), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 1 sierpnia 1988 r.

<sup>124</sup> ALC (83)(4)(20), list A. Wajdy do M. Hellera z 2 kwietnia 1988 r.

<sup>125</sup> ALC (83)(4)(25), list noworoczny A. Wajdy do M. Hellera.

Heller nigdy nie myślał o powrocie na stałe do Polski, jednak – według relacji Krystyny Zachwatowicz – przy każdym pobycie Hellera nad Wisłą po 1989 r. starali się z nim spotykać<sup>126</sup>. Życzenia noworoczne wysyłali także w 1995 i 1996 r. Jedyny dłuższy list Wajda wysłał do Hellera w lutym 1989 r., kiedy przebywał w Japonii. Jest to list o tyle ciekawy, że reżyser poruszał w nim sprawy polityczne:

Jeśli jest tak, jak myślisz, że „Solidarność” żąda zbyt mało, to znaczy, że odrzucaś możliwość interwencji, bo wierzysz, że Gorbaczow tego nie zrobi. Tymczasem masz o nim jak najgorsze zdanie, które w tym punkcie spotyka się również z naszym poglądem, że interwencja nastąpi z całą pewnością, jeśli tylko interesy ZSRR zostaną w Polsce naruszone. Oczywiście granica jest trudna do ustalenia, ale pozbawienie Partii władzy jest nią na pewno!

[...] Myślę, że sytuacja jest taka, że obie strony chcą, ale narosło tyle kłamstw i zdrady, że najlepiej zaczekać. Tymczasem i to wiem po sobie! czekać nie ma na co! Zmarnowane jest tyle czasu i tyle możliwości tkwiącej w ludziach.

[...] Niestety w tej sytuacji dogadać się to nasz interes, bo władza się i tak przeżywi!<sup>127</sup>

Dalej Wajda prosił Hellera o opinię na temat sytuacji w Polsce („Bardzo chcę też znać Twoją ocenę tego, co dzieje się w Polsce”<sup>128</sup>), charakteryzował także krótko to, jak wygląda praca w Japonii.

Lata dziewięćdziesiąte to liczne spotkania Wajdy z Hellerem, informacje o których zawierają notatniki prowadzone przez polskiego reżysera. W 1992 r. Wajda przebywał w Paryżu i sporządził dwie notatki ze spotkań z Hellerem. Pierwsza dotyczyła książki, historii Imperium Rosyjskiego, nad którą pracował Heller: „»Nic tak prędko nie ulega zapomnieniu jak przeszłość« pod tym mottem Miśza Heller pisze historię Rosji – jako imperium”<sup>129</sup>. Druga notatka Wajdy poświęcona była wrażeniom rosyjskiego historyka z podróży do Rosji:

<sup>126</sup> Relacja Krystyny Zachwatowicz – w zbiorach autora.

<sup>127</sup> ALC (83)(4)(22), list A. Wajdy do M. Hellera z 15–16 lutego 1989 r. Słowa Wajdy „władza się i tak przeżywi” są nawiązaniem do słynnej wypowiedzi ówczesnego rzecznika rządu, Jerzego Urbana z grudnia 1981 r., po wprowadzeniu sankcji gospodarczych nałożonych na PRL przez Stany Zjednoczone – „Rząd się sam wyżywi”, co oznaczało, że władza nie musiała przejmować się legalną czy nielegalną opozycją i da sobie radę sama.

<sup>128</sup> Tamże.

<sup>129</sup> MSTJM, notatnik Andrzeja Wajdy z 1992 r., wpis z 8 października.

Misza Heller po powrocie z Moskwy. „Z Hotelu Metropol poszedłem od razu na Łubiankę. Pomnik Dzierżyńskiego usunięty, ale na cokole stoi krzyż a przy nim napis: »W tym znaku zwyciężysz!« Na tym zwycięstwo się kończy, bo Łubianka stoi jak stała. Pracują tam jak dawniej – nic się nie zmieniło poza krzyżem przed...”

Również rok później Wajda spotkał się w Paryżu z przyjacielem. W niedatowanej notatce, pochodzącej z 1993 r. dwukrotnie pisał o rozmowach z Hellerem na temat „notatki wysłannika Piłsudskiego do Czernowa”, w której „dokładnie przewiduje przebieg pierw[szej] wojny światowej, zwycięstwa Rosji, potem klęski, zwycięstwo Niemców i klęskę obu potęg”<sup>130</sup>. Niewątpliwie jednak jeden z najciekawszych wpisów Wajdy pochodzi z października 1993 r. i dotyczy dyskusji, jakie wówczas wywoływał w polskim społeczeństwie i wśród polskiej emigracji wielki sukces ugrupowania postkomunistycznego we wrześniowych wyborach parlamentarnych w Polsce :

Od razu uprzedzam go [Hellera], że myli się jeśli myśli, że to tylko nasza wina – wynik wyborów mówi, że zbyt duża większość chce na lewo, aby siły demokratyczne mogły to odmienić.

„Jestem innego zdania. Polacy nigdy tak naprawdę nie sprzeciwiali się komunizmowi jako takiemu, oni go odrzucili, bo przyszedł z Rosji – dziś kiedy jest polski może zostać”.

Jest to myśl ogromnie prawdziwa, lenistwo [fragment przekreślony], aby poznać istotę tego systemu, jego złagodzona w Polsce forma – czyni pogląd Miszy bardzo prawdziwy<sup>131</sup>.

Andrzej Wajda został w następnym roku poproszony o wypowiedź na potrzeby kręconego przez Telewizję Polską filmu dokumentalnego, poświęconego życiu i poglądom Michaiła Hellera. Występował tam przede wszystkim jako bliski znajomy bohatera dokumentu, opowiadał o swojej przyjaźni z Rosjaninem – o tym, co ich łączy. Na pierwszym miejscu był, oczywiście, „problem rosyjski”. Według Wajdy zdumiewające jest to, że Heller, choć przecież „człowiek sowiecki” z pochodzenia, to jednocześnie:

[...] najbardziej antyradziecki człowiek, a równocześnie – może to właśnie jest naturalne, może to właśnie jest piękne – nie spotkałem nigdy człowieka, który

<sup>130</sup> MSTJM, notatnik Andrzeja Wajdy z 1993 r.

<sup>131</sup> Tamże, wpis z 3 października.

by więcej mógł powiedzieć mi o Rosji, który bardziej by mógł mnie wtajemniczyć w literaturę rosyjską, w rzeczywistość rosyjską, w myśl rosyjską<sup>132</sup>.

3 stycznia 1997 r. Andrzej Wajda dowiedział się o śmierci Michaiła Hellera – w dzienniku zapisał krótką notatkę na temat wiadomości, którą przekazała mu Janina Woroszyłska: „Okrutna wiadomość od żony Witolda [sic] Woroszyłskiego, która wyszła ze szpitala i ze łzami w głosie zawiadomiła nas przez telefon, że Misza Heller nie żyje”<sup>133</sup>. Wkleił do dziennika również, pochodzący z „Gazety Wyborczej”, nekrolog przyjaciela oraz opatrzył go krótką notatką (o podobnej wymowie jak cytowany wyżej urywek z ich rozmowy):

Krótko przed śmiercią Misza powiedział do mnie w Paryżu. [...]

„Andrzej to nieprawda, że polacy [sic] są antykomunistami. Komunizm przyszedł z Rosji. Dlatego był zły! Dziś nie ma już ZSRR i komunizm nie musi być be! Dlaczego on jest dobry, bo pozwala żyć mało pracując. Jest równość a to rzecz miła dla polaka [sic]”.

Tego nie braliśmy w ogóle pod uwagę<sup>134</sup>.

### Andrzej Drawicz

Relacja Michaiła Hellera z Andrzejem Drawiczem jest bardzo interesującym i tajemniczym przypadkiem. Początkowo obaj blisko się przyjaźnili i nie wydaje się, żeby dochodziło w stosunkach między nimi do poważniejszych spięć. Niedługo jednak po emigracji Hellerów z Polski sytuacja się radykalnie zmieniła – zerwali ze sobą kontakt i zaczęli mieć do siebie stosunek niemal wrogi. Kiedy na świecie dochodziło do gwałtownych przemian – prób reform w Związku Sowieckim, a potem tworzenia nowego porządku politycznego w Polsce – znaleźli się po przeciwnych stronach sporu politycznego i ideowego.

Początek ich znajomości przypada na czas pobytu rosyjskiego historyka w Polsce (Drawicz po raz pierwszy pojechał do ZSRS w 1957 r.<sup>135</sup>, gdy rodziny Hellerów już tam nie było). Drawicz, choć z wykształcenia

<sup>132</sup> [A. Wajda – wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie*, reż. P. Woldan, TVP, 1994.

<sup>133</sup> MSTJM, dziennik Andrzeja Wajdy zatytułowany „1995 / dziennik”, wpis z 3 stycznia 1997 (w oryginale pomyłka w dacie rocznej: „1996”).

<sup>134</sup> MSTJM, notatnik Andrzeja Wajdy z 1997 r., s. 113.

<sup>135</sup> W. Szczukin, *Te ślady zatrzeć się nie mogą. O życiu i pracach Andrzeja Drawicza (1933–1997)*, [w:] *Rosyjskie ślady Andrzeja Drawicza. Materiały z sympozjum*,

polonista, był zafascynowany Rosją – sowiecką, ale nie tylko. W trakcie studiów na Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1950–1955, był aktywnym działaczem Związku Młodzieży Polskiej oraz współzałożycielem Studenckiego Teatru Satyryków. Wtedy też poznał Wiktora Woroszyńskiego, publikował recenzje jego wierszy. Pisanie recenzji książek i tomików poezji to rodzaj udziału w życiu literackim bliski Drawiczowi, uprawiał ten gatunek właściwie do końca życia. Po studiach młody polonista z zacięciem rusycystycznym pracował w Instytucie Polsko-Radzieckim oraz został stałym korespondentem pisma „Sztandar Młodych”, dzięki czemu mógł regularnie wyjeżdżać do ZSRS. W „Kraju Rad” poznał swoją przyszłą żonę – Rosjankę Wierę Bielikową.

Andrzej Drawicz, począwszy od drugiej połowy lat pięćdziesiątych, miał możliwość wyjazdu z Polski w obu kierunkach: zachodnim i wschodnim. Na wschodzie utrzymywał kontakt z sowiecką inteligencją nastawioną krytycznie do władz, a na zachodzie z polskimi środowiskami emigracyjnymi – przede wszystkim paryską „Kulturą”. W Polsce brał aktywny udział w życiu literackim i naukowym. Publikował książki poświęcone historii literatury rosyjskiej i sowieckiej (za jego szczególne osiągnięcie należy uznać monografię poświęconą Michaiłowi Bułhakowowi – *Mistrz i diabeł* z 1987 r.), był autorem licznych przekładów rosyjskich i sowieckich utworów literackich (między innymi Płatonowa czy Nadzieży Mandelsztam). Od 1975 r. można mówić o jego otwartej działalności opozycyjnej, kiedy podpisał Memoriał 101, sprzeciwiający się zmianom w konstytucji PRL (dotyczącym przewodniej roli PZPR i sojuszu z ZSRS).

Nie jest jasne, kiedy i w jakich okolicznościach Michał Heller poznał Drawicza. Być może stało się to za pośrednictwem Wiktora Woroszyńskiego, z którym obaj się blisko znali. Nie ulega jednak wątpliwości, że Drawicz bardzo wpłynął na życie Hellera w latach sześćdziesiątych – poznawał go ze sławistami francuskimi, a prawdopodobnie także z dużą częścią sławistów polskich (jak choćby z Wiktoria i René Śliwowskimi). Nie istnieją żadne źródła mówiące o tym, jak wyglądała ich znajomość w PRL, ale według niektórych relacji to Andrzej Drawicz był jednym z odprowadzających Hellera na lotnisko, gdy ten emigrował do Francji<sup>136</sup>.

---

które odbyło się 22 maja 1998 r. w Uniwersytecie Opolskim w pierwszą rocznicę śmierci Andrzeja Drawicza, redakcja naukowa A. Wieczorek, Opole 1999, s. 10.

<sup>136</sup> E. Sawicka, *Przystanek Europa. Rozmowy nie tylko o literaturze*, Warszawa 1996, s. 108.

W archiwum Michaiła Hellera zachowało się 17 listów Andrzeja i Wiery Drawicz do Michaiła Hellera – w języku polskim oraz rosyjskim, z czego aż dziewięć zostało napisanych na kartkach pocztowych. Większość listów jest niedatowana, jedynie w niektórych przypadkach można próbować ustalić orientacyjną datę. Niestety – podjęte przeze mnie próby odnalezienia listów Michaiła Hellera do Andrzeja Drawicza nie powiodły się. Pomimo braku datowania w wielu listach, można bezpiecznie założyć, że większość z nich powstała po 1968 r. Świadczą o tym niektóre sformułowania, często używane przez Drawiczów:

Często tutaj wspominamy Was miłym słowem, z Waszymi znajomymi i przyjaciółmi. Wszyscy cieszą się, że wszystko, co robicie przynosi sukces<sup>137</sup>.

Wiele osób pytało o Was w Sojuszu i przesyłają Wam ogromne pozdrowienia<sup>138</sup>.

Wspominam o Was, często dobrym, ciepłym słowem. Żyjcie dobrze i nie przepracowujcie się<sup>139</sup>.

Obejmuję Was mocno, razem z Wierą, i liczę na dalsze szczegółowe rozmowy, których bez Was tu brakuje<sup>140</sup>.

Są one bezpośrednim świadectwem, że listy te powstały po emigracji Hellerów do Francji. W archiwum znajduje się kilka kartek pocztowych, które mogą pochodzić z okresu sprzed 1968 r. – są to na przykład pozdrowienia Andrzeja Drawicza z Moskwy. Najbardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że okres, w którym Drawicz stosunkowo często pisywał do Hellera rozpoczął się wraz w wyjazdem rosyjskiego historyka do Francji i trwał co najmniej trzy lata (zachowały się dwie kartki z pozdrowieniami bożonarodzeniowymi/noworocznymi oraz jedna kartka noworoczna – zatem począwszy od grudnia 1968 r. były trzy okazje do wysłania Hellerom życzeń świątecznych).

Jedynie dwa listy od Drawiczów do Hellerów są opatrzone pełną datą. Pierwszym pochodzi z przełomu 1968 i 1969 r. (datowany 16 grudnia 1968 r., z dopiskiem z 3 stycznia 1969 r.), a drugi, napisany przez przebywającą w Rzymie Wierę Drawicz do Michaiła

<sup>137</sup> ALC (7)(1)(11), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty.

<sup>138</sup> ALC (7)(1)(19), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty.

<sup>139</sup> ALC (7)(1)(13), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty.

<sup>140</sup> ALC (7)(1)(17), list A. Drawicza do M. Hellera, datowany „1.X”.

Hellera, nosi datę 13 czerwca 1969 r.<sup>141</sup> Orientacyjne daty powstania pozostałych listów można ustalić na podstawie tematów, które Andrzej Drawicz w nich poruszał, przy czym bardzo pomocna staje się korespondencja Hellera z Wiktorem Woroszylskim. Porównując treść listów Drawicza i Woroszylskiego oraz analizując daty ich powstania można z dużym prawdopodobieństwem ustalić chronologiczny porządek korespondencji Andrzeja Drawicza z Michailem Hellerem. Należy jednak podkreślić, że moje datowanie wielu z poniższych listów jest przybliżone – pewien jestem tylko tego, że wszystkie one powstały w latach 1968/69–1971.

W omawianych tu listach można wyróżnić dwa główne wątki: ustalenia dotyczące wizyt Drawicza w Paryżu oraz jego pomoc w zdobywaniu materiałów źródłowych i książek dla Hellera. Listy są rzeczowe i konkretne, choć pojawiają się również sygnały sympatii, widoczne chociażby w cytatach przywołanych powyżej. Jedynym listem, który stanowi bezpośredni dowód rzeczywiście bliskich kontaktów Hellerów z Drawiczami, jest długi, kilkukartkowy list od Wieri Drawicz z czerwca 1969 r. Przebywająca wtedy w Rzymie Wiera pisała do Hellerów z prośbą o pomoc finansową. Znalazła się w mieście sama – przyjaciele, którzy mieli na nią czekać, wyjechali, a na domiar złego zgubiła jedyne pieniądze, 5 dolarów, jakie przy sobie miała<sup>142</sup>. Odpowiedź Hellerów na ten list nie jest znana, nie wiadomo również, jak Wiera Drawicz poradziła sobie ostatecznie w trudnej sytuacji. W liście Wiktora Woroszylskiego do Michaiła Hellera, pochodzącym z listopada 1969 r., znajduje się informacja, że Woroszylski spotkał Wierę Drawicz, która „odniosła wrażenie, że jesteście na nią (na nich) obrażeni, ale nie wie za co”<sup>143</sup>.

W liście Wieri Drawicz znajduje się wzmianka na temat planowanej podróży Andrzeja Drawicza do Paryża. Rosjanka pisała, że jej mąż „chce przyjechać do Paryża jesienią lub wczesną zimą, jeśli oczywiście go puszczą”. Sam Drawicz pisał zaś na ten temat w październiku tego roku do Hellera:

---

<sup>141</sup> ALC (7)(1)(7), list W. Drawicz do M. Hellera z 13 czerwca 1969 r. Autorka listu pomyliła się w dacie rocznej – zamiast „1969” napisała „1959”; pomyłka nie ulega wątpliwości, chociażby ze względu na fakt, że list został zaadresowany na adres Hellerów, pod którym mieszkali w latach 1969/1970 – rue Arnold Netter.

<sup>142</sup> ALC (7)(1)(7), list W. Drawicz do M. Hellera z 13 czerwca 1969 r.

<sup>143</sup> ALC (82)(1)(16), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 18 listopada 1969 r.

Hurra, teraz wygląda na to, że naprawdę – jeżeli Bóg da – odwiedzę Wasz dom i skorzystam z Waszej gościnności. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze – pojawię się gdzieś na przełomie listopada/grudnia [...] <sup>144</sup>.

Wydaje się, że Drawiczowi nie udało się wyjechać w planowanym pierwotnie terminie, gdyż przy okazji składania życzeń świątecznych w grudniu 1969 r. pisał Hellerom ponownie o ewentualnym przyszłym spotkaniu:

Przyjmuję zarzut, że mało piszę. Wybaczcie. Ale co tu napiszesz? Chciałoby się sięść i pogadać. Mam nadzieję, że dojdzie do tego w lutym, albo marcu, jeśli Bozia da. Na razie życzymy Wam serdecznie Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku – a zwłaszcza zdrowia, spokoju, równowagi ducha, dobrej roboty <sup>145</sup>.

Nie jest jasne, czy do planowanej podróży Drawicza do Francji doszło, nikłą przesłanką w tym wypadku mógłby być list Wiktora Woroszyńskiego do Michaiła Hellera z lutego 1970 r., w którym poeta pisał: „wczoraj byliśmy u Andrzeja, rozmawialiśmy też o Was” <sup>146</sup>. Ta wzmianka jednak nie musi wcale oznaczać, że ich rozmowa o Hellerach spowodowana była wcześniejszą wizytą polskiego literaturoznawcy w Paryżu.

W grudniowym liście Drawicza do Hellera po raz pierwszy w ich korespondencji pojawia się wątek pomocy w zdobyciu książek, którymi zainteresowany był rosyjski emigrant. Hellerowi zależało na jakichś książkach Andrieja Płatonowa, prosił przyjaciela o pomoc w pozyskaniu materiałów o sowieckim pisarzu:

Płatonowem, oczywiście, zajmuję się i napisz, Misza, co Cię w nim interesuje, a ja, w razie czego służę materiałami, jakie Ci będą potrzebne. I w ogóle dużo na ten temat trzeba by pogadać, bo to Pisarz całą gębą <sup>147</sup>.

Wątek zdobywania książek Płatonowa ciągnął się (czego osobnym świadectwem jest korespondencja Hellera z Wiktorem Woroszyńskim) przez cały 1970 r. Równocześnie Heller prosił Woroszyńskiego o pomoc w zdobyciu niedostępnych we Francji opowiadań Izaaka Babla. Istotna była tu rola Andrzeja Drawicza, jednak jego listy do Hellera z tego okresu nie zachowały się. Dopiero z okazji Bożego Narodzenia

<sup>144</sup> ALC (7)(1)(17), list A. Drawicza do M. Hellera, datowany „1.X” (bez daty rocznej).

<sup>145</sup> ALC, (7)(1)(21), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty.

<sup>146</sup> ALC (82)(1)(27), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 17 lutego 1970 r.

<sup>147</sup> ALC (7)(1)(21), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty.

w 1970 r. Heller ponownie napisał do Drawicza, ten zaś odpowiadał mu w następujący sposób:

Serdeczne dzięki za list i ponawiane zaproszenia, z których – możecie być pewni – skorzystam najniezawodniej i spadnę Wam jak śnieg na głowę któregoś styczniowego dnia. Takie są bowiem ostatnie meldunki z placu boju: sprawa jest na dobrej drodze, ale procedury urzędowe okazały się bardziej długotrwałe, więc, jeśli wszystko dobrze pójdzie, wystartuję zaraz po Nowym Roku<sup>148</sup>.

Pisząc „meldunki z placu boju”, Drawicz miał na myśli starania o uzyskanie paszportu i wizy umożliwiających wyjazd do Francji. W tym samym liście relacjonował Hellerowi: „Platonowa już mam, trzeba go tylko przepisać (chwała bogu [sic] nie jest długi) i zabrać; w sprawie Babła napisałem do Moskwy, ale odpowiedzi brak”. Andrzej Drawicz zobowiązał się do zdobycia tekstów dla Hellera, co nie było przedsięwzięciem łatwym. O trudach, z jakimi mierzył się Drawicz, pisał Wiktor Woroszyński w październiku 1970 r.: „tego opowiadania, o które chodzi, nie mieli w swoich zbiorach, ale dotarli z kolei do kogoś, kto miał (to trochę potrwało) i w tej chwili już przygotowują do wysłania, wraz z innymi materiałami platonowskimi [...]”<sup>149</sup>.

Wydaje się zatem, że w zdobywanie tekstów i książek, które były potrzebne Hellerowi do pracy uniwersyteckiej, niemal na równi zaangażowani byli i Drawicz, i Woroszyński. Woroszyńskiemu udało się bowiem zdobyć owo opowiadanie Babła, o czym pisał w styczniu 1971 r.<sup>150</sup> Andrzej Drawicz natomiast przygotowywał się do wyjazdu do Paryża, który planował na połowę lutego 1971 r. Pisał o tym Hellerowi w kartce bożonarodzeniowej z grudnia 1970 r., zaznaczając przy tym, że udało mu się znaleźć kilka innych książek<sup>151</sup>. Ostatecznie liczba pozycji zgromadzonych przez Drawicza była tak duża (w listach przewija się kilkanaście tytułów książek i nazwisk autorów), że nie był w stanie przewieźć wszystkiego sam do Paryża. Wysłał zatem część książek do Hellera pocztą – świadczą o tym dwa listy (prawdopodobnie ze stycznia i lutego 1971 r.)<sup>152</sup>.

<sup>148</sup> ALC (7)(1)(18), list A. Drawicza do M. Hellera, datowany „2.XII”.

<sup>149</sup> ALC (82)(1)(37), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 24 października 1970 r.

<sup>150</sup> ALC (82)(1)(39), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 20 stycznia 1971 r.

<sup>151</sup> ALC (7)(1)(15), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty.

<sup>152</sup> ALC (7)(1)(16), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty; ALC (7)(1)(18), list A. Drawicza do M. Hellera, bez daty.

Pobyt Andrzeja Drawicza w Paryżu trwał około miesiąca i związany był z sesjami naukowymi organizowanymi na Sorbonie przez Jeana Bonamoura. Co istotne – w trakcie tego pobytu nie zdarzyło się nic, co mogłoby wpłynąć negatywnie na relacje z Hellerami. Świadczyć o tym może list Woroszylskiego do Hellera:

Wrócił Andrzejek ze Zgnilego Zachodu [...], no i w naszą Wielką Sobotę zasiedliśmy do uczy fizycznej i duchowej, w trakcie której zostały mi wręczone książki od Ciebie (stokrotne dzięki! Obie były niezbędne w mojej bibliotece!), a Jance – śliczny sweterek dla Natalii, który nazajutrz z wielkim entuzjazmem włożyła.  
[...]

My też od Andrzejka uzyskaliśmy okruchy wiedzy o Waszym życiu (a zwłaszcza opis mieszkania i okolicy)<sup>153</sup>.

Wydaje się zatem, że po wyjeździe Drawicza z Paryża na wiosnę 1971 r. jego stosunki z Hellerem pozostały co najmniej poprawne. Półtora roku później, w lipcu 1972 r., nazwisko Drawicza ponownie pojawiło się w liście Woroszylskiego do Hellera. Tym razem Woroszylski pisał, że spotkał się ostatnio z rusycystą, który dopiero co wrócił ze swojej kolejnej podróży do Paryża:

Myślałem, że będę miał o tym wszystkim [o życiu Hellerów] żywą relację od Andrzeja, i rozczarowałem się bardzo, że Was nie widział. Twierdzi, że onieśmielił go brak odpowiedzi na listy jakiś czas temu – dostrzega w tym Twoją niechęć do kontynuowania stosunków, czego ja z kolei nie mogę ani potwierdzić, ani zanegować<sup>154</sup>.

Niestety – ze względu na braki w zachowanej korespondencji Michaiła Hellera do Wiktora Woroszylskiego, które akurat przypadają na lata 1972–1975, nie jest znana odpowiedź na ten list Woroszylskiego. Drawicz sugerował, że to Heller nie odpowiadał na jego listy i to on zdecydował o zerwaniu kontaktów; w archiwum Hellera nie zachowały się jednak żadne listy Drawicza, które mógłbym określić jako powstałe po lutym 1971 r. Co było w nich takiego, że Heller nie uznał za stosowne odpowiadać przyjacielowi? Czy to, że nie ma ich w zbiorach archiwalnych, oznacza, że zaginęły, czy też listy te spotkał inny los (zostały zniszczone)? W kwestii załamania przyjacielskich relacji Drawicza i Hellera jest niestety więcej pytań niż odpowiedzi.

<sup>153</sup> ALC (82)(1)(43), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 18 kwietnia 1971 r.

<sup>154</sup> ALC (82)(1)(59), list W. Woroszylskiego do M. Hellera z 1 lipca 1972 r.

Można jednak z niemalą pewnością stwierdzić, że poróżnili się o coś poważnego. Choć w tym momencie słowo „poróżnili się” nie jest zbyt fortunne – wygląda bowiem na to, że Drawicz nie rozumiał, dlaczego Heller zrywa znajomość.

Ich relacja nigdy już nie nabrała charakteru przyjacielskiego. Wyznaczały ją już nie osobiste kontakty, ale publicystyczne spory na temat Związku Sowieckiego. Ich pierwszym przejawem był list Andrzeja Drawicza do Jerzego Giedroycia z 1975 r. Polski rusycysta wyrażał w nim swoje zaniepokojenie felietonem Adama Kruczka z cyklu *W sowieckiej prasie*, w którym autor pisał o budowie idealnego państwa policyjnego na przykładzie ZSRS. Tworzenie takiego państwa powiązał z wydaną w Moskwie powieścią Władimira Bogomołowa *W sierpniu 44*. Powieść ta poświęcona była funkcjonariuszom kontrwywiadu wojskowego, których akcje w trakcie wojny wychwalał autor. W ukazaniu się powieści Bogomołowa Heller dopatrywał się udziału tajnych służb sowieckich, przytaczał także reakcję recenzentów, którzy mieli twierdzić, że powieść Bogomołowa jest pierwszą ważną pozycją na temat smierszowców, którzy „zasłużyli sobie na głęboką wdzięczność ludzi sowieckich”<sup>155</sup>.

Andrzej Drawicz pisał po lekturze tego artykułu do redaktora „Kultury”:

Co to za dżentelmen ten Pana polsko-radziecki Kruczek? Zaryzykuję przypuszczenie: młody, bardzo inteligentny, bardzo pewny siebie, a Rosję zna tylko z czytania, maksimum z jakiejś jednej, dwu wycieczek. Ogromnie łatwo wszystko mu się ze wszystkim kojarzy. Przeczytałem to, co pisał o Bogomołowie i innych; cóż za pomieszanie z poplątaniem. Bogomołowa w sumie zbagatelizował (to sprawa poważniejsza, zwłaszcza że książka dobrze [podkr. A.D.] napisana, a przy tym antypolska, a jemu się zdaje, że jak antypolska, to już musi być guano; to nie takie proste) [...]. Niech Pan mu taktownie zwróci uwagę, żeby mniej strzelał efektownymi hipotezami, a więcej krytycznie myślał (bo w ogóle to, co robi, jest przecież bardzo pożyteczne) [...]<sup>156</sup>.

Drawicz zatem albo nie miał pojęcia o tym, że Heller publikuje w „Kulturze” pod pseudonimem, albo też wiedział o tym, ale chciał mocno podkreślić swe negatywną ocenę omawianego tekstu, dając

<sup>155</sup> A. Kruczek, *W sowieckiej prasie*, „Kultura” 1975, nr 3, s. 96.

<sup>156</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 148, Drawicz, list A. Drawicza do J. Giedroycia z 13 maja 1975 r.

złośliwą charakterystykę jego domniemanego autora. Można jednak wątpić, aby Drawicz – czytelnik prasy emigracyjnej, mający w tamtym środowisku bliskie znajomości – nie wiedział, że jego dawny przyjaciel od kilku lat co miesiąc pisze do „Kultury”. Heller oczywiście starał się w pierwszych latach po emigracji zachowywać anonimowość w swoich publikacjach i mógł nigdy nie wspominać Drawiczowi o współpracy z „Kulturą” oraz prosić ludzi „Kultury”, by nikomu o tym nie mówili. Jednak już w 1974 r. Heller podpisał po raz pierwszy artykuł w „Kulturze” swoim nazwiskiem, zatem od tego czasu Drawicz musiał już wiedzieć o aktywności publicystycznej Hellera w czasopiśmie Giedroycia.

W liście do Jerzego Giedroycia Drawicz pisał także:

Dla mnie, jeśli mam być szczery, postawa Kruczka jest pewnym typem fanatyzmu (może z naiwności płynącego), ogromnie przypominającego postawy mego pokolenia za młodu, tyle że z innym znakiem. A to jest zaślepiające. [...] Im więcej o tym myślę, tym bardziej mi się zdaje, że zastąpienie jednego typu doktrynerstwa przez inny niczego jeszcze nie załatwia; potrzebne jest w ogóle zlikwidowanie doktrynerstwa jako takiego<sup>157</sup>.

Warto przytoczyć w tym miejscu również odpowiedź Jerzego Giedroycia na zarzuty wysuwane przez Drawicza wobec Kruczka, przy czym jego odpowiedź w żadnym stopniu nie była podjęciem dyskusji z rusycystą. Na dwie strony, które Drawicz poświęcił polemice z Kruczkiem, redaktor „Kultury” wystosował odpowiedź dwuzdaniową:

Co do Kruczka – to będę się kłócić, ale chyba jak się spotkamy, bo to za wielki temat do listu. W każdym razie zgadzam się, że doktrynerstwo jakiegokolwiek powinno być tępione, ale ja uważam, że równie szkodliwe w sowieźymie jest ustawianie się w pozycji opozycji Jego Królewskiej Mości – zwłaszcza w obecnej sytuacji<sup>158</sup>.

Dwie strony zarzutów Drawicza wobec Kruczka, na których atakował autora kroniki *W sowieckiej prasie*, pokazują nieco mentorski, ekspercki ton Drawicza, który za młodzieńczy fanatyzm uważa poglądy, z którymi się nie zgadza. Andrzej Drawicz we wspomnieniach wielu osób zachował się jako osoba z żelaznym charakterem, niezdol-

<sup>157</sup> Tamże.

<sup>158</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 148, Drawicz, list J. Giedroycia do A. Drawicza z 19 maja 1975 r.

na do kompromisu w kwestiach dla siebie ważnych. Wasyl Szczukin pisał, że „w sprawach dla siebie zasadniczych był nieustępliwy, dlatego ciągle komuś się narażał”<sup>159</sup>. Szczukin przypominał również fakt, że Drawicz z wyjątkową nieustępliwością podchodził do osób, które o Rosji mówiły, opierając swe poglądy tylko o znajomość „literatury przedmiotu”:

„W Rosji trzeba żyć długo” – lubił mawiać Andrzej Drawicz, śmiejąc się z surowych oskarżycieli „imperium zła”, którzy swą wiedzę o tym kraju opierali na lekturze „literatury przedmiotu” oraz na niemiłych wrażeniach z pobytu w moskiewskich hotelach i z wizyt w biurach do spraw cudzoziemców. I chociaż nigdy nie mieszkał w Rosji dłużej niż kilka tygodni, znał ją doskonale, potrafił wczuć się w charakter kraju i jego mieszkańców, przewidywał jego przyszłość i nigdy nie był zanadto zaskoczony biegiem tamtejszych wydarzeń<sup>160</sup>.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych bardzo wiele zaczęło zmieniać się w życiu Andrzeja Drawicza. W 1975 r. aktywnie zaangażował się w działalność opozycyjną, zaczął również publikować w wydawnictwach podziemnych krytyczne wobec władz teksty; za swoją postawę wobec władz PRL został w stanie wojennym internowany (Drawicz siedział w tym samym ośrodku, co Wiktor Woroszyński)<sup>161</sup>. W latach osiemdziesiątych, po zakończeniu stanu wojennego, zaczął aktywnie publikować już nie tylko prace literaturoznawcze, ale także politologiczne. Został zatrudniony na Uniwersytecie Jagiellońskim, habilitował się na Uniwersytecie Adama Mickiewicza oraz współpracował z Uniwersytetem Warszawskim. W tym samym czasie stał się bardzo zaangażowanym tropicielem wszystkich tych, którzy – według niego – o Rosji przekazywali błędne lub fałszywe informacje. W szczególności aktywny był w okresie reform Michała Gorbaczowa, broniąc go niejednokrotnie przed oskarżycielami. W tym i przed Hellerem.

Z lat osiemdziesiątych pochodzą najważniejsze teksty politologiczne Andrzeja Drawicza – publikował je bądź to w prasie podziemnej, bądź też w prasie emigracyjnej. Często te same artykuły ukazywały

---

<sup>159</sup> W. Szczukin, *Te ślady zatrzeć się nie mogą*, s. 8.

<sup>160</sup> Tamże, s. 7.

<sup>161</sup> Wspaniałym źródłem do odtworzenia dziejów polskich intelektualistów w stanie wojennym są dzienniki Wiktora Woroszyńskiego, szczegółowo opisujące to, co działo się w ośrodkach internowania.

się i tu, i tu. Drawicz podjął współpracę z reaktywowanym w Londynie w 1982 r. czasopismem „Puls”<sup>162</sup>, którego redaktorem był Jan Chodakowski. Na jego łamach w latach osiemdziesiątych ukazywały się teksty Drawicza, w których opowiadał o swoim rozumieniu Rosji i Związku Sowieckiego oraz zamieszczał teksty poświęcone własnym doświadczeniom zdobytym w czasie pobytów w Rosji<sup>163</sup>. W 1988 r. opublikował na Zachodzie książkę *Spór o Rosję*, zawierającą jego teksty, głównie literaturoznawcze, powstałe w latach 1976–1986<sup>164</sup>.

Pierwszy tekst Andrzeja Drawicza, który warto w tym miejscu przedstawić, to artykuł w formie listu, który polski rusycysta wysłał do „Pulsu”. Tekst zatytułowany *List do czytelnika „Pulsu” będącego zarazem czytelnikiem „Kultury”* był bezpośrednim atakiem na Michaiła Hellera – przede wszystkim na jego publicystykę w paryskiej „Kulturze”. Jan Chodakowski, redaktor „Pulsu”, zgodził się go opublikować, ale zaproponował Hellerowi, aby w tym samym numerze czasopisma na niego odpowiedział. W ten sposób na łamach londyńskiego periodyku doszło do starcia dwóch intelektualistów – Polaka z Warszawy i Rosjanina z Paryża. Swoją *List* Andrzej Drawicz, zgodnie z tytułem, adresował do wszystkich czytelników „Pulsu”, którzy są czytelnikami paryskiej „Kultury” i mają kontakt z publicystyką Adama Kruczka. Pisał:

Drogi Czytelniku,

Zakładam wstępnie, iż – kimkolwiek jesteś – czytasz szereg pism polskich, krajowych i zagranicznych, a wśród ostatnich, na poczesnym miejscu zasłużoną „Kulturę”; w niej zaś z kolei nie omijasz rubryki *W prasie sowieckiej*. Autorem tego stalego felietonu jest, jak wiadomo, znany sowietolog Michał Heller, występujący jako Adam Kruczek, co będzie w dalszym ciągu tego tekstu respektowane.

Powiem wprost: zasługi „Kultury” dla formowania świadomości Polaków są przeogromne [...]. I to we wszystkich dziedzinach, wśród których argumentacja na rzecz konieczności mądrego myślenia o stosunkach polsko-rosyjskich grała zawsze rolę ważną. Tym bardziej chciałbym jednak przestrzec Cię w tym miejscu, byś w imię tegoż właśnie myślenia nie czytał felietonów Kruczka okiem bezkrytycznym<sup>165</sup>.

<sup>162</sup> Czasopismo „Puls” pierwotnie ukazywało się jako pismo bezdebitowe w Łodzi, w latach 1977–1981. Zostało zlikwidowane w okresie stanu wojennego. Zob. <https://culture.pl/pl/miejsce/puls-publications-londyn-warszawa> [dostęp: 20.03.2019].

<sup>163</sup> Zob. A. Drawicz, *Zaproszenie do Rosji (Sowieckiej, ale nie tylko)*, „Puls” 1987, nr 32, s. 39–49.

<sup>164</sup> A. Drawicz, *Spór o Rosję*, Londyn 1988.

<sup>165</sup> A. Drawicz, *List do czytelnika „Pulsu” będącego zarazem czytelnikiem „Kultury”*, „Puls” 1987, nr 33, s. 51.

Tekst Drawicza bez wątpienia dowodzi sprawności autora w posługiwaniu się piórem i ma spore walory stylistyczne i retoryczne. Przykładami stosowanej przez niego metody przekonywania są choćby zwroty skierowane bezpośrednio do czytelnika: „tam Cię odsyłam, gdybyś był sprawą bardziej zainteresowany”<sup>166</sup>, „Odwołuję się do Twego zdrowego rozsądku”<sup>167</sup>, „Pomyśl przez chwilę sam. No i co?”<sup>168</sup>, „Otóż trzeba Ci wiedzieć”<sup>169</sup>, „Twoim, Czytelniku, prawem jest – myślę – wysłuchać również innych opinii, a potem wyciągnąć wnioski”<sup>170</sup>. Drawicz bardzo zręcznie, stopniowo i niespiesznie przekonuje odbiorcę, aby krytycznie podchodził do wypowiedzi Hellera. Przytacza fragmenty z felietonów Kruczka, następnie sam je omawia (czyli krytykuje), a na końcu zadaje czytelnikowi pytania: „Nie uważasz, że...?”<sup>171</sup>. Wydaje się jednak, że ostatecznie celem Drawicza nie jest zachęcenie czytelnika do krytycznego spojrzenia, ale po prostu przekonanie, że to jego własna interpretacja i jego racje są właściwe. Heller, pisząc swoją replikę na tekst dawnego przyjaciela, porównywał nawet ten styl polemiki do chwytów stosowanych w tekstach propagandowych, powstających w ustrojach totalitarnych w pierwszej połowie XX wieku.

Andrzej Drawicz w swoim tekście przedstawia „Adama Kruczka” jako czarny charakter, kogoś, kto próbuje, celowo, przedstawić zmanipulowany obraz prezentowanego przez siebie zagadnienia. Krytykując Kruczka, Drawicz próbuje otworzyć czytelnikom oczy na jego rozmaite przeinaczenia czy nawet kłamstwa. Rusycysta cały czas utrzymuje, że ważne dla niego jest wyłącznie to, by czytelnik był w stanie samodzielnie ocenić publicystykę autora rubryki *W sowieckiej prasie*, żeby „nie brał tego wszystkiego na wiarę”. Przytacza sądy Kruczka i po kolei się z nimi rozprawia. W końcu wskazuje, kogo Kruczek nie lubi – pyta zatem otwarcie:

Tradycyjnie, głównym wrogiem są intelektualiści. Czym tak zdążyli Kruczkowi dopiec? Wielu z nich zabiera teraz w Związku [Sowieckim] głos w sposób – wierz mi – bardzo godny, z bólem, troską, umiarkowaną nadzieją. Taka jest przeważająca tonacja. Spróbuj jednak znaleźć o tym choć słowo w którymkolwiek felietonie.

---

<sup>166</sup> Tamże, s. 52.

<sup>167</sup> Tamże.

<sup>168</sup> Tamże.

<sup>169</sup> Tamże, s. 53.

<sup>170</sup> Tamże, s. 55.

<sup>171</sup> Tamże.

[...] Za to jeśli uda się wyrwać z kontekstu zdanie, które może świadczyć o konformizmie lub zgoda o ciagotkach stalinofilskich – Kruczek nie przepuści okazji<sup>172</sup>.

Żeby dobrze zrozumieć sam powód, dla którego Drawicz wystosował *List* do czytelników „Pulsu” i „Kultury”, należy uwzględnić kontekst historyczny. Druga połowa lat osiemdziesiątych to przede wszystkim ogromna kampania reformatorska Michaiła Gorbaczowa, którego celem było uratowanie ZSRS (zarówno kraju, jak i partii). Dla całego bloku komunistycznego liberalne reformy, ogólnie ujmowane jako *perestrojka*, były wielkim wyzwaniem, które wymagało od komunistycznych państw przede wszystkim „dogadania się” ze społeczeństwem. Druga połowa lat osiemdziesiątych jest zatem czasem, gdy we wszystkich państwach Układu Warszawskiego toczyła się dyskusja nad tym, w jaki sposób dostatecznie zliberalizować ustrój komunistyczny lub – z drugiej strony – jak doprowadzić do jego upadku. Generalizując, można spróbować podzielić dominujące wówczas postawy na trzy kategorie: antyreformatorskie („beton” komunistyczny), ugodowe („Solidarność” i Okrągły Stół) i radykalnie antykomunistyczne, wykluczające możliwość jakiegokolwiek dialogu z komunistami (w przypadku Polski, np. „Solidarność Walcząca”). Z drugiej strony – inną linię podziału wyznaczała odpowiedź na pytanie, czy należy oddać/pozostawić inicjatywę przeprowadzania reform w rękach komunistów. Stosując skrót myślowy – chodziło o wiarę w to, czy Michaił Gorbaczow rzeczywiście chce doprowadzić do demokratyzacji „demoludów”, czy robi to wyłącznie po to, aby utrzymać partię komunistyczną przy władzy. Ta kwestia najbardziej poróżniła Hellera i Drawicza. Heller Gorbaczowa szczerze nie lubił i całą *perestrojkę* traktował jako kolejny taktyczny manewr komunistów, chcących za wszelką cenę uratować siebie i swoją partię. Drawicz zaś wierzył gorąco, choć, oczywiście, nie bezkrytycznie, w to, że coś się w ZSRS wreszcie zmieni.

Dlatego też Drawicz stawał w obronie owych sowieckich intelektualistów, którzy mieli zabierać głos „w sposób godny, z nadzieją i troską”, broniąc ich przed szyderczymi i złośliwymi komentarzami Kruczka. Dlatego też w ogóle powstał ten tekst Drawicza – była to obrona „siódmego sekretarza” przed jednym z jego najbardziej zaciętych krytyków. Odrzucając poglądy Hellera, Drawicz stwierdzał na-

<sup>172</sup> Tamże, s. 53.

wet, że są one marginalne, że Heller jest w swoim zaciętrzewieniu antygorbaczewowskim osamotniony. Ruscysta opowiadał o jednej z niedawnych audycji radia „Swoboda”, która była prowadzona przez Michaiła Hellera i Władimira Maksimowa. Pisał, że w ich głosie słyszał pogardliwą wyższość. Z zadowoleniem dodawał, że już nie słyszy tego u Maksimowa. Wskazuje także inne osoby: Władimira Wojnowicza, Andrieja Siniawskiego i Lwa Kopielewa, którzy odeszli od skrajnych poglądów Hellera. Tylko jeden Kruczek: „znalazł się w mniejszości, jeśli nie w osamotnieniu (najbliższa przyszłość pokaże)”<sup>173</sup>. W zakończeniu Drawicz stwierdzał, że czytelnik-adresat jego listu wcale nie musi:

[...] mi wierzyć na słowo. Ostatecznie ten list jest też rodzajem felietonu i korzysta z prawa do wyostrzania. Więc: rozglądaj się, nadśluchuj, czytaj, porównuj.

Pozdrowienia i do rychłego<sup>174</sup>.

Bezpośrednio pod tekstem Drawicza umieszczony został list od Michaiła Hellera (podpisanego jako Adam Kruczek), zatytułowany *Rozmyślenia nad listem Andrzeja Drawicza*:

Pisząc w niedawnym przeglądzie prasy sowieckiej [...], że „miłość do Gorbaczowa rozprzestrzenia się po świecie szybciej, niż epidemia AIDS” do głowy mi nie przyszło, że zaraza trafiła i do Polski. List Andrzeja Drawicza przeczytałem ze zdumieniem. Wszystko w nim wydało mi się dziwne, poczynawszy od adresata. Drukuję swoje przeglądy w „Kulturze”, a nie w „Pulsie”, logicznie rzecz biorąc należało więc posłać krytykę do „Kultury”. Andrzej Drawicz wybrał zawiły manewr okrężny. Dziwny jest też ton historycznej nienawiści. Andrzejowi Drawiczowi nic się w moich przeglądach nie podoba. Mało tego: śledzi uważnie wszystko, co piszę, a nawet to, co mówię (co stwierdzam z przyjemnością), ale i tu nic nie znajduje w jego oczach uznania.

[...]

Drawicz przekonuje swego adresata: nie wierz Kruczkowi! On cię oszukuje! Wyśmiewa się z Gorbaczowa, nie mówiąc już o autorze *Szafotu* i innych sowieckich pisarzach, a zwłaszcza „intelektualistach”. Z dziwną na swój wiek naiwnością Drawicz pyta: „Czym tak zdążyli Kruczkowi dopiec?” Ponieważ mnie Andrzej Drawicz nie wierzy, odeślę go do odpowiedzi Jarosława Marka Rymkiewicza: „Winna była cała polska liberalna inteligencja. Była winna, bo dała się oszukać, a co więcej oszukiwała takie dzieci/takich szczeniaków jak ja”<sup>175</sup>.

<sup>173</sup> Tamże, s. 54.

<sup>174</sup> Tamże, s. 55.

<sup>175</sup> A. Kruczek, *Rozmyślenia nad listem Andrzeja Drawicza*, [brak nazwiska tłumacza], „Puls” 1987, nr 33, s. 55–56.

Heller w dalszej części tekstu zwraca uwagę na słownictwo, jakim posługuje się jego dawny przyjaciel. Nazywa je „boleśnie znajomym” i wskazuje, że w podobnym tonie wypowiedziano się o przeciwnikach Mussoliniego, Hitlera czy Stalina. Odpiera zarzut Drawicza, że utracił wiarę w ojczyznę. Pisze: „nigdy bym nie przypuścił, że polski pisarz zapomni o różnicy między ojczyzną a ustrojem, który w niej ustanowiono”<sup>176</sup>. Heller próbuje zatem inaczej ukierunkować dyskusję – nie polemizuje bezpośrednio z zarzutami Drawicza, zbywa ironicznie uwagi o pomijanie sowieckich pisarzy i niedocenywanie sowieckiej literatury. Heller, który zazwyczaj dyskusję prowadził w sposób spokojny, merytoryczny i bez przytyków personalnych, w konfrontacji z Drawiczem dał się ponieść emocjom. Pisał:

„Wiercie mi!”, apeluje do czytelników Drawicz, zapewniając ich o szkodliwym działaniu przeglądów prasy sowieckiej Kruczka. „Wiercie mi!”, ponieważ Kruczek cytuje wiersze W. Krupina, a ja, Drawicz, nigdzie ich nie znalazłem. Mógłby uznać, że źle szukał, ale Drawicz wyciąga z tego druzgocący wniosek, że Kruczek oszukuje, twierdząc, że nie ma w dzisiejszej sowieckiej literaturze utalentowanych pisarzy. Wszak „Literaturnaja gazeta” i „Woprosy literatury”, pisma, które nigdy nie kłamią, zapewniają, że są. Pytanie, komu wierzyć: Adamowi Kruczce czy Andrzejowi Drawiczowi, za którym stoi potężna sowiecka literatura? Odpowiedź jest oczywista<sup>177</sup>.

Heller odniósł się także do stwierdzenia Drawicza, że jest już osamotniony w swoich antygorbaczewowskich poglądach: „historia dostarcza niemało dowodów, że nie zawsze większość ma rację. Samotność też nie jest hańbą”<sup>178</sup>. Zastrzegł przy tym, że „zawsze będzie czas na klaskanie prawdziwym zmianom – jeśli nastąpią”<sup>179</sup>.

Ta przeprowadzona w połowie 1987 r. dyskusja nie poprawiła rzecz jasna relacji Hellera z Drawiczem, przeciwnie, utrwaliła zapewne ich wzajemną niechęć. Trudno nawet sformułować przypuszczenie, dlaczego miała ona w ogóle miejsce? Była to, oczywiście, próba obrony Gorbaczowa przez Drawicza i – w pewnym stopniu – wyłanie złości i frustracji, do której rusycystę doprowadzała lektura tekstów Kruczka. Czy jednak Drawicz mógł mieć nadzieję, że zachwieje

<sup>176</sup> Tamże, s. 56.

<sup>177</sup> Tamże, s. 57.

<sup>178</sup> Tamże.

<sup>179</sup> Tamże.

pozycją Hellera w środowisku paryskiej „Kultury”? Być może jakiś związek z tym artykułem miało to, że w tym okresie ukazywało się nakładem wydawnictwa Polonia Book Fund polskie wydanie *Utopii u władzy?* Niestety, Michaił Heller nie dzielił się z nikim w swej korespondencji przemyśleniami na ten temat – polemiki tej nie odnotował również w dziennikach Wiktor Woroszyński, którego słowa mogłyby rzucić nieco światła na tę sprawę.

Atak Drawicza z 1987 r. ma jeszcze jedną odsłonę – jest nim artykuł zatytułowany *Jeszcze Rosja nie zginęła*, który ukazał się w podziemnym, warszawskim czasopiśmie „Krytyka”<sup>180</sup> i został przedrukowany w książce *Spór o Rosję*. Interesujący jest sam wybór tytułu – parafraza pierwszych słów *Pieśni Legionów Polskich we Włoszech* oraz hymnu Rzeczypospolitej Polskiej. Andrzej Drawicz rozpoczyna artykuł od słów: „Nadal trzeba spierać się o Rosję”. Od razu wskazuje także, z kim będzie się spierał: wymienia dwa nazwiska, dwóch – jak ich sam określa – „ekstremistów”: Michaiła Hellera i Aleksandra Zinowiewa. Już w pierwszych zdaniach Drawicz charakteryzuje, ogólnie przez siebie pojmowany, naród polski: „niejeden Polak lubi ostre i jednoznaczne słowa o Rosji. Mniejsza o to czy prawdziwe, byle efektowne”<sup>181</sup>. Po przedstawieniu swoich przeciwników oraz wskazaniu, dlaczego zyskali oni popularność wśród polskich czytelników (Drawicz zwracał uwagę na to, że Polacy nie rozumieją Rosji i tkwią we wrodzonej nienawiści do wszystkiego, co rosyjskie) Drawicz przechodzi do omówienia poglądów obu rosyjskich pisarzy. Każdego traktuje inaczej, wskazuje na różnicę między nimi: według Drawicza Zinowiew ma stać na pozycji, że w ZSRS zmienić się nic nie może, bo tak po prostu musi być, a Heller ma uważać, że system sowiecki został Rosji narzucony, jednak stłamsił wszystko tak skutecznie, że nic oprócz niego już nie może istnieć. Oczywiście Drawicz ani przez chwilę nie wrzucał ich do jednego worka – za zupełnie inne rzeczy winił każdego z nich.

Drawicz w stosunku do Hellera formułuje zarzuty dotyczące właściwie wszystkich aspektów jego warsztatu. Krytykuje jego pracę literaturoznawcy, poglądy polityczne oraz historiozoficzne. Fragment poświęcony Hellerowi tytułuje *Pisane w zacierzewieniu*, a swoją

---

<sup>180</sup> A. Drawicz, *Jeszcze Rosja nie zginęła*, „Krytyka” 1987, nr 22, s. 144–160. Dalej cytuję ten artykuł za wydaniem książkowym: A. Drawicz, *Spór o Rosję*, Londyn 1988, s. 213–232.

<sup>181</sup> A. Drawicz, *Spór o Rosję*, s. 216.

rozprawę z dawnym przyjacielem zaczyna w sposób złudnie taktowny. Wymienia wszystkie publikacje i tytuły naukowe Hellera oraz wskazuje, że zyskał na Zachodzie „autentyczny autorytet”<sup>182</sup>. Nazywa nawet Hellera „gruntownym znawcą systemu sowieckiego, zwłaszcza w jego wczesnym okresie”<sup>183</sup>. Dalej zauważa i docenia stosowaną przez Hellera metodę operowania cytatem w książkach, wykorzystywania licznej – nie tylko *stricte* historycznej – podstawy źródłowej. Pierwsza strona tekstu Drawicza wygląda niemal na laurkę Hellera. Chwilę jednak potem Drawicz daje czytelnikowi do zrozumienia, co mu przeskadza w tym pisarstwie: „Jest dlań bowiem – zawsze – literatura służką historii, dostarczycielką świadectw, cyklem ilustracji przebiegu procesów dziejowych”<sup>184</sup>. Po tym sformułowaniu Drawicz przechodzi do ostrej krytyki wszystkich książek Hellera – *Świata obozów koncentracyjnych...* zarzucał właśnie podporządkowanie literatury historii; *Utopii u władzy* zarzucał charakter „gwałtownego pamfletu politycznego przeciw władzy sowieckiej”; *Maszynie i śrubkom* zaś to, że bije z tej książki pewność autora, iż człowiek sowiecki rzeczywiście powstał<sup>185</sup>. Skupiał się jednak Drawicz przede wszystkim na miejscu literatury w pisarstwie Hellera:

Heller jest wyraźnie zirytowany postawami większości pisarzy, jako że są – jego zdaniem – sprzedajni. Te partie [...] mają więc poetykę mowy prokuratorskiej. Gromadzi się materiały obciążające. Szczególnie starannie dobiera się kompromitujące cytaty. Wszystko to jest nader jednostronne i ma za nic autentyczne komplikacje i rozchwiania<sup>186</sup>.

Koronnym świadkiem [...] ma być dla autora kultura, wężiej – literatura. Świadkiem i oskarżeniem zarazem, bo jak wspomniałem, Heller sądzi i wyrokuje o pisarzach ostro, nie widząc okoliczności łagodzących<sup>187</sup>.

[...] Hellerowi wygodniej spisać literaturę na straty. Całą [podkr. A.D.] literaturę, z wyjątkiem garstki sprawiedliwych. [...] Dla pełnego efektu ziemi jałowej Heller nie oszczędza nikogo<sup>188</sup>.

<sup>182</sup> Tamże, s. 223.

<sup>183</sup> Tamże.

<sup>184</sup> Tamże, s. 224.

<sup>185</sup> Tamże, s. 224–226.

<sup>186</sup> Tamże, s. 224.

<sup>187</sup> Tamże, s. 228.

<sup>188</sup> Tamże.

Główny zarzut Drawicza dotyczy przede wszystkim sposobu, w jaki Heller korzysta z dorobku literackiego pisarzy sowieckich. Jako że sam był niemal bezgranicznie zakochany w Rosji, w literaturze i kulturze rosyjskiej, użycie przez Hellera tej literatury – która przecież wywodzi swą wielkość od Dostojewskiego i Tolstoja, od problematyki „ludzkościowej”<sup>189</sup> – do uwiarygodnienia tez o totalitarnym, dehumanizującym ustroju, niedostrzeżenie w niej niczego innego poza świadectwem historycznym jest dla niego niemal zbrodnią. Literatura, zdaniem Drawicza, nie może być podstawą do sądzenia na temat tego, jak wygląda wpływ systemu sowieckiego na obywateli sowieckich – a to przecież, przez cały okres swej działalności publicystycznej i naukowej, robił Michaił Heller i za to go w dużej mierze ceniono: za wydobycie z literatury wiedzy o rzeczywistości sowieckiej, która nie mieści się w oficjalnych dokumentach i przemówieniach. Dla Hellera literatura była dziełem określonego człowieka, powstałym w określonym czasie i w określonej przestrzeni, ergo była świadectwem tego, czego dany człowiek doświadczył. Bohaterowie literaccy mieli swoje odpowiedniki w rzeczywistości – Heller zauważał zależność pomiędzy powstawaniem powieści na temat dobrych policjantów czy dobrych nadzorców obozowych a aktualną polityką władz sowieckich. Wyciągając z tego wnioski – i to też wypomina mu w pewnym sensie Drawicz, gdy pisze o *Maszynie i śrubkach* – Heller widział literaturę (tę oficjalną, wydawaną w wielomilionowych nakładach przez organy państwowe) jako jeden z instrumentów kształtowania człowieka sowieckiego: *homo sovieticus*.

Drawicz zarzucał Hellerowi również brak precyzji, prowadzący niekiedy do zwyczajnego fałszu: „Tu przybliżona, ale nie całkiem ścisła data, tam wyrwany z kontekstu cytat, ówdzie nadto uogólniona informacja, gdzie indziej zwykle pomówienie”<sup>190</sup>. Swój tekst kończył zaś następującymi zdaniem:

Żał mi Hellera; że skoro tak tej literatury – jako całości – nie znosi, musi się nią jednak zajmować. Ciężka to praca. Żał mi go jeszcze i dlatego, że sowiecka Rosja

---

<sup>189</sup> Sformułowanie to zapożyczam od Józefa Czapskiego, który mówił: „Wyście [Rosjanie] mieli Dostojewskiego. Wyście mieli problematykę ludzkościową. Była narodowa, czy nie narodowa, czy antynarodowa... U nas wszystko się zatrzymywało na zdobyciu niepodległości – potem zobaczymy!”. Zob. J. Piekara, *Nieznany „wywiad” Józefa Czapskiego*, „Colloquia Litteraria” 2020, nr 25(2), s. 141.

<sup>190</sup> A. Drawicz, *Spór o Rosję*, s. 229.

musiała mu się kiedyś bardzo boleśnie dać we znaki; bo inaczej tak by jej chyba dzisiaj bezapelacyjnie nie przekreślał<sup>191</sup>.

Zastanawiać musi także dlaczego ta, rozpoczęta przez Drawicza, dyskusja miała miejsce właśnie w 1987 r. Ani przedtem, ani później Drawicz nie napisał niczego o Hellerze, nie spróbował podjąć z nim dyskusji. W 1987 r. mijały dwa lata od rozpoczęcia rządów Michaiła Gorbaczowa i nieco ponad rok od pierwszych, poważnych reform, które można określić jako początek *perestrojki*. Sam Drawicz nie pozostawił w swych tekstach żadnych wskazówek, które sugerowałyby, dlaczego właśnie wtedy zaczął krytykować obecnego w sowietologii od dwudziestu lat Hellera.

Po przemianach, które miały miejsce w Polsce w 1989 r., pojawiły się kolejne różnice w poglądach i postawach dawnych przyjaciół. Heller wyraźnie krytykował postanowienia Okrągłego Stołu oraz politykę „grubej kreski”, którą prowadziła nowa solidarnościowa elita – w tym i Andrzej Drawicz. Rusycysta zgodził się bowiem objąć prezesurę Komitetu ds. Radia i Telewizji (funkcję tę pełnił w latach 1989–1991). W trakcie swej kadencji zasłynął z prowadzenia polityki bardzo ugodowej wobec postkomunistów. Interesującym tego świadectwem jest jego list do generała Czesława Kiszczaka z 9 lipca 1990 r., w którym wyrażał żal, że Kiszczak wycofał się z życia publicznego. Zapewniał także o swoim szacunku za „godną uznania postawę w niezwykle trudnym momencie historycznym”. Pisał, że Kiszczak jest w radiu i telewizji – dopóki Drawicz jest jej gospodarzem – mile widzianym gościem<sup>192</sup>.

Co ciekawe, mimo tego, że różniły ich poglądy i dawna publiczna polemika, obaj spotkali się – jak wynika z listu Wiktora Woroszyńskiego – w 1989 r. Woroszyński pisał do Hellera: „Mówił mi Drawicz, że spotkał się z Tobą i spotkanie Wasze było bardzo przyjazne”<sup>193</sup>. Ta wzmianka Woroszyńskiego jest o tyle zastanawiająca, że nic, co działo się przedtem i później, nie wskazuje na to, że utrzymywali oni w tym okresie jakiegokolwiek bezpośrednie relacje. Wręcz przeciwnie, wydaje się że obaj chowali do siebie dużo urazy i wzajemnej

<sup>191</sup> Tamże, s. 230.

<sup>192</sup> Zob. <https://dorzeczy.pl/historia/88844/Byly-TW-kierujacy-TVP-zegna-ministra-Kiszczaka-Cenckiewicz-publikuje-list.html> [dostęp: 10.05.2019].

<sup>193</sup> ALC (82)(4)(31), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 26 listopada 1989 r.

niechęci. Do kolejnego spotkania mogło dojść w 1994 r., w lubelskim Centrum Kultury – Teatrze NN. Zdzisław Kudelski, znawca twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i obecnie profesor KUL, organizował tam konferencję naukową poświęconą paryskiej „Kulturze”. W liście do Michaiła Hellera pisał: „Pańska obecność i ewentualna wypowiedź dotycząca stosunków polsko-rosyjskich i koncepcji redaktora Jerzego Giedroycia z nimi związanych, byłaby bardzo cennym wzbogaceniem naszej debaty”<sup>194</sup>. Zaznaczał także, że chciałby zorganizować dwugłos, w którym wzięłyby udział Heller i Drawicz. Michaił Heller nie wziął jednak udziału w konferencji; powody nie są znane. Zdzisław Kudelski we wstępie do książki, która powstała na bazie referatów z owej konferencji, zreferował dyskusję zakończoną wypowiedzią polskiego rusycysty dotyczącą Michaiła Hellera:

Wielogłos zakończyła krótka, ale bardzo wyrazista wypowiedź Andrzeja Drawicza. [...] Drawicz uznał je [wypowiedzi Hellera] za „głęboko destrukcyjne”. Twierdził, że „Heller wmawiał Polakom, że w Rosji nic się stać nie może”, a to się dzieje jest „absolutną lipą”, zwłaszcza gdy zaczęła się *pierestrojka*. Przeglądając jednak ostatnich kilkanaście numerów pisma [„Kultury”] Drawicz znalazł u Hellera trzeźwy, rozsądny ogląd sytuacji, opisany w sposób rzeczowy, konkretny, bez dawnych złośliwości<sup>195</sup>.

Drawicz nie zgadzał się właściwie ze wszystkimi poglądami Hellera – i tymi literaturoznawczymi, historycznymi, politycznymi i publicystycznymi. Jak dowiadujemy się z listu Hellera do Jerzego Giedroycia wpłynęło to na losy *Utopii u władzy* w Polsce, która miała w latach dziewięćdziesiątych zostać uznana za podręcznik dla studentów. Ten pomysł upadł jednak z powodu „sabotażu” Andrzeja Drawicza. Oddając głos Hellerowi: „na marginesie, jak Panu już dawno pisałem, był projekt masowego wydania *Utopii* jako podręcznika, ale nasz przyjaciel Andrzej Drawicz przeszkodził”<sup>196</sup>. W znanych mi źródłach brak bardziej szczegółowych informacji na temat tego wydarzenia.

<sup>194</sup> ALC [dokument nie opatrzony sygnaturą], list Z. Kudelskiego do M. Hellera z 3 lutego 1994 r. List napisany po polsku.

<sup>195</sup> Z. Kudelski, *Spotkania z paryską „Kulturą”*, [w:] *Spotkania z paryską „Kulturą”*, oprac. Z. Kudelski, Warszawa 1995, s. 7–8.

<sup>196</sup> „Mam na Pana nowy zamach...”, s. 775.

Ostatnim akordem relacji Andrzeja Drawicza z Michaiłem Hellerem jest wspomnienie pośmiertne opublikowane w 1997 r. przez rusycystę<sup>197</sup>. W prowadzonej przez siebie rubryce w „Przeglądzie Tygodniowym” pisał:

**Odszedł Michał Heller, jeden z profesorów...**

...tej naszej wymagowanej szkółki, bez ław i ścian, rozrzuconej w przestrzeni i czasie, gdzie odbywają się nasze lekcje.

Trudno mi o nim pisać, bo o umarłych – wiadomo – tylko dobrze. Tymczasem mocno się z nim kłóciłem, i to o sprawy zasadnicze. Nie od razu. Kiedy był jeszcze w Polsce [...] robił świetne wrażenie: głowacz, mądrała, ironista, obkuty we wszelkiej praktycznej sowietologii, tyle że przytajony [...], czyli z własnym, niechętnie odsłaniającym rozumem. Wiele z tej znajomości skorzystałem.

Przedstawiając zatem postać Hellera, Drawicz od razu zaznacza, że łączyło z nim go coś w przeszłości oraz, że dochodziło między nimi do sporów „o sprawy zasadnicze”. Drawicz stosuje przewrotny chwyt retoryczny: zaznacza, że „co prawda o zmarłych nie mówi się źle, ale...” – co ma w jego mniemaniu (i w odbiorze czytelników) usprawiedliwić wszystko, co zamierza napisać w następnej części swego tekstu:

[...] czytając z daleka, na wrywki jego teksty – nieustannie miałem się ochotę z nim spierać. O generalne nastawienie. On tę swoją Rosję spisywał nieodwracalnie na straty. Wszystko tam przepadło, stłamszone przez komunizm. Jeśli ktoś próbował jakichś półruchów liberalnych, czy słów trochę prawdziwszych – Heller jadowniczo i sarkastycznie go wyszydzał. Wszyscy byli lajdakami, a już najbardziej pisarze. Heller ich serdecznie nie znosił.

W powyższym zdaniu widoczna jest tak naprawdę podstawa całego sporu, całej złości, jaką Drawicz kierował w stronę Hellera. To nie Gorbaczow, nie Okrągły Stół, nie rola postkomunistów w Rosji i Polsce po przemianach ustrojowych była ważna. Od samego początku chodziło o literaturę. Wszystkie inne tematy sporne, dotyczące polityki i ideologii, były to kwestie pochodne. Drawicz nie mógł Hellerowi wybaczyć, że literaturę sowiecką traktuje jako jeden z instrumentów propagandy ZSRS. Pisał dalej, że Heller „nie odróżniał lepszych od gorszych i całkiem złych”, jakby zupełnie zapominając o całym dorobku Hellera związanym z Szalamowem, Pilniakiem, Płatonowem czy

<sup>197</sup> A. Drawicz, *Mała lekcja rosyjskiego*, „Przegląd Tygodniowy” 1997, nr 5, 29 stycznia, s. 9.

Sołżenicynem. Heller, oprócz wykorzystywania literatury sowieckiej w pracach historycznych, w swoich tekstach literaturoznawczych zajmował się twórczością rosyjskich i sowieckich autorów nie dlatego, że chciał uderzyć we władzę sowiecką, ale przede wszystkim dlatego, że samych autorów niesłuchanie cenił, a ich twórczość była jego wielką pasją. Prawdą jest, że literaci, którymi interesował się Heller, mieli jedną cechę wspólną – próbowali odejść od narzuconego przez ideologię komunistyczną wzorca. Niekoniecznie byli antykomunistami, ale ludźmi szukającymi możliwości normalnego życia, szukającymi odpowiedzi na pytanie o miejsce jednostki w zmienionym społeczeństwie.

Inaczej na stosunek Hellera do literatury sowieckiej patrzył Andrzej Drawicz w nekrologu: „zarówno w »Kulturze« jak i w książkach – wielokrotnie dowiódł, że specyfiki literatury nie rozumie, i że traktuje tę ostatnią tylko jako ilustrację stanu społeczeństwa i wydarzeń historycznych”. Rzeczywiście – we wszystkich historycznych pracach Hellera widoczna jest metoda konstruowania narracji na podstawie rozmaitych źródeł: filmów, wywiadów, przemówień czy literatury. Drawicz zarzucał rosyjskiemu historykowi, że sprowadza znaczenie i wartość literatury do roli historycznego źródła, jednak wydaje się, że był w tej krytyce odosobniony. Większość odbiorców pozytywnie odnosiła się do oderwania się przez Hellera od historiografii opartej wyłącznie na dokumentach, zaletą dla nich było oparcie narracji między innymi o źródła literackie. Należy również dodać, że Heller, pozbawiony obywatelstwa sowieckiego, piszący we Francji o aktualnych wydarzeniach w Związku Sowieckim i jego najnowszej historii, ze zrozumiałych względów nie mógł się udać na kwerendę archiwalną do ZSRS, żeby na podstawie dokumentów napisać prace o swej ojczyźnie. Nie mając dostępu ani do archiwów rosyjskich, ani amerykańskich (zwłaszcza Hoover Library), Heller musiałby albo zrezygnować z zajmowania się historią ZSRS, albo pójść na układ z władzami sowieckimi, żeby uzyskać możliwość prowadzenia badań.

W swoim quasi-nekrologu Drawicz nie poprzestał jednak na atakowaniu Hellera. Skrytykował również Jerzego Giedroycia:

To też dosyć zagadkowe: Jerzy Giedroyc miał dla Rosji wiele mądrego zrozumienia, uczył, żeby traktować ją poważnie, a wprost-sobie-przeciwnego Kruczka bardzo cenił i wieloletnio drukował. Co prawda pismo miało zawsze szeroką formułę.

Zadziwia to, że Drawicz przedstawia Hellera tylko jako kogoś, kogo Giedroyc „wieloletnio drukował”. Rusycysta pomija fakt, że Michaił Heller był najważniejszym publicystą od spraw wschodnich „Kultury”, jedną z ważniejszych postaci „kręgu Kultury” w ogóle oraz najważniejszą osobą odpowiedzialną za kontakty „Kultury” z Rosjanami. Drawicz pisał dalej:

Powiem szczerze: mylił się wielokrotnie i zasadniczo, tak często chyba jak nikt inny, ale nigdy niczego nie odwoływał, nawet gdy fakty krzyczały. Wymijał sprawę, a jego bezkrytyczni wielbiciele posłusznie szli za nim. Pełny absurd osiągnęło to w czasach początku pierestrojki. Heller bez wahania uznał Gorbaczowa za nowego Stalina, który chce zostać podobnym tyranem i oszukuje naiwny Zachód rzekomym liberalizmem, żeby potem skoczyć rozbrojonym moralnie do gardła i zacisnąć na nim sowiecką pięść.

Tutaj wychodzi na jaw druga kwestia, która bardzo bolała Andrzeja Drawicza – wrogie nastawienie części społeczeństwa i emigracji do reform Michaiła Gorbaczowa. Drawicz był jednym z jego największych obrońców w Polsce, pozostał nim zresztą aż do śmierci. Warto wskazać na różnicę w postrzeganiu ostatnich lat ZSRS między Drawiczem i Hellerem, ujawniającą się właśnie w traktowaniu postaci i działań Gorbaczowa. Drawicz widział w nim reformatora, głoszącego liberalne hasła, wprowadzającego reformy, dopuszczającego opozycję do głosu – Heller zaś traktował liberalną retorykę jako pozór, pozę wymuszoną przez sytuację międzynarodową, przyjętą przez sowieckiego przywódcę tylko po to, by utrzymać siebie i komunistów przy władzy. Sprawa ta jest, rzecz jasna, znacznie bardziej skomplikowana i do dziś budzi emocje, podobnie jak problem przemian ustrojowych w Polsce.

Andrzej Drawicz zakończył nekrolog zdaniem:

Ale dosyć polemik; gruba, czarna kreska i tak wszystko przekreśla. Myślę, że mu teraz dobrze wśród aniołków. To przecież istoty łagodne.

Cynizm, ironia oraz złamanie wszelkich standardów, które obowiązują w podobnej publikacji – tylko tak można streścić tekst Drawicza. Wykorzystał on moment śmierci Hellera do tego, by powiedzieć ostatnie słowo w polemice, którą prowadzili przez lata. Atakował nieżyjącego już adwersarza, gdy ten nie mógł już się w żaden sposób bronić. Ta forma wspomnienia pośmiertnego nie doczekała się niczyjej oficjalnej reakcji. Jednak Bohdan Osadczuk, jeden ze stałych współ-

pracowników „Kultury”, sporządził odpowiedź na tekst Andrzeja Drowicza, którą chciał wydrukować w „Kulturze”<sup>198</sup>. Jerzy Giedroyc nie przyjął jego tekstu, argumentując to tym, że „W »Kulturze« chcę się ograniczyć wyłącznie tylko do mojej wypowiedzi”<sup>199</sup>. Tekst Osadcuka szczęśliwie zachował się w materiałach odrzuconych. Osadcuk odniósł się w nim do głównych zarzutów Drowicza, zaznaczając na początku, że sam nie zawsze się z Hellerem zgadzał, choć często podobnie oceniali aktualną sytuację w Rosji. Podkreślał, że zawsze odnosił się z wielkim szacunkiem do pisarstwa Hellera, podziwiał jego „pracowitość, upartość w dociekaniu prawdy, rzetelność w pracy badawczej i siłę charakteru, pryncypialność w przekonaniach”. Do samego „nekrologu” Drowicza odniósł się natomiast w następujący sposób:

[...] z przykrością i niesmakiem przeczytałem pośmiertne wspomnienie o Hellerze pióra Andrzeja Drowicza, owijającego się znowu togą nieomylnego znawcy Rosji. Jest to nekrolog podłego gatunku przypominający czasy Żdanowszczyzny. Wręcz groteskową jest teza, że wszyscy pisarze rosyjscy byli dla Zmarłego „lajdakami” i że „nie odróżniał lepszych od gorszych”. Jest to zwykłe ordynarne kłamstwo, bo gdyby tak było, to Heller by stawał na równi Koczetowa i Sołżenicyna.

Osadcuk szedł dalej i pisał, że zarzuty Drowicza wobec Hellera dotyczą tak naprawdę samego polskiego rusycysty:

Oj coś mi to na to wygląda, że Drowicz ujrzał w lusterku swą twarz i ją pomylił z wcieleniem Hellera. No i wreszcie obłędne pomówienie Zmarłego o nienawiść do Rosji. Heller był Rosją urzeczony, podobnie zresztą jak i Drowicz, tylko z tą różnicą, że umiał przy tym sentymencie utrzymać krytyczny dystans.

Na samym końcu tekstu znajduje się zaś najmocniejszy atak Osadcuka na Drowicza:

Specjalnością Drowicza staje się widocznie znęcanie się na zmarłymi. Można to było już zauważyć w nekrologu sporządzonym po śmierci Wiktora Woroszyłskiego, chociaż tamto pożegnanie było jeszcze pozbawione tak zmasowanego ładunku fałszu i kłamstwa, jak to wystąpiło obecnie w publikacji *Mała lekcja rosyjskiego – odszedł Michał Heller, jeden z profesorów...* w „Przeglądzie Tygodniowym”.

Andrzej Drowicz zmarł kilka miesięcy później, w maju 1997 r.

<sup>198</sup> AIL, MO [Materiały Odrzucone] 1997.3/0023, B. Osadcuk, *Michał Heller i Michał Wozleński*, k. 1–2.

<sup>199</sup> J. Giedroyc, B. Osadcuk, *Korespondencja 1950–2000*, oprac. B. Berdychowska, M. Żebrowski, Wojnowice 2019, s. 765.

## Inne znajomości z Warszawy

W rozdziale pierwszym zostały już wspomniane inne osoby, z którymi Michaił Heller utrzymywał kontakty w okresie, gdy mieszkał w Warszawie. Z *Dzienników* Wiktora Woroszyńskiego wynika, że do kręgu warszawskich znajomych Hellera należeli między innymi: Stefan Klonowicz, Kazimierz Brandys, Tamara i Leszek Kołakowscy, Andrzej Mandalian, Jacek Bocheński czy Aleksiej Jakuszew i jego żona Żenia Lipkes. Niektórzy z nich, jak na przykład mieszkający od początku lat siedemdziesiątych w Anglii Leszek Kołakowski, utrzymywali kontakt z Hellerem jeszcze po jego emigracji z Polski. W archiwum autora *Utopii u władzy* zachowały się dwa listy od Leszka Kołakowskiego – z 1973 i 1974 r. Oba rozpoczynały się od zwrotu „Drogi Mi-sza” i oba dotyczyły powstającego pod opieką Hellera tomiku *Przeciw niewolnictwu. Głos wolnej Rosji*<sup>200</sup>, do którego Kołakowski napisał na prośbę Hellera przedmowę. Oba listy polski filozof kończył podobnie, pisząc: „bardzo będzie miło, gdybyśmy się mogli zobaczyć”<sup>201</sup>, a w marcu 1974 r. zapowiadał swój przyjazd do Paryża na Wielkanoc, wyrażając nadzieję na spotkanie<sup>202</sup>.

Informacje na temat polskich znajomych Hellera znaleźć można w tekstach, które powstały, gdy mieszkał on już na stałe w Paryżu. Po raz kolejny bardzo ważnym źródłem są tutaj *Dzienniki* Wiktora Woroszyńskiego oraz jego korespondencja z Hellerem. Wynika z nich, że dobrym znajomym rosyjskiego historyka był Marek Edelman, którego nazwisko wielokrotnie pojawia się w tej korespondencji. W dzienniku Woroszyński pisał, że wyjeżdżający do Paryża Edelman „nie ma ochoty przywozić mi czasopism z moimi tekstami, ale Miszę (którego mądrość ceni) chętnie odwiedzi”<sup>203</sup>. Listy, książki i inne rzeczy z Paryża, od Hellera, wozili Woroszyńskiemu między innymi Maria Oleksiewicz czy Juliusz Hibner<sup>204</sup>. Jako przyjaciółkę Hellera Woroszyński w *Dziennikach* wspominał także aktorkę Adriannę Godlewską<sup>205</sup>. Z kolei w listach do Hellera zdarzało mu się przekazywać pozdrowie-

<sup>200</sup> *Przeciw niewolnictwu. Głos wolnej Rosji*, Paryż 1973.

<sup>201</sup> ALC (83)(4)(7), list L. Kołakowskiego do M. Hellera z 4 października 1973 r. Swoje listy Leszek Kołakowski pisał po polsku.

<sup>202</sup> ALC (83)(4)(9), list L. Kołakowskiego do M. Hellera z 19 marca 1974 r.

<sup>203</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1983–1987*, s. 432.

<sup>204</sup> Tamże, s. 345, 615.

<sup>205</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1988–1996*, s. 93.

nia od różnych osób, m.in. od Celiny Budzyńskiej, Zygmunta Trawińskiego, Liji i Wadima Mietkowskich.

Dzięki temu, że Wiktor Woroszyński prowadził dziennik również w trakcie wyjazdów do Francji, możliwe jest odtworzenie, z kim i jak spędzał wolny czas. Są tam również informacje na temat relacji towarzyskich Hellera. Dzięki *Dziennikom* dowiadujemy się między innymi, że w 1987 r. Heller oczekiwał na dworcu na Woroszyńskiego, wspólnie z Sewerynem Blumsztajnem, Jerzym Nowackim i Mirosławem Chojeckim<sup>206</sup>. Gdy Woroszyński był w Paryżu, razem z Hellerem udał się na kolację do Marii i Kazimierza Brandysów<sup>207</sup> oraz do Katarzyny i Zbigniewa Herbertów (o wspólnej wizycie u Herbertów Woroszyński wspomina dwukrotnie – w 1987 i 1989 r.)<sup>208</sup>. Wspólnie spotkali się także z Haliną i Zdzisławem Najderami<sup>209</sup>. W trakcie jednego ze spotkań, które miało miejsce w Niemczech w lutym 1981 r., Woroszyński poznał Hellera z młodym poetą Adamem Zagajewskim:

[...] Wieczorem na kolacji u nas Adaś Zagajewski, który tego dnia skończył pisać książkę. Po jego wyjściu rozmowa z Miszą, któremu Zagaj się bardzo spodobał (i wzajemnie). Misza: „Tacy ludzie najoczywiściej pokazują, że w Polsce przeschecp komunistyczny zawiódł. A w Rosji to pokolenie wygląda niestety inaczej” [...]”<sup>210</sup>.

Zagajewski z Hellerem musieli rzeczywiście się polubić, gdyż w dniu, w którym Hellerowie wylatywał z Berlina do Paryża, to właśnie młody polski poeta „ofiarował się odwieźć Miszów na lotnisko”<sup>211</sup>. Innym pisarzem, z którym Heller miał jakieś kontakty, był pisarz Marian Brandys. Świadcstwo tego znajduje się w liście Jerzego Giedroycia do Zdzisława Najdera z 3 października 1980 r.:

I jeszcze jeden drobiazg: czy zna Pan Mariana Brandysa? Od dłuższego czasu mam bardzo pośrednie zapytania, czy dostałem jego dziennik do depozytu. Nigdy do mnie nie dotarł. Natomiast mówił mi dzisiaj Michał Heller onże Adam Kruczek, że właśnie ten Dziennik dostał i nie wie, co z nim robić, bo nie dostał żadnych wskazówek<sup>212</sup>.

<sup>206</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1983–1987*, s. 664.

<sup>207</sup> Tamże, s. 665.

<sup>208</sup> Tamże, s. 669; W. Woroszyński, *Dzienniki 1988–1996*, s. 223.

<sup>209</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1983–1987*, s. 669.

<sup>210</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1953–1982*, s. 468.

<sup>211</sup> Tamże.

<sup>212</sup> J. Giedroyc, Z. Najder, *Listy 1957–1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014, s. 164.

Giedroyciowi chodziło zapewne o dzienniki Mariana Brandysa, obejmujące lata 1972 oraz 1976–1978, które zostały wydane w ostatnich latach życia prozaika – w 1996 i 1997 r. Światło na tę sprawę rzucają ponownie listy Woroszyńskiego, który wysłał Hellerowi owe dzienniki w 1978 r.<sup>213</sup> Pisał, że chodzi o:

[...] przechowanie ich za granicą. Jeżeli to możliwe, niech poleżą u Ciebie; jeżeli nie masz miejsca – oddaj np. [Piotrowi i Hance] Słonimskim. Możesz je, oczywiście, przeczytać – a nawet chciałbym, żebyś to zrobił – bo dotyczą niezwykłego i męczącego okresu, który ja też przeżywałem bardzo intensywnie, choć inaczej niż Marian.

Trudno jednoznacznie określić, czy Marian Brandys znał osobiście Michaiła Hellera – jest jednak pewne, że Heller musiał być uważany za zaufaną osobę, nie tylko przez Wiktora Woroszyńskiego, ale także przez całe środowisko, którego Woroszyński był częścią. W listach do swego przyjaciela wielokrotnie daje temu wyraz, na przykład przy okazji relacjonowania, jakie zainteresowanie wśród znajomych budzą maszynopisy i książki Hellera. W jednym z listów pisał:

[...] nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę, jak popularnym autorem jesteś w polskich (oświeconych) kręgach czytelniczych. Niejeden raz trafiłem na rozmowy o Tobie i Twoich opiniach (szczególnie po wywiadach i dyskusjach radiowych), ludzie mówili o tym nie wiedząc co nas ze sobą łączy, a kiedy wyjaśniłem moje akcje towarzyskie natychmiast rosły. I pomyśleć tylko, że przez 12 lat żyłeś w Polsce jak w kokonie, prawie nikomu bliżej nie znany...<sup>214</sup>

W listach do Wiktora Woroszyńskiego Heller pisze również o swoich spotkaniach z polskim malarzem Markiem Oberländerem, który od 1963 r. przebywał na emigracji we Francji. To, czy Heller poznał go już w Warszawie nie jest pewne, jednak gdy mieszkał we Francji, utrzymywał z nim przyjacielski kontakt. W listach relacjonował Woroszyńskiemu:

Zadzwoił do nas Marek, który przyjechał na kilka dni do Paryża. Bardzo dobrze się z nim rozmawiało. Patrzyłem na niego z podziwem – mówił, że jest szczęśliwy, że ma wszystko – dach nad głową, morze, farby, możliwość malowania tego, co mu się podoba. Zazdroszczę<sup>215</sup>.

<sup>213</sup> ALC (82)(2)(34), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 15 marca 1978 r.

<sup>214</sup> ALC (82)(3)(34), list W. Woroszyńskiego do M. Hellera z 29 marca 1984 r.

<sup>215</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 9 lutego 1970 r.

## Relacje paryskie

Spośród wszystkich relacji Hellera z polskimi ośrodkami emigracyjnymi najlepiej udokumentowana jest ta z emigracją polską we Francji. Heller stał się bliskim przyjacielem wielu osób związanych z „Kulturą”, takich jak Zygmunt Hertz, Józef Czapski czy Gustaw Herling-Grudziński. Oprócz tego był zaufanym człowiekiem Jerzego Giedroycia oraz jego doradcą do spraw rosyjskich. Współpracował ze środowiskiem Instytutu Literackiego przede wszystkim jako publicysta i ekspert do spraw politycznych, publikował zarówno w „Kulturze”, jak i w „Zeszytach Historycznych”.

Według relacji Jerzego Giedroycia, zamieszczonej w książce *Autobiografia na cztery ręce*, Michaił Heller jeszcze przed emigracją z Polski miał kontakt, za pośrednictwem swej żony, z polską emigracją w Paryżu. Jeden z warszawskich znajomych, być może Andrzej Drawicz, który kontaktował się z ludźmi „Kultury” już w latach sześćdziesiątych, poprosił Eugenię Heller, aby spotkała się z Zygmuntem Hertzem. Opowiadał o tym Jerzy Giedroyc:

Korzystając z pobytu w Paryżu, jego żona, Żenia, zadzwoniła do Zygmunta Hertza z polecenia jakiegoś wspólnego znajomego z Warszawy, żeby dostać książki. Na spotkanie z nią pojechała Zosia [Hertz], której Żenia opowiedziała o swoim mężu, mówiąc, że chce zobaczyć, czy mogą urządzić się w Paryżu, bo on ma dość PRL. Żenia przyjeżdżała tu dwa lub trzy razy<sup>216</sup>.

Pamiętając o parokrotnych wyjazdach Hellerów do Paryża, możemy założyć, że mieli oni w jakimś stopniu przygotowany grunt do osiedlenia się w Paryżu i do nawiązania pierwszych relacji z emigracją polską. Zachowana korespondencja wyraźnie wskazuje jednak na to, że kontakty ze środowiskiem „Kultury” Heller osobiście nawiązał dopiero po zamieszkaniu na stałe we Francji. Jak to ujął Jerzy Giedroyc w autobiograficznych wspomnieniach, kiedy tylko Hellerowie zjawili się w Paryżu, „przyszli do nas i od razu wywiązała się współpraca”<sup>217</sup>. Jest w tym stwierdzeniu pewne uproszczenie, z zachowanych źródeł wynika bowiem, że rozmowy o nawiązaniu współpracy z „Kulturą” toczyły się co najmniej kilka miesięcy. Prowadził je z Hel-lerem sam Giedroyc, ale także jego „wysłannicy” – Zygmunt Hertz

<sup>216</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, s. 220.

<sup>217</sup> Tamże.

i Gustaw Herling-Grudziński. Z listów Giedroycia do innych osób, które przytaczałem już wcześniej, wiemy, że od samego początku bardzo cenił Hellera – tak bardzo, że był gotów nawet wysłać go z Paryża dalej w świat (co wiązałoby się ze znaczącym ograniczeniem albo też brakiem współpracy), byle tylko Rosjanin znalazł idealne miejsce do spożytkowania swoich talentów. Historia publikacji Hellera w miesięczniku Instytutu Literackiego rozpoczęła się w maju 1969 r., kiedy pojawił się w czasopiśmie pierwszy felieton *W sowieckiej prasie*<sup>218</sup>. Doprowadziły do tego liczne rozmowy w paryskich kawiarniach oraz w „domu Kultury”. Jesteśmy w stanie, posługując się różnymi źródłami pochodzącymi od „ludzi Kultury”, odtworzyć proces „rekrutacji” Hellera, jego pierwsze zetknięcie z Giedroyciem, Hertzem i Herlingiem. Połączyła go z nimi nie tylko współpraca redakcyjna i wydawnicza, ale także przyjaźń – razem z żoną byli uważani za przyjaciół „Kultury” i prowadzili aktywne życie towarzyskie w środowisku polskiej emigracji. Szczególnie silną relacją osobistą, zupełnie bezinteresowną i pozbawioną wymiaru praktycznego, była przyjaźń z Józefem Czapskim. Jest to przyjaźń znamienna, bowiem Czapski bywa dzisiaj traktowany jako symbol porozumienia i pojednania kultury polskiej i rosyjskiej, a relacje Hellera z emigracją polską w Paryżu stanowiły także istotny wkład w polsko-rosyjski porozumienie i pojednanie. Heller był zdecydowanie jednym z najbardziej wpływowych nie-polskich współpracowników Jerzego Giedroycia. Stał się jego najważniejszym doradcą w sprawach Europy Środkowo-Wschodniej – można nawet pokusić się o stwierdzenie, że Heller narzucał w pewnym stopniu aktualny ton polityczny „Kulturze” (choć należy pamiętać, że „Kultura” była zawsze pismem otwartym, stroniącym od jednoznacznej oceny zagadnień politycznych).

### Jerzy Giedroyc i „Kultura” paryska

Jerzy Giedroyc to z dzisiejszej perspektywy jedna z najważniejszych postaci polskiej emigracji po drugiej wojnie światowej, jego wpływ widoczny był przez lata – i cały czas jest – w polityce międzynarodowej, nauce oraz kulturze. Prowadzone przez niego wydawnictwo Instytut Literacki było najważniejszym ośrodkiem kultury polskiej na emigracji w drugiej połowie XX wieku. Publikacje

<sup>218</sup> A. Kruczek, *W sowieckiej prasie*, „Kultura” 1969, nr 5, s. 64–69.

Instytutu wywierały ogromny wpływ na poglądy Polaków w kraju i za granicą (dość wspomnieć głośną dyskusję związaną z reformami w Polsce w 1956 r., otwarcie łam „Kultury” na autorów krajowych albo współpracę czasopisma z ruchami opozycyjnymi w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych). Instytut Literacki, który obok Giedroycia zakładali Gustaw Herling-Grudziński, Józef Czap-ski oraz Zygmunt i Zofia Hertzowie, stał się swego rodzaju polskim parlamentem na obczyźnie – miejscem dyskusji i sporów, gdzie nie narzucano określonych poglądów. Gdyby próbować wyróżnić jakieś obowiązujące zasady w środowisku „Kultury” byłyby to bez wątpienia: wolność, pluralizm oraz antykomunizm. Czasopismo stało się miejscem debat wewnątrz emigracji polskiej, ale wraz z upływem czasu i umacnianiem jego pozycji w szerszych, europejskich i światowych, kręgach, stało się jednym z niewielu miejsc, gdzie możliwa była dyskusja z przedstawicielami innych narodów ważnych dla historii Polski – przede wszystkim z Ukraińcami, Litwinami, Białorusinami i Rosjanami. Środowisko Instytutu Literackiego, głównie poprzez publicystykę Juliusza Mieroszewskiego, postulowało tzw. ideę ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś), która zakładała zrzeczenie się polskich roszczeń do terytoriów przyszłych niepodległych państw, mających powstać po ewentualnym upadku Związku Sowieckiego, a także nawiązanie partnerskich stosunków z tymi krajami. W tej koncepcji za pożądaną uważano sytuację, w której Związek Sowiecki rozpada się na niepodległe i demokratyczne państwa, włączając w to samą Rosję. Największym problemem dla zwolenników idei ULB było przekonanie społeczności polskich emigrantów do porzucenia myślenia o sąsiadach Polski przez pryzmat mitu Polski Jagiellońskiej, kontrolującej politycznie obszary z odrębną tożsamością etniczną, kulturową i religijną. Dlatego idea ta budziła sprzeciw większości emigracji polskiej, co powodowało, że – zwłaszcza na początku – ludzi „Kultury” uważano za zdrajców, gotowych układać się z komunistyczną władzą (zarzuty te były popularne przede wszystkim na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy „Kultura” zadeklarowała poparcie dla reform Października 1956 r. i dopuściła na swoje łamy autorów mieszkających w kraju).

Publikacje „Kultury” miały zatem bez wątpienia wymiar polityczny, a celem publikujących w miesięczniku autorów było doprowadzenie do określonych zmian politycznych. Zaangażowanie pisma

w sprawy polityczne łatwo zrozumieć, gdy przyjrzymy się sylwetce redaktora – Jerzego Giedroycia. Całe jego życie, jeszcze przed drugą wojną światową, naznaczone było pasją polityczną. Giedroyc pracował początkowo w biurze prasowym Rady Ministrów, był referentem prasowym i parlamentarnym w Ministerstwie Rolnictwa, a następnie objął posadę w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. W 1930 r. po raz pierwszy przyjął stanowisko, które można określić jako polityczne – został sekretarzem ministra rolnictwa i dóbr państwowych Leona Janty-Polczyńskiego. W latach trzydziestych związany był z Obozem Mocarstwowym oraz ze Stronnictwem Prawicy Narodowej. O swojej pracy urzędniczej Giedroyc mówi między innymi w *Autobiografii na cztery ręce* – z jego słów wylania się obraz młodego, ambitnego urzędnika. Ciekawy zwłaszcza jest fragment, który Giedroyc poświęcił Kazimierzowi Sosnkowskiemu:

Sosnkowski przyjaźnił się z Rogerem Raczyńskim: utrzymywali kontakty towarzyskie, polowali. Wykorzystałem to i kiedyś, gdy byliśmy tylko we trzech, poruszyłem sprawę Śmigłego i ewentualnej zmiany na stanowisku Naczelnego Wodza. „A kto pan jest?” – zapytał mnie na to Sosnkowski. Odpowiedziałem urzędowo: „Jestem sekretarzem wiceministra rolnictwa itd.” On popatrzył na mnie i powiedział: „To są tematy, o których ja z panem nie będę dyskutować”. A przecież nie chodziło o wojskowy zamach stanu, lecz o stworzenie ruchu politycznego, który by postawił sprawę zastąpienia Śmigłego Sosnkowskim, co jednak wymagało jego zgody. Później rozmawiał z nim jeszcze, z mojej inicjatywy, jego bliski przyjaciel, Czesław Świrski, ale i to nic nie dało<sup>219</sup>.

Jerzy Giedroyc miał zatem swoje plany i cele, chciał wpływać na sytuację polityczną w kraju, będąc – przypomnijmy – zaledwie sekretarzem wiceministra. Już w okresie II RP był ukształtowany politycznie i intelektualnie – miał ściśle określone poglądy, które w latach powojennych przekształcił w politykę paryskiej „Kultury”. Za młodu działał w antyendecckiej, lecz konserwatywnej organizacji „Myśl Mocarstwowa”, która postulowała budowę państwa wielonarodowego. W tamtych latach młody Giedroyc był zafascynowany Józefem Piłsudskim, przede wszystkim ideą stworzenia bloku państw wschodnich pod polskim przewodnictwem. Jest to w pewnym sensie początek idei ULB, choć jej przedwojenny wariant zakładał dominację Polski nad pozostałymi krajami. Etapem pośrednim była pojawiająca się tuż

<sup>219</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, s. 39–40.

po wojnie w publicystce Juliusza Mieroszewskiego koncepcja zakładająca stworzenie federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej, jednak ostatecznie środowisko „Kultury” ją porzuciło.

Przed wojną Giedroyc zebrał także pierwsze doświadczenia redaktorskie – współtworzył takie czasopisma, jak „Wschód” czy „Dzień Akademicki” (ten ostatni zmieniał dwukrotnie nazwę: na „Bunt Młodych”, a później na „Politykę”). „Bunt Młodych” to najbardziej znane obecnie „dzieło” Giedroycia z okresu II RP. Wokół tego pisma ukształtowało się środowisko polityczne, które miało nawet plany wystawienia listy do Sejmu w wyborach w 1940 r. Z powodu wybuchu drugiej wojny światowej do realizacji tych planów nie doszło.

We wrześniu 1939 r. Giedroyc uciekł, wraz ze znaczną częścią polskiego aparatu urzędniczego, do Bukaresztu, gdzie pozostał do 1941 r. Potem uczestniczył w kampanii wojsk alianckich na Bliskim Wschodzie, od 1943 r. był żołnierzem 2. Korpusu Polskiego. Pracował w Wydziale Informacji i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie jako oficer propagandy, był także kierownikiem Działu Czasopism i Wydawnictw Wojskowych. Był odpowiedzialny za wydawanie czasopism: „Orzeł Biały” oraz „Dziennik Żołnierza APW”. Od 1944 r. walczył we Włoszech i tam, razem z całym 2. Korpusem, pozostał po zakończeniu działań wojennych. W 1946 r. z inicjatywy władz 2. Korpusu, ale w porozumieniu z rządem RP w Londynie, powstało wydawnictwo Instytut Literacki. W skład powołanego przez gen. Andersa zespołu, który miał na celu stworzenie wydawnictwa, wchodził: Giedroyc, Herling-Grudziński oraz małżeństwo Hertzów.

Etap włoski w historii Instytutu Literackiego trwał zaledwie rok i objął wydanie tylko jednego numeru „Kultury”. Instytut koncentrował się w tamtym okresie przede wszystkim na wydawaniu książek – w 1946 r. ukazało się jedenaście pozycji, a w roku następnym już siedemnaście. Były to z jednej strony wznowienia klasyki, jak choćby *Legionów* Sienkiewicza, *Roku 1774* Reymonta czy *Ksiąg Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego* Mickiewicza – z drugiej jednak także pozycje nowe: utwory literackie prezentujące doświadczenia wojenne, prace historyczne i popularnonaukowe oraz antologie tekstów politycznych. Od 1947 r. Instytut Literacki działał w Paryżu i to tam ukazały się wszystkie następne numery „Kultury”. Przez ponad pięćdziesiąt lat Jerzy Giedroyc był odpowiedzialny za wydanie każdego numeru „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”. W tym okresie

miał około 15 tysięcy korespondentów, z którymi wymieniał listy – redakcyjne i nie tylko. Zawsze chciał, aby po jego działalności została namacalna spuścizna, zachowywał kopie wszystkich listów, które wysyłał oraz przechowywał listy otrzymane. Pod jego okiem ukazało się 637 numerów „Kultury”, 134 numery „Zeszytów Historycznych” oraz 512 książek, które wydano w serii „Biblioteka Kultury”. Instytut Literacki bardzo skrupulatnie prowadził archiwum, dzięki czemu jest jednym z niewielu ośrodków na świecie, gdzie można znaleźć niemal wszystkie znaczące czasopisma polskie – krajowe i emigracyjne. Życie „Kulturą” Jerzego Giedroycia bardzo dobrze oddaje niniejszy cytat:

Gdzie tu czas i miejsce dla życia osobistego, dla Jerzego Giedroycia po prostu? Wstawał najwcześniej spośród domowników, przez lata sam przygotowywał śniadanie. Najpóźniej też kładł się spać. Kilkunastometrowy pokój na pierwszym piętrze stał się na resztę życia jego jedyną oazą prywatności, w której zaszywał się na poobiednią drzemkę i kilka godzin snu w nocy. Na ile można nazwać go domem? Na ile tych kilka godzin nazwać można prywatnymi? Wszak i wówczas zabierał ze sobą maszynopisy, nad którymi nieraz zasypiał, co kończyło się wypalonymi na pościeli i podłodze śladami upuszczonych papierosów...<sup>220</sup>

Po 1989 r. Giedroyc odmawiał konsekwentnie przyjazdu do Polski i nie chciał być w żaden sposób wykorzystany przez nowe elity polityczne w kraju. Zgodził się jednak spotkać w 1996 r. z Aleksandrem Kwaśniewskim, nowo wybranym prezydentem Polski, który przyjechał do Paryża; decyzja Giedroycia okazała się zbyt kontrowersyjna dla niektórych najbliższych nawet współpracowników „Kultury”, rozstał się z nią wtedy Herling-Grudziński. Po śmierci Giedroycia w 2000 r., zgodnie z jego życzeniem, „Kultura” przestała się ukazywać.

Do największych zasług Jerzego Giedroycia należy zaliczyć przede wszystkim stworzenie pluralistycznego i antykomunistycznego ośrodka myśli politycznej i kulturalnej. „Kultura” bowiem – nie tylko jako czasopismo, ale jako grupa osób, połączonych wspólną ideą – była właśnie tym: miejscem, gdzie głos zabrać mógł każdy, choćby nawet i Giedroyc, i jego bliscy współpracownicy się z nim nie zgadzali. Są tego liczne przykłady na przestrzeni lat – Giedroyc, jeśli uznał, że tekst warto wydrukować, nie brał pod uwagę własnych poglądów.

<sup>220</sup> Cytat za: <http://www.kulturaparyska.com/pl/ludzie/pokaz/g/jerzy-giedroyc> (tekst anonimowy) [dostęp: 14.05.2019].

Całe życie Jerzego Giedroycia wypełnione było polityką, rozumianą jako dążenie do pozytywnej przemiany Polski. Swojego ogromnego talentu nie był w stanie wykorzystać przed wojną, zrobił to dopiero na emigracji i to w czasopiśmie zatytułowanym „Kultura”. Nie sposób przecenić zasług Giedroycia dla propagowania dialogu pomiędzy Polakami a innymi narodowościami. Przede wszystkim ważne wydaje się zaangażowanie Redaktora w publikowanie w języku polskim tekstów rosyjskich autorów. Od końca lat pięćdziesiątych Giedroyc zaczął szukać możliwości współpracy z Rosjanami – jednak nie z emigrantami, a z tymi, którzy przebywali w ZSRS<sup>221</sup>. Instytut Literacki tłumaczył i publikował dzieła Borysa Pasternaka, Andrieja Siniawskiego, Julija Daniela oraz Aleksandra Sołżenicyna. Byli to oczywiście autorzy krytycznie nastawieni do komunizmu i Związku Sowieckiego, ważniejsze było jednak to, że Giedroyc stworzył możliwość publikacji pisarzom rosyjskim, którzy jej nie mieli we własnym kraju. Środowisko „Kultury” starało się również współpracować z emigracją rosyjską; najważniejszym tego przykładem było wejście Giedroycia i Czapskiego w skład redakcji rosyjskiego pisma „Kontinent”, wydawanego w Paryżu przez Władimira Maksimowa. Sojusz ten był w pewnym sensie zwieńczeniem marzenia Giedroycia o nawiązaniu współpracy z dużą organizacją emigracji rosyjskiej. Piotr Mitzner komentuje to w ten sposób:

Gdy zaczął się ukazywać „Kontinent”, Jerzy Giedroyc mógł wreszcie uznać, że odnalazł rosyjskich emigrantów, z którymi „Kultura” będzie mogła współpracować. Tak też się stało i przez dwadzieścia lat, rzecz jasna nie bez starć, czasopisma wymieniały materiały, formułowały deklaracje. Każda emigracja jest jednak bardziej lub mniej podzielona. [...] Giedroyc, zawierając sojusz z Władimirem Maksimowem, a poprzez niego licząc na kontakty z Sołżenicynem, traci możliwość współpracy z ich przeciwnikami ideowymi: Andriejem Siniawskim, Jefimem Etkindem, Andriejem Amalrikiem<sup>222</sup>.

Na łamach „Kultury” publikowano oczywiście teksty przedstawicieli innych narodowości Europy Środkowo-Wschodniej, można tu wymienić na przykład Bohdana Osadcuka, Borysa Łewyckiego czy Jurija Ławrinenko.

---

<sup>221</sup> P. Mitzner, *Ludzie z nieludzkiej ziemi. Rosyjski krąg Józefa Czapskiego*, Warszawa 2021, s. 254.

<sup>222</sup> Tamże, s. 312.

Michaił Heller zajmował bardzo ważne miejsce w „kręgu Kultury” przez ostatnie ćwierćwiecze istnienia czasopisma. Nie jest jednak rzeczą prostą dać pełen obraz jego relacji z Jerzym Giedroyciem. Zadanie ułatwia oczywiście ogromny zbiór korespondencji, liczący ponad 550 listów oraz wiele innych świadectw ich współpracy. Źródła te odnoszą się jednak przede wszystkim do stosunków autora z redaktorem, nie zaś do relacji osobistych. Bardzo ważnym wątkiem w listach są sprawy środowiska „Kultury”, dzięki czemu posłużyć mogą jako jedno z najlepszych źródeł do odtworzenia poglądów i polityki wschodniej, w tym oczywiście rosyjskiej, Jerzego Giedroycia oraz sytuacji wewnętrznej w Instytucie Literackim. Wnikliwa analiza tej korespondencji, której próba została już podjęta przez Rafała Stobieckiego i Wojciecha Stanisławskiego, pozwala odpowiedzieć na pytanie, co łączyło Hellera-publicystę z Giedroyciem-redaktorem, daje bogaty obraz funkcjonowania środowiska „Kultury” a także, szerzej, emigracji polskiej i rosyjskiej. Trudno jest jednak w tej korespondencji znaleźć odpowiedź na pytanie – co łączyło tych dwóch ludzi, jaki rodzaj emocjonalnej więzi umożliwił tak owocną współpracę?

Relacja Jerzego Giedroycia z Michaiłem Hellerem miała charakter pewnej symbiozy. Z jednej strony – Heller potrzebował punktu zaczepienia, impulsu do pracy i możliwości publikowania jej wyników; z drugiej – Giedroyc nie miał do tej pory w swym czasopiśmie żadnej stałej rubryki poświęconej Związkowi Sowieckiemu, ani stałego współpracownika, który tak dobrze by znał z własnego doświadczenia sowiecką rzeczywistość. I który byłby Rosjaninem – to bardzo ważna kwestia, ponieważ zarówno Polacy, jak i Ukraińcy, Litwini czy Białorusini byli *a priori* podejrzani o brak obiektywizmu, niezależnie od tego, jak bardzo ich krytyczna analiza systemu sowieckiego była rzetelna i uargumentowana, zawsze była wystawiona na zarzut rusofobii. Jerzy Giedroyc bez wątplenia chciał posiadać nie tylko głos ze Związku Sowieckiego, ale, jeżeli można tak powiedzieć, z wnętrza Rosji. Michaił Heller był takim głosem.

Oprócz korespondencji redakcyjnej świadectw relacji Hellera z Jerzym Giedroyciem należy szukać w listach innych osób. Bardzo pouczające okazuje się choćby spojrzenie na wymianę listów Giedroycia z amerykańskimi naukowcami w 1969 r., gdy redaktor „Kultury” próbował Hellera wysłać do USA. Nazwisko Hellera pojawia się również w korespondencji Giedroycia z innymi osobami – choćby z Wiktorem

Woroszylskim, Andrzejem Stypułkowskim, Bohdanem Osadczukiem, Leszkiem Kołakowskim, Leopoldem Ungerem, Czesławem Miłoszem, Zdzisławem Najderem czy Janem Nowakiem-Jeziorańskim.

Przedstawieniu relacji Jerzego Giedroycia z Michailem Hellerem musi towarzyszyć omówienie i analiza roli Hellera w historii samego Instytutu Literackiego. Heller był członkiem tego, co w literaturze przedmiotu nazywane jest „zespołem »Kultury«” i „środowiskiem »Kultury«”. Specyfika tego środowiska jest szeroko omawiana przez licznych autorów, a jednym z ważniejszych pojęć, wypracowanych na przestrzeni lat, wydaje się być – wprowadzone przez Stanisława Vincenza – pojęcie „niewidzialnej redakcji”<sup>223</sup>, obejmujące wszystkie te osoby, które wpływały na kształt tematyczny i polityczny czasopisma. Bardzo cenna jest też analiza środowiska „Kultury”, dokonana przez socjologa Paula F. Wheelera, który wydzielił wśród „ludzi »Kultury«” trzy kręgi: pierwszy, czyli wewnętrzny-redakcyjny; drugi, czyli grono współpracowników, korespondentów i kolporterów; oraz trzeci, czyli odbiorców<sup>224</sup>. Z takim podziałem trudno się nie zgodzić, różnice między badaczami pojawiają się jednak przy próbach określenia osobowego składu pierwszego kręgu. Mikołaj Tyrchan określa mianem „zespołu »Kultury«” Giedroycia, małżeństwo Hertzów, Herlinga-Grudzińskiego, Czapskiego oraz Juliusza Mieroszewskiego, ale uwzględnia także „niewidzialną redakcję”, zaliczając do niej autorów i korespondentów miesięcznika, przede wszystkim Jerzego Stempowskiego oraz Konstantego Jeleńskiego<sup>225</sup>. Nieco inaczej widzi tę kwestię Janusz Korek, którego zdaniem w „zespole Kultury” liczyli się przede wszystkim Jerzy i Henryk Giedroyciowie, Czapski, Hertzowie, Herling-Grudziński oraz Mieroszewski<sup>226</sup>. Korek dodawał jednak, że do zespołu, nie tylko do „niewidzialnej redakcji”, powinno się zaliczać ludzi, mających duży wpływ na rozwój czasopisma; wymieniał w tym kontekście, obok Stempowskiego, Jeleńskiego, także Melchiora

<sup>223</sup> Zob. K. Dybciak, *Dzieje i dorobek Instytutu Literackiego*, [w:] *Zostało tylko słowo... Wybór tekstów o „Kulturze” paryskiej i jej twórcach*, Lublin 1990, s. 4.

<sup>224</sup> Zob. J. Korek, *Norbert Żaba i „niewidzialna redakcja”*, [w:] *„Kultura” paryska – twórcy, dzieło, recepcja*, red. I. Hofman, Lublin 2007, s. 41.

<sup>225</sup> M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976–1989)*, Poznań 2011, s. 23, 25.

<sup>226</sup> J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008, s. 29.

Wańkowicza oraz Andrzeja Bobkowskiego<sup>227</sup>. Co więcej, zdaniem Kor-ka, niektórzy autorzy byli częścią tak rozumianego zespołu „Kultury” tylko w pewnych okresach czasu<sup>228</sup>.

Żaden z badaczy analizujących funkcjonowanie Instytutu Literackiego nie traktuje Michaiła Hellera jako członka „zespołu »Kultury«”. Oczywiście należy zaznaczyć, że Heller nie był nigdy zaangażowany w podejmowanie decyzji o charakterze redakcyjnym czy wydawniczym. Brał natomiast udział w pracach będących realizacją tych decyzji, przede wszystkim jako wykonawca pomysłów Jerzego Giedroycia. Najtrafniejszym określeniem na pozycję Hellera w „Kulturze” będzie, używane już w tej książce, pojęcie „eksperta do sprawy Europy Środkowo-Wschodniej”, z jednoczesnym uwzględnieniem dużego wpływu, jaki opinie Hellera miały na decyzje i stanowisko Giedroycia.

W literaturze poświęconej fenomenowi „Kultury” Heller traktowany jest jako jeden z ważniejszych publicystów czasopisma i doradców redaktora. Zazwyczaj wzmianki o Hellerze są zresztą bardzo pobieżne, ograniczone do przywołania przeglądu prasy sowieckiej jego autorstwa. Spośród badaczy zajmujących się paryską „Kulturą”, stosunkowo dużo miejsca Hellerowi poświęcała w swych pracach Iwona Hofman, która pisała między innymi, że cykl Hellera stanowił, obok innych rubryk publicystycznych, „najwyrazistszą wykładnię idei ULB”<sup>229</sup>, a sam Heller był znawcą tematyki wschodniej<sup>230</sup>. Według badaczki publicystyka rosyjskiego historyka znalazła stałe miejsce w paryskiej „Kulturze”, ponieważ zaspokajała potrzebę „zaznajomienia czytelników z realiami dawnej i współczesnej Rosji, upowszechnienia wiedzy o sowieckich realiach politycznych, rosyjskiej kulturze itd.”<sup>231</sup>. Jego teksty miały także kontynuować i potwierdzać tezę Mieroszewskiego, że rozpad ZSRS od środka jest możliwy i przewidywalny<sup>232</sup>. Hofman pisze w innej pracy, że prowadzony przez Kruczkę przegląd „odznaczał się szerokim spektrum zagadnień. Był ważnym źródłem informacji o aktualnych wydarzeniach w Rosji [...]. Styli-

<sup>227</sup> Tamże, s. 30.

<sup>228</sup> Tamże, s. 32.

<sup>229</sup> I. Hofman, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2004, s. 184.

<sup>230</sup> I. Hofman, *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003, s. 225.

<sup>231</sup> I. Hofman, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, s. 189.

<sup>232</sup> Tamże.

stycznie i merytorycznie dział A. Kruczka współgrał z kronikami emigracyjnymi<sup>233</sup>. Badaczka podkreśla trwałość myśli Hellera, uznając, że jego uwagi do dziś „zaskakują przenikliwością i trafnością diagnoz polityczno-społecznych”<sup>234</sup>.

Warto jeszcze przywołać kilku innych badaczy wspominających o Hellerze. Aneta Borkowska uznaje, że Heller był jednym z pisarzy, których obecność „pozwoliła na skonfrontowanie zafalszowanych obrazów i pomogła w zmianie oblicza przyszłych związków między Polakami i Rosjanami”<sup>235</sup>. Janusz Korek pisze, że cykl Hellera:

wskazywał na polityczne cele manipulowania historią w ZSRR. Publicystyka tego autora, bogata w przykłady z prasy, literatury i praktyki sowieckiej, była także w latach następnych stałym punktem miesięcznika<sup>236</sup>.

Ten sam autor nazywa Hellera jednym z „mniej docenianych przez badaczy, a mimo to bardzo dla »Kultury« ważnych współpracowników”<sup>237</sup>, który od końca lat sześćdziesiątych był ważną postacią w grupie nowych współpracowników miesięcznika<sup>238</sup>. Urszula Kowalczyk zwraca uwagę, że kronika Kruczka, obok kronik białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej – z którymi była spokrewniona – odgrywała szczególną rolę w „Kulturze”<sup>239</sup>. Krzysztof Kopczyński nazywa Hellera publicystą mniej związanym ze sprawami polskimi<sup>240</sup>, Mikołaj Tyrchan zwraca zaś uwagę na prowadzone przez Hellera wnikliwe analizy prasy sowieckiej<sup>241</sup>, a jego samego nazywa specjalistą od tematyki sowietologicznej<sup>242</sup>. Ewa Berberyusz, w swej klasycznej już dziś książce *Książę z Maisons-Laffitte*, pisała:

<sup>233</sup> I. Hofman, *Ukraina, Litwa, Białoruś...*, s. 202, przyp. 187.

<sup>234</sup> Tamże, s. 56.

<sup>235</sup> A. Borkowska, *O zainteresowaniach Rosją w „Kulturze” paryskiej*, „Slavia Orientalis” 2005, R. 54, nr 3, s. 414.

<sup>236</sup> J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”...*, s. 395.

<sup>237</sup> Tamże, s. 33.

<sup>238</sup> Tamże, s. 384; Podobnie pisze A.S. Kowalczyk w: A.S. Kowalczyk, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999, s. 240.

<sup>239</sup> U. Kowalczyk, *Instytut Literacki w Paryżu jako ośrodek kultury polskiej i wolnej myśli politycznej – stan badań nad zagadnieniem*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2010, z. XI, s. 505.

<sup>240</sup> K. Kopczyński, *Przed przystankiem Niepodległość. Paryska „Kultura” i kraj w latach 1980–1989*, Warszawa 1990, s. 29.

<sup>241</sup> M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych...*, s. 263.

<sup>242</sup> Tamże, s. 307–308.

Przy ostrości pióra siłą Kruczka była zawsze jego dobroć. Wszyscy Rosjanie do niego Ignęli i po cichu biegali. Emigranci, dygnitarze i profesura z ZSRR. Ta jego pozycja stała się dodatkowym źródłem doskonałego poinformowania<sup>243</sup>.

Większe zainteresowanie Hellerem jako współpracownikiem Instytutu Literackiego miało miejsce dopiero w 2016 r. Ukazały się wtedy dwa tomy pod redakcją Piotra Mitznera, noszące wspólny podtytuł *W poszukiwaniu zatraconej solidarności* – pierwszy poświęcony literaturze rosyjskiej w kręgu „Kultury”, drugi dotyczący relacji „Kultury” z emigracją rosyjską. W obu książkach wielokrotnie spotkać można nazwisko Hellera – w tomie drugim znajduje się nawet artykuł Wojciecha Stanisławskiego *Archipelag Hellera*, w którym autor przedstawił sylwetkę rosyjskiego historyka, jego związki z „Kulturą” oraz scharakteryzował jego korespondencję z Jerzym Giedroyciem. Na temat tej korespondencji, również w 2016 r., artykuł zatytułowany *Michaiła Hellera i Jerzego Giedroycia rozmowy o Rosji* opublikował Rafał Stobiecki. Przyjrzymy się zatem, jak najnowsza literatura przedmiotu charakteryzuje pozycję Michaiła Hellera w Instytucie Literackim.

We wstępie do pierwszego tomu *W poszukiwaniu zatraconej solidarności* Piotr Mitzner pisał, że dialog polsko-rosyjski w wykonaniu Jerzego Giedroycia był możliwy między innymi dzięki „ogromnej pracy Michała Hellera”<sup>244</sup>. Mitzner poświęca mu sporo miejsca – przede wszystkim koncentrując się na „Adamie Kruczku”, autorze cyklu *W sowieckiej prasie*. Zdaniem Mitznera był to „najważniejszy ekspert »Kultury« do spraw sowieckich”<sup>245</sup>; charakteryzuje również jego styl pisania: „[...] Adam Kruczek [...] zamieszcza tradycyjne przeglądy sowieckiej prasy. Pisane z budzącym zawiść mistrzostwem dziennikarskim wyróżniają się ogromną perspektywą spojrzenia na niedawne wydarzenia oraz mądrymi i głębokimi komentarzami”<sup>246</sup>. Mitzner przywołuje także reakcje, jakie wywoływało piarstwo Kruczka:

<sup>243</sup> E. Berberyusz, *Książę z Maisons-Laffitte*, Gdańsk 1995, s. 92.

<sup>244</sup> P. Mitzner, *Wstęp*, [w:] *Literatura rosyjska w kręgu „Kultury”*. *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, t. 1, red. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016, s. 6.

<sup>245</sup> P. Mitzner, [komentarz do artykuł A. Hertza, *Myśli o sukcesie i niepowodzeniu*], [w:] *„Kultura” i emigracja rosyjska*. *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, t. 2, wybór i oprac. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016, s. 83.

<sup>246</sup> Tamże, s. 117.

Zdarzało się, że zarzucano mu, iż pisze „nie bez eleganckiej polskiej złośliwości”. Przesyłając mu artykuł zawierający te słowa, Giedroyc wzdychał: „Czy wszystkie emigracje muszą być tak okropne?”<sup>247</sup>.

Ostatnią kwestią, którą Mitzner wiąże z Hellerem, jest sprawa wydania numerów rosyjskich „Kultury”:

W rozmowach na temat drugiego numeru rosyjskiego prawdopodobnie brali udział Michał Heller i Georges Nivat. Francuski rusycysta [...] tak wspomina swoje kontakty z kręgiem „Kultury”:

„[...] Czasopismo »Kultura« trzykrotnie wydało (po rosyjsku) specjalne numery poświęcone Rosji i stosunkom polsko-rosyjskim. Brałem w nich udział, a ich »architektem« był historyk-emigrant Michaił Heller”<sup>248</sup>.

Oprócz prac Mitznera należy zwrócić uwagę na interesujący tekst Pawła Bema *Jerzy Giedroyc – czytelnik i wydawca literatury rosyjskiej*, w którym autor przedstawia bardzo dokładnie rozmaite „przygody” redaktora „Kultury” z literaturą rosyjską i sowiecką. Bem parokrotnie przywołuje korespondencję Michaiła Hellera z Giedroyciem, aby wskazać między innymi na zainteresowanie Giedroycia *Opowiadaniem kołymskimi* Szałamowa<sup>249</sup>. Najważniejszym jednak z punktu widzenia niniejszej pracy tekstem z obu tomów *W poszukiwaniu zatraconej solidarności* jest szkic Wojciecha Stanisławskiego z tomu drugiego. Stanisławski zaczyna swój artykuł od portretowego ujęcia postaci Hellera, przedstawia, bardzo skrótowo, historię jego życia, a samego Hellera nazywa nieco ironicznie „rówieśnikiem cywilizacji sowieckiej”<sup>250</sup>. Badacz wykorzystał w biografii bohatera artykułu przede wszystkim źródła dostępne w zbiorze wspomnień *Вместо мемуаров*. Najważniejsza jest jego analiza działalności Hellera-publicysty oraz Hellera jako członka „środowiska Kultury”. Stanisławski wyróżnia kilka „ról”, w które wcielał się Heller<sup>251</sup>: był kronikarzem, znawcą prasy sowieckiej, autorem tekstów, które, zdaniem badacza,

<sup>247</sup> *Rosjanin do rozmów...*, s. 83.

<sup>248</sup> *Numery rosyjskie „Kultury”*, oprac. P. Mitzner, [w:] „Kultura” i emigracja rosyjska..., s. 236.

<sup>249</sup> P. Bem, *Jerzy Giedroyc – czytelnik i wydawca literatury rosyjskiej*, [w:] *Literatura rosyjska...*, s. 16.

<sup>250</sup> W. Stanisławski, *Archipelag Hellera*, [w:] „Kultura” i emigracja rosyjska..., s. 341.

<sup>251</sup> Dalsza charakterystyka sporządzona na podstawie: W. Stanisławski, *Archipelag Hellera*, s. 347–352.

wymagały „największej wytrwałości”. Publicystyka Kruczka była według niego „analizą nowych narracji propagandowych i nowych strategii Kremla”. Heller był recenzentem, a jego recenzje często bywały „mordercze”. Był „agentem literackim” – Stanisławski rozumie przez to kogoś, kto wyszukuje dla „Kultury” autorów i rękopisy, nie tylko zresztą rosyjskie. Był w końcu doradcą, konsultantem w sprawach ważnych i błahych – począwszy od przekładu z języka rosyjskiego, po współdecydowanie o tym, jakie książki Giedroyc powinien wydać. Stanisławski idzie w tej kwestii jeszcze dalej – nazywa Hellera „bywalcem, znawcą, wyrocznią” – może jedynie nieco przesadzając z użyciem tego ostatniego określenia. Badacz pisze:

Hellera – przynajmniej w przekonaniu Giedroycia – można było zapytać o wszystko, co dotyczy Rosji. Oczywiście w pierwszej kolejności jej polityki, historii i literatury [...].

Ale Hellera można również pytać o kirgiskich i tatarskich nacjonalistów; o tropy bibliograficzne do pracy doktorskiej [...]; o to, gdzie można dostać dodatek statystyczny do *Wielkiej encyklopedii radzieckiej* za rok 1967 – a gdy już go dostanie, jak interpretować brak danych o ilości importowanej pszenicy i kukurydzy; wreszcie, jakby trochę wstydliwie, o to, czy w dawnej Rosji „kąt z ikonami był z lewej czy z prawej strony od wejścia”.

Stanisławski dokładnie przygląda się zachowanym listom Hellera i Giedroycia i na ich podstawie formułuje wniosek: Heller był niezwykle ważną postacią w życiu Instytutu Literackiego. Czy chodziło o radę w kwestiach merytorycznych, czy też o sprowadzenie do Francji trudnych do zdobycia książek – Heller był osobą, do której Giedroyc zawsze mógł się zwrócić.

Do podobnych wniosków doszedł także Rafał Stobiecki, którego tekst poświęcony jest właściwie wyłącznie analizie korespondencji Hellera z Giedroyciem. Stobiecki wskazuje, że Heller, od momentu, w którym znalazł się w Europie Zachodniej, stał się częścią „elitarnego zespołu” Instytutu Literackiego. W swoim artykule Stobiecki stara się odpowiedzieć na pytania: jak zaczęła się współpraca Hellera z „Kulturą”, jakich dotyczyła obszarów oraz jakie były jej efekty<sup>252</sup>. Głównym źródłem dla Stobieckiego są listy, które charakteryzuje w następujący sposób:

<sup>252</sup> R. Stobiecki, *Michaiła Hellera i Jerzego Giedroycia rozmowy o Rosji*, [w:] *Dostojewski i inni. Literatura / idee / polityka*, red. T. Sucharski, Katowice 2016, s. 386.

Obaj panowie wymienili ze sobą ponad 550 listów i spuścizna ta należy z pewnością do najobszerniejszych w korespondencji redakcyjnej twórcy „Kultury”. W zdecydowanej większości są to krótkie listy poświęcone sprawom bieżącym, związanym z redagowaniem tekstów. Z czasem Giedroyc coraz częściej zwracał się do rosyjskiego historyka z prośbami o opinię na temat nadsyłanych do redakcji tekstów, głównie dotyczących Rosji i ZSRR. Wreszcie konsultował swoje rosyjskie inicjatywy.

Mniej więcej od 1975 roku korespondencja staje się mniej intensywna. Często podejmowane w listach wątki rwą się, albowiem obaj autorzy jednocześnie spotykali się albo w Maisons-Laffitte lub też w mieszkaniu Hellera w Paryżu (w spotkaniach tych wielokrotnie uczestniczył także Gustaw Herling-Grudziński). Wiele spraw załatwiali także telefonicznie. Od początku ustalono zasadę, że Giedroyc będzie pisał po polsku, a Heller po rosyjsku<sup>253</sup>.

Stobiecki dokonuje następnie przeglądu tematów, które przewijały się w korespondencji, wskazując przy tym na kilka interesujących szczegółów, jak chociażby „szczególna rola Hellera w kontaktach z Aleksandrem Sołżenicynem”<sup>254</sup>. Zdaniem Stobieckiego to między innymi dzięki wpływowi Hellera Giedroyc podjął decyzję o przyspieszeniu wydania *Archipelagu GULag*. W swym tekście Stobiecki podkreślił także rolę Hellera w nawiązywaniu przez Giedroycia kontaktów z intelektualistami francuskimi i rosyjskimi. W podsumowaniu pisał, że „trwająca prawie trzydzieści lat współpraca księcia z Maisons-Laffitte z rosyjskim historykiem była wyjątkowo zgodna i harmonijna, co biorąc pod uwagę charakter tego pierwszego, bynajmniej nie bywało regułą”<sup>255</sup>. Zarówno Stanisławski, jak i Stobiecki swoje artykuły zakończyli przytoczeniem w całości nekrologu Hellera, który Jerzy Giedroyc napisał do trzeciego numeru „Kultury” z 1997 r.

Literatura przedmiotu dostarcza cennego spojrzenia na postać Michaiła Hellera i jego relacje ze środowiskiem paryskiej „Kultury”. Widzimy kilka głównych wątków, na które zwracają uwagę badacze historii Instytutu Literackiego. Najistotniejsza wydaje się analiza działalności i dorobku Hellera jako pomostu pomiędzy światem polskim a rosyjskim. Heller był dobrze poinformowany w sprawach sowieckich, posiadał umiejętność wnikliwej i szczegółowej analizy aktualnych problemów i wydarzeń politycznych oraz był jednym

<sup>253</sup> Tamże, s. 386–387.

<sup>254</sup> Tamże, s. 391.

<sup>255</sup> Tamże, s. 396.

z autorytetów dla Rosjan, przybywających z ZSRS lub przebywających na emigracji. Dzięki tym cechom stał się nie tylko współpracownikiem czasopisma, ale także osobą odpowiedzialną za kontakty emigracji polskiej z rosyjską. Niemal wszyscy autorzy zgodnie podkreślają, że Heller miał bardzo duży wpływ na politykę wschodnią czasopisma. Uderza natomiast to, że Hellera postrzega się niemal wyłącznie jako autora cyklu *W sowieckiej prasie* podpisanego pseudonimem „Adam Kruczek”.

Pierwsze zabiegi mające prowadzić do tego, by Heller został stałym współpracownikiem „Kultury”, Jerzy Giedroyc, Zygmunt Hertz oraz Gustaw Herling-Grudziński podjęli od razu po przyjeździe rosyjskiego historyka do Paryża. Konkretniejsze rozmowy rozpoczęły się w marcu 1969 r., po jednym z pierwszych spotkań Giedroyc pisał:

Jestem człowiekiem nudnym więc chcę docisnąć naszą ostatnią rozmowę. Bardzo liczę na kronikę rosyjską, która obejmowałaby informacje ze wszystkich dziedzin i którą chciałbym zamieszczać w każdym numerze „Kultury”. Wyobrażam sobie, że mogły to być krótkie lub dłuższe noty od książek do wydarzeń politycznych czy problematyki historycznej. Mam wrażenie, że tego rodzaju kronika będzie pierwszą interesującą z całej prasy światowej. Wielokrotnie mogłem się przekonać, jak bałamutne są informacje wynikające albo z dezinformacji albo z ignorancji<sup>256</sup>.

List ten wskazuje zatem wyraźnie, że od samego początku Giedroyc widział w Hellerze autora, z którym chciałby nawiązać stałą współpracę. Pierwotnie jednak Heller wahał się, czy podola prowadzeniu regularnej, comiesięcznej rubryki. 29 marca 1969 r. pisał do Giedroycia, że „Jeszcze do końca nie wyobrażam sobie, jak [kronika] miałyby wyglądać”<sup>257</sup>. Jednak już w majowym numerze „Kultury” ukazał się jego pierwszy artykuł, który opatrzony został nagłówkiem *W sowieckiej prasie*. Do swej śmierci w 1997 r. Heller opublikował w redagowanym przez Giedroycia piśmie aż 269 artykułów z tego cyklu, co daje średnio 9,5 artykułu rocznie (przy czym należy pamiętać, że każdego roku ukazywało się 10 numerów „Kultury”, w tym dwa

<sup>256</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Hellera z 26 marca 1969 r. Giedroyc pisał do Hellera po polsku.

<sup>257</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list M. Hellera do J. Giedroycia z 29 marca 1969 r. Heller pisał do Giedroycia wyłącznie po rosyjsku; wszystkie tłumaczenia tych listów są mojego autorstwa.

podwójne). Heller-Kruczek pisywał z niezwykłą regularnością, bardzo rzadko w kolejnym numerze „Kultury” brakowało jego przeglądu prasy. Rubrykę *W sowieckiej prasie* należy oddzielić od pozostałej publicystyki Hellera w „Kulturze”. Redaktor często prosił go o poruszenie jakiegoś tematu, który był w danym momencie interesujący i ważny. W ciągu niemal trzech dekad współpracy Hellera z „Kulturą”, w miesięczniku opublikowano, niezależnie od cyklu *W sowieckiej prasie*, 46 recenzji i artykułów jego autorstwa, dodatkowo 7 tekstów Hellera ukazało się w „Zeszytach Historycznych”. Wynika z tego, że rocznie, poza niemal regularnym publikowaniem 10 odcinków cyklu *W sowieckiej prasie*, Heller pisał również średnio dwa inne teksty dla Giedroycia. Interesującym faktem z zakresu współpracy publicystycznej Hellera z Instytutem Literackim jest także to, że był on najpopularniejszym autorem w zapomnianym dziś, anglojęzycznym piśmie „Fragments”, w którym drukowano wybór artykułów z „Kultury”. Pismo to ukazywało się w latach 1973–1979, wydano łącznie 60 jego numerów, przedrukowano niemal 100 tekstów, napisanych przez ponad 30 autorów. Najczęściej, bo aż 21 razy, drukowano teksty Adama Kruczka<sup>258</sup>. Warto podkreślić w tym miejscu, że Heller zawsze pisał swoje teksty po rosyjsku; począwszy od 1979 r. wszelkie jego artykuły publikowane w „Kulturze” tłumaczyła Julia Juryś, niestety nie zachowały się informacje na temat tego, kto zajmował się wcześniej tymi tłumaczeniami.

W początkowych latach współpracy z Giedroyciem Heller podpisywał pseudonimem wszystkie teksty. Dopiero w 1974 r. artykuł poświęcony wydaniu przez Solżenicyna *Archipelagu GULag* Heller podpisał po raz pierwszy własnym nazwiskiem<sup>259</sup>. Od tego momentu ograniczył użycie pseudonimu do rubryki *W sowieckiej prasie*; w przypadku innych tekstów użył go później tylko czterokrotnie w latach osiemdziesiątych<sup>260</sup>. Przegląd prasy sowieckiej Adama Kruczka

<sup>258</sup> Zob. właściwie jedyne omówienie pisma „Fragments”: M.A. Supruniuk, „Kultura” w Ameryce: „Fragments” (1973–1979), „Archiwum Emigracji” 2000, z. 3.

<sup>259</sup> M. Heller, *Ziemia GULAG*, „Kultura” 1974, nr 3.

<sup>260</sup> A. Kruczek, *XXVI Zjazd*, „Kultura” 1981, nr 4; A. Kruczek, *Przewodnik po łagrach i więzieniach*, „Kultura” 1981, nr 9; A. Kruczek, *Zmiana warty*, „Kultura” 1982, nr 12; A. Kruczek, *Suttan-Galijew wczoraj i dziś*, „Kultura” 1986, nr 6. Łącznie tylko 13 tekstów, spoza rubryki *W sowieckiej prasie* Heller podpisał jako Adam Kruczek.

od początku właściwie stał się cenioną pozycją każdego numeru „Kultury”. Świadczy o tym na przykład list Borysa Lewyckiego, ukraińskiego sowietologa i korespondenta Jerzego Giedroycia, z 26 kwietnia 1971 r.: „Artykuły pana Kruczka w »Kulturze« są ciekawe. Ja prenumeruję 28 dzienników i około 50 miesięczników sowieckich, mogę więc stwierdzić, że wyciągi pana Kruczka są robione fachowo i wzbogacają »Kulturę«”<sup>261</sup>.

Na przestrzeni blisko trzydziestu lat zaobserwować można wyraźną ewolucję tworzonego przez Hellera cyklu. Zaczniemy od kwestii formalnej: dwukrotnie, w latach dziewięćdziesiątych, zmianie ulegał tytuł. Najpierw, w 1992 r. od numeru 7–8 autor zmienił go na *Notatki z Rosji*, a następnie od numeru 10 na *Notatki rosyjskie*. Zrobił to na prośbę Jerzego Giedroycia, który pisał w liście z 7 maja 1992 r., że „Coraz więcej czytelników kwestionuje używanie określenia »prasa sowiecka«. Załączam »dowód«. Czy mógłby Pan w najbliższym przeglądzie to czytelnikom wyjaśnić”<sup>262</sup>. Heller jednak niezbyt chętnie wyrzucał z nagłówka artykułów przymiotnik „sowiecki”. Tak to uzasadniał:

Redaktor „Kultury” poparł swoje argumenty listami Czytelników i przekonał mnie. Zdejmuję z łamów „Kultury” przymiotnik „sowiecki”. Zmieniam tytuł felietonu. Jak mawiał Ostap Bender, życie dyktuje swoje prawa. Jeżeli wszyscy chcą zapomnieć o słowie, które budzi w nich tak straszne skojarzenia, nie będę się opierał, chociaż byłoby o czym podyskutować. Moim zdaniem „sowietyzm” bynajmniej jeszcze nie zniknął. Trwa w obyczajach, w polityce, wreszcie w systemie gospodarczym<sup>263</sup>.

Kolejna zmiana w nazwie rubryki nastąpiła szybko po pierwszej i była czysto kosmetyczna. Heller wolał zmienić ją ze względów językowych – tytuł mógłby sugerować, że autor przebywa w Rosji („Wolałem zatytułować ją *Notatki rosyjskie*, bo piszę nie z Rosji, a z Paryża”<sup>264</sup>).

O ile podstawowe założenie, jakie legło u podstaw felietonu, nie zmieniło się na przestrzeni lat, o tyle można zaobserwować wyraźną przemianę stylu i sposobu ujmowania tematów, które Heller brał na

<sup>261</sup> Jerzy Giedroyc – Borys Lewycki, [w:] J. Giedroyc, *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004, s. 498–499.

<sup>262</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.2, list J. Giedroycia do M. Hellera z 7 maja 1992 r.

<sup>263</sup> A. Kruczek, *Notatki z Rosji*, „Kultura” 1992, nr 7–8, s. 142–143.

<sup>264</sup> A. Kruczek, *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1992, nr 10, s. 93.

warsztat. Można pokusić się o wyróżnienie dwóch etapów w historii tego cyklu: etap pierwszy to czas, kiedy Heller starał się ściśle trzymać przyjętego wzorca. Głównym celem, który sobie wtedy stawiał, było rzetelne przedstawienie znaczących publikacji w prasy sowieckiej oraz omówienie niektórych pozycji literatury publikowanej w ZSRS. Autor krył się jeszcze za referowanymi tekstami i wydarzeniami; nie był jeszcze kimś, kogo czytelnicy znają z innych publikacji, kogo można by traktować jako autorytet w kwestiach „sowieckich”. W związku z tym nie pozwalał sobie na zbyt ostre komentarze, nie próbował wchodzić w rolę sędziego, odnotowuje wydarzenia, tylko czasem dołączając swoją opinię. Do tematów najczęściej poruszanych, poza relacjonowaniem spraw, którymi aktualnie interesowała się prasa sowiecka, należała zwłaszcza literatura i historia Związku Sowieckiego.

Początek drugiego okresu w historii rubryki Hellera przypada na 1982 r. Heller wciąż pisze regularnie, tylko niekiedy ponaglany listownie przez Redaktora, ale charakter publikowanych w rubryce tekstów wyraźnie się zmieniał, coraz mniej przypominała przegląd prasy nastawiony przede wszystkim na informowanie o konkretnych publikacjach w ZSRS. Coraz mniej w tych tekstach faktografii analizy, zastępowanej przez naznaczone indywidualnością autora prezentowanie i interpretowanie rzeczywistości sowieckiej, polityki ZSRS i kultury socjalistycznej. Omawianie książek ustąpiło miejsca omawianiu zdarzeń politycznych. Heller z uwagą śledził drobne nawet wydarzenia na szczytach partii rządzącej w Związku Sowieckim, dzięki czemu potrafił trafnie przewidywać rozwój wypadków, a także dostrzec analogie historyczne w postępowaniu polityków i przywódców ZSRS. Należy podkreślić, że przejście między opisanymi etapami było płynne. Heller w pierwszych latach publikowania nie unikał zamieszczania własnych refleksji, a po 1982 r. nie przestał omawiać prasy sowieckiej. Zauważalne jest jednak, w jaki sposób jego myśl i podejście do rubryki ewoluowały: od roli kronikarza-sprawozdawcy, omawiającego poszczególne cytaty z sowieckich źródeł do postawy myśliciela, krytyka, wnikającego w rzeczywistość sowiecką i analizującego ją, może nie w sposób naukowy, ale bez wątplenia z podejściem naukowca. Przyczyniły się do tego zapewne jego badania nad historią i literaturą Związku Sowieckiego oraz obcowanie z materiałem źródłowym.

Tematyka felietonów Hellera do końca 1991 r., czyli do upadku Związku Sowieckiego, była zogniskowana wokół trzech zagadnień: sytuacji wewnętrznej ZSRS, sytuacji zewnętrznej ZSRS oraz kultury sowieckiej, a także rosyjskiej emigracyjnej. Stosunkowo najczęściej Heller pisał o polityce wewnętrznej ZSRS: 82% artykułów *W sowieckiej prasie* zawiera fragmenty na ten temat. Następnie interesowały go kwestie kulturalne: w blisko 60% felietonów znajdujemy komentarze odnoszące się do książek, sztuk teatralnych, filmów czy szeroko pojmowanego życia duchowego w ZSRS. Najmniej, bo tylko w ok. 45% tekstów, zamieszczał informacje i przemyślenia na temat polityki zagranicznej ZSRS<sup>265</sup>.

W obrębie problematyki, którą można określić ogólnie jako politykę wewnętrzną ZSRS, wskazać można preferowane przez Hellera wątki: polityka administracyjna, polityka karna, polityka konstytucyjna, polityka gospodarcza, polityka edukacyjna, propaganda państwowa, stosunki na linii państwo–obywatele (represje, indoktrynacja, walka z alkoholizmem), stosunki wewnątrz władzy (relacje na linii partia – sekretarz generalny), niepokoje społeczne, tendencje odśrodkowe, separatystyczne i terrorystyczne. W dziedzinie polityki zewnętrznej Heller poświęcał uwagę relacjom ZSRS z: 1) innymi państwami socjalistycznymi (Chiny, kraje Układu Warszawskiego); 2) państwami „wrogimi”, kapitalistycznymi (USA, Europa Zachodnia, Watykan, Izrael); 3) polityce ZSRS wobec krajów azjatyckich, afrykańskich, bliskowschodnich i latynoamerykańskich. Dużo miejsca poświęcał na analizę tego, jak ZSRS odbierały zachodnie media, politycy, eksperci i sowieccy dysydenci. Wątki związane z kulturą to natomiast: omówienia i przedstawienia utworów literackich (zarówno zaangażowanych politycznie, jak i niemających politycznych odniesień), omówienia i przedstawienia prac naukowych (czy pseudonaukowych), przedstawienie życia kulturalnego ZSRS (jubileusze, uroczystości, święta państwowe, stosunek do religii i wydarzenia religijne, wydarzenia sportowe), charakterystyka instytucji związanych z upowszechnianiem kultury (prasa, działalność wydawnicza, kinematografia, telewizja) i w końcu przedstawienie działalności różnorodnych stowarzyszeń naukowych, kulturalnych i literackich. Osobną kwestią było zainteresowanie Hellera opozycjonistami w Związku Sowieckim. Najwięcej uwagi poświęcał w swoich

<sup>265</sup> Obliczeń dokonałem na podstawie analizy 221 tekstów cyklu *W sowieckiej prasie* z lat 1969–1992. Pierwszym numerem wziętym pod uwagę jest nr 5 „Kultury” z 1969, a ostatnim – nr 6 z 1992 r.

felietonach Aleksandrowi Sołżenicynowi, wielokrotnie też w jego publicystyce przywoływana była postać i działania Andrieja Sacharowa.

Po upadku ZSRS i przemianie ustrojowej Heller pozostał wierny swoim zainteresowaniom. Nadal koncentrował się na polityce wewnętrznej, zewnętrznej oraz kulturze – tym razem już Rosji. Jego uwaga skupiała się jednak zdecydowanej (89% tekstów) na analizie wydarzeń na rosyjskiej scenie politycznej. Mniej było w jego tekstach polityki zagranicznej (57%), a zdecydowanie najmniej kultury (15%)<sup>266</sup>. Dominującym tematem większości tekstów była sytuacja polityczna w Rosji i w byłych republikach sowieckich. Heller pisał także o wzajemnych relacjach byłych republik oraz o nawiązywaniu przez nie stosunków ze światem zachodnim.

W 1989 r. Michaiłowi Hellerowi przyznano nagrodę publicystyczną „Kultury” imienia Juliusza Mieroszewskiego. Informację o tym, wraz z krótkim tekstem na temat Hellera, zamieścił w piśmie Krzysztof Pomian:

Michał Heller czytelnikom „Kultury” znany jest jako Adam Kruczek od dwudziestu z górą lat, dokładnie od maja 1969, gdy ukazał się jego pierwszy przegląd prasy sowieckiej. Od tego czasu było ich z górą dwieście. [...] Łącznie stanowią one kronikę Związku Sowieckiego w ciągu minionych dwudziestu lat, której żadna inna nie dorównuje ani wszechstronnością – nie ma przecież dziedziny życia sowieckiego, którą by pozostawiła na uboczu – ani niezwykle wręcz bogactwem zgromadzonych danych. W przyszłości stanie się ona lekturą obowiązkową dla historyków Związku Sowieckiego w erze Breżniewa i jego następców. Już dziś zresztą przeglądy zebrane w tomie *Polska w oczach Moskwy* (1984) są niezastąpionym źródłem informacji o polityce sowieckiej wobec Polski w okresie „Solidarności”. Czytelnikom „Kultury” Adam Kruczek dostarcza comiesięcznej lekcji czytania prasy sowieckiej, która jest zarazem lekcją analizy politycznej, a przede wszystkim – przyjemnością po prostu. Jak nikt poza nim podniósł o bowiem przegląd prasy do godności publicystyki o wielkim rozmachu<sup>267</sup>.

Michaił Heller był niezwykle ważną częścią „Kultury”, jednym z najbardziej wpływowych i najczęściej drukowanych publicystów w dziejach pisma. Źródłem, pozwalającym na odtworzenie, w pewnym stopniu, jego pozycji w środowisku paryskiej „Kultury” jest

<sup>266</sup> Obliczeń dokonałem na podstawie analizy 46 numerów cyklu *Notatki z Rosji/Notatki rosyjskie* z lat 1992–1997. Pierwszym numerem brany pod uwagę jest nr 7–8 z 1992 r., ostatnim – nr 1–2 z 1997 r.

<sup>267</sup> Nagrody „Kultury” za r. 1989, „Kultura” 1990, nr 1–2, s. 177–178.

zarówno korespondencja z Jerzym Giedroyciem, jak i listy, które Redaktor pisał do innych współpracowników pisma. Warto w tym miejscu przyrzeć się na przykład korespondencji Giedroycia z Leopoldem Ungerem, znanym w „Kulturze” jako „Brukselczyk”. Unger był dziennikarzem i publicystą. Podobnie jak Heller wyjechał z Polski na skutek antysemitkiej nagonki. PRL opuścił w 1969 r. i wyemigrował do Belgii, skąd od 1970 r. przysyłał teksty do „Kultury”, zatytułowane *Widziane z Brukseli*. Zajmował się głównie polityką międzynarodową, choć niekiedy jego teksty dotyczyły sytuacji we wschodniej Europie – przede wszystkim w Polsce i Związku Sowieckim. Unger prowadził z Giedroyciem stałą korespondencję, w której, w latach 1971–1983, bardzo często pojawia się nazwisko Hellera. Najczęściej miało to miejsce w związku z tekstami pisanymi dla „Kultury”: Giedroyc wielokrotnie musiał „z ubolewaniem” informować, że na dany temat „pisze już Kruczek” i że Unger – jeśli chce w danym numerze opublikować swój tekst – powinien zająć się innym zagadnieniem. Ich korespondencja jest świadectwem, w jaki sposób „docierała” się w latach siedemdziesiątych nowa grupa, czy może nawet nowe pokolenie publicystów „Kultury”. W literaturze poświęconej kręgowi „Kultury” wskazuje się na zjawisko wymiany pokoleniowej (Krzysztof Dybciak nazywa ją „zmianą warty”<sup>268</sup>) dokonującej się od około 1969 r. Tylko w tym roku bowiem zmarli Jerzy Stempowski, Kazimierz Wierzyński, Marek Hłasko i Witold Gombrowicz – wszyscy zasłużeni współpracownicy paryskiego pisma. Kolejni ważni autorzy zmarli w latach siedemdziesiątych – w 1976 r. Juliusz Mieroszewski (określany często jako najważniejszy publicysta w historii „Kultury”, jej „głos polityczny”<sup>269</sup>) oraz Józef Wittlin. Mikołaj Tyrchan pisze:

Od końca lat 60. XX wieku pojawiają się nowi autorzy, wywodzący się głównie z kolejnych fal emigracyjnych (w tym również z tzw. emigracji pomarcowej) [...]. Stworzyli oni niejako drugie pokolenie „Kultury”, które zapełniło wyrwy spowodowane śmiercią Stempowskiego, Mieroszewskiego, Zygmunta Hertza<sup>270</sup>.

<sup>268</sup> K. Dybciak, *Dzieje i dorobek Instytutu Literackiego*, s. 17.

<sup>269</sup> Zdaniem Jerzego Giedroycia to Leopold Unger w jakiejś mierze kontynuował tradycję Mieroszewskiego-publicysty: „Nie zastąpił Mieroszewskiego i nigdy do tego nie pretendował. Ale dzięki niemu problematyka, którą podejmował Mieroszewski, została po jego śmierci obecna w »Kulturze«[...]”. J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, s. 220.

<sup>270</sup> M. Tyrchan, *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych...*, s. 23, 29.

Również Leopold Unger dostrzegł to zjawisko i charakteryzował je po latach w następujący sposób:

„Kultura” w ciągu swego istnienia wydrukowała teksty około 2500 autorów reprezentujących pięć pokoleń. Krąg stałych, piszących mniej więcej regularnie współpracowników, był znacznie węższy – liczył może 30 nazwisk. Trafic bowiem na trwale na łamy „Kultury” nie było łatwo. [...] liczył się przede wszystkim talent i rozum<sup>271</sup>.

Heller i Unger byli przedstawicielami tego samego pokolenia – urodzili się w tym samym roku, w tym samym okresie wyemigrowali z Polski i w podobnym czasie zaczęli publikować w paryskiej „Kulturze”. Jak już zaznaczyłem wyżej – Heller jest obecny w korespondencji Giedroycia z Ungerem w latach 1971–1983, podobnie nazwisko Leopolda Ungera pojawia się w listach Giedroycia i Hellera. Listy Redaktora do Brukselczyka są interesującym źródłem, które pozwala na przyjrzenie się pozycji publicysty Kruczek w owym czasie w „Kulturze”. Pokazują, że Jerzy Giedroyc oddał Michałowi Hellerowi ster „polityki sowieckiej” w swoim piśmie. Zdecydowana większość wzmianek Giedroycia to sygnały, że danym tematem zajął się już Kruczek, dlatego Unger powinien szukać innych zagadnień dla swej publicystyki. Na przykład:

**List Jerzego Giedroycia do Leopolda Ungera z 30 maja 1972 r.**

Muszę Pana zmartwić, ale wolałbym, aby Pan o Nixonie i Moskwie nie pisał. Obrabiają go i Mieroszewski, i Kruczek, a więc nawet doceniając znaczenie nowej Jałty, to byłoby na jeden numer za dużo<sup>272</sup>.

**List Jerzego Giedroycia do Leopolda Ungera z 4 września 1972 r.**

W każdym razie informuję, że problem Żydów rosyjskich jest wykorzystany przez Kruczek. I w ogóle wolałbym, by w felietonie nie było tematyki żydowskiej, gdyż numer zarysowuje się „bardzo syjonistycznie” – muszę więc zachować pewną równowagę w numerze<sup>273</sup>.

---

<sup>271</sup> L. Unger, *Polityka wschodnia w wizji „Kultury”*, [w:] *Aktualność przestania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczowski, A. Gil, Lublin 2007, s. 91.

<sup>272</sup> J. Giedroyc, L. Unger, *Korespondencja 1970–2000*, oprac. I. Hofman, Paryż–Kraków 2016, s. 97.

<sup>273</sup> Tamże, s. 102.

**List Jerzego Giedroycia do Leopolda Ungera z 22 maja 1973 r.**

W liście z 10 bm. pisze Pan, że do numeru podwójnego myśli Pan o temacie USA–ZSRR. Szłoby mi o to, by nie powtarzać się z Kruczkim, który o tym wspomina w swym przeglądzie prasy w numerze czerwcowym<sup>274</sup>.

Mimo tego, że obaj publicyści zaczęli współpracę z „Kulturą” mniej więcej w tym samym okresie, Giedroyc jedynie Ungera prosił, aby liczył się z wyborem tematu dokonany przez Kruczka. Początkowo Ungera nie za bardzo to raziło, parokrotnie odpowiadał Giedroyciowi, we właściwym sobie żartobliwym stylu, że chciałby o czymś napisać, ale „pod warunkiem, że p. Herling nie będzie nad tym rozmyślał nocą, a p. Kruczek w ciągu dnia”<sup>275</sup>. Jednak z upływem czasu Ungerowi zaczęło przeszkadzać, że Heller ogranicza jego wolność wyboru tematu. Pisał o tym Giedroyciowi już w 1973 r.:

Ale najważniejsza sprawa to powtarzające się „zagrożenie” ze strony Kruczka czy innych „konkurentów” do tematu. Po pierwsze więc, przypuszczam, że Kruczek powinien się trzymać przede wszystkim tematyki wewnętrznej ZSRR. Jest to dziedzina dość bogata, on się na tym świetnie zna. Powinien natomiast, tak mi się wydaje, unikać reperkusji międzynarodowych polityki ZSRR, bo się na tym mniej zna. Po prostu nie można znać się na wszystkim<sup>276</sup>.

Jerzy Giedroyc odpowiadał Brukselczykowi stanowczą obroną swej decyzji, że sprawy sowieckie obejmuje Heller i tylko on: „bardzo trudno przeprowadzić linię graniczną między Panem a Kruczkim, jeśli idzie o sprawy sowieckie. Jest on najlepszym ze znanych mi sowietologów, a w Związku trudno oddzielić politykę zagraniczną od wewn[ętrznej]”<sup>277</sup>. Podobnie zatem jak w roku 1969, kiedy redaktor „Kultury” pisał listy do swych znajomych w Ameryce, szukając tam pracy do Hellera, Giedroyc określa go „najlepszym ze znanych mu sowietologów”. O ile jednak w 1969 r. zapewne pisał o Hellerze nieco „na wyrost”, chcąc go w jak najlepszym świetle zaprezentować amerykańskiemu adresatowi, o tyle opinię w liście do Ungera można i trzeba traktować dosłownie. Giedroyc, zwłaszcza po śmierci Mieroszewskiego w 1976 r., oddał tematykę sowiecką w swoim piśmie Hellerowi i w ciągu następnych ponad dwudziestu lat żaden inny stały współpracownik „Kultury” nie zajmo-

<sup>274</sup> Tamże, s. 128.

<sup>275</sup> Tamże, s. 108.

<sup>276</sup> Tamże, s. 129.

<sup>277</sup> Tamże, s. 130–131.

wał się nią równie często na łamach pisma, jak autor cyklu *W sowieckiej prasie*. Pogodził się z tym i Leopold Unger, jak dowodzi jego dalsza korespondencja z Giedroyciem. Redaktor przesłał Ungerowi w sierpniu 1975 r. jeden z artykułów Hellera, który miał się ukazać w najbliższej „Kulturze”, dodając przy tym, że robi to, „by Pana jeszcze lepiej zorientować w »terenach zakazanych«”<sup>278</sup>. Unger odpowiedział zaś: „artykuł Kruczka znakomity, z tym większą furją musiałem wyrzucić precz już przygotowany dossier o Solżenicynie w USA, Apollo itd.”<sup>279</sup>.

Błędem jednak byłoby postrzeganie stosunków pomiędzy Ungerem a Kruczkiem jedynie jako rywalizacji o tematy. Dowodem, że było inaczej, jest list Giedroycia do Hellera z 26 lutego 1974 r.:

Miałem dramatyczny telefon od L. Ungera [...]. Jest on współpracownikiem belgijskiego „Le Soir”. Telefonował do N. Struve prosząc go o wywiad, ale Struve mu odmówił (podobno chłodno). Lubię Ungera, a „Le Soir” jest poważne pismo. Czy mógłby pan wpłynąć na Struvego, by jednak Ungera przyjął?<sup>280</sup>

Heller odpisywał: „Poproszę Struvego, żeby udzielił wywiadu Ungerowi, ale za jego pośpiech nie ręczę. Jest bardzo zajęty i chory. Ale – poproszę go”<sup>281</sup>. Giedroyc odpisywał: „Dziękuję za protekcję dla Ungera. Zaraz go zawiadomiłem. To b. dobry dziennikarz, którego jedyną wadą [jest], że stara się przesadnie być dowcipnym”<sup>282</sup>. W innym liście zaś Giedroyc ponownie prosił Hellera o pomoc dla Ungera – tym razem chodziło o zorientowanie się możliwościach wydania jego książki po rosyjsku, w wydawnictwie YMCA-Press<sup>283</sup>.

Przez następne lata w korespondencji Ungera z Giedroyciem jest coraz mniej wzmianek o Hellerze – jeśli już są, to ograniczają się do tego, że Unger uznaje swojego rówieśnika za „starszego brata” (tak nazwał Hellera Giedroyc w liście do Brukselczyka<sup>284</sup>). Częstsze

<sup>278</sup> Tamże, s. 177.

<sup>279</sup> Tamże, s. 178.

<sup>280</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Hellera z 26 lutego 1974 r.

<sup>281</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list M. Hellera do J. Giedroycia 27 lutego 1974 r.

<sup>282</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Hellera z 28 lutego 1974 r.

<sup>283</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Heller (niedatowany), k. 281.

<sup>284</sup> J. Giedroyc, L. Unger, *Korespondencja 1970–2000*, s. 178.

wzmianki pojawiły się jeszcze tylko w 1977 r., w związku z wydaniem przez Ungera napisanej wspólnie z Christianem Jelenem książki *Le grand retour*, poświęconej sytuacji Żydów w Związku Sowieckim. Autorem recenzji do niej miał być właśnie Michaił Heller, z czego Unger był bardzo zadowolony. Pisał o tym do Giedroycia: „[...] o moich spotkaniach autorskich napiszę później, a w każdym razie po recenzji Hellera, na której mi bardzo zależy ze względów prestiżowych”<sup>285</sup>. Jednak recenzja Hellera była dość krytyczna – uznał książkę za „ciekawą i pożyteczną”, ale jednocześnie zaznaczył, że „coś w niej budzi sprzeciw”<sup>286</sup>. Historyk miał na myśli stosunek autorów do „rewolucji, do władzy sowieckiej i do narodu rosyjskiego”, zarzucał książce, że ukazuje „sugestywny obraz Żydów w dzisiejszych Sowietach. Obraz to prawdziwy, lecz niepełny”<sup>287</sup>. Wytknął także autorom kilka pomyłek merytorycznych, które „nierzadko [...] jakby uwypuklały sens koncepcji autorów”<sup>288</sup>. Głównym zarzutem Hellera w stosunku do autorów *Le grand retour* wydaje się być stwierdzenie, że antysemityzm sowiecki wziął swe źródło z antysemityzmu rosyjskiego – tezę tę Heller odrzuca, stwierdzając, że „Dopiero w Sowietach antysemityzm stał cnotą postępowej ludzkości, niezbędną zaletą Nowego Człowieka! a co najważniejsze stał się cnotą upaństwowioną”<sup>289</sup>. Rzecz jasna Unger nie mógł być z takiej recenzji zadowolony, w liście do Giedroycia dystansował się od niej, pisząc:

Dziękuję za recenzję, oczywiście jest to zupełne nieporozumienie, Heller uznał ją za encyklopedię, nasza ambicja była wprost przeciwna. Co do błędów rzeczowych ma oczywiście rację, reszta jest skutkiem błędu pierwotnego, książka po prostu nie powinna podlegać ocenie naukowca. Nie tak była pisana<sup>290</sup>.

W następnych latach nazwisko Hellera rzadko pojawia się w korespondencji Ungera z Giedroyciem – jedynie w kontekście prośb tego pierwszego o wysłanie mu książek. Trudno mówić o relacji Hellera z Ungerem, przynajmniej nie w takim zakresie, jak definiuję to pojęcie w niniejszej pracy. Nie mam informacji na temat tego, by obaj

<sup>285</sup> Tamże, s. 207.

<sup>286</sup> M. Heller, *Śmierć nadziei*, „Kultura” 1977, nr 7–8, s. 226–227.

<sup>287</sup> Tamże, s. 227.

<sup>288</sup> Tamże, s. 228.

<sup>289</sup> Tamże.

<sup>290</sup> J. Giedroyc, L. Unger, *Korespondencja 1970–2000*, s. 212.

kiedykolwiek po prostu się spotkali i poznali, nie tylko za pośrednictwem lektury swoich tekstów w „Kulturze”. Korespondencja Giedroycia i Ungera ukazuje jednak znaczące miejsce Hellera w „Kulturze” już od pierwszych lat jego współpracy z paryskim pismem. Jest ciekawa z tego względu, że pokazuje, że w „środowiska Kultury” również pojawiały się spory, a Michaił Heller, chcąc czy nie chcąc, musiał brać w nich udział. Miał być może w tych sporach lepszą pozycję, gdyż zawsze, niezależnie od wszystkiego, cieszył się pełnym poparciem Jerzego Giedroycia.

Najcenniejszego materiału do odtworzenia pozycji Hellera w „kręgu Kultury” dostarcza rzecz jasna jego korespondencja z Giedroyciem, która może być czytana na wiele sposobów. Ważnym tematem jest w niej kwestia kontaktów emigracji polskiej i rosyjskiej i związane z tymi kontaktami prośby Giedroycia, by z Rosjanami nawiązać i utrzymać dialog. W nieco mniejszym stopniu dotyczy spraw wewnętrznych Instytutu Literackiego i „Kultury” – co prawda dowiedzieć się można z niej wiele na temat aktualnej działalności redaktorskiej i wydawniczej, ale przede wszystkim dotyczącej wątków sowieckich i rosyjskich. Unger miał rzecz jasna rację, stwierdzając, że „po prostu nie można znać się na wszystkim” i dotyczyło to także Hellera, z którym redaktor dyskutował przede wszystkim na tematy sowieckie. Gdyby chcieć jednym zdaniem scharakteryzować korespondencję Hellera i Giedroycia, mogłoby ono brzmieć: „traktuje o wszystkim, co Jerzy Giedroyc myślał, robił, chciał (lub nie chciał) robić, a co wiązało się w jakimś stopniu z Europą za żelazną kurtyną”. Oczywiście nie ma niniejszej pracy miejsca na omówienie wszystkich, ponad 500, listów, które się zachowały i znajdują się w archiwum Instytutu Literackiego. Można jednak – posiłkując się cytowanymi wcześniej ustaleniami Stanisławskiego i Stobieckiego – spróbować przedstawić pojawiającą się w nich problematykę. Na samym początku warto wyróżnić elementy stałe – takie, które pojawiają się na przestrzeni całej korespondencji: sprawy dotyczące przeglądów prasy, które Heller pisał jako Adam Kruczek, recenzji książek pisanych do „Kultury” i do „Zeszytów Historycznych”, wymiana poglądów na temat różnych wydarzeń, książek i ich autorów oraz prośby o opinie, które Giedroyc kierował do Hellera.

Innym elementem korespondencji, który szczególnie mocno jest obecny w listach z lat siedemdziesiątych, jest pośrednictwo Hellera

w kontaktach „Kultury” z emigracją rosyjską. Pośrednictwo i jednocześnie znajomość terenu – Giedroyc traktował Hellera już w 1969 r., jako specjalistę, który jest mu w stanie wyjaśnić tajemnice rosyjskiej emigracji, jak na przykład dotrzeć do ukrywanych gdzieś rękopisów Wałłama Szalamowa i Aleksandra Sołżenicyna. To właśnie ten element, ta tematyka – relacje emigracji polskiej z rosyjską – wydają się najważniejsze w całej korespondencji z punktu widzenia jej analizy historycznej. Jednak i ten temat jest zbyt szeroki, aby w niniejszej pracy przedstawić go wyczerpująco. Chciałbym zatem wyróżnić kilka tematów mniejszych, które będą w stanie zobrazować rolę Hellera w życiu środowiska „Kultury” i w jego kontaktach z emigracją rosyjską.

Do osób, z którymi Heller miał dobre relacje, z czego korzystał Jerzy Giedroyc, należy zaliczyć Nikitę Struwego, Władimira Maksimowa, Andrieja Siniawskiego i Natalię Gorbaniewską. Heller miał zresztą kontakty nie tylko w Paryżu i we Francji, był w stanie załatwiać różne sprawy nawet w samym Związku Sowieckim, o czym świadczą dwa listy Giedroycia z 1972 r.:

Dowiedziałem się że Sacharow stworzył fundusz Died Moroza który służy pomocą dzieciom ludzi uwięzionym. [...] Otóż jeśli Pana „kontakt” jeszcze nie wyjechał do Rosji i jeśli by chciał się tego podjąć to chciałbym w imieniu Kultury przekazać na ten cel równowartość stu dolarów. Czy to możliwe? Jeśli tak – to zaraz bym przesłał pieniądze<sup>291</sup>.

Proszę również o położenie na sercu Pana „kontaktowi” Siniawskiego, czy chciałby podtrzymać z nami kontakt jako jego wydawcami<sup>292</sup>.

Heller był również proszony przez Giedroycia o załatwianie szeregu innych spraw, nieco bardziej przyziemnych – jak choćby tłumaczenie na język rosyjski tekstów, które redaktor chciał opublikować (tu przykładem może być *Deklaracja praw człowieka*), zorientowanie się w zasadności wydania jakiejś książki w języku polskim czy uzyskania informacji bibliograficznych. Giedroyc wielokrotnie pytał swego publicystę o najrozmaitsze rzeczy: jakie sowieckie prowincjonalne czasopisma warto prenumerować, jaki jest sowiecki odpowiednik Polskiego Rocznika Statystycznego, jaka książka jest najlepszym opracowaniem

<sup>291</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Hellera z 3 października 1972 r.

<sup>292</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 30 października 1972 r.

twórczości Siewierianina, a nawet o to, w którym kącie izby – patrząc od wejścia – znajdował się w Rosji kąć z ikonami. Na przestrzeni kilkuset listów Giedroycia jest mnóstwo podobnych „smaczków”, które mówią wiele nie tylko o jego relacji z Hellerem, ale także o tym, w jaki sposób funkcjonował Instytut Literacki: jak wyglądało poszukiwanie tekstów, jak Giedroyc wyobrażał sobie docieranie do polskiego czytelnika oraz jak chciał zainteresować polską myślą polityczną i historyczną emigrację rosyjską. Listy Giedroycia pokazują, że ważnym pośrednikiem i współnikiem w tych działaniach był Heller:

**List z 29 stycznia 1969 r.**

Nie mam dotąd wiadomości od Romana Gula, co do *Kołymskich wspomnień* Szalamowa. Czy nie wie Pan może kto posiada pełny tekst tych zapisków? Bardzo się palę, by to wydać po polsku.

**List z 26 marca 1969 r.**

Przy okazji prosba o opinie: czy myśli Pan, że byłoby celowe pomyśleć o wydaniu w języku polskim książki Machajskiego *Umstwiennyj roboczy?* Jestem tą książką od dawna zresztą zafascynowany [...], ale nie orientuję się, w jakiej mierze byłoby celowe wydanie jej w języku polskim.

**List z 27 kwietnia 1972 r.**

W Rosyjskiej Ymce powiedziano mi, że drugi tom Mandelsztamowej ukaże się najwcześniej w końcu maja, początku czerwca. Strasznie późno. Czy przy Pana znakomitych stosunkach można by dostać choćby „granki” możliwie najwcześniej. Ciągle się przyczepiam do wydania tego po polsku, ale trudno nie mając całości [...]. Nie wiem również, z kim należy załatwiać prawa autorskie. Chcę tu być najbardziej w porządku.

**List z 12 maja 1974 r.**

Na śmierć zapomniałem się Pana zapytać, czy są jakieś szanse zaproszenia Gorbaniewskiej do Francji. Chciałbym coś w tej sprawie zrobić, gdyż dość dużo obiecuję sobie po jej ew. współpracy.

**List z 27 lutego 1977 r.**

W związku z naszą rozmową przesyłam deklarację w sprawie ukraińskiej z prośbą, by Pan zaproponował Siniawskiemu i Niekrasowowi, by zechcieli podpisać.

**List z 30 sierpnia 1979 r.**

Mam prośbę o charakterze kumoterskim. Idzie mi mianowicie o *Inny świat* Gustawa. Ukazała się ona [sic] we wszystkich językach z wyjątkiem francuskiego i rosyjskiego. [...] Otóż czy byłyby szanse namówienia Nikity Struve np., by wydał tę książkę po rosyjsku? [...] Obciążam Pana tą sprawą, bo mnie jest b. niewygodnie koło tego chodzić [...].

**List z 30 sierpnia 1982 r.**

Szaleję w organizowaniu poparcia dla kandydatury Wałęsy do nagrody pokojowej Nobla. Gdyby Pan mógł zmobilizować znajomych do poparcia, to gorąco o to proszę.

Kontakty Hellera i możliwości jego pomocy redaktorowi nie ograniczały się tylko do kręgów emigracji rosyjskiej. Parokrotnie Giedroyc prosił Hellera o opinię w sprawie książek i artykułów polskich autorów czy o tematyce polskiej. Osobnym wątkiem jest to, że Heller pośredniczył pomiędzy Wiktorem Woroszylskim a Jerzym Giedroyciem – to on skontaktował przyjaciela z Redaktorem i polecił go jako potencjalnego współpracownika. Dowodem na to jest list Giedroycia z lutego 1972 r.:

Bardzo jestem wdzięczny za skontaktowanie mnie z Woroszylskim. To bardzo sympatyczny i ciekawy człowiek i bardzo będę się cieszył, jeżeli go jeszcze zobaczę przez jego wyjazdem.

Wysyłam Panu w tych dniach książki rosyjskie, które Pan wybrał. Liczę, że podzieli się Pan nimi z Woroszylskim albo niech on zrobi listę książek, które go interesują, a postaram się mu je skompletować<sup>293</sup>.

Michaił Heller odpowiadał Giedroyciowi kilka dni później, pisząc, że „Wiktor także był zadowolony ze spotkania i ma nadzieję zobaczyć się z Panem jeszcze raz. Książki – za które bardzo dziękuję – oczywiście mu przekażę”<sup>294</sup>. Przez następne lata Heller często uczestniczył w wymianie listów i książek pomiędzy Giedroyciem a Woroszylskim, czego świadectwem jest także ich korespondencja, zachowana w archiwum Instytutu Literackiego. Kiedy relacje poety z redaktorem uległy pogorszeniu, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, to również Heller proszony był o podjęcie próby rozwiązania sytuacji. Na prośbę Woroszylskiego pytał Giedroycia o losy zaplanowanych druków i powody braku odpowiedzi na listy.

<sup>293</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 19 maja 1972 r.

<sup>294</sup> Tamże, list M. Hellera do J. Giedroycia z 22 maja 1972 r.

Jednak cały czas emigracja rosyjska, sprawy z nią związane i budowanie porozumienia były głównym tematem listów Giedroycia do Hellera. Rosyjski historyk był jednym ze współpracowników „Kultury”, którzy podjęli się opracowania kolejnego numeru rosyjskiego pisma i to także jemu, prawdopodobnie, Jerzy Giedroyc polecił redakcję tomu, wydanego w „Bibliotece Kultury” w 1973 r. *Przeciw niewolnictwu*. W tomie tym znalazły się teksty Rosjan: Michaiła Hellera (pod pseudonimem Adam Kruczek), Aleksandra Sołżenicyna oraz Lidii Czukowskiej. Zamieszczono w nim także dwa wywiady: z Sołżenicynem i z Andriejem Sacharowem, a także stenogram z rozprawy sądowej nauczycielki Walerii Michajłowny Gerlin, oskarżonej o podpisanie się pod listem zbiorowym w obronie prześladowanych opozycjonistów w Związku Sowieckim.

Jednak najbardziej interesujące w korespondencji Michaiła Hellera z Jerzym Giedroyciem wydają się wątki związane z Aleksandrem Sołżenicynem, nawiązaniem z nim kontaktu oraz wydaniem jego książek. Opublikowanie przez Instytut Literacki w trzech tomach jego wielkiego *Archipelagu GUŁag* było jednym z ważniejszych wydarzeń w całej historii wydawnictwa. Korespondencja z Hellerem jest tu znakomitym źródłem, co więcej – wynika z niej, że to jego zasługą było uzyskanie zgody na wydanie najsłynniejszej książki Sołżenicyna w serii Biblioteka „Kultury”. Sam *Archipelag* był książką, której pojawienie się na Zachodzie owiane było tajemnicą. Mimo że swą oficjalną premierę książka ta miała w 1973 r., to już trzy lata wcześniej Sołżenicyn dostał za *Archipelag* literacką nagrodę Nobla. Jerzy Giedroyc pytał Hellera o książkę Sołżenicyna już na początku 1969 r.:

Nowe zawrócenie głowy, za które z góry przepraszam. Ale jest sprawa, która mnie niezmiernie zainteresowała: mówiono mi, że podobno na Zachodzie znajdują się dwa rękopisy Sołżenicyna – *Archipelag* oraz *Gułag*. Czy Pan coś o tym wie? Zupełnie się nie mogę zorientować, czy to jest prawda, a jeżeli prawda, to kto może być w posiadaniu tych rękopisów?<sup>295</sup>

Heller jednak odpowiadał przecząco i ostrożnie: „W nowe [rękopisy] niezbyt wierzę. Wiem, że on pisze, ale jeszcze nie napisał nowej książki. Chyba że chodzi o książki napisane wcześniej. [...] Trzeba być bardzo ostrożnym z »nowymi« rękopisami”<sup>296</sup>. Przez następane

<sup>295</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 20 lutego 1969 r.

<sup>296</sup> Tamże, list M. Hellera do J. Giedroycia [niedatowany, w prawym górnym rogu dopisane ołówkiem „lipiec 69”].

trzy lata nic się w sprawie Solżenicyna nie działo – ani na świecie, ani w korespondencji Hellera z Giedroyciem. Temat ten pojawił się dopiero przy okazji konfiskaty rękopisu *Archipelagu* Solżenicynowi, wciąż mieszkającemu w ZSRS, przez władze sowieckie. Reakcją pisarza było pozwolenie, by paryskie emigracyjne wydawnictwo rosyjskie YMCA-Press wydało jego książkę. Najważniejsza postać tego wydawnictwa, czyli Nikita Struve był z kolei przyjacielem Hellera i być może to zdecydowało, że Instytut Literacki dostał prawa do *Archipelagu*. Niestety, w archiwum brakuje listów Michaiła Hellera do Jerzego Giedroycia z tego okresu, zatem odtworzenie historii wydania *Archipelagu* przez Giedroycia możliwe jest tylko na podstawie listów od redaktora „Kultury”. Heller musiał szybko dowiedzieć się o planowanym wydaniu dzieła Solżenicyna przez wydawnictwo Struvego i poinformował o tym swego redaktora. Giedroyc odpowiadał w listach z listopada 1973 r.:

Z biciem serca oczekuję wiadomości co do sensacji, o której Pan ostatnio wspominał. Zawiesiłem chwilowo zaangażowanie się w przekład *Wtoroj knigi* Nadieżdy Mandelsztam, by mieć wolne ręce<sup>297</sup>.

Odkładam więc Nadieżdę Mandelsztam w oczekiwaniu „sensacji”. Ale czy można prosić Pana o pomoc w dostaniu tekstu, no i praw autorskich na język polski? Szalenie będę wdzięczny za pomoc, tem bardziej że przyzwyczailem się już do tego, że wydawnictwa K. nie liczą się – chyba że trzeba przecierać nowe ścieżki i brać na siebie ryzyko. No ale przy Solżenicynie...<sup>298</sup>

Jak wynika z listów redaktora „Kultury”, dostawał on od Hellera książkę Solżenicyna partiami, jeszcze w maszynopisie: „Rozdział przeczytałem z pasją. Może nie jest on najbardziej ciekawy, ale daje pojęcie, że to będzie niebywały dokument”<sup>299</sup>. W tym samym liście Giedroyc poruszał temat praw autorskich:

Piszę do adwokata i niecierpliwie czekam na egzemplarz. [...] Liczę na Pana protekcję, no i że Struve przyśle rzeczywiście jeszcze gorący. Czy sądzi Pan, że byłoby wskazane napisać do niego z podziękowaniem (ma się rozumieć wspominając, że to była Pana inicjatywa, o której dopiero się dowiedziałem i że ją najpełniej aprobuję etc)?<sup>300</sup>

<sup>297</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 5 listopada 1973 r.

<sup>298</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 8 listopada 1973 r.

<sup>299</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 26 grudnia 1973 r.

<sup>300</sup> Tamże.

Giedroyc w następnych dniach musiał otrzymać już egzemplarz, zaakceptowany przez YMCA-Press jako gotowy do tłumaczenia na język polski. W liście z 27 stycznia 1974 r. meldował, że „W Polsce jest zupełny szal w związku z *Archipelagiem*. Jestem zawałony prośbami o egz[emplarz]”<sup>301</sup>. Za tłumaczenie książki odpowiadał Jerzy Pomianowski (ukrywający się pod pseudonimem Michał Kaniowski), a pierwsze dwa tomy wydawnictwo było w stanie wydrukować jeszcze w 1974 r., dwa kolejne ukazały się w roku następnym.

Michał Heller był jednak nie tylko pośrednikiem w sprawie *Archipelagu* – Giedroyc polegał na nim również w innych kwestiach dotyczących Solżenicyna. Pisarz w 1973 r. został pozbawiony obywatelstwa sowieckiego i deportowany z ZSRS. Osiadł w Szwajcarii, jednak przez długi czas nikt nie wiedział, gdzie dokładnie mieszka i jak się z nim skontaktować. Nie wiedział tego też Giedroyc, któremu bardzo zależało na kontakcie z autorem *Archipelagu*. Liczył bowiem na to, że Solżenicyn zajmie jednoznaczne stanowisko w kwestii prawa do samostanowienia narodów nierosyjskich, wchodzących w skład Związku Sowieckiego i wpłynie tym samym na stanowisko emigracji rosyjskiej, która, zwłaszcza „stara”, kultywująca pamięć o imperialnej Rosji prerewolucyjnej, niekoniecznie była skłonna to prawo uznać. Wątek niejednoznacznego przywiązania emigracji rosyjskiej do przeszłości sprzed rewolucji bolszewickiej wielokrotnie pojawiał się w listach Giedroycia i Hellera, również w związku z Solżenicynem. Giedroyc bardzo chciał wysłać do niego list i skłonić go do zabrania głosu w sprawie prawa narodów do samostanowienia:

Myślę że trzeba zrobić wszystko by wpłynąć na Solżenicyna by zajął stanowisko wyraźne [podkr. J.G.] w sprawach narodowościowych. To b. oczyści atmosferę. Nie powinien z tym zwlekać. Rozumiem jak to jest ciężka decyzja – rozumiem tembardziej [sic] że i dla mnie nie było łatwo postawić sprawę Wilna i Lwowa, ale z tym zajęciem jasnego stanowiska (obojętnie czy w kierunku, na który liczymy, czy w kierunku wielkorosyjskim) nie można zwlekać. Nie sądzi Pan?<sup>302</sup>

W następnych dniach Giedroyc napisał po polsku tekst listu do autora *Archipelagu* *GUŁag*, który następnie przesłał Hellerowi „nie tylko z prośbą o przekład, ale również o uwagi i sugestie”<sup>303</sup>. Heller

<sup>301</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 27 stycznia 1974 r.

<sup>302</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 27 kwietnia 1974 r.

<sup>303</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 2 maja 1974 r.

odesłał tłumaczenie listu, które bardzo się Giedroycowi podobało. W następnym liście Giedroyc prosił, aby Heller porozmawiał ze Struvernem w sprawie dostarczenia listu do rąk własnych Sołżenicyna. 14 maja 1974 r. Heller radośnie raportował: „Struve dał mi osobiście (sekretny!) adres Sołżenicyna, na ten adres proszę ślać listy!”<sup>304</sup>. W liście do Sołżenicyna Giedroyc przedstawiał siebie oraz swoje wydawnictwo, podkreślając, że już wcześniej wydawał jego powieści. Zasadnicza część listu, dotycząca problematyki narodowościowej, brzmiała następująco:

Pana *List do wodzów Związku Sowieckiego* wydaje nam się pierwszym zarysem programu politycznego, programu nie abstrakcyjnego, lecz opartego na głębokim wyczuciu nastrojów i być może nadziei szerokich mas rosyjskich. Zdajemy sobie w pełni sprawę że Pana *List*, skierowany wyłącznie do Rosjan, mógł przelotnie tylko poruszyć kwestie narodowościowe. Jestem jednak przekonany że Pana osobne, szerzej rozwinięte oświadczenie na ten temat odbiłoby się ogromnym echem wśród uciśnionych narodów, przyspieszyłoby pokojową ewolucję, nieodzowną dla uniknięcia katastrofy. Trzeba uprzytomnić narodom ZSRR i narodom podsowieckiej Europy środkowo-wschodniej, że Rosjanie mogą być ich sojusznikami w walce z dyktaturą, że nienawiść do wszystkich Rosjan [...] jest krótkowzrocznym szaleństwem i zablokowaniem wszystkich dróg wyjścia z wyjątkiem jednej, najgroźniejszej: tej, która posypana jest rewolucyjnym prochem.

Pan chyba najlepiej wie, że nie da się osiągnąć wielkich celów bez niezbędnych poświęceń. Najłatwiej domagać się poświęceń od innych. Pragnę Pana zapewnić, że w naszej walce też idziemy na poświęcenia i to ciężkie. Sześćset lat polskiej historii i polskiej kultury związane jest z Lwowem i z Wilnem. A przecież od lat stoimy na stanowisku, że dla ułożenia przyjaznych stosunków polsko-ukraińskich (a było między nami morze krwi) i polsko-litewskich musimy się pogodzić z utratą tych terytoriów.

[...]

Byłbym szczęśliwy, gdyby Pan zechciał przemyśleć mój list i zabrać głos w poruszonych przeze mnie (z konieczności dość pobieżnie) sprawach. [...] chciałem Panu na zakończenie mojego listu powiedzieć rzecz, o której Pan prawdopodobnie nie słyszał: że dla Polaków w kraju, na krótkich falach radia chwytających rozdziałały naszego przekładu *Archipelagu*, inaczej teraz brzmi słowo „Rosjanin”<sup>305</sup>.

<sup>304</sup> Tamże, list M. Hellera do J. Giedroycia z 14 maja 1974 r.

<sup>305</sup> List J. Giedroycia do A. Sołżenicyna za: [http://kulturaraparyska.com/pl/listy/autor/jerzy-giedroyc/adresat/aleksander\\_solzenicyn/30740?q=solzenicyn](http://kulturaraparyska.com/pl/listy/autor/jerzy-giedroyc/adresat/aleksander_solzenicyn/30740?q=solzenicyn) [dostęp: 14.04.2019].

Zapewne w trzecim tygodniu maja Jerzy Giedroyc wysłał do Aleksandra Sołżenicyna do Szwajcarii list, który pozostał jednak przez dłuższy czas bez odpowiedzi. O swoich niepokojach dotyczących milczenia Sołżenicyna wspominał parokrotnie Hellerowi, wysłał nawet nobliście następny list, który również tłumaczył Heller. W końcu, po niemal dwóch miesiącach oczekiwania, 11 lipca 1974 r. Aleksander Sołżenicyn odpowiedział Jerzemu Giedroycowi. Redaktor nie był jednak zadowolony, można powiedzieć wręcz, że pierwszy kontakt z Sołżenicynem go rozczarował. Otrzymałą odpowiedź Giedroyc uznał za „unik”, pisał także że „trzeba – przynajmniej chwilowo – zrezygnować z jego oświadczenia w sprawach narodowościowych”<sup>306</sup>. Sołżenicyn *de facto* nie odniósł się do spraw poruszanych przez Giedroycia, wypełniając list mnóstwem ogólnikowych stwierdzeń, deklaracji o potrzebie tego, by Zachód usłyszał głos ludzi z krajów Europy Środkowo-Wschodniej itp.

Przez następne lata Giedroyc cały czas traktował Hellera jako kogoś, kto ma dojście do Sołżenicyna i jest w stanie coś u niego uzyskać w sprawach dla redaktora i „Kultury” ważnych. Na prośby Giedroycia, które zazwyczaj brzmiały: „prosząc o przekład, ale również prosząc o ocenę”<sup>307</sup>, Heller wielokrotnie tłumaczył listy do rosyjskiego noblisty. Niekiedy były to także różne teksty, ukazujące się drukiem, jak choćby kazanie ks. Jana Ziei, poświęcone wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski w 1939 r.<sup>308</sup> Inny przykład to jeden z artykułów Wiktora Woroszyńskiego, który, zdaniem Giedroycia, Sołżenicyn powinien poznać<sup>309</sup>. Z czasem stosunki na linii „Kultura”/Giedroyc – Sołżenicyn pogarszały się, czego świadectwem był chociażby konflikt związany z niemiecką stacją telewizyjną Deutsche Welle. Stacja ta wykorzystwała w jednej z audycji fragmenty polskiego przekładu *Archipelagu GULag*, nie prosząc Instytutu Literackiego o zgodę i nie informując na wizji, że czytany tekst pochodzi z tłumaczenia, wydanego przez Instytut. Reakcją Jerzego Giedroycia było skierowanie pozwu sądowego z żądaniem wysokiego odszkodowania, co jednak Aleksander Sołżenicyn odebrał jako próbę zarobienia na jego dziele (sam, jak

---

<sup>306</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Hellera z 18 lipca 1974 r.

<sup>307</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 6 lipca 1975 r.

<sup>308</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 19 października 1974 r.

<sup>309</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 3 maja 1975 r.

zawsze podkreślał, nie pobierał żadnego honorarium za jakiegokolwiek wydanie swej książki, zwrócił honorarium przesłane mu przez Instytut Literacki, które później Giedroyc wpłacił na stworzony przez Sołżenicyna fundusz pomocy opozycjonistom w ZSRS). Świadectwem tego pogarszania się stosunków może być również list Jerzego Giedroycia do Hellera z sierpnia 1975 r.:

Tak jak ustaliliśmy wczoraj w rozmowie telefonicznej wysyłam do Sołżenicyna australijskie zaproszenie. Nie załączam do niego żadnego listu „okładkowego” gdyż obawiam się, że to może tylko zaszkodzić, a zresztą nie mam ochoty korespondować z facetem, który nie odpowiada na listy i dość dziwnie zachowuje się wobec nas.

Prosiłbym Pana jedynie, by położyć Struwemu dwie rzeczy na sercu: by Sołżenicyn im odpowiedział i by go przestrzegł, że dostał lub dostanie zaproszenie z Australii od Mrs [Jennifer] McCallum. Jest to organizacja antykomunistyczna co prawda, ale b. niedojrzała i niepoważna<sup>310</sup>.

Pośredniczenie w kontaktach środowiska „Kultury” z Aleksandrem Solżenicynem to przykład sytuacji, w której Heller pełnił funkcję łącznika między emigracją polską i rosyjską. Ta nieformalna funkcja oznaczała jednak konieczność manewrowania – zachowania dobrych stosunków zarówno z przyjaciółmi po stronie polskiej, jak i rosyjskiej. Nie było to zadaniem łatwym, zważywszy na często sprzeczne poglądy i interesy obu grup – punktem zapalnym była nie tylko sprawa polska, ale także ukraińska i państw nadbałtyckich. Przykład takiej kłopotliwej sytuacji podaje w swoim *Dzienniku*, pod datą 11 listopada 1987 r., Wiktor Woroszyński:

Xiążę zadzwonił do Miszy z prośbą o uwzględnienie w przeglądzie prasy antypolskiego akcentu w rozmowie Augstein-Solżenicyn. Coś takiego było już dawniej w *Iz-pod głyb*, Xiążę wymienił wtedy z Solżenicynem korespondencję i rozmawiał z nim, i Solżenicyn przyrzekł, że przy okazji naprawi swoje pochopne sądy. Naprawił... Misza uwzględnił żądanie Xiącia, ale uważa, że Natasza [Gorbaniowska] się obrazi, napisze do Iriny Aleksiejewny [Iłowajskiej-Alberti] etc.<sup>311</sup>

Jerzemu Giedroycowi chodziło w tym przypadku o wypowiedź z opublikowanego w tygodniku „Der Spiegel” wywiadu, którego Aleksander Solżenicyn udzielił Rudolfowi Augsteinowi, niemieckiemu

<sup>310</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 30 sierpnia 1975 r.

<sup>311</sup> W. Woroszyński, *Dzienniki 1983–1987*, s. 668–669.

dziennikarzowi<sup>312</sup>. Ów „antypolski akcent” pojawił się w opinii Solżenicyna na temat powodu wybuchu drugiej wojny światowej i podziału Polski między ZSRS a Trzecią Rzeszę. I choć dziś takich poglądów w debacie historycznej nie zwykło się określać „antypolskimi”, to w tamtym okresie, głoszone w dodatku przez rosyjskiego emigranta, z którego działalnością wiązano duże nadzieje, budziła niechętnie reakcje polskiej emigracji. Solżenicyn mówił:

Historia lubi sobie kpić z tych, którzy jej nie przewidują. Ale tego człowiek nie może. Kto przygotował rozbiór Polski w 1939 r.? To był Polak Piłsudski! Podczas I wojny światowej organizował u boku Niemiec i Austrii polskie oddziały wojskowe i uznał, że w przyszłości dostanie od Niemiec wolność dla Polski. [...] Ale w 1920 r. porozumiał się z Leninem w przekonaniu, że państwo radzieckie stanie na nogi. Tak stworzył sobie po obu stronach wrogów, którzy potem rozerwali jego kraj<sup>313</sup>.

Heller w żadnym tekście z tego okresu nie skomentował wypowiedzi Solżenicyna. W listopadzie 1987 r., gdy trwało kompletowanie materiałów do grudniowego numeru „Kultury”, pisał do Giedroycia: „Nic więcej do *Przeglądu* [tj. tekstu do rubryki *W sowieckiej prasie*] się nie zmieściło. O Solżenicynie – następnym razem”<sup>314</sup>. W grudniowym numerze „Kultury” z 1987 r. nie pojawił się zatem komentarz Hellera do wypowiedzi Solżenicyna, która zresztą została przemilczana także w tekstach innych autorów numeru. Pomimo obietnicy, złożonej Giedroyciowi – że napisze o Solżenicynie następnym razem – Heller w następnych numerach nie poruszał żadnego tematu związanego z sowieckim noblistą. Można przypuszczać, że unikał pisania o „antypolskiej” wypowiedzi wielkiego rosyjskiego pisarza, nie chcąc – jak sugeruje wpis w dzienniku Woroszylskiego – zepsuć swoich relacji z Natalią Gorbaniewską i Iriną Iłowajską-Alberti. Warto odnotować, że Heller w pewnych okolicznościach był w stanie odmówić Giedroyciowi poruszania proponowanego przez niego tematu. W tym samym okresie, w październiku–listopadzie 1987 r., doszło chyba do

<sup>312</sup> [A. Solżenicyn], „*Man lügt über mich wie über einen Toten*”, rozm. przepr. R. Augstein, „*Der Spiegel*” 1987, nr 44, <https://www.spiegel.de/kultur/man-luegt-ueber-mich-wie-ueber-einen-toten-a-efa8eca3-0002-0001-0000-000013526566> [dostęp: 13.10.2021].

<sup>313</sup> Cytat za: W. Woroszyński, *Dzienniki 1983–1987*, s. 668, przyp. 104. Tłumaczenie wypowiedzi Solżenicyna autorstwa Bartosza Kaliskiego.

<sup>314</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.2, list M. Hellera do J. Giedroycia z 15 listopada 1987 r.

jakiegoś spięcia czy ochłodzenia w relacjach Hellera i Giedroycia, podstawę do takich przypuszczeń daje dziennik Wiktora Woroszylskiego, w którym znaleźć można również takie wpisy:

Kolacja z Miszą, wino, rozmowa. Między innymi o Xięciu, który zdaniem Miszy zestarzał się i po raz pierwszy od czasu, jak go Misza zna, ulega czyjemuś wpływowi, mianowicie Pomiana<sup>315</sup>.

Wieczorem w Maisons-Laffitte. Bez Miszy, bo został w domu nad korektą swojego wywiadu do „Russkoj Mysli” (a może mu się nie chciało), czym Xiążę był rozczarowany, bo chciał z nim pewnie pogadać o Gorbaczowie [...]<sup>316</sup>.

Wydaje się, że w latach osiemdziesiątych zaszła jakaś zmiana w relacji Hellera i Giedroycia – widoczne jest to w korespondencji z tamtego okresu. Z listów Giedroycia właściwie znikają wtedy tematy poboczne, poszczególne listy stają się rzeczowe i konkretne, ograniczone do prośby o omówienie danej książki, napisanie artykułu na dany temat albo też do ponaglenia Hellera, aby szybciej wysłał przeglądu prasy. Również ilościowo widoczna jest wyraźna różnica – o ile bowiem w latach siedemdziesiątych rocznie Giedroyc pisał do Hellera po kilkadziesiąt listów, niekiedy nawet kilka razy w tygodniu, to w latach osiemdziesiątych zaczynają nawet występować paromiesięczne przerwy w korespondencji. Jest to niewątpliwie związane z tym, że obaj zaczęli do siebie częściej dzwonić i większość spraw załatwiać przez telefon – a listy powstawały głównie przy okazji wysyłania książek czy maszynopisów. Przykładem tego może być list Jerzego Giedroycia z 18 marca 1987 r.:

Przesyłam, z prośbą o ocenę, artykuł na temat bibliotek w Związku Sowieckim. Bardzo mnie namawiają na jego przedruk. Osobiście wydaje mi się, że artykuł jest przestarzały i przesadny.

Będę wdzięczny za szybką odpowiedź.

Również polecam się, jeśli idzie o omówienie książki *Origins of Russia*, którą Panu niedawno posłałem. Najlepsze pozdrowienia<sup>317</sup>.

Taka zwięzłość i konkretność ma od końca lat siedemdziesiątych większość listów Giedroycia do Hellera. Również Heller nie objawiał

<sup>315</sup> W. Woroszylski, *Dzienniki 1983–1987*, s. 664, wpis z 27 października 1987 r.

<sup>316</sup> Tamże, s. 665, wpis z 2 listopada 1987 r.

<sup>317</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.2, list J. Giedroycia do M. Hellera z 18 marca 1987 r.

większej pasji epistolograficznej – dość rzadko listownie odpowiadał na listy Redaktora, a jeżeli już, to ograniczał się do lapidarnych komunikatów, na przykład: „Posyłam *Sultan-Galijewa*, którego długo pisałem. W poniedziałek wyślę *Przegląd*. Mam nadzieję, że wyzwolił się Pan już od grypy”<sup>318</sup>. Korespondencja z czasem traci zatem swój urok, tylko niekiedy zdarzają się listy dłuższe niż kilka zdań. Czasem tylko pojawia się ciekawsza opinia, jak choćby Giedroycia, który pisał do Hellera przebywającego w USA: „obawiam się, że temat Gorbaczowa zaczyna i tutaj być tematem sexy”<sup>319</sup>. Nie znaczy to rzecz jasna, że w relacji Hellera z Giedroyciem doszło do jakiegoś pogorszenia – wręcz przeciwnie. O ile w latach siedemdziesiątych pisali do siebie per „Szanowny Panie” czy „Drogi panie”, to później listy zaczynają się od „Drogi Panie Jerzy” i „Drogi Panie Michale”. Tym, co się zmieniło, była jedynie potrzeba komunikacji listowej – zastąpiona najwyraźniej poprzez częstsze bezpośrednie spotkania i rozmowy telefoniczne. Okazją do pisania dłuższych listów były wyjazdy Hellera, jak na przykład wyjazd w 1987 r. do Stanów Zjednoczonych. Heller pisał wtedy ze smutkiem do Giedroycia: „dziękuję za pamięć, tylko Pan regularnie pisze do mnie listy”<sup>320</sup>.

Fakt, że w końcu stosunki na linii autor–redaktor przekształciły się w przyjaźń potwierdzał parokrotnie sam Giedroyc. W filmie o Hellerze z 1994 r. mówił, że rosyjski historyk dla niego:

[...] jest osobistym przyjacielem i jednym z najbliższych współpracowników, których mam bardzo niewiele, to jest parę osób – prawda – jak Czapski, jak Mieroszewski, który nie żyje, Grudziński. To jest jeden z tych nielicznych ludzi, którzy są tak bliskimi współpracownikami i właśnie współtwórcami „Kultury”.

Po raz pierwszy spotkałem kogoś kto tak wnikliwie, dobrze zna sprawy rosyjskie, które mnie zawsze bardzo pasjonowały, tak że z miejsca mu zaproponowałem pisanie na te tematy do „Kultury”, jako stałą rubrykę<sup>321</sup>.

W swojej książce autobiograficznej Giedroyc stwierdzał natomiast:

Rozmowy z nim miały istotne znaczenie dla mojego rozumienia Związku Sowieckiego, gdyż zna on ten kraj z doświadczenia, a nie z gazet czy z książek. Zna też z czasu wspólnych studiów na uniwersytecie moskiewskim wiele osób,

<sup>318</sup> Tamże, list M. Hellera do J. Giedroycia z 10 maja 1986 r.

<sup>319</sup> Tamże, list J. Giedroycia do M. Hellera z 2 września 1987 r.

<sup>320</sup> Tamże, list M. Hellera do J. Giedroycia z 14 września 1987 r.

<sup>321</sup> [J. Giedroyc – wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

o których było głośno [...]. Rozmawiam z nim regularnie o wszystkim, co dotyczy Rosji. Nasze kontakty są bardzo częste i bardzo bliskie<sup>322</sup>.

Redaktor wspominał także Hellera w liście do Bohdana Osadcuka:

Śmierć Hellera, tak niespodziewana, była dla mnie bardzo ciężkim przeżyciem. Był on nie tylko cennym współpracownikiem, ale przede wszystkim przyjacielem. [...] Jest pochowany na cmentarzu Montmartre we wspólnym grobie z Żenią. Jak Pan wie, był on do niej niesłychanie przywiązany. Z okien poprzedniego swojego mieszkania widział jej grób i godzinami mu się przyglądał<sup>323</sup>.

Najważniejszą i najbardziej przejmującą wypowiedzią Giedroycia o Hellerze jest jednak nekrolog, który redaktor opublikował po jego śmierci w trzecim numerze „Kultury” z 1997 r. Idąc w ślady Wojciecha Stanisławskiego oraz Rafała Stobieckiego, zamieszczam go w całości – jest on niezwykle choćby z tego powodu, że Giedroyc bardzo rzadko pisał wspomnienia o zmarłych współpracownikach, zazwyczaj pozostawiając to zadanie innym osobom. Podkreślał w nekrologu zasługi Hellera dla możliwości prowadzenia dialogu polsko-rosyjskiego oraz to, że taki dialog jest potrzebny obu społeczeństwom. Pisał także o tym, jaki wkład w jego osobiste życie i pracę miał Heller:

Przerażająco topnieje grono najbliższych przyjaciół i współpracowników „Kultury”, którzy kształtowali oblicze i linię pisma. Ostatnio zmarł Michał Heller. Strata tym dotkliwsza, że Pan Michał był również jednym z niewielu moich przyjaciół. Zmarł tak nagle i niespodziewanie, że trudno jest w to uwierzyć.

Michał Heller był Rosjaninem, a problem rosyjski jest zagadnieniem kluczowym nie tylko dla zachowania naszej niepodległości, ale wprost naszego istnienia. Problem tym trudniejszy i bardziej skomplikowany, że przez setki lat rywalizacji i wzajemnych walk, narastał rachunek krzywd, jakże trudnych do wymazania z pamięci narodu, no i powszechna nieznamość, niezdawanie sobie sprawy, że Rosja to nie tylko problem dla Polski, ale także dla całej wschodniej Europy, a więc przede wszystkim Ukrainy, Litwy i Białorusi.

Trzeba więc tę Rosję poznać i szukać dróg do normalizacji.

W dążeniu do tego współpraca z Michałem Hellerem była nie do przecenienia. Dwadzieścia siedem lat nieustannych dyskusji, toczonych w jego paryskim mieszkanku, zawałonym książkami, czy w Maisons-Laffitte, poznawanie u niego dziesiątków ciekawych Rosjan, nie tylko z emigracji, złożyło się w dużym stopniu na ukie-  
runkowanie naszego stosunku do spraw wschodnich.

<sup>322</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, s. 220.

<sup>323</sup> J. Giedroyc, B. Osadcuk, *Korespondencja 1950–2000*, s. 761.

Wiedza Pana Michała to nie były jedynie spekulacje książkowe, tak typowe dla sowietologów. Jego kontakt z Rosją był niezmiernie głęboki. Dzięki cechom jego charakteru przyjaźnili się z nim nie tylko tak skłóceni przywódcy emigracji rosyjskiej, ale regularnie odwiedzali go przyjeżdżający z Moskwy do Paryża pisarze czy działacze polityczni i społeczni, pewni nie tylko przysłowiowej dyskrecji, ale znajdujący zawsze obiektywnego rozmówcę. Po rozsypaniu się Związku Sowieckiego Heller jeździł do Rosji, gdzie poszerzył sobie nieoczekiwanie kontakty i znajomości.

Michał Heller był w pewnym sensie człowiekiem szczęśliwym, gdyż mimo przedwczesnej śmierci ukończył monumentalną *Historię Imperium Rosyjskiego*, zdażył zobaczyć korekty wydania rosyjskiego i francuskiego tej *Historii*, ale co najważniejsze, to fakt, że od roku 1995 zaczęto wydawać w Moskwie jego dzieła zebrane *Historia Rosji 1917–1996*. Ukazało się już pięć tomów, ukaże się również tom, na który złożą się jego wszystkie artykuły drukowane w „Kulturze”, pod tytułami *Z prasy sowieckiej* [sic] i *Notatki rosyjskie*. Jego dzieła zostały zakwalifikowane przez Państwowy Komitet Federacji Rosyjskiej jako podręcznik [podkr. J.G.] dla studentów szkół wyższych. Jest to wydarzenie niebywałe. Być może, że jest to pierwszy – jeszcze nieśmiały – krok do demokracji w Rosji. Dokonał tego jeden człowiek. Osiągnął to, czego nie potrafiły dokonać zbiurokratyzowane instytucje, tzw. sowietolodzy i eksperci. Jestem naprawdę szczęśliwy, że choć w maleńkim stopniu pomogłem mu w tej pracy. Chcę wierzyć, że to będzie również ważny krok w dążeniu do normalizacji stosunków Rosji z Europą Wschodnią, o co przez tyle lat walczyła, i o co walczy „Kultura”<sup>324</sup>.

### Zygmunt i Zofia Hertzowie

Relacje Michała Hellera z Jerzym Giedroyciem są najważniejszym, choć nie jedynym składnikiem jego paryskich relacji z Polakami. Zanim Heller został współpracownikiem „Kultury”, zanim nawet zaczął rozmawiać z jej redaktorem o warunkach współpracy, jego głównymi kontaktami ze środowiskiem Instytutu Literackiego byli Zygmunt Hertz i Gustaw Herling-Grudziński. Prawdopodobnie najwcześniej Heller nawiązał kontakt z Hertzem, który w środowisku „Kultury” odpowiadał za poszukiwanie nowych „talentów” do współpracy z Instytutem Literackim. Był również odpowiedzialny za wszystkie sprawy administracyjne ośrodka. O jego pierwszych kontaktach z Hellerem dowiadujemy się z listu, jaki wysłał do Czesława Miłosza, w którym opisywał przybyłego niedawno do Paryża Rosjanina. Miłosz, mający szerokie kontakty i cieszący się wielkim

<sup>324</sup> J. Giedroyc, *Michał Heller*, „Kultura” 1997, nr 3, s. 151–152.

szacunkiem w USA, mógł, zdaniem Hertza, pomóc Hellerowi w znalezieniu miejsca do pracy w Stanach Zjednoczonych. Hertz pisał, że będzie Miłoszowi „o tego Miszę wiercił dziurę w brzuchu, bo facet jest świetny”<sup>325</sup>. „Wierceniem” zajmował się później, w imieniu swoim i Hertza, Jerzy Giedroyc, sondując u Miłosza możliwość zatrudnienia Hellera w Hoover Library, o czym mowa była już wcześniej.

Zygmunt Hertz poznał Jerzego Giedroycia, Józefa Czapskiego i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w okresie działań wojennych 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Był jednym ze współzakładających Instytut Literacki w Rzymie w 1946 r. Od samego początku istnienia wydawnictwa zajmował się, wraz z żoną Zofią, jego administracyjną stroną. Jego obowiązki związane były z wysyłką wydawnictw, prenumeratą, prowadzeniem biblioteki, gromadzeniem wycinków prasowych. Pomagał także w adiustacjach i korektach. Już w 1947 r., wraz z całym wydawnictwem, Hertzowie przenieśli się do Francji. Rok później Zygmunt uzyskał status uchodźcy politycznego, nigdy nie przyjął jednak obywatelstwa francuskiego. Zmarł w 1979 r. – wtedy też „Kultura” ustanowiła nagrodę literacką jego imienia, którą przyznawano do końca istnienia pisma. Od tego momentu to Zofia Hertz przejęła całość obowiązków administracyjnych i zarządzała działalnością Instytutu Literackiego aż do swej śmierci w 2003 r.

Zygmunt Hertz znany był jako mecenas wschodzących „gwiazd” polskiej kultury, o czym po latach pisał Czesław Miłosz:

Był raz... Zygmunt buczący trzmiel szukający słodczy życia, i demonizmu tzw. wielkich historycznych wydarzeń: trudno pogodzić jedno z drugim [...]. Zygmunt był z powołania *filanthropos*, przyjaciel ludzi, a nigdzie jego zdolność do robienia ludziom dobrze nie znalazłaby takiego zastosowania jak w tej dziwacznej strefie pomiędzy Polską i zagranicą. Zygmunt żył „Nadwiślania”, współczuł, wściekał się, cieszył, wstydził z powodu tego co się tam działo, traktował to swoje zaangażowanie jak chorobę, ale nieuleczalną, i taką przeciwko której przestał się buntować. To stałe przejście się Polską przybierało, jak to u niego, zawsze postać konkretną, wysokości zarobków, cen, warunków pracy, wolności osobistej albo jej braku, czyli losu rzeczywistych ludzi, znanych mu z imienia i z nazwiska, albo dokładnie, w ich codziennym bytowaniu, wyobrażonych. Natychmiast też pojawiła się u niego myśl o czynnym udziale, o niesieniu pomocy. Lista osób, które Zygmuntovi zawdzięczają stypendia, zacementa w Paryżu, zaproszenia za granicę, byłaby ogromna<sup>326</sup>.

<sup>325</sup> Z. Hertz, *Listy do Czesława Miłosza 1952–1979*, wybór i opracowanie R. Gortczyńska, Paryż 1992, s. 287.

<sup>326</sup> C. Miłosz, *Był raz...*, [w:] Z. Hertz, *Listy do Czesława Miłosza...*, s. 493, 500.

Można zatem stwierdzić, że początek dziesięcioletniej znajomości Hellera z Zygmuntem Hertzem wyznaczała opieka, jaką polski emigrant objął Rosjanina. Ich znajomość przekształciła się bardzo prędko w bliską przyjaźń – co więcej była to przyjaźń obu małżeństw. Istnieje niestety tylko jedno źródło na temat tej przyjaźni, a jest nim korespondencja z lat 1969–1979, obejmująca zaledwie pięć kartek pocztowych od Hertzów oraz siedem kartek pocztowych od Hellerów. Mimo że na korespondencję składają się przede wszystkim lapidarne pozdrowienia z wakacji, jej treść wskazuje, że obie rodziny łączyły bliskie, przyjacielskie więzy. Listy te pokazują Hellera od nieco innej strony – żartobliwej, czasem nieco bezczelnej.

Pierwsza zachowana kartka pocztowa została wysłana przez Hellerów już w marcu 1969 r., czyli niespełna pół roku po wyjeździe z Polski. Zwracali się w niej do Hertzów per „Kochani Państwo Zygmuntownie”<sup>327</sup>. Ślali „pozdrowienia z kraju twardej waluty” (Szwajcarii) i pisali: „jest dobrze, będzie lepiej, bo czasu mamy jeszcze dość, co widać na szwajcarskim zegarze (p. na odwrocie)”. Dwa miesiące później to Hertzowie wysłali liścik z pozdrowieniami z wakacji. Pisząc z Wenecji żartowali, nawiązując przy okazji do pierwszej publikacji Hellera w „Kulturze” – premierowego odcinka felietonu *W sowieckiej prasie*, opatrzonego pseudonimem Adama Kruczka: „masa znajomych. Niestety [Władysław] Kruczek (z KC) nie przyjechał na kurację, mimo oczywistego reumatyzmu mózgowego. Jest strajk poczty, więc pewno tej kartki nie dostaniecie, ale mamy z głowy”<sup>328</sup>. Dwa lata później, w wysłanej z Tuluzy pocztówce bez daty dziennej, Heller podyktował żonie następującą wiadomość:

Drodzy, tak oto żyjemy, karmimy psy (5 sztuk), czytamy książki i wygrzewamy się na słońcu [...]. Mamy też i kłopoty: wisi nad nami niebezpieczeństwo – psy dążą do kazirodztwa. W miarę sił przeszkadzamy im w tym. Szczegóły po powrocie.

[...]

P.S. Pisałam pod dyktando Michała, który zabronił wszelkiej redakcji i cenzury!<sup>329</sup>

<sup>327</sup> AIL, Papiery osobiste Zygmunta Hertza: korespondencja. k.22–28, ILK PoZaH [Instytut Literacki Kultura Papiery Osobiste Zygmunta Hertza] 12 Heller (dalej: AIL PoZaH), kartka pocztowa z 22 marca 1969 r.

<sup>328</sup> ALC (81)(1)(28), kartka pocztowa z 24 maja 1969 r.

<sup>329</sup> AIL PoZaH, kartka pocztowa z 1971 r.

Hellerowie pisali jeszcze we wrześniu 1972 r. z Fuengirolí w Hiszpanii, dokąd wybrali się namówieni przez Zygmunta Hertz<sup>330</sup>, oraz dwukrotnie w 1973 r. W pocztówce z 9 sierpnia, wysłanej z Bayonne we francuskiej części Kraju Basków, Michaił Heller ponownie, ręką swej żony, słał żartobliwe pozdrowienia:

Łatwo Pan nas znajdzie na odwrocie, ale żarty się skończyły, musimy jechać 5-ego września do Stanów. Wracamy z Anglet 30-ego [sierpnia], będzie Pan miał pięć do przyszykowania rozmiarów piżam (rząd amerykański pozwala na wywóz jednej). Do zobaczenia u nas.

P.S. Pisała pod dyktando (pod przymusem) Żenia<sup>331</sup>

Miesiąc później Hellerowie pisali ze Stanów: „Wszystko jest O.K. Jemy *steaki*, *whiskey* sprzedają tu w galonach, więc nie kupujemy, bo w pokoju hotelowym jest telewizor, ale nie ma lodówki. Do zobaczenia w Paryżu, do którego już tęsknimy”<sup>332</sup>. Ze strony Hertzów zaś następną zachowaną kartką jest dopiero pocztówka z lipca 1974 r. – adresowana do „kochanych” Hellerów – a w niej, poza pozdrowieniami i opisem wakacji znajduje się informacja, że Hertzowie pracują nad korektą książki Hellera (polskiego wydania doktoratu, które ukazało się w 1974 r.): „robimy korektę książki Miszy, oczywiście w przerwach, w których jemy ostrygi. Ten Lenin to był straszny facet, na pewno nie lubił homarów, co dość typowe dla ludzi z kompleksami”<sup>333</sup>. Poza tym przesyłali również krótkie pozdrowienia z Grecji w 1975 r.<sup>334</sup>, Portugalii w 1976 r.<sup>335</sup> oraz znacznie dłuższy opis pobytu w Palermo (pocztówka bez daty)<sup>336</sup>. Z kolei w zbiorze kartek pocztowych od Hellerów znajdują się jeszcze dwie pozycje: krótkie pozdrowienia z Włoch z 1976 r.<sup>337</sup> oraz dłuższy liścik z lipca 1979 r., wysłany z podparyskiego Crécy-la-Chapelle:

Kochani,

Jesteśmy myślą z Wami, chociaż komunikacja sprawia pewne trudności. Najbliższa poczta znajduje się 2 km od nas i nie zawsze jest czynna. U nas tu zielono i dość cicho. Michał pracuje i jest zadowolony. Mamy, zamiast Anny,

<sup>330</sup> AIL PoZaH, kartka pocztowa z 15 września 1972 r.

<sup>331</sup> AIL PoZaH, kartka pocztowa z 9 sierpnia 1973 r.

<sup>332</sup> AIL PoZaH, kartka pocztowa z września 1973 r.

<sup>333</sup> ALC (81)(1)(29), kartka pocztowa z 19 lipca 1974 r.

<sup>334</sup> ALC (81)(1)(31), kartka pocztowa z 26 października 1975 r.

<sup>335</sup> ALC (81)(1)(32), kartka pocztowa z 28 września 1976 r.

<sup>336</sup> ALC (81)(1)(30), kartka pocztowa bez daty nadania.

<sup>337</sup> AIL PoZaH, kartka pocztowa z 1976 r.

małego kota, który jest b. miły i b. psotny. Wkrótce będzie i Anna. Odezwiemy się za parę dni, żeby się dowiedzieć jak sprawy. Trzymajcie się oboje. Wyczytaliśmy [...], że w ogóle nie ma chorób, są tylko pewne stany psychiczne sprzyjające chorobie! (sic!) Całujemy Was i ściskamy<sup>338</sup>.

Tak prezentuje się korespondencja Hellerów z Hertzami do śmierci Zygmunta Hertza 5 października 1979 r. Można jednak przypuszczać, że przyjaźń się nie zakończyła. Zofia Hertz, po stracie męża, utrzymywała bliskie relacje z Hellerami, nie tylko dlatego, że odpowiadała teraz za sprawy wydawnicze Instytutu Literackiego. Była uczestniczką „obiadów rosyjskich” w domu Hellerów, na które przychodzili również Giedroyc i Herling-Grudziński. Po śmierci Zygmunta Hertza Heller otrzymał od Zofii Hertz jeszcze trzy pocztówki – jedną bez daty<sup>339</sup> oraz dwie z 1989 r. – pozdrowienia wakacyjne z lipca oraz kartkę noworoczną<sup>340</sup>.

#### Gustaw Herling-Grudziński

Wspomniałem już, że oprócz Zygmunta Hertza i Jerzego Giedroycia, to Gustaw Herling-Grudziński uczestniczył w nawiązaniu pierwszych kontaktów z Michailem Hellerem. Herling jest powszechnie uważany za jedną z najważniejszych osób w Instytucie Literackim. Związany był z nim od samego początku i to on był pomysłodawcą i inicjatorem powstania pierwszego numeru „Kultury”. Herling musiał długo przekonywać Giedroycia, który zajęty był wówczas wydawaniem książek, do pomysłu stworzenia nowego czasopisma kulturalno-politycznego. Obaj mieli z Giedroyciem wybitny talent organizatorski i razem pracowali nad powstaniem środowiska „Kultury”. Nie oznacza to jednak, że nie dochodziło pomiędzy nimi do sporów, niekiedy bardzo ostrych. Dwukrotnie ich drogi się rozeszły – dwukrotnie Gustaw Herling-Grudziński opuścił „Kulturę”. Ich historia to przeplatające się okresy współdziałania i rozstania, do których dochodziło ze względu na zasadnicze różnice w poglądach. Jednak przez większość czasu istnienia „Kultury” Gustaw Herling-Grudziński z piśmem współpracował i regularnie przyjeżdżał na kilkutygodniowe pobyty z Włoch do Paryża (tzw. miesiące laffickie). Niezależnie jednak od

<sup>338</sup> AIL PoZaH, kartka pocztowa z lipca 1979 r.

<sup>339</sup> ALC (81)(1)(28), kartka pocztowa bez daty nadania.

<sup>340</sup> ALC (81)(1)(33), kartka pocztowa z 14 lipca 1989 r. oraz ALC (81)(1)(34), kartka pocztowa z 31 grudnia 1989 r.

tego czy przebywał w Paryżu, czy w swoim domu w Neapolu, miał wpływ na działalność wydawniczą Instytutu Literackiego i redagowanie „Kultury”.

Tym, co bez wątpienia połączyło Herlinga i Hellera było doświadczenie obozowe, a także zainteresowanie Związkiem Sowieckim. Polski pisarz, skazany przez władze sowieckie na pobyt w łagrze, gdy zatrzymano go jako jednego z przywódców Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej, ogromną część swojego życia poświęcił dokumentowaniu i analizowaniu sowieckiego systemu łagrowego i komunistycznego eksperymentu polityczno-społecznego. Kiedy udało mu się opuścić jercewski łagier, dołączył do Armii Andersa, a następnie znalazł się we Włoszech, gdzie był jedną z osób zakładających Instytut Literacki. Rozstał się z nim jednak stosunkowo szybko, bo już w 1947 r. – na blisko dekadę. Zamieszkał w Londynie, gdzie w 1951 r. napisał swoją najsłynniejszą książkę, *Inny świat*, przedstawiającą doświadczenia autora w sowieckim systemie łagrowym. Książka ta ukazała się pierwotnie w tłumaczeniu na język angielski, dopiero po dwóch latach opublikowano wersję oryginalną w języku polskim. *Inny świat* był jedną z pierwszych głośnych publikacji poświęconych rzeczywistości łagrowej w ZSRS i w pewien sposób ukształtował polski, ale również europejski sposób myślenia o komunizmie. Herling, dając z perspektywy ofiary komunizmu opis dokumentujący osobiste doświadczenie, ale też zawierający osąd moralny, pokazał los – jak to ujęła Aleksandra Dębska-Kossakowska – „każdego człowieka, stającego się ofiarą nieludzkiego systemu”<sup>341</sup>. Utwór Herlinga miał dostarczyć czytelnikowi wiedzę o faktach, dokumentować ponury fenomen historyczny łagrów, do czego autor wykorzystał synkretyczną formę, łącząc elementy prozy literackiej, reportażu, dokumentu i „wspomnienia oplecionego refleksją intelektualną”<sup>342</sup>. Domenico Scarpa zauważa, że największym pragnieniem Herlinga związanym z *Innym światem* (choć można to rozciągnąć na większą część jego twórczości) było „bycie czytany przez Rosjan”<sup>343</sup>.

<sup>341</sup> A. Dębska-Kossakowska, *Ludzki wymiar historii*, Katowice 2020, s. 45–46.

<sup>342</sup> T. Sucharski, *Czy „Inny świat” jest rzeczywiście inny?* [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020, s. 125.

<sup>343</sup> D. Scarpa, *Obóz koncentracyjny i łagier. Levi i Herling, pisarze odpowiedzialności*, [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem...*, s. 291.

Mimo niewątpliwego autobiograficznego źródła tej książki, Herling starał się przedstawić obraz ofiar systemu nie ograniczając perspektywy jedynie do własnych doświadczeń albo do perspektywy polskiej. Jego książka ma wymiar uniwersalny, sposób przedstawienia przez autora relacji oprawca – ofiara można, używając idei współczesnej humanistyki, uznać za zbliżony do dyskursu postkolonialnego. Herling pokazał świat, w którym czas, miejsce, narodowość i przeszłość przestają mieć dla jednostki znaczenie, w którym traci ona jakikolwiek wpływ na swoje życie, poddana władzy opresyjnego systemu. Łagier w oczywisty sposób zmienił, ale i ukształtował Herlinga, wpłynął na jego przyszłość, spowodował, że autor *Innego świata* przez całą resztę życia zajmował się szeroko pojmowaną problematyką totalitaryzmu i komunizmu.

Od 1955 r. polski pisarz zamieszkał na stałe w Neapolu, ożenił się z Lidią Croce, córką włoskiego filozofa Benedetto Croce. Dopiero wtedy odnowił współpracę z „Kulturą”. W latach 1956–1996 był stałym współpracownikiem i publicystą pisma. Największą sławę przyniósł mu cykl, który tworzył od 1971 r. – *Dziennik pisany nocą*. W tych nieregularnie ukazujących się tekstach Grudziński zamieszczał fragmenty prowadzonego na bieżąco dziennika, który zawierał uwagi i przemyślenia dotyczące wydarzeń politycznych, społecznych i kulturalnych oraz osób – polityków, twórców kultury i przyjaciół. W *Dzienniku pisanym nocą* wielokrotnie pojawia się nazwisko Hellera, którego Herling przywołuje często przy okazji rozważań nad literaturą rosyjską i sowiecką oraz polityką i historią ZSRS. W „Kulturze” Herling publikował aż do 1996 r., kiedy ponownie rozstał się z Jerzym Giedroyciem i Instytutem Literackim. W latach 1996–2000 jego dziennik ukazywał się w warszawskiej „Rzeczpospolitej”, w dodatku „Plus–Minus”. To tam opublikowane zostały wspomnienia Herlinga o Hellerze, po śmierci rosyjskiego historyka w styczniu 1997 r. – wspomnienia niezwykle cenne, ponieważ są jedynym źródłem mówiącym o początku ich znajomości<sup>344</sup>.

Poznali się w listopadzie 1968 r., kiedy Herling wraz z Zygmuntem Hertzem spotkali się z Michailem i Eugenią w kawiarni Ruc, w okolicach placu Saint-Lazare. W trakcie tego spotkania rozmawiali między innymi o współpracy z „Kulturą”, do której nakłaniali rosyjskiego emigranta. Według relacji Herlinga już w trakcie tego pierwszego spotkania

<sup>344</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 3, s. 268–270.

miała paść propozycja, by Heller prowadził w czasopiśmie rubrykę, poświęconą przeglądowi prasy sowieckiej pod pseudonimem Adam Kruczek; Heller miał bardzo szybko tę propozycję przyjąć i „był tak uradowany zaproszeniem Giedroycia, że potem »obchodził« z nami uroczyste okrągłe rocznice współpracy”. Do tych szczegółów we wspomnieniu Herlinga trzeba jednak podejść z dużą ostrożnością, bowiem z zachowanej korespondencji Hellera z Giedroyciem wynika, że rozmowy o przeglądzie prasy toczyły się dopiero w marcu 1969 r.<sup>345</sup> Z drugiej jednak strony Heller swój pseudonim musiał wymyślić już na początku pobytu w Paryżu – przypomnijmy, że zainspirowało go wystąpienie Władysława Kruczka, działacza partyjnego wysokiego szczebla w PRL, które przeczytał opuszczając Polskę. Nie jest zatem wykluczone, że o współpracy rozmawiał z Herlingiem i Hertzem w listopadzie, jednak nie wydaje się prawdopodobne, by już wtedy udało się określić jej charakter.

W swoich wspomnieniach Herling pisze o tym, jak wyglądały ich bezpośrednie kontakty. Właściwie zaznacza, że dopóki żyła Eugenia Heller – dopóty były to kontakty z małżeństwem Hellerów:

Przychodzili (dopóki żyła Żenia) do Maisons-Laffitte, albo Giedroyc i ja (niekiedy tylko ja) chodziliśmy do nich na „rosyjskie” obiady (znowu dopóki żyła Żenia). Potem do Laffitte przyjeżdżał sam, a ja chodziłem do niego w Paryżu na wódkę, albo spotykaliśmy się w kawiarni. Lubiliśmy spacerować, lubiliśmy godzinami rozmawiać. Nauczyłem się od niego wiele.

Wątek wspólnych „rosyjskich” obiadów, które najwyraźniej bardzo mocno zapadły Herlingowi w pamięć, pojawia się także w innych jego wspomnieniach – w rozmowie z Renatą Gorczyńską Herling mówił o nich podobnie, jednakże wymieniał również nazwisko Zofii Hertz, jako osoby która regularnie w tych spotkaniach uczestniczyła<sup>346</sup>. O „rosyjskich obiadach” wspominał także w wywiadzie, jakiego udzielił Zdzisławowi Kudelskiemu, przy okazji charakteryzując samego Hellera i jego stosunek do środowiska polskich emigrantów:

Pamiętam jak do niego chodziłem w czasie moich pobytów paryskich zawsze na obiad, jeszcze za życia jego uroczej żony Żeni. Odczuwałem to jakież ciepło

<sup>345</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Hellera z 26 marca 1969 r.

<sup>346</sup> Wywiad z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim przeprowadzony 6 czerwca 1998 roku w Budapeszcie. Zob. R. Gorczyńska, *Portrety paryskie*, Kraków 1999, s. 200–218.

i bliskość Hellera. On czuł się związany z nami, z „Kulturą”. To jest osobista przyjaźń, a jednocześnie wielki podziw dla jego wiedzy i umiejętności jasnego pisania, a nie takiego kręactwa publicystycznego<sup>347</sup>.

Herling cenił w Hellerze jasność pisania, cenił jego zdolność stanowczego wyrażenia własnej opinii. Grudziński wielokrotnie pisał również o swoim podziwie i szacunku dla pisarstwa Hellera – choćby w *Dzienniku pisanym nocą*. Przywoływał w nim bardzo często Hellera jako autorytet, gdy pisał o sprawach związanych z Rosją, jej polityką, historią, kulturą czy literaturą<sup>348</sup>. Zilustrować to może fragment tekstu Herlinga z 30 kwietnia 1971 r., w którym zapisywał wrażenia po lekturze pamiętnika Nadzieży Mandelsztam – „Sprawdzić, koniecznie sprawdzić u wszechwiedzącego M.H., za co [Osip] Mandelsztam spoliczkował Tołstoja”<sup>349</sup>.

Autor *Innego świata* odnotowywał również sukcesy Hellera na polu naukowym i sowietologicznym. Podziw Herlinga budziło, jak wiele Heller osiągnął po przybyciu do Francji:

Jak Misza, znając po przyjeździe do Paryża tylko francuski „czytany” i to nie najlepiej, po paru latach zdał niezwykle trudny „doktorat państwowy”, zaczął wykładać na Sorbonie, pisał po rosyjsku książkę za książką, które natychmiast wrywano mu do przekładów na języki obce, był oblegany przez dziennikarzy francuskich, ilekroć w Moskwie zdarzało się coś ciekawego, stał się światową gwiazdą „sowietologii” (z której chętnie pokpiwał) i coraz wyżej cenionym znawcą historii Rosji i ZSRR — wszystko to pozostanie sekretem jego talentów i zdolności. Nie przechwalał się nigdy swoimi osiągnięciami. Kwitował je dyskretnym i skromnym uśmiechem<sup>350</sup>.

Gustaw Herling-Grudziński, co wiązało się oczywiście z jego doświadczeniami, ale i zainteresowaniami, bardzo dobrze orientował się w problematyce, którą zajmował się Heller. Jerzy Giedroyc poprosił Herlinga o napisanie przedmów do dwóch książek Hellera, które

---

<sup>347</sup> [G. Herling-Grudziński], *Opowieść autobiograficzna Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (fragmenty)*, [w:] Z. Kudelski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura” paryska (1947–1996)*, Lublin 2013, s. 335.

<sup>348</sup> Zob. choćby: G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, oprac. S. Błażejczyk-Mucha, R. Forycki, J. Kula i in., Kraków 2017, s. 29, 39, 156, 311, 382; G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 2, oprac. S. Błażejczyk-Mucha, R. Forycki, J. Kula i in., Kraków 2018, s. 241–242.

<sup>349</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, s. 39.

<sup>350</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 3, s. 268.

wydano w Instytucie Literackim – do *Świata obozów koncentracyjnych...* (1974 r.) oraz do *Maszyny i śrubek* (1984 r.). Opublikowano jednak tylko pierwszą z tych przedmów. Wzmianka o niej znajduje się w *Dzienniku pisanym nocą*, gdzie pod datą 7 stycznia 1974 r., Herling zapisał, że spędza czas na czytaniu książki Hellera oraz przygotowuje się do napisania przedmowy<sup>351</sup>. Zatytułował ją *Diagnoza raka* i zaczął od słów: „Michał Heller [...] mógł mieć również osobistą podniecie do napisania tej książki: przesiedział pięć lat w łagrach sowieckich. Ale czytelnik nie zauważy w niej nic osobistego”<sup>352</sup>. Herling nazywał pracę Hellera „skrupulatnym odtworzeniem historii choroby z myślą o postawieniu diagnozy”. Co więcej – porównywał *Świat obozów koncentracyjnych...* do *Archipelagu GULag* Aleksandra Sołżenicyna, zauważając wiele podobnych myśli u obu autorów – był to dla Herlinga kolejny dowód wielkiej wartości książki Hellera<sup>353</sup>.

Z kolei przedmowa do *Maszyny i śrubek*, choć Herling ją napisał, nie została ostatecznie dołączona do książki Hellera. Powodem tego była krytyczna opinia o niektórych tezach Hellera. Zasadnicze kontrowersje wywołała koncepcja „człowieka sowieckiego” – spór ten wyjaśniał sam Herling po latach:

On bardzo przywiązywał dużą wagę do tego pojęcia *homo sovieticus*, które w Polsce wślawił książdz Tischner, a wśród Rosjan Zinowiew. Ja byłem przeciwny temu i jestem dalej przeciwny temu. Nigdy żeśmy się o to nie spierali do krwi, że tak powiem, ale były na ten temat dyskusje. Bo to prawie w pewnym momencie wyglądało jakby powstał nowy typ biologiczny człowieka w Związku Sowieckim. Ja uważałem, że to jest niemożliwe i próbowałem mu to tłumaczyć. [...] w każdym człowieku tkwi jakieś, tak zwane, twarde jądro. Czy ktoś jest religijny czy nie, tego nie można zetrzeć na miał, tak że nie uznawałem tej możliwości, nie przyjmowałem do wiadomości tego – że całkowicie człowiek zostaje zmieniony. A on jak gdyby wierzył w to, że nastąpiła ta całkowita zmiana<sup>354</sup>.

Mimo że, jak pisze Herling, nigdy się o swe poglądy ostro nie kłócili, to przy wydaniu *Maszyny i śrubek* w 1984 r. miało miejsce małe zamieszanie związane bezpośrednio z opiniami Herlinga i jego kry-

<sup>351</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 1, s. 191.

<sup>352</sup> G. Herling-Grudziński, *Diagnoza raka*, [w:] M. Heller, *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka*, Paryż 1974, s. 7.

<sup>353</sup> Tamże, s. 10.

<sup>354</sup> [G. Herling-Grudziński – wypowiedź w filmie:] *Michał Heller – prawda o komunizmie...*

tycznym stosunkiem do pracy Hellera. O problemie informował autor Jerzy Giedroyc:

Mam kłopot z Pana książką. Gustaw przysłał do niej przedmowę, ale – jak Pan zobaczy z załączonego tekstu – z akcentem, na końcu, bardzo krytycznym. Nie wydaje mi się słuszne zamieszczanie takiej przedmowy, bo wtedy powstaje automatycznie pytanie: po co się w takim razie książkę wydaje. Z przykrością jestem zdecydowany na niezamieszczanie tej przedmowy, ale chciałbym mieć Pana opinię<sup>355</sup>.

Heller, choć krytykowany, nie był przeciwnikiem tekstu Herlinga. Podsunął Giedroycowi pomysł, by ze swojej przedmowy Herling zrobił recenzję *Maszyny i śrubek*, która ukazałaby się w „Kulturze” po wydaniu książki (warunkował to jednak zgodą Herlinga)<sup>356</sup>. Giedroyc propozycję Hellera przyjął i uzyskał dla niej akceptację Herlinga. „Recenzja” *Maszyny i śrubek* ukazała się w wakacyjnym numerze „Kultury” z 1985 r., włączona do *Dziennika pisanego nocą*. Główne zastrzeżenie dotyczyło, jak już zasygnalizowałem powyżej, koncepcji *homo sovieticus*:

Nie ma dwóch zdań, że [książka] jest bardzo dobra, z niezwykle bogactwem udokumentowana na każdej stronie w opisie prób stworzenia „człowieka sowieckiego”, o niebo precyzyjniejsza od „naukowych tez” Zinowiewa. A przecież w ostatecznej instancji i Heller popełnia błąd Zinowiewa: nieprzerwane próby, nieustanne usiłowania stworzenia *homososa* bierze za dowód, że został już prawie definitywnie stworzony [...]. Naturalnie – i to jest różnica zasadnicza – Heller pisze o tym z głębokim uczuciem zgrozy, gdy Zinowiew szarpie się wciąż między naskórkową odrazą, króliczą fascynacją w obliczu „tysiącletniego monolitu” i nie zanadto ukrytym westchnieniem nostalgicznym do stalinowskiego „polotu naszej młodości”<sup>357</sup>.

Przy tej różnicy zdań obaj pozostali do końca życia. Mimo obiekcji wobec tez Hellera, Herling nie zmieniał opinii na temat jego pracy naukowej – uważał go za jednego z najważniejszych i najwybitniejszych znawców sowietyzmu. We fragmentach dziennika, które publikował w „Kulturze”, zawsze wspominał o premierach nowych książek Hellera – w 1982 r. krótko o *Utopii u władzy*<sup>358</sup>; w 1984 r. napisał qu-

<sup>355</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.2, list J. Giedroycia do M. Hellera z 3 maja 1984 r.

<sup>356</sup> Tamże, list M. Hellera do J. Giedroycia z 7 maja 1984 r.

<sup>357</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 2, s. 176–177.

<sup>358</sup> Tamże, s. 11.

asi-recenzję *Polski w oczach Moskwy*. Nazywał ją „doskonałym tomem”, podkreślał umiejętny wybór i zestawienie tekstów, a samego Hellera nazywał „mistrzem w sztuce czytania i interpretacji prasy sowieckiej”<sup>359</sup>. Zauważał, że Heller jako jedyny spośród emigracyjnych ekspertów od spraw polskich i sowieckich trafnie przewidział, jak skończy się dla Polski i dla „Solidarności” rok 1980. W swojej notatce poruszył także problem *homo sovieticus*. Pisał:

Heller (inaczej niż ja) na serio traktuje pojęcie *homo sovieticus*, jakkolwiek w sposób bez porównania rozumniejszy i powściągliwszy od opętanego nim Zinowiewa [...]. Sam natomiast jest wśród znanych mi osobiście Rosjan „stamtąd” najlepszym chyba żywym dowodem na nietrwałość i naskórkowość cech „sowieckiego człowieka”. Z wyjątkiem jednej, którą system zdołał widocznie na dobre wpoić swym aktualnym i byłym poddanym. Wyraża się ona mocnym przeświadczeniem, że nic już „tam” nie może się radykalnie zmienić. To przeświadczenie jest mi obce, nigdy nie potrafię się z nim pogodzić<sup>360</sup>.

Herling pozytywnie pisał właściwie o wszystkich publikacjach Hellera – *70 lat, które wstrząsnęło światem* określał jako „zwięzłe i doskonale”<sup>361</sup>, doceniał także trud, jaki Heller włożył w opracowanie biografii Michaiła Gorbaczowa<sup>362</sup>. Zgadzał się z zawartą w tej książce opinią, że *pierestrojka* miała jeden jedyny cel: „maksymalne odroczenie upadku systemu sowieckiego”. Uważnie śledził także publicystykę swego przyjaciela – w jednym z numerów „Rzeczpospolitej” pisał, że jest stałym czytelnikiem jego rubryki w „Russkiej Myśli”<sup>363</sup>. W rok po śmierci Hellera pisał, że był on jedyną osobą, wobec której nie odczuwał wyższości w rozmowach na tematy sowjetologiczne<sup>364</sup>. Parokrotnie podkreślał też swoje uznanie do talentu i warsztatu historyczno-redakcyjnego Hellera, na przykład gdy wspominał o zainicjowanym w końcu lat siedemdziesiątych projekcie wydania dzieł Warłama Szalamowa, realizowanym pod pieczęcią Hellera. Herling pisał o tym w swoim dzienniku zarówno na bieżą-

<sup>359</sup> Tamże, s. 149–150.

<sup>360</sup> Tamże.

<sup>361</sup> Tamże, s. 320.

<sup>362</sup> Tamże, s. 409.

<sup>363</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 3, s. 201.

<sup>364</sup> G. Herling-Grudziński, *Orzeł Biały w mieście „Orla Białego”*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus” 1998, nr 1418, 20 czerwca, <https://archiwum.rp.pl/artyku-1/180525-Orzel-Bialy-w-miescie-Orla-Bialego-.html> [dostęp: 1.03.2019].

co, jak również po latach, gdy wracał do lektury *Opowiadań kołymskich*<sup>365</sup>.

Autor *Dziennika pisanego nocą* mieszkał na stałe we Włoszech, jednak gdy tylko była okazja – czy to Herling pojawiał się w Paryżu, czy też Heller odwiedzał Włochy – zawsze starali się spotkać. Jedno z takich spotkań Herling opisał w *Dzienniku pisanym nocą*. Miało ono miejsce w Neapolu w 1992 r., gdzie Heller przyjechał wraz ze swym przyjacielem Alainem Besançonem na konferencję naukową. Spotkali się we trójkę na kolacji, z której Herling utrwalił znaczącą wymianę zdań:

W trakcie rozmowy Besançon zwrócił się do mnie z pytaniem: „Dlaczego w Polsce nie pociąga się do odpowiedzialności ludzi winnych nadużyć władzy [...] za panowania komunistycznego?”. Odpowiedziałem: „Jak pan sobie wyobraża w kraju, w którym upadek komunizmu i odzyskanie niepodległości zostały przypieczętowane wyborem b. pierwszego sekretarza partii na wysoki urząd prezydenta republiki? I to za sprawą grupy posłów z »Solidarności«”. Besançon skinął potakująco głową, Heller mruknął pod nosem „No właśnie”<sup>366</sup>.

Łączyło ich zatem nie tylko wspólne stanowisko w sprawie rosyjskiej transformacji ustrojowej, ale także mieli podobne zdanie na temat zmian zachodzących w Polsce po 1989 r. W tej kwestii różnili się nieco od reszty emigracji polskiej we Francji – o ile bowiem wszyscy emigranci mieli zastrzeżenia co do wydarzeń w polskiej polityce po porozumieniu się „Solidarności” z komunistami – to bardzo niewielu emigrantów przyjmowało tak stanowczą postawę jak Gustaw Herling-Grudziński. Zresztą przyczyną jego ostatecznego rozstania z Jerzym Giedroyciem i „Kulturą” był spór o Polskę po przemianach okrągłostołowych<sup>367</sup>.

<sup>365</sup> Zob. G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisaną nocą*, t. 1, s. 495; G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisaną nocą*, t. 2, s. 215; G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisaną nocą*, t. 3, s. 382, 390.

<sup>366</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisaną nocą*, t. 2, s. 499–500.

<sup>367</sup> Herling chciał opublikować w „Kulturze”, w *Dzienniku pisanym nocą*, swe krytyczne uwagi wobec faktu spotkania Giedroycia z Aleksandrem Kwaśniewskim w 1996 r., po wygrananiu przez byłego polityka PZPR wyborów prezydenckich. Reakcją Giedroycia była odmowa publikacji tekstu. W liście do Herlinga Giedroyc pisał: „Sądzę, że będzie najlepiej, jeżeli to ogłosisz w innym piśmie. [...] Piszę ten list z bardzo ciężkim sercem. »Kultura« dużo Ci zawdzięcza. Myślę, że była również pożyteczna i dla Ciebie. Ale lepiej od razu postawić sprawę jasno, by nie pogłębiać nieporozumień”. Zob. List J. Giedroycia do G. Herlinga Grudzińskiego, 29 stycznia 1996, [w:] Z. Kudełski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura” paryska*, Lublin 2013, s. 132–133.

Powyższe omówienie relacji Hellera z Herlingiem-Grudzińskim przedstawia wyłącznie to, co da się ustalić na podstawie publikacji – niestety, tylko Grudzińskiego. Kolejnym źródłem, przedstawiającym ich stosunki w nieco inny sposób, jest korespondencja, jaką obaj prowadzili przez ponad dwadzieścia lat. Ze strony Hellera jest to 15 listów z okresu 1972–1994, które przechowywane są w archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Neapolu, w Fundacji Biblioteca Benedetto Croce. Herling natomiast wysłał do Hellera, w tym samym okresie, 19 listów. Niektóre z nich napisane są odręcznie, inne na maszynie, osiem stanowią kartki pocztowe. Listy Herlinga do Hellera znajdują się w archiwum Michaiła Hellera. Możliwe, że zbiór zachowanych listów Herlinga do Hellera nie jest kompletny, gdyż na zachowanych sześć listów Hellera z lat 1981–1988 nie ma żadnej korespondencyjnej reakcji. Trzeba jednak pamiętać, że wymiana listowna była tylko jednym ze sposobów komunikacji – jak wynika z chociażby z zachowanych listów, często do siebie dzwonili oraz zawsze starali się spotykać, gdy tylko była ku temu okazja.

Korespondencja Michaiła Hellera z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim pozwala odtworzyć ewolucję ich znajomości: od wzajemnego szacunku rozmówców-publicystów, współpracujących z tym samym piśmem, do serdeczności okazywanej przez przyjaciół. Świadczą o tym przemiany otwierających list zwrotów do adresata: początkowe „Drogi Panie Gustawie”, „Drogi Panie Michale”, w 1976 r. naturalnie przechodzą w „Drogi Gustawie” i „Mój Drogi [Misza]”, a w ostatnich latach Herling zwraca się już do Hellera: „Dorogoj Misza” i „Kochany Przyjacielu”. Już samo to jakoś określa rozwój ich relacji.

Wymianę listów można zasadniczo podzielić na dwa okresy; warto dodać, że kontakt korespondencyjny parokrotnie im się urywał, zdarzało się, że nie pisali do siebie przez kilka lat (a przynajmniej nie zachowały się z tych lat listy)<sup>368</sup>. Pierwszy okres, obejmujący lata 1972–1989, to czas, w którym obaj piszą przede wszystkim na tematy redakcyjne, wymieniają się opiniami na temat wydarzeń czy książek, jedynie niekiedy pojawiają się fragmenty bardziej osobiste. W drugim okresie, po 1989 r., listów jest zdecydowanie mniej, lecz są to już po prostu listy bliskich sobie ludzi.

<sup>368</sup> Takimi okresami są lata 1978–1980, 1990–1991 oraz rok 1993.

W korespondencji można wyróżnić kilka wątków. Pierwszy z nich, stale obecny, związany był z przesyłaniem sobie tekstów własnych lub innych autorów. I tak na przykład Heller przesłał Herlingowi w 1972 r. swoją przedmowę do nowego wydania książki Andrieja Płatonowa *Czewengur*<sup>369</sup>. W marcu 1973 r. Herling zwrócił się do niego z propozycją opublikowania tego szkicu we włoskim miesięczniku „Settanta”, którego był współredaktorem<sup>370</sup>. Przekonywał Hellera do publikacji w tym czasopiśmie pisząc, że „Settanta» jest rzadkim dziś na Zachodzie okazem miesięcznika płacącego”. Heller z radością zgodził się na tę publikację<sup>371</sup>.

W 1973 r. Heller prawdopodobnie został pośrednikiem pomiędzy Herlingiem a Dmitrijem Paninem w sprawie recenzji książki Panina w znanym włoskim dzienniku „Corriere della Serra”. Choć w źródłach nie ma o tym mowy, możliwe jest, że Heller przesłał autorowi *Innego świata* egzemplarz książki Panina – *Zapiski Sołogdina*<sup>372</sup>. Herling w marcu 1974 r. pisał z żalem, że musiał zamieścić recenzję mało entuzjastyczną i że nie mógł z niej się wycofać, gdyż obiecał jej napisanie jeszcze przed lekturą książki. Uważał, że napisanie pozytywnej recenzji „z naciąganyymi zachwytyami” zaszkodziłoby jego pozycji w piśmie. Heller zgadzał się w odpowiedzi, że Herling nie powinien udawać zachwyty, stwierdzał także, że nie pokaże tekstu Herlinga Paninowi – ponieważ „odbiera on każde krytyczne zdanie niezwykle boleśnie”<sup>373</sup>.

Kolejnym wątkiem w korespondencji jest wzajemna pomoc w kontaktach z osobami trzecimi. Heller pomagał Herlingowi w nawiązaniu

---

<sup>369</sup> М. Геллер, *Об Андрее Платонове (предисловие)*, [w:] А. Платонов, *Чевенгур*, Paryż 1972.

<sup>370</sup> ALC (81)(2)(12), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 10 marca 1973 r. Herling pisał do Hellera po polsku.

<sup>371</sup> Archiwum Gustawa Herlinga Grudzińskiego: Fondazione „Biblioteca Benedetto Croce”; skany Biblioteki Narodowej (dalej: AGHG), list M. Hellera do G. Herlinga-Grudzińskiego z 20 marca 1973 r. Zob.: *Katalog Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, oprac. J. Borysiak, Warszawa 2019, s. 364. M. Heller, *Platonov*, [brak nazwiska tłumacza], „Settanta” 1973, nr 36. Heller pisał do Herlinga po rosyjsku; wszystkie tłumaczenia są mojego autorstwa, o ile w przypisie nie zaznaczono inaczej.

<sup>372</sup> Tytuł *Zapiski Sołogdina* nawiązuje do nazwiska jednego z bohaterów powieści Aleksandra Solżenicyna *Krag pierwszy*, który wzorowany był na Paninie.

<sup>373</sup> AGHG, list M. Hellera do G. Herlinga-Grudzińskiego z 26 marca 1974 r.

kontaktów z przedstawicielami rosyjskiej emigracji. Za jego pośrednictwem mieszkający w Neapolu publicysta przysyłał swoje teksty Nikicie Struvemu<sup>374</sup>, Andriejowi Sinawskiemu<sup>375</sup> czy Aleksandrowi Zinowiewowi<sup>376</sup>. Za pośrednictwem Hellera Herling przesłał Władimirowi Maksimowowi swój artykuł o Maksymie Gorkim, który został opublikowany w piśmie „Kontinent”<sup>377</sup>. Z drugiej strony Herling pomógł Hellerowi w nawiązaniu kontaktu z mieszkającym w Londynie Leopoldem Łabędziem. Rozmawiał z nim w sprawie zaproszenia Hellera do współpracy z redagowanym przez Łabędzia czasopismem „Survey” i za jego namową Łabędź zadeklarował przyjęcie dwóch artykułów Hellera do czasopisma<sup>378</sup>. Herling pomagał też Hellerowi w innych sprawach – jedną z nich była zamierzony wyjazd Leonida Hellera do Włoch w 1972 r. Michaił Heller poprosił Herlinga o radę w tej kwestii – pisał mu o swoim synu i pytał, czy może on liczyć na znalezienie pracy we Włoszech jako lektor albo wykładowca języka rosyjskiego<sup>379</sup>. Herling odpisał:

Obawiam się, że Pana syn źle wybrał. Włochy są bardzo miłym krajem do życia, ale gorzej tu z zarabianiem na życie. Możliwości są znikome, zwłaszcza dla cudzoziemców na odcinku nauczania. [...] Sądzę, że rozsądniejszym wyjściem byłoby pomyślenie o Ameryce [...], a jeszcze rozsądniejszym – pogodzenie się z Francją<sup>380</sup>.

<sup>374</sup> ALC (81)(2)(22), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 23 października 1974 r.; ALC (81)(2)(28), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 16 kwietnia 1975 r.

<sup>375</sup> ALC (81)(2)(33), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 16 października 1975 r.

<sup>376</sup> ALC (81)(2)(3), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 3 czerwca bez daty rocznej [prawdopodobnie lata osiemdziesiąte, przed 1986 r.].

<sup>377</sup> AGHG, list M. Hellera do G. Herlinga-Grudzińskiego z 2 stycznia 1976 r. Artykuł *Семь смертей Максима Горького* ukazał się w ósmym numerze „Kontinentu” w 1976 r. To, że Heller pośredniczył w relacji Herlinga z Maksimowem, może dziwić, ponieważ od 1974 r. Herling wchodził w skład redakcji tego pisma. Po polsku artykuł ten ukazał się w 1997 r.: G. Herling-Grudziński, *Siedem śmierci Maksyma Gorkiego* [w:] G. Herling-Grudziński, *Godzina cieni: eseje*, Warszawa 1997, s. 299–331.

<sup>378</sup> ALC (81)(2)(27), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 29 marca 1975 r. W tym miejscu warto wspomnieć, że pierwszy kontakt Hellera z Łabędziem miał miejsce rok wcześniej, za pośrednictwem Jerzego Giedroycia.

<sup>379</sup> AGHG, list M. Hellera do G. Herlinga-Grudzińskiego z 21 marca 1972 r.

<sup>380</sup> ALC (81)(2)(53), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 31 marca 1972 r.

Ostatecznie Leonid Heller zdecydował się na pozostanie we Francji. Po raz kolejny z listowną prośbą o pomoc Heller zwrócił się do Herlinga w 1977 r. – chodziło o znalezienie oraz przesłanie włoskiego wydania *Świata obozów koncentracyjnych...*<sup>381</sup>. Jeszcze kilka lat później, przy okazji planów wydania książki *Sous le regard de Moscou: Pologne (1980–1982)*, prosił o opinię w sprawie motta, którym chciał opatrzyć swą pracę. Hellerowi chodziło o cytaty z Georga Orwella – „wielki brat patrzy na ciebie”<sup>382</sup>. Pomimo, że w źródłach nie znajduje się żadna odpowiedź Herlinga na tę prośbę, należy przypuszczać, że jego opinia o motcie była pozytywna. Co ciekawe – we francuskiej wersji książki (wydanej w 1982 r.) cytaty z Orwella się znajduje, a w wersji wydanej przez Jerzego Giedroycia dwa lata później już nie.

Nigdy w listach nie dyskutowali na tematy sporne, jednak Herling – podobnie jak w przypadku *Dziennika pisanego nocą* – zawsze ciepło pisał o publicystyce i pracach Hellera. „Serdecznie Ci dziękuję [za przesłany artykuł], oczywiście jak wszystko, co piszesz (przeglądy prasy w »Kulturze«, *Głazami istorika* w R.M. [„Russkoj Mysli”]) [...] jest bardzo dobry”<sup>383</sup>. W latach późniejszych bardzo ubolewał nad tym, że nie spotykają się tak często, jakby chciał – pisał jednak: „obcuję z Tobą dzięki Twoim stałym rubrykom [...]. Na ogół zgadzam się z Twoimi opiniami i ocenami”<sup>384</sup>. Podobnie zresztą publikacje Herlinga odbierał Heller, o czym świadczy jego list:

Każdego miesiąca, po przeczytaniu twoich tekstów w „Kulturze”, chcę się i napisać ci, jak podobało mi się to, co napisałeś, jak jest mi do tego blisko. Dziś otrzymałem czasopismo i przeczytałem twój *Portret wenecki* – zebrałem się – piszę do ciebie, żeby powiedzieć: znów poruszył mnie twój artykuł. Napisałeś, lepiej ode mnie, o tym, czym się zajmuję: o przeszłości, o pamięci, o miłości, także – o Wenecji. Jedną z naszych ostatnich, z Żenią, wypraw był wyjazd do Wenecji. Potrzebny jest jeszcze jeden temat – starzenie się<sup>385</sup>.

---

<sup>381</sup> AGHG, list M. Hellera do G. Herlinga-Grudzińskiego z 25 października 1977 r.

<sup>382</sup> AGHG, list M. Hellera do G. Herlinga-Grudzińskiego z 4 lutego 1982 r.

<sup>383</sup> ALC (81)(2)(52), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 15 sierpnia 1992 r.

<sup>384</sup> ALC (81)(2)(53), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 30 stycznia 1994 r.

<sup>385</sup> AGHG, list M. Hellera do G. Herlinga-Grudzińskiego z 15 stycznia 1994 r.

Herling zaś odpowiadał: „Tęsknię do Ciebie, tęsknię do naszych rozmów u Prefekta w Printanii (już jej nie ma), w Twoim mieszkaniu”<sup>386</sup>; oraz „Martwi mnie [...] to, że skończyły się nasze paryskie spotkania i rozmowy, teraz mogę już liczyć na to, że znowu Suor Orsola [uniwersytet w Neapolu] zaprosi Cię do Neapolu”<sup>387</sup>. W ostatnich latach korespondencji, w tych kilku zachowanych listach, zaczynają dominować właśnie aspekty osobiste. Herling skarżył się na chore serce, żałował że nie może odwiedzić Paryża, dopytywał co u rodziny Hellera, opowiadał, co chciałby jeszcze w życiu zrobić. Heller natomiast – w swoim, nieco surowszym od Herlingowego stylu – odpisywał, że również doskwiera mu brak spotkań.

### Józef Czapski

Ostatnią postacią ze środowiska paryskiej „Kultury”, którą w tym fragmencie książki chciałbym przedstawić, jest malarz i eseista Józef Czapski. Jest to osoba w pewien sposób symboliczna dla historii relacji polsko-rosyjskich w XX wieku, ponieważ prawdopodobnie nikt, tak jak on, nie był przez cały wiek związany z ideą „pogodzenia” narodów i kultur polskiej i rosyjskiej<sup>388</sup>. Już od najmłodszych lat Czapski żył w „mieszance” kilku kultur: przede wszystkim polskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Urodził się w czeskiej Pradze, w polskiej arystokratycznej rodzinie ziemiańskiej, otoczonej powszechnym szacunkiem, skoli-gaconej zapewne z połową arystokracji europejskiej. Odebrał bardzo dobre wykształcenie, miał prywatnych nauczycieli i uczył się w prestiżowych szkołach carskiej Rosji. W czasie pierwszej wojny światowej był uczniem elitarnego Korpusu Kadetów, a następnie służył w oddziałach polskich, które organizowały się w Rosji. Był świadkiem rewolucji lutowej i październikowej, o czym niejednokrotnie wspominał w swoich tekstach. Zafascynowany literaturą i kulturą rosyjską, pozostawał pod wpływem przed wszystkim dzieł Lwa Tołstoja, które pokierowały go w stronę pacyfizmu i chrześcijańskiego mistycyzmu. Oprócz tego ogromny wpływ na Czapskiego wywarli Fiodor Dostojewski i Wasilij Rozanow<sup>389</sup>.

<sup>386</sup> ALC (81)(2)(53), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 30 stycznia 1994 r.

<sup>387</sup> ALC (81)(2)(52), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 15 sierpnia 1992 r.

<sup>388</sup> Na ten temat zob. P. Mitzner, *Ludzie z niehumanitarnej ziemi...*

<sup>389</sup> Tamże, s. 249.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej Czapski wyruszył do Rosji z misją odnalezienia zaginionych polskich żołnierzy I Pułku Ułanów Krechowieckich – po trzech miesiącach poszukiwań ustalił, że wszyscy zostali rozstrzelani<sup>390</sup>. Po fiasku tego przedsięwzięcia wrócił do Warszawy, gdzie rozpoczął studia i karierę malarską, był uczniem Józefa Pankiewicza i członkiem tzw. Komitetu Paryskiego (kapistów) – grupy młodych malarzy, którzy zamierzali przez kilka tygodni doskonalić swój warsztat malarski w Paryżu – zostali jednak nad Sekwaną o wiele dłużej, Czapski wrócił do Polski po siedmiu latach. Współtworzył także, już od samego początku lat dwudziestych, krąg polsko-rosyjskiej inteligencji – przyjaźnił się między innymi z Dymitrem Fiłosofowem i Dymitrem Mierieżkowskim. Ten ostatni miał powiedzieć mu kiedyś, że „Rosja jest kobieca, ale nigdy nie miała męża. Gwałcili ją tylko Tatarzy, carowie, bolszewicy. Jedynym mężem dla Rosji mogłaby być Polska. Ale Polska była za słaba”<sup>391</sup>. Fiłosofow natomiast w jednym ze swoich artykułów odnosił się w następujący sposób do losu, jaki połączył Polskę z Rosją: „Nieprześlągana historia i geografia uczyniły Polskę i Rosję sąsiadami, są na siebie skazane. Gdy władza sowiecka przeminie, Rosja pozostanie. Interesy nie tylko obu państw, ale też całej ludzkości pragnącej ciszy i spokoju, wymagają normalnego, pokojowego rozwoju stosunków polsko-rosyjskich”<sup>392</sup>.

Mierieżkowski i Fiłosofow, razem z Borysem Sawinkowem, uznawani są – jak pisze Andrzej Nowak – za autorów terminu i ruchu politycznego określanego jako „trzecia Rosja”<sup>393</sup>, czyli Rosja nie bolszewicka i nie „biała”/reakcyjna, w dodatku po prostu propolska. Rosyjscy emigranci chcieli zainteresować tą koncepcją władze polskie, udawało im się nawet spotykać i wielokrotnie rozmawiać z Piłsudskim, jednak ostatecznie Polska zdecydowała się doprowadzić do układu pokojowego z Rosją bolszewicką. Wydaje się, że przytoczone wyżej wypowiedzi Mierieżkowskiego i Fiłosofowa w pewnym sensie zarysowują kierunek późniejszej wieloletniej działalności Czapskiego zmierzającej do budowania relacji polsko-rosyjskich. To było, w największym skrócie,

<sup>390</sup> N.S. Lebiediewa, *Józef Czapski i jego rodacy w niewoli na „niehumanitarnej ziemi”*, przekł. J. Bernatowicz, [w:] J. Czapski, *Na niehumanitarnej ziemi*, Kraków 2017, s. 429.

<sup>391</sup> Cytat za: P. Mitzner, *Ludzie z niehumanitarnej ziemi...*, s. 86.

<sup>392</sup> Cytat za: M. Grochowska, *W czasach szaleństwa: Hertz, Fiłosofow, Stempowski, Moltke*, Warszawa 2019, s. 324.

<sup>393</sup> A. Nowak, *Polska i trzy Rosje*, Kraków 2015, s. 472.

jego „założenie programowe” – jego i wielu innych osób ze środowiska paryskiej „Kultury”. Zbliżenie Polski i Rosji, planowane przez krąg Czapskiego, oparte rzecz jasna nie na działaniach politycznych, ale kulturalnych i społecznych, następowało małymi krokami, powoli, niespiesznie. Tu jedna rozmowa, tam jeden list, raz tłumaczenie książki, innym razem „załatwienie” polskiego wydania rosyjskiego dzieła. Możemy przytoczyć w tym miejscu cytaty z listu Czapskiego do Borysa Pasternaka, chwilę po nagrodzeniu go literackim Noblem za *Doktora Żywago*:

Dowiedzieliśmy się, że tłumaczy Pan dramat Słowackiego [*Maria Stuart*], redaktor [Jerzy Giedroyc] prosił, by przekazać Panu, że w przypadku jakichkolwiek problemów wydawniczych w Warszawie czy w Moskwie, byłby szczęśliwy mogąc wydać ją tu po rosyjsku – oczywiście bez śladu aluzji politycznych czy nawet sugestii; problem leży nie w polityce, ale w zbliżeniu Polaków i Rosjan. Dlatego taki przekład ma większą wartość niż dwa tysiące kongresów i przemówień<sup>394</sup>.

Propagowanie polsko-rosyjskiego pojednania po drugiej wojnie światowej przez polskiego emigranta, w czasie, gdy Polska była satelickim krajem ZSRS – bez wątpienia taka działalność nie była oczywista i łatwa. Jednak Rosji Czapski się nie bał, nie nienawidził jej i nie był nią też jakoś bezkrytycznie zafascynowany. Bolszewizm uważał nie za kontynuację dawnej Rosji, a za jej zaprzeczenie. Z pasją obserwował i wspierał walkę Rosjan o wolność w ojczyźnie rządzonej przez komunistów. Jak pisał Piotr Mitzner, „Czapski nie musiał odkrywać, że istnieje inna, nieimperialna Rosja – on to wiedział. Na emigracji w swojej publicystyce będzie o tym przekonywał czytelników »Kultury«”<sup>395</sup>. Można byłoby przytoczyć w tym miejscu wiele cytatów z jego tekstów, jednak najciekawszy i najtrafniejszy wydaje mi się ten z artykułu *Narodowość czy wyłączość* z wrześniowego wydania „Kultury” w 1958 r.:

Tolstoj opisuje w *Zmartwychwstaniu* młodą trawę, która z wiosną próbuje rosnąć nawet wśród kamieni więziennych. Bez tej nadziei, że i w Rosji nie wygasa woła walki, że i tam można dobyć życie bardziej wolne, dla którego tyle pokoleń Rosjan ginęło, wszystkie próby liberalizacji, wszystkie próby rewizjonistyczne w krajach przez Rosję ujarzmionych, zdają się gestami rozpaczy tonących.

<sup>394</sup> Cytat za: P. Mitzner, *Ludzie z niehumanitarnej ziemi...*, s. 252.

<sup>395</sup> Tamże, s. 124.

Tylko wtedy ludzie, którzy Rosję znają nie jedynie jako szkołę upodlenia, ale także jako świat walki i miłości człowieka, tylko wtedy ci przyjaciele Moskali mogą głos podnieść i walczyć z tym obrazem Rosji, wyłącznie okrutnej i wyłącznie nieludzkiej. Jeżeli potrafi się stworzyć na nowo instynkt zatraconej solidarności [podkr. J.C.] z tą Rosją inną, która nigdy istnieć nie przestała, tylko wtedy marzyć możemy o przyszłości, która nie będzie, jak pisze Norwid, „starcem dwóch monolitów, nicestwem i strzaskaniem sił ostatecznym”<sup>396</sup>.

Józef Czapski przez wiele lat był głównym kontaktem paryskiej „Kultury” ze światkiem emigracji rosyjskiej, pośredniczył w rozmowach pomiędzy Giedroyciem a Rosjanami. „Nie chodziło tylko o znajomość języka, ale też samego kraju, ludzi, a przede wszystkim kultury i mentalności, przy tym o mocny argument moralny – był przecież więźniem Starobielska” – pisze Piotr Mitzner. Być może w tym wydarzeniu, w jego doświadczeniu obozowym, należy dopatrywać się kolejnego źródła tak silnej fascynacji Rosją. Dotknięcie własną ręką „świata koncentracyjnego” odmieniło życie i poglądy Czapskiego. Skierowało go na inne tory. Cudem uniknął rozstrzelania w Katyniu – został „ocalony” jako jeden z 395 więźniów Juchnowa, jednak dopiero na trzy lata przed śmiercią, w 1990 r., dowiedział się, dlaczego. Natalia Lebediewa ustaliła, że ambasada niemiecka „upomniała się” o niektórych jeńców, wnosząc o ich uwolnienie. O zwolnienie Czapskiego, oraz innych (podobnie jak on, urodzonych na „ziemiach niemieckich”) więźniów wnioskowała niemiecka arystokracja – w przypadku Czapskiego byli to hrabia Ferdinand du Chastel oraz hrabina Palacka<sup>397</sup>. Czapski, kiedy dowiedział się o tym po latach, był bardzo zaskoczony – nie miał nigdy żadnych kontaktów ani z urzędnikami ambasady, ani z wnoszącymi o jego uwolnienie.

Po opuszczeniu obozu jenieckiego Czapski, podobnie jak po zakończeniu pierwszej wojny światowej, otrzymał zadanie poszukiwania zaginionych w Rosji polskich oficerów i żołnierzy. Zbierał informację o byłych więźniach i rozmawiał z funkcjonariuszami NKWD i NKGB<sup>398</sup>, jednak nie dowiedział się od nich niczego<sup>399</sup>. W połowie

<sup>396</sup> J. Czapski, *Narodowość czy wyłączność*, „Kultura” 1958, nr 9, s. 8.

<sup>397</sup> N.S. Lebediewa, *Józef Czapski i jego rodacy...*, s. 443.

<sup>398</sup> NKGB (Народный Комиссариат Государственной Безопасности СССР) – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, wydzielony z NKWD, funkcjonował przez kilka miesięcy w 1941 r. oraz w latach 1943–1946.

<sup>399</sup> N.S. Lebediewa, *Józef Czapski i jego rodacy...*, s. 456.

1942 r. opuścił wraz z Armią Andersa ZSRS. Już wtedy zaczął spisywać swe wspomnienia z pobytu w obozach. W 1944 r. opublikował we Włoszech *Wspomnienia starobielskie*<sup>400</sup>, a w 1949 r. słynną książkę *Na nieludzkiej ziemi*<sup>401</sup>. Czapskiemu udało się opublikować tę książkę w tym samym roku również po francusku<sup>402</sup>. Według relacji Andrzeja Wajdy eseista próbował to zrobić jeszcze wcześniej, jednak, ze względu na panującą na Zachodzie sympatię do Stalina, nie było to możliwe. Wajda przytacza wypowiedź jednego z „paryskich wydawców”:

– Pan pisze o kłopotach polskich, które nikogo nie interesują. Co gorsza, dotyka pan Stalina, a to już jest niedopuszczalne.

Tak powiedział paryski wydawca do Józefa Czapskiego, kiedy ten tuż po wojnie złożył u niego swoją książkę *Na nieludzkiej ziemi*<sup>403</sup>.

Własne doświadczenie przeżyć w Związku Sowieckim, niezwykła wrażliwość na innych ludzi i fascynacja rosyjską literaturą i kulturą, szukanie w niej ratunku dla człowieczeństwa przed opresyjnym działaniem komunistycznego reżimu – to sprawiało, że Józef Czapski był wyjątkową postacią, której paryska „Kultura” tak wiele zawdzięczała. Zapewne też szczególne predyspozycje Czapskiego spowodowały, że nawiązał bardzo bliskie, przyjacielskie stosunki z Michaiłem Hellerem. Jest to jedyna osoba z kręgu paryskiej „Kultury”, której z Hellerem nie łączyły żadne sprawy wydawnicze, redakcyjne czy publicystyczne dyskusje. Czapski i Heller zostali po prostu bardzo bliskimi przyjaciółmi (zaprzyjaźniona z Hellerami, zwłaszcza z Eugenią, była także siostra Czapskiego, Maria). Obaj potrzebowali kontaktu ze sobą, obaj wiedzieli, że jedyna historia, jaką jesteśmy w stanie napisać, jest historią polsko-rosyjską. Przyszłość, która czeka oba kraje, bezsprzecznie zwiąże je ze sobą – w dobry lub zły sposób. Przyjaźń Hellera i Czapskiego miała aspekt intelektualny, może wręcz duchowy. Kontakt nawiązali ze sobą bardzo szybko, bo już w pierwszych tygodniach po przyjeździe Hellera do Paryża. Zachowało się z tego okresu jedno źródło – list Józefa Czapskiego do Borisa Souvarine’a,

<sup>400</sup> J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu, Rzym 1944.

<sup>401</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1949.

<sup>402</sup> W wydawnictwie Plon: J. Czapski, *Terre inhumaine*, przekł. M.A. Bohomlec, Paryż 1949.

<sup>403</sup> A. Wajda, *Kino i reszta świata...*, s. 46.

przyjaciela, dawnego socjalisty i komunisty, założyciela powstałego w 1935 r. Institut d'Histoire Sociale, który zajmował się nauką krytyką stalinizmu i późniejszej ewolucji ustroju ZSRS. Czapski prosił, by Souvarine spotkał się z Hellerem:

Pozwalam sobie gorąco polecić Panu pana Michała Hellera, który opuścił Polskę i nie przebywa tu nawet roku. Obywatel rosyjski, mający polską żonę, po 8 latach w obozach zadomowił się w Polsce. Wielki znawca problematyki sowieckiej i literatury rosyjskiej, człowiek o niezwykłych cechach charakteru [podkr. J.C.].

Zwracam się do Pana na jego prośbę, chciałby bardzo spotkać się z Panem osobiście, ponieważ zna dobrze te sprawy<sup>404</sup>.

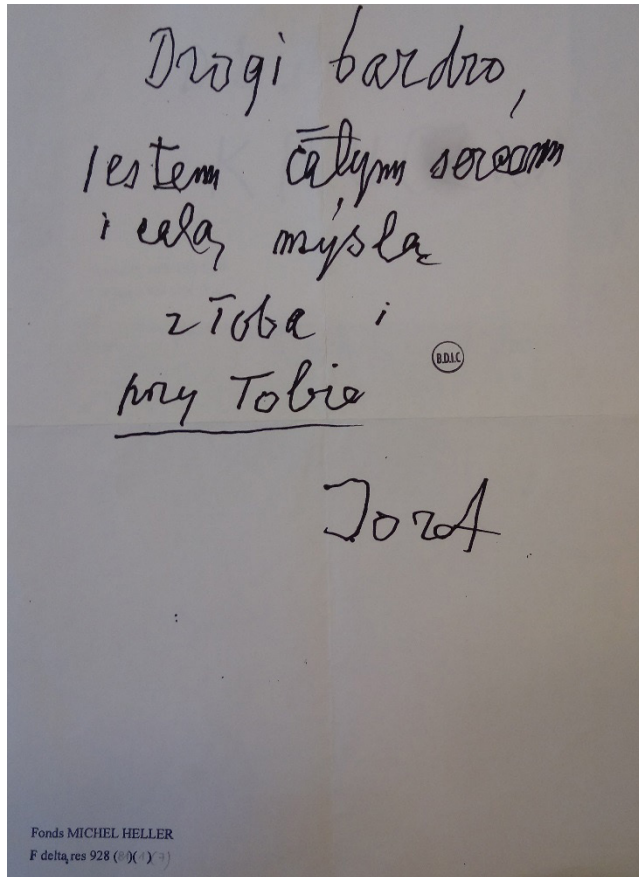
Niestety, w Archiwum Józefa i Marii Czapskich w Muzeum Narodowym w Krakowie nie zachowała się w zbiorze listów Souvarine'a do Czapskiego odpowiedź na tę wiadomość. List Czapskiego, choć znajduje się w archiwum Hellera, wygląda jednak na oryginał, nie na kopię, którą przesłałby do wglądu – być może zatem Heller nie zdecydował się go wysłać.

Ważnym źródłem dla odtworzenia relacji Hellerów z Czapskimi są oczywiście listy<sup>405</sup>. W archiwum Michaiła Hellera zachowało się 12 listów od Józefa Czapskiego do Michaiła Hellera i trzy listy Marii Czapskiej do Eugenii Heller. Niestety – korespondencja Hellerów do Czapskich zachowała się jedynie fragmentarycznie, w krakowskim Muzeum Narodowym w Archiwum Józefa i Marii Czapskich, znajdują się tylko dwa listy Hellera do Czapskich. W przypadku listów Józefa Czapskiego należy na wstępie powiedzieć, że sporządzał je w sposób niekonwencjonalny – pisywał często na kartkach wyrwanych z notesu, a nawet na przypadkowych skrawkach papieru. Ponadto jego listy miały niekiedy wygląd „poetycki” – chcę przez to powiedzieć, że rozpląnowanie zdań na kartce było podobne do tego, w jaki sposób komponuje się wiersze. Na poniższej fotografii znajduje się przykład takiego listu:

---

<sup>404</sup> ALC (81)(1)(10), list J. Czapskiego do B. Souvarina z 7 października 1968 r. Na liście Czapskiego widnieje data 7 października, która jest jednak zapewne błędna – na początku października Heller przebywał jeszcze w Polsce. Prawdopodobnie Czapski pomylił się datując list i wpisał „X” – październik – zamiast „XI” – listopad. Tłumaczenie listu (z języka francuskiego) własne, przy uwzględnieniu tłumaczenia P. Mitznera: P. Mitzner, *Ludzie z nieludzkiej ziemi...*, s. 265.

<sup>405</sup> Część korespondencji przetłumaczył i opublikował w swojej książce Piotr Mitzner, zob. P. Mitzner, *Ludzie z nieludzkiej ziemi...*, s. 263–288.



Ilustracja 3. Niedatowany list Józefa Czapskiego do Michaiła Hellera  
 Źródło: ALC, (81)(1)(7).

Oba zachowane listy Hellerów są w języku rosyjskim, podczas gdy listy Józefa Czapskiego pisane są albo po polsku, albo po rosyjsku, bądź też oba te języki się przeplatają. Maria Czapska pisała swe listy do Eugenii Heller po polsku. Zakresu chronologicznego tej korespondencji nie można ustalić, ponieważ większość listów Józefa Czapskiego nie posiada żadnej daty. Zazwyczaj nie zawierają one także wskazówek, które pozwalałyby choćby pośrednio na ich datowanie. Jest to problem, który pozostawił po sobie Józef Czapski badaczom swego życia i spuścizny rękopiśmiennej – jeden z najpoważniejszych, tuż po niemalże niemożliwym do odczytania charakterze pisma (który, jak sam parokrotnie zaznaczał, nawet jemu sprawiał problem).

Wśród listów Józefa Czapskiego znajdują się listy krótkie, zawierające bardzo niewiele informacji, oraz listy dłuższe. Listy krótkie były zazwyczaj niedatowane bądź zawierały datę ograniczoną jedynie do dnia i miesiąca. Tylko w przypadku jednego z czterech takich listów możliwe jest ustalenie orientacyjnej daty – w lutym 1974 r. Czapski przesłał Hellerom zaproszenie na swój wykład *Przyjaciele Moskale*, który miał odbyć się 14 lutego w pallotyńskim Centre du Dialogue. Zaproszenie opatrzył krótkim dopiskiem: „Droży Żenia i Misza, ośmielam się mieć nadzieję, że przyjdziecie, chociaż bardzo boję się, że [nieczytelne] zacznie się późno i będzie ciasno, przyjdźcie nieco wcześniej”<sup>406</sup>. Drugi krótki list to tylko kilka słów, które Czapski przesłał Hellerom: „Droży moi zazdroszczę Marysi, że Was spotka tyle tylko!”<sup>407</sup>. Podobnie zwięzła jest kartka z tekstem: „Drogi bardzo jestem całym sercem i całą myślą z Tobą i przy Tobie”<sup>408</sup>. Można domniemywać, że Czapski przesłał Hellerowi ten liścik bądź po śmierci Eugenii, bądź w czasie pobytu w szpitalu samego adresata.

W najciekawszym chyba krótkim liście Czapski przesłał Hellerowi wiersz *Так отлетают темные души...* (*Tak od nas pomroczone odlatują duchy...*) Anny Achmatowej, wraz ze swoim komentarzem<sup>409</sup>. Prosił w nim o pomoc w odczytaniu jednego słowa. Jedynie w przybliżeniu możliwe jest ustalenie daty powstania tego listu oraz cennego komentarza Czapskiego. Czapski pisał, że wiersz ten został przekazany mu przez Natalię Reznikową, która spotkała się w Moskwie, w maju 1968 r., z Nadieżdą Mandelsztam. Otrzymała od niej wiersz zmarłej dwa lata wcześniej Achmatowej, która prosiła, aby przekazać go właśnie Czapskiemu. Achmatowa miała dużo o Czapskim mówić – Czapski pisał nawet, że Achmatowa „jakoby się we mnie zakochała, co jest chyba czystym nieporozumieniem”<sup>410</sup>. Przypuszczać zatem

<sup>406</sup> ALC (81)(1)(9), zaproszenie na wykład w Centre du Dialogue z lutego 1974 r.

<sup>407</sup> ALC (81)(1)(4), niedatowany list J. Czapskiego do M. Hellera.

<sup>408</sup> ALC (81)(1)(7), niedatowany list J. Czapskiego do M. Hellera. Podkreślenie Józefa Czapskiego.

<sup>409</sup> ALC (81)(1)(1–2), list J. Czapskiego do M. Hellera datowany „2/V”.

<sup>410</sup> Czapskiego podejrzewano przez wiele lat niemal o romans z Achmatową, czego powodem był jeden z romantycznych wierszy poetki, który – według Lidii Czulkowskiej – napisała właśnie do niego. Czapski spotkał się z Achmatową dwukrotnie, pierwszy raz w Taszkencie w 1942 r., drugi w 1965 r. w Paryżu. Podczas pierwszego spotkania Czapski odprowadzał Achmatową do domu po wieczorze u Aleksieja Tołstoj. Według Czulkowskiej do tego spotkania odnosi się wiersz Achmatowej z 1959 r.

można, że Czapski wiersz ten otrzymał w połowie 1968 r. i jeszcze w tym roku zwrócił się do Hellera o pomoc (zważywszy jednak na datę przybycia Hellera do Francji musiało to mieć miejsce po listopadzie 1968 r.).

Drugi rodzaj listów, czyli listy długie, to osiem napisanych przez Józefa Czapskiego oraz trzy przez Marię Czapską. Spośród listów Czapskiego większość była w jakiś sposób datowana, jednakże tylko na dwóch listach widnieje data roczna. W czterech pozostałych można z kontekstu ustalić mniej lub bardziej dokładną datę powstania, tylko jeden list jest na tyle ogólny, że określenie, kiedy został napisany, nie jest możliwe.

Pierwszy dłuższy list, który chciałbym omówić, powstał w 1973 lub 1974 r. Czapski przesłał w nim „Kochanemu Michałowi” obiecane fotokopie książki Siniawskiego<sup>411</sup>. Pisał także o problemach swojej siostry, której operację przełożono ze względu na strajk w szpitalu. Nieco dokładniejsze określenie daty listu umożliwiają dalsze fragmenty. Czapski pisał o propozycji Hellera, by porozmawiać o Filosofowie, która miała go „przytruć”, oraz o tym, jak słuchał rozmowy na temat *Archipelagu GUŁag* Solżenicyna. Te wzmianki pozwalają ustalić datę tego listu zapewne na połowę lub koniec roku 1974 – *Archipelag* został bowiem wydany w 1973 r., z kolei plan „rozmowy o Filosofowie” został przez Hellera i Czapskiego sfinalizowany przeprowadzeniem quasi-wywiadu w grudniu 1974 r. Wywiad ten nie został wówczas opublikowany i zachował się w formie nagranej na taśmę magnetofonową godzinnej rozmowy. Piszącemu te słowa udało się dotrzeć do kasety, która leżała zapomniana w archiwum Hellera w Nanterre, i opracować zapis tej rozmowy. Jest to materiał o tyle ważny i interesujący, że stanowi prawdopodobnie najwcześniejszą zachowaną opowieść Czapskiego o życiu w Rosji na początku XX wieku, o rodzinie, jej korzeniach oraz rodach spokrewnionych, a także o latach młodości, spędzonych w Rosji, edukacji i studiach w Petersburgu, służbie w Korpusie Paziów oraz wstąpieniu do tworzonej w Rosji formacji wojska polskiego<sup>412</sup>.

---

*В ту ночь мы сошли друг от друга с ума... (Tej nocy wszystko w nas było szaleństwem...)*. Przesłany Hellerowi wiersz miał być drugim utworem Achmatowej inspirowanym spotkaniem z Czapskim.

<sup>411</sup> ALC (81)(1)(3), list J. Czapskiego do M. Hellera datowany „16/I”.

<sup>412</sup> Wywiad ten w całości, wraz z komentarzem, został opublikowany w czasopiśmie „Colloquia Litteraria”. J. Piekara, *Nieznany „wywiad”...*, s. 113–160.

Hellerowie spotkali się z rodzeństwem Czapskich prawdopodobnie 26 grudnia 1974 r. i wtedy właśnie Michał, który jako jedyny umiał obsługiwać magnetofon, nagrał wypowiedź polskiego emigranta. Godzinny monolog jest jednak tylko częścią większej rozmowy, którą obaj prowadzili – nie ma bowiem wątpliwości, że przed rozpoczęciem i po zakończeniu nagrania Czapski opowiadał Hellerowi o swoim życiu. Być może na innej, niezachowanej kasecie, a być może rozmowa w ogóle nie była już nagrywana. Tym niemniej zachowane nagranie jest bardzo cenne, rzuca nowe światło na wczesne lata życia Czapskiego.

Dwa dni po tym wywiadzie Heller otrzymał od Czapskiego list z podziękowaniami:

Mój drogi Misza

Jestem Ci tak wdzięczny, że chciałeś mnie wysłuchać z dyktafonem [...]

Ściskam Ciebie, Misza i wierz mi, że to co piszę nie jest jakieś mizdrzenie się ale jest szczerą prawdą.

Zabrałem Ci kupę drogiego czasu z tym pożytkiem tylko że sam miałem złudzenia które moje gadanie u Ciebie rozwiało.

Twój Józef Czapski<sup>413</sup>

Z dwóch przedstawionych wyżej listów wynikać może zatem, że nagranie rozmowy było inicjatywą zarówno Hellera, jak i Czapskiego – z jednej bowiem strony Heller chciał porozmawiać na temat kontaktów Czapskiego z Filozofowem i Sawinkowem, z drugiej zaś Czapski był mu wdzięczny za wysłuchanie. Nie wiemy jednak, w jakim celu powstało to nagranie i czy rozmówcy zamierzali je jakoś wykorzystać. W omówieniu tego wywiadu wyróżniłem kilka możliwych motywów, którymi mogli się kierować Heller i Czapski:

[...] „wywiad” ten mogła chcieć wydrukować „Русская мысль” albo „Континент”. Inną koncepcją (dosyć wątpliwą) byłoby stwierdzenie, że nagrania dokonano na prośbę Hellera – że chciał on pozyskać relację Czapskiego do swej pracy naukowej. A być może to Czapski pragnął, aby Heller go wysłuchał i nagrał? Być może nagranie to posłużyło rodzeństwu Czapskich w pracach nad biografią rodziny, a być może miało po prostu być<sup>414</sup>.

<sup>413</sup> ALC (81)(1)(13), list J. Czapskiego do M. Hellera z 28 grudnia 1974 r. Wszystkie podkreślenia Józefa Czapskiego.

<sup>414</sup> J. Piekara, *Nieznany „wywiad”...*

Bardzo prawdopodobne, że rodzeństwo Czapskich wykorzystało ten wywiad podczas pracy nad fragmentem książki Marii Czapskiej *Czas odmieniony* poświęconym wspomnieniom Józefa Czapskiego z pobytu w Rosji. 4 listopada 1980 r. Heller napisał list do przyjaciół z podziękowaniami za przesłanie mu tej książki. Pisał o swoich wrażeniach z lektury i wspominał nagranie rozmowy z Józefem Czapskim, które przechowywał:

Dopiero wczoraj skończyłem czytać książkę pani Marii. I chciałbym wyrazić jej swoją wdzięczność i podziw. Wydawało mi się, że razem z Wami przeżywam wszystko to, co zaszło tak dawno temu, ale nie przestaje być głównym tematem moich (widzę, że – naszych) rozmyślań, przeżyć, bólów i radości.

Wypadałoby, rzecz jasna, napisać większy list, żeby opowiedzieć o uczuciach, które wzbudziła we mnie książka pani Marii (i opowieść Józefa, która jest zapisana na taśmie i u mnie!). Ale sztuka epistolografii dawno już umarła<sup>415</sup>.

Poza książką wspomnieniową Marii Czapskiej rozmowa Hellera z Czapskim mogła być również wykorzystana przy powstawaniu wspomnień Czapskiego publikowanych w czasopismach „Res Publica” i „Więź” w latach osiemdziesiątych. Wiele fragmentów tych publikacji pokrywa się niemal słowo w słowo z zapisem rozmowy z 1974 r.<sup>416</sup> Warto podkreślić w tym momencie wspólne zainteresowanie Hellera i Czapskiego myślą polityczną i twórczością Rosjan: Dymitra Fiałosofowa i Borysa Sawinkowa – postaci, których działalność wiąże się z próbami unormowania stosunków polsko-rosyjskich w pierwszej połowie XX wieku.

Rozmowa z Hellerem jest pierwszym zachowanym świadectwem Czapskiego, w którym opowiada on o wczesnych latach swojego życia w sposób prawdopodobnie przeznaczony do publikacji. To, że Czapski odbył taką rozmowę z Hellerem w 1974 r. i że zgodził się na jej nagrywanie jest świadectwem zaufania i przyjaźni, jaką darzył już w tym okresie rosyjskiego emigranta. Ich relacja była – o czym świadczą listy – zawsze ciepła i czuła. W maju 1974 r. do Hellerów, prawdopodobnie ze szpitala, napisała Maria Czapska. Dziękowała za „donicę

<sup>415</sup> Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie, Archiwum Józefa i Marii Czapskich (dalej: AMN), MNK VIII – rkps 2263, list M. Hellera do M. Czapskiej, 1980 r. Swoje listy Michaił Heller pisał wyłącznie po rosyjsku. Wszystkie tłumaczenia listów Hellera są mojego autorstwa, o ile w przypisie nie zaznaczono inaczej.

<sup>416</sup> Por. J. Czapski, *Dzienniki, wspomnienia, relacje*, oprac. J. Pollakówna, [Kraków] 1986, s. 144–205 oraz J. Piekara, *Nieznany „wywiad”...*

cukierków” i za przesłaną książkę Hellera – *Świat obozów koncentracyjnych...* Pisała, że będzie jej przyjemnie ją czytać, „ponieważ obcuje z tak miłym mi i tak mądrym autorem”<sup>417</sup>. W następnym liście, ze stycznia 1975 r., czytamy: „Kochani i drodzy, tak rzadko możemy się ścisnąć, ale zawsze jesteście mi bliscy, b. bliscy przez to, co o Was słyszę i przez to, co Misza pisze”<sup>418</sup>. Maria Czapska do listu dołączyła także cytaty z *Pana Tadeusza*, pisząc, że przesyła go –

jako „aneks” do sporu Siniawski, Solżenicyn [...]:

„Biada nam, zbiegi, żeśmy w czas morowy  
Lękliwe nieśli za granicę głowy!

Bo gdzie stąpili, szła przed nimi trwoga,  
W każdym sąsiedzi znajdowali wroga,  
-----

Gdy w niebie nawet nadziei nie widzą  
Nie dziw, że ludzi, świat, sobie ohydzą...”

Z Księgi Xtej (*Emigracja – Jacek*)

*Pana Tadeusza*

„Polak chociaż stąd między narodami słynny,  
Że bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny,  
Gotów zawždy rzucić go, puścić się w kraj świata,  
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,  
Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu śród burzy  
Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy”.

Cytował Piotr Wandycz we *Wspomnieniach o Ojcu* „Kultura” 328/329<sup>419</sup>.

Rok później, na początku stycznia, Maria Czapska przesyłała wraz z listem adresowanym do „Żeńki” książkę dla wnuczki Hellerów – Anny<sup>420</sup>. Po roku 1976 korespondencja urywa się. Następne listy datowane są dopiero na lata osiemdziesiąte. Do lat siedemdziesiątych

<sup>417</sup> ALC (81)(1)(22), list M. Czapskiej do M. Hellera z 2 maja 1974 r.

<sup>418</sup> ALC (81)(1)(23), list M. Czapskiej do M. Hellera z 30 stycznia 1975 r.

<sup>419</sup> P. Wandycz, *Wspomnienie o moim Ojcu*, „Kultura” 1975, nr 1–2, s. 144. Wandycz przytaczał ten cytat z *Pana Tadeusza*, wspominając rozmowę ze swoim ojcem, Damianem Wandyczem, na temat epitafium, które chcieliby mieć umieszczone na nagrobku. Całość przytoczonego cytatu znajduje się w liście Marii Czapskiej do Michała Hellera z 30 stycznia 1975 r.

<sup>420</sup> ALC (81)(1)(25), list M. Czapskiej do M. Hellera z 7 stycznia 1976 r.

może jednak należeć jeszcze jeden, niedatowany przez Czapskiego list. Pod wpływem informacji o jednym z zabójstw politycznych, jakie miało miejsce w Związku Sowieckim, Czapski daje emocjonalną ocenę pracy Hellera nad zrozumieniem ZSRS, której owocem jest comiesięczna rubryka *W sowieckiej prasie*:

I dlaczego o Tobie myślę – ludzie jak Ty ratują stosunek człowieka do świata. Toczą cichą, uporczywą robotę. Twoje cechy uparty stosunek do świata i do ludzi samych.

To co piszesz i co miesiąc czytamy ratuje człowieka jak o Tobie myśli. Nie posądzaj mnie o tani frazes, ten stosunek do Ciebie o którym Ci piszę jest naprawdę wyznaniem. Walczyć jak Ty z dnia na dzień i z dnia na dzień patrzeć czytać ten HORROR nieprawdy i wytrzymać ten napór poprzez stosunek aktywny, każdej chwili w każdym Twoim tekście widoczny, to do łez wzrusza.

Chciałbym tylko Ciebie

i Twoją najmiłą żonę

uściskać

Wasz zawsze

Józef<sup>421</sup>

W podobnym stylu Czapski pisał w czerwcu 1982 r. – „Ты герой нашего времени, сознаешь ли это??” [„Jesteś bohaterem naszych czasów – zdajesz sobie z tego sprawę??”]<sup>422</sup>. Do tej wiadomości załączył także *Pamiętnik* Stanisława Brzozowskiego – książkę, którą określał jako swój „duchowy skarb”, z którą nie mógł się rozstać przez wiele lat. Towarzyszyła mu od 1919 do 1939 r. oraz przez cały okres powojenny<sup>423</sup>. Malarz często nosił ją przy sobie i traktował bardzo osobiście. Zdumiewać może zatem fakt, że podarował swój egzemplarz Hellerowi – można z listu bowiem wywnioskować, że był to prezent, a nie wypożyczenie. Jest to kolejny dowód bliskiej i zażyłej relacji obu intelektualistów. Obecnie ten egzemplarz *Pamiętnika* Brzozowskiego nie jest dostępny, znajduje się prawdopodobnie w rzeczach pozostawionych przez Hellera, a nie przekazanych do archiwum.

<sup>421</sup> ALC (81)(1)(14), list J. Czapskiego do M. Hellera datowany „26/VII”. Wszystkie podkreślenia Józefa Czapskiego.

<sup>422</sup> ALC (81)(1)(18), list J. Czapskiego do M. Hellera bez daty. Na datowanie w tym przypadku pozwala jednak załączony do wiadomości list Natalii Reznikowej z 6 czerwca 1982 r.

<sup>423</sup> J. Czapski, *Swoboda tajemna*, Warszawa 1989, s. 44–45.

Powyższe listy są przykładami tego, jak Józef Czapski traktował korespondencję z bliskimi sobie osobami – nie wahał się przed emocjonalnymi zwrotami i wyznaniem. Stał, jeśli chodzi o epistolografię, na zupełnie przeciwnym biegunie do Hellera. Podczas gdy listy Czapskiego są bardzo emocjonalne – Heller zawsze zachowywał chłodny, umiarkowany i stonowany styl mówienia o sobie i o innych. Dobrym dowodem na emocjonalność Czapskiego w korespondencji z Hellerem jest list z życzeniami noworocznymi z 2 stycznia 1980 r.:

Moi Kochani przyjaciele

nie umiem posyłać życzeń na Nowy Rok, życzyć szczęścia? gdzie jest szczęście? Wspomniałem sobie nagle że w obozie w Starobielsku leżąc między dwoma beznadziejnymi suchotnikami w izbie chorych naprawdę czułem się szczęśliwy. Dlaczego? Może dlatego przede wszystkim, że było ciepło w izbie i że dawali szklankę mleka i że już nic ode mnie nie zależało!

Nie ma życia szczęśliwego. To wiemy wszyscy, ale są chwile naprawdę szczęśliwe u każdego. Dziś nasuwa mi się jedna reguła szczęścia

„и снова сердце горит и любит

Потому что не любить оно не может”<sup>424</sup>

I ludzie jak Wy, którzy kochają i są kochani jak Wy którzy do tego możecie pełną głowę, serce i ręce ceniąc, ręce cennej, złotej roboty to są ludzie szczęśliwi i tego szczęścia, trwania tego szczęścia wam życzę najgoręcej i bardzo Was kocham, i może najtrudniejszym doświadczeniem mojego wieku, że już człowiek nie ma sił, czasem nawet powiedzieć ludziom których się kocha jak Was – co czuje dla nich

Wasz

Józef Czapski<sup>425</sup>

Czapski nie wahał się wyrażać w listach głębokich emocji. Nie może zatem dziwić, że jego list wysłany do Hellera po śmierci jego żony jest również nimi naznaczony. Czytamy w nim:

Mój drogi i bliski

Tak mi trudno list do Ciebie obcemu człowiekowi dyktować że narażam Ciebie na trud trudnego czytania, ale nasze spotkanie z przedwczoraj nie wychodzi mi

<sup>424</sup> Jest to niedokładny cytat z wiersza Aleksandra Puszkina *На холмах Грузии лежит ночная мгла* (*Na wzgórzach Gruzji leży nocna mgła*), w oryginale: „И сердце вновь горит и любит – оттого / что не любить оно не может” („I serce płonie, serce kocha znów / Nie kochać bowiem – już nie może...” – przekł. J. Tuwim). Wszystkie podkreślenia w liście pochodzą od Józefa Czapskiego.

<sup>425</sup> ALC (81)(1)(16), list J. Czapskiego do M. i E. Hellerów z 2 stycznia 1980 r. Wszystkie podkreślenia w liście pochodzą od Józefa Czapskiego.

z serca i po jakimś mnie ratuje. Mam jedną myśl, może mylną, którą muszę Ci powiedzieć! Mówiłem Ci jak śmierć mojej siostry nagle mnie tak ożywiła pamięć o nich, bo sam nie zamierzając zacząłem pisać o Niej. Sytuacja zapewne inna niż u Ciebie który tego ożywienia nie potrzebuje, bo Twoje wspomnienie całe żyje w Tobie ale ta magia pisania dla Ciebie musi sama w sobie stokrotnie silniejsza.

A ja co chwila myślę o Waszym życiu, od Twoich czasów wróciłem do kraju w

Mój bardzo Drogi!

Zrobiłem co mogłem, żeby do Ciebie napisać ręcznie, ale teraz, dzisiaj kiedy przyszła moja sekretarka, nie byłem absolutnie zdolny siebie samego rozszyfrować a chciałbym skończyć to co wtedy zacząłem pisać. Przy Twojej ogromnej twórczości pisarskiej, Ty przecież zupełnie wykreślałeś Twój świat intymny. I może teraz nadeszła chwila, że mógłbyś napisać książkę o sobie tzn. o Was obojgu. Bo od 45 laty pomimo 5 lat obozów byliście razem i jesteście razem. Te skrawki, któreś mi opowiedział, te lata niedaleko granicy chińskiej i odwiedziny (bezprawne) Żeni u Ciebie potem te dwukrotne przerzuty z Rosji do Polski i z Polski do Paryża, to wszystko mówi więcej niż wszystko co znamy przez Kruczka. Jeszcze wczoraj mi mówił przyjaciel, że zawsze od Kruczka zaczyna „Kulturę”. Ale sam mi mówiłeś, że czasami zdaje Ci się, że piszesz tylko dla siebie. *Toutes proportions gardées*, moje dzienniki pisałem tylko dla siebie a teraz wracając do dawnych kajetów, których nawet już przeczytać nie mogę, przychodzi do mnie fala wspomnień, które zdawało mi się, że zapomniałem i nawet widzę, że te moje teksty najbardziej prywatne znaczą dla ludzi, którzy mnie teraz próbują odczytać. Czy nie przyszła chwila, żebyś Ty teraz (dla siebie) napisał Wasze życie, które byłoby bezcennym skarbem dla nas, Twoich przyjaciół ale może i dla Ciebie jakąś różdżką magiczną, która by Ci przywróciła pamięć tysięcy chwil, które człowiek z wiekiem zatracą. Od chwili Twojego odejścia ode mnie, myślę o tym czego nie potrafię wyrazić; do jakiego stopnia Twoja obecność u mnie była łaską dla mnie i jak mi po jakimś pomogła żyć. Nie gniewaj się, że śmiem Ci rady podawać ale powstrzymać się nie mogłem, żeby Ci spróbować to niezdarnie napisać.

Tak kończę ten list na wół pisany sam, a potem dyktowany. Twój całym sercem Wasz

Józef

I błagam Ciebie szanuj się bo jesteś potrzebny dla wielu ludzi zaczynając od Twojej dziewczynki [Anny Heller] którą mi obiecałeś kiedyś przyprowadzić aż do mnie i tylu ludzi, którzy jak ja Cię kochają<sup>426</sup>.

<sup>426</sup> ALC (81)(1)(20–21), list J. Czapskiego do M. Hellera z 4 listopada 1986 r. Wszystkie podkreślenia Józefa Czapskiego.

Przedstawione listy oddają stosunek Czapskiego do Hellera. Czapski widział w nim przyjaciela, ale także wybitnego intelektualistę, który być może nie do końca zdaje sobie sprawę ze swoich zdolności, osiągnięć i tego, jak ważna jest zarówno jego twórczość, ale też i on sam, dla otaczających go ludzi. Podobnym szacunkiem i podziwem darzył Heller Czapskiego – choć w tym przypadku zachowało się tylko jedno epistolograficzne źródło – list z 20 października 1981 r. Heller, dziękując Czapskiemu za przesłanie książki (prawdopodobnie wydanego w tymże roku tomu *Tumult i widma*), pisał:

Jesteś prawdopodobnie ostatnim przedstawicielem umierającej (albo już umarłej) cywilizacji, dla której Wschód i Zachód były całością. Rewolucja przecięła świat i pozostawiła ludzi na obu stronach przepaści. I tylko ty (a może jeszcze są gdzieś ludzie tacy jak ty? Ja o nich nie słyszałem) wiesz o tym, że było inaczej.

Bardzo chciałbym o tym z tobą porozmawiać. Kiedy mógłbyś do nas zajść? Bardzo cię kochamy<sup>427</sup>.

Ostatnim listem Józefa Czapskiego, który znajduje się w archiwum Hellera w Nanterre, jest podziękowanie za przesłany mu egzemplarz (zapewne rosyjskiego wydania, które ukazało się w 1982 r.) *Utopii u władzy*. Czapski pisał:

Strach nawet kartkować tę książkę – nasza przeszłość na tym świecie, to, co wyprawia się teraz w Polsce, to logiczna konsekwencja i dopiero teraz widzę, że Katyń rozprzestrzenia się na całą dzisiejszą polską młodzież. Nieprawdopodobny!

Być może słowa Tuchaczewskiego, że „rewolucja” może zaważnąć Europą tylko po trupie Polski, mają dziś takich samych przekonanych „myślicieli” jak w 1920 r. i że oni mają rację. Oczyścić front przeciw zachodowi od polskiego rokосу.

Ale widzę, że polska młodzież jest lepsza niż kiedyś, dlatego płacę<sup>428</sup>.

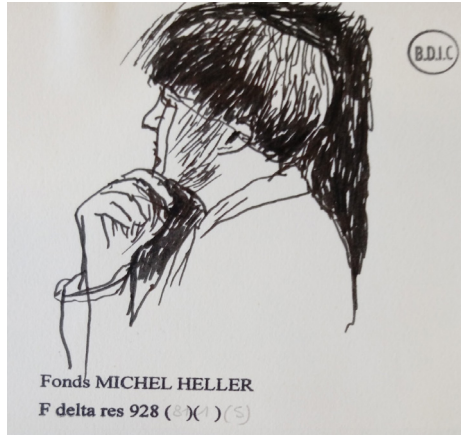
Józef Czapski był także, o czym dowiadujemy się z jednego z listów, obecny na „koronacji profesorskiej” Hellera w lipcu 1980 r. Parę lat później, porządkując swoje papiery, odnalazł portrety Michała i Eugenii, które narysował podczas tej uroczystości. Czapski pisał w liście, który powstał zapewne między 1980 a 1986 r., że Eugenia była „przez cały czas dyskusji nieruchoma, jakby była z marmuru, była wpatrzona w Miszę”<sup>429</sup>. W archiwum zachował się tylko jeden ze sporządzonych

<sup>427</sup> AMN, MNK VIII – rkps 2258, list M. Hellera do J. Czapskiego, 1981 r.

<sup>428</sup> Cytat z listu za: P. Mitzner, *Ludzie z nieludzkiej ziemi...*, s. 273. Wszystkie podkreślenia Józefa Czapskiego.

<sup>429</sup> ALC (81)(1)(5), list J. Czapskiego do M. Hellera datowany „3/X”.

wówczas portretów autorstwa Czapskiego – ten przedstawiający Eugenię Heller:



Ilustracja 4. Portret Eugenii Heller autorstwa Józefa Czapskiego

Źródło: ALC, (81)(1)(5).

Poza listami, które znajdują się w udostępnionych zbiorach Hellera, istnieje jeszcze jeden list Józefa Czapskiego – wyjątkowy, ponieważ wkrótce po napisaniu został opublikowany. Czapski pisał go przez dwa dni – 27 i 28 maja 1985 r. Po otrzymaniu listu, który był „napisany słynnym charakterem pisma Czapskiego, który trzeba było odszyfrowywać jak tajny kod”, Heller natychmiast zadzwonił do nadawcy, by za niego podziękować<sup>430</sup>. Podczas tej rozmowy Czapski zwrócił się do Hellera z prośbą, by ten list opublikować<sup>431</sup>. Heller wyraził zgodę i zapewne oddał list polskiemu emigrantowi, gdyż już rok później opublikowano go w drugoobiegowym wydaniu prac Czapskiego *Dzienniki, wspomnienia, relacje*, opracowanym przez Joannę Pollakównę<sup>432</sup>. W wersji opublikowanej tekst został opatrzony tytułem: *List do przyjaciela Rosjanina*. Czapski zaczyna go od słów: „Daragoj Misza! Mam wielką potrzebę napisania do Ciebie listu”. W dalszej części opisuje swoje przeżycia, związane z kryzysem twórczym i wspomina ostatnie spotkanie z Hellerami.

<sup>430</sup> M. Heller, *Człowiek przeszłości i przyszłości*, s. 98.

<sup>431</sup> Tamże.

<sup>432</sup> J. Czapski, *Dzienniki, wspomnienia, relacje*, s. 219–227. Oryginału listu brak zarówno w Archiwum Józefa i Marii Czapskich, jak i w Archiwum Michaiła Hellera – należy uznać go zatem za zaginiony.

Napisałem już i oddałem do „Kultury” artykuł, który się nazywa *Śmierć Cezanne’a* i w ogóle uznałem, że już więcej pisać nie będę, bo obok tego, że straciłem wzrok, zacząłem tracić słowa, tak że czasami przez całą noc szukam jednego słowa, a jeżeli mam jeszcze resztki potrzeby do *créativité*, to w listach. Jednym z tych listów jest list do Ciebie. Powiem Ci dlaczego. Na tym przyjętku w księgarni Dymitrijevicza wyciągnąłeś mnie z Twoją żoną i jeszcze z naszym miłym przyjacielem ze Szwajcarii [prawdopodobnie chodzi o George’a Nivat] na rozmowę do malutkiej, pustej kawiarni i byłem z Wami bardzo szczęśliwy. Zaczęliśmy mówić o Norwidzie i naprawdę było dla mnie szczęśliwym odkryciem, żeś Ty czytał jego listy i pytałeś mnie o niego z taką uwagą i z takim zrozumieniem, jakich nie spotkałem wiele w życiu. I tu chcę Ci opowiedzieć moją z Norwidem wędrówkę<sup>433</sup>.

W dalszej części listu Czapski pisał o swoich wspomnieniach związanych z Norwidem oraz o tym, jak widzi jego miejsce w historii literatury polskiej. Na opowiedzenie o tym Hellerowi zdecydował się – jak można wywnioskować z przytoczonego wyżej cytatu – z potrzeb osobistych, ale także po to, by Heller wiedział „czym był i czym jest dla mnie Norwid”<sup>434</sup>. Czapski rozłożył pisanie tego listu na dwa dni. Pierwszą część listu podsumował: „się tak rozpisałem, że wyszedł z tego źle zbudowany artykuł”<sup>435</sup>. Drugiego dnia kończył jednak wątek podjęty dzień wcześniej, chcąc wyjaśnić, dlaczego tak ceni listy Norwida i dlaczego „się do nich tak przyczepiłem, nawet one do mnie?”<sup>436</sup>. W zakończeniu zaś ponownie zwrócił się bezpośrednio do Hellera:

To, że Ty, z taką uwagą i z takim poczuciem, czym jest Norwid, mówiłeś mi o tych tomach, głęboko mnie wzruszyło. Wybacz mi, bo naprawdę nie mam czasu czytać tego listu długiego jak soliter, ale odczuwam potrzebę by komuś opowiedzieć o długiej wędrówce tych dwóch tomów, które nie chciałbym, żeby zginęły po mojej śmierci. [...] Dołączam do tego listu malutki tomik wierszy Norwida, do którego moje oczy już dobrać się nie mogą<sup>437</sup>.

Omówiony list to kolejny dowód, że Czapski bardzo cenił Hellera, który był dla niego kimś w rodzaju duchowego przyjaciela, powiernika, zaufanego słuchacza. Wiele mówią też te fragmenty o samym Hellerze – choćby o tym, jaki miał stosunek do Norwida. W swoich wspomnieniach o Józefie Czapskim Heller również poruszał temat ich

<sup>433</sup> Tamże, s. 219.

<sup>434</sup> Tamże, s. 221.

<sup>435</sup> Tamże, s. 222.

<sup>436</sup> Tamże.

<sup>437</sup> Tamże, s. 225.

wspólnej pasji, jaką stanowił Norwid. Historyk pisał, że pierwszy poważniejszy kontakt, poza znajomością wybranych utworów, z polskim dziewiętnastowiecznym poetą, nawiązał podczas pobytu w szpitalu w 1979 r. Odwiedzał go wtedy wielokrotnie Józef Czapski, który „kończył pracę, składał pędzle, często nawet nie przebierał się, wsiał na rower i ruszał do mnie. [...] wysoki, w długim palcie, zdawał się nie jechać na rowerze, tylko iść, szybko przebierając nogami”<sup>438</sup>. Czapski przywiózł wtedy Hellerowi dwa tomy listów Norwida, o których obaj dużo dyskutowali podczas całego pobytu Hellera w szpitalu.

We fragmencie poświęconym relacji Michaiła Hellera z Andrzejem Wajdą pisałem już na temat filmów dokumentalnych o Józefie Czapskim kręconych przez polskiego reżysera i o tym, że Wajda zaangażował Hellera jako współautora rozmowy z Czapskim w projekcie dokumentu krótkometrażowego. Warto jeszcze wspomnieć, że o tej rozmowie Heller wspominał w swoim nekrologu Józefa Czapskiego:

[Andrzej Wajda] między innymi pytał o Katyń. Józef opowiadał o życiu w obozie. Nagle powiedział, że wolałby mówić po rosyjsku. Pytania zacząłem więc zadawać ja, a on odpowiadał swoją niezwykłą ruszczyzną, jakiej nikt dziś już nie pamięta<sup>439</sup>.

Józef Czapski zmarł w styczniu 1993 r. w wieku 97 lat – jego śmierć i pogrzeb były ważnymi i smutnymi wydarzeniami dla wszystkich przyjaciół i sympatyków „Kultury”. Po jego śmierci list do Hellera napisała Barbara Toruńczyk, redaktor ukazujących się w Paryżu „Zeszytów Literackich”. Informowała w nim Hellera o powstających dwóch numerach czasopisma, które w całości miały być poświęcone Józefowi Czapskiemu. A ponieważ „była pod ogromnym wrażeniem *Listu do Miszy* [czyli *Listu do przyjaciela Rosjanina*]”, zwróciła się do niego z prośbą o podjęcie tematu – jej zdaniem – kluczowego dla zrozumienia sylwetki Czapskiego. Miała na myśli zagadnienie: „Czapski a kultura rosyjska, Czapski na tle tej kultury i literatury”, ponieważ, jak twierdziła, „bez tych wątków, sylwetka Józia zawsze pozostanie niepełna”. Barbara Toruńczyk bardzo usilnie przekonywała Hellera do nadesłania tekstu:

Pismo poświęcone Józiovi przez Jego, w końcu, przyjaciół, bez Pana i bez tego tematu, bez Rosji Józia, musiałyby pozostać drugorzędną i niepełną publikacją.

<sup>438</sup> M. Heller, *Człowiek przeszłości i przyszłości*, s. 97.

<sup>439</sup> Tamże, s. 96.

[...] to ma być gest przyjaciół, ludzi bliskich, nie wyobrażamy sobie Pana nieobecności w tym właśnie numerze ZL<sup>440</sup>.

Heller oczywiście zgodził się na prośbę redaktor „Zeszytów Literackich” i w 1993 r., w październikowym numerze tego pisma, ukazał się jego tekst *Człowiek przeszłości i przyszłości*. Heller zawarł w nim – przestrzegając jednak swego zwyczaju, by o prywatnym życiu swoim i swoich znajomych nie mówić zbyt wiele – kilka interesujących wspomnień o Józefie Czapskim. Na wstępie zaznaczał, że nie czuje się zdolny do opowiadania o jego życiu (o co prosiła go Toruńczyk) i chce wspomnieć jedynie własne z nim kontakty. Jak pisał, „Spotkanie z nim – przez duże »S« – składało się z wielu rozłożonych na lata spotkań, listów i rozmów telefonicznych”<sup>441</sup>. I dalej:

Parafrazując Lwa Tolstoja, powiem, że wszyscy tuzinkowi ludzie są do siebie podobni, a każdy niezwykły człowiek jest niezwykły na swój sposób. Kartkując w pamięci wspomnienia, staram się uprzytomnić sobie, co Józefa różniło od innych. [...] Rosyjski nie był dla niego językiem strażników i katów, był językiem Tolstoja i Dostojewskiego, Rozanowa i Mereżkowskiego, Achmatowej i Solżenicyna. [...] nie był intelektualistą i czuł głębokie, prawdziwe pokrewieństwo z Rosją. Tu wypada wytłumaczyć, dlaczego wykluczam Józefa – malarza, pisarza i znawcę sztuki – z czcigodnego rodu intelektualistów. Powiem pokrótce, co wydaje mi się najważniejsze: bo nie żywił [...] dufnego przekonania, że „wie”. Pragnął zrozumieć świat. Jego głównym rysem była nienasycona ciekawość<sup>442</sup>.

Heller zatem spełnił prośbę Barbary Toruńczyk i opowiedział o relacjach Czapskiego z Rosją. W innych fragmentach swych wspomnień pisał o rozmowach z Czapskim na temat rewolucji październikowej, Katynia, Solżenicyna, Puszkina i Mickiewicza. W *Człowieku przeszłości i przyszłości* pojawia się oczywiście przytoczony już wcześniej wątek ich wspólnej przygody z Norwidem – na temat którego rozmowy z Czapskim Heller bardzo sobie cenił. Kończąc swe wspomnienia, podsumowywał:

Józef Czapski miał wiele talentów, był człowiekiem szczodrym, ciekawym wszystkiego. [...] Największe wrażenie w nim robiło to, co tak dobrze wyraził Norwid: że był Polakiem i człowiekiem uniwersalnym. Wydawał mi się wzorem

---

<sup>440</sup> ALC (85)(3)(24), list B. Toruńczyk do M. Hellera z 7 czerwca 1993 r. Swoje listy Barbara Toruńczyk pisała po polsku.

<sup>441</sup> M. Heller, *Człowiek przeszłości i przyszłości*, s. 95.

<sup>442</sup> Tamże, s. 95–97.

Europejczyka. [...] uważałem go za człowieka z przeszłości, z wielkiego Srebrnego Wieku – i za człowieka przyszłości – Wieku Złotego?<sup>443</sup>

Słowa Hellera o Czapskim mówią też wiele o samym autorze wspomnień. Istotne jest to, co uważał za ważne w Czapskim, to, co czyniło go wybitną postacią w oczach rosyjskiego historyka i z czym zapewne sam się utożsamiał. Według Hellera Czapski „łączył w sobie harmonijnie najlepsze rysy Polaka i Rosjanina. Należał do nielicznych ludzi, którzy rozumieją, że kultura rosyjska i polska są ze sobą związane i wzajemnie się dopełniają”<sup>444</sup>. To zapewne o tych słowach pisała Barbara Toruńczyk w liście do Hellera z sierpnia 1993 r., stwierdzając, że „to bardzo piękny tekst i cieszę się zwłaszcza ze sformułowania przez Pana programu przyjaźni polsko-rosyjskiej, który jest mi bardzo bliski”<sup>445</sup>.

W tym miejscu wypada wspomnieć o wcześniejszej współpracy Hellera z „Zeszytami Literackimi”, czasopismem powstałym w Paryżu w 1982 r., stworzonym przez nową polską emigrację po wprowadzeniu stanu wojennego. W 1983 r. Barbara Toruńczyk prosiła Hellera o konsultacje w związku z tworzoną pismem, prosiła o opinię, jak powinna wyglądać rubryka poświęcona Europie Środkowej i literaturze rosyjskiej<sup>446</sup>. Z kolei w liście z 1991 r. Toruńczyk zaproponowała Hellerowi napisanie recenzji książki Ewy Zarzyckiej-Berard o życiu Ili Erenburga. Tekst Hellera ukazał się w 36 numerze czasopisma. W liście tym Barbara Toruńczyk pisała także, że bardzo ceni sobie pióro Hellera i „pisze jako wielbicielka”<sup>447</sup>. Przywołane teksty, wraz ze wspomnieniami o Czapskim, to całość współpracy Hellera z „Zeszytami Literackimi”. Po jego śmierci na łamach tego czasopisma opublikowano jeszcze przedruk tekstu Alaina Besançon o Hellerze oraz przetłumaczone na język polski fragmenty z książki wspomnieniowej *Вместо мемуаров: Памяти М.Я. Геллера*<sup>448</sup>.

Wspomnienie Hellera z „Zeszytów Literackich” jest tekstem bardzo ważnym, trudno bowiem znaleźć jakkolwiek inną tak osobistą

<sup>443</sup> Tamże, s. 98.

<sup>444</sup> Tamże.

<sup>445</sup> ALC (85)(3)(25), list B. Toruńczyk do M. Hellera z 11 sierpnia 1993 r.

<sup>446</sup> ALC (85)(3)(20), list B. Toruńczyk do M. Hellera z 22 kwietnia 1983 r.

<sup>447</sup> ALC (85)(3)(21), list B. Toruńczyk do M. Hellera z 11 maja 1991 r.

<sup>448</sup> A. Besançon, *Czytajac Michała Hellera*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 1997, nr 59; M. Heller, *Podwórze*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 2001, nr 74; L. Heller, *Człowiek, który wiedział prawie wszystko*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 2001, nr 74.

wypowiedź o jego przyjaźni z Józefem Czapskim. W podobnym tonie utrzymany jest krótki tekst Hellera, który został włączony do niewielkiej książki, wydanej przy okazji wystawy prac Józefa Czapskiego w Sankt Petersburgu w 1996 r. Heller opowiadał tam o historii życia polskiego artysty oraz, w bardzo niewielu słowach, dzieli się swoimi spostrzeżeniami na jego temat:

Józef Czapski był – człowiekiem, był idealnym Europejczykiem. Przede wszystkim dlatego, jak mi się wydaje, że był Polakiem wychowanym w kulturze rosyjskiej, łączącym w sobie najlepsze to, co jest w Polakach i w Rosjanach<sup>449</sup>.

Nekrolog Czapskiego w „Zeszytach Literackich” oraz krótki tekst w katalogu wydanym przez Muzeum Narodowe w Krakowie, które przygotowywało wystawę Czapskiego w Petersburgu, są jedynymi opublikowanymi wspomnieniami Hellera dotyczącymi Józefa Czapskiego. Co więcej – są to jedyne znane teksty, w których Heller pisał o swojej relacji z ludźmi ze środowiska „Kultury”.

#### Inne znajomości z Paryża

Wszystkie przedstawieni powyżej emigranci polscy w Paryżu byli niezwykle ważni w życiu Michaiła Hellera. Rzecz jasna nie oznacza to jednak, że do nich ograniczały się jego kontakty z Polakami we Francji. Wręcz przeciwnie – można byłoby wymienić jeszcze wiele osób z kręgów polskiej emigracji czy przybyszów z Polski, z którymi rosyjski historyk wchodził w jakieżś relacje. Kilka z nich chciałbym tu skrótkowo przedstawić.

Na początku warto zaznaczyć, że Heller bardzo często i bardzo chętnie współpracował z Ośrodkiem Ojców Pallotynów w Paryżu, przy rue Surcouf 23. Dom Pallotynów, wraz z centrum spotkań (Centre du Dialogue), był jednym z najważniejszych ośrodków w życiu polskiej emigracji w Paryżu, zorganizowanym przez ks. Zenona Modzelewskiego oraz ks. Józefa Sadzika. Bywali tam zarówno mieszkający w mieście emigranci na rozmaitych spotkaniach autorskich, odczytach, wykładach i dyskusjach, jak i Polacy z kraju – artyści oraz działacze opozycyjni. Księża Pallotyni bardzo aktywnie współpracowali z paryską „Kulturą” – częstym prelegentem bywał chociażby Józef

---

<sup>449</sup> М. Геллер, *Юзеф Чапски (1896–1993)*, [w:] *Человек и место: Юзеф Чапски. К 100-летию со дня рождения (Каталог выставки на русском языке)*, Kraków 1996, s. 9–10.

Czapski. W Centre du Dialogue odczyty wygłaszali również Leszek Kołakowski czy Czesław Miłosz. Z Polaków „krajowych” do Palloty-nów przyjeżdżali choćby: kardynał Karol Wojtyła, Tadeusz Mazowiecki, ks. Alojzy Orszulik, Adam Michnik czy Bronisław Wildstein. Stałymi gośćmi rzecz jasna byli „ludzie »Kultury«”, wśród nich i Michaił Heller, który parokrotnie miał tam swego rodzaju „spotkania autorskie” oraz wykłady.

Listę Polek i Polaków, z którymi przez swój paryski okres życia związany był Heller, można zacząć od Heleny Lemańskiej, wielkiej – choć zawsze ukrytej w cieniu – redaktor naczelnej Polskiej Kroniki Filmowej od 1949 do czerwca 1967 r., bliskiej znajomej Hellerów z Warszawy (to u niej pojawił się rankiem 10 marca 1968, pachnący spalenizną po całej nocy palenia papierów przed spodziewaną rewizją), emigrantki marcowej, tak jak oni. Julia Juryś, o pokolenie młodsza, rówieśnica syna Hellerów, Leonida, pracownica Instytutu Literackiego w latach 1979–1993, przez cały okres swego zatrudnienia w Instytucie tłumaczyła artykuły Hellera z rosyjskiego na polski do druku w „Kulturze” oraz „Zeszytach Historycznych”. Była również autorką wszystkich tłumaczeń książek Hellera, które ukazały się nakładem Instytutu Literackiego w latach osiemdziesiątych. Kiedy w 1993 r. Julia Juryś zakończyła pracę w wydawnictwie Jerzego Giedroycia, tłumaczeniem tekstów Hellera formalnie zajęła się Anna Bernhardt, dzisiejsza prezes zarządu Stowarzyszenia Instytut Literacki Kultura. W rzeczywistości jednak cały czas, aż do śmierci Hellera w 1997 r., artykuły tłumaczyła Julia Juryś:

Po moim odejściu z „Kultury” oficjalnie tłumaczyła ona, faktycznie ja, bo nie chciałam zawieść ani MH, ani Giedroycia, trzeba było zachować styl Kruczka. [...] tłumaczeń tych nikt nie podpisywał – ani Oleńka [tj. Anna Bernhardt], ani ja. Adam Kruczek pisał po polsku<sup>450</sup>.

Julia Juryś była również autorką tłumaczenia dwóch tekstów, które ukazały się w 2001 r. w „Zeszytach Literackich” – fragmentu wspomnień Michaiła Hellera z dzieciństwa oraz artykułu wspomnieniowego Leonida Hellera na temat jego ojca<sup>451</sup>. W 1997 r. w „Gazecie Wyborczej” ukazało się także jej wspomnienie na temat Hellera:

<sup>450</sup> Relacja Julii Juryś – w zbiorach autora.

<sup>451</sup> Zob. przyp. 448.

Należał do coraz rzadszego grona gatunku ludzi zadowolonych w kulturze świata od starożytności po Magadan. Był jednym z pierwszych, którzy nie tylko zrozumieli naturę totalizmu sowieckiego, ale dali temu wyraz. Jego zasługi dla demistyfikacji komunizmu są ogromne<sup>452</sup>.

W Paryżu mieszkał także przez dłuższy czas Andrzej Mietkowski, który dokonał tłumaczenia *Utopii u władzy* na język polski dla wydawnictwa Polonia Book Fund. Mietkowski w okresie swojej pracy nad *Utopią* był nawet sąsiadem Hellera – bardzo często widywali się i dyskutowali na temat szczegółów tłumaczenia. W pamięci Mietkowskiego praca nad nim utrwaliła się jako ogromny wysiłek. Zwłaszcza trudne okazało się śledzenie źródeł, które Heller w swej pracy cytował i przywoływał. W przypisach i bibliografii panował, według Mietkowskiego, chaos. Na przykład Heller cytaty z wypowiedzi Lenina podawał według kilku różnych wydań. Mietkowski usprawiedliwiał to tym, że Heller korzystał z „biblioteki emigranta” – miał pomieszane różne wydania tych samych tekstów czy tomy z różnych edycji zbiorowych. Z kolei bolączką wydawnictw emigracyjnych były ograniczone możliwości fachowej redakcji książek, zwłaszcza naukowych<sup>453</sup>. Przyjaźń Mietkowskiego z Hellerem była najsilniejsza w latach 1982–1988, w okresie, gdy polski tłumacz *Utopii* mieszkał w Paryżu i pracował nad książką Hellera.

W latach osiemdziesiątych, kiedy Heller prowadził w École des hautes études en sciences sociales (EHESS) seminarium poświęcone historii współczesnej i sowietologii, jego uczniem został Tomasz Mianowicz. Mianowicz był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie działał w Studenckim Komitecie Solidarności. Po jego likwidacji w 1980 r. i po wprowadzeniu stanu wojennego w roku następnym, Mianowicz wyemigrował do Europy Zachodniej, gdzie mieszka do dziś. We Francji rozpoczął studia oraz zaczął współpracować jako publicysta z polskimi czasopismami emigracyjnymi, przede wszystkim z paryską „Kulturą” i londyńskim „Pulsem”. Angażował się również w działalność polityczną, zostając członkiem antykomunistycznej Międzynarodówki Oporu. Po zakończeniu studiów wyjechał do Niemiec. W 1983 r. został pracownikiem Radia Wolna Europa, którym od 1982 r. kierował Zdzisław Najder.

---

<sup>452</sup> J. Juryś, *Michał Heller nie żyje*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 3, 4 stycznia, [http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,235231,19970104RP-DGW,Michal\\_Heller\\_nie\\_zyje,.html](http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,235231,19970104RP-DGW,Michal_Heller_nie_zyje,.html) [dostęp: 2.04.2019].

<sup>453</sup> Relacja Andrzeja Mietkowskiego – w zbiorach autora.

Mianowicz był jednak nie tylko uczniem Hellera – po latach został jednym z jego przyjaciół. Świadczy o tym z jednej strony obfity zbiór listów, które wymienili na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – w dużym stopniu poświęconych sytuacji w kierowanym przez Zdzisława Najdera radiu. Mianowicz należał do jego głośnych krytyków, czego wyraz znajduje się w jego korespondencji z Helerem – a sam Heller wydawał się rozumieć i w pewien sposób wspierać Mianowicza. Tu chciałbym jednak przytoczyć wspomnienia Mianowicza o Hellerze:

W jego pracach znajduję to samo, co pamiętam z osobistych rozmów: mądrość i gorzką ironię, głęboką refleksję nad historią naszego stulecia i troskę o wartości, które stanowią o ludzkiej godności.

[...]

Mógłbym określić go jako swojego *maître de pensée*, ale to nie wyczerpuje charakteru mojej z nim znajomości. Dzięki niemu nie tylko nauczyłem się znajdować klucze do rozumienia paradoksalnych na pozór wydarzeń i procesów politycznych. Ważniejsze było uświadomienie sobie, że historia nie jest jedynie dyscypliną naukową, lecz także – a może przede wszystkim – powołaniem<sup>454</sup>.

Szczególnie interesującym wątkiem we wspomnieniu Mianowicza jest właśnie uznanie dla Hellera jako historyka:

Aby szukać prawdy o współczesności, historyk musi pracować jak sędzia śledczy – mawiał Michał Heller. Musi stawiać hipotezy na temat przyczyn i skutków, szukać poszlak i dowodów na ich potwierdzenie bądź odrzucenie. Musi przebijać się przez dymną zasłonę propagandy, szum mass-mediów, opierać się pokusom politycznego oportunisty i taniego poklasku, świadom, że sprawiedliwe jest tylko to, co odpowiada prawdzie<sup>455</sup>.

## Relacje londyńskie

Relacje Hellera z polską emigracją w Wielkiej Brytanii nie dotyczyły przede wszystkim jednego środowiska, jak miało to miejsce w przypadku Francji. Heller był związany z różnymi instytucjami polskiej emigracji istniejącymi w Wielkiej Brytanii, a jego związki

<sup>454</sup> T. Mianowicz, *Michała Hellera lekcja historii*, „Fraza” 2001, nr 1/2, s. 280, 286. Artykuł ten jest tłumaczeniem wspomnień Mianowicza opublikowanych po raz pierwszy w rosyjskojęzycznym zbiorze *Вместо мемуаров: Памяти М. Я. Геллера*.

<sup>455</sup> Tamże, s. 286.

z polskimi emigrantami w Londynie łatwiej jest oddać przyglądając się relacjom z poszczególnymi osobami. Przede wszystkim był to Andrzej Stypułkowski, założyciel i dyrektor wydawnictwa Overseas Publications Interchange oraz związanego z nim wydawnictwa Polonia Book Fund. Kolejne dwie osoby, z którymi Heller utrzymywał bliskie kontakty, to Nina Karsov oraz Jan Chodakowski, którzy – po śmierci Stypułkowskiego – przejęli jego wydawnictwa: Karsov (w 1989 r.) została dyrektorem OPI, a Chodakowski dyrektorem PBF. Chodakowski był również założycielem oraz redaktorem czasopisma „Puls”, z którym Heller też współpracował. Intensywniejsza była jednak jego współpraca z czasopismem Leopolda Łabędzia – anglojęzycznym „Survey”. Wszystkie te osoby współdziałały nierzadko ze sobą, ale nie tworzyli jednolitego środowiska, tak jak to miało miejsce w przypadku kręgu paryskiej „Kultury”.

### Andrzej Stypułkowski

Andrzej Stypułkowski jest dziś postacią mało znaną – miał on jednak ogromny wkład w rozwój kultury polskiej i rosyjskiej na emigracji po 1945 r. i w nawiązywanie kontaktów kulturalnych pomiędzy oboma narodowościami. Stypułkowski, który miał zaledwie dziesięć lat w chwili rozpoczęcia drugiej wojny światowej, był członkiem Szarych Szeregów, więźniem Pawiaka i powstańcem warszawskim. Historia wojenna jego rodziny wiązała się ściśle z nurtem antykomunistycznym – jego ojciec, Zbigniew Stypułkowski, współtworzył polskie podziemie niepodległościowe, był jednym z założycieli Narodowych Sił Zbrojnych i działaczem Stronnictwa Narodowego. Po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną był jednym z oskarżonych w procesie zorganizowanym przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRS w Moskwie. W tzw. procesie szesnastu skazywano przywódców Polskiego Państwa Podziemnego – Zbigniew Stypułkowski otrzymał wyrok czterech miesięcy więzienia. Jeszcze w czasie hitlerowskiej okupacji matkę Andrzeja Stypułkowskiego wywieziono do obozów na terenie Trzeciej Rzeszy. Dopiero po zakończeniu działań wojennych i wypuszczeniu Zbigniewa Stypułkowskiego z więzienia, rodzina połączyła się w Wielkiej Brytanii, do której Andrzej i Zbigniew Stypułkowsky emigrowali w 1946 r.<sup>456</sup>

---

<sup>456</sup> <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/andrzej-stypulkowski,42975..html> [dostęp: 10.03.2019].

Andrzej Stypułkowski w Wielkiej Brytanii skończył studia i działał w ramach Zrzeszenia Studentów i Absolwentów Polskich. W 1958 r. został koordynatorem prowadzonego przez nowojorską organizację Free Europe Press, programu bezpośredniej dystrybucji książek dla Polaków odwiedzających kraje Europy Zachodniej<sup>457</sup>. W 1959 r., dzięki wsparciu amerykańskiego Committee of Free Europe, założył w Londynie wydawnictwo Polonia Book Fund<sup>458</sup>. Według ustaleń Alfreda Reischa, wydawnictwo Stypułkowskiego do 1963 r., przekazało ponad sto tysięcy książek niemal czterdziestu tysiącom odbiorców<sup>459</sup>. Stypułkowski próbował także swoich sił na polu wydawania periodyku historycznego – kwartalnika „Polemiki”, który ukazywał się przez osiem lat, od 1963 do 1971 r.

Andrzej Stypułkowski był zatem bardzo silnie związany z działalnością wydawniczą i nie może dziwić, że na jego nagrobku, pod napisem „Żołnierz A.K.”, znalazło się również słowo „Wydawca”. Warto podkreślić w tym miejscu, jak dużą wagę przywiązywał Stypułkowski do nawiązywania kontaktów z Polakami z kraju – poprzez swój udział w programie dystrybucji książek oraz całą dalszą działalność wydawnictwa Polonia Book Fund. Podobne zabiegi podejmował w sprawach kontaktu z Rosjanami, za ten aspekt odpowiadało jego drugie wydawnictwo: założone w 1966 r. Overseas Publications Interchange, którego zadaniem było – jak wspominałem w rozdziale pierwszym – publikowanie rosyjskojęzycznych książek autorów nie mogących liczyć na wydanie w rosyjskich (czy to sowieckich czy emigracyjnych) ośrodkach, ze względu na wybór tematu lub braku znanego nazwiska. Istotnym wątkiem działalności wydawnictwa było także publikowanie tłumaczeń na język rosyjski książek anglo- i francuskojęzycznych. Starano się też w OPI wznawiać publikacje z lat dwudziestych i trzydziestych, między innymi w serii „Archiwum rosyjskiej rewolucji”. Na stronach internetowych, zbierających emigracyjne wydania literatury rosyjskiej, dostępne są niemal wszystkie książki opublikowane przez OPI<sup>460</sup>.

<sup>457</sup> Zob. A. Reisch, *Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958–1959*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1, s. 285.

<sup>458</sup> P. Sowiński, *Cold War Books: George Mindem and His Field Workers, 1973–1990*, „East European Politics & Societies” 2019, nr 34, s. 52.

<sup>459</sup> A. Reisch, *Początki programu...*, s. 288.

<sup>460</sup> Zob. [https://vtoraya-literatura.com/razdel\\_1118\\_str\\_1.html](https://vtoraya-literatura.com/razdel_1118_str_1.html) [dostęp: 10.03.2019].

Nawiązanie przez Hellera kontaktu ze Stypułkowskim (był to zresztą pierwszy wydawniczy kontakt rosyjskiego historyka z polską emigracją w Wielkiej Brytanii) zapoczątkowało długoletnią współpracę rosyjskiego historyka z wydawnictwem, w trakcie której stał się on nawet najczęściej publikowanym autorem w OPI<sup>461</sup>. Podstawowym źródłem do przedstawienia ich relacji są listy Stypułkowskiego do Hellera. Wśród nich znajduje się również kilka kopii listów rosyjskiego historyka do polskiego emigranta. Łącznie w archiwum przechowywanych jest 61 listów Stypułkowskiego oraz pięć listów Hellera. Listy Stypułkowskiego w większości przypadków zostały napisane na maszynie, na papierze firmowym wydawnictwa, bądź też odręcznie na firmowych fiszkach. Kilka listów Stypułkowski napisał odręcznie na zwykłych arkuszach papieru. Heller zawsze pisał do Stypułkowskiego na maszynie, po rosyjsku. W zbiorze korespondencji Hellera z redaktorem OPI znajduje się ponadto kilka listów osób trzecich, które Stypułkowski załączał do wiadomości Hellerowi. Korespondencja jest przede wszystkim korespondencją wydawniczą – poruszane są zagadnienia związane z przygotowywanymi do publikacji książkami, z recenzjami oraz innych projektami wydawniczymi. Pojawiają się także – zwłaszcza w późniejszym okresie – wątki osobiste, choć bardzo nieliczne. Na przestrzeni blisko dziesięciu lat znajomości Stypułkowski zaprzyjaźnił się z Hellerem, jednak w korespondencji jest to ledwie widoczne. Jedyne poszlaką są sformułowania typu „Kochany Misza” i krótkie wtrącenia, relacje z życia, pytania o rodzinę itp. Siłą rzeczy korespondencja posłuży bardziej odtworzeniu współpracy Hellera z wydawnictwem niż analizie jego relacji ze Stypułkowskim.

Poza korespondencją istnieje jeszcze jedno doskonałe źródło, pozwalające spojrzeć na przyjaźń Hellera z Andrzejem Stypułkowskim. Jest to nekrolog zmarłego 25 listopada 1981 r. redaktora OPI, który Heller opublikował w paryskiej „Kulturze”. To, że o wybitnym przedstawicielu emigracji polskiej w Londynie, mającym przecież bardzo bliskie kontakty z „Kulturą” i z samym Jerzym Giedroyciem, nekrolog napisał Heller – Rosjanin, znający Stypułkowskiego niecałe dziesięć lat – samo w sobie świadczy o tym, jak bliskie były ich kontakty. Jest to ponadto tekst o wiele bardziej osobisty niż na przykład omawiany wcześniej nekrolog Józefa Czapskiego. Heller pisał o redaktorze OPI:

---

<sup>461</sup> Zob. zestawienie na stronie: [https://openlibrary.org/publishers/Overseas\\_Publications\\_Interchange](https://openlibrary.org/publishers/Overseas_Publications_Interchange) [dostęp: 3.03.2019].

Śmierć przyjaciół zawsze nas poraża, zawsze jest nieoczekiwana, bezsensowna. Nawet jeśli długa choroba, której strasznej nazwy boimy się wypowiadać, zapowiadała nieodwracalny koniec. Słowo „śmierć” szczególnie źle przylega do oblicza Andrzeja Stypułkowskiego. Wysoki, silny, młody, pełen radości życia, dosłownie wypełniał przestrzeń swoją osobą i swoim śmiechem.

Andrzej był człowiekiem lekkim – nie lekkomyślnym, ale lekkim – w stosunkach z ludźmi, w przyjacielskim obcowaniu, w kontaktach roboczych. Cecha ta, wspólna z wrodzoną subtelnością i życzliwością, okazała się niezastąpionej wagi w dziele, któremu poświęcił życie, w wydawaniu książek po polsku i po rosyjsku<sup>462</sup>.

W nekrologu Heller wspomina o swoim pierwszym spotkaniu ze Stypułkowskim, które miało miejsce wkrótce po jego przyjeździe do Francji. Prawdopodobną datą jest rok 1971, Stypułkowski przyjechał do wtedy Paryża i – być może zachęcony przez Jerzego Giedroycia<sup>463</sup> – spotkał się z Hellerem. Stypułkowski już podczas tego pierwszego spotkania podjął rozmowę na temat współpracy z wydawnictwem OPI. Obaj, jak się wydaje, mieli podobne zdanie na wiele polsko-rosyjskich spraw, o czym również czytamy w nekrologu:

Andrzej jednak należał do tych Polaków, dla których – jestem o tym głęboko przekonany – przygotowane jest specjalne miejsce w Królestwie Niebieskim. Są to ci, którzy nie stawiają znaku równości między tym, co rosyjskie, a tym, co sowieckie; ci, którzy rozumieją słuszność słów Bułata Okudźawy: „Dawno już, Polacy, związał nas wspólny los...”<sup>464</sup>.

Heller zaznaczał, że jego znajomość ze Stypułkowskim miała przede wszystkim charakter współpracy autora z redaktorem. Nie przeszkadzało im to jednak w nawiązaniu czysto przyjacielskiej relacji. W krótkim wspomnieniu poświęcił dużo miejsca charakterystyce Stypułkowskiego-wydawcy. Stwierdzał, że „okazał się idealnym wydawcą rękopisów rosyjskich autorów [...], bo bezbłędnie potrafił wyłuskiwać rękopisy nacechowane talentem, ciekawe i ważne”<sup>465</sup>. Kończąc swą wypowiedź podsumowywał:

Nieodwracalność śmierci zaczynamy pojmować dopiero wtedy, kiedy na zawsze odchodzą bliscy. Na pocieszenie zostaje pamięć. Andrzej zostawił dobre wspomnienie po sobie u wszystkich, którzy go znali. Ale zostawił też wydane przez siebie książki.

<sup>462</sup> M. Heller, *Pamięci Andrzeja*, „Kultura” 1982, nr 1–2, s. 141.

<sup>463</sup> Relacja Niny Karsov – w zbiorach autora.

<sup>464</sup> M. Heller, *Pamięci Andrzeja*, s. 141.

<sup>465</sup> Tamże.

Tysiące czytelników, którzy nigdy nie słyszeli jego nazwiska, będą mu przez długie lata wdzięczni: odkrył im prawdę, której by bez jego pomocy nie poznali.

Słaba to pociecha dla tych, którzy Andrzeja znali i kochali, ale jedyna, jaka nam pozostaje<sup>466</sup>.

Pierwsze zachowane listy w korespondencji Stypułkowskiego i Hellera są kontynuacją rozmowy ustnej na temat umowy finansowej dotyczącej opracowania książki w języku rosyjskim<sup>467</sup>. Książką tą był, wspomniany już w rozdziale pierwszym, zbiór dokumentów związanych z polskim Grudniem 1970 r. – *Рабочие волнения в Польше: сборник материалов о декабрьских событиях 1970 г.* Zadaniem Hellera było zgromadzenie, opracowanie i przetłumaczenie tych dokumentów<sup>468</sup>. Stypułkowski oferował Hellerowi stawkę nie mniejszą niż 1000–1500 funtów brytyjskich, określając ją jako „przyjętą tutaj w Anglii za b. przyzwoitą”<sup>469</sup>. Ostatecznie Heller za swoją pracę otrzymał, w trzech ratach, kwotę 1500 funtów<sup>470</sup>. Warto zauważyć, że Stypułkowski płacił wielokrotnie więcej niż Giedroyc. W 1971 r. wartość 1000 funtów brytyjskich wynosiła ponad 13 tys. franków<sup>471</sup>. Heller za swoją pierwszą książkę wydaną w Instytucie Literackim w 1974 r. otrzymał 2 tys. franków<sup>472</sup>.

Stypułkowskiemu, jak wynika z listów, bardzo zależało na jak najszybszym wydaniu zbioru dokumentów związanych z wydarzeniami grudniowymi po rosyjsku – chciał, aby ukazał się w 1972 r., gdy wydarzenia te były jeszcze stosunkowo świeże<sup>473</sup>. Ale też współpraco-

---

<sup>466</sup> Tamże.

<sup>467</sup> ALC (85)(1)(5), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 23 września 1971 r.

<sup>468</sup> Relacja Niny Karsov – w zbiorach autora.

<sup>469</sup> ALC (85)(1)(5), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 23 września 1971 r. W 1971 r. średnia roczna pensja w Wielkiej Brytanii wynosiła ok. 1,2 tys. funtów. Zob. <https://www.measuringworth.com/datasets/ukearnpci/> [dostęp: 3.03.2019].

<sup>470</sup> ALC (85)(1)(11), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 1 lutego 1972 r.; ALC (85)(1)(12), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 29 lutego 1972 r.

<sup>471</sup> Dane za: <https://www.historicalstatistics.org/Currencyconverter.html> [dostęp: 3.03.2019].

<sup>472</sup> AIL, Działalność wydawnicza, ILK DWyd 162, umowa między Michaiłem Hellerem a Instytutem Literackim z 18 listopada 1973 r. W roku 1973 stosunek funta do franka francuskiego wynosił już około 1:14. Dane za: <https://www.historical-statistics.org/Currencyconverter.html> [dostęp: 3.03.2019]. W 1973 r. średnia roczna pensja we Francji wynosiła ok. 16 tys. franków. Zob. <https://www.ofce.sciences-po.fr/pdf/ebook/ebook121.pdf> [dostęp: 3.03.2019].

<sup>473</sup> ALC (85)(1)(5), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 23 września 1971 r.

wał z autorem – wysyłał mu materiały, które uważał za istotne i warte uwzględnienia<sup>474</sup>. Oferował również pomoc przy odnajdywaniu omówień i analiz wydarzeń Grudnia 1970 r. w prasie zachodniej<sup>475</sup>. Heller zakończył pracę nad książką w lutym 1972 r., a Stypułkowski tak wstępnie ją oceniał:

Pański maszynopis otrzymałem w porządku. Zdażyłem go tylko przejrzeć powierzchownie, ale wydaje mi się, że całość wypadła bardzo dobrze. Tego samego zdania był Dr. Łabędź. W tej chwili egzemplarz jest na czytaniu w Ameryce i spodziewam się, że w tych dniach otrzymam wiadomość, czy tamtejsi specjaliści mają jakieś sugestie. Jeśli nie – oddajemy całość natychmiast do druku<sup>476</sup>.

Niecałe dwa tygodnie później dodawał zaś, że w Ameryce wszystkim podobała się praca Hellera i mieli tylko drobne zastrzeżenia<sup>477</sup>. Używane przez Stypułkowskiego określenie „w Ameryce” prawdopodobnie odnosi się do grona zaprzyjaźnionych recenzentów i ekspertów, których OPI miało w Stanach Zjednoczonych. OPI łączyły z Ameryką jednak również jakieś więzi finansowe – Stypułkowski pisał bowiem w jednym z listów o „amerykańskich fundatorach”<sup>478</sup>.

Pierwsza praca Hellera na łamach wydawnictwa OPI – i pierwsza samodzielnie opracowana publikacja w ogóle – ukazała się ostatecznie w 1973 r. Heller nie podpisał jej jednak swoim nazwiskiem, a pseudonimem Władimir Małyszew. Tego samego pseudonimu użył jeszcze w dwóch wydanych w OPI książkach o podobnym charakterze: *Рабочие волнения в Польше продолжаются: материалы о событиях 25-го июня 1976*, która ukazała się w 1977 r. i *Польша 1980: „Солидарности” год первый*, opublikowanej w 1981 r.; była już o tych publikacjach mowa w rozdziale pierwszym. Warto odnotować, że Heller zadbał, żeby te trzy publikacja ze sobą powiązać: w kolejnej nawiązywał do poprzedniej, zaznaczając, że sytuacja w Polsce, choć ewoluuje – to niewiele się zmienia.

Stypułkowskiemu zależało na tym, aby przedstawić strajki robotnicze w Polsce w sposób jak najbardziej przystępny dla rosyjskiego

<sup>474</sup> ALC (85)(1)(6), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 11 października 1971 r. Stypułkowski przesyłał Hellerowi między innymi czasopisma, zapisy wystąpień i książki, które mogły pomóc w pracy.

<sup>475</sup> ALC (85)(1)(9), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 18 listopada 1971 r.

<sup>476</sup> ALC (85)(1)(12), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 29 lutego 1972 r.

<sup>477</sup> ALC (85)(1)(14), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 10 marca 1972 r.

<sup>478</sup> ALC (85)(1)(87), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 30 kwietnia 1980 r.

czytelnika<sup>479</sup>. Książki te miały określonego odbiorcę oraz cel – informacyjny oraz polityczny. Stypułkowski liczył zapewne na to, że opracowane przez Hellera materiały będą w stanie przeciwdziałać kłamstwom oficjalnej propagandy sowieckiej i pozwolą czytelnikom, którzy zdołają do publikacji OPI dotrzeć, na bardziej obiektywną ocenę wydarzeń. W jednym z listów wyraźnie zaznaczał, że celem publikacji wydawanych przez OPI jest docieranie nie tylko do czytelników rosyjskich na emigracji, ale również w Związku Sowieckim. Pisał, że książki są „rozprowadzane wśród rosyjskich czytelników za granicą, ale również do organizacji, których celem jest udostępnienie tej literatury czytelnikom w ZSRR”<sup>480</sup>. Z kolei Heller w przedmowie do pierwszej z tych książek formułował podstawowe pytania, na które przygotowana przez niego publikacja miała ułatwiać odpowiedź:

Jak i dlaczego to się wydarzyło? Dlaczego robotnicy wystąpili przeciw władzy „robotniczej” i dlaczego owa władza strzelała do „swoich”?

Próby odpowiedzi na te pytania miały miejsce w wielu językach świata. Kompletna cisza na ten temat panuje jednak w Związku Sowieckim. Jest to zrozumiałe: przykład polskich robotników może okazać się zaraźliwy<sup>481</sup>.

Heller-Małyszew również w następnej publikacji, prezentującej strajk robotników 25 czerwca 1976 r. w Radomiu, podkreślał aktualność problemu, zauważonego w 1970 r. W obu przypadkach odnotowywał, że jest niezwykłym zjawiskiem w krajach pozostających pod kontrolą Związku Sowieckiego, aby po obu strajkach robotniczych, choć zostały brutalnie stłumione, dochodziło jednak do ustępstw ze strony najwyższych władz państwowych – po wydarzeniach z grudnia 1970 r. planowane podwyżki cofnięto, a Gomułka ustąpił ze stanowiska; w 1976 r. również wycofano się z planowanych podwyżek, co znacznie osłabiło pozycję Gierka<sup>482</sup>. Opracowując materiały źródłowe Heller zaznaczał, że nie potrzebują one komentarza, a ich głównym celem jest pokazanie czytelnikowi rosyjskiemu prawdziwych przyczyn, przebiegu i skutków wydarzeń<sup>483</sup>.

<sup>479</sup> ALC (85)(1)(31), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 24 listopada 1976 r.

<sup>480</sup> ALC (85)(1)(76), list A. Stypułkowskiego do F. Lebovici z 2 maja 1979 r.

<sup>481</sup> W. Małyszew, *От составителя*, [w:] *Рабочие волнения в Польше: сборник материалов о декабрьских событиях 1970 г.*, сост. В. Мальшев, Лондун 1973, s. 5.

<sup>482</sup> W. Małyszew, *От составителя*, [w:] *Рабочие волнения в Польше продолжаются: Материалы о событиях 25-го июня 1976*, сост. В. Мальшев, Лондун 1977, s. 7–8.

<sup>483</sup> Tamże, s. 8.

Trzecią publikacją Małyszewa był ukończony w styczniu 1981 r. zbiór dokumentów dotyczących „Solidarności”. Heller dostrzegał przede wszystkim powtarzalność schematu przyczynowo-skutkowego: rząd zapowiada podwyżki cen artykułów spożywczych, co skutkuje strajkiem robotniczym i w efekcie w pewnym stopniu wpływa na kształt PRL-owskiej sceny politycznej<sup>484</sup>. Jednocześnie zauważał radykalną zmianę w nastawieniu polskiego społeczeństwa – po raz pierwszy miało ono wyraźnie poprzeć strajki robotnicze i tylko dzięki temu sytuacja wyglądała inaczej niż w 1970 i 1976 r.<sup>485</sup> Heller był jednak bardzo ostrożny w formułowaniu prognoz na przyszłość:

Przyszłości nie da się odgadnąć. Ale lato 1980 r. pozwala sądzić, że powrót do przeszłości nie jest możliwy. Historię Polski zdefiniuje naród, który odnajdzie siłę do duchowego odrodzenia i wewnętrznego wyzwolenia<sup>486</sup>.

Publikacje Hellera-Małyszewa z 1977 i 1981 r. nie są tematem poruszonym w korespondencji pomiędzy autorem a Andrzejem Stypułkowskim. Jeden tylko raz redaktor OPI pisze w sprawie pierwszej z tych publikacji. W liście z 24 listopada 1976 r. prosi Hellera o wybór materiałów na temat radomskiego czerwca, zaznaczając, że ma on być ciekawy dla rosyjskiego czytelnika<sup>487</sup>. W korespondencji ze Stypułkowskim nie ma innych szczegółów na temat wydania drugiej i trzeciej książki Małyszewa. W korespondencji z Niną Karsov, najbliższą współpracowniczką Stypułkowskiego, jest natomiast jeden list – o charakterze czysto redakcyjnym – dotyczący wydania trzeciej publikacji opracowanej przez Małyszewa<sup>488</sup>.

Współpraca Michaiła Hellera z Andrzejem Stypułkowskim miała charakter nie tylko wydawniczy, ale także ekspercki. Stypułkowski prosił niekiedy o ocenę jakiejś książki, pytał czy jest w niej „coś wartościowego dla rosyjskiego czytelnika”<sup>489</sup> albo czy zdaniem adresata wydanie takiej pozycji jest w ogóle potrzebne<sup>490</sup>. To właśnie zagadnienie

<sup>484</sup> B. Мальшев, *От составителя*, [w:] *Польша 1980: „Солидарности” год первый*, сост. В. Мальшев, Лондон 1981, s. 5.

<sup>485</sup> Tamże, s. 6.

<sup>486</sup> Tamże, s. 8.

<sup>487</sup> ALC (85)(1)(31), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 24 listopada 1976 r.

<sup>488</sup> ALC (85)(2)(24), list N. Karsov do M. Hellera z 24 lutego 1981 r. Swoje listy Nina Karsov pisała po polsku.

<sup>489</sup> ALC (85)(1)(2), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera [bez daty].

<sup>490</sup> ALC (85)(1)(67), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 10 stycznia 1979 r.

– rosyjski czytelnik i dobór jak najlepszych i najważniejszych dla niego książek – było jednym z tematów, które łączyły Hellera z redaktorem OPI. Na przełomie 1977 i 1978 r. Heller został wewnętrznym recenzentem wydawnictwa – Stypułkowski przysyłał mu maszynopisy książek, które mogły znaleźć się w planie wydawniczym OPI, a Heller opiniował, czy powinny ukazać się drukiem. Stypułkowski przesłał mu nawet krótką instrukcję w języku angielskim, w jaki sposób powinien przyglądać się otrzymywanym tekstom. Instrukcja opatrzona była nagłówkiem: „Punkty, które powinny znaleźć się w każdej recenzji manuskryptu, który rozważamy opublikować dla czytelnika sowieckiego”. Autorzy instrukcji wskazywali, że w recenzji powinno – oprócz oczywistych informacji technicznych – znaleźć się przedstawienie przesłania książki, jej merytorycznych, literackich i stylistycznych zalet bądź wad, wskazanie potencjalnego czytelnika i możliwego wpływu oraz miejsca potencjalnej publikacji w istniejącej literaturze przedmiotu<sup>491</sup>.

Zanim jednak Heller został oficjalnie zatrudniony jako recenzent wewnętrzny wydawnictwa, wielokrotnie już wcześniej pomagał Stypułkowskiemu. Redaktor OPI często w listach poruszał kwestie kłopotliwe lub wymagające wyjaśnienia, związane zwłaszcza z tekstami rosyjskimi i rosyjską emigracją. Prosił Hellera między innymi o potwierdzenie istnienia niektórych źródeł, co do których miał wątpliwości<sup>492</sup>. Ważną sprawą dla Stypułkowskiego był *Archipelag GUŁag*, którego publikacja w 1973 r. na Zachodzie stała się wielkim wydarzeniem. Pisał w tej sprawie do Hellera:

Czy nie słyszał Pan przypadkiem czegoś na temat dodatkowych rozdziałów *Archipelagu*, które Solż[enicyn] trzymał w zanadru? Czy będą tam jakieś rewelacje, np. na temat żyjących przywódców KPZR? Bardzo mnie to podnieca...<sup>493</sup>

Stypułkowski radził się jednak nie tylko w kwestiach szeroko rozumianej historii – w liście z grudnia 1978 r. pytał Hellera o ocenę utworów poetyckich: „Dziś przesyłam Ci do wglądu ms.[maszynopis] SZKAPSKIEJ. Komuś przyszło do głowy, że warto wydać babską pozę... Ciekaw jestem, co Ty na to powiesz?”<sup>494</sup>.

<sup>491</sup> ALC (85)(1)(37), instrukcja wydawnicza dla recenzentów wewnętrznych OPI.

<sup>492</sup> ALC (85)(1)(68), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 24 stycznia 1979 r.

<sup>493</sup> ALC (85)(1)(18), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 6 marca 1974 r.

<sup>494</sup> ALC (85)(1)(61), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 10 grudnia 1978 r.

Ważnym wątkiem współpracy Hellera z wydawnictwem OPI były też projekty wydawnicze dotyczące jego własnych książek. Za życia Stypułkowskiego nakładem wydawnictwa ukazała się tylko jedna książka Hellera: *Концентрационный мир и советская литература*, czyli obroniony w 1972 r. doktorat. Od 1977 r. trwały również intensywne prace nad wydaniem książki o najnowszej historii ZSRR, zatytułowanej po polsku *Utopia u władzy* – książka była nawet już gotowa do druku, jednak Stypułkowski nie doczekał jej premiery. Historia wydania pierwszej z tych książek przez OPI jest bardzo szczegółowo udokumentowana w korespondencji Stypułkowskiego z Hellerem. Pierwszym źródłem jest tu list z 25 września 1973 r., w którym Stypułkowski pisze, że „odebrał od Łabędzia maszynopis” Hellera<sup>495</sup>. Następnie przekazał go do Ameryki, do fundacji która finansowała wydawnictwo. Stypułkowski pisał:

Po długotrwałych staraniach udało mu się uzyskać zgodę naszej fundacji na sfinansowanie tego wydania, co przy dzisiejszym ogólnym kryzysie nie było rzeczą łatwą. Wszystkie budżety zostały poważnie okrojone, lecz wartość Pańskiej książki zaważyła na decyzji i oto mam dla Pana następującą propozycję<sup>496</sup>.

Stypułkowski proponował Hellerowi wydanie jego doktoratu w nakładzie trzech tysięcy egzemplarzy, z honorarium autorskim wynoszącym 300 funtów brytyjskich<sup>497</sup>. Termin wydania został początkowo ustalony na lato 1974 r., jednak problemy w drukarni (pierwotnie opóźnienie druku, a następnie odkładanie przez drukarza wysłania egzemplarzy książki do Londynu) – przesunęły go o parę miesięcy. Maszynopis został wysłany do drukarni w Monachium w marcu 1974 r., ale gotowe egzemplarze opuściły ją dopiero na przełomie stycznia i lutego 1975 r.<sup>498</sup>

W latach bezpośrednio po wydaniu książki *Концентрационный мир...* kontakt pomiędzy Andrzejem Stypułkowskim a Hellerem rozluźnił się do tego stopnia, że w maju 1976 r. Stypułkowski relacjonował w liście pracę i osiągnięcia wydawnictwa w całym roku poprzednim<sup>499</sup>. W 1976 r. Heller podpisał umowę na wykonanie jakości tłumaczenia, za które otrzymał 880 franków francuskich, jed-

<sup>495</sup> ALC (85)(1)(15), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 25 września 1973 r.

<sup>496</sup> ALC (85)(1)(17), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 30 stycznia 1974 r.

<sup>497</sup> Tamże.

<sup>498</sup> ALC (85)(1)(26), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 30 stycznia 1975 r.

<sup>499</sup> ALC (85)(1)(29), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 11 maja 1976 r.

nak w korespondencji brak informacji, które pozwoliłyby określić dokładniej, czego dotyczyło to zlecenie<sup>500</sup>. Następnie w korespondencji pojawia się wątek drugiego tomu Małyszewa oraz, po raz pierwszy w listach z 1977 r., projekt *Utopii u władzy*. O książce tej, napisanej wspólnie przez Hellera i Niekricza, pisałem już w rozdziale pierwszym, dlatego tu przypomnę tylko, że prace nad nią (zarówno autorskie, jak i wydawniczo-redakcyjne) trwały od 1977 do 1982 r.

Należy zauważyć, że dla wydawnictwa Stypułkowskiego Heller pracował bardziej intensywnie jako redaktor niż autor. Od 1978 r. bowiem został zaangażowany do co najmniej trzech ważnych projektów: wydania *Opowiadań kołymskich* Warłama Szałamowa, książki *Staline, aperçu historique du bolchévisme* Borisa Souvarine'a oraz powieści *Двойнику* Borisa Pilniaka. W tym czasie proza obozowa Szałamowa krążyła po świecie we fragmentach, nie istniał żaden pełny zbiór tych utworów. *Staline, aperçu historique du bolchévisme*, czyli jedna z ważniejszych pozycji pióra Souvarine'a, wydana pierwotnie w języku francuskim w 1935 r., nie została nigdy przetłumaczona na język rosyjski. Również *Двойнику*, ostatnia powieść Pilniaka nie ukazała się nigdy po rosyjsku, choć w 1935 r. został opublikowany, pod tytułem *Sobowtóry*, jej polski przekład.

Chronologicznie pierwsze było wydanie zbioru utworów Warłama Szałamowa. Projekt ten po raz pierwszy pojawił się w listach Andrzeja Stypułkowskiego w sierpniu 1977 r., choć pewne niemal jest, że temat ten obecny był w rozmowach Hellera i Stypułkowskiego już wcześniej. Warto w tym miejscu zarysować szczególną sytuację związaną z funkcjonowaniem utworów Szałamowa na Zachodzie. Jak już była o tym mowa w rozdziale pierwszym – Michaił Heller był od lat pięćdziesiątych zafascynowany prozą więźnia Kołomy, którą poznał prawdopodobnie pod koniec swego pobytu w ZSRS. Po emigracji do Polski stał się łącznikiem pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską i zachodem Europy, przyczyniając się do przekazania za „żelazną kurtynę” tekstu wielu opowiadań. Te, krążąc różnymi kanałami, były w „wolnym świecie” drukowane w rozmaitych czasopismach – francusko-, anglo-, niemiecko- i rosyjskojęzycznych. Warłam Szałamow został zmuszony do oficjalnego odcięcia się od pojawiających się na Zachodzie publikacji i potępienia ich. Kluczową rolę w rozpowszechnieniu utworów Szałamowa odegrał redaktor wychodzącego w Nowym Jorku czasopisma

<sup>500</sup> ALC (85)(1)(30), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 1 czerwca 1976 r.

„Новый журнал” – Roman Gul. Publikował je od drugiej połowy lat sześćdziesiątych, jednak szybko pojawiły się oskarżenia, że Gul ingeruje w tekst, wprowadza zmiany według własnego uznania, a nawet dopisuje nowe fragmenty do tego, co napisał Szalamow.

Gul podejmował próby wydania *Opowiadań kołymskich* – między innymi zaproponował to Jerzemu Giedroycowi, jednak szef Instytutu Literackiego się na taką publikację nie zdecydował<sup>501</sup>. Zdecydował się natomiast Andrzej Stypułkowski i – z pomocą Michaiła Hellera – udało mu się doprowadzić do powstania pierwszego pełnego wydania dzieł Szalamowa. Szczegóły tego porozumienia niestety nie są znane, jednak z korespondencji Stypułkowskiego z Hellerem dowiedzieć się można, że w rezultacie głównym redaktorem zbiorowego tomu został publicysta nowojorskiego czasopisma „Новое русское слово” Giennadij Andriejewicz Chomiakow. Stypułkowski najwyraźniej nie był z tego zadowolony, gdyż w liście z sierpnia 1977 r. pisał o Chomiakowie jako o „już narzuconym z góry”<sup>502</sup>. W grudniu natomiast, w kolejnym liście do Hellera, w którym poruszony został wątek wydania Szalamowa, Stypułkowski nazywał Chomiakowa „poprzednim redaktorem”<sup>503</sup>. Może to sugerować, że w ciągu czterech miesięcy doszło do poważnego konfliktu między stroną londyńską a nowojorską, co zdają się potwierdzać również tajemnicze słowa Stypułkowskiego: „Ale fakt, że Gul kłamał w żywe oczy wobec mnie też coś znaczy...”<sup>504</sup>. O jakie kłamstwo chodzi – można się jedynie domyślać, choć nie wykluczone jest, że problemem były wspomniane już wyżej ingerencje Gula w teksty Szalamowa. Za ich ostateczną redakcję i wydanie odpowiadało jednak wciąż wydawnictwo OPI. Z korespondencji Hellera ze Stypułkowskim wynika zaś, że to Heller został następcą Chomiakowa jako główny redaktor *Opowiadań kołymskich*. W liście do Stypułkowskiego pisał:

24 szpalty Szalamowa otrzymałem, zrobione są dobrze, czekam na następne! Zgadzam się zupełnie z Twoją propozycją, by dać na pierwszej stronie notkę, że niektóre teksty ukazały się uprzednio w [nieczytelne]<sup>505</sup>.

<sup>501</sup> P. Bem, *Jerzy Giedroyc...*, s. 15.

<sup>502</sup> ALC (85)(1)(38), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 19 sierpnia 1977 r.

<sup>503</sup> ALC (85)(1)(35), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 20 grudnia 1977 r.

<sup>504</sup> Tamże.

<sup>505</sup> ALC (85)(1)(38), list M. Hellera do A. Stypułkowskiego z 1978 r. [bez dnia i miesiąca]. Wszystkie tłumaczenia listów Hellera są mojego autorstwa, o ile w przypisie nie zaznaczono inaczej.

Oprócz Hellera redakcją *Opowiadań kołymskich* zajmowała się także Nina Karsov. Jeden z jej listów do Hellera wydaje się potwierdzać fakt, że to on odpowiadał za przygotowanie wydania Szałamowa do druku: „W części pierwszej umieścił Pan opowiadanie *Jagody*, które w spisie treści występuje dwukrotnie [...]”<sup>506</sup>.

Decyzja Stypułkowskiego, aby powierzyć Hellerowi wydanie *Opowiadań kołymskich* była niewątpliwie trafna. Przede wszystkim rosyjskiemu historykowi udało się dotrzeć do oryginałów opowiadań (Stypułkowski pisał, że Heller „zebrał, co należy”<sup>507</sup>). Ponadto, jak wynika z listów, Heller miał możliwość kontaktu z Warłamem Szałamowem, który przez całe życie mieszkał w ZSRS. Stypułkowski pisał: „Bądź łaskaw dać mi znać, jak tylko otrzymasz wieści od autora”<sup>508</sup>, a także radził się Hellera w kwestii możliwości wypłacenia honorarium autorskiego<sup>509</sup>. Pisał o możliwości wpłacenia kwoty na istniejący wówczas w Szwajcarii fundusz, mający jakoby zbierać pieniądze dla pisarza, ale powątpiewał w jego możliwości dotarcia do autora<sup>510</sup>. W marcu 1979 r., w kolejnym liście do Hellera na ten temat, Stypułkowski pisał natomiast: „*Nota bene* – nigdy mi nie odpowiedziałeś, czy Szał[amow] dostał egzemplarz i czy jest szansa przekazania mu honorarium”<sup>511</sup>. Dokładnie rok później, w marcu 1980 r., Stypułkowski wrócił do tego tematu, pisząc: „czekam z zainteresowaniem [...] na wiadomości o honorarium dla Szałamowa”<sup>512</sup>. Ostatecznie nie wiadomo, czy – a jeśli tak, to w jaki sposób – OPI zapłaciło Szałamowowi za wydanie jego utworów. W samej książce natomiast – co oczywiste – zaznaczono, że ukazała się bez wiedzy i zgody autora<sup>513</sup>. John Glad, autor pierwszego angielskiego tłumaczenia opowiadań Szałamowa oraz przedmowy do ich wydania w 1994 r., pisze jednak, że autor *Opowiadań kołymskich* wyraził zgodę na publikację ich przez OPI<sup>514</sup>. Mogłoby to być kolejne potwierdzenie, że Heller miał możliwość

<sup>506</sup> ALC (85)(2)(13), list N. Karsov do M. Hellera z 14 kwietnia 1978 r.

<sup>507</sup> ALC (85)(1)(35), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 20 grudnia 1977 r.

<sup>508</sup> Tamże.

<sup>509</sup> ALC (85)(1)(40), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 27 kwietnia 1978 r.

<sup>510</sup> Tamże.

<sup>511</sup> ALC (85)(1)(72), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 13 marca 1979 r.

<sup>512</sup> ALC (85)(1)(86), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 3 marca 1980 r.

<sup>513</sup> ALC (85)(1)(41), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 25 maja 1978 r.

<sup>514</sup> J. Glad, *Foreword*, [w:] V. Shalamov, *Kolyma Tales*, przekł. John Glad, Londyn 1994, s. 3.

kontakty z Szalamowem (choć Gład ani słowem w swym tekście o Hellerze nie wspomina).

Kolejnym, poważnym problemem było dla Stypułkowskiego to, jak potraktować Romana Gula, a zwłaszcza czasopisma, które w latach poprzedzających publikację OPI drukowały pojedyncze opowiadania więźniów łagrów sowieckich. Radził się w tej sprawie Hellera:

Ala co zrobić z tymi „Graniami” i „Now[oje] Russk[oje] Sl[owo]”? Przecież oni dali nam zezwolenie na przedruk i to niestety trzeba gdzieś zaznaczyć. Może w tej formie, że „Teksty... ukazały się uprzednio drukiem w pismach...”. I to może gdzieś na wewnętrznej stronie, tam, gdzie się umieszcza copywrighty. To autora nie powinno implikować, a tamci nie będą mnie skarżyć o piractwo. Co o tym myślisz?<sup>515</sup>

Ostatecznie Stypułkowski zdecydował się na umieszczenie na stronie redakcyjnej książki trzech zdań w języku angielskim i dwóch w języku rosyjskim, w których wydawnictwo wyjaśniało sprawy związane z przebiegiem publikacji. Dziwi, że nie przetłumaczono na język rosyjski ostatniego z poniższych zdań:

Kilka z opowiadań zebranych w książce pojawiło się w przeszłości w języku rosyjskim w czasopismach „Grani” (Frankfurt) i „Novyj Zhurnal” (Nowy Jork).

Niniejsza kolekcja „samizdatów” jest opublikowana bez wiedzy i zgody autora, który nie ponosi odpowiedzialności za jej wyjście na świat.

Wydawca pragnie wyrazić swoją wdzięczność Panu Gienadijowi Andrejewowi [to Mr. Gennady Andreev] za pracę edytorską przy przygotowaniu niniejszej publikacji<sup>516</sup>.

Ponadto w książce nie zaznaczono wprost, kto odpowiadał za jej redakcję. Chomiakow został potraktowany jako odpowiedzialny za pomoc w trakcie przygotowania publikacji, nie redaktor. Na stronie tytułowej widnieje jedynie nazwisko Szalamowa oraz tytuł publikacji, pod którym znajduje się sformułowanie „przedmowa Michaiła Hellera”. Heller nie został uwzględniony jako redaktor wydania, choć z korespondencji ewidentnie wynika, że to on odpowiadał za pracę redakcyjną nad tomem Szalamowa. Co ciekawe – niektórzy autorzy, jak na przykład Franciszek Apanowicz, wiedzieli i informowali czytelników w swoich artykułach, że to Michaił Heller odpowiadał za przygotowanie dzieł Szalamowa do druku. Apanowicz pisał w 2018 r.:

<sup>515</sup> ALC (85)(1)(41), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 25 maja 1978 r.

<sup>516</sup> В. Шаламов, *Кольмские рассказы*, Londyn 1978. „Gennady Andreev” to zapewne Chomiakow, którego otczestwo zostało tu najwyraźniej potraktowane jako nazwisko.

Sytuacja zmieniła się dopiero w 1978 roku, gdy wybitny historyk i historyk literatury Michaił Heller opublikował w londyńskim wydawnictwie Overseas Publications Interchange Ltd pełne (jak wtedy sądzono) wydanie *Opowiadań kołymskich*, które notabene stało się podstawą niemal wszystkich polskich przekładów prozy kołymskiej Szałamowa<sup>517</sup>.

Jednak żadnej informacji o pracach nad wydaniem książki nie znajdziemy w przedmowie Hellera. Skupił się on tam przede wszystkim na przedstawieniu życiorysu autora, o którym pisał:

Tragiczny los rosyjskich pisarzy nie dziwi już od dawna. Stał się jakby ich przeznaczeniem. Ale nawet w rosyjskiej literaturze trudno znaleźć los gorszy<sup>518</sup>.

Dalej pisał, że *Opowiadania kołymskie* to przede wszystkim świadectwo „uprzywilejowane” – Szałamow dzięki temu, że sam doświadczył „łagrowego imperium”, dzięki temu, że przywiózł z łagru „pamięć”, jest w tym, co pisze autentyczny – nawet mimo tego, że jego teksty nie są wspomnieniami<sup>519</sup>. Autor przedmowy zaznaczał, że Kołyma nie była piekłem, gdyż piekło jest triumfem sprawiedliwości<sup>520</sup>. Według Hellera był to zorganizowany system wyzysku i eksterminacji ludności podobny do hitlerowskich obozów śmierci, a nawet gorszy – ponieważ więźniowie obozów niemieckich wiedzieli, dlaczego tam trafili, w odróżnieniu od większości łagierników<sup>521</sup>. Człowiek w opowiadaniach Szałamowa staje przed perspektywą niechybnej śmierci, zostaje pozbawiony nadziei. Heller pisał:

Nigdy jeszcze w historii światowej literatury nie było dane pisarzom widzieć niczego podobnego: masowej eksterminacji ludzi, którzy nie wiedzieli, dlaczego ich mordują, wycisnąwszy uprzednio wszystkie soki<sup>522</sup>.

To właśnie Heller chce powiedzieć – należy odmitologizować łagry sowieckie, podkreślić że miały one swoje ustalone miejsce w systemie i polityce sowieckiej. Zdecydowaną jednak większość przedmowy Heller poświęca omówieniu literackiej strony utworów Szałamowa, kończąc

---

<sup>517</sup> F. Apanowicz, *Problem gatunku „Opowiadań kołymskich” Wartama Szałamowa a ich edycje w języku polskim*, „Napis” 2018, t. XXIV, s. 180.

<sup>518</sup> М. Геллер, *Предисловие*, [w:] В. Шаламов, *Кольымские рассказы*, s. 5.

<sup>519</sup> Tamże, s. 7 oraz s. 16.

<sup>520</sup> Tamże, s. 8.

<sup>521</sup> Tamże, s. 8–9.

<sup>522</sup> Tamże, s. 9.

swój tekst pochwałą „słowa poety”: „Kiedy człowiek widzi niebo i ziemię, kwiaty i śnieg, rodzi się słowo. Przyroda i słowo poety – to ostatnia nadzieja człowieka. Pamięć o tym zachował Warłam Szalamow”<sup>523</sup>.

Ostatecznie *Opowiadania kołymskie*, liczące aż 920 stron<sup>524</sup>, opuściły drukarnię we wrześniu 1978 r. Nie wiadomo jak zareagował na ich publikację Szalamow. Oficjalnie odżegnywał się od niej i potępiał wydawnictwo za wydanie. Wiadomo natomiast, że było to wielkie przeżycie dla Michaiła Hellera, o czym świadczy list od Niny Karsov: „Doskonale rozumiemy Pana wzruszenie – tyle lat trzeba było na tę książkę czekać. Wyobrażam sobie, jakie to będzie przeżycie dla samego Szalamowa”<sup>525</sup>. Cztery lata po ukazaniu się książki Warłam Szalamow zmarł. W paryskiej „Kulturze” ukazał się jego nekrolog, autorstwa Michaiła Hellera, bardzo podobny w wymowie do jego poprzednich tekstów. W nekrologu Heller pisał, że Szalamow „wiedział, że umiera za Słowo. Wiedział, że zabijają go za Słowo. Śmierć [...] pisarza była morderstwem”<sup>526</sup>.

Wydanie dzieł Szalamowa było ogromnym wydarzeniem w historii Overseas Publications Interchange – wydawnictwo stało się bowiem pierwszym dysponentem praw autorskich do rosyjskiego wydania opowiadań. Już w 1978 r. ukazało się ono, w skróconej wersji, w języku francuskim, nakładem wydawnictwa France Loisirs. Dwa lata później w Nowym Jorku ukazała się pierwsza, również skrócona, wersja w języku angielskim. W latach osiemdziesiątych *Opowiadania kołymskie* były wielokrotnie przedrukowywane w języku rosyjskim przez paryskie wydawnictwo YMCA-Press. W Polsce od 1979 r. przez całe lata osiemdziesiąte, ukazało się wiele drugoobiegowych, liczących po kilkadziesiąt stron wydań opowiadań Szalamowa. Pierwsze „pełniejsze” wydanie, stanowiące wybór ze zbioru wydanego przez OPI, miało miejsce w 1987 r., nakładem Niezależnej Oficyny Wydawniczej (tłumaczył Stefan Wodnik<sup>527</sup>). Całość tekstów Szalamowa uka-

<sup>523</sup> Tamże, s. 16.

<sup>524</sup> ALC (85)(1)(46), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 19 lipca 1978 r.

<sup>525</sup> ALC (85)(2)(14), list N. Karsov do M. Hellera z 15 września 1978 r.

<sup>526</sup> M. Heller, *Śmierć Szalamowa*, „Kultura” 1982, nr 4, s. 135. Szalamow zmarł w styczniu 1982 r., tuż po przewiezieniu go do szpitala psychiatrycznego. Jego stan w ostatnich latach przed śmiercią bardzo się pogorszył, od 1979 r. znajdował się pod stałym nadzorem lekarskim, przebywając w domu starców.

<sup>527</sup> Franciszek Apanowicz podaje, że „Stefan Wodnik” to pseudonim Adama Bala. F. Apanowicz, *Problem gatunku*, s. 184.

zała się w trzech tomach opracowanych przez wydawnictwo ATEXT w 1991 r. Przekład dokonany na potrzeby tego wydania przez Juliusza Baczyńskiego był również wykorzystywany w późniejszych polskich reedycjach wyborów opowiadań Szalamowa. Warto odnotować, że w większości polskich wydań zachowywano przedmowę Michaiła Hellera. W Związku Sowieckim po raz pierwszy oficjalnie *Opowiadania kołymskie* zostały opublikowane dopiero w 1989 r., nakładem wydawnictwa Магаданское книжное издательство (МОКИ).

W 1978 r., po zakończeniu prac nad Szalamowem, Stypułkowski zaczął snuć plany kolejnego ambitnego przedsięwzięcia. Tym razem chodziło mu o francuskojęzyczną książkę Borisa Souvarine'a *Staline, aperçu historique du bolchévisme*. Heller został listownie poproszony przez Stypułkowskiego o zorientowanie się w sytuacji wydawniczej książki Borisa Souvarine'a:

Czy mógłbyś się delikatnie dowiedzieć, czy przypadkiem nie istnieje rosyjski tekst tej olbrzymiej księgi, wzgl. fragmenty. Czy należałoby wydawać całość, czy można dokonać jakichś skrótów, by zmniejszyć objętość tomu dla celów transportowych. Kto ew. mógłby się podjąć tłumaczenia i za ile?<sup>528</sup>

Z zachowanej w archiwum Hellera odbitki odpowiedzi, dowiadujemy się, że Souvarine zgodził się na propozycję Stypułkowskiego<sup>529</sup>, jak pisał Heller, „wyraził chęć ujrzenia swojej książki po rosyjsku”, ponadto zaproponował, by to Heller dokonał skrótów. W następnych listach Stypułkowski informował Hellera o ustaleniach z „amerykańskimi fundatorami” OPI. W lipcu 1978 r. pisał: „mam zielone światło, ale pod warunkiem, że koszta będą ograniczały się do minimum”<sup>530</sup>. Wymieniał również cztery honoraria do rozdysponowania: 1) Hellero- wi za redakcję tekstu; 2) tłumaczowi; 3) za wyszukanie oryginalnych tekstów rosyjskich (zapewne chodzi o teksty źródłowe); 4) honorarium dla Souvarine'a. W następny liście wyrażał zadowolenie, że Souvarine zgodził się na „symboliczne honorarium”, co świadczy o tym, że Heller wciąż pozostawał łącznikiem pomiędzy redaktorem OPI a autorem<sup>531</sup>. Według pierwotnych ustaleń Heller miał skrócić ponad

<sup>528</sup> ALC (85)(1)(40), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 27 kwietnia 1978 r.

<sup>529</sup> ALC (85)(1)(38), list M. Hellera do A. Stypułkowskiego z 1978 r. [bez dnia i miesiąca].

<sup>530</sup> ALC (85)(1)(46), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 19 lipca 1978 r.

<sup>531</sup> ALC (85)(1)(47), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 29 września 1978 r.

600-stronicowy tekst oryginalny Souvarina do ok. 450 stron<sup>532</sup>, jednak na początku 1979 r. Stypułkowski zmienił zdanie, czego świadectwem jest jego list do Souvarina z deklaracją, że nie będzie żadnych skrótów<sup>533</sup>. Tym samym zbędna stawała się praca Hellera nad skrótami i redakcją tekstu, jego zadaniem pozostało jednak nadal znalezienie tłumacza i nadzorowanie jego pracy<sup>534</sup>. W sprawie honorarium Hellera Stypułkowski pisał zaś: „Co do Twego honorarium, to po prostu zorientuj się, ile czasu Ci to zabierze i podaj jakąś uczciwą stawkę (byle nie w yenach!)”<sup>535</sup>.

Jak wynika z listu Stypułkowskiego, Heller polecił, niewymienioną z nazwiska, „tłumaczkę z Izraela”<sup>536</sup>. Były z nią jednak jakieś problemy, spóźniała się z tłumaczeniem tekstu lub też w ogóle nie była w stanie wykonać zleconej pracy. 30 stycznia 1979 r. zaniepokojony Stypułkowski zwraca się do Hellera z prośbą: „Czy nie dałoby się zadzwonić do tłumaczki z Izraela? [...] Chciałbym bardzo wiedzieć jak stoimy z Souvarinem”<sup>537</sup>. Pięć miesięcy później dopytywał się ponownie: „Czy tłumaczka Souvarina przysłała Ci coś nowego?”<sup>538</sup>. W tym momencie, czyli w maju 1979 r., korespondencja na temat wydania książki *Staline, aperçu historique du bolchévisme* się urywa. Tłumaczenie – według relacji Niny Karsov – nigdy nie zostało przez poleconą przez Hellera „tłumaczkę z Izraela” dokończony i OPI musiało zrezygnować z wydania tej ważnej pozycji<sup>539</sup>. Należy to uznać za porażkę Hellera, na którego musiała spaść część odpowiedzialności za niepowodzenie projektu.

Ostatnim przedsięwzięciem OPI na miarę wydania Szalamowa i Souvarina był projekt rosyjskiego wydania ostatniej powieści Borisa Pilniaka *Двойники*. Projekt ten zaczęto realizować w 1982 r., czyli już po śmierci Andrzeja Stypułkowskiego, ale chcąc zachować porządek rzeczowy, chcę go przedstawić w tym miejscu. Niezwykła była sama historia tej powieści Pilniaka, który uznawany był za twórcę krytycz-

<sup>532</sup> ALC (85)(1)(51), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 19 października 1978 r.

<sup>533</sup> ALC (85)(1)(66), list A. Stypułkowskiego do B. Souvarina z 10 stycznia 1979 r.

<sup>534</sup> Tamże.

<sup>535</sup> ALC (85)(1)(51), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 19 października 1978 r.

<sup>536</sup> ALC (85)(1)(47), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 29 września 1978 r.

<sup>537</sup> ALC (85)(1)(69), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 30 stycznia 1979 r.

<sup>538</sup> ALC (85)(1)(80), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 23 maja 1979 r.

<sup>539</sup> Relacja Niny Karsov – w zbiorach autora.

nego wobec władzy sowieckiej. Po rewolucji bolszewickiej żył i tworzył w Związku Sowieckim i zdobył w latach dwudziestych rozgłos swoimi utworami. Z jednej strony był autorem popularnych i zgodnych z oficjalną partyjną linią ideową powieści, z drugiej jednak wielu dopatruje się w nim jednego z większych krytyków Stalina. Powieść *Двойники*, której historię przedstawił w artykule z 1982 r. sam Michaił Heller<sup>540</sup>, zaczął pisać około 1931 r. i ukończył ją dwa lata później. Przez kolejne dwa lata bezskutecznie starał się znaleźć jakiegokolwiek wydawcę. W związku z tym zwrócił się o pomoc do swego przyjaciela Władysława Broniewskiego – polskiego poety, tłumacza i komunisty. W 1935 r. *Двойники* ukazały się pod polskim tytułem *Sobowtóry* nakładem towarzystwa wydawniczego „Rój”, a ich tłumaczem „z upoważnienia autora” został właśnie Broniewski<sup>541</sup>. W trzy lata po wydaniu w Warszawie swej książki Boris Pilniak został aresztowany pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej i terrorystycznej. W kwietniu 1938 r. według oficjalnych informacji został rozstrzelany, jednak według innych źródeł – wtrącony do łagru, gdzie zmarł w 1941 r.

Pilniak nigdy nie doczekał publikacji swej powieści w języku ojczystym, czego przyczyną była oczywiście jej zawartość. Autor próbował w niej oddać współczesną rzeczywistość polityczno-społeczną, poruszyć bardzo istotny wówczas problem, który Heller tak charakteryzował po czterdziestu latach od powstania powieści:

*Двойники* – powieść o bliźniętach – wynik rozmyślań pisarza o rozdzieleniu jaźni<sup>542</sup> rosyjskiej historii i rosyjskiej inteligencji, o zagrożeniu, którym to rozdzielenie stało się na początku lat trzydziestych. Zagrożeniu dla państwa<sup>543</sup>.

Nie może zatem dziwić, że powieści Pilniaka nie chciano wydrukować w Związku Sowieckim. Trudno powiedzieć, czy wydanie tej powieści w Polsce przyczyniło się do aresztowania autora. Michaił Heller chciał tę zapomnianą książkę odzyskać dla Rosjan. Rękopis oryginalnej wersji rosyjskiej zaginął. Pozostały jedynie fragmenty,

---

<sup>540</sup> M. Heller, *Двойники: исчезнувший роман Бориса Пильняка*, „Revue des études slaves” 1982, t. 54, nr 1–2, s. 87–95. Wykorzystane informacje na temat Borysa Pilniaka i jego *Sobowtórow* pochodzą głównie z tego artykułu.

<sup>541</sup> B. Pilniak, *Sobowtóry*, przekł. W. Broniewski, Warszawa 1935.

<sup>542</sup> W oryginale rosyjskim Heller używa słowa „раздвоенность”, które tłumaczył jako „rozdwojenie jaźni”.

<sup>543</sup> M. Heller, *Двойники...*, s. 92.

które Pilniak przesyłał w listach znajomym spoza ZSRS oraz opublikowany polski przekład całości. Próba odtworzenia rosyjskiego dzieła na podstawie zachowanych fragmentów i polskiego tłumaczenia wymagała wielkiego wysiłku. Wydawnictwo Overseas Publications Interchange zdecydowało się patronować takiemu przedsięwzięciu. Inicjatorem nie było jednak wydawnictwo, ale Heller, o czym dowiadujemy się z listu reprezentującej OPI Ireny Flieger:

Piszę do Pana [...], by potwierdzić zaakceptowanie przez O.P.I. Pańskiego projektu odtworzenia w języku rosyjskim powieści PILNIAKA [...]. Rozumiemy, że wymaga to ogromnej pracy: rekonstrukcji z siedmiu różnych prac Pilniaka, przetłumaczenia z powrotem na rosyjski kilku rozdziałów po polsku i napisania odpowiedniego wstępu<sup>544</sup>.

W związku z tą „ogromną pracą” wydawnictwo oferowało honorarium w wysokości 3 tysięcy dolarów za wykonanie zadania w terminie do października 1982 r.<sup>545</sup> W trakcie tej pracy, jak wynika z listów Niny Karsov, Heller poszukiwał tłumacza z języka polskiego na rosyjski. Pisał w tej kwestii jeszcze w sierpniu 1982 r., Karsov jednak odpowiadała, że nie jest w stanie nikogo polecić<sup>546</sup>. Heller zatem, na ile pozwalają ocenić to dostępne źródła, pracę wykonał sam, gdyż już 27 września 1982 r. Irena Flieger przesłała mu czek z należnością za wykonaną pracę<sup>547</sup>. Hellerowi udało się zatem przywrócić ostatnią powieść Borisa Pilniaka czytelnikowi rosyjskiemu. W odróżnieniu od *Opowiadań kołymskich* Szałamowa – w tej publikacji znajduje się informacja, że książka została „edited and introduced by Mikhail Heller”<sup>548</sup>. W swojej przedmowie Heller opisywał los niewydanego do tamtej pory w języku rosyjskim dzieła, przedstawiał także pokrótce historię życia Pilniaka. Podobnie jednak jak w przypadku tekstów Szałamowa, skupiał się na warstwie literackiej oraz ideowej utworu.

<sup>544</sup> ALC (11)(5)(6), list I. Flieger do M. Hellera z 16 marca 1982 r.

<sup>545</sup> Tamże. 1 dolar amerykański w 1982 r. miał równowartość około 7 franków francuskich. W 1982 r. średnia roczna pensja wynosiła we Francji ok. 41 tys. franków, co oznaczało że Heller otrzymał blisko połowę średniej pensji rocznej za wykonaną pracę. Zob. <https://www.poundsterlinglive.com/bank-of-england-spot/historical-spot-exchange-rates/usd/USD-to-FRF-1982> oraz <http://www.cda-strasbourg.org/smic.htm> [dostęp: 12.03.2019].

<sup>546</sup> ALC (85)(2)(31), list N. Karsov do M. Hellera z 24 sierpnia 1982 r.

<sup>547</sup> ALC (11)(5)(10), list I. Flieger do M. Hellera z 27 września 1982 r.

<sup>548</sup> Б. Пильняк, *Двойники*, Londyn 1983.

Ostatnim projektem Andrzeja Stypułkowskiego i Michaiła Hellera, o którym należy wspomnieć, jest praca nad „antologią satyry sowieckiej”. I choć w korespondencji z Andrzejem Stypułkowskim nie zostaje ta książka odnotowana – to z listów Hellera do Wiktora Woroszyłskiego jasno wynika, że bardzo aktywnie pracował nad jej wydaniem<sup>549</sup>. Jak pisze w jednym z listów – we wrześniu 1981 r. odesłał gotową wersję antologii Stypułkowskiemu wraz z 30-stronicową przedmową<sup>550</sup>. Zredagowany przez Hellera wybór satyry sowieckiej nie został jednak opublikowany przez OPI. Sprawę tę wyjaśniał Woroszyłskiemu w następujący sposób:

*Z Antologią satyry wyszła niezręczność. Po śmierci Andrzeja wydali ją, ale nie w takim kształcie, jaki zaproponowałem. Zatem ukazały się dwa tomy: w pierwszym rzeczy ciekawe, w drugim zaś dużo śmieci, ponadto zebrano wszystko „bez pomysłu”. Zostały mi zrobiony przeze mnie spis treści oraz napisana przedmowa [...]*<sup>551</sup>

Redakcję przejęli Boris Filippov i Vadim Medish, a wersja przez nich opracowana została wydana w 1983 r., pod tytułem *Юмор и сатира послереволюционной России. Антология в двух томах*. Antologię we własnym opracowaniu i swoją przedmowę do niej Heller wysłał Woroszyłskiemu w 1984 r.<sup>552</sup>, jednak materiały te nie zostały w żaden sposób wykorzystane. Kilka lat wcześniej Heller pośredniczył natomiast w kontakcie między Andrzejem Stypułkowskim a Wiktorem Woroszyłskim w sprawie wydania książki warszawskiego poety w wydawnictwie Polonia Book Fund<sup>553</sup>. Książka *Powrót do kraju: kartki z dziennika: wspomnienia, polemiki, artykuły* ukazała się w Londynie w 1979 r.

Osobnym wątkiem współpracy Hellera z wydawnictwem Andrzeja Stypułkowskiego i – po jego śmierci – Niny Karsov, były przedmowy,

<sup>549</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 8 sierpnia 1981 r.

<sup>550</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 14 września 1981 r.

<sup>551</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 21 listopada 1983 r. Tłumaczenie z rosyjskiego – H. Dubyk.

<sup>552</sup> ANW, list M. Hellera do J. Woroszyłskiej z 4 listopada 1984 r.

<sup>553</sup> Zob. listy: ALC (85)(1)(46), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 19 lipca 1978; ALC (85)(1)(47), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 29 września 1978; ALC (85)(1)(68), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 24 stycznia 1979; ANW, list M. Hellera do W. Woroszyłskiego z 9 lutego 1979 r.; ALC (85)(1)(79), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 31 maja 1979 r.; ALC (85)(1)(94), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 6 marca 1981 r.

które Heller pisał na prośbę wydawnictwa. Heller napisał, poza przedmowami do opowiadań Szałamowa i powieści Pilniaka, jeszcze dziewięć innych przedmów. Większość z nich powstała już po 1982 r., kiedy wydawnictwo przeszło w ręce Serafima Miłoradowicza i Karsov. Pełna lista książek z przedmowami Hellera prezentuje się następująco<sup>554</sup>:

- 1) Й. Ленъгель, *Лицом к лицу*, Londyn 1975 [wyd. oryg. 1971<sup>555</sup>];
- 2) В. Шаламов, *Колымские рассказы*, Londyn 1978;
- 3) Б. Пильняк, *Двойники*, Londyn 1983;
- 4) А. Безансон, *Русское прошлое и советское настоящее*, Londyn 1984 [wyd. oryg. 1980<sup>556</sup>];
- 5) С.П. Мельгунов, *Как большевики захватили власть*, Londyn 1984 [wyd. oryg. 1953<sup>557</sup>];
- 6) В. Суворов, *Рассказы освободителя*, Londyn 1986 [wyd. oryg. 1981<sup>558</sup>];
- 7) В.Д. Набоков, *Временное правительство и большевистский переворот*, 1988 [wyd. oryg. 1921<sup>559</sup>];
- 8) В. Некрасов, *В окопах Сталинграда*, Londyn 1988 [wyd. oryg. 1946<sup>560</sup>];
- 9) В. Некрасов, *Маленькая печальная повесть*, Londyn 1988 [wyd. oryg. 1985<sup>561</sup>];
- 10) М. Раев, *Понять дореволюционную Россию*, Londyn 1990 [wyd. oryg. 1982<sup>562</sup>];
- 11) М. Покровский, *Дипломатия и войны России в XIX столетии*, Londyn 1991 [wyd. oryg. 1923<sup>563</sup>].

<sup>554</sup> Heller był również autorem jednej przedmowy dla, również kierowanego przez Andrzeja Stypułkowskiego, wydawnictwa Polonia Book Fund – do polskiego tłumaczenia powieści Lidii Czukowskiej, które ukazało się w 1975 r.: *Opustoszały dom. Opowieść*. Powieść ta dotyczy terroru stalinowskiego w 1937 r. i ukazała się po raz pierwszy w Paryżu w latach 1939–1940. L. Czukowska, *Opustoszały dom. Opowieść*, przekł. Jerzy Sziperak, Londyn 1975.

<sup>555</sup> J. Lengyel, *Szemesités* [Konfrontacja], [miejsce wydania nieznanne], 1971. Praca oryginalnie ukazała się w ograniczonym nakładzie 200 egzemplarzy w partyjnym węgierskim wydawnictwie Kossuth Kiadó i nie była dostępna w wolnej sprzedaży, zob. *Polski redaktor i węgierski polonista. Korespondencja Jerzego Giedroycia i Györgya (George'a) Gömöriego, 1958–2000*, oprac. Gábor Lagzi, Warszawa 2018, s. 165, przyp. 530.

<sup>556</sup> A. Besançon, *Présent soviétique et passé russe*, Paryż 1980.

<sup>557</sup> С.П. Мельгунов, *Как большевики захватили власть. Октябрьский переворот 1917 года*, Paryż 1953.

<sup>558</sup> V. Suvorov, *The Liberators*, Londyn 1981.

<sup>559</sup> В.Д. Набоков, *Временное правительство: Воспоминания*, Berlin 1921.

<sup>560</sup> В. Некрасов, *В окопах Сталинграда*, „Знамя”, 1946.

<sup>561</sup> В. Некрасов, *Маленькая печальная повесть*, „Грани” 1985, nr 135, s. 5–96.

<sup>562</sup> M. Raeff, *Comprendre l'Ancien Régime russe: État et société en Russie impériale*, Paryż 1982.

<sup>563</sup> М. Покровский, *Дипломатия и войны России в XIX столетии*, Moskwa 1923.

Można zauważyć, że znaczną częścią wydawanych przez OPI książek były to bądź dzieła powstałe w pierwszej połowie XX wieku, bądź też tłumaczenia książek wydanych kilka lat wcześniej. Jedyne samodzielne przedsięwzięcia OPI, w których brał udział Heller, to omówione już wyżej edycje Szałamowa i Pilniaka. Tym między innymi zajmowało się bowiem wydawnictwo założone przez Andrzeja Stypułkowskiego – odzyskiwaniem, wydawaniem na nowo prac, które napisane zostały nawet w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Za to zadanie odpowiadała sekcja „Архив русской революции” OPI, nawiązująca do działającego w Berlinie w latach 1922–1937 wydawnictwa o tej samej nazwie, które publikowało przede wszystkim wspomnienia dotyczące wydarzeń w Rosji Sowieckiej z lat 1917–1922. Michaił Heller w 1991 r. był odpowiedzialny za opracowanie dwóch tomów, w których zamieścił wybrane teksty z berlińskich publikacji: *Жизнь в ленинской России*<sup>564</sup> oraz *Заря советского правосудия*<sup>565</sup>.

Andrzej Stypułkowski był postacią niezwykle znaczącą dla współpracy emigracji polskiej i rosyjskiej. Ważne dla niego było, by obie emigracje wzajemnie się rozumiały oraz starały się rozwiązać zadawnione spory. Pogląd ten był rzecz jasna bardzo bliski Michaiłowi Hellerowi, który nieprzypadkowo został uznany za najodpowiedniejszą postać do napisania wspomnianego już nekrologu Stypułkowskiego w „Kulturze”. Nie posiadamy wielu wzmianek na temat ich osobistych relacji. Od początku znajomości – jak wynika z listów – byli w częstym kontakcie telefonicznym. Jedyne parokrotnie w listach Andrzeja Stypułkowskiego do Hellera znajdują się wzmianki na temat relacji towarzyskich. Rozmowy o zdrowiu, o śmierci bliskich osób w rodzinie, listy pisane do szpitala z życzeniami powrotu do zdrowia czy też oddanie przez Stypułkowskiego Hellerowi „pod opiekę” córki, która dostała się na studia na Sorbonie – wątki osobiste są obecne w listach, ale nie stanowią ich znaczącego elementu, były zapewne rozwijane w rozmowach telefonicznych.

Nina Karsov

Po śmierci Andrzeja Stypułkowskiego w listopadzie 1981 r. zarządzane przez niego wydawnictwa – Overseas Publications Interchange i Polonia Book Fund – rozdzieliły się. Dyrektorem OPI został Rosjanin

<sup>564</sup> *Жизнь в ленинской России*, сост. М. Геллер, Лондон 1991.

<sup>565</sup> *Заря советского правосудия*, сост. М. Геллер, Лондон 1991.

Serafim Miłoradowicz, PBF przeszła natomiast pod opiekę Jana Chodakowskiego. Po przejściu Miłoradowicza na emeryturę w 1989 r. dyrektorem OPI została dotychczasowa redaktor wydawnictwa, Nina Karsov. Odtworzenie przebiegu współpracy Hellera z OPI po 1981 r. jest w dużej części możliwe za sprawą listów Karsov, zachowanych w archiwum Hellera. Korespondencja ta liczy 26 listów od Karsov oraz jeden list Hellera. Listy Karsov sporządzone są albo na papierze firmowym wydawnictwa, albo napisane ręcznie na wydawniczych fiskach. Zachowany list Hellera został napisany na maszynie. Zachowały się ponadto listy, które Heller otrzymał od innych pracowników wydawnictwa – Ireny Flieger i Serafima Miłoradowicza, ale to korespondencja z Karsov jest najważniejszym ze źródeł.

Nina Karsov wyjechała z Polski w 1968 r., gdy w Londynie już od ponad dekady działało aktywnie wydawnictwo Stypułkowskiego. Dwa lata później założyła, wraz ze swoim mężem Szymonem Szechterem, wydawnictwo „Kontra”, które od samego początku wydawało dzieła Józefa Mackiewicza i do dziś jest jedynym podmiotem mającym pełnię praw do książek tego autora. W latach siedemdziesiątych została również współpracowniczką Andrzeja Stypułkowskiego. Heller po śmierci Stypułkowskiego nie zaprzestał współpracy z wydawnictwem – wręcz przeciwnie, można mówić nawet o jej intensyfikacji, czego świadectwem jest liczba prac wydanych przez Hellera w OPI oraz przedmów, jakie na prośbę Karsov i Miłoradowicza napisał.

Jednym z bardziej interesujących wątków współpracy jest prośba Karsov o napisanie przez Hellera recenzji książki Józefa Mackiewicza oraz jego żony, Barbary Toporskiej, *Droga Pani*<sup>566</sup>. Mackiewicz był najbardziej znanym autorem „Kontry” i jednym z najważniejszych emigracyjnych pisarzy antykomunistycznych. Co ciekawe, zgodnie z tym, co Karsov pisała w styczniu 1984 r., to sam Mackiewicz wyszedł z propozycją powierzenia Hellerowi recenzji swojej książki w „Kulturze”<sup>567</sup>.

<sup>566</sup> ALC (85)(2)(35), list N. Karsov do M. Hellera z 24 stycznia 1984 r.

<sup>567</sup> Pisze o tym również Tomasz Mianowicz, wskazując przy okazji na swoją rolę w „zaszczepieniu” Hellerowi zainteresowania twórczością Józefa Mackiewicza: „Z moich intelektualnych kontaktów z Michałem Jakowlewiczem wyniknęło chyba również coś dla niego. Już w latach pobytu w naszym kraju poznał był doskonale historię i literaturę Polski, ale okazało się w którejś z rozmów [...], że nie czytał książek Józefa Mackiewicza. Domyślam się, dlaczego tak się stało. Mackiewicz był *bête noire* polskiej publicystyki politycznej”. T. Mianowicz, *Michaiła Hellera lekcja historii*, „Fraza” 2001, nr 1–2, s. 284.

Wydawczyni OPI przekonywała Hellera, że „sprawiłby mu Pan ogromną radość, mnie – oczywiście – też, jako wydawcy”<sup>568</sup>. Pisała dalej:

[...] byłabym wdzięczna, gdyby zechciał Pan szczerze powiedzieć z góry, jeżeli są jakieś powody, dla których nie chciałby Pan w ogóle o Mackiewiczu pisać. Napisałam to zdanie „dla porządku” (gorzkie doświadczenia z rodactwem!), bo mam głębokie przeświadczenie, że Pan lekceważy nagonkę na Mackiewicza, że jest Pan po prostu zupełnie niezależny w poglądach (o ilu osobach można to powiedzieć?).

Heller zgodził się napisać recenzję książki Mackiewicza, a na wiadomość o tym Barbara Toporska i Józef Mackiewicz mieli „bardzo się ucieszyć”<sup>569</sup>. Ostatecznie Heller napisał recenzję tomu Mackiewicza i Toporskiej do dziewiątego, wrześniowego, numeru „Kultury” w 1984 r. Recenzja ta była pełna uznania i szacunku, Heller zauważał stałość i konsekwencje poglądów antykomunistycznych Mackiewicza, doceniał także odrzucenie poglądu, że Związek Sowiecki jest jedynie przemalowaną na czerwono Rosją<sup>570</sup>. Nie była to jednak recenzja bezkrytyczna. Heller pisał między innymi:

Józef Mackiewicz uparcie prowadzi wojnę z potężnymi przeciwnikami — mitami komunizmu i nacjonalizmu. W wojnie tej odtrąca jednak tych, którzy mogliby być jego sojusznikami, bo przyczyniają się do obalenia komunistycznego mitu. [...]

Józef Mackiewicz toczy ciężki bój. Jego odwaga budzi podziw. Jego samotność jest – o czym na pewno wie – wynikiem przekonań, jego koncepcji politycznej, jego postawy moralnej. Ale ta samotność, nawet jeśli jest dobrowolna, budzi jednak niepokój. W jednym z artykułów Mackiewicz cytuje rosyjskie przysłowie: „Jeden w polu to nie wojsko”. Chciałbym autorom *Drogiej Pani* przypomnieć dewizę jednej z rosyjskich szkół piechoty: „Jeden w polu to też wojsko”. Szkoła ta – dziwnym zbiegiem okoliczności – mieściła się w Wilnie<sup>571</sup>.

Recenzja *Drogiej Pani* jest potwierdzeniem słów Niny Karsov, że Heller był zupełnie niezależny w poglądach – zawsze starał się pisać zgodnie z własnymi przekonaniem. Nina Karsov bardzo to ceniła, czego pośrednim dowodem jest częsta obecność Hellera w publikacjach OPI. Podobnie jak w przypadku listów Stypułkowskiego – korespondencja Hellera z Karsov jest w znacznej części korespondencją

<sup>568</sup> ALC (85)(2)(35), list N. Karsov do M. Hellera z 24 stycznia 1984 r.

<sup>569</sup> ALC (85)(2)(37), list N. Karsov do M. Hellera z 2 marca 1984 r.

<sup>570</sup> M. Heller, *Jeden w polu to też wojsko*, „Kultura” 1984, nr 9, s. 130–131.

<sup>571</sup> Tamże, s. 132.

wydawniczą. Do poruszanych wątków zaliczyć można plany i pytania wydawnicze, prośby o sporządzenie recenzji, pisma w sprawie umów itp. W wydawnictwie kierowanym przez Miłoradowicza, a później przez Karsov, ukazały się wspomniane już, zredagowane przez Hellera, *Двойники* Borisa Pilniaka oraz monografie historyczno-polityczne Hellera w języku rosyjskim: *Утопия у власти*<sup>572</sup>, *Машина и винтики. История формирования советского человека*<sup>573</sup>, *Вехи 70-летия. Очерки советской политической истории*<sup>574</sup> oraz *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*<sup>575</sup>. Zachowane listy pozwalają w pewnym stopniu prześledzić historię współpracy Hellera z OPI w tym wymiarze, choć ich zasadniczą wadą jest to, że dotyczą niemal wyłącznie praktycznych aspektów wydawania kolejnych książek. W listach wymienianych z Niną Karsov znajduje się bardzo niewiele informacji na temat wydania *Maszyny i śrubek*, a broszura *70 lat...* nie jest w ogóle odnotowana. O wiele ciekawsze są listy z lat dziewięćdziesiątych – z okresu z jednej strony dużej aktywności wydawniczej OPI, a z drugiej – pojawiających się problemów finansowych. Już w kwietniu 1991 r. Nina Karsov informowała o nich Hellera:

Jest mi niezmiernie przykro, ale przynajmniej na okres kilku miesięcy muszę wprowadzić duże oszczędności. Pan wie doskonale, jak wysoko sobie cenię naszą współpracę, więc nie wątpi Pan chyba, że będę się starała, by trwała nieprzerwanie, mimo wszelkich trudności. Z największym żalem postanowiłam „zamrozić” Pana pensję [...]. Bardzo przepraszam, ale doprawdy nie mam innego wyjścia<sup>576</sup>.

„Zamrożeniu” uległa jednak tylko stała pensja, którą otrzymywał Heller, nie zaś honoraria wypłacane za poszczególne prace i recenzje. Heller pozostawał zarówno autorem, którego książki Karsov chciała wydawać, jak również ekspertem do spraw „niejasnych”. W jednym z bardziej interesujących listów redaktor OPI przesyłała

<sup>572</sup> М. Геллер, А. Некрич, *Утопия у власти*, Лондон 1982.

<sup>573</sup> М. Геллер, *Машина и винтики. История формирования советского человека*, Лондон 1985.

<sup>574</sup> М. Геллер, *Вехи 70-летия. Очерки советской политической истории*, Лондон 1987.

<sup>575</sup> М. Геллер, *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*, Лондон 1991.

<sup>576</sup> ALC (85)(2)(45), list N. Karsov do M. Hellera z 23 kwietnia 1991 r.

Hellerowi dwa maszynopisy. Prosiła „o szczególnie uważne i dokładne ich przeczytanie, a także o szczegółowe omówienie”<sup>577</sup>. Pisała:

Dostałam je od kogoś, kto może wprawdzie działać w najlepszej wierze, ale nie musi mieć dobrego rozeznania. Według informacji owego człowieka, materiały te zostały opracowane na zlecenie KC i KGB, nie muszą więc Panu mówić, że nieodzowna jest wyjątkowa ostrożność. Proszę także o zachowanie całej sprawy w sekrecie<sup>578</sup>.

W tym samym czasie w OPI realizowano co najmniej trzy projekty związane z książkami Hellera – pierwszym było wydanie biografii Michaiła Gorbaczowa, drugim – publikacja w języku rosyjskim omówień prasy sowieckiej z „Kultury”, a trzecim – publikacja czegoś, co Karsov nazywała *Historią Rosji*. Biografia Gorbaczowa była jedynym z tych trzech zamysłów, który udało się zrealizować, książka ukazała się w 1992 r. Pisząc o *Historii Rosji*, Karsov prawdopodobnie miała na myśli powstającą od początku lat dziewięćdziesiątych pracę Hellera – *Historia Imperium Rosyjskiego* – pisała o niej, że wstawia ją do planu wydawniczego na 1992 r.<sup>579</sup> Książka jednak została ukończona dopiero kilka lat później. W sprawie cyklu *W sowieckiej prasie* Karsov pisała, że „jest tego tyle, że nie podaliśmy finansowo, ale trudno coś powiedzieć» na niewidzianego«. Dopiero przy czytaniu może się pojawić jakiś pomysł”<sup>580</sup>. Ostatecznie OPI nie wydało zbioru artykułów Hellera, całość jego tekstów z rubryki *W sowieckiej prasie* ukazała się nakładem moskiewskiego wydawnictwa MIK kilka lat później. Ponadto w marcu 1992 r. Heller napisał do Karsov z propozycją, by OPI wydało jego „zbiór komentarzy”, który ukazywał się co dwa tygodnie w czasopiśmie „Russkaja Mysl”. Karsov odpowiadała jednak, że plan wydawniczy ma przepełniony i nie będzie w stanie takiej książki wydać<sup>581</sup>. Prosiła jednak o przesłanie zbioru, licząc że nadarzy się jakaś okazja. Okazja – ze względu na upadek wydawnictwa w 1992 r. – się nie nadarzyła, a felietony Hellera zatytułowane *Глазаму историка (Oczami historyka)* wydało również wydawnictwo MIK. W korespondencji z Niną Karsov nie znajduje się jednak żadna informacja na temat zamknięcia wydawnictwa.

<sup>577</sup> ALC (85)(2)(43), list N. Karsov do M. Hellera z 21 marca 1991 r.

<sup>578</sup> Tamże.

<sup>579</sup> ALC (85)(2)(44), list N. Karsov do M. Hellera z 3 kwietnia 1991 r.

<sup>580</sup> Tamże.

<sup>581</sup> ALC (85)(2)(46), list N. Karsov do M. Hellera z 6 marca 1992 r.

## Jan Chodakowski

Obok OPI w Londynie funkcjonowało siostrzane wydawnictwo Andrzeja Stypułkowskiego – Polonia Book Fund. Począwszy od 1961 r., PBF publikowało książki w języku polskim – przede wszystkim napisane przez polskich emigrantów (jak Aleksander Bregman, Piotr Wandycz, Aleksander Wat czy Zbigniew Brzeziński) oraz autorów krajowych (jak Wiktor Woroszyński czy Jerzy Andrzejewski). Wydawnictwo zajmowało się także publikowaniem przekładów książek obcojęzycznych, tłumaczonych przede wszystkim z języka angielskiego i rosyjskiego (z rosyjskiego tłumaczono choćby *Nadzieję Mandelsztam* i *Lidię Czukowską*). Warto zauważyć, że za czasów Andrzeja Stypułkowskiego profil wydawnictwa wyznaczały przede wszystkim publikacje o charakterze literackim. W tym okresie jedyną pracą Hellera dla PBF była wspomniana już przedmowa do polskiego tłumaczenia powieści Lidii Czukowskiej *Opustoszały dom. Opowieść*, którą Heller sporządził w 1975 r.

Po śmierci Stypułkowskiego, w roku 1982 wydawnictwem zaczął kierować Jan Chodakowski, który od lat siedemdziesiątych aktywnie działał w środowisku polonii brytyjskiej, między innymi jako członek Polskiej Sekcji BBC oraz członek rady Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego. W 1981 r., w reakcji na wprowadzenie stanu wojennego, założył wydawnictwo Puls Publications, które oprócz książek wydawało również czasopismo „Puls”. Gdy został redaktorem Polonia Book Fund w 1982 r., wydawnictwo zmieniło nieco charakter. Wśród jego publikacji zaczęły dominować pozycje z zakresu historii i publicystyki politycznej – drukowano Aleksandra Zinowiewa, Tadeusza Żenczykowskiego, Władysława Bartoszewskiego, a także Hellera, którego *Utopia u władzy* tu właśnie miała swój pierwodruk w polskim przekładzie. Zmiana w profilu wydawnictwa wynikała najpewniej z dwóch przyczyn: samego nastawienia Chodakowskiego oraz tego, że przyszło mu prowadzić PBF tuż po wprowadzaniu stanu wojennego w Polsce. Książki publikowane przez oba wydawnictwa Chodakowskiego były przemywane do Polski i miały liczne przedruki w drugim obiegu. Tak stało się także z książkami Hellera, zwłaszcza z *Utopią u władzy* – która była najczęściej przedrukowywaną książką Hellera przez wydawnictwa podziemne w Polsce. Większość z ukazujących się w Polsce wydań powielala publikację PBF,

jednak wydawnictwo „Wers” opublikowało swój autorski przekład *Utopii* już w 1982 r.<sup>582</sup>

Historię współpracy Hellera z wydawnictwem Chodakowskiego wyznaczyły przede wszystkim trzy wydarzenia: napisanie przedmowy do książki Zinowiewa *Homo sovieticus*, wydanie *Utopii u władzy* oraz spór z Andrzejem Drawiczem. Ich omówienie możliwe jest dzięki zachowanym dziewięciu listom Chodakowskiego do Hellera – wszystkie one sporządzone zostały na papierze wydawniczym bądź Polonii, bądź Pulsu.

W 1985 r. Jan Chodakowski uzyskał prawa do wydania najnowszej wówczas książki Aleksandra Zinowiewa – *Homo sovieticus*. Zinowiew był już wtedy znany na Zachodzie ze swej analizy tego, co nazywał „człowiekiem sowieckim” – „homososem”. Jego efektowna i wyrazista koncepcja wzbudzała ciekawość, odwoływali się do niej różni publicyści, funkcjonowała też nawet w mediach komercyjnych. Nieco gorzej odbierała go „stara” emigracja rosyjska – jego samego oraz jego teksty traktowała z podejrzliwością, zgłaszając w stosunku do samego Zinowiewa, jak i jego koncepcji wiele wątpliwości i zastrzeżeń. Zinowiew był obywatelem sowieckim, akademikiem, który w 1978 r. zdecydował się na wyjazd na stałe do Niemiec, gdzie rozwinął swą karierę naukową. Dwa lata wcześniej na Zachodzie ukazała się jego antysowiecka powieść *Przepastne wyżyny* – która spowodowała pozbawienie go wszelkich tytułów naukowych w ZSRS. Od wyjazdu na Zachód stał się krytykiem polityki komunistycznej, choć – co wytykali mu rodacy na emigracji – nie był konsekwentny. Pierwotnie Michaił Heller bardzo zabiegał o to, żeby Zinowiewa wydrukowało wydawnictwo L’Age d’Homme, z którego głównym redaktorem był zaprzyjaźniony, jednak wraz z upływem lat stawał coraz większym krytykiem jego pisarstwa.

Ale to właśnie Hellera Chodakowski poprosił o napisanie przedmowy do przygotowywanego wydania polskiego przekładu *Homo sovieticus* Zinowiewa. Chodakowski widocznie nie podzielał poglądu Jerzego Giedroycia, że nie należy dawać krytycznych przedmów do książki, którą się publikuje. Zgodnie z umową Chodakowskiego z Zinowiewem wydawnictwo Polonia miało wydać jego książkę wraz z obszernym wywiadem *Portret dysydenta jako człowieka sowieckiego*,

<sup>582</sup> M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy: historia ZSRR od roku 1917 do naszych dni*, [przekładu z jęz. ros. dokonał Zespól], Warszawa–Wrocław 1982.

którego autor udzielił George'owi Urbanowi. Autorem przekładu był Stanisław Deja. W przedmowie, za którą wydawnictwo miało mu zapłacić 25 funtów<sup>583</sup>, Heller zamierzał wykorzystać, co uzgodnił z Chodakowskim, swoją opublikowaną wcześniej w „Kulturze” recenzję *Przepasnych wyżyn*<sup>584</sup>. Hellerowi dopracowanie tekstu zajęło sporo czasu, dopiero po czterech miesiącach przesłał redaktorowi swoją przedmowę.

Heller rozpoczynał od refleksji dotyczącej szczególnego charakteru prezentowanej czytelnikom książki. Zaznaczał, że jest to jego zdaniem najważniejszy utwór Zinowiewa od czasów *Przepasnych wyżyn* z 1976 r.<sup>585</sup> Twierdził, że całą twórczość Zinowiewa można potraktować jako realizację oryginalnego, stworzonego przez autora gatunku: „zinowiady”<sup>586</sup>. Heller rozumiał pod tym pojęciem „stop wszystkich istniejących gatunków i stylów literackich – filozoficznych rozmyślań i kupletów, analiz logicznych i dowcipów”<sup>587</sup>. Ostatecznie zdecydował się na nazwanie powieści Zinowiewa „socjologiczną analizą w formie powieści”<sup>588</sup>. Pisał:

Specyólny charakter „zinowiady” polega na tym, że autor samego siebie przekształcił w przedmiot naukowej analizy. Aleksander Zinowiew z podziwu godną konsekwencją kładzie samego siebie na stół operacyjny i skalpelem obnaża pod mikroskopem, aby dobrać się do tajników ustroju i istoty, którą ustrój ten zrodził. Historia medycyny zna przypadki bohaterskich lekarzy, którzy zaszczepiali sobie straszne choroby, aby obserwować ich przebieg i znaleźć lekarstwo. Stwierdziwszy, że jest zarażony jak wszyscy obywatele ZSSR, Zinowiew przystąpił do obserwacji symptomów i poszukiwań panaceum<sup>589</sup>.

Heller podkreślał, że Zinowiew utożsamiał się z homososem, którego jednocześnie starał się analizować, cytował słowa Zinowiewa, że „sam jest homososem”. Autor przedmowy wskazywał także na kon-

<sup>583</sup> ALC (85)(3)(7), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 18 czerwca 1984 r. Swoje listy Jan Chodakowski pisał po polsku.

<sup>584</sup> ALC (85)(3)(6), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 12 lutego 1984 r. Zob. M. Heller, *Tęsknota za zoną*, „Kultura” 1983, nr 1–2, s. 50–60.

<sup>585</sup> M. Heller, *Przedmowa*, [w:] A. Zinowiew, *Homo sovieticus*, przekł. S. Deja, Londyn 1984, s. 7.

<sup>586</sup> Tamże, s. 8–9.

<sup>587</sup> Tamże, s. 8.

<sup>588</sup> Tamże, s. 14.

<sup>589</sup> Tamże, s. 8.

fikt wewnętrzny Zinowiewa, który pisał o sobie: „Mój stosunek do tego osobnika jest dwojaki: kocham go i nienawidzę, szanuję i widzę na wskroś, pełen zachwytu a zarazem przerażenia”. Heller dochodził do następujących wniosków:

Przy lekturze *Homo sovieticus* można było sądzić, że jej stojący przed nami niemal „jak goły” bohater jest postacią literacką; teraz wiemy już, że był nim sam Zinowiew, w którym zaszła oszalamiająca przemiana: za swoje uznał myśli, które w książkach wkładał w usta najbardziej zsovietyzowanych, najbardziej wiernopoddańczych bohaterów<sup>590</sup>.

Ta konstatacja Hellera okazała się bardzo trafną zapowiedzią przyszłości. Aleksander Zinowiew w kilka lat po reformach Gorbaczowa zaczął głosić niezwykle radykalne poglądy, twierdząc między innymi, że stworzenie nowego gatunku człowieka – *homo sovieticus* – było dobre, było najważniejszym osiągnięciem systemu sowieckiego. Zaczął publicznie wygłaszać pochwały systemu stalinowskiego, odciał się od jakichkolwiek związków z ideologią zachodnią. Heller zauważał także w swojej przedmowie, że Zinowiew pisząc lub mówiąc o systemie sowieckim często mija się z prawdą i faktami – i to w sposób świadomy. Autor przedmowy do książki Zinowiewa stwierdzał:

Przytaczanie Zinowiewowi faktów – które zresztą dobrze zna – mija się z celem. Nie ma sensu przypominanie, w jakim stanie upadku znajduje się rolnictwo albo o tym, że zamordowanych sowieckich generałów Stalin zastąpił niepiśmiennymi zupakami. Czołowy argument, na którym się Zinowiew opiera, brzmi tak: jego własna rodzina, on sam w latach stalinowskich awansowali w hierarchii społecznej. [...]

U podstaw „koncepcji Zinowiewa” leży prosty rachunek arytmetyczny: zginęły miliony, ale znacznie więcej milionów zostało przy życiu. Na stalinowskie lata trzeba patrzeć – pisze w *Polocie naszych młodych lat* – oczyma ocalałych i tych, którzy awansowali.

Tak też na nie patrzy. Wielka literatura rosyjska patrzyła na świat oczyma ponizonych i skrzywdzonych. „Homosos”, który po trupach piał się w górę, widzi tylko swoje świetlane dziś, ufny w świetlaną tysiącletnią przyszłość. Głębokie przekonanie o własnej słuszności – punkt widzenia człowieka, któremu się udało – pozwala Zinowiewowi lekceważyć fakty i ignorować wszystko, co nie pasuje do jego schematu<sup>591</sup>.

<sup>590</sup> Tamże, s. 15.

<sup>591</sup> Tamże, s. 16–17.

Heller porównywał nawet Zinowiewa do postaci O'Briena z nie-lubianej przez autora *Homo sovieticus* książki Geорга Orwella *Rok 1984*. Efektownie zestawia dwa cytaty: Zinowiewa – „Obalić partii nie można. Jej władza jest wieczna. Niech Pan to przyjmie za punkt wyjścia całego naszego światopoglądu”; oraz wypowiedź O'Briena – „Partia jest nieśmiertelna... Ludzkość – to jest partia. Wszystko poza nią jest bez znaczenia”<sup>592</sup>. Komentarz Hellera jest następujący: „Zinowiew niemal dosłownie powtarza tę myśl, wyznając, jak bezcenne, jak niesłuchanie ważne byłoby dla niego, gdyby członek Związku Pisarzy Sowieckich uznał jego talent pisarski, bowiem poza kolektywem nie ma dlań życia”<sup>593</sup>.

Kończąc swą przedmowę Heller ponownie, w sposób niezwykle ostry, atakuje Zinowiewa, wykorzystując kolejny cytat z powieści:

Aleksander Zinowiew powtarza kilkakrotnie, że nie lubił Stalina. Wywiad swój mógłby więc zakończyć słynnymi słowami: „Patrzy na wielką twarz. Czterdzieści lat minęło, zanim pojął, jaki uśmiech kryje się za tym ciemnym wąsem. Cóż za okrutna, niepotrzebna pomyłka. (...) Ale teraz było już dobrze. Wszystko już było dobrze! Walka była skończona. Odniósł zwycięstwo nad samym sobą: kochał Wielkiego Brata!”

Pokochawszy Wielkiego Brata, „homosos” [czyli, wg Hellera, Zinowiew] domaga się, aby wszyscy dzielili jego uczucie. Wróciwszy do żony, głosi, że wkrótce cały świat zostanie otoczony drutem kolczastym<sup>594</sup>.

Obszerne cytaty z tekstu Hellera dają z jednej strony wyobrażenie o jego postawie i poglądach, z drugiej – ukazują go jako polemistę wyrazistego, zdolnego, jeżeli trzeba, do jednoznacznego potępienia poglądów przeciwnika. Nazwanie bowiem autora, który postrzegany był jako demaskator i krytyk rzeczywistości sowieckiej, człowiekiem sowieckim w najgorszym tego słowa znaczeniu – „homososem” z wyboru, a nie z przymusu – musiało być postrzegane jako gest odważny i zdecydowany.

Trudno się dziwić, że pierwsze wydanie *Homo sovieticus* wydawnictwa Polonia Book Fund nie przypadło Zinowiewowi do gustu. Jak wynika z korespondencji Jana Chodakowskiego z Hellerem – był on zmuszony do wycofania przedmowy Hellera z następnych

<sup>592</sup> Tamże, s. 17.

<sup>593</sup> Tamże.

<sup>594</sup> Tamże, s. 18.

edycji<sup>595</sup>. Doszło nawet do tego, że o tej książce Chodakowski wyrażał się jako o „nieszczęsnej”<sup>596</sup>. Pomysłem Chodakowskiego na ocalenie przemysłów Hellera było opublikowanie ich w „Pulsie”, jednak w żadnym z następnych numerów czasopisma nie pojawił się tekst Hellera na temat książki Zinowiewa.

W 1984 r. rozpoczęła się też współpraca Chodakowskiego i Hellera związana z planem wydania polskiego przekładu *Utopii u władzy*. Chodakowski pisał w tej sprawie do Hellera pod koniec 1984 r., czyli dwa lata po pierwszym wydaniu oryginalnej wersji rosyjskiej tej książki:

Ogromnie się cieszę, że Andrzej Mietkowski dobiega końca z przekładem UTOPII U WŁADZY. Chciałbym się teraz formalnie zatroszczyć o prawa polskie. Czy mógłby mi Pan w tym pomóc? Do kogo powinienem się zwrócić? Czy potrafiłby Pan wpłynąć na to, abyśmy nie musieli płacić astronomicznych pieniędzy za „rights”? Czy przystałby Pan na honorarium symboliczne [...]”<sup>597</sup>.

Chodakowski proponował Hellerowi i Niekriczowi po 250 funtów honorarium autorskiego – na propozycję tę Heller przystał, o czym świadczy przesłanie mu czeku na tę kwotę w lutym 1985 r.<sup>598</sup> Michaił Heller często prosił swoich wydawców o to, by to jego synowa projektowała okładki jego książek i to Danuta Niekrasow-Heller była autorką większości okładek książek Hellera, które wydawało OPI. Początkowo Chodakowski wyraził na to zgodę – pisał, że nie ma nic przeciwko temu, „aby Pana synowa wykonała coś w rodzaju projektu szkicowego”<sup>599</sup>. W następnym liście informuje jednak Hellera, że „ostatecznie nie zwróciłem się do Pana synowej po projekt okładki *Utopii...* Proszę nie mieć mi tego za złe, ale w międzyczasie dostarczył mi ktoś znakomite zdjęcie [...]”<sup>600</sup>.

W wydanie po polsku *Utopii u władzy* przez wydawnictwo Polonia Book Fund zaangażowany był przede wszystkim Andrzej Mietkowski, który przetłumaczył tekst Hellera i Niekricza. Według listu Chodakowskiego w pracach uczestniczyła także Julia Juryś,

---

<sup>595</sup> ALC (85)(3)(8), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 20 października 1984 r.

<sup>596</sup> Tamże.

<sup>597</sup> Tamże.

<sup>598</sup> ALC (85)(3)(9), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 18 lutego 1985 r.

<sup>599</sup> ALC (85)(3)(8), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 20 października 1984 r.

<sup>600</sup> ALC (85)(3)(9), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 18 lutego 1985 r.

tłumaczka artykułów Hellera w paryskiej „Kulturze”. Pierwsze polskie wydanie *Utopii...* było – podobnie jak oryginał rosyjski – publikacją dwutomową. O ukazaniu się pierwszego tomu – który wyszedł ostatecznie w 1985 r. – Chodakowski informował Hellera w marcu 1985 r. Pisał, że „jest złożony i obecnie w pierwszej korekcie w Paryżu (gdzieś między Andrzejem Mietkowskim a Julią Juryś)”<sup>601</sup>. Na wydanie drugiego tomu wydawnictwo musiało czekać dwa lata. Dopiero na początku 1987 r. Andrzej Mietkowski ukończył pracę nad jego tłumaczeniem<sup>602</sup>. Opublikowana ostatecznie w 1987 r. *Utopia u władzy* była wielkim sukcesem wydawniczym. Świadczy o tym fakt, że w 1991 r. Chodakowski planował nowe wydanie – tym razem w Puls Publications – o nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy<sup>603</sup>. Chodakowski walczył o to, aby *Utopię...* wydać jako lekturę dla szkół ponadpodstawowych, o czym pisał Hellerowi 29 lipca 1991 r.:

Złożyłem podanie do Ministerstwa Edukacji Narodowej w Polsce, by otrzymać od nich coś w rodzaju rekomendacji dla *Utopii u władzy* jako lektury dla szkół ponadpodstawowych.

Wszystkie znaki na niebie są pomyślnie w tym kontekście [...]<sup>604</sup>

Niestety, „wszystkie znaki na niebie” nie przewidziały wrogiej interwencji Andrzeja Drawicza, o której była mowa w podrozdziale poświęconym jego znajomości z Hellerem. Przypomnijmy – według relacji Hellera, to Drawicz miał przyczynić się do zablokowania projektu wydania *Utopii...* jako lektury.

Trzecim, poza *Homo sovieticus* i *Utopią u władzy* wątkiem współpracy Hellera z Janem Chodakowskim była – omówiona już w poprzednim podrozdziale – bardzo ostra wymiana zdań pomiędzy Andrzejem Drawiczem a Michaiłem Hellerem na łamach 33 numeru „Pulsu”. Dowodzi ona niewątpliwie, że Jan Chodakowski w swoim piśmie nie wchodził w rolę cenzora i nie stawał po jednej ze stron – nie poparł ani stale współpracującego z nim jako publicysty Drawicza, ani też Hellera, z którym współpracował jako wydawca.

<sup>601</sup> ALC (85)(3)(10), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 22 marca 1985 r.

<sup>602</sup> ALC (85)(3)(14), list J. Chodakowskiego do M. Hellera 3 kwietnia 1987 r.

<sup>603</sup> ALC (11)(7)(10), list J. Chodakowskiego do wydawnictwa Calmann-Lévy z 8 kwietnia 1991 r. List znajduje się w archiwum Michaiła Hellera, prawdopodobnie Chodakowski przekazał go Hellerowi.

<sup>604</sup> ALC (85)(3)(16), list J. Chodakowskiego do M. Hellera z 29 lipca 1991 r.

## Leopold Łabędź

Heller był związany – można powiedzieć nawet, że był stałym autorem – z innym wychodzącym w Wielkiej Brytanii pismem, anglojęzycznym kwartalnikiem naukowym „Survey”, redagowanym przez polskiego emigranta, Leopolda Łabędzia. Łabędź – w trakcie drugiej wojny światowej żołnierz armii Andersa – po 1945 r. znalazł się na emigracji w Wielkiej Brytanii. Studiował w London School of Economics and Political Science, a później był autorem i redaktorem licznych sowietologicznych opracowań naukowych, dotyczących przede wszystkim ideologii komunistycznej i historii ZSRS (jak choćby *Revisionism: essays on the history of Marxist ideas*, 1962; *The Sino-Soviet conflict*, 1965; *International Communism after Khrushchev*, 1965). W 1955 r. został zaproszony przez Waltera Laqueura do redakcji nowopowstającego kwartalnika „Survey: a journal of East & West studies”, a w 1962 r. został redaktorem naczelnym tego pisma. Jego wydawcą był początkowo Kongres Wolności Kultury (International Association for Cultural Freedom), jednak w latach siedemdziesiątych – czyli już wtedy, gdy odpowiadał za niego Łabędź – periodyk przeszedł pod opiekę wydawnictwa Oxford University Press. O redagowanym przez siebie piśmie Łabędź mówił, że jest „forum, którego celem jest analiza relacji Wschodu z Zachodem – forum, któremu zwłaszcza bliska jest wolność kultury na świecie”<sup>605</sup>. Adam Zamoyski wspominał, że Łabędź był „jednym z nieznanym bohaterów walki z komunistycznym totalitaryzmem”<sup>606</sup>. Pisano o nim też:

Łabędź deklarował zawsze, że jego celem jest, by „Survey” wyprzedzał wydarzenia w bloku sowieckim. Aby to osiągnąć, czytał nieprzebrane ilości gazet, periodyków i książek, nie ograniczając się bynajmniej do swojej dziedziny. To nałogowe czytanie przeszło do legendy. Jeden z przyjaciół tak to skomentował: „Leo czyta całymi nocami, w ciągu dnia zaś gada. Jego problemem nie jest to, by czytać we wszystkich możliwych językach. On musi wszystko przeczytać pierwszy”<sup>607</sup>.

<sup>605</sup> ALC (11)(8)(14), list L. Łabędzia do M. Hellera z 7 lipca 1976 r. Swoje listy Leopold Łabędź pisał w języku angielskim, wszystkie tłumaczenia są mojego autorstwa.

<sup>606</sup> A. Zamoyski, *Obituary: Leopold Labedz*, „Independent” 1993, nr z 27 marca, <https://www.independent.co.uk/news/people/obituary-leopold-labedz-1500191.html> [dostęp: 12.03.2018].

<sup>607</sup> *Drugi brzeg. Leo Łabędź*, oprac. ej., „Puls” 1993, nr 4, s. 116. Podkreślenie autora opracowania w „Pulsie”.

Kontakty Michaiła Hellera z redaktorem „Survey” miały charakter przede wszystkim współpracy autorsko-redaktorskiej: w znacznej części dotyczyły one samego czasopisma, choć Łabędź, niezwiązany bezpośrednio z wydawnictwami Andrzeja Stypułkowskiego, ale utrzymujący z nim bliskie relacje zarówno osobiste, jak i zawodowe, uczestniczył także w procesie redakcyjnym książek Hellera wydawanych przez OPI. Głównym źródłem do analizy ich współpracy nie jest jednak, jak w większości omawianych wyżej przypadków, korespondencja. W archiwum znajduje się jedynie pięć listów od Łabędzia do Hellera, być może dlatego, że Łabędź – jak sam o sobie pisał – był bardzo złym korespondentem<sup>608</sup>. Źródłami pomocniczymi w tym wypadku muszą być korespondencje innych osób z Hellerem, które są w stanie rzucić nieco dodatkowego światła na to, jak rozwijała się jego relacja z Łabędziem i prowadzonym przez niego pismem.

Po raz pierwszy nazwisko Łabędzia pojawia się w listach Andrzeja Stypułkowskiego do Hellera. Dwukrotnie, w 1972 i 1973 r., przy okazji oddawania przez Hellera maszynopisów swych prac, Stypułkowski pisał o pozytywnym ich zaopiniowaniu przez Łabędzia<sup>609</sup>. Niedługo potem, bo już w styczniu 1974 r., Heller nawiązał z Łabędziem listowny kontakt, który był kontynuacją prowadzonych wcześniej rozmów. Łabędź pisze, że wielką przyjemność sprawiła mu rozmowa z Hellerem, choć żałuje, że nie miał czasu osobiście się z nim spotkać. Wyraził także nadzieję na rychłe spotkanie w Paryżu. Celem jego listu było potwierdzenie ustaleń dotyczących przyjęcia artykułu Hellera na temat *Archipelagu GUŁag* do czasopisma „Survey”. Ponadto Łabędź złożył Hellerowi następującą propozycję:

Czytałem Pańskie publikacje, pisane pod pseudonimem w „Kulturze”, przez wiele miesięcy i teraz czuję, że poznałem Pana lepiej od czasu naszego spotkania. Widzę, że Pańskie intelektualne myśli są podobne do moich i chciałbym zaproponować Panu, by stał się Pan regularnym autorem „Survey”<sup>610</sup>.

Pomysłem Łabędzia było, żeby Heller w każdym numerze pisma zamieszczał kolumnę podobną do tej, którą tworzy w „Kulturze”. Poruszał także problem, jakim była akceptacja Giedroycia – Łabędź

<sup>608</sup> ALC (11)(8)(1), list L. Łabędzia do M. Hellera z 25 stycznia 1974 r.

<sup>609</sup> ALC (85)(1)(12), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 29 lutego 1972 r.; ALC (85)(1)(15), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 25 września 1973 r.

<sup>610</sup> ALC (11)(8)(1), list L. Łabędzia do M. Hellera z 25 stycznia 1974 r.

bardzo nie chciał „zajść mu za skórę” – prosił zatem, by Heller rozeznał się w zdaniu redaktora „Kultury”, zanim podejmie współpracę z „Survey”. W korespondencji Hellera z Giedroyciem nie znajduje się jednak żadna wzmianka o takiej propozycji Łabędzia, stąd przypuszczać można, że albo o propozycji z Londynu Heller nie wspomniał Giedroycowi i jej nie przyjął, albo też rozmawiali o tym nielistownie i Giedroyc nie wyraził entuzjazmu. Ostatecznie pomysł prowadzenia przez Hellera stałej rubryki w „Survey” nie został zrealizowany, ale wielokrotnie publikował on w tym czasopiśmie swoje artykuły. W 1976 r. Łabędź pisał nawet do Hellera w związku z jubileuszowym, setnym numerem „Survey”. W liście zaznaczał, że chce zaprosić najwybitniejszych współpracowników czasopisma (w numerze pojawiły się teksty m.in. Andrieja Amalrika, Zbigniewa Brzezińskiego, Milovana Đzilasa, Richarda Pipesa, Leonarda Schapiro, Adama Ulama, Leszka Kołakowskiego, Adama Michnika i Andrieja Siniawskiego) – zwracał się z tym zaproszeniem również do Hellera<sup>611</sup>.

W maju 1974 r. nazwisko Łabędzia pojawiło się w liście Jerzego Giedroycia do Hellera. Chodziło o jakiś wspólny, tajemniczy projekt, który Giedroyc rozpoczął wraz z Andrzejem Stypułkowskim, a który wymagał „sondowania” sytuacji w czasopismach i u naukowców londyńskich<sup>612</sup>. 12 maja 1974 r. Giedroyc pisał do Hellera: „Załączam list Stypułkowskiego. Nie jest przekonywujący. Myślę, że ten Łabędź odnosi się do tego niechętnie. Może uda się Panu coś zrobić w czasie pobytu w Londynie”<sup>613</sup>. Dwa dni później Heller odpowiedział, że postara się spotkać z Łabędziem, ale nie ręczy za powodzenie rozmów<sup>614</sup>. 19 maja 1974 r. Giedroyc pisał do Stypułkowskiego: „Ponieważ M. Heller jedzie na kilka dni do Londynu to może coś Panowie we dwójkę wymyślać, by sprawę popchnąć”<sup>615</sup>.

Heller pozostawał w kontakcie z Leopoldem Łabędziem przede wszystkim jako autor tekstów do redagowanego przez niego czasopisma.

<sup>611</sup> ALC (11)(8)(14), list L. Łabędzia do M. Hellera z 7 lipca 1976 r.

<sup>612</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 775, Stypułkowski A, list J. Giedroycia do A. Stypułkowskiego z 3 maja 1974 r.

<sup>613</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list J. Giedroycia do M. Hellera z 12 maja 1974 r.

<sup>614</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 235, Heller M/t.1, list M. Hellera do J. Giedroycia z 14 maja 1974 r.

<sup>615</sup> AIL, Korespondencja Redakcji – teka 775, Stypułkowski A, list J. Giedroycia do A. Stypułkowskiego z 19 maja 1974 r.

Kilkukrotnie w tę korespondencję zaangażowane były inne osoby, pośredniczące między Hellerem a Łabędziem. Na początku 1975 r. Gustaw Herling-Grudziński pisał do Hellera: „Rozmawiałem naturalnie o Pana sprawach z Łabędziem. Wszystko w porządku, jeśli chodzi o Pana artykuły: pierwszy ukaże się w najbliższym numerze, drugi w następnym”<sup>616</sup>. W podobnej sprawie pisał w 1979 r. Andrzej Stypułkowski: „Owszem – Leo reflektuje na Twoje artykuły do „Surveya”. [...] ale tylko w wypadku jeśli wyślesz je zaraz pocztą lotniczą i expresse” [podkr. A.S.]<sup>617</sup>. W korespondencji Andrzeja Stypułkowskiego z Michaiłem Hellerem znajduje się również dosyć ciekawy wątek, który dotyczy przygotowania przez Hellera recenzji książki, która w 1979 r. zelektryzowała sowietologiczne środowisko naukowe. Na prośbę Leopolda Łabędzia Stypułkowski przesłał Hellerowi, 23 maja 1979 r., książkę *How the Soviet Union is Governed* Merle’a Fainsoda i Jerry’ego Hougha z informacją, że „Leo chce być ją »schlasta!« dla »Surveya!»<sup>618</sup>. Pozycja ta, ostro krytykowana przez historyków zachodnich, była „wersją rozszerzoną” książki Fainsoda (pod tytułem *How Russia is Ruled*), wydanej w 1955 r. Sam Fainsod, który zmarł w 1972 r., czyli na siedem lat przed publikacją nowej wersji, napisał pozycję rzetelną i uwzględniającą takie fakty historyczne, jak istnienie GUŁagu czy idące w setki tysięcy ofiary komunistycznych represji. W 1979 r. Jerry Hough zmienił jednak zupełnie wydźwięk książki Fainsoda – z jednej strony zmieniając tytuł (nie „Russia”, a „Soviet Union”; nie „Ruled”, a „Governed”), a z drugiej usuwając wiele niekorzystnych dla Związku Sowieckiego twierdzeń Fainsoda<sup>619</sup>. Sam Stypułkowski pisał o zadanym Hellerowi przez Łabędzia „schlastaniu”:

W zw. z książką *HOW RUSSIA IS GOVERNED* Leo Ł. prosił, by Ci powiedzieć, że oczekuje od Ciebie ostrej recenzji (już do Londynu). Ten łobuz Hough podszył się pod nieboszczyka Fainsoda i całkowicie zmienił jego linię, poglądy itp., korystając z jego reputacji [...]. Hough wszystko przekreślił na odwyrtekę i zrobił z Sowietów kraj demokracji<sup>620</sup>.

<sup>616</sup> ALC (81)(2)(27), list G. Herlinga-Grudzińskiego do M. Hellera z 29 marca 1975 r.

<sup>617</sup> ALC (85)(1)(77), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 15 maja 1979 r.

<sup>618</sup> ALC (85)(1)(80), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 23 maja 1979 r.

<sup>619</sup> M. Filipowicz, *Emigranci i jankesi. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007, s. 119, przyp. 186.

<sup>620</sup> ALC (85)(1)(79), list A. Stypułkowskiego do M. Hellera z 31 maja 1979 r.

Heller napisał recenzję z książki Hougha o wiele mówiącym tytule *How the Soviet Union is Misunderstood*, która była jednocześnie atakiem na amerykańską sowietologię. Podkreślał rozbieżność twierdzeń Hougha z tymi, które sformułował dwie dekady wcześniej Fainsood, stwierdzał, że „nie tylko książka ta została napisana bez niego, ale także przeciw niemu”<sup>621</sup>. Podkreślił też znaczenie dokonanej przez Hougha zmiany tytułu:

Jerry F. Hough nie stawia w tytule swej książki pytania. Nie „How is the Soviet Union Governed?”, ale pozytywnie i kategorycznie „How the Soviet Union is Governed.” Jerry F. Hough wie doskonale, jak Związek Sowiecki był zarządzany i wyjaśnia to czytelnikom<sup>622</sup>.

Heller rozwija tę myśl, przypatruje się konstrukcji książki i jej podstawowym założeniom. Atakuje Hougha za jego rozmaite twierdzenia, choćby o konieczności kolektywizacji, istnieniu pluralizmu w państwie sowieckim i za to, że autor przedmiotowo traktuje ofiary oficjalnych i nieoficjalnych represji komunistycznych<sup>623</sup>. Heller wytyka Houghowi jego twierdzenie, jakoby cenzura w Związku Sowieckim nie była nazbyt ostra – według Hougha miała być „cenzurą z ludzkim obliczem”. Głównym zarzutem Hellera było jednak to, że Hough daje do zrozumienia czytelnikowi, iż system zarządzania sowieckiego jest czymś normalnym, wręcz wzorcowym<sup>624</sup>. Heller stwierdzał:

Amerykański historyk nie rozumie najważniejszej właściwości systemu sowieckiego, która wcale nie leży w intensywności represji. Stalinowski terror był pożyteczny przy stworzeniu socjalistycznego, totalitarnego państwa, ale dziś wystarczy represję na mniejszą skalę i pozostająca pamięć o przeszłym terrorze. Podstawową cechą systemu sowieckiego jest obecność represji i brak wolności, podporządkowanie całej aktywności obywatelskiej w kraju – ekonomicznej, kulturalnej, socjalnej – interesowi państwa, jego totalnej, nielimitowanej władzy nad obywatelami, w skrócie, nacjonalizacja jednostek<sup>625</sup>.

Krytyczna recenzja książki Hougha była tylko jednym z wielu tekstów, które Heller opublikował w czasopiśmie redagowanym

---

<sup>621</sup> M. Heller, *How the Soviet Union is Misunderstood*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1979, vol. 24, nr 4, s. 205.

<sup>622</sup> Tamże.

<sup>623</sup> Tamże, s. 206–207.

<sup>624</sup> Tamże, s. 205, 208–209.

<sup>625</sup> Tamże, s. 209.

przez Leopolda Łabędzia. Począwszy od 1974 r., kiedy jego współpracę z „Survey” rozpoczęły trzy teksty na temat *Archipelagu GULag* Sołżenicyna, aż po rok 1989, kiedy, ze względu na chorobę Leopolda Łabędzia, został przez niego poproszony o redagowanie jednego z numerów. W ciągu piętnastoletniej współpracy Heller opublikował w tym kwartalniku 19 tekstów. W tym czasie ukazało się około trzydziestu numerów „Survey”, Heller publikował w szesnastu z nich – co wskazuje zatem, że średnio w co drugim numerze pojawiał się jego tekst. Najaktywniejszy był między 1974 a 1979 rokiem, kiedy ukazało się aż dwanaście jego tekstów. Zdecydowaną większość swoich artykułów podpisywał jako „Michael Heller”, nie zaś „Michel” czy „Mikhail”. Niektóre z artykułów były tylko przedrukami.

Heller w „Survey” występował przede wszystkim jako naukowiec-sowieciolog, jego artykuły były skoncentrowane na opisie i analizie różnych aspektów systemu sowieckiego. Tematów literaturoznawczych nie poruszał – jedynymi tekstami, które można by tak zaklasyfikować, są artykuły na temat Sołżenicyna – i tu jednak Heller skupił się na problemie znacznie szerszym niż kwestie literackie<sup>626</sup>. Spośród wszystkich jego tekstów aż dziewięć stanowią recenzje (choć często – jak w przypadku tekstów o Sołżenicynie – recenzja stawała się dla Hellera okazją do zaprezentowania własnych poglądów, rozrastając się niekiedy do kilkudziesięciu stron). W swoich artykułach poruszał tematy historyczne, literackie i politologiczne (pisał m.in. o Leninie, Stalinie, sowieckiej emigracji, literaturze dysydenckiej czy rządach Gorbaczowa). W 1985 r., kiedy zmarł Boris Souvarine, był również autorem jego nekrologu, zamieszczonego na łamach „Survey”.

Od 1983 r. „Survey” zaczęło podupadać. Periodyk, ukazujący się regularnie trzy lub cztery razy w roku, wszedł w ciężki okres – w 1983 i 1984 r. ukazało się jedynie po jednym numerze, w 1985 r. – trzy, ale w 1986 r. nie wyszedł już żaden numer, prawdopodobnie ze względu

<sup>626</sup> Heller opublikował cztery artykuły na temat prac Sołżenicyna: M. Heller, *The Gulag Archipelago*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1974, vol. 20, nr 2–3, s. 211–228; M. Heller, *The Gulag Archipelago volume 2*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1974, vol. 20, nr 4, s. 152–167; M. Heller, *Lenin, Parvus and Solzhenitsyn*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1975, vol. 21, nr 4, s. 188–195; M. Heller, *Gulag III*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1976, vol. 22, nr 1, s. 145–178; M. Heller, *Yesterday and Today in Solzhenitsyn's „The Red Wheel”*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1985, vol. 29, nr 2, s. 29–45.

na zły stan zdrowia Leopolda Łabędzia. Redaktor „Survey” poprosił kilku najbliższych mu współpracowników, aby w czasie jego choroby przejęli wydawanie czasopisma (jako „guest editors”). W 1987 r. redakcji podjął się węgierski dziennikarz i pisarz George Robert Urban, w 1988 r. redaktorem został Zbigniew Brzeziński, a w 1989 r. – Michał Heller. O prośbie Łabędzia Heller pisał w liście do Wiktora Woroszyńskiego z 27 listopada 1988 r.:

Myślę, że słyszałeś o nieszczęściu, które spadło na Leopolda. Na czas choroby poprosił przyjaciół, by wydawali po jednym numerze czasopisma. Teraz przyszła kolej na mój numer. Pewnie trzeba będzie pojechać, aby obejrzeć, zanim pójdzie do drukarni<sup>627</sup>.

W numerze, który opracował Heller, znalazły się teksty między innymi: Marca Raeffa, Aleksandra Niekricza, Alaina Besançona, Branko Lazitcha, Leonida Hellera i Tomasza Mianowicza. Należy zauważyć, że ułożony przez Hellera numer składał się z dość przypadkowo wybranych tekstów i zagadnień, mimo że numer miał formalnie swój temat przewodni: „Perestrojka and Soviet history” („Pierestrojka i historia sowiecka”). Zamieszczono w nim teksty poruszające różne tematy: historyczne, literaturoznawcze, polityczne (dotyczące ZSRS i Polski) oraz materiały źródłowe – i mimo tytułu numeru, żaden tekst nie dotyczył bezpośrednio *pierestrojki*. Numer podpisany przez Hellera jako redaktora różni się wyraźnie choćby od numeru, który redagował Zbigniew Brzeziński – a który skoncentrowany był wokół zagadnienia: „The Use & Abuse of Sovietology” („Użycia i nadużycia sowietologii”). Brzeziński swój numer podzielił na cztery sekcje: „Great Dissidents” („Wielcy dysydenci”), „False Prophets” („Fałszywi prorocy”), „Portraits & Profiles” („Portrety i postaci”) oraz „Lessons of History” („Lekcje historii”) i w każdej z nich znalazły się odpowiadające tematowi teksty. Ponieważ Łabędź nie mógł podjąć ponownej redakcji czasopisma, jego 131 numer, redagowany przez Hellera, okazał się ostatni. Leopold Łabędź zmarł w 1993 r. w wieku siedemdziesięciu trzech lat.

---

<sup>627</sup> ANW, list M. Hellera do W. Woroszyńskiego z 27 listopada 1988 r.



## Zakończenie

Przeczytałem Pański artykuł w „Czasie”. Wiele chciałoby się powiedzieć na ten temat, lecz mnie, jako emigrantowi, mówić szczególnie trudno. Mogę powiedzieć tylko jedno: największe zagrożenie – to bolszewicy i to wcale nie dlatego, że ich śmierdzący duch rozprzestrzenia się na całą Europę. Humanizm i kultura w naszym wspólnym z Panem rozumieniu znikły na długi czas. Obecność bolszewików w Moskwie przyuczyła również antybolszewików do działania ich metodami. Wojna + komunizm zabiły dawne humanistyczne nawyki na kilka pokoleń. Z dwojga złego wybieram mniejsze zło i patrzę na współczesne metody walki politycznej wyłącznie z punktu widzenia *cui prodest*. Obawiam się, że nasz dawny humanizm jest teraz na rękę bolszewikom. [...]. Mnie osobiście ciąży ta wzajemna nienawiść, która kwitnie teraz wśród moich polskich przyjaciół. Jako emigrantowi, jest mi szczególnie trudno wtrącać się do tej walki, a jednocześnie przedstawiciele obu stron darzą mnie zaufaniem i żalą się na siebie nawzajem. Wydaje mi się, że milczenie w tym przypadku jest złotem. Odpowiedzią na smutne wydarzenia powinien być ciężki, twórczy wysiłek dla utrwalenia samego istnienia Polski. Niestety, większość nie uświadamia sobie niebezpieczeństwa, które grozi Polsce zewsząd, ogranicza się do rozmów kawiarnianych [...]. Ja zaś osobiście, bardziej niż kiedykolwiek, czuję zbliżanie się wyjątkowo niebezpiecznych nie tylko dla Polski, lecz także dla całego świata wydarzeń.

Dymitr Filosofov do Mariana Zdziechowskiego, 7 stycznia 1931 r.<sup>1</sup>

Polska i Rosja zawsze były, są i będą ze sobą powiązane – nawet gdyby zanikły wszelkie relacje polityczne i kulturalne, to oba kraje dzielić będą przede wszystkim historię, często bardzo bolesną. Michaił Heller pisał: „Już dawno doszedłem do wniosku, że prawdziwa

---

<sup>1</sup> List D. Filosofova do M. Zdziechowskiego z 7 stycznia 1931 r., [cyt. za:] P. Ławriniec, *Listy Dymitra Filosofova do Mariana Zdziechowskiego*, „Zeszyty Historyczne” 2008, z. 155, s. 189–190.

historia Rosji może być tylko historią rosyjsko-polską” – zdanie to jest prawdziwe również w odniesieniu do historii Polski, której nie da się przedstawiać bez uwzględniania Rosji. To wzajemne powiązanie niesie ze sobą konieczność zrozumienia, poznania i porozumienia na różnych płaszczyznach kontaktów między obu państwami i kulturami, ale przede wszystkim między poszczególnymi jednostkami. Misję stworzenia takiego porozumienia podjęły w latach po drugiej wojnie światowej dwa silne ośrodki emigracji polskiej: Instytut Literacki w Paryżu oraz wydawnictwa Overseas Publications Interchange i Polonia Book Fund w Londynie. Każdy z tych ośrodków działał na innej płaszczyźnie. Instytut Literacki, posługując się zwłaszcza czasopismem „Kultura”, chciał stworzyć forum do dyskusji na tematy polsko-rosyjskie – w tym celu zapraszał do współpracy przedstawicieli emigracji narodów, wchodzących do strefy wpływu Związku Sowieckiego, przede wszystkim Ukraińców, Litwinów i Rosjan. OPI i PBF natomiast próbowały dotrzeć do czytelników polskich i rosyjskich za pośrednictwem książek, które mogłyby zbliżyć oba narody i ułatwić im wzajemne zrozumienie. Michaił Heller był czołową postacią obu tych środowisk.

Historia nierozzerwalnie związała Hellera z Polską. Wpierw przez przodków – rosyjskich Żydów, wywodzących się z terenów dawnej I Rzeczypospolitej. W dorosłym życiu – przez polską żonę, Eugenię Chigryn, przez jedenastoletni okres pobytu w PRL oraz przez liczne polskie przyjaźnie. Na kształtowanie się antykomunistycznych poglądów Hellera miała wpływ literatura polska oraz kontakt z polską inteligencją. Język polski stał się dla niego językiem niemal domowym, choć nigdy w nim nie pisał. Trudno wyliczyć jego zasługi dla polskiej i rosyjskiej emigracji, trudno w pełni ocenić jego wpływ na obie społeczności, a także na Polaków i Rosjan, którzy emigrantami nie byli.

W mej pracy próbowałem przedstawić rolę Polski i Polaków w życiu Hellera oraz określić, co Polska i Polacy mu zawdzięczają. Zapewne, gdyby nie małżeństwo z Eugenią Chigryn, nigdy nie wy dostałby się ze Związku Sowieckiego. Gdyby nie pobyt w Polsce, będący, jak sam go określał, rodzajem „kesonu”, nie dojrzałyby jego poglądy na komunizm. W końcu, gdyby nie jego kontakt z polską emigracją – nie przebiłby się z tymi poglądami tak prędko do opinii publicznej, jak miało to miejsce dzięki współpracy z „Kulturą”. Ze swojej strony Heller dał Polsce niezwykle dużo: poczynając od przeglądów prasy

sowieckiej, które dla wielu były najbardziej wyczekiwanyymi rubrykami „Kultury”, przez wielokrotnie przedrukowywane w drugim obiegu publikacje, po krytyczne spojrzenie na reformy Michaiła Gorbaczowa w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Moja praca nie wyczerpuje, oczywiście, podjętego tematu – niektóre kwestie zostały zarysowane mniej dokładnie, niektóre zaś musiały być niemal zupełnie pominięte. Trudno też sformułować jakieś szczegółowe postulaty badawcze – czy można je bowiem inaczej sformułować, niż stwierdzić, że należy zająć się całością życia i twórczości Michaiła Hellera? Relacje Heller–Polska/Polacy są tylko jednym z tematów, możliwych do przedstawienia przy pomocy wykorzystanego przeze mnie materiału źródłowego. Osobnej uwagi wymaga sama rola Hellera w „Kulturze”, omówienie jego publicystyki, a także wpływu jego książek na postawy przedstawicieli polskiej emigracji i czytelników w Polsce. Na badaczy czeka również nieustannie sprawa *homo sovieticus*, problemu bardzo często pojawiającego się w piśmiennictwie Hellera, ale też w naszym życiu społecznym. Na pogłębioną analizę zasługuje wreszcie analiza współpracy inteligencji polskiej z rosyjską – w środowiskach emigracyjnych, ale także inteligencji krajowej z inteligencją sowiecką.

W mojej pracy starałem się naszkicować obraz życia i twórczości Hellera w oparciu o źródła archiwalne, ale również – a może nawet przede wszystkim – poprzez rekonstrukcję jego polskich przyjaciół. Przywoływałem „na świadków” polską inteligencję krajową oraz emigracyjną, starając się odpowiedzieć na podstawowe pytanie: kim właściwie był Michaił Heller i jaką rolę spełniał w prowadzeniu polsko-rosyjskiego dialogu? Nie bez powodu przytoczyłem wyżej fragment listu Dymitra Filosofowa do Mariana Zdziechowskiego, w którym rosyjski emigrant wspominał o konieczności pogodzenia w sobie bycia Rosjaninem, który wyjechał z sowieckiej Rosji, z mieszkaniem w Polsce i posiadaniem licznych polskich przyjaciół. W tej samej roli odnaleźć się musiał Michaił Heller, któremu jednak, w odróżnieniu od Filosofowa, bliżej było – ze względu na wszystkie przytoczone przeze mnie w pracy powody – do emigracji polskiej. Nie ulega wątpliwości przecież, że Heller czuł się bardziej związany z „Kulturą” niż z jakimkolwiek czasopismem rosyjskim.

Michaił Heller łączył w sobie Rosję z Polską. Dzięki tej właśnie cenie stał się wyjątkowym naukowcem i publicystą. Świetną znajomość

literatury rosyjskiej łączył z zainteresowaniem literaturą polską. Historiografię sowiecką czytał równie pilnie, co książki poświęcone historii Polski. Tak bliski kontakt z szeroko rozumianą kulturą polską pozwalał mu na wydostanie się z tradycyjnego, (wielko?)rosyjskiego sposobu patrzenia na przeszłość i teraźniejszość. W swoich pracach wielokrotnie powoływał się na polskie publikacje, prace historyczne i literackie, a także na słowa i doświadczenia samych Polaków. Polskę traktował jako jednego z najważniejszych aktorów w Europie Środkowo-Wschodniej – kraj, z którego płynęły inspiracje zagrażające reżimowi panującemu w Związku Sowieckim i które rodziły nadzieję i szansę dla obywateli tego imperium. I, choć sam nigdy o tym nie mówił, wydaje mi się, że bardzo kochał i Polskę, i swoich polskich przyjaciół, dla których tak wiele znaczył.

## *Bibliografia*

(obejmuje źródła i literaturę, którą wykorzystano w książce, o ile nie zaznaczono inaczej)

### Archiwa

AAN: Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

ZAR: „2/2267/0 Zbiór akt repatriacyjnych”.

PAP: „2/1789/0 Polska Agencja Prasowa”.

AFN: Archiwum Filmoteki Narodowej w Warszawie.

Teczka Eugenii Chigrin-Heller.

AGHG: Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: Fondazione „Biblioteca Benedetto Croce”; skany Biblioteki Narodowej.

AIL: Archiwum Instytutu Literackiego w Le Mesnil-le-Roi.

Korespondencja Redakcji.

MO: Materiały Odrzucone.

PoZaH: Papiery Osobiste Zygmunta Hertza.

TR: Teki Redakcji.

ALC: Archiwum Biblioteki La Contemporaine w Nanterre

Fonds Michel Heller, F delta res 928.

ALH: Archiwum prywatne Leonida Hellera.

AMN: Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie.

Archiwum Józefa i Marii Czapskich.

ANW: Archiwum prywatne Natalii Woroszyłskiej.

APAP: Archiwum Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie.

Teczka Michaiła Hellera.

MSTJM: Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie.

Archiwum Andrzeja Wajdy.

Relacje pozyskane przez autora w formie zapisu audio lub notatek

Leonid Heller, Mirosław Ikonowicz, Julia Juryś, Nina Karsov, Mateusz Matysiak, Tomasz Mianowicz, Andrzej Mietkowski, Piotr Mitzner, Janusz Roszkowski, Elżbieta Sawickiej, Natalia Woroszyłskiej, Krystyna Zachwatowicz oraz śp. Andrzej Paluchowski.

Książki Michaiła Hellera w języku rosyjskim  
(w kolejności chronologicznej)

- Геллер М., *Концентрационный мир и советская литература*, Londyn 1974.  
 Геллер М., *Андрей Платонов в поисках счастья*, Paryż 1982.  
 Геллер М., Некрич А., *Утопия у власти*, Londyn 1982.  
 Геллер М., *Машина и винтики. История формирования советского человека*, Londyn 1985.  
 Геллер М., *Вехи 70-летия. Очерки советской политической истории*, Londyn 1987.  
 Геллер М., *Александр Солженицын. К 70-летию со дня рождения*, Londyn 1989.  
 Геллер М., *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*, Londyn 1991.  
 Геллер М., *Глазами историка. Россия на распутье. 1990–1995*, Moskwa 1996.  
 Геллер М., *История российской империи*, Moskwa 1997.  
 Геллер М., *Российские заметки, 1991–1996*, Moskwa 1998.  
 Геллер М., *Российские заметки, 1969–1979*, Moskwa 1999.  
 Геллер М., *Разговоры о книгах. На «Свободе» о свободе*, Moskwa 2003.

*Рабочие волнения в Польше: сборник материалов о декабрьских событиях 1970 г.*, сост. В. Малышев, Londyn 1973.

*Рабочие волнения в Польше продолжаются: Материалы о событиях 25-го июня 1976*, сост. В. Малышев, Londyn 1977.

*Польша 1980: „Солидарности” год первый*, сост. В. Малышев, Londyn 1981.

*Жизнь в ленинской России*, сост. М. Геллер, Londyn 1991.

*Заря советского правосудия*, сост. М. Геллер, Londyn 1991.

Książki Michaiła Hellera w języku polskim  
(pierwodruki polskich przekładów monografii Hellera  
w kolejności chronologicznej)

- Heller M., *Świat obozów koncentracyjnych a literatura sowiecka*, przekł. Michał Kaniowski [Jerzy Pomianowski], Paryż 1974.  
 Heller M., *Polska w oczach Moskwy*, [przekł. Julia Juryś], Paryż 1984.  
 Heller M., Niekriz A., *Utopia u władzy*, przekł. Andrzej Mietkowski, t. 1–2, Londyn 1985–1987.  
 Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, [przekł. Julia Juryś], Paryż 1988.  
 Heller M., *70 lat, które wstrząsnęły światem*, [przekł. Julia Juryś], Warszawa 1988.  
 Heller M., *Siódmy sekretarz: blask i nędza Michaiła Gorbaczowa*, przekł. Julia Juryś, Lublin 1991.  
 Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, przekł. Eugeniusz Piotr Melech, Tadeusz Kaczmarek, Warszawa 2002.

## Artykuły Michaiła Hellera

(Artykuły Michaiła Hellera w periodykach Instytutu Literackiego tłumaczone były od 1979 r. przez Julię Juryś. Brak informacji o tym, kto tłumaczył teksty Hellera wcześniej).

[Heller M.] M.H., *Clown i komisarz*, „Arka” 1984, nr 7, s. 31–37.

Heller M., *Człowiek przeszłości i przyszłości*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” nr 44, 1993, s. 95–98.

Heller M., *Gulag III* [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1976, vol. 22, nr 1, s. 145–178.

[Heller M.], *Historia czekania na cud*, rozm. przepr. E. Sawicka, „Rzeczpospolita” 1994, nr 285, 29 października, <https://archiwum.rp.pl/artykul/31707-Historia-czekania-na-cud.html> [dostęp: 22.10.2018].

Heller M., *How the Soviet Union is Misunderstood*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1979, vol. 24, nr 4, s. 204–210.

Heller M., *Jeden w polu to też wojsko*, „Kultura” 1984, nr 9, s. 130–133.

Heller M., *Kamienie milowe 70-letniej historii Związku Sowieckiego*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 83, s. 3–74.

Heller M., *Lenin, Parvus and Solzhenitsyn*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1975, vol. 21, nr 4, s. 188–195.

Heller M., *Pamięci Andrzeja*, „Kultura” 1982, nr 1–2, s. 141–142.

Heller M., *Podwórze*, przekł. Julia Juryś, „Zeszyty Literackie” 2001, nr 74, s. 160–164.

Heller M., *Platonov* [brak nazwiska tłumacza], „Settanta” 1973, nr 36, s. 49–55.

Heller M., *Śmierć nadziei*, „Kultura” 1977, nr 7–8, s. 226–230.

Heller M., *Śmierć Szatamowa*, „Kultura” 1982, nr 4, s. 135–138.

Heller M., *Tęsknota za żoną*, „Kultura” 1983, nr 1–2, s. 50–60.

Heller M., *The Gulag Archipelago*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1974, vol. 20, nr 2–3, s. 211–228.

Heller M., *The Gulag Archipelago volume 2*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1974, vol. 20, nr 4, s. 152–167.

Heller M., *Wielki pocieszyciel*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus–Minus”, nr 39, 15–16 lutego 1997, s. 15.

[Heller M.], *Wywiad z Michaiłem Hellerem, przeprowadzony 5.02.1984 r. na antenie Radia Wolna Europa*, rozm. przepr. Tadeusz Nowakowski, <https://www.polskie-radio.pl/68/2461/Audio/307400,Rozmowa-z-prof-Michalem-Hellerem> [dostęp: 9.01.2019].

Heller M., *Yesterday and Today in Solzhenitsyn's „The Red Wheel”*, [brak nazwiska tłumacza], „Survey” 1985, vol. 29, nr 2, s. 29–45.

Heller M., *Ziemia GUŁAG*, „Kultura” 1974, nr 3, s. 59–66.

Kruczek A., *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1994, nr 3, s. 116–121.

Kruczek A., *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1992, nr 10, s. 105–111.

Kruczek A., *Notatki rosyjskie*, „Kultura” 1992, nr 12, s. 91–98.

- Kruczek A., *Notatki z Rosji*, „Kultura” 1992, nr 7–8, s. 142–148.
- Kruczek A., *Przewodnik po lagrach i więzieniach*, „Kultura” 1981, nr 9, s. 95–97.
- Kruczek A., *Rozmyślenia nad listem Andrzeja Drawicza*, [brak nazwiska tłumacza], „Puls” nr 33, 1987, s. 55–58.
- Kruczek A., *Sułtan-Galijew wczoraj i dziś*, „Kultura” 1986, nr 6, s. 65–67.
- Kruczek A., *W sowieckiej prasie*, „Kultura” 1975, nr 3, s. 91–98.
- Kruczek A., *XXVI Zjazd*, „Kultura” 1981, nr 4, s. 37–43.
- Kruczek A., *Zmiana warty*, „Kultura” 1982, nr 12, s. 20–25.
- Heller M., *Двойники: исчезнувший роман Бориса Пильняка*, „Revue des études slaves” 1982, t. 54, nr 1–2, s. 87–95.

Pełną bibliografię artykułów Michaiła Hellera w periodykach Instytutu Literackiego można znaleźć w odpowiednich tomach bibliografii zawartości „Kultury”, „Zeszytów Historycznych” i czasopisma „Fragments”:

- Danilewicz Zielińska M., *Bibliografia. „Kultura” (1958–1973), „Zeszyty Historyczne” (1958–1973), działalność wydawnicza (1958–1973)*, Paryż 1975.
- Danilewicz Zielińska M., *Bibliografia. „Kultura” (1974–1980), „Zeszyty Historyczne” (1974–1980), działalność wydawnicza (1974–1980)*, Paryż 1981.
- Danilewicz Zielińska M., *Bibliografia. „Kultura” (1981–1987), „Zeszyty Historyczne” (1981–1987), działalność wydawnicza (1981–1987)*, Paryż 1989.
- Supruniuk A., Supruniuk M.A., *Bibliografia. „Kultura” (1988–1996), „Zeszyty Historyczne” (1988–1996), działalność wydawnicza (1988–1996)*, Paryż 1997.
- Supruniuk A., Supruniuk M.A., *Bibliografia. „Kultura” (1997–2000), „Zeszyty Historyczne” (1997–2010), działalność wydawnicza (1997–2010), „Fragments” (1973–1979)*, Paryż–Warszawa–Toruń 2013.

### Artykuły Eugenii Heller

- Ch. E., *Czy włoskiemu filmowi grozi śmierć?*, „Film” 1968, nr 37, 15 września, s. 12–13.
- Ch. E., *Rozmowa w kawiarni*, „Film” 1963, nr 8, 24 lutego, s. 12–13.
- Ch. E., *Spór o Wenecję*, „Film” 1968, nr 33, 18 sierpnia, s. 13.
- Chigrin E., *Ludzie filmu: Estera Szub*, „Kamera” 1967, R. XI, nr 6, s. 4.
- Chigrin E., *Ludzie filmu: Joris Ivens*, „Kamera” 1967, R. XI, nr 7, s. 4–5.
- Chigrin E., *Przedstawiamy „Bianco e Nero”*, „Kino” 1966, nr 7, s. 39–40.
- Chigrin E., *Przedstawiamy „Cinéma”*, „Kino” 1966, nr 8, s. 59–60.
- Chigrin E., *Przedstawiamy „Film Quarterly”*, „Kino” 1966, nr 10, s. 34–35.
- Chigrin E., *Przedstawiamy „L’Avant Scène Cinéma”*, „Kino” 1968, nr 12, s. 36.
- Chigrin E., *Przedstawiamy „Positif”*, „Kino” 1968, nr 1, s. 38–39.
- Chigrin E., *Przedstawiamy „Sowietskij ekran”*, „Kino” 1966, nr 11, s. 62–63.
- Chigrin-Heller E., *Film współczesny w oczach krytyki francuskiej*, „Kwartalnik Filmowy” 1964, nr 3, s. 28–39.

- Chigrin-Heller E., *Gilbert Cohen-Séat – „problemy kina i informacji wizualnej”*, „Kwartalnik Filmowy” 1962, nr 1–2, s. 155–158.
- Chigrin-Heller E., *Przegląd publikacji o tematyce historycznej*, „Kwartalnik Filmowy” 1965, nr 3, s. 51–63.
- Chigrin-Heller E., *Zagadnienia plastyczne w literaturze światowej*, „Kwartalnik Filmowy” 1963, nr 4, s. 47–54.
- [Bresson R.], *Robert Bresson. Protestuję...* [wywiad], przekł. i oprac. E. Chigrin, „Film” 1967, nr 16, 16 kwietnia, s. 13.
- [Czuchraj G.], *Film się zmienia. Eksperyment Czuchraja*, rozm. przepr. E. Chigrin, „Film” 1966, nr 36, 4 września, s. 12.
- [Enrico R.], *Ambicje i kompromisy*, rozm. przepr. E. Chigrin, „Film” 1966, nr 18, 1 maja, s. 12–13.
- [Godard J.-L.], *Po premierze „POGARDY”* [wywiad], przekł. i oprac. E. Chigrin, „Film” 1964, nr 4, 26 stycznia, s. 13.
- [Laforêt M.], *Rozmowa z Marie Laforet*, rozm. przepr. E. Chigrin, „Film” 1966, nr 15, 10 kwietnia, s. 13.
- [Losey J.], *O zaangażowaniu producentach i „skazanych”*, rozm. przepr. E. Chigrin, „Film” 1967, nr 47, 19 listopada, s. 13.
- [Mankiewicz L.J.], *Stara gwardia nie poddaje się* [wywiad], przekł. i oprac. E. Chigrin, „Film” 1966, nr 37, 11 września, s. 13.

### Literatura przedmiotu

- Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie. Zbiór studiów*, red. Ł. Jasina, J. Kłoczowski, A. Gil, Lublin 2007.
- Amalric J., *Livre. Longtemps, l’empire russe de Catherine II ou de Staline s’inventa un passé. La Russie en son Histoire*, „Libération” 1997, nr z 23 kwietnia, [http://www.liberation.fr/tribune/1997/04/23/livre-longtemps-l-empire-russe-de-catherine-ii-ou-de-staline-s-inventa-un-passe-la-russie-en-son-his\\_201968](http://www.liberation.fr/tribune/1997/04/23/livre-longtemps-l-empire-russe-de-catherine-ii-ou-de-staline-s-inventa-un-passe-la-russie-en-son-his_201968) [dostęp: 22.03.2018].
- André J., *Michel HELLER. La machine et les rouages*, „L’Homme et la société” 1985, nr 75–76, s. 266.
- Apanowicz F., *Problem gatunku „Opowiadań kołymskich” Warłama Szalamowa a ich edycje w języku polskim*, „Napis” 2018, t. XXIV, s. 179–197.
- Austin A., *In Short; Nonfiction*, „New York Times” 1988, nr z 17 lipca, <https://www.nytimes.com/1988/07/17/books/in-short-nonfiction-956588.html?rref=collection%2Ftimestopic%2FBook%20Reviews> [dostęp: 21.03.2018].
- Berberyusz E., *Książę z Maisons-Laffitte*, Gdańsk 1995.
- Besançon A., *Czytając Michała Hellera*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 1997, nr 59, s. 101–104.
- Besançon A., *Présent soviétique et passé russe*, Paryż 1980.

- [Böll H.], *List Heinricha Bölla do Wiktora Woroszyłskiego*, „Kultura” 1977, nr 8, s. 156–157.
- Bonamour J., Besançon A., *In memoriam Michel Heller (1922–1997)*, „Cahiers du Monde russe” 1997, nr 1–2 (38), s. 253–257.
- Borkowska A., *O zainteresowaniach Rosją w „Kulturze” paryskiej*, „Slavia Orientalis” 2005, R. 54, nr 3, s. 401–415.
- Campbell J.C., *Recent books*, „Foreign Affairs” 1988, vol. 67, nr 1, s. 193.
- Ciborska E., *Polska Agencja Prasowa (tradycje i współczesność)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 1998, t. I, z. 1–2, s. 171–190.
- Congdon L., *Homo Sovieticus: COGS IN THE WHEEL*, „Los Angeles Times” 1988, nr z 22 maja, [http://articles.latimes.com/1988-05-22/books/bk-5109\\_1\\_soviet-union](http://articles.latimes.com/1988-05-22/books/bk-5109_1_soviet-union) [dostęp: 20.03.2018].
- Coutau-Bégarie H., *URSS et Europe de l’Est*, „Politique étrangère” 1985, nr. 4, s. 1027–1028.
- Czapski J., *Dzienniki, wspomnienia, relacje*, oprac. J. Pollakówna, [Kraków] 1986.
- Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1949.
- Czapski J., *Proust w Griazowcu (dok.)*, „Kultura” 1948, nr 14, s. 22–44.
- Czapski J., *Proust w Griazowcu*, „Kultura” 1948, nr 13, s. 25–37.
- Czapski J., *Swoboda tajemna*, Warszawa 1989.
- Czapski J., *Terre inhumaine*, przekł. Maria A. Bohomolec, Paryż 1949.
- Czapski J., *Wierzyłem, że oni żyją*, rozm. przepr. A. Wajda, „Polityka” 2007, nr 37, 15 września, <https://www.polityka.pl/archiwumpolityki/1874940,1,wierzy-lem-ze-oni-zyja.read> [dostęp: 31.12.2018].
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu, Rzym 1944.
- Czerniakiewicz J., Czerniakiewicz M., *Przesiedlenia ze Wschodu: 1944–1959*, Warszawa 2007.
- Czukowska L., *Opustoszały dom. Opowieść*, przekł. Jerzy Szperak, Londyn 1975.
- Dallin A., *Review Work: Utopia in Power*, „Slavic Review” 1988, vol. 47, nr 2, s. 319–320.
- Davies N., *Review: Utopia in Power*, „Los Angeles Times” 1986, nr z 23 listopada, [http://articles.latimes.com/1986-11-23/books/bk-12362\\_1\\_soviet-union](http://articles.latimes.com/1986-11-23/books/bk-12362_1_soviet-union) [dostęp: 12.11.2018].
- Davies N., *Utopia przy władzy*, „Zeszyty Historyczne” 1982, z. 62, s. 228–234.
- Dean M., *Collaboration in the Holocaust: Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine, 1941–44*, Nowy Jork 2000.
- Defarges M., *Michael Heller et Aleksandr Nekrich. L’utopie au pouvoir. Histoire de l’URSS de 1917 à nos jours*, „Politique étrangère” 1982, nr 2, s. 499–502.
- Dębska-Kossakowska A., *Ludzki wymiar historii*, Katowice 2020.
- Dokumenty Moskiewskiej Grupy Helsińskiej (Społecznej Grupy Sprzyjania Wykonaniu Porozumień Helsińskich w ZSRR). Początki działalności, pierwsze publiczne wystąpienia i protesty*, przekł. K. Syska, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, R. 14, z. 3, s. 169–193.

- Drawicz A., *Jeszcze Rosja nie zginęła*, „Krytyka” 1987, nr 22, s. 144–160.
- Drawicz A., *List do czytelnika „Pulsu” będącego zarazem czytelnikiem „Kultury”*, „Puls” 1987, nr 33, s. 51–55.
- Drawicz A., *Mała lekcja rosyjskiego*, „Przegląd Tygodniowy” 1997, nr 5, 29 stycznia, s. 9.
- Drawicz A., *Spór o Rosję*, Londyn 1988.
- Drawicz A., *Zaproszenie do Rosji (Sowieckiej, ale nie tylko)*, „Puls” 1987, nr 32, s. 39–49.
- Drugi brzeg. Leo Łabędź*, oprac. ej., „Puls” 1993, nr 4, s. 114–116.
- Ebeling R.M., *Book Reviews: Cogs in the Wheel*, „The Freeman” 1988, December, s. 501–504.
- Favez J., *La russie au-delà du bien et du mal*, „Journal de Genève” 1982, nr 100, 1–2 maja.
- Filipowicz M., *Emigranci i jankesi. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007.
- Friedberg M., *From Lenin to Gorbachev*, „Commentary” 1987, nr z 1 marca, <https://www.commentarymagazine.com/articles/utopia-in-power-the-history-of-the-soviet-union-from-1917-to-the-present-by-mikhail-heller-and-aleksandr-m-nekrich/> [dostęp: 12.11.2018].
- Friszke A., *Wiktor Woroszyński. Polityka i literatura*, [w:] W. Woroszyński, *Dzienniki 1953–1982*, Warszawa 2017, s. 9–119.
- Gessen E., *Drogi, których nie wybieramy*, Warszawa 1998.
- Gessen M., *Estera i Rózia: o tym, jak moje babki przetrwały hitlerowską wojnę i stalinowski pokój*, przekł. J. Sawicka, Warszawa 2008.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.
- Giedroyc J., *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, oprac. B. Berdychowska, Warszawa 2004.
- Giedroyc J., *Michał Heller*, „Kultura” 1997, nr 3, s. 151–152.
- [Giedroyc J., Gömöri G.], *Polski redaktor i węgierski polonista. Korespondencja Jerzego Giedroycia i Györgya (George’a) Gömöriego, 1958–2000*, oprac. G. Łagzi, Warszawa 2018.
- Giedroyc J., Miłosz C., *Listy 1964–1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011.
- Giedroyc J., Najder Z., *Listy 1957–1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014.
- Giedroyc J., Osadczuk B., *Korespondencja 1950–2000*, oprac. B. Berdychowska, M. Żebrowski, Wojnowice 2019.
- Giedroyc J., Unger L., *Korespondencja 1970–2000*, oprac. I. Hofman, Paryż–Kraków 2016.
- Gorczyńska R., *Portrety paryskie*, Kraków 1999.
- Grochowska M., *W czasach szaleństwa: Hertz, Filozofow, Stempowski, Moltke*, Warszawa 2019.
- Grzelecki S., *Polski film fabularny*, Warszawa 1962.
- Heller L., *Człowiek, który wiedział prawie wszystko*, przekł. J. Juryś, „Zeszyty Literackie” 2001, nr 74, s. 153–160.

- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą*, t. 1, oprac. S. Błażejczyk-Mucha, R. Forycki, J. Kula i in., Kraków 2017.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą*, t. 2, oprac. S. Błażejczyk-Mucha, R. Forycki, J. Kula i in., Kraków 2017.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą*, t. 3, oprac. S. Błażejczyk-Mucha, R. Forycki, J. Kula i in., Kraków 2020.
- Herling-Grudziński G., *Godzina cieni: eseje*, Warszawa 1997.
- Herling-Grudziński G., *Orzeł Biały w mieście „Orla Białego”*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus” 1998, nr 1418, 20 czerwca, <https://archiwum.rp.pl/artyku-1/180525-Orzeł-Biały-w-mieście-Orla-Białego-.html> [dostęp: 1.03.2019].
- Hertz Z., *Listy do Czesława Miłosza 1952–1979*, wybór i opracowanie R. Górczyńska, Paryż 1992.
- Hofman I., *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Toruń 2004.
- Hofman I., *Ukraina, Litwa, Białoruś w publicystyce paryskiej „Kultury”*, Poznań 2003.
- Holloway D., *Seeds of Resistance in a Frozen Soil*, „New York Times” 1986, nr z 21 września, <https://www.nytimes.com/1986/09/21/books/seeds-of-resistance-in-a-frozen-soil.html?rref=collection%2Ftimestopic%2FBook%20Reviews> [dostęp: 12.11.2018].
- The Holocaust Encyclopedia (PDF)*, ed. W. Laqueur, J. Tydor Baumel, New Haven–London 2001, [cdn.preterhuman.net/texts/history/nazi/Holocaust/The\\_Holocaust\\_Encyclopedia.pdf](cdn.preterhuman.net/texts/history/nazi/Holocaust/The_Holocaust_Encyclopedia.pdf) [dostęp: 12.04.2018].
- Ikonowicz M., *Hombre Kapuściński*, Warszawa 2012.
- Juryś J., *Michał Heller nie żyje*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 3, 4 stycznia, [http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,235231,19970104RP-DGW,Michał\\_Heller\\_nie\\_zyje,.html](http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,235231,19970104RP-DGW,Michał_Heller_nie_zyje,.html) [dostęp: 2.04.2019].
- Kopczyński K., *Przed przystankiem Niepodległość. Paryska „Kultura” i kraj w latach 1980–1989*, Warszawa 1990.
- Korek J., *Paradoksy paryskiej „Kultury”: styl i tradycje myślenia politycznego*, Katowice 2008.
- Kowalczyk A.S., *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999.
- Kowalczyk U., *Instytut Literacki w Paryżu jako ośrodek kultury polskiej i wolnej myśli politycznej – stan badań nad zagadnieniem*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2010, z. XI, s. 495–510.
- Kudelski Z., *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura” paryska (1947–1996)*, Lublin 2013.
- „Kultura” i emigracja rosyjska. *W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*, t. II, wybór i opracowanie P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016.
- „Kultura” paryska – *twórcy, dzieło, recepcja*, red. I. Hofman, Lublin 2007.
- Kultura Polski Ludowej*, red. T. Galiński, Warszawa 1966.
- Leclère M-F., Revel J-F., *Russie une vocation impériale*, „Le Point” 1997, nr z 2 września, <http://www.lepoint.fr/actualites-litterature/2007-01-26/russie-une-vocation-imperiale/1038/0/99595> [dostęp: 3.05.2018].

- Lengyel J., *Szembesítés* [Konfrontacja], [miejsce wydania nieznane], 1971.
- Lincoln W., *Homo Sovieticus: Seeing What Made Him What He Is Today*, „Chicago Tribune” 1988, nr z 29 maja, <https://www.chicagotribune.com/news/ct-xpm-1988-05-29-8801030397-story.html> [dostęp: 20.03.2018].
- Literatura rosyjska w kregu „Kultury”. W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*, t. I, red. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016.
- Luksemburg R., *Wybór pism*, red. B. Krauze, Warszawa 1959.
- Ławriniec P., *Listy Dymitra Filosofowa do Mariana Zdziechowskiego*, „Zeszyty Historyczne” 2008, z. 165, s. 176–191.
- „*Mam na Pana nowy zamach...*”: *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 1, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2019.
- Mandrillon M., *Michel Heller et Aleksandr Nekrich, L'utopie au pouvoir*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations” 1985, nr 4, s. 854–855.
- Marzec 1968 r. w dokumentach MSW*, t. 2, *Kronika wydarzeń*, cz. II, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2018.
- Mianowicz T., *Michała Hellera lekcja historii*, „Fraza” 2001, nr 1–2, s. 280–286.
- Mitzner P., *Ludzie z nieludzkiej ziemi. Rosyjski krąg Józefa Czapskiego*, Warszawa 2021.
- Nagrody „Kultury” za r. 1989*, „Kultura” 1990, nr 1–2, s. 177–178.
- Nekrolog Eugenii Heller*, „Kultura” 1986, nr 10, s. 176.
- Nivat G., *L'histoire de l'Empire russe est un roman*, „Journal de Genève” 1997, nr 124, 31 maja, s. 32.
- Nivat G., *L'homme soviétique n'est pas toujours infantilisé!*, „Gazette de Lausanne” 1985, nr 76, 1 kwietnia, s. 1, 18.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje*, Kraków 2015.
- Orlovsky D.T., *Review Work: Utopia in Power*, „The American Historical Review” 1988, vol. 93, nr 3, s. 742–743.
- Piasecka R., *Przegląd biuletynów Polskiej Agencji Prasowej w latach 1944–1990*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2005, t. 8, z. 1, s. 97–122.
- Piekara J., *Michaël Heller – „Polski Rosjanin” z Maisons-Laffitte*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, t. 15, z. 1, s. 89–111.
- Piekara J., *Michaël Heller – pośrednik w kontaktach polskiej i rosyjskiej emigracji w Paryżu (wybrane wątki współpracy i relacji Instytutu Literackiego z Aleksandrem Sołżenicynem)*, [w:] *Феномен русской эмиграции*, red. O. Błaszkiw, R. Mnich, Siedlce 2020, s. 23–39.
- Piekara J., *Michaël Heller i Gustaw Herling-Grudziński – trzydzieści lat przyjaźni i współpracy*, [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołębek, W. Gruchała, Krosno 2020, s. 167–189.
- Piekara J., *Nieznany „wywiad” Józefa Czapskiego*, „Colloquia Litteraria” 2020, nr 2, s. 113–160.
- Pilniak B., *Sobowtóry*, przekł. W. Broniewski, Warszawa 1935.

- Pipes R., *Analiza imperium rosyjskiego*, przekł. O. Scherer, „Kultura” 1998, nr 12, s. 4–8.
- Pipes R., *Odpowiedź*, „Kultura” 1999, nr 4, s. 52.
- Podemski K., *Polish Tourist Abroad. From Stalinism to Schengen and Wizz Air*, „Folia Turistica” 2011, nr 1, s. 211–230.
- Pomianowski J., *Replika*, „Kultura” 1999, nr 4, s. 53–59.
- Pomianowski J., *Rosji NATO się przyda*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus” 1999, nr 1597, 16 stycznia 1999 r., <https://archiwum.rp.pl/artyku/209340-Rosji-NATO-sie-przyda.html> [dostęp: 21.01.2019].
- Pomianowski J., *Rozprawka o metodzie*, „Kultura” 1998, nr 12, s. 8–29.
- Pomianowski J., Pipes R., *Czy Imperium jest przeznaczeniem Rosji?*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus-Minus” 1999, nr 1680, 24 kwietnia, <https://archiwum.rp.pl/artyku/224473-Czy-imperium-jest-przeznaczeniem-Rosji.html> [dostęp: 21.01.2019].
- Przeciw niewolnictwu. Głos wolnej Rosji*, Paryż 1973.
- Raeff M., *Besprechungeg*, „Neue Folge”, t. 47, nr 1, s. 111–112.
- Raeff M., *Comprendre l'Ancien Régime russe: État et société en Russie impériale*, Paryż 1982.
- Rajewski Z., *Sprawozdanie z badań terenowych w Biskupinie i okolicy w r. 1955*, Wrocław 1959.
- Reisch A., *Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958-1959*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1, s. 285–302.
- Richard J., *Le regard des autres*, „Le Figaro” 1988, nr z 26 października.
- Rosyjskie ślady Andrzeja Drawicza. Materiały z sympozjum, które odbyło się 22 maja 1998 r. w Uniwersytecie Opolskim w pierwszą rocznicę śmierci Andrzeja Drawicza*, redakcja naukowa Aleksandra Wieczorek, Opole 1999.
- Ruchniewicz M., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, Warszawa 2000.
- Ruchniewicz M., *Tzw. repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, „Dzieje Najnowsze” 1999, R. XXXI, nr 2, s. 171–177.
- Sawicka E., *Przystanek Europa. Rozmowy nie tylko o literaturze*, Warszawa 1996.
- Scarpa D., *Obóz koncentracyjny i łagier. Levi i Herling, pisarze odpowiedzialności*, [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020, s. 189–309.
- Shalamov V., *Kołyma Tales*, przekł. J. Gład, Londyn 1994.
- Siclier J., *Un grand magazine du cinéma d'auteur*, „Le Monde” 1988, nr z 26 października.
- [Solżenicyn A.], *„Man lügt über mich wie über einen Toten”*, rozm. przepr. R. Augstein, „Der Spiegel” 1987, nr 44, <https://www.spiegel.de/kultur/man-luegt-ueber-mich-wie-ueber-einen-toten-a-efa8eca3-0002-0001-0000-000013526566> [dostęp: 13.10.2021].
- Sowiński P., *Cold War Books: George Mindem and His Field Workers, 1973-1990*, „East European Politics & Societies” 2019, nr 34, s. 48–66.

- Spotkania z paryską „Kulturą”*, oprac. Z. Kudelski, Warszawa 1995.
- Stanisławski W., *Archipelag Hellera*, [w:] „Kultura” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu ztraconej solidarności, t. II, wybór i oprac. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016, s. 341–352.
- Stobiecki R., *Michaiła Hellera i Jerzego Giedroycia rozmowy o Rosji*, [w:] *Dostojewski i inni. Literatura/idee/polityka*, red. T. Sucharski, Katowice 2016, s. 377–396.
- Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2018.
- Sucharski T., *Czy „Inny świat” jest rzeczywiście inny?*, [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołąbek, W. Gruchała, Krosno 2020, s. 121–149.
- Sucharski T., *Literatura Holocaustu i literatura Gułagu? Literatura doświadczenia totalitarnego!*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 2007, nr 5, s. 93–118.
- Supruniuk M. A., „Kultura” w Ameryce: „Fragments” (1973–1979), „Archiwum Emigracji” 2000, z. 3, s. 35–56.
- Suvorov V., *The Liberators*, Londyn 1981.
- Szałamow W., *Opowiadania kołymskie*, przekł. J. Baczyński, Poznań 2011.
- Śleszyński W., *Kształtowanie się sowieckiego szkolnictwa wyższego na Białostocczyźnie w latach 1939–1941. Instytut Pedagogiczny w Białymstoku i Instytut Nauczycielski w Grodnie*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2000, nr 1, s. 43–51.
- Toubiana S., *La preuve par cinq sur la Deux*, „Cahiers du Cinéma” 1988, nr 412.
- Tow. Władysław Kruczek (woj. rzeszowskie), „Trybuna Ludu” 1968, nr z 15 listopada, s. 8.
- Tyrchan M., *Paryska „Kultura” wobec konfliktów politycznych w Polsce (1976–1989)*, Poznań 2011.
- Uchwała Rady Państwa z 4 stycznia 1955 r. O nadaniu odznaczeń państwowych*, nr 0/4, „Monitor Polski” 1955, nr 35, poz. 334.
- Uchwała Rady Państwa z 6 lipca 1954 r. O nadaniu odznaczeń państwowych*, nr 0/269, „Monitor Polski” 1954, nr 95, poz. 1083.
- Vernet D., *Au couer de l’Eurasie*, „Le monde des livres” 1997, nr z 28 marca.
- Wajda A., *Kino i reszta świata. Autobiografia*, Kraków 2013.
- Wandycz P., *Wspomnienie o moim Ojcu*, „Kultura” 1975, nr 1–2, s. 139–149.
- Wilk M., *Palimpsest*, „Kultura” 1998, nr 1–2, s. 186–194.
- Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 r.*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004.
- Woroszyński W., *Ballada o Stalinie w Krakowie i o krokach rewolucji*, „Dziennik Literacki” 1949, nr 51, 18 grudnia, s. 1.
- Woroszyński W., *Dzienniki 1953–1982*, Warszawa 2017.
- Woroszyński W., *Dzienniki 1983–1987*, Warszawa 2018.
- Woroszyński W., *Dzienniki 1988–1996*, Warszawa 2019.
- Woroszyński W., *Dżungla wolności*, Warszawa 1996.

- [Woroszyński W.], *Ja w Rosji. Rosja we mnie*, rozm. przepr. J. Szczęsna, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 83, 6 kwietnia 1996, [http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,212082,19960406RP-DGW,Ja\\_w\\_Rosji\\_Rosja\\_we\\_mnie.html](http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,212082,19960406RP-DGW,Ja_w_Rosji_Rosja_we_mnie.html) [dostęp: 2.04.2019].
- Woroszyński W., *List otwarty do Heinricha Bölla*, „Kultura” 1977, nr 7–8, s. 253–260.
- Woroszyński W., *Na kurczącym się skrawku*, [Kraków] 1984.
- Woroszyński W., *Pozwólcie nam się cieszyć*, Warszawa 1996.
- Woroszyński W., *Wykłady o literaturze rosyjskiej (Uniwersytet Łatający 1978–1979)*, red. P. Mitzner, Warszawa 2020.
- [Woroszyński W.] Kołymski T., *Świat niewolnictwa i jego literatura*, „Kultura” 1975, nr 5, s. 132–140.
- Zamojski A., *Obituary: Leopold Labeledz*, „Independent” 1993, nr z 27 marca, <https://www.independent.co.uk/news/people/obituary-leopold-labeledz-1500191.html> [dostęp: 12.03.2018].
- Zinowiew A., *Homo sovieticus*, przekł. S. Deja, Londyn 1984.
- Zostało tylko słowo... Wybór tekstów o „Kulturze” paryskiej i jej twórcach*, Lublin 1990.

### Literatura przedmiotu w języku rosyjskim

- Безансон А., *Русское прошлое и советское настоящее*, Londyn 1984.
- Вместо мемуаров: Памяти М. Я. Геллера*, сост. Л. Геллер, Н. Зеленко, Moskwa 2000.
- Гжелецкий С., *Польска кинематография*, Warszawa 1966.
- [Геллер Л.], *Рядом с «Культурой»*, rozm. przepr. J. Piekara, „Новая Польша” 2017, nr 10, s. 42–45.
- Культура народной Польши*, red. T. Galiński, Warszawa 1966.
- Леньгель Й., *Лицом к лицу*, Londyn 1975.
- Лисовский Б., *Современная польская архитектура*, Warszawa 1968.
- Мандельштам Н.Я., *Воспоминания*, Moskwa 1999.
- Мельгунов С.П., *Как большевики захватили власть*, Londyn 1984.
- Мельгунов С.П., *Как большевики захватили власть. Октябрьский переворот 1917 года*, Paryż 1953.
- Набоков В.Д., *Временное правительство и большевистский переворот*, Londyn 1988.
- Набоков В.Д., *Временное правительство: Воспоминания*, Berlin 1921.
- Некрасов В., *В окопах Сталинграда*, „Знамя” 1946.
- Некрасов В., *В окопах Сталинграда*, Londyn 1988.
- Некрасов В., *Маленькая печальная повесть*, „Грани” 1985, nr 135, s. 5–96.
- Некрасов В., *Маленькая печальная повесть*, Londyn 1988.
- Пильняк Б., *Двойники*, Londyn 1983.
- Платонов А., *Потаенный Платонов: повесть и рассказы*, Paryż 1983.

- Платонов А., *Чевенгур*, Paryż 1972.
- Покровский М., *Дипломатия и войны России в XIX столетии*, Londyn 1991.
- Покровский М., *Дипломатия и войны России в XIX столетии*, Moskwa 1923.
- Польша: цифры и факты*, red. J. Chociłowski, Warszawa 1968.
- Раев М., *Понять дореволюционную Россию*, Londyn 1990.
- Раззаков Ф., *Гибель советского кино. Тайна закулисной войны. 1973–1991*, Moskwa 2008.
- Сталинский диптих*, сост. Л. Геллер, Moskwa 2011.
- Суворов В., *Рассказы освободителя*, Londyn 1986.
- Человек и место: Юзеф Чапски. К 100-летию со дня рождения (Каталог выставки на русском языке)*, Kraków 1996.
- Шаламов В., *Воскрешение лиственницы*, Paryż 1985.
- Шаламов В., *Колымские рассказы*, Londyn 1978.

### Film

- Michał Heller – prawda o komunizmie*, reż. P. Woldan, TVP, 1994.

### Strony internetowe

- <http://imli.ru/index.php/49-institut/vydayushchiesya-uchenye/balashov-n-i/1545-Vospominaniya-byvshih-studentov-IFLI> [dostęp: 11.04.2018].
- <http://www.eduspb.com/node/2909> [dostęp: 25.03.2018].
- <http://istmat.info/node/21520> [dostęp: 25.03.2018].
- <https://www.msu.ru/en/info/history3.html#nachalo2> [dostęp: 23.03.2018].
- [www.rgali.ru/object/975487;jsessionid=5F2F98306BFA68716E8D2834D05F3A-9A#!page:1/o:975487/p:1](http://www.rgali.ru/object/975487;jsessionid=5F2F98306BFA68716E8D2834D05F3A-9A#!page:1/o:975487/p:1) [dostęp: 3.04.2018].
- [http://www.reprywatyzacja.info.pl/b\\_wsk\\_fin\\_od\\_1939.htm](http://www.reprywatyzacja.info.pl/b_wsk_fin_od_1939.htm) [dostęp: 19.04.2018].
- <http://banknotypolskie.pl/kalkulator/> [dostęp: 19.04.2018].
- <http://www.in2013dollars.com/1969-GBP-in-2018> [dostęp: 22.10.2018].
- [http://pawet.net/zl/zl/2003\\_57/3.html](http://pawet.net/zl/zl/2003_57/3.html) [dostęp: 26.03.2018].
- <http://shtetlroutes.eu/pl/slonim-karta-dziedzictwa-kulturowego/> [dostęp: 26.03.2018].
- <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/1397-slonim/99-historia-spoleczności/138036-historia-spoleczności> [dostęp: 26.03.2018].
- [https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s\\_lastName=Chigryn&s\\_firstName=&s\\_place=Slonim&s\\_dateOfBirth=](https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s_lastName=Chigryn&s_firstName=&s_place=Slonim&s_dateOfBirth=) [dostęp: 17.04.2019].
- [https://www.ushmm.org/online/hsv/person\\_view.php?PersonId=8211506](https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=8211506) [dostęp: 22.1.2019].
- <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/228549,1,rozmowa-z-jozefem-czapskim.read> [dostęp: 31.12.2018].
- <https://dorzeczy.pl/historia/88844/Byly-TW-kierujacy-TVP-zegna-ministra-Kiszczaka-Cenckiewicz-publikuje-list.html> [dostęp: 10.05.2019].
- <http://www.kulturaparyska.com/pl/ludzie/pokaz/g/jerzy-giedroyc> [dostęp: 14.05.2019].

- [http://kulturaparyska.com/pl/listy/autor/jerzy-giedroyc/adresat/aleksander\\_solzenicyn/30740?q=solzenicyn](http://kulturaparyska.com/pl/listy/autor/jerzy-giedroyc/adresat/aleksander_solzenicyn/30740?q=solzenicyn) [dostęp: 14.04.2019].
- [https://vtoraya-literatura.com/razdel\\_1118\\_str\\_1.html](https://vtoraya-literatura.com/razdel_1118_str_1.html) [dostęp: 10.03.2019].
- [https://openlibrary.org/publishers/Overseas\\_Publications\\_Interchange](https://openlibrary.org/publishers/Overseas_Publications_Interchange) [dostęp: 3.03.2019].
- <https://www.measuringworth.com/datasets/ukearnncpi> [dostęp: 3.03.2019].
- <https://www.historicalstatistics.org/Currencyconverter.html> [dostęp: 3.03.2019].
- <https://www.ofce.sciences-po.fr/pdf/ebook/ebook121.pdf> [dostęp: 3.03.2019].
- <https://www.poundsterlinglive.com/bank-of-england-spot/historical-spot-exchange-rates/usd/USD-to-FRF-1982> [dostęp: 12.03.2019].
- <http://www.cda-strasbourg.org/smic.htm> [dostęp: 12.03.2019].
- <https://culture.pl/pl/miejsce/puls-publications-londyn-warszawa> [dostęp: 20.03.2019]
- <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=02&IM=01&TX=&NU=02&WI=HELLERbAGNESbAU> [dostęp: 11.01.2020].

## *Indeks*

- Achmatowa Anna 277, 278, 289  
Ajtmатов Czingiz 98  
Aleksiejewa Ludmiła 42  
Amalric Jacques 116, 345  
Amalrik Andriej 219, 331  
Anders Władysław 217, 258, 274, 329  
André Jacob 103, 345  
Andropow Jurij 94, 95  
Andrzejewski Jerzy 176, 322  
Apanowicz Franciszek 308–310, 345  
Arcimowicz-Okudźawa Olga 60  
Augstein Rudolf 248, 249, 350  
Austin Anthony 103, 345  
Awerbach Leopold 87  
Awierincew Siergiej 146
- Babel Izaak 155, 156, 190, 191  
Baczyński Juliusz 39, 311, 351  
Bakunin Michaił 164  
Bal Adam 310  
Bartoszewski Władysław 322  
Bauman Zygmunt 74  
Bem Paweł 225, 306  
Bender Ostap 230  
Berberyusz Ewa 223, 224, 345  
Berdychowska Bogumiła 114, 209, 230, 347  
Bernatowicz Joanna 271  
Bernhardt Anna 17, 40, 292  
Besançon Alain (Безансон Алєн) 47, 61, 88, 89, 104, 109, 115, 171, 265, 290, 316, 335, 345, 346, 352  
Bielikowa Wiera, patrz Drawicz Wiera  
Błaszkiw Oksana 15, 349  
Blumsztajn Seweryn 211
- Błażejczyk-Mucha Sylwia 95, 261, 348  
Bobkowski Andrzej 222  
Bocheńska Lida 60  
Bocheński Jacek 60, 61, 210  
Bogomołow Władimir 193  
Boileau-Despréaux Nicolas 87  
Böll Heinrich 158–160, 346, 352  
Bonamour Jean 61, 66, 70, 153, 192, 346  
Borkowska Aneta 223, 346  
Borowski Tadeusz 64, 145, 153, 157, 158  
Borysiak Joanna 267  
Bossak Jerzy 175  
Brandys Kazimierz 60, 61, 153, 160, 173, 210, 211  
Brandys Maria 160, 211  
Brandys Marian 211, 212  
Braun Andrzej 145  
Bregman Aleksander 322  
Bresson Robert 134, 345  
Breźniew Leonid 112, 233  
Brodski Josif 146  
Broniewski Władysław 313, 349  
Brzeski Andrzej 74–78  
Brzeziński Zbigniew 322, 331, 335  
Brzozowski Stanisław 282  
Budzyńska Celina 211  
Bułganin Nikołaj 43  
Bulhakow Michaił 84, 187  
Butjagin Paweł (Бутягин Павел) 31
- Campbell John 103, 346  
Chigrin Eugenia, patrz Heller Eugenia  
Chigrin-Heller Eugenia, patrz Heller Eugenia  
Chigryn Eugenia, patrz Heller Eugenia

- Chigryn Luta 125, 126  
 Chigryn Michał 45, 124, 126, 127, 138  
 Chigryn Naum 124, 126, 127  
 Chigryn Rachela 124, 126, 127  
 Chigryn Wanda 138  
 Chigryn Zula 125, 126  
 Chodakowski Jan 196, 295, 318, 322–324, 326–328  
 Chojecki Mirosław 211  
 Chomiakow Giennadij 306, 308  
 Chruszczow Nikita 19, 41, 43  
 Ciborska Elżbieta 48, 51, 346  
 Cohen-Séat Gilbert 132, 345  
 Coldéfy-Faucard Anne (Кольдефн-Фокар Анна) 89, 122  
 Comencini Luigi 181  
 Congdon Lee 103, 346  
 Coutau-Bégarie Hervé 102, 346  
 Craig M. 72, 73  
 Croce Benedetto 259  
 Croce Lidia 259  
 Crovitz Gordon 93  
 Cybulski Zbigniew 172  
 Cyrankiewicz Józef 43  
 Czapska Maria 275, 276, 278–281, 286  
 Czapski Józef (Юзеф Чапски) 8, 14, 15, 171, 180–183, 203, 213–215, 219, 221, 251, 254, 270–280, 282–292, 297, 346, 349, 353  
 Czartoryski Adam 7  
 Czechow Anton 167  
 Czerniakiewicz Jan 43, 44, 346  
 Czerniakiewicz Monika 43, 44, 346  
 Czernow Wiktor 185  
 Czuchraj Grigorij 134, 345  
 Czukowska Lidia 243, 277, 316, 322, 346  
  
 Dallin Alexander 92, 346  
 Daniel Julij 60, 219  
 Danilewicz-Zielińska Maria 344  
 Davies Norman 92–94, 346  
  
 Dąbrowski Franciszek 126, 349  
 Dean Martin 127, 346  
 Defarges Moreau 92, 346  
 Deja Stanisław 324, 352  
 Dębska-Kossakowska Aleksandra 258, 346  
 Dostojewski Fiodor 14, 89, 180, 203, 226, 270, 289, 351  
 Drawicz Andrzej 13, 61, 110, 141, 142, 153, 156, 177, 186–209, 213, 323, 328, 344, 347, 350  
 Drawicz Wiera 155, 177, 187–189  
 Dubyk Halyna 88, 89, 102, 108–113, 116, 123, 168, 315  
 du Chastel Ferdinand 273  
 Dybciak Krzysztof 221, 234  
 Dzierżyński Feliks 185  
 Dżilas Milovan 331  
  
 Ebeling Robert 103, 347  
 Edelman Marek 166, 167, 210  
 Eisenstein Siergiej 138  
 Emin Geworg 60  
 Enrico Roberto 134, 345  
 Erenburg Ilja 290  
 Etkind Jefim 219  
  
 Fainsod Merle 332, 333  
 Fallada Hans 178  
 Favez Jean-Claude 92, 347  
 Filipowicz Mirosław 17, 332, 347  
 Filippov Boris 315  
 Filozofow Dymitr 8, 15, 271, 278–280, 337, 339, 347, 349  
 Flieger Irena 314, 318  
 Forycki Remigiusz 95, 261, 348  
 Friedberg Maurice 92, 347  
 Friszke Andrzej 143, 144, 347  
 Fukuyama Francis 115  
  
 Gajewski Ignacy 160  
 Galiński Tadeusz 61, 348, 352

- Geremek Hanna 115  
 Gerlin Waleria 243  
 Gessen Arnold 38  
 Gessen Estera (Гессен Эстер) 25, 26,  
 28–32, 34, 35, 37–39, 41, 59, 60, 62,  
 65, 125, 126, 128, 130, 347  
 Gessen Masha 25, 26, 28–31, 38, 347  
 Giedroyc Henryk 221  
 Giedroyc Jerzy 8–11, 14, 15, 63, 74–80,  
 85–87, 93, 100, 101, 107, 108, 114,  
 115, 122, 138, 156–160, 193, 194,  
 205, 207–209, 211, 213–231, 234–  
 254, 257, 259–261, 263, 265, 268,  
 269, 272, 273, 292, 297–299, 306,  
 316, 323, 330, 331, 347–349, 351,  
 353, 354  
 Gierek Edward 301  
 Gil Andrzej 235, 345  
 Ginzburg Aleksander 42  
 Glad John 307, 308, 350  
 Godard Jean-Luc 134, 181, 345  
 Godlewska Adrianna 210  
 Gogol Mikołaj 89  
 Gołabek Bartosz 14, 258, 349–351  
 Gombrowicz Witold 234  
 Gömöri Georg 316, 347  
 Gomułka Władysław 43, 64, 301  
 Gonczarow Iwan 90  
 Gontarczyk Piotr 126, 349  
 Gorbaczow Michaił (Горбачев Михаил)  
 11, 12, 96, 99, 106, 107, 110, 111,  
 169, 170, 179, 184, 195, 198–200,  
 204, 206, 208, 250, 251, 264, 320,  
 321, 325, 334, 339, 342  
 Gorbaniewska Natalia 8, 11, 158, 240,  
 241, 248, 249  
 Gorczyńska Renata 19, 254, 260, 347,  
 348  
 Gorki Maksym 103, 104, 107, 143, 268  
 Grochowska Magdalena 271, 347  
 Gromb Dora 65  
 Gruchała Wojciech 14, 258, 349–351  
 Grzelecki Stanisław (Гжелецкий Ста-  
 нислав) 61, 62, 347, 352  
 Gudzenko Siemion 165  
 Gul Roman 241, 306, 308  
 Habielski Rafał 211, 347  
 Heller Anna 87, 88, 108, 165, 257, 281  
 Heller Eugenia (Żenia) 9, 19, 30, 31, 34,  
 35, 41, 42, 44–46, 54, 59, 62–67,  
 69, 70, 72–74, 77, 81–83, 88, 91,  
 104–106, 109, 122–125, 127–139,  
 141–143, 147–149, 151, 152, 158,  
 165–169, 173, 175–179, 188, 189,  
 192, 213, 214, 252, 255–257, 259,  
 260, 269, 274–277, 279, 280, 283–  
 287, 292, 338, 341, 344, 345, 349  
 Heller Galina 22, 24  
 Heller Jakow 22, 23  
 Heller Leonid (Геллер Леонид) 14, 22,  
 24, 25, 28, 32, 34, 35, 38, 41, 44, 45,  
 55, 62, 63, 66, 68, 69, 72, 77, 87, 88,  
 95, 100, 122, 129–131, 136, 138, 139,  
 142, 173, 268, 292, 335, 341, 352, 353  
 Heller Michał (ksiądz) 156  
 Herbert Katarzyna 211  
 Herbert Zbigniew 211  
 Herling-Grudziński Gustaw 8, 14, 17,  
 80, 81, 95, 115, 139, 158, 205, 213–  
 215, 217, 218, 221, 227, 228, 236,  
 242, 251, 253, 254, 257–270, 332,  
 341, 348–351  
 Herling Marta 17  
 Hertzog Werner 181  
 Hertz Aleksander 224  
 Hertz Zofia 63, 213, 215, 217, 221, 253–  
 257, 260  
 Hertz Zygmunt 19, 67, 72, 74, 213–215,  
 217, 221, 228, 234, 253–257, 259,  
 260, 341, 348  
 Hibner Juliusz 210

- Hitler Adolf 25, 28, 94, 200  
 Hłasko Marek 234  
 Hofman Iwona 221–223, 235, 347, 348  
 Hofman Michał 51  
 Holloway David 93, 348  
 Hough Jerry 332, 333
- Ikonowicz Mirosław 17, 51–53, 55, 341, 348  
 Ilf Ilja 84  
 Iłowajska-Alberti Irina 89, 115, 248, 249  
 Ivens Joris 136, 344  
 Iwanow-Razumnik Razumnik 155
- Jakuszew Aleksiej 60, 136, 137, 210  
 Janta-Połczyński Leon 216  
 Jaruzelski Wojciech 12, 265  
 Jasina Łukasz 235, 345  
 Jelen Christian 238  
 Jeleński Konstanty 221  
 Jesienin Siergiej 71, 146, 153–155  
 Jurgenson Luba 89, 90  
 Juryś Julia 14, 17, 23, 25, 39, 47, 65, 99,  
 107, 180, 229, 290, 292, 293, 327,  
 328, 341–343, 345, 347, 348
- Kaczmarek Tadeusz 100, 342  
 Kaliski Bartosz 249  
 Kalmanson Labori 71  
 Kamiński Łukasz 65, 351  
 Kaniowski Michał, patrz Pomianowski  
 Jerzy  
 Kapuściński Ryszard 51–53, 348  
 Karcz Jerzy 74–80, 83  
 Karsov Nina 17, 85, 295, 298, 299, 302,  
 307, 310, 312, 314–321, 341  
 Katajew Walentin 84  
 Kautman Frantisek 60  
 Kiciński Andrzej 17  
 Kiszczak Czesław 12, 204, 353  
 Kisz Ilona 32  
 Klonowicz Stefan 60, 210
- Klujew Nikołaj 71, 155  
 Kłoczowski Jerzy 235, 345  
 Koczetow Wsiewołod 209  
 Kołakowska Tamara 60, 210  
 Kołakowski Leszek 60, 61, 76, 145, 146,  
 158, 210, 221, 292, 331  
 Kołymski Tadeusz, patrz Woroszyński  
 Wiktor  
 Konwicki Tadeusz 145  
 Kopczyński Krzysztof 223, 348  
 Kopielew Lew 199  
 Korek Janusz 221–223, 348  
 Kornat Marek 78, 347  
 Kowalczyk Andrzej Stanisław 223, 348  
 Kowalczyk Urszula 223, 348  
 Krauze Bronisław 47, 349  
 Kreise Bernard 89, 90  
 Kruczek Władysław 67, 351  
 Krupin Włodzimierz 200  
 Kucharzewski Jan 162–164  
 Kudelski Zdzisław 81, 205, 260, 261, 265,  
 348, 351  
 Kula Joanna 95, 261, 348  
 Kwaśniewski Aleksander 218, 265  
 Kwieciński Paweł 52, 53, 68–70
- Laforêt Marie 134, 345  
 Laqueur Walter 127, 329, 348  
 Lazitch Branko 335  
 Lebediewa Natalia 271, 273  
 Lebovici Floriana 301  
 Leclère Marie-Françoise 117, 348  
 Lelewicz G., patrz Kalmanson Labori  
 Lemańska Helena 65, 292  
 Lengyel József (Лендел Йожеф) 316,  
 349  
 Lenin Włodzimierz 19, 92, 249, 256, 293,  
 334, 343, 347  
 Leskow Mikołaj 175  
 Lincoln William Bruce 103, 349  
 Lipkes Żenia 60, 136, 137, 210

- Lisowski Bohdan (Лисовский Бохдан) 62, 352  
 Losey Joseph 135, 345  
 Losskaja Weronika (Лосская Вероника) 64, 88, 137  
 Luksemburg Róża 47, 54, 349  
 Lynch David 181
- Łabędź Leopold 13, 109, 268, 295, 300, 304, 329–332, 334, 335, 347  
 Łanda Malwa 42  
 Ławrinenko Jurij 219  
 Ławriniec Paweł 337, 349  
 Łewyckij Borys 219, 230  
 Łomnicki Tadeusz 172
- Machajski Jan 241  
 Mackiewicz Józef 318, 319  
 Majakowski Włodzimierz 146, 153, 154, 156  
 Maksimow Władimir 11, 199, 219, 240, 268  
 Malia Martin 104  
 Malicki Jan 114  
 Mamlejew Jurij 89  
 Mandalian Andrzej 60, 61, 145, 210  
 Mandelsztam Nadieżda (Мандельштам Надежда) 19, 187, 241, 244, 261, 277, 322, 352  
 Mandelsztam Osip 261  
 Mandrillon Marie-Hélène 92, 349  
 Mankiewicz L. Joseph 134, 345  
 Martini Maria Carlo 109  
 Matysiak Mateusz 176, 341  
 Mazowiecki Tadeusz 292  
 McCallum Jennifer 248  
 Medish Vadim 315  
 Melech Eugeniusz 100, 342  
 Mianowicz Tomasz 17, 39, 88, 138, 293, 294, 318, 335, 341, 349  
 Michalska Vera 181  
 Michalski Jan 181
- Michnik Adam 292, 331  
 Mickiewicz Adam 153, 217, 289  
 Mielgunow Siergiej (Мельгунов Сергей) 316, 352  
 Mierieżkowski (Mereżkowski) Dymitr 271, 289  
 Mieroszewski Juliusz 215, 217, 221, 222, 233–236, 251  
 Mietkowski Andrzej 17, 53, 99, 293, 327, 328, 341, 342  
 Mietkowski Wadim 211  
 Miłoradowicz Serafim 316, 318, 320  
 Miłosz Czesław 19, 67, 72, 74, 76–79, 221, 253, 254, 292, 347, 348  
 Mitzner Piotr 14, 17, 161, 219, 224, 225, 270–273, 275, 285, 341, 348, 349, 351, 352  
 Mnich Roman 15, 349  
 Modzelewski Zenon 291  
 Mussolini Benito 200
- Nabokow Władimir (Набоков Владимир) 316, 352  
 Najder Halina 211  
 Najder Zdzisław 211, 221, 293, 294, 347  
 Nastulanka Krystyna 175  
 Niekrasow-Heller Danuta 66, 69, 87, 139, 151, 327  
 Niekrasow Wiktor (Некрасов Виктор) 241, 316, 352  
 Niekricz Aleksander (Некрич Александр; Nekrich Aleksandr) 90–94, 99, 108, 305, 320, 323, 327, 335, 342, 346, 349  
 Nivat Georges 102, 116, 225, 287, 349  
 Nixon Richard 235  
 Norwid Cyprian 273, 287–289  
 Nowacki Jerzy 211  
 Nowak Andrzej 271, 349  
 Nowak-Jeziorański Jan 221  
 Nowakowski Tadeusz 82, 343

- Nowicki Georgij 33  
 Nowinowski Sławomir 15, 18, 349
- Oberländer Marek 212  
 Okudźawa Bułat 59, 60, 298  
 Oleksiewicz Maria 210  
 Olesza Jurij 84  
 Orlovsky Daniel 92, 349  
 Orłow Jurij 42  
 Orszulik Alojzy 292  
 Orwell George 269, 326  
 Osadczuk Bohdan 114, 158, 208, 209, 219,  
 221, 252, 347  
 Ostrowski Aleksander 24
- Palacka hrabina 273  
 Paluchowski Andrzej 17, 341  
 Panina Issa (Панина Исса) 33, 128  
 Panin Dmitrij 267  
 Pankiewicz Józef 271  
 Parvus Aleksandr 334, 343  
 Pasternak Borys 219, 272  
 Pentkowska Lija 53  
 Piasecka Renata 49, 50, 349  
 Piekara Jędrzej 14, 15, 203, 278–280,  
 349, 352  
 Pietrow Jewgienij 84  
 Pilniak Boris (Пильняк Борис) 97–99,  
 156, 206, 305, 312–314, 316, 317,  
 320, 344, 349, 352  
 Piłsudski Józef 185, 216, 249, 271  
 Piotr Wielki 116  
 Pipes Richard 117–121, 331, 350  
 Płatonow Andriej (Платонов Андрей;  
 Platonov Andrei) 84, 90, 96, 97, 99,  
 100, 155, 187, 190, 191, 206, 267,  
 342, 343, 352, 353  
 Podemski Krzysztof 63, 350  
 Pokrowski Michaił (Покровский Михаил)  
 316, 353  
 Polański Roman 173
- Poljakow Jurij (Поляков Юрий) 26–29,  
 32, 33, 129  
 Pollakówna Joanna 280, 286, 346  
 Pomian Krzysztof 233, 250  
 Pomianowski Jerzy 19, 87, 99, 117–121,  
 156, 245, 342, 350  
 Pozner Valérie 89  
 Proust Marcel 181, 182, 346  
 Przebinda Grzegorz 14, 258, 349–351  
 Przemyk Grzegorz 146  
 Puszkin Aleksander 146, 160, 180, 283,  
 289
- Rabuszyński Paweł 170  
 Raczyński Roger 216  
 Raeff Marc (Раев Марк) 104, 116, 316,  
 335, 350, 353  
 Rajewski Zdzisław 61, 350  
 Rakowski Mieczysław 146  
 Razzakow Fiodor (Раззаков Фёдор) 178  
 Reisch Alfred 296, 350  
 Revel Jean-François 117, 348  
 Reymont Władysław 217  
 Reznikowa Natalia 277, 282  
 Richard Jacques 182, 350  
 Roszkowski Janusz 17, 51, 56, 341  
 Rozanow Wasilij 270, 289  
 Ruchniewicz Małgorzata 43, 44, 350  
 Rydz-Śmigły Edward 216  
 Rymkiewicz Jarosław 199
- Sacharow Andrzej 233, 240, 243  
 Sadzik Józef 291  
 Sałtykow-Szczedrin Michaił 146  
 Sawicka Elżbieta 7, 17, 64, 67, 113, 114,  
 171, 187, 341, 343  
 Sawicka Jolanta 25, 347  
 Sawinkow Borys 8, 271, 279, 280  
 Scarpa Domenico 258, 350  
 Schapiro Leonard 92, 331  
 Schmidt Sigurd (Шмидт Сигурд) 33

- Schumacher Peter 138  
Sędkiewicz Władysław 69  
Shogren Elizabeth 96  
Siclier Jacques 182, 350  
Sienkiewicz Henryk 217  
Siewierianin Igor 241  
Siniawski Andriej 11, 60, 199, 219, 240, 241, 278, 281, 331  
Skalmowski Wojciech 74  
Skotowska 138  
Słonimska Hanna 212  
Słonimski Piotr 212  
Słowacki Juliusz 272  
Solżenicyn Aleksander (Солженицын Александр; Solzhenitsyn Aleksandr) 11, 15, 89, 96, 97, 99, 110, 146, 158, 182, 183, 207, 209, 219, 227, 229, 233, 237, 240, 243–249, 262, 267, 278, 281, 289, 334, 342, 343, 349, 350  
Sorokin Pitrim 89, 90  
Sosnkowski Kazimierz 216  
Souvarine Boris 274, 275, 305, 311, 312, 334  
Sowiński Paweł 296, 350  
Stalin Józef 19, 28, 32, 34, 40, 43, 60, 104, 110, 122, 145, 200, 208, 274, 313, 326  
Stanisławski Wojciech 14, 15, 220, 224–227, 239, 252, 351  
Staszewski Stefan 51  
Stempowski Jerzy 221, 234, 271, 347  
Stobiecki Rafał 14, 15, 220, 224, 226, 227, 239, 252, 349, 351  
Stola Dariusz 65, 351  
Struve Nikita 237, 240, 242, 244, 246, 268  
Stypułkowski Andrzej 8, 9, 85–87, 90–92, 99, 100, 159, 160, 221, 295–308, 310–312, 315–319, 322, 330–332  
Stypułkowski Zbigniew 295  
Sucharski Tadeusz 14, 157, 226, 258, 351  
Sultan-Galijew Mirsaid 229, 251, 344  
Supruniuk Adam Mirosław 229, 344, 351  
Supruniuk Anna 344  
Surkow Jewgienij 178  
Suworow Wiktor (Суворов Виктор; Suworov Viktor) 316, 351, 353  
Sworakowski Witold 75–79  
Syska Katarzyna 42, 346  
Szałamow Warłam (Шаламов Варлам; Shalamov Varlam) 39, 63, 97–100, 157, 206, 225, 240, 241, 264, 305–312, 314, 316, 317, 343, 345, 350, 351, 353  
Szatałowa Zinaida 142, 148  
Szczeranski Anatolij 42  
Szczęsna Joanna 143, 352  
Szczukin Wasyl 186, 195  
Szechter Szymon 85, 318  
Szkłowski Wiktor 107  
Szub Esfir 136, 344  
Ścibor-Rylski Aleksander 175  
Śleszyński Wojciech 27, 351  
Śliwowska Wiktoria 187  
Śliwowski René 187  
Świrski Czesław 216  
Temkinow 76  
Tischner Józef 262  
Toeplitz Jerzy 131, 133  
Tolstoj Aleksiej 261, 277  
Tolstoj Lew 90, 180, 203, 270, 272, 289  
Tomasik Paweł 126, 349  
Toporska Barbara 318, 319  
Toruńczyk Barbara 288, 289, 290  
Toubiana Serge 182, 351  
Trawiński Zygmunt 211  
Turgieniew Iwan 24  
Turowska Maja (Туровская Майя) 64, 123, 128

- Tuwim Julian 283  
 Tydor Baumel Judith 348  
 Tyrchan Mikołaj 221, 223, 234, 351  
  
 Ulam Adam 104, 106, 107, 331  
 Unger Leopold 221, 234–239, 347  
 Urban George 324, 335  
 Urban Jerzy 184  
  
 Vernet Daniel 117, 351  
 Vincenz Stanisław 221  
 von Moltke Freya 271, 347  
  
 Wajda Andrzej 45, 46, 61, 141, 142, 172–186, 274, 288, 341, 346, 351  
 Wajda Jakub 172, 180  
 Wałęsa Lech 242  
 Wandycz Damian 281  
 Wandycz Piotr 281, 322, 351  
 Wańkiewicz Melchior 221  
 Wat Aleksander 322  
 Watała Elwira 155  
 Wertenstein Wanda 176  
 Wheeler Paul 221  
 Wieczorek Aleksandra 187, 350  
 Wiertow Dżig 138  
 Wierzyński Kazimierz 234  
 Wildstein Bronisław 292  
 Wilk Mariusz 117, 351  
 Wirpsza Witold 145  
 Wittlin Józef 234  
 Włodzimierz Wielki 109  
 Wnuk Rafał 17  
 Wodnik Stefan, patrz Adam Bal  
 Wojnowicz Władimir 199  
 Wojtyła Karol 292  
 Woldan Paweł 20, 45, 114, 115, 186, 353  
  
 Wołyński Olgierd 60  
 Woroszyłska Janina 106, 142, 147, 151, 154, 164, 167–169, 172, 186, 192  
 Woroszyłska Natalia 17, 62, 70, 81, 83, 105, 142, 147, 149, 154, 164, 192, 341  
 Woroszyłski Feliks 142, 147, 152, 164  
 Woroszyłski Jakub 164, 165  
 Woroszyłski Wiktor (pseud. Tadeusz Kołymski) 15, 45–47, 59–61, 63, 64, 70, 72, 81–91, 96, 97, 101–116, 123, 133, 136, 137, 141–145, 147–172, 174, 177–179, 183, 186, 187, 189–192, 195, 201, 204, 209–212, 221, 242, 243, 247–250, 315, 322, 335, 346, 347, 351, 352  
 Wozleński Michał 209  
  
 Zachwatowicz Krystyna 17, 171, 173, 177–180, 182–184, 341  
 Zagajewski Adam 211  
 Zak Ludmiła (Зак Людмила) 24, 25, 34, 126, 127, 131  
 Zamiatin Jewgienij 84, 90  
 Zamoyski Adam 329, 352  
 Zarzycka-Berard Ewa 290  
 Zdziechowski Marian 337, 339, 349  
 Zieja Jan 247  
 Zielenko Natalia (Зеленко Наталья) 22, 352  
 Zinowiew Aleksander 11, 101–103, 201, 262–264, 268, 322–327, 352  
 Zoszczenko Michaił 84  
  
 Żaba Norbert 221  
 Żebrowski Marek 114, 209, 347  
 Żenczykowski Tadeusz 322  
 Żenia, patrz Heller Eugenia



Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
i Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura  
Wydanie I. W.10366.21.0.M

Ark. wyd. 20,5; ark. druk. 22,75

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A  
[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. 42 635 55 77

Seria JERZY GIEDROYC I... to wspólne przedsięwzięcie Stowarzyszenia Instytut Literacki Kultura oraz Uniwersytetu Łódzkiego. Publikacje mają udostępniać i przybliżać historię oraz dorobek Instytutu Literackiego w Paryżu. Proponujemy Czytelnikom indywidualne i zbiorowe monografie naukowe; naukowe edycje archiwaliów i korespondencji z zasobów Archiwum Instytutu Literackiego oraz problemowe antologie tekstów z „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”, a także reedycje wybranych książek opublikowanych w ramach Biblioteki „Kultury”.

**To pierwsza książka o Michaile Hellerze – jednym z najbardziej znanych krytyków komunizmu w ostatnich dwóch dekadach istnienia ZSRR, który dzięki zdolności połączenia pracy naukowej z publicystyką oraz zainteresowań historycznych z tematyką współczesnej mu sytuacji społecznej i politycznej stał się historykiem niezwykle popularnym. Autor wydobywa polskie wątki z biografii Hellera, który pod pseudonimem Adam Kruczek publikował przez niemal trzydzieści lat comiesięczne felietony *W sowieckiej prasie* w „Kulturze” Jerzego Giedroycia.**

Praca jest odkrywczą i wnosi wiele do stanu wiedzy o polsko-rosyjskich powiązaniach intelektualnych w XX wieku. Jędrzej Piekara jest znakomitym badaczem, dociera do publikacji, archiwów, przeprowadza rozmowy ze świadkami historii.

prof. dr hab. Piotr Mitzner

Książka dostarcza czytelnikowi bezcennego materiału, jest niesłychanie ważna dla badaczy relacji polsko-rosyjskich, badaczy emigracji polskiej, głównie tej skupionej wokół paryskiej „Kultury” (ale też londyńskiej), emigracji rosyjskiej, szczególnie tzw. „trzeciej fali”. Wartości publikacji nie determinuje li tylko bohater książki, jej niepodważalny atut zawiera się w podjęciu przez autora problemu spoza dotychczasowego horyzontu badań historycznych i historycznoliterackich.

prof. dr hab. Tadeusz Sucharski

Patronaty:

**POLITYKA** PRZEGLĄD  
POLITYCZNY



**WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO**

wydawnictwo.uni.lodz.pl  
ksiegarnia@uni.lodz.pl  
(42) 665 58 63

Książka dostępna również  
jako e-book

ISBN 978-83-8220-685-2



9 788382 206852